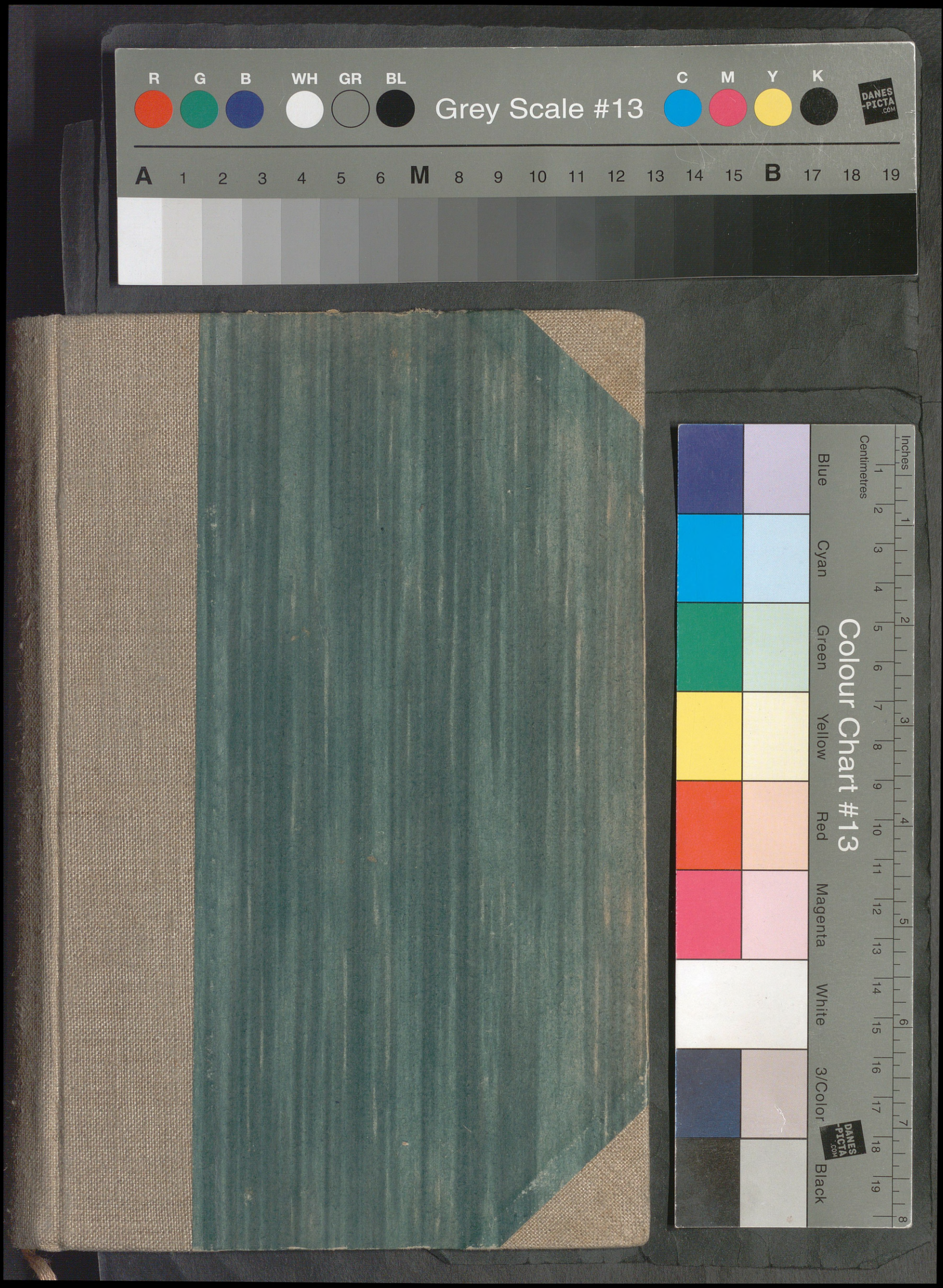

R G B WH GR BL
Grey Scale #13
C M Y K
DANES-PICTA.COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19
Colour Chart #13
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black
Inches
Centimetres

PISMA

STANISŁAWA ŻOŁKIEWSKIEGO.



F. A. Brockhaus' Geogr.-artist. Anstalt. Leipzig.

Hans Zothienyshi.
Voie. K. Hetz. Corp

PISMA

STANISŁAWA ŻOŁKIEWSKIEGO

KANCLERZA KORONNEGO I HETMANA

z jego popiersiem.

WYDAŁ

AUGUST BIELOWSKI.



LWÓW.

W DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH.

NAKŁADEM WOJCIECHA MANIECKIEGO.

1861.

Biblioteka Wojsk. Akad. Polit.
im. F. Dzierżyńskiego
41440/2

SPIS RZECZY.

Stronica.

Przedmowa . . . . . I.
Niektóre rysy z życia Stanisława Żołkiewskiego . . . . . XXV.
Skazownik osób i miejsc w dziele spomnianych 609
Myłki 629
Odmianki z lepszych rękopismów 630

I. Pisma Żołkiewskiego.

Stronica.

Początek i progres wojny moskiewskiej za panowania króla jegomości Zygmunta III, za regimentu jmcip. Stanisława Żołkiewskiego, wojewody kijowskiego, hetmana polnego koronnego 1
Pobudka do cnoty 458

MOWY, LISTY, UNIWERSAŁY I INNE PISMA POMNIEJSZE, W PORZĄDKU CHRONOLOGICZNYM.

Stronica.

Roku 1587 w lutym, z Warszawy. List do panów posłów . 385
« 1594 dnia 30 lipca ze Starzysk. Uniwersał do żołnierzy, aby się skromnie we Lwowie zachowali . . . 145
« « dnia 20 października z Gródka. List do Jana Zamojskiego 521
« 1595 dnia 26 listopada z Chocinia. List do króla w sprawach wołoskich 146
« 1596 dnia 15 kwietnia z Białejcerkwi. List do Sebastyana Lubomirskiego 147
« « dnia 21 maja z obozu nad Sopohem. List do króla zdający sprawę ze ścigania zbuntowanych Kozaków około Kijowa i za Dnieprem 148
» 1597 dnia 16 sierpnia z Gródka. List do Sebastyana Lubomirskiego 153

Stronica.

Roku 1598 dnia 5 lipca z Winnik. List do xiędza Antoniego prowincyała OO. Dominikanów 601
« « dnia 22 lipca z Gródka. List do tegoż 602
« « dnia 24 lipca z Gródka. List do tegoż 603
« 1599 dnia 24 sierpnia ze Starzysk. List do Zofii Czartoryskiej 604
« 1600 dnia 4 marca z Dębna. List do xiędza Antoniego prowincyała OO. Dominikanów 605
« « dnia 31 lipca, z obozu nad Oryninem. List do tegoż 154
« « « « « List do Bieganowskiego 607
« 1601 dnia 30 maja ze Lwowa. Obligacya hetmańska względem wypłaty wojsku 155
« « dnia 15 czerwca z Gródka. Uniwersał hetmański wzywający na wyprawę do Inflant 157
« 1602 dnia 2 stycznia z Wolmaru. *Commonitio ad Senatum Rigensem* 159
« 1604 dnia 17 lipca. List do xiędza Antoniego prowincyała OO. Dominikanów 163
« 1605 dnia 29 stycznia. Mowa miana na sejmie warszawskim 163
« « dnia 11 kwietnia z Rohatyna. List do xiędza Antoniego prowincyała OO. Dominikanów 607
« 1606 dnia 12 stycznia z Bracławia. Testament A. . . 169
« « dnia 17 stycznia z Bracławia. Uniwersał ostrzegający o bliskiem wtargnięciu Tatarów 180
« « dnia 4 lutego z Niemirowa. List do braciej na sejmik proszowski 388
« « dnia 17 marca z Żołkwi. Uniwersał do rokoszanów 180
« « dnia 1 lipca ze Lwowa. List do króla o przejściu Tatarów przez Dniepr i zbliżaniu się Turków . . 467
« « dnia 18 lipca z Żołkwi. Uniwersał ostrzegający o bliskiem wpadnięciu Tatarów 181
« « dnia 7 sierpnia z Kraczkowej. List do Macieja Pstrokońskiego, biskupa przemyskiego 182
« « dnia 19 sierpnia z Opatowa. List do rokoszan . 468
« 1607 Wotum na sejmie warszawskim 472

Stronica.

Roku 1607 (około 12 lipca.) Uniwersał do żołnierzów rokoszowych, których upomina, aby się przy głowach rokoszu nie bawili 473
« « dnia 12 lipca z obozu pod Krasnymstawem. Uniwersał do szlachty 475
« « dnia 17 lipca z obozu pod Krasnymstawem. List do Lublan, Chełmian i Bełzan 477
« « dnia 20 lipca z obozu. List do Janusza xięcia Ostrogskiego, kasztelana krakowskiego 480
« « dnia 20 grudnia z Kamionki. List do Mikołaja Zebrzydowskiego, wojewody krakowskiego . . . 483
« « Odpowiedź na instrukcyę królewską 485
« 1608 dnia 3 stycznia z Żołkwi. List do Mikołaja Zebrzydowskiego, wojewody krakowskiego 488
« « dnia 17 stycznia ze Lwowa. Uniwersał do żołnierzów i wszelkiego stanu ludzi dopuszczających się drapieztwa . . . . . 409 i 451
« « dnia 17 stycznia ze Lwowa. List do Hieronima Chodkiewicza, pana wileńskiego 410
« « dnia 4 marca z Nudachowa. Uniwersał przeciw partyzantowi Poniatowskiemu 183
« « dnia 9 kwietnia z Żołkwi. List do senatorów i rycerstwa koronnego . . . . . 185 i 490
« « dnia 11 lipca z Żołkwi. Uniwersał do starostów o wybrańce 188
« « dnia 27 lipca ze Lwowa. Uniwersał do rycerstwa, aby się albo do dom rozjeżdżało, albo na Ukrainę przeciw Tatarom szło 189
« « dnia 18 grudnia z Żołkwi. List do xiędza Piotra Fabrycego, prowincyała Towarzystwa Jezusowego 191
« 1609 dnia 11 maja z Żołkwi. List do króla, w którym daje radę względem wyprawy na Moskwę . . . 193
« 1610 dnia 16 kwietnia z obozu pod Smoleńskiem. Uniwersał do deputatów sądów trybunalskich i innych urzędników w sprawach Stanisława Mniszcha . . 197
« « dnia 18 maja z obozu pod Smoleńskiem. List do Stryjeńskiego pułkownika 391

Stronica.

Roku 1610 dnia 25 czerwca z obozu pod Carowym Zajmiszczem. List do króla . . . . . XX.
« « dnia 5 lipca z obozu w Carowym Zajmiszczu. List do króla po kłuszyńskiej potrzebie 198
« « dnia 16 lipca *v. s.* z obozu pod Możajskiem. List do Moskwy 208
« « z obozu. List do xięcia Teodora Mścisławskiego, bojarzyna 210
« 1611 dnia 4 lutego z Wołty pod Smoleńskiem. List do Jana Rzewuskiego, podstarosty kałuskiego . . . 212
« « dnia 4 marca z obozu pod Smoleńskiem. Uniwersał do deputatów sądów trybunalskich i innych urzędników, w sprawach Mniszcha 213
« 1612 dnia 22 maja z Żołkwi. List do Jana Daniłowicza, wojewody ruskiego 411
« « dnia 25 maja z Żołkwi. List do rycerstwa pod Oryninem 413
« « dnia 4 czerwca z Żołkwi. List do Stefana Potockiego, starosty felińskiego 415
« « Poczet wojska do Wołoch ze Stefanem Potockim 452
« « dnia 21 czerwca z Żołkwi. Założenie cerkwi w Żołkwi 584
« « dnia 25 czerwca z Żołkwi. Odpowiedź na poselstwo od rycerstwa z stolicy moskiewskiej 213
« « dnia 29 sierpnia z brodu pod Tatarzyskami. List w którym miejsce obozowi dla rycerstwa z stolicy moskiewskiej pod Szerlejowem naznacza . . . 217
« 1613 dnia 24 października z obozu nad Kubliczem. Uniwersał przestrzegający o bliskiem wtargnięciu Tatarów 219
« « dnia 20 grudnia z Warszawy. Poświadczenie Wespazyanowi Rusieckiemu, rotmistrzowi 420
« 1614 dnia 31 marca z Żołkwi. List do króla o zamysłach tureckich 522
« « dnia 16 kwietnia ze Lwowa. List do króla o uspokojeniu konfederatów 215
« « dnia 16 kwietnia ze Lwowa. Asekuracya Józefa Cie-

Stronica.

klińskiego, marszałka konfederacyi i wszystkiego rycerstwa zkonfederowanego 222

Roku 1614 dnia 12 czerwca z Baru. List do króla o pogromie Turków na Teligole i przygotowaniach do wojny na Tatarów 222

« « dnia 13 czerwca z Baru. Uniwersał ostrzegający o wielkiem niebezpieczeństwie od Tatarów 228

« « dnia 13 sierpnia z Baru. Uniwersał do swawolnego żołnierstwa, aby się do dom rozchodziło . . . 230

« « dnia 20 listopada z Żołkwi. Uniwersał do wojska kwarcianego, ostrzegający, iżby kozakom zaczepek nie dawało i miało się w pogotowiu przeciw Tatarom 421

« « dnia 20 listopada z Żołkwi, Obmowy na sejmiku powiatowym przed sejmem 1615 roku 506

« 1615 dnia 4 maja z Żołkwi. Uniwersał do wojska kwarcianego, uwiadamiający je, że hetman wyrusza na Karwackiego 524

« « dnia 4 maja z Żołkwi. List do króla o temże . . 232

« « dnia 5 do 17 maja. Cztery wyimki z listów do króla w tymże przedmiocie . . . . . 233 i 234

« « dnia 17 maja z Żołkwi. List do króla o pogromieniu Karwackiego i niebezpieczeństwie od pogan 236

« « dnia 19 maja z Żołkwi. List do króla o temże . 238

« « dnia 4 czerwca z Żołkwi. List do króla o temże 240

« « dnia 9 sierpnia z Żołkwi. Uniwersał ostrzegający o zbliżaniu się cara tatarskiego 242

« « dnia 21 sierpnia z Żołkwi. Uniwersał o temże . 242

« « dnia 7 listopada z Kamionki. Uniwersał do szlachty, wzywający ją do obrony przeciw Wołochom, Turkom i Tatarom 242

« « dnia 24 września z Żołkwi. List do króla z doniesieniem o wpadnięciu Tatarów 405

« 1616 dnia 2 listopada z Kamionki. Glejt wydany Józefowi Cieklińskiemu 246

« 1617 dnia 4 lutego z Żołkwi. Uniwersał oznajmujący, że nieprzyjaciel niemałem wojskiem z czarnego szlaku w państwa rzeczypospolitej nastąpił 247

Stronica

Roku 1617 dnia 20 lutego z Żołkwi. List do króla idąc pod Buszę przeciw Skinderbaszy 248
« « dnia 24 lutego z Żołkwi. Uniwersał oznajmujący o napadzie Turków i Tatarów 251
« « List do Skinderbaszy, wezyra tureckiego 252
« « dnia 29 lipca z Baru. List do Janusza xięcia Zasławskiego 433
« « dnia 7 sierpnia z Baru. List do tegoż 435
« « dnia 13 sierpnia z Baru. List do Janusza xięcia Zasławskiego z Ostroga 437
« « dnia 24 sierpnia z obozu nad Dertem. List do tegoż 441
« « « 27 « « « List do tegoż 442
« « « 29 « « « List do tegoż 444
« « dnia 3 września z obozu nad Morachwą. List do tegoż 445
« « « 5 « « « List do tegoż 446
« « « 5 « « « List do tegoż 447
« « w wrześniu. List do Skinderbaszy 422
« « dnia 8 września z Perycianu. List do Skinderbaszy z obozu nad Dniestrem poniż Jarugi 264
« « dnia 8 września. List do tegoż Skinderbaszy . . . 266
« « « « « List do tegoż Skinderbaszy . . . 267
« « dnia 10 września. List do tegoż Skinderbaszy . . 269
« « dnia 11 września. List do króla jegomci z obozu nad Dniestrem poniż Jarugi 270
« « dnia 16 września. List do króla z obozu nad Dniestrem poniż Jarugi 273
« « dnia 28 września z Baru. List do króla 281
« « Odpowiedź na list Skinderbaszy 427
« « dnia 1 października z Baru. List do prymasa Gembickiego z doniesieniem, że na uskromienie Kozaków się udał, i ostrzeżeniem o niebezpieczeństwach ze strony Turcyi 287
« 1618 Mowa w Warszawie na sejmie walnym miana, w której hetman daje sprawę z swoich czynności . . . 301
« « Dziękowanie za wielką buławę 396
« « dnia 19 lipca z Żołkwi. List do Macieja Leśniowskiego 448
« « dnia 18 sierpnia w Barze. Testament *B*. 289

Stronica.

Roku 1618 dnia 17 września z obozu u Horynina. List do Janusza, xięcia Zasławskiego z Ostroga 450
« « dnia 23 września z obozu u Horynina. Uniwersał oznajmujący o nadciąganiu Sułtana Gałgi 294
« « dnia 27 września. Odpowiedź dana Skinderbaszy . 393
« « dnia 9 października z Żabieniec. Odpowiedź na list hospodarski 430
« « dnia 9 października z Żabieniec. List do jegomości xiędza sekretarza koronnego 432
« « dnia 4 listopada z Baru. List do xiędza Gembickiego, w którym usprawiedliwia się, że Tatarów nie pobił 294
« 1619 dnia 25 stycznia. Mowa miana na sejmie walnym Warszawskim, w której hetman zdaje sprawę z swoich czynności 338
« « dnia 7 czerwca. Odpowiedź dana wojewodzie wołoskiemu Gracyanowi 399
« « dnia 15 lipca z Żołkwi. List do króla o przygotowaniach wojennych przeciw Turkom 349
« « Paragraf z listu do jegomości xiędza sekretarza wielkiego 352
« « List do króla 353
« « List drugi do króla 355
« « List do Mechmetbaszy, wezyra wielkiego cesarza tureckiego 357
« « dnia 20 października z obozu pod Rastawicą. List do grofa ab Althann 359
« « dnia 21 października z obozu nad Rastawicą. List do króla 361
« « dnia 15 listopada z Kamionki. List do króla . . . 365
« « dnia 28 grudnia z Żołkwi. List do Stanisława Koniecpolskiego, hetmana polnego koronnego 366
« « Ułamek listu 525
« 1620 dnia 5 maja z Żołkwi. List do mieszczan kijowskich, z powodu przyjazdu do Polski Teofana, patryarchy jerozolimskiego 369
« « dnia 5 maja z Żołkwi. List otwarty do obywateli ukrainnych, wołyńskich i podolskich, pisany z tegoż powodu 370

Stronica.

Roku 1620 dnia 1 czerwca z Żołkwi. Uniwersał zawiadamiający o niebezpieczeństwie od Turków 370
« « dnia 20 czerwca z Żołkwi. Nadanie młynka i roli Murzynom 371
« « dnia 20 czerwca z Żołkwi. List do Wawrzyńca Gembickiego, prymasa 372
« « dnia 1 sierpnia z Żołkwi. Uniwersał zawiadamiający o nadciąganiu sołtana Gałgi 374
« « dnia 20 sierpnia z Żołkwi. Założenie kościoła w Żołkwi 586
« « dnia 25 sierpnia. Dodatek do testamentu *B.* . . . 378
« « dnia 26 sierpnia z Baru. List do króla *in vim testamenti* pisany 374
« « dnia 24 września z obozu na Cecorze. List do króla 379
« « Komput jak wielkiego wojska przeciwko Turkom potrzeba 526
« « dnia 6 października z obozu pod Cecorą. List do żony, pisany w wigilią śmierci 381

II. Sprawy przez Żołkiewskiego załatwiane.

Stronica.

Sprawa krótce wypisana, która się toczyła pod Wiśnią, w polu, na zgromadzeniu trzech ziem województwa ruskiego: lwowskiej, przemyskiej i sanockiej dnia 8 maja 1587 . . 131
Zastanowienie między panami wojewodami wołoskim i multańskim, a żołnierzmi uścickimi, dnia 28 stycznia 1604 . . 161
Zaprzysiężenie umowy zawartej w Carowem Zajmiszczu między hetmanem Stanisławem Żołkiewskim, a wojewodą Teodorem Jeleckim, Hryhorym Wołujewem i wszystkiem wojskiem (około 25 czerwca 1610 r.) 205
Zawarcie z bojarami moskiewskimi pod stolicą moskiewską dnia 27 sierpnia 1610 roku 493
Kondycye które się postanowiły i zawarły u Dniestru, pod Kamieńcem w Braże, z Turkami roku 1612 417
Przysięga hospodara Tomży 419
Pogrom i exekucya wywołańców zgromadzonych r. 1615 . . 231
Skrypt albo pismo Skinderbaszy dane 23 września 1617 r. . 277
Komisya olszańska pierwsza z kozakami zaporozkimi 311

Stronica.

Tranzakcya komisarska z kozakami zaporozkimi w obozie nad Rosią rzeką 315
Komisya druga, rastawicka z kozakami zaporozkimi 330

III. Listy do Żołkiewskiego lub jego dotyczące.

Stronica.

Roku 1588 dnia 3 listopada w Lublinie. Nadanie starostwa hrubieszowskiego 549
« « List od króla w odpowiedź na ostrzeżenie o niebezpieczeństwach Ukrainy 528
« « List od tegoż względem posłów kozackich . . . 529
« 1599 dnia 2 stycznia z Przemyśla. List Goślickiego biskupa 605
« 1603 dnia 23 lutego z Krakowa. Przywilej królewski na założenie miasta Żołkwi i nadanie go prawem magdeburskiem 562
« 1606 dnia 12 sierpnia z pod Sędomierza. List od rokoszan do Żołkiewskiego 468
« 1607 dnia 20 lipca z Opatowa. List Janusza xięcia Ostrogskiego, kasztelana krakowskiego 480
« « dnia 31 grudnia z Stężycy. Odpowiedź Zebrzydowskiego 484
« « Instrukcya jego królewskiej mości dana xiędzu Sułowskiemu do Żołkiewskiego 485
« 1608 dnia 9 stycznia. Odpowiedź Zebrzydowskiego . . 489
« « dnia 11 stycznia z Kamieńca. Uniwersał Poniatowskiego 183
« « dnia 10 czerwca z Krakowa. Przyzwolenie królewskie na ustąpienie wójtostwa Kuice Wojciechowi Sieprawskiemu i Zuzannie Pieczowskiej 553
« « Mowa miana w imieniu króla do Żołkiewskiego, gdy tenże Szujskich królowi oddawał 558
« « Witanie Żołkiewskiego, hetmana polnego, od p. kanclerza, gdy podczas rokoszu Zebrzydowskiego jechał do króla 561
« 1612 dnia 18 marca z obozu na granicy moskiewskiej. Kredens panom posłom do hetmana od rycerstwa 213
« « dnia 18 marca z obozu na granicy moskiewskiej. Instrukcya tymże posłom dana 214

		Stronica.
Roku 1614	Odpowiedź króla na list hetmana	524
« «	dnia 25 października z Warszawy. List od króla .	529
« «	dnia 16 listopada. List od tegoż	530
« 1615	dnia 23 kwietnia. List od króla z podziękowaniem za staranie w rozwiedzeniu wojska konfederackiego	531
« «	List od króla jako odpowiedź na przestrogi o niebezpieczeństwie od pogan	531
« «	List od tegoż o temże	532
« «	List od tegoż względem zamku i miasta kamienieckiego	533
« «	List od tegoż o komisyi do pohamowania swawoleństwa ukrainnego	533
« «	List od tegoż ze strony niebezpieczeństwa od Tatarów	534
« «	List od tegoż o temże	534
« «	List od tegoż o temże	535
« «	List od króla donoszący o sprawach sejmowych .	535
« «	List od tegoż w sprawie Kochańskiego	536
« «	List od tegoż o temże	537
« 1616	dnia 17 września z Warszawy. List od tegoż . .	537
« «	List od tegoż wzywający na sejm	538
« «	List od tegoż	538
« «	List od królewica Władysława	539
« «	List od króla w sprawie Malińskiego	539
« «	List od króla względem ucisku mieszczan lubaczowskich od żołnierzy	540
« «	List od króla z powodu niebezpieczeństwa od Turek	540
« 1617	w maju. List Skinderbaszy, wezyra tureckiego . .	252
« «	dnia 22 czerwca. List od króla	541
« «	List od króla	542
« «	dnia 15 lipca z Warszawy. Uniwersał I. króla jegomości na komisyą z kozakami zaporozkimi . .	322
« «	dnia 17 lipca. List Skinderbaszy	422
« «	dnia 18 lipca z Warszawy. List od króla . . .	543
« «	dnia 22 sierpnia. List Skinderbaszy	424
« «	dnia 5 września z Orychowa. List tegoż . . .	264
« «	dnia 5 września z Orychowa. Ceduła do pana Otwinowskiego w tym liście zawiniona	265

Stronica.

Roku 1617 dnia 5 września na folwarku Kindzie. List Skinderbaszy do Żołkiewskiego 265
« « dnia 15 września z Warszawy. Uniwersał II króla jegomości 325
« « dnia 24 września. Od Skinderbaszy Żołkiewskiemu skrypt albo pismo dane 280
« « List Skinderbaszy 427
« « dnia 31 października z obozu nad Rosią. Pismo od kozaków zaporozkich jmć p. S. Żołkiewskiemu i pp. komisarzom 318
« 1618 dnia 28 sierpnia. List hospodara mułtańskiego do pana kanclerza koronnego 555
« « dnia 27 września. List od Skinderbaszy 393
« « List tegoż Skinderbaszy do hetmana koronnego . 394
« « List hospodara wołoskiego 430
« 1619 dnia 25 stycznia. Odpowiedź króla jegomości przez xiędza podkanclerzego na relacyę p. hetmana . . 348
« « dnia 25 stycznia. Dziękowanie xiędza Gembickiego, arcybiskupa Gnieźnieńskiego, p. hetmanowi koronnemu za *merita* jego przeciwko rzeczypospolitej, imieniem wszystkiego senatu 349
« « dnia 3 września z Warszawy. Uniwersał III królewski 328
« « dnia 15 października z Warszawy. List od króla . 544
« « dnia 17 października w obozie na Uzieniu. Pismo od kozaków zaporozkich jegomości p. Stanisławowi Żołkiewskiemu i ichmość panom komisarzom . . 334
« « Z Baniej list od Mechmetgereja 549
« 1620 dnia 11 maja z Żołkwi. List Reginy Żołkiewskiej do Tomasza Zamojskiego 527
« « dnia 5 lipca z Żołkwi. List tejże do tegoż . . . 527

Relacya prawdziwa o wejściu wojska polskiego do Wołoch i o potrzebie jego z pogaństwem w r. 1620 we wrześniu i październiku przez Teofila Szemberga, sekretarza króla jegomości, który w potrzebie tej obecnie był i odwagą zdrowia ojczyznie służył, spisana 568

PRZEDMOWA.

Czyny hetmana Żołkiewskiego zapisane zostały w dziejach narodu przez innych; myśl która czynom tym przewodniczyła, i sama jedna rzuca najczystsze światło na wypadki ówczesne, ukrywa się we własnych jego pismach. Kiedy tamte przez pisarzów z powołania podane, powtarzają się dziś przy każdej sposobności; te w toku samychże spraw, częstokroć śród wrzawy wojennej, ręką do oręża niźli pióra wprawniejszą nakreślone, rozeszły się niegdyś po spółczesnych, w znacznej części wraz z nimi poginęły, a w tej która dotąd jeszcze pozostaje, oczekują na pracownika, coby je z różnych publicznych i prywatnych archiwów i kryjówek wydobywszy, ogłosił światu, aby dały o swoich czasach i ludziach ważne świadectwo.

Ta myśl zajmowała mię właśnie, gdy p. Wojciech Maniecki (a jest to temu już lat kilka) zapytał mię o radę, azali nie byłoby na czasie przedrukować Żołkiewskiego *Wojnę moskiewską*, na co chętnie poniósłby nakład. Wiedząc że fundusze Zakładu narodowego imienia Ossolińskich wyczerpnięte są obecnie wydawnictwem

słownika Lindego i nie prędko jeszcze użyte być mogą na inne przedsiębiorstwa, korzystałem z ochoty szanownego dzierżawcy drukarni zakładowej, i oznajmiłem mu, że jakkolwiek sam mocno jestem zajęty teraz innemi robotami, wszelakoż gotowem przyczynić się stanowczo i do wydawnictwa Żołkiewskiego, pod tym atoli warunkiem, jeśli on, jako nakładnik, nie ograniczy wydatków swoich na sam przedruk Wojny moskiewskiej, ale rozciągnie je na staranniejsze wydanie wszystkich, jakie tylko zebrać się dadzą, pism tego wielkiego kanclerza i hetmana.

Zamiar ten mógł tylko zwolna przychodzić do skutku, albowiem z pism drobniejszych nie było jeszcze nic zebranego, a samą Wojnę moskiewską, aczkolwiek dwukrotnie już wydaną, należało porównać pilnie z rękopismami, rozważyć ich różnice i sprostować błędy jakieby się w wydaniach dawniejszych znalazły.

Nie omieszkałem zasięgnąć najpierw wiadomości, azali która z dostępnych mi polskich bibliotek nie posiada rękopismów tego dzieła dotąd jeszcze nie użytkowanych, a gdy takowe nie znalazły się, wziąłem się natychmiast do zużytkowania tych, które są własnością Zakładu Ossolińskich.

Było ich tu dawniej trzy. Jeden, pisany w wieku XVII i Żołkiewskiemu spółczesny, znajdował się, jeśli się nie mylę, przy rękopismie oznaczonym dziś liczbą 475, którego początek stanowił. Wydrukował go przed dwudziestą kilką laty Konstanty Słotwiński, ówczesny dyrektor Zakładu, pod napisem: *Historya woyny moskie-*

wskiey aż do opanowania Smoleńska przez Stanisława Żołkiewskiego, kanclerza y hetmana w. kor. r. 1611. Z rękopismu współczesnego. Lwów; wytłocznia narodowa Ossolińskich 1833. Text więc jego przechował się w tem wydaniu; ale sam rękopism przepadł, jak mniemam, w czasie przedsiębranych ze strony rządu śledztw z drukami Zakładowemi. Roztrzęsione resztki tego rękopismu, od stronicy 41 — 334 ważne dziejowe materyały najwięcej z czasów Żołkiewskiego obejmujące, pozbierałem dopiero przy spisywaniu nowego inwentarza w roku 1852 z różnych oddzielnych plików i dałem je razem oprawić.

Pod liczbą 612 posiada Zakład dość starannie zrobiony odpis niedawny, z nieznanego mi a bardzo dobrego rękopismu, z którego nie korzystał Słotwiński w swojem wydaniu. Ma on nadpis: *Początek y progres woyny moskiewskiey za panowania króla jmci Zygmunta III, za regimentu jmci pana Stanisława Żołkiewskiego, woiewody kiiowskiego, hetmana polnego koronnego, pisany od samegoż jmci pana Żołkiewskiego hetmana y z własney ręki iego tu przepisany.* O wydrukowaniu tego rękopismu zamyślał już, jak się zdaje, sam Ossoliński, i własną ręką pododawał nad wyrazami łacińskiemi odpowiednie polskie, które zapewne w przypiskach umieszczone być miały. Nazywam go rękopismem pierwszym, i głoską *R 1.* różnice z niego dobrane tu oznaczam.

Pod liczbą 508 znajduje się w Zakładzie drugi niedawny odpis dzieła tego bardzo znacznie od pierwszego odmienny. Ma on nadpis: *Historya woyny moskiewskiey za Zygmunta III przez Stanisława Żołkiewskiego, kancle-*

rza y hetmana w. k. Ten drugi rękopism z którego również nie korzystał Słotwiński, oznaczam w przytoczeniach głoską *R 2.*

Dwa te rękopisma i wydanie Słotwińskiego, porównywałem z wydaniem moskiewskiem. Uskutecznił je, jak wiadomo, w Moskwie Paweł Muchanów roku 1835, dawszy mu nadpis: *Rękopism hetmana Żołkiewskiego*, i przekład rosyjski obok pierwotworu polskiego, a oraz objaśnienia historyczne dołączywszy. Staranna i sumiennie dokonana ta praca jego mieści też w przedmowie wykaz źródeł, na których się wydawca opierał. Muchanów miał, jak powiada, dwa rękopisma przed sobą: jeden z nich warszawski, w formacie półarkuszowym w XVII wieku pisany, którego podobiznę załączył, ma nadpis: *Początek y progres Voini Moskieuskj za panouania K. J. M. Sigmunta III za regimentu J. M. P. Stanislaua Zołkieuskie° Voieuodi kiouskie° Hetmana Polne° Coron.°*, a jest niezupełny, urywa się bowiem na wyjeździe hetmana z Moskwy. Drugi był świeżym odpisem z rękopismu petersburskiego, wydawcy przez M. Polewoja udzielonym. Ten różnił się znacznie od pierwszego, a jego różnice podał wydawca moskiewski w przypiskach. My w wydaniu niniejszem takowe głoską *P*, text zaś sam przez Muchanowa przyjęty, głoską *M* odznaczamy.

Z porównania wszystkich tych rękopismów i wydań okazało się, że text Wojny moskiewskiej jaki dziś znamy, jest dwojaki: jeden dokładniejszy w wielu szczegółach, a w wysłowieniu doraźny, nasuwa domysł, że był w pierwszym zapędzie pióra przez samego hetmana kre-

ślony. W drugim znachodzim niektóre okoliczności jakby z umysłu poopuszczane, a wyrażenia dobierane oględniej, i łagodzone z pierwszej swojej szorstkości. Mogłoby się komu zdawać, iż to jest text skażony już przez kogoś obcego; co do nas jednak, mając wzgląd na to, że i w tej drugiej redakcyi są niektóre dodatki i napomknienia wskazujące, niekiedy nawet dobitniej jeszcze, na osobę hetmana, sądzimy, że odmiany takowe mógł porobić poźniej sam Żołkiewski, powodowany oględniejszą rozwagą wszystkich ówczesnych okoliczności i stosunków. Pierwszy text znajduje się w rękopismie Ossolińskich *R 1*, i w rękopismie warszawskim który był u Muchanowa; w tamtym jest on zupełny, w tym zaś, jak to już nadmieniłem, tylko do wyjazdu Żołkiewskiego z Moskwy doprowadzony. Drugi text znajduje się w wydaniu Słotwińskiego, w rękopismie Ossolińskich *R 2*, i w kopii rękopismu petersburskiego udzielonej Muchanowowi przez M. Polewoja, a którą tu głoską *P* oznaczamy.

Bądź jak bądź z owem mniemaniem co do pochodzenia drugiej redakcyi, z tych jednakże postrzeżeń wynikła konieczność, aby to dzieło ważne Żołkiewskiego który, jak drugi Xenofon, po spełnionych obowiązkach wodza jął pióro historyka i skreślił w prostocie ducha czyny przez siebie dokonane, z większą niźli Grek prawdą i szczerotą; aby to mówię dzieło wydać starannie ze wszelkiemi odmiankami rękopismów, które dziś znamy. Zebrał te odmianki z wielką skrupulatnością Jan Wagilewicz, a czytelnik znajdzie je tu u dołu. Niektóre

z nich posłużyły wybornie do poprawienia źle czytanych lub przez odpisywaczy w pospiechu przekręconych archaizmów i zwrotów mowy dawniejszych, ztąd też przyjąłem je do textu. Wkrótce więc tak zwany «Początek i progres wojny moskiewskiej» oddany był do druku, a zwróciliśmy starania nasze do zebrania pism hetmana pomniejszych.

Ledwie kilka listów, częścią w autografach, częścią w odpisach dawnych znalazłem do tego celu w bibliotece Zakładu. Szło mi przedewszystkiem o odszukanie zbioru Seweryna Gołębiowskiego który, według podanej w bibliotece Warszawskiej z roku 1852 tomie czwartym wiadomości, 130 listów samego hetmana, do druku przygotowanych, w sobie mieścił. Władysław Kaz. Wojcicki doniósł mi listem z dnia 20 grudnia 1856, że zbiór ten już się drukuje w Wilnie u Zawadzkiego. To samo czytaliśmy wnet w ówczesnych dziennikach. Wypadało wstrzymać się z naszem wydaniem, dopokąd się zbiór wileński nie ukaże, a tymczasem zbierać to, co bądź w tutejszych archiwach kryje się, bądź po różnych pismach peryodycznych jest rozrzucone.

Gdy Gołębiowskiego zbiór mimo zapowiedzeń nie ukazywał się, podałem myśl p. Manieckiemu, iżby zgłosił się wprost do p. Zawadzkiego, prosząc go o odstąpienie sobie owego rękopismu. Uczynił to p. M. niezwłocznie; list jego atoli został bez odpowiedzi.

Jakkolwiek znikła nadzieja pozyskania dla naszego zbioru tego, coby mu cechę zupełności, chociażby tylko w przybliżeniu nadać mogło, nie ustawaliśmy jednak w

przedsięwzięciu, wiedząc iż lepiej jest wydać część jedną tych pism, gdy się pora ku temu podaje, i zrobić do zupełnego zbioru początek, niżli nie zrobić nic z przyczyny, że wszystkiego zrobić nie można. Szukaliśmy więc tem skrzętniej za niemi po innych stronach, a przedewszystkiem w aktach dawnych lwowskich, przechowywanych obecnie w klasztorze xx. Bernadynów, i udawaliśmy się do osób prywatnych. W przypadłych właśnie podtenczas podróżach moich, które celem wykrycia źródeł do pierwszego okresu naszych dziejów przedsiębrałem, dałem też baczność i na pisma Żołkiewskiego. Niektóre z nich odpisywałem sam niezwłocznie, ile mi czasu starczyło; innych odpis zapewniłem sobie przez zawiązanie tamże stosunków ze światłymi rodakami. Z biblioteki poznańskiej zawdzięczam je uczynności p. Antoniego Poplińskiego; z petersburskiej publicznej biblioteki osobliwszej gorliwości Wiktora Kalinowskiego, który samem zamiłowaniem rzeczy ojczystych powodowany, wynachodził coraz nowe listy prócz tych, które mu sam w rękopismach tamtejszych wskazałem, i w dokładnych odpisach nadsyłał mi je częściami. Tym sposobem zebrała się tak znaczna ilość tych pism, że trzeba było ograniczyć się w ich wyborze. Chodziło mi głównie o pisma samego hetmana; listy innych osób do niego pisane, postanowiłem zamieszczać pismem drobnem u dołu, lub też na końcu, w dziale osobnym, a i w tych robiłem pewne ograniczenia, z obawy iżby dzieło to w nazbyt wielkie rozmiary nie urosło; nareszcie inne niektóre pisma, aczkolwiek bardzo cenne, i z czynami he-

tmana wiążące się, jak np. *Regestr klejnotów ze skarbca moskiewskiego przez wojsko polskie zabranych*, udzielony mi z autentyku przez zacnego Tytusa hr. Działyńskiego, i tym podobne, musiałem tą razą wyłączyć od tego zbioru, mając nadzieję umieścić je stosowniej przy innej sposobności.

Jeszcze w roku 1856 zgłosiłem się listownie w tym samym celu do xięcia Romana Sanguszki w Sławucie. Czcigodny ten mąż odpisał mi uprzejmie, nadsyłając zarazem wypis z katalogu dyplomatyków archiwum zasławskiego. W liście swoim oznajmił, że chętnie zezwala na odpisanie wszystkiego, cokolwiek dla mego celu przydatne być może; nadmienił wszakże, iż nie łatwo jest znaleść tamże osobę, któraby życzeniu memu należycie odpowiedzieć podołała. Nadesłany mi wypis zrobiony był starannie ręką p. Józefa Piotrowskiego archiwisty xięcia; napisałem więc niezwłocznie do niego wymieniając dokumenta które mi są potrzebne, i prosząc o prosty, lecz uważnie kolacyonowany ich odpis. Na list mój nie miałem długo odpowiedzi. P. Piotrowski, jak się poźniej dowiedziałem, chorował mocno na oczy. Zwątpiłem już był zupełnie o nadsyłce z archiwum zasławskiego, i to co miałem pod ręką, chronologicznie ułożywszy, powoli drukowałem. Gdy już druk daleko był posunięty i niemal ku końcowi się zbliżał, spotkała mię bardzo miła niespodzianka z tej strony. Oto kiedy ze skromnych słów xięcia wnosząc, zaledwie prostego odpisu spodziewać się mogłem ze Sławuty, tymczasem w początkach roku 1859 odbieram z poczty, w sporych pakietach, wszystkie ża-

dane przeze mnie dokumenta, razem czterdzieści kilka sztuk wynoszące, w podobiznach wykonanych tak pięknie i starannie przez p. Józefa Piotrowskiego, że nietylko z faksimilami, które różnemi czasy u znakomitych artystów w Monachium i Petersburgu zamawiałem, równać się mogą, ale je nawet przewyższają. Tylko sam wzgląd na pożytek ogółu mógł być bodźcem tej szlachetnej uczynności, dla tego spomnieć tu o niej publicznie mam sobie za miły obowiązek. Są te listy i dokumenta, w archiwum zasławskiem w autografach i autentykach przechowywane, wysokiej ceny dla dziejów, a staranność roboty p. Piotrowskiego miała dla mnie tę stronę praktyczną, że mi posłużyła do dokładnego odczytania wszelkich skróceń i dodatków ubocznych, jakiemi oryginały są przepełnione, a które w prostych odpisach najłatwiej mylkom ulegają.

Cząstkowe tych pism do druku podawanie miało swoje niedogodności. A najprzód niepodobna było drukować wszystkie w chronologicznem następstwie, gdy raz wraz nowe i nieznane mi dawniej pisma nadchodziły. Starałem się temu zaradzić sporządzeniem ściśle chronologicznego indexu, który na początku dzieła umieszczam. Zdarzało się też, że kiedy jeden lub drugi list według pewnego rękopismu był już wydrukowany, otrzymałem skądinąd odpis jego z rękopismu lepszego lub z autografu. Przewidując tę niedogodność, przyjąłem za zasadę wymienić pod każdym listem lub pisemkiem źródło, z którego je wziąłem, dodając czy to był odpis dawny lub też sam autentyk, i gdzie takowy obecnie się znaj-

duje. Niektóre znaczniejsze odmianki, z rękopismów poźniej mi nadesłanych, podaję w spisie osobnym, po wykazie myłek; parę zaś dokumentów znajdzie tu czytelnik podwójnie wydrukowanych.

Aby xiążkę tę zrobić przystępniejszą dla ogółu czytelników, dodałem wszędzie przy listach i pismach w obcym języku ułożonych wierny obok przekład polski; pojedyncze zaś wyrazy i zdania łacińskie w texcie polskim znajdujące się, wytłumaczone są u dołu w osobnych przypiskach.

Do pism samego Żołkiewskiego zdało mi się stosownem dołączyć sprawy niektóre przez niego lub za jego współdziałaniem załatwione, jak sprawa pod Wiśnią roku 1587, umowy z Moskwą, ze Skinder Baszą, z kozakami i Wołoszą; rzecz zaś całą zakończyć opisem klęski pod Cecorą. Z wielu jej opisów tak tych które są drukowane, jako i znajdujących się po rękopismach, najwięcej zasługuje na wiarę Relacya Szemberga, i dlatego ją nad inne przeniosłem. Była ona już kilkakrotnie drukowana z niejakiemi odmianami. Pierwsze wydanie ukazało się w Krakowie w drukarni Macieja Jędrzejowczyka, roku 1621 w 4ce. Drugie, poprawne, w Krakowie u dziedziców Jakóba Sybeneychera, takoż w 4ce bez wyrażenia roku. Nie mogąc znaleźć w bibliotekach tutejszych żadnego z tych wydań, wziąłem text jej z Przyjaciela ludu roku 1842, porównawszy go z rękopismem biblioteki Ossolińskich pod liczbą 187. Gdy już druk jego był ukończony, wpadło mi do rąk dzieło Kazimierza Niesiołowskiego: *Otia domestica*, gdzie

taż sama Relacya znachodzi się na stronicy 127 i dalszych. Text jej nie jest lepszy, owszem pośledniejszy w wielu miejscach od tego który wydrukowałem, atoli znajduje się przy nim króciuchna przedmowa Szemberga, rzucająca niejakie światło na powody, jakie miał autor do jej napisania.*)

Zbiór niniejszy pism Żołkiewskiego, jakkolwiek znaczny, daleki jest od tego, iżby był zupełny. Z pewnością niemal można twierdzić, że gdyby przepatrzono pilnie wszystkie archiwa i biblioteki, znalazłoby się jeszcze w dwójnasob tyle listów, mów i tym podobnych pism tego hetmana, dotąd nieznanych, a wielce ważnych dla dziejów. Spomnę tu tylko mowę, którą miał na

*) Powodem głównym była xiążeczka o 10 kartach nieliczbowanych, w czwartce, drukiem gockim wydana, bez wyrażenia miejsca i roku, mająca nadpis taki: *Pogrom Tatarów przez wielmożnego hetmana koronnego, Stanisława Żołkiewskiego, których 30 tysięcy legło od siedmiu tysięcy rycerstwa polskiego w Wołoskiey ziemi 6 Octobris w roku 1620. Przy tem ordynek wyprawy tatarskiey na woynę, Marcina Broniowskiego y zaś edykt kozaków nizowych.* Pomieniona przedmowa Szemberga opiewa dosłownie tak:

Do czytelnika Relator.

Widziawszy pismo Pogrom Tatarów nazwane, nie chwaliłem go, bo niedołężne i z wielkiemi błędami. Z mogoć wprawdzie, jak się domyślam, listu zebrane, ale ladajako i niedbale, bo tam nie godziło się wszystkiego tknąć. Co mnie przywiodło abym znowu opisał tę potrzebę wołoską: naprzód aby każdy prawdziwie wiedział, co się tam i jako działo; druga, aby się zabieżało uszczypliwym mowom tych, którzy nie wiedząc uszczypliwych rzeczy, popędliwie nas obmawiają; trzecia, abyś się jako w zwierciedle przejrzawszy każdy, obaczył czego się chronić na wojnie, co ganić; znaczną prawie niektórych szkodą, ale przecie nie ze złą sławą, ile być mogło w takiem zamieszaniu, na którą każdy prawdziwy żołnierz ma usilnie robić. Co przyjmij wdzięcznie proszę.

sejmie roku 1611, gdy królowi cara Szujskiego i jego braci oddawał. Nigdzie jej dotąd znaleźć nie mogłem, chociaż spółcześni znali ją dobrze, jak to można widzieć z opisu umieszczonego w Pamiętniku Lwowskim, roku 1818, tomie I, str. 161, i w dodatkach do Panowania Zygmunta III, przez Niemcewicza, gdzie treść jej nawet jest przytoczona. Dopiero po zupełnem zebraniu tych pism dałby się ułożyć dokładny żywot jego, i rozjaśniłyby się we wielu względach ówczesne kraju stosunki. Wymieniam tu niektóre skazówki do dalszego zbierania tych pism, i ślady na które sam wpadałem.

Dawne grodzkie i ziemskie akta nasze, czyli tak zwane u nas archiwum bernadyńskie, zawiera niemało uniwersałów, listów i innych dokumentów Żołkiewskiego. Utrudniony przystęp do tego archiwum dla poszukiwań czysto naukowych sprawił, żeśmy tą razą poprzestać musieli na wyciągach robionych jedynie z aktów grodzkich lwowskich, do innych grodów i do ziemstw trochę tylko i to w celu biograficznym zaglądając. Zapewne też znalazłyby się takowe pisma i w archiwum koronnem w Warszawie; a Kazimierz Wład. Wojcicki napomknął mi też o listach Żołkiewskiego, znajdujących się tamże u osób prywatnych, i nawet odpis ich przysłać mi obiecywał; ale go się nie doczekałem.

Bogate w polskie rękopisma biblioteki i archiwa petersburskie mają nierównie więcej z Żołkiewskiego pism, niż to co z nich tu zebrać powiodło mi się; nadewszystko zaś możnaby tam natrafić na sameż au-

tentyki, w których braku poprzestać musieliśmy nie raz na poźnym tylko i nie bez błędów odpisie.

Naruszewicz w Historyi Karola Chodkiewicza*) powołuje się raz wraz na listy Żołkiewskiego, pisane do Szczęsnego Herburta i do innych osób, a znajdujące się w rękopismie biblioteki niegdyś Stanisława Augusta. Rękopism ten jest dziś nie znany; wartoby go odszukać.

Przepatrując w roku 1857 rękopisma biblioteki publicznej poznańskiej, i biblioteki kornickiej Tytusa hr. Działyńskiego, nawijały mi się Żołkiewskiego listy, których sam przepisać wtedy nie uścignąłem, zapisałem sobie tylko w podróżnej mojej xiążeczce między innemi te słowa:

»Str. 448. List Żołkiewskiego, z Żółkwi pisany 3 maja 1620. *Początek:* Dnia dzisiejszego dwie godzinie na dzień przybieżał do mnie p. Polanowski. *Koniec:* pana mego miłościwego.«

»Str. 502. List z 26 czerwca 1620. *Początek:* Dziś trzeci dzień przyjechał tu p. Oleszka sługa. *Koniec:* Bóg na niebie jest.«

»Str. 504. Z Żółkwi 30 czerwca 1620. *Początek:* Z różnych listów które mi przyniesiono. *Koniec:* pana mego miłościwego itd.«

Miałem nadzieję otrzymać poźniej odpis tych listów, co jednakże nie nastąpiło z powodu zaszłej myłki w oznaczeniu samychże rękopismów. W ogólności tak w Poznaniu jak i w Korniku znaleźć jeszcze można cieka we materyały do uzupełnienia tych pism.

---

*) Tom I, str. 103 — 308; tom II, str. 227.

Pamiątki miasta Żółkwi, dzieło szanownego xiędza Sadoka Barącza, znanego z zacności charakteru i wzorowej pracowitości, dostarczyło mi oprócz niektórych szczegółów biograficznych o Żołkiewskim, dwoch ważnych nadań jego: założenia cerkwi i kościoła w tem mieście. Po wydrukowaniu ich otrzymałem przez grzeczność p. Alexandra Batowskiego bardzo staranny wypis kilku dokumentów z xięgi erekcyjnej kościoła żołkiewskiego, z któregoto wypisu przekonałem się że to drugie nadanie, jak je wydrukowałem, jest nie całe, i większa jego połowa została opuszczona. Z tego zaś co opuszczono najważniejsze są rocznice zwycięztw przez Żołkiewskiego odniesionych, kalendarzowym sposobem ułożone przez niego, i tu wpisane tym końcem, aby w dni te wieczyście Bogu dziękczynne modły składano.*)

---

*) Oto są jego słowa:

Memoriæ autem recolens instructionem et admonitionem quam angelus Domini dabat Tobiæ: benedicendum nempe Deum cœli, et coram omnibus viventibus confitendum; item: sacramentum Regis celandum, opera autem altissimi revelanda; et verba item Machabeorum mente identidem pertractans: in hymnis et confessionibus benedicendum Deum, qui magna fecit in Israel et victoriam dedit illis Dominus omnipotens, vehementius animus meus ad gratias majestati divinæ reddendas incitatur, quæ multoties cum patria, (cui mea quoque talia qualia servitia impendi) fecit misericordiam suam et victorias concessit illi idem Dominus

Rozważając zaś naukę i przestrogę którą anioł boży dał Tobiaszowi: chwalcie Pana niebios i w obec wszystkiego stworzenia wyznawajcie go; tudzież: przysięga króla niech będzie tajona, a objawiane dzieła najwyższego; równie też rozważając słowa Machabejów: hymnami i modlitwami sławcie Boga wszechmocnego który Izraelowi uroczystość sprawił dając mu zwycięztwa; zagrzał się mocniej duch mój do złożenia dzięk panu Bogu, wyświadczającemu wielokrotnie miłosierdzie swoje ojczyznie naszej, (której moje też jakie takie usługi niosłem) i obdarzał ją zwycięztwami tenże Bóg wszechmogący; aby więc

Z listów do Żołkiewskiego pisanych są dwa ważne, a nie umieszczone tu, Piotra Ożgi posła do Porty Oto-

---

omnipotens; ideo ingrati animi crimen evitans, memoriam earum quotannis perpetuis temporibus peragi, præcipuarum saltem, singulas non recensendo, volo.

24 Januarii anno domini 1588 pugnatum est ad Byczynam contra Archiducem Maximilianum, in quo conflictu vulnus lethale retuli, ex quo mirifice Deus omnipotens me incolumem et sanum conservavit.

Ejusdem mensis Januarii 28 anno 1606 profligatus est Cantimir Murza cum numeroso Tartarorum exercitu ad fluvium Udycz.

16 mensis Junii Kozacy rebelles debellati et in ordinem redacti anno domini 1596.

In mense Julio anno 1607 prœlio decertatum est ad Guzovum pagum; anno vero 1604 ejusdem mensis quinta prœlio cum exercitu moschovitico ad Kłuszynum. Sed hujus utriusque memoria uno eodemque die anniversarii peragatur 4 Julii.

Anno 1599 die 20 Octobris translationis Scti Adalberti pugnatum est feliciter contra Michaelem Valachiae Transalpinæ principem.

Anno 1587, 24 Novembris dum invaderet et impressionem faceret ad urbem Cracoviam Archidux Maximilianus, rejectus est magna suorum cæde, ex quibus ad quinque millia periere.

Sacerdotes igitur induti superpelli-

nie zgrzeszyć przeciwko niemu niewdzięcznością, chcę iżby nie wyliczając tu wszystkich przynajmniej znakomitszych zwycięztw, pamiątka wieczystemi czasy corocznie była święcona.

24 stycznia roku pańskiego 1588 walczono pod Byczyną przeciw arcyxięciu Maxymilianowi, w którejto bitwie ranę śmiertelną odniosłem, a z niej cudem Boga wszechmocnego wyszedłem cały i zdrowy.

28 tegoż miesiąca stycznia roku 1606 Kantymir Murza z wielkim wojskiem tatarskiem pobity był nad rzeką Udyczą.

16 czerwca roku 1596 kozacy zbuntowani, zostali pobici i do posłuszeństwa przywróceni.

W lipcu roku 1607 była bitwa pod wsią Guzowem. Roku zaś 1610 dnia 5 tegoż miesiąca była bitwa pod Kłuszynem. Lecz niechaj pamiątka obu tych bitw obchodzona będzie corocznie dnia 4 lipca.

20 października roku 1599 w dzień przeniesienia ciała ś. Wojciecha stoczono szczęśliwie bitwę z Michałem hospodarem multańskim.

24 listopada roku 1587 gdy arcyxiąxę Maxymilian uderzył na Kraków, odparty został z wielką klęską wojsk swoich, z których do pięciu tysięcy padło.

Xięża więc w ornaty ubrani przed

mańskiej, wydrukowane w Pamiętnikach Niemcewicza*) tomie VI, str. 290 i 293.

---

ceis, genuflexi ante sanctissimum Sacramentum Altaris, alternis cum choro hymnum: Te Deum laudamus canent. Missa quoque de SSS. Trinitate, omisso eo die cantu aliquo sacro, cantetur, victricem manum Domini laudando pariter Dominatorem Dominum cœli et terræ, Dominum qui solus conterit bella ab initio, allidit virtutem hostium in virtute sua, nihil nobis hinc assumendum, nihil arrogandum est, sed omnia illi et precibus sanctorum ejus tribuenda, præcipue magnæ Patronæ et Matri Genitrici Dei Mariæ, cujus auxilium et Patrocinium in castris et alibi obnixe et suppliciter implorabatur etc.

przenajświętszym sakramentem uklękłszy, odspiewywać mają wraz z chórem na przemiany hymn: Te Deum laudamus; i mszę świętą o Trójcy przenajświętszej, spiewy inne jakieby z porządku na dni te przypadały opuściwszy, spiewać sławiąc zwycięzką prawicę Boga, pana nad pany, niebios i ziemi stworzyciela, który sam jeden losem wojen kieruje i mocą swoją moc nieprzyjaciela o ziem obala. Nic sobie z tego przypisować, nic rościć nie powinniśmy, lecz wszystko przyznawać jemu i prożbom przyczynnym świętych jego, osobliwie wielkiej orędowniczce naszej a matce boskiej Maryi, którą o pomoc i opiekę nad nami tak w obozach jako i indziej usilnie błagaliśmy itd.

*) W dziele tegoż autora: Dzieje panowania Zygmunta III, tomie II, na str. 594 znajduje się jeszcze następujący ważny list Żołkiewskiego:

Od jegomości P. Hetmana do Króla jmci z pod Carowa.

Zatrzymałem się z posłaniem tego listu mego do Waszej królewskiej mości mając swe zatrudnienie, gdyż przyszło mi zaraz, oboz zastanowiwszy, podjechać w kilkuset koni do Carowa, oglądać ten horodek i położenie miejsca: zaczym nieprzyjaciel, osłyszawszy się o jachaniu moim, kilkaset człowieka z piechotą przeprawiwszy za groblę, z naszymi jął się ścierać, ale z łaski bożej od naszych sparty bez szkody, bo żadnego naszego ani zabito, ani pojmano, ustąpili za most, nie najgorzej im jednak dobito: i drugich języków, dostaliśmy jednego znacznego Smolanina, który miał pięćset kozaków pod swą władzą: ci powiadają, że więcej ludzi nad to, com w pierwszym liście oznajmił, nie masz, jedno z temi dwiema wojewodami, i jeszcze o mniejszej liczbie, to jest pięci tysięcy powiadają, przeto tedy obejrzawszy miejsce, wróciłem się nazad do obozu. Wczora zaraz ruszyłem wojsko i stanąłem tu nad samym Ca-

Wymieniam tu te wszystkie szczegóły, bo takowe przydatne być mogą w przyszłem, zupełnem i krytycznie opracowanem wydaniu pism Żołkiewskiego, o jakie koniecznie starać się nam wypada. W wydaniu takiem na-

---

rowem, z tę stronę groble obozem; nieprzyjaciel około groble w chróście przy błotach piechotę zasadziwszy, przejścia bronić począł. Zatym przyszło się piechocie naszej z ich piechotą ścierać, kozacy też zaporozcy spieszywszy się z koni, pomogli im dobrze; gdy z ich strony kilkunastu ubito, jęli pilno ustępować, piechota za niemi zaciągnęła się, że ich za groblą przepędzili, tak iż potem i jezdzie naprawiwszy w około most, który oni byli zebrali, przyszło nastąpić, boby była jazda ich piechotę naszę potarła, i tak przebywszy groblę, musiała się już z nimi zetrzeć tak, iż dobrze z łaski bożej sparci są, że nie małą szkodę odniosłszy nieprzyjaciel ustąpił do horodka, więźniów kilkanaście, zabitych pod sto. W wojsku W. K. Mci z łaski bożej oprócz przygodnej, czego się panie Boże pożal, Pana Wejherowej śmierci, którego jako mężnego serca młodzieńca ochota uwiodła, tak iż pod samy horodek z niektórymi żołnierzami natarł, i tam od postrzału w głowę, gardło dał. Opanowawszy tedy już groblę i mając już na tamtę stronę wolny przebyt, przychodzi rozmyślać, żeby tego nieprzyjaciela, który widzę dobrze się ufortyfikował w obronę, żywności tylko samej, jako językowie powiadają, nic nie mając, starać się jakoby go z tego horodka ruszyć. Cokolwiek sposobów może się należć, nic się nie opuści, żeby się da pan Bóg mogło jako najlepiej stawić, W. K. Mci usłużyć. Za tym służby etc. W obozie u Carowa 25. Junii 1610 r.

Ceduła w liście tymże.

Panowie bracia nasi wojska tamtego, jako sobie rzekli, przyszli też za mną na posiłek z jmść p. Zborowskim, porzuciwszy wozy, i mieli koło swe zaraz na polu, do którego gdym przyjachał, dziękowałem im za tę ich ochotę, przywodząc ich do tego, żeby i dalej nie czynili wezdrgi w posłuszeństwie do usłużenia sławie W. K. Mci, obiecując im wdzięczność i łaskę W. K. Mci; słuchali mię cicho bez aklamacyi, potym mi respons przez kilkunastu p. towarzyszów swych w stanowisku moim odnieśli, który taki był: iż gotowi są chętnie według ofiarowania swego służyć W. K. Mci, ale iż ich to donativum od W. K. Mci nie dochodzi tak długo, mają wątpliwość, żeby ich to dojść miało: żądali mię o asekura-

leżałoby też *Początek i progres wojny moskiewskiej* podzielić na paragrafy, jak się to zwykle robi w źródłowych wielkiej wagi pomnikach dziejowych. Do podziału takowego są już niejakie skazówki w samem opowiadaniu hetmana, na które dałem baczność, i robiłem odstępy; nie dzieliłem tu jednakże textu na paragrafy, bo mam nadzieję, że jeszcze wykryją się ważne tego dzieła rękopisma, które podać mogą ku temu nowe skazówki.

---

cyą żebym im dał, iż mi i te fanty i pieniądze od tej niedziele za tydzień będą przywiezione. Ja upewniam ich w tym, że to już rzecz pewna, co im jest z łaski W. K. Mci obiecano, ale do czasu wiązać się nie mogę, gdyż za jakim strzeż Boże przypadkiem, mógłbym zawieść u nich słowo swoje. Przeto proszę uniżenie W. K. Mci, iżby mi te fanty jako najprędzej i pieniądze przy nich były posłane, iżby towarzyszy ich, którzy tam sami dali im znać, że te rzeczy w drodze, może to teraz tym bezpieczniej już przeprowadzić, kozaków zaporozkich ze 200 człowieka przydać, żeby do Wiazmy odprowadzili, a z Wiazmy czyż tu do obozu przeprowadzić, a i nam samym łacno będzie przeciwko temu posłać, kiedy się będzie wiedziało. Drugą rzecz mi proponowali prosząc o tę ćwierć, którą do przyjachania pp. posłów W. K. Mci sobie rachują, ale dawałem im niemało racyj, które i przedtym były na placu, żeby to już tak było w milczeniu, prosili mię jednak o przyczynę do W. K. Mci. Proszą też i o to, że w tej ćwierci, która się ciągnie a 6 Aprilis ponieśli szkodę od nieprzyjaciela, a mianowicie którzy byli w Osipowie, iżby im tak służba szła jako wtenczas, kiedy byli cali; jam alegował starożytnym zwyczajem, że w tej ćwierci lata tak ma iść, ale na nową trzeba tak pieniądze brać, jako kto pieniądze zasłuży etc.

W wojsku tym tam, które jest przy Impostorze, wielka jest mieszanina, dla której nie mogą do żadnego porządku między sobą przyjść. Dymitr Szujski, jakom w liście pisał, jest pewnie w Możajsku, oprócz moskiewskich ludzi inszych przy sobie nie miał do tego czasu, bo Pontus na wielkie kondycye wyciągał, których iż mu nie postąpiono, z Moskwy wyniść nie chciał. Buturlin niejaki w Pohoriłem był, który ma kilkanaście set ludzi moskiewskich i 500 Niemców przy sobie, których się tu spodziewają, bo tak językowie sprawę dają, że tu ci ludzie mają być.

Nie braknie też u nas materyału do objaśnień i ciekawych a pouczających zestawień, z którychby się okazało, jak jedne i te same wypadki Żołkiewski a jak inni spółcześni jemu polscy i rosyjscy pisarze pojmowali. Co się zaś tyczy autentyczności dzieła Żołkiewskiego, zbytecznem byłoby może rozszerzać się o tem z dowodami, gdy świadectwo Stanisława Kobierzyckiego, Chwałkowskiego Mikołaja i nakoniec sam nadpis kodexu petersburskiego rzecz tę do widoczności prawie podnoszą.

Robiąc niniejszem ku takowemu wydaniu początek, i dając publiczności to na co w dzisiejszych okolicznościach i przy ograniczonych środkach moich zdobyć się mogłem, winien jestem złożyć tu podziękowanie PP. Stanisławowi Przyłęckiemu i Janowi Wagilewiczowi za przyjazny udział jakiego w ciągu roboty tej od nich doznawałem, z których pierwszy pomagał mi w przekładaniu na język polski textów łacińskich, drugi zaś w zestawieniu odmianek czyli waryantów i w sporządzeniu dokładnych skazowników.

Lwów dnia 7 grudnia 1860.

NIEKTÓRE RYSY
Z ŻYCIA
STANISŁAWA ŻOŁKIEWSKIEGO.

I. RODZICE.

Stanisław Żołkiewski urodził się roku 1547[1]) we wsi Turynce, cztery mile ode Lwowa, z ojca Stanisława i matki Zofii. Była ona córką Jana Lipskiego herbu Korczak, który się pisał z Goraja, a miał Zniatyn, Suszno i inne dobra w województwie bełskiem[2]). Nie zamożny sam z siebie ojciec hetmana

[1]) Piasecki pod rokiem 1618 liczy mu już lat 70, a dalej mówi wyraźnie: *ætatis suæ anno 73 occubuit* (Chron. wyd. Amsterd. str. 308 i 337). Tak samo mówi Kobierzycki: *tribus annis septuagenario major interiit.* Hist. Vlad. str. 709. Jest atoli i podanie inne, jakkolwiek w sobie poważne, nie więcej jednak wiarogodne od powyższych. *Occubuit anno reparatæ salutis 1620, Octobris 6, ætatis suæ 70;* mówi nagrobek dawny, który się znajdował w Żołkwi, a przytoczony jest u Starowolskiego *Monum.* str. 477. Okolski, który tenże nagrobek na lat kilka przed wyjściem na świat dzieła Starowolskiego przytoczył (Orb. Pol. II. 196) niema tych słów, chociaż prawie dosłownie z nim się zgadza. Gdy jednak wyżej nieco powiada o Żołkiewskim: *Hic dum usque ad 70 annum ætatis perpetuus dux exercituum fuisset*, widać więc że i on miał tę samę o wieku hetmana wiadomość co Starowolski, i że w wypisaniu nagrobku u niego wiersz powyższy przypadkiem został opuszczony. Sam Żołkiewski nadmienia o sobie w testamencie swoim, pisanym roku 1618, to tylko, że jest *plenus dierum* (str. 293); a w mowie mianej na sejmie warszawskim 25 stycznia 1819 powiada: *quadraginta quatuor stipendia emerui* (str. 347).

[2]) Akt. grodz. bełsk. *Relat.* 177 str. 264. *Inscr.* 8 str. 157 i 467.

przychodził zwolna do majątku, i dosługiwał się coraz większych w kraju zaszczytów. Szlachcic dawnego rodu[3]) herbu Lubicz, pisał się z Żołkwi, wsi w ziemi chełmskiej, powiecie krasnostawskim, która była gniazdem Żołkiewskich. Żołkiew ta, oraz Peperczyn, Wierzbica i Roszki stanowiły majątek jego rodziców, i w nich miał tak Stanisław jako też rodzeni bracia jego, Jan chorąży chełmski, Marcelin i Tomasz swoje cząstki[4]). Na nich zabezpieczył on był posag swej żony, a w roku 1559 z przyzwoleniem jej przedał je bratu Tomaszowi[5]). Turynkę w ziemi lwowskiej trzymał dzierżawą z dóbr królewskich, i sąsiadował z Andrzejem Wysockim, wojskim buskim, który miał tu Winniki i inne dobra rozległe. Ścisła przyjaźń łączyła obu sąsiadów. Podeszły wiekiem wojski rozrządził majątkiem swoim na korzyść przyjaciela, i dobra Winniki, Sopuszyn, Macoszyn, Glińsko i Wola przeszły około roku 1556 tytułem darowizny[6]) na Żołkiewskiego, który zarazem jako wykonawca ostatniej woli Wysockiego przyjął pewne względem rodziny jego zobowiązania.

---

[3]) Już pod rokiem 1417 znany jest Jakób z Żołkwi, posiadacz znacznych dóbr w ziemi chełmskiej; dał on siostrze swej Annie z Żołkiewskich Lubkowej wieś Wierzbicę, a mężowi jej, Janowi Lubek, przedał w pomienionymże roku dobra Wierzchowystaw. Rękop. bibl. Oss. 60 karta 19. W aktach ziemskich bełskich (1 str. 535) spomniany jest Jan Żołkiewski, dziedzic Żołkwi pod rokiem 1492; itd. Nic o nich nie wiedzą nasi heraldycy.

[4]) Rękop. bibl. Oss. 60 k. 209 *bis*, i Akt. ziemsk. bełsk. 2. str. 225, 365, 921 i 796.

[5]) Roku 1570 Tomasz Żołkiewski syn Tomasza chorążego chełmskiego zeznaje że winien jest Stanisławowi, stryjowi swemu 775 złotych polskich, i oddaje mu w dzierżawę część swoją wsi Żołkwi w ziemi chełmskiej, powiecie krasnostawskim. Akta grodz. bełsk. *Inscr.* 11, str. 769. Tenże Tomasz wzmiankuje tam o Janie swoim stryju zmarłym, i synu jego Pawle Żołkiewskim dziedzicu cząstki Żołkwi 11, str. 772 i 12 str. 225.

[6]) Było to w roku 1556 jak wskazuje x. Barącz z miejscowych przywilejów (Pam. miast. Żołk. str. 6). W aktach grodzkich lwowskich *Relat.* 35 str. 529 wpisana jest ta darowizna pod rokiem 1560.

Od młodości sługiwał wojskowo, i był ze sztuką wojenną tak obeznany, że Mikołaj Sieniawski wojewoda ruski i hetman w. w wyprawie jednej przeciw Tatarom obrał go swoim namiestnikiem. Bywał też używany w różnych poselstwach. W roku 1576 Stefan Batory mianował go zastępcą bełskiego starosty[7]), którym był podówczas Jan Zamojski, z nim też robił wkrótce wyprawę przeciw Moskwie, i był namiestnikiem hetmana pod Wielkiemi Łukami[8]). Wnet został rzeczywistym bełskim starostą i kasztelanem halickim[9]), następnie bełskim wojewodą, a krótko jakoś przed śmiercią króla Stefana wojewodą ruskim. To ostatnie mianowanie, trochę za poźno przed bracią szlachtą wyjawione, sprawiło mu nie mało przykrości. Miał żon kilka.

[7]) Akt. grodz. bełsk. *Rel.* 177 str. 599.

[8]) Heidenstein. Rer. Pol. IV. str. 149. Tytuł namiestnika hetmana wielkiego czyli podhetmaniego, odpowiadał hetmaństwu polnemu. Ta to okoliczność że Stanisław Żołkiewski, ojciec, był podhetmanim Zamojskiego w wyprawie moskiewskiej, stała się, jak mniemam, powodem następującej myłki Kobierzyckiemu, który o Żołkiewskim, synu, powiada: *Jam vero per omnes militiæ contendens gradus (Zolkievius) tantam sibi gloriam pepererat, ut Zamojscius in administratione bellorum vicaria ipsius potissimum uteretur opera, commendatum deinde spectatumque Rex Stephanus magistrum equitum, seu ut vocant generalem campestrem renuntiaret.* (Hist. Vladisl. str. 707). Temu bowiem iżby Batory już mianował Żołkiewskiego, syna, hetmanem polnym, sprzeciwiają się świadectwa innych. Sam Żołkiewski umowę pod Wiśnią roku 1587 podpisując, nie kładzie tego tytułu (Ob. str. 143). Zygmunt III nadając mu w roku 1588 starostwo hrubieszowskie za odznaczenie się w bitwie pod Byczyną, nie spomina nic o jego hetmaństwie polnem. Ob. str. 549. Piasecki też bitwę pod Byczyną opisując, zowie Żołkiewskiego pokilkokrotnie tylko rotmistrzem (Chron. wyd. Amst. str. 69). Nakoniec Rafał Jączyński mówi wyraźnie, że gdy po bitwie byczyńskiej Żołkiewski z odniesionej tam ciężkiej rany wyzdrowiał, dopiero na przedstawienia Zamojskiego, mianował go król hetmanem polnym (Collectanea ms. bibl. Oss. Nr 627 str. 202).

[9]) Akta ziemsk. bełsk. 2, str. 43 i 45; około roku 1578. W spisie kasztelanów halickich umieszczonym w tomie I Niesieckiego, wydania Bobrowicza na str. 306 opuszczony jest Żołkiewski.

Zofia z Lipskich, matka hetmana, żyła jeszcze roku 1566, zaś w roku 1578, jako zastępca starosty bełskiego i kasztelan halicki, ożenił się z panną Anną Sokołówną, spadkobierczynią po Andrzeju Wysockim, która wszystkie prawa swoje do tej puścizny na małżonka przelała[10]).

II. MŁODOŚĆ HETMANA.

Jeszcze jako dzierżawca Turynki około roku 1550 miał ojciec jego dzieci kilkoro, mianowicie: syna Mikołaja, który był później podkomorzym lwowskim, zalecał się wymową niepospolitą i wielu obywatelskiemi cnotami[11]), a umarł około roku 1597[12]); i córkę Annę, która wydana około roku 1563 za Jerzego Miękickiego, miała z nim syna Ludwika; w roku 1571 już jako wdowa mieszkała w Żabocinie, swojej dzierżawie[13]), a przestała żyć około roku 1592[14]). Młodszy od nich obojga Stanisław, był pięknych rysów twarzy i kształtnej ale słabej, jak sam wyznaje, budowy[15]). Zdarzyło się, że gdy piastunka wywiodła go w Turynce na łąkę, gruchnęła nagle wieść o wpadnięciu Tatarów. W popłochu jaki powstał z tego powodu, dziecię zostało odbieżane, i dopiero po chwili wzięto je, i ledwie z niem uciec zdołano. Kiedy Stanisław zasłynął już jako hetman zwycięztwami swemi i swojem dla narodu po-

---

[10]) Akta grodz. bełsk. *Inscr.* 16. str. 402.

[11]) Akt. ziems. bełsk. 2. str. 507; grodz. *Rel.* 191. str. 10. Niesiecki Kor. Pol. IV. 754.

[12]) Akta grodz. bełsk. *Relat.* 191 str. 10.

[13]) Akt. ziems. bełsk. 2 str. 66; 4 str. 1354; grodz. *Inscr.* 11 str. 1259; P. Fr. Romanowski, który ma obfite materyały do historyi rodzin polskich znaczniejszych, udzielił mi wiadomość o dwoch młodszych siostrach hetmana, mianowicie: Jadwidze, która w roku 1580 poszła za Czerniejowskiego poźniejszego kasztelana lubaczowskiego; i Alexandrze wydanej za Mikołaja Wysockiego.

[14]) Akta ziemsk. bełsk. *Inscr.* 4 str. 1354.

[15]) Ob. str. 293.

święceniem, przygoda owa w dzieciństwie przezeń doznana, dała ile się zdaje powód do dziwnych o nim powieści. Rozchodziły się one od jego domowników, a znalazły odgłos w pismach najświatlejszych wieku swojego ludzi, co niemało czasy owe charakteryzuje. Król Jan III powiada w swych pamiętnikach: «Przy tej okazyej zda się i to przypomnieć, czego w historyach rzymskich i innych pełno. Gdy Stanisław Żołkiewski kanclerz i hetman wielki był jeszcze dzieciną u piersi mamki swojej, ta w jednym natenczas będąc o milę od Żółkwi, Turynce nazwanym folwarku, odeszła dziecięcia na trawie w sadzie, na srogim upale słonecznym, do którego gdy powróciła z inszymi na to patrzącymi, zastała ptaka jakiegoś wieszającego się nad dziecięciem, i niby je skrzydłami swemi zasłaniającego»[16]). Przytacza tamże Sobieski i inne podobne powieści o nim od domowników słyszane, mianowicie, że w bitwie pod Kłuszynem widziano jak ptaszę jakieś białe siedziało za nim na koniu; że w wilię wyjazdu jego pod Cecorę ukazały się nocą w Żółkwi ogniste wojska na niebie niby się z sobą potykające; nakoniec upewnia, że gdy hetman wyrostkiem jeszcze będąc, przejeżdżał razu jednego przez wieś Świlczę, koło Rzeszowa, tam jakaś białogłowa stara na stronę go odwiodłszy przypatrowała mu się pilnie i przepowiedziała mu jego powodzenia na wojnie i jego zgon. To samo opowiada za nim w swoich Listach poufnych Załuski[17]).

Powiastki te zasługują na uwagę o tyle tylko, o ile dają nam poznać jak żywy udział brał naród w losie tego bohatyra, i wszystko co się życia jego tyczyło do ideału podnosił.

Początki nauk pobierał w domu rodzicielskim, a do szkół chodził we Lwowie; w nich odznaczał się zamiłowaniem nauki, pojęciem łatwem i pamięcią tak bystrą, iż z autorów raz przeczytanych przytaczał całe ustępy, a ilekroć zdarzyło się, że ktoś

[16]) Kraszewskiego Athen. z r. 1842 tom II. str. 44.

[17]) Ep. fam. III. 863.

zdanie jakie z klasyków niedokładnie powołał, poprawiając go umiał wymienić nawet stronicę, na której się znajduje. Cicero, Horacy, Wirgili należeli do ulubionych jego autorów; nadewszystko jednak podobał sobie w historykach tak starożytnych jako i nowożytnych, i pilnie się w nich rozczytywał. Ze szkół wyszedłszy, nie wiele czasu w krajach cudzych na nauce i ćwiczeniu przepędził[18]), i wnet do Polski powróciwszy, udał się na dwór Jana Zamojskiego, który go sobie bardzo polubił. Tu ćwiczył się w rzemiośle wojennem, jako najprzyzwoitszem według wyobrażeń ówczesnych dla szlachcica, i w niem wytknął sobie zawód całego życia swojego. Swojskie wychowanie jakie sam odebrał było też w jego przekonaniu najlepszem, i zalecał żonie swojej, aby tak syna wychowywała.

„W Zamościu (powiada w ostatniej woli swojej pisanej roku 1606) zaczęła się nauka godna dzieci szlacheckich, i wolę że syna tu w Polsce, niżli gdzie indziej do cudzej ziemi uczyć dasz, bo to jest jawna, że nierównie większa jest liczba tych, którzy do cudzych ziem dla ćwiczenia jeżdżąc, więcej złych niżli dobrych obyczajów przynoszą, a zgoła rzadki z czem dobrem przyjedzie. Niech jako się poczęło, uczy się z panem Tomaszem"[19]).

Pierwszą wyprawę wojenną robił pod Gdańsk ze Stefanem Batorym, roku 1575. Następnie w wojnie z Moskwą za tegoż króla dowodził chorągwią jazdy, a Zamojski używał go do najważniejszych spraw. Pod Pskowem znajdował się w wielkiem niebezpieczeństwie. Było to dnia 4 stycznia roku 1582. Dowódca Pskowa, Iwan Szujski, próbował napaść na obóz polski, i poniósł dotkliwą klęskę. Odparty od murów miasta nieprzyjaciel zostawił do 300 trupów na pobojowisku. Zamojski wiedząc jak dalece Moskwa dba o pogrzebanie ciał poległych, kazał oznajmić Szujskiemu, że jeśli chce wysłać oddział jaki

[18]) Sobieskiego Jak. Pisma i Mowy, rękop. bibl. Oss. 400 str. 32.
[19]) Synem Jana Zamojskiego; ob. str. 171.

wojska coby się zajął grzebaniem zwłok, on zaręcza słowem uczciwości, że najmniejszej przeszkody w tem stawiać nie będzie. Ujęło to bardzo Pskowian, i wysławiali ludzkość polskiego hetmana. Prosił Szujski żeby hetman przysłał kogo od siebie dla ułożenia się względem pogrzebu poległych. Tymczasem Stanisław Żołkiewski, Melchior Zawisza, koniuszy Zamojskiego i kilku innych, na dzielnych tureckich koniach, ozdobnie przybrani, bez rozkazu Zamojskiego podjechali pod miasto. Któryś ze zbiegów poznał Żołkiewskiego i wskazał go Szujskiemu jako młodzieńca nadzwyczajnych zdolności, którego hetman polski dla zawiadomienia króla o najtajemniejszych sprawach często używa. Natychmiast zmienia Szujski swój zamiar, zwleka umowę o pogrzebanie poległych, a tymczasem każe być działom w pogotowiu i rozstawia na murach około 500 strzelców. Żołkiewski nie rad że rozpoczęta umowa zwleka się, sam przyspiesza pogrzeb poległych, w tem jeden ze strzelców dał ognia do Zawiszy, ale go zbroja od kuli ochroniła. Tuż za nim wszyscy strzelcy wypuścili ku naszym ogień rzęsisty z ręcznej broni, poparty niezwłocznie działowemi strzałami. Nasi czemprędzej poczęli się cofać, i nadzwyczajnem tylko szczęściem udało się im, śród gradu kul, wrócić do obozu bez szkody[20]).

Zalety Żołkiewskiego o których Szujskiemu napomkniono, nie były bynajmniej przesadzone, sam bowiem Batory poważał go sobie wielce i ufał mu do tyla, że nie wahał się zwierzyć przed nim z zamiarem swoim podniesienia wojny przeciw Turcyi.

Niebawem po zawarciu pokoju z Moskwą odbywało się wesele Zamojskiego z Gryzeldą Batorówną, siostrzenicą królewską. Rycerze zpod Wielkich Łuk i Pskowa starali się uświetnić ten akt uroczysty swego hetmana odpowiedniemi igrzyskami i zabawami. Po turniejach w obec króla i licznie zgromadzonych gości wyprawionych, występowały rozmaite bóstwa mi-

[20]) Heidenstein Rer. Polon. VI. str. 190.

tologiczne ze stosownemi aluzyami do czynów króla i obecnego stanu rzeczypospolitej. Mikołaj Zebrzydowski, starosta stężycki, przedstawiał Saturna wiodącego za sobą wiek złoty; Jowisza i Minerwę na złocistym, przez trzy czarne orły ciągnionym rydwanie, trzymających gniazdo z którego orzeł biały wzlatywał, wprowadzał na widownię Stanisław Miński; a Stanisław Żołkiewski, podówczas jeszcze wojewodzic bełski, wystąpił w postaci Dyanny, bogini łowów. W szatę zieloną ubrany, szedł w gronie czternastu nimf nadobnych, poprzedzała ten orszak para jeleni i mnóstwo ogarów[21]).

Szczera przychylność dla Zamojskiego, oparta na wysokiem poważaniu jego cnot była nie jednokrotnie powodem wielkich kłopotów Żołkiewskiemu. Na sejmiku w Wiśni roku 1585 zdarzyło się, że Jan Herburt bruchnalski, powinowaty Zamojskiego ale mający do niego urazę osobistą, powiedział mowę złośliwą z uszczypliwemi do Zamojskiego aluzyami. Żołkiewski, jak był prawdomowny, rzekł mu z całą otwartością w obec wszystkich, iż dlatego bije on na Zamojskiego, że nie dostał jaworowskiego starostwa. Odparł mu opryskliwie Herburt; od słów porwali się do szabel i zrobił się wielki rozruch, który ledwie nazajutrz uspokojono[22]). Większy nierównie kłopot spotkał go w dwa lata poźniej z podobnejże przyczyny.

III. ZBOROWSCY.

W czasie bezkrólewia po Stefanie Batorym był Żołkiewski posłem z ziemi bełskiej na sejm konwokacyjny. Burzliwato była chwila, grożąca rzeczypospolitej wielkiemi wstrząśnieniami. Zborowscy surowo acz sprawiedliwie od Batorego za zbrodnie swoje ukarani, szukali teraz zemsty na Zamojskim ulubieńcu zgasłego króla i wykonawcy jego rozkazów. Zbrojno i w nader licznym

---

[21]) De nuptiis Joan. de Zamoscie ac Griseldis, epist. Crac. 1583.

[22]) Heidenstein Rer. Pol. VII. 229.

poczcie przyjaciół i stronników swoich na konwokacyę przybywszy zamierzali ni mniej ni więcej, jak tylko dokazać iżby wyroki na nich zapadłe uznano za nieprawne, Zamojskiego za ścięcie Samuela ukarano, i odebrano mu buławę wielką a przynajmniej władzę jego hetmańską ścieśniono; nakoniec chcieli oni obiór nowego króla przeprowadzić według swoich widoków. W publicznych tedy i prywatnych mowach starali się przedewszystkiem zohydzić w oczach narodu swych przeciwników, i pozyskać większość za sobą. Zamojski postanowił nie pokazać się na sejmie, zwłaszcza przestrzeżony w tem będąc od prymasa i upewniony, że i wojewoda poznański, Górka, naczelnik partyi Zborowskich, znajdować się tamże nie będzie.

Rozpoczął się w miesiącu lutym pomieniony warszawski sejm, pod najsmutniejszemi wróżbami. Senat i izba poselska wrzały zarówno głosami namiętnemi. W pierwszym wystąpili ze skargami Zborowscy, domagając się uznania kary Samuela za nieprawną, i odwołania wyroku na Krysztofa. Do skarg dołączyli groźby które nieprzestraszać nie mogły, bo mieli z sobą mnóstwo zbrojnych, a widząc nieobecność Zamojskiego, tem śmielej sobie poczynali. Mimo to nie upadali na duchu prawi obywatele, i odważnie narażali się na niebezpieczeństwo.

Jak tylko przestali mówić Zborowscy, powstał Marcin Leśniowolski, kasztelan podlaski, mąż zarówno wypróbowanego męstwa w boju, jak i odwagi cywilnej w obradach. Nie stronność żadna kierowała jego przedsięwzięciem. Jako senator, uznał on swoim obowiązkiem podnieść głos za nieobecnym a zelżonym przez Zborowskich senatorem, zelżonym w obec całego zgromadzenia, i za czyn który tegoż senatu uzyskał przyzwolenie. Zaledwie mówić począł, tłumy służalcze Zborowskich, senat oblegające, krzyk i łajania przeciw niemu podniosły. Jeden z nich chwycił za strzelbę i wymierzywszy ku Leśniowolskiemu, zapytał w głos Zborowskich, czy ma go ubić? bo to od ich skinienia zależy. Aliści sami Zborowscy zlękli się skutków

tego czynu, i rozruch niebawem uspokojono. Wiedział Leśniowolski dobrze, przed zabraniem głosu, na jakie naraża się niebezpieczeństwo; spomniał o tem zaraz na początku swej mowy, tym więc wypadkiem nieulękniony, jak tylko się hałas uciszył, spokojnie mówił rzecz swoją do końca.

Z większą jeszcze niż sami Zborowscy zapamiętałością odezwał się w izbie poselskiej Stanisław Czarnkowski: stary i ślepy, laską kroki swe upewniając, wytężał wszystkie swe siły, aby przeciw hetmanowi oburzenie wywołać. Wystawiwszy więc w świetle niekorzystnem czyny niektóre zmarłego króla, którego Zamojski był doradcą, przesadzał naumyślnie potęgę kanclerza i hetmana, podając go w podejrzenie u braci. Przypomniał więc że żonę z domu xiążęcego pojąwszy, zpowinowacił się z królem i wzniosł nad równość braterską; że jak dawniej dwa starostwa, krakowskie i bełzkie, przeciw ustawom krajowym, tak dziś dwa największe urzędy w kraju, pieczęć i buławę, dzierży w swym ręku. Nawymyślawszy przeciw Zamojskiemu, z niemałem Wielkopolanów zadowolnieniem, wołał nakoniec, że trzeba kraj tak długo uciśniony wyswobodzić, Zamojskiemu odebrać buławę lub towarzysza mu dodać. A jeśliby przyjść miało do wojny, tedy nieprzeszkodzi mu w tem ani starość ani ślepota, i z kosturkiem swoim na koń wyskoczy.

Z tych co najgorliwiej w obronie Zamojskiego stanęli, był Stanisław Żołkiewski; w mowie swej bił on głównie w to, że według Zygmunta I uchwały, na konwokacyi nic innego stanowić się nie powinno, jak tylko miejsce i czas elekcyi; że takie a nie inne instrukcye większa część posłów od braci szlachty otrzymała, i nic nad instrukcye robić nie może. Śmiały jego równie jak i roztropny głos nie w smak był Zborowianom, i pobudzał ich do gniewu. Mieli też oni szczególną do Żołkiewskiego urazę: onto był bowiem, co rozkaz Zamojskiego spełniając, otoczył dom pani Włodkowej i schwytał Samuela. Gdy więc teraz szedł z izby obrad ku domowi, jeden z do-

mowników Jana Zborowskiego, gnieźnieńskiego kasztelana, przeciskał się za nim przez tłumy, a jak tylko miejsce sposobne ku temu upatrzył, rzucił za nim obuszkiem. Chybiwszy żałował w głos, że niema z sobą półhaka, aby poprawił strzałem, co mu się toporem nie powiodło. Tymczasem z różnych stron dawano znać Żołkiewskiemu, że Zborowscy zasadzkę robią na jego życie, a sam prymas upominał go, iżby przez wzgląd na dobro publiczne wstrzymał się od wnoszenia przed sejm swoich zażaleń, i z Warszawy wyjechał. Usłuchał rady i niezwłocznie ją spełnić postanowił. Zaraz tedy nazajutrz rano wozy przodem przed sobą wysławszy, udał się wraz z przyjaciołmi piechotą przez most ku Pradze. Zborowscy którzy go mieli ciągle na oku, puścili się za nim z swymi pocztami, czy to z obawy, iżby się im nie wymknął, czy też, jak to sami poźniej udawali, lękając się o los jednego z swoich przyjacioł, którego w orszaku Żołkiewskiego postrzegli. Cała ta scena odbywała się w obec mnogiej publiczności, co z sali obrad, zkąd rozległy na wszystkie strony był widok, zajściu owemu nie bez trwogi przypatrywała się. Zrazu szli Zborowscy opodal, dopiero za mostem żwawiej na niego następować poczęli. Żołkiewski widząc przybliżających się, wozy na około zawiodłszy, sam z orszakiem swoim stanął pośrodku. Ujrzawszy gotowość jego do silnego odporu, Zborowscy bez bitwy się cofnęli.

List pełen umiarkowania i roztropności, który Żołkiewski przed wyjazdem swoim z Warszawy napisał do posłów, umieszczam tu na str. 385.

Nie skończyły się na tem owe zajścia. Niebawem ojciec jego jako wojewoda ruski zwołał na dzień 8 maja zjazd trzech ziem tegoż województwa: lwowskiej, przemyskiej i sanockiej pod Wisznię. Drugi to już był zjazd przezeń zwołany. Na pierwszym odbytym we Lwowie usprawiedliwiać się musiał przed bracią szlachtą, i wykazywać z nowo nabytego swego urzędu, a chociaż dowody jego za dostateczne uznano, nie obeszło się jednak

i teraz jeszcze bez wymówek i przygan, które dotkliwe były tak dla ojca jako też dla braci jego, dla synów i przyjaciół tamże wraz z nim przybyłych. Ciekawą tę sprawę z aktów grodzkich lwowskich po raz pierwszy wydobytą, a malującą dobitnie ówczesne nastrojenie umysłów znajdzie tu czytelnik w zupełności na stronicy 131.

IV. POTRZEBY Z MAXYMILIANEM, Z WOŁOSZĄ, Z KOZAKAMI, Z SZWEDAMI.

Po obiorze Zygmunta III gdy Maxymilian wtargnął z wojskiem do Polski, a Zamojski bronił stolicy, Żołkiewski niósł mu największą pomoc radą i czynem. Korzystając z przeważnych sił swoich Maxymilian, porozumiał się za pośrednictwem stronników swoich z mieszkańcami przedmieścia garbarskiego, i dnia 24 listopada 1587 roku przypuścił o świcie do Krakowa szturm, z wielką natarczywością. Już wojska jego przemagać poczynały, gdy wodzowie polscy z osobistem narażeniem się wprowadzili nowe hufce do boju, i odparli szturmujących ubiwszy z nich do pięciu tysięcy, i 8 dział, kilka wozów z amunicyą i dwa sztandary im zabrawszy. (Ob. str. XIX.)

Z klęską tedy od Krakowa odparty ten xiążę począł się wieszać na granicach królestwa, opanował na Spiżu miasto Lubowlę, i zamek Węgrami swymi osadził, ściągał też świeże wojska do siebie zamierzając nowe wtargnienie w głąb Polski. Puścił się za nim Zamojski, przeszedł granice Szląskie i stanął pod Byczyną. Tu Maxymilian w mocnem stanowisku usadowiwszy się, czekał na spotkanie. Po obejrzeniu miejsca i sił nieprzyjacielskich radzili hetmanowi Farensbach i Pękosławski, aby bitwę do jutra odłożyć; innego zdania w tej mierze był Żołkiewski: nastawał on na to aby uderzać niezwłocznie, i rada jego u hetmana przemogła. W bitwie znajdował się na lewem skrzydle. Po rozbiciu nieprzyjacielskiego skrzydła prawego, Żołkiewski wraz z Pękosławskim natarł na hufce pancerne nie-

mieckie które się na lewem skrzydle znajdowały, przełamał je, zdobył wielką żółtą chorągiew z orłem czarnym i dokonał zwycięztwa. Sam jednakże w natarciu owem odniósł z arkabuza w kolano prawe ciężką i, jak zrazu mniemano, śmiertelną ranę, z której chociaż po długiem a bardzo starannem leczeniu się wyzdrowiał, nalegał jednak odtąd trochę na nogę. Wynagradzając jego gorliwość Zygmunt III obdarzył go starostwem hrubieszowskiem, opróżnionem w tym roku przez śmierć Tęczyńskiego[23]), a wkrótce na przedstawienie Zamojskiego oddał mu polną buławę koronną[24]).

W roku 1595 robił z Zamojskim wyprawę do Multan, zkąd wielkie niebezpieczeństwo Polsce groziło, Turcy bowiem i Tatarzy chcieli kraj ten zagarnąć na własność. W obec groźby obu tych potęg i nieprzyjaznych Polsce zamysłów Zygmunta Batorego, xięcia siedmiogrodzkiego, odparli oni orężem hordy nogajskie i Jeremiego Mohiłę z ramienia Zygmunta III na hospodarstwo wynieśli. Jeszcze nie wytchnął po tych trudach, gdy otrzymał rozkaz od króla i Zamojskiego, aby uśmierzył rozruchy kozaków, którzy Wołyń i Litwę pustoszyli. Szedł więc w miesiącu lutym roku 1596 przeciw nim, podchwycił przednią straż kozacką pod wsią Macewicze, poraził główne siły ich koło jeziora zwanego Ostrykamień, gdzie do półtrzecia tysiąca ich legło, Nalewajko i Suwała zostali ranni, a Sasko główny ich doradca ubity. Następnie otoczył ich za Perejasławiem, pod miastem Alexandrowem czyli Łubnami, i ścisnął tak, że wydali z pomiędzy siebie głównego sprawcę rozruchów Nalewajkę wraz z kilku towarzyszami, a sami doznawszy łagodnego obejścia się z nimi hetmana, dobrowolnie ku domom się rozeszli i spokojnie przez dłuższy czas zachowali.

W cztery lata poźniej robił z Zamojskim drugą wyprawę do Multan i Wołoszczyzny przeciw Michałowi, który w poro-

[23]) Ob. nadanie na str. 549 niniejszego dzieła.

[24]) Rafał Jączyński, jak wyżej.

zumieniu z cesarzem niemieckim, z Turkami i Tatarami zostając, zwyciężył podstępnie Mohiłę, hospodara wołoskiego, a powodzeniami nadęty i od pochlebców do Alexandra wielkiego przyrównywany, nie tylko już o zagarnieniu całej Wołoszczyzny i Siedmiogrodu ale i o rozbiorze Polski zamyślał. Zniweczyła te zamysły czujność i dzielność obu hetmanów. Michał zbity na głowę pod miastem Płoweszti ratował się ucieczką; utwierdzony na hospodarstwie wołoskiem Jeremi Mohiła, a brat jego Szymon, w miejscu Michała wyniesion został na hospodarstwo w Multanach.

W roku 1602 towarzyszył Zamojskiemu w wyprawie do Inflant. Tam gdy hetman wielki zajęty był zdobywaniem Białegokamienia, dano znać że Arnep generał szwedzki kupi wojsko pod Rewlem i gotuje się iść miastu na odsiecz. Żołkiewski wziąwszy część wojska ruszył ku Rewlowi. Szwedzi uwiadomieni wcześnie o jego nadciąganiu, oczekiwali go w zupełnej do boju gotowości. Mimo to uderzył jednak na nich niezwłocznie; przez dwie godziny walczono z jednakiem z obu stron męztwem, i zwycięztwo chwiało się. Szwedzi bowiem obwarowali się przeciw natarczywości kopijników polskich ostremi wilkami nakształt płotu, i na próżno jazda ciężka Stefana Potockiego i Zygmunta Kazanowskiego przełamać ich dwukrotnie usiłowała. Widząc to hetman posłał lekką jazdę w tył nieprzyjaciela, czem hufce jego zmieszał i do ustępu przymusił. Na cofających się uderzył całą siłą i sprawił wielką rzeź. Sam Arnep dowódca Szwedów kopią przeszyty poległ, a wszystek obóz z działami dostał się w ręce zwycięzców.

V. ZAŁOŻENIE MIASTA ŻOŁKWI.

Puściznę po ojcu, wojewodzie ruskim, zmarłym dnia 25 lipca roku 1588 dostały się dzieciom jego znaczne dobra w ziemi lwowskiej. Wieś Winniki była odtąd siedliskiem hetmana, i chociaż w tymże jeszcze roku otrzymał od króla starostwo

hrubieszowskie, a po śmierci brata swego, Mikołaja, i inne jeszcze królewszczyzny[25]), najchętniej jednak w ojczystych dobrach swoich przemieszkiwał. Ulegały one takiemu jak i reszta kraju losowi i w roku 1594 zagon Tatarów spustoszył je okropnie, a wieś Nieśmienicę zniszczył do szczętu tak, że odtąd więcej z gruzów się nie podniosła. Z nieładu jaki się w kraju coraz zagęszczał, nie wróżył sobie hetman dożyć lepszych czasów, dlatego począł wcześnie myśleć o wzniesieniu warowni w którejby ludność okoliczna w przypadku wojen znachodzić mogła schronienie. Obrał ku temu miejsce obronne nad jeziorem we wsi Winnikach, i zajął się niezwłocznie budową zamku. Bezustanne prawie wyprawy wojenne raz wraz myśl jego od tej roboty odrywały. W drugiej multańskiej wyprawie podjętej roku 1597 przeciw Michałowi, w obec orężnej rozprawy z silnym i chytrym nieprzyjacielem, zwracał się myślami do rodzinnych swych progów i pisał do żony, że zamek który murować rozpoczął, ma się nazywać Żołkwią. Rozszerzając poźniej zamiar swój pierwotny, począł myśleć o założeniu miasta i w roku 1603 otrzymał na nie przywilej królewski. Mocą tego przywileju nadane ono zostało prawem magdeburskiem i zrównane z Zamościem i Szarogrodem[26]). Powstawały więc tu z kolei coraz liczniejsze i porządniejsze domy, a naprzeciw zamku kościoł piękny w guście gotyckim, dalej cerkiew, na cześć narodzenia Chrystusa pana; całe zaś miasto miało być do koła murem obwiedzione[27]). Tu tedy rodzina Żołkiewskich, pierwotnie pochodząca z ziemi chełmskiej powiatu krasnostawskiego, gdzie znane były od dawna wsie Żołkiew i Żołkiewka, poczęła mieć odtąd nierównie głośniejsze swoje siedlisko. Wszakże mimo dość wcześnie powziętej myśli swego założyciela, iżby ją Żołkwią nazywać, nie prędko ku temu nawykniono. W okolicy zwano

[25]) Obacz str. 152.

[26]) Ob. str. 562.

[27]) Ob. Testam. z r. 1618 str. 292.

ją zrazu Winnikami; następnie mieszano obie nazwy i w dokumentach nawet dość poźnych znachodzim obok nazwy Żołkiew dodawane: *alias* Winniki[28]). Dziś jeszcze północna strona osady tej zowie się Winnikami.

VI. WYPRAWA NA TATARÓW.

W roku 1605 w miesiącu grudniu hordy nogajskie Tatarów mszcząc się za złupienie i spalenie miasta Warny przez kozaków, podstąpiły w wielkiej liczbie ku granicom Polski i na białogrodzkich polach koczowały. Miał ich na oku Żołkiewski, któremu straż granic wschodnich była natenczas powierzona. Nie ważył on sobie lekce tego nieprzyjaciela. Ostrzegłszy naród uniwersałami o zbliżającem się niebezpieczeństwie, pomyślał sam o ostatniej woli swojej rozporządzeniu, jak to zwykł był czynić w ważniejszych życia swego przygodach. Syn jego, Jan, był jeszcze młodem pacholęciem. Z troskliwością tedy ojcowską napisał najprzód list do króla, oddając mu syna w opiekę; potem ułożył testament w Bracławiu dnia 12 stycznia datowany. Przedziwnie odbiły się w nim rysy niektóre życia domowego, tego wielkiego obywatela i wodza. «Zawzdy każdemu człowiekowi (mówi on na początku) ma być przed oczyma niepewność żywota tego doczesnego, gdyż niezliczonej liczbie przygód jest podległy; zatym i ja pamiętając na śmiertelność, a tym więcej będąc na teraźniejszej rzeczypospolitej posłudze, gdzie sobie tego życzę, abym mógł zdrowiem swym zastąpić nieprzezpieczeństwo ojczyzny, a położyć żywot dla wiary świętej chrześciańskiej, przeto tedy» itd.[29]) Następnie w prostych a tkliwych wyrazach odzywa się do żony, polecając jej nadewszystko staranność około wychowania syna, zwraca się pojedyńczemi ustępami do dzieci, nie zapominając o sługach, o ubo-

[28]) Żołkvia antea Winniki dicta, mówi Jączyński: *Collectanea* rękp. 627 str. 203. Porównaj też Barącza Pamiątki Żółkwi str. 8.

[29]) Ob. str. 169 i dalsze.

gich, o kościołach i szpitalu. Ustęp w którym przemawia do syna, zajmuje szczególniej wzniosłemi obywatelskiemi uczuciami.

Zaledwie hetman był gotów z ostatniemi swemi rozporządzeniami, gdy dnia 23 stycznia Buchar sołtan wpadł z hordami swymi pod Korsuń, a w dwa dni poźniej Kantymir murza z równie licznem wojskiem pod Niemirów i Winnicę. Ostrzeżeni od Żołkiewskiego kozacy zaporozcy rzucili się na Buchara i odparli go, zadawszy mu klęskę niemałą; sam zaś hetman wyruszył przeciw Kantymirowi, zniósł najprzód zagony tatarskie u Korowajny, potem na kosz ich nad rzeką Udyczą rozłożony uderzywszy, odniósł zupełne zwycięztwo, odebrał wszystkie łupy i jeńców z Polski prowadzonych, a samychże Tatarów mnóstwo wziął do niewoli.

VII. ROKOSZ ZEBRZYDOWSKIEGO.

Wielu chwil przykrych i utrapień Żołkiewskiego był przyczyną ten rokosz. Przewidywał on jego skutki i wcześnie je opłakiwał[30]). Gdy się na niego zanosiło, próbował wszelkich sposobów aby rzeczy nie dopuścić do ostateczności. Króla upominał z całą otwartością, aby zaniechał tego na co naród sarkał. W mowie mianej na sejmie walnym warszawskim dnia 29 stycznia 1605 roku mówił między innemi:

»Co się tknie rumorów, niemasz żadnego z panów senatorów i stanu rycerskiego któryby *dignitatem* waszej królewskiej mości we wszystkim ochraniać nie miał; zawsze ten cny naród polski wiary panom swym dotrzymawać i onych miłować zwykł. W inszych narodach pany swe kozikami kolą, a u nas z łaski bożej nigdy nic takowego przeciwko panu nie było zamyślono. Ale z wolności praw i swobód swoich napominać pana, w czymby się im nie dosyć działo, zawsze było i jest wolno« itd[31]). Przystępując zaś do samych zarzutów przeciw królowi, rzekł:

---

[30]) Ob. str. 481 wiersz 22 i dalsze.

[31]) Str. 165.

»Rozniosło się to między ludźmi, jakobyś wasza król. mość za żywota swego zamyślawał o koronacyej królewica jmci. Co iż przeciw prawom i wolnościom naszym, nie darmo to taką obrazę między ludźmi uczyniło, gdyż na tym samym wszystkie nasze wolności zawisły, bo *electione libera sublata*, wszystkie nasze prawa ustawają, i nie darmo tego przodkowie naszy tak pilno przestrzegali, i to sobie warowali. Wszakże możesz tego wasza król. mość być pewien, że po zejściu waszej król. mości (które racz panie Boże przedłużyć!) nikt inszy, jeno zacny potomek waszej król. mości panować nam będzie.... Przysięgałem trzykroć: raz na sekretaryą, drugi raz na tranzakcyą będzińską, a trzeci do rady waszej król. mości. Czwarty raz śmiałbym przysiądz, że to syna waszej król. mości nie minie, jeśliże wasza król. mość dwie rzeczy a nietrudne uczynić będziesz raczył, potrzebne do tak cnego królewica przystojnego wychowania. Jedna, żeby *ante omnia* wyjęty był z opieku i konwersacyej białogłowskiej, gdyż już lata jego nie potrzebują tego, i nie darmo król świętej pamięci August który, acz był wielą cnot od pana Boga obdarzony, niektóre jednak swoje *defectus* (*ut homines sumus*) swojej edukacyej długiej między białymigłowami przypisował, i na to do śmierci się często uskarżał. Druga rzecz jest potrzebna, aby cudzoziemcy byli od wychowania królewica jegomości oddaleni: niech ten zacny potomek waszej król. mości obcych narodów ludzi sobie nie smakuje, lud polski miłować niech się uczy« itd[32]).

Tak śmiałe przemawianie Żołkiewskiego budziło podejrzenie, że sprzyja rokoszanom, a to tem więcej że był spowinowacony z Zebrzydowskimi i Herburtami, i jeszcze w roku 1607 godził tych ostatnich ze Stadnickimi w zamku swoim Żołkwi[33]). Podejrzywał go o to, ile się zdaje, nawet sam król, i tejto przyczynie przypisują niektórzy, że buławę wielką koronną po

[32]) Str. 167.

[33]) Latopisiec lwowski pod r. 1607.

śmierci Zamojskiego roku 1605 pozostałą dopiero w roku 1618 mu oddał. Tymczasem z równą otwartością a jednakimże skutkiem odzywał się hetman i do rokoszanów. »Przyznawać mi to waszmość raczycie (pisał do nich z Opatowa dnia 19 sierpnia 1606) żem zawzdy jakom począł w ojczyznie naszej spólnej służyć, powinnościm swej tak przestrzegał, jako się dobremu rzeczypospolitej słudze godziło. I teraz niech mię nikt do waszmości nie podaje, gdyż rzeczą samą ze mnie nic inszego nie poznacie, jeno szczerą i uprzejmą miłość ku rzeczypospolitej ojczyznie naszej spólnej, dla której jako wiele razów na szańc sadzałem zdrowie swe, i tenże teraz jest mój umysł, i daj to Boże, żebym się tak fortunnie urodził, żebym położeniem żywota mógł posłużyć rzeczypospolitej i zacnej sławie narodu naszego. Napominanie waszmości braterskie przyjmuję, także braterskie waszmościów mych miłościwych panów prosząc, żebyście waszmoście dyrygowali *consilia* swoje do dobrego i spokojnego rzeczypospolitej ojczyzny naszej, iżby zatrząśniona rzeczpospolita szturmem jakim popędliwym do ostatniego strzeż Boże niebezpieczeństwa nie przyszła« itd[34]). Według niego, jedyny właściwy do porozumienia się wzajemnego i naprawy rzeczypospolitej środek był sejm, a wszystko złe poszło ztąd, że od tego zwyczajnego sposobu załatwiania spraw publicznych odstąpiono[35]). Na sejmie też warszawskim roku 1607 tak wynurzył swe zdanie:

»W tym zamieszaniu rzeczypospolitej naszej nie widzę inszego sposobu do uspokojenia i pogodzenia, jeno sejm, którego *authoritas* u przodków naszych była w wielkiem poważaniu, i wszystkie prawa i wolności swe na nim sobie stanowili. Tymże sejmem, co złego jest w ojczyznie, co z prawa i porządku domowego wypadło, naprawić. A od tego począć, co jest *urgens*, co barziej dolega ojczyznę, co uraża braci naszych

[34]) Str. 470 i dalsze.

[35]) Str. 482.

animusze; a już jest droga przetorowana, na co wasza król. mość pod Wiślicą zezwoliłeś, gdzie niceśmy nie stanowili *in vim legis*, i tak wiślickim artykułom jako i rokoszowym ja nie przyznawam *legitimitatem*. I nie byłbym ślachcicem wolnym, ale *mancipium*, kiedybym postanowieniu rokoszowemu podpadać miał; i jako oni na nas, tak my na nich nic stanowić nie mogli i nie stanowiliśmy, aleśmy to wszystko referowali do zgody sejmowej. A tak oboje potrzeba artykuły moderować, ani wiślickich ani rokoszowych nie pomijając, ale brać z oboich, coby do ochrony i naprawy praw należało»[36]).

Gdy wszystkie usiłowania jego w tej mierze były daremne i rokoszanie do oręża się zabierali, Żołkiewski nie wahał się stanąć przy królu, i w bitwie pod Guzowem dnia 6 lipca 1607 stoczonej pierwszy zwiastował mu zwycięztwo. Doradzano królowi po zwycięztwie, iżby rokoszanów ścigać i znosić do ostatka; hetman oparł się temu najmocniej, przedkładając, że gdy prawa królewskie dostatecznie są zabespieczone, należy krwi bratniej oszczędzać i niechętnych ujmować sobie dobrocią i łagodnością[37]).

VIII. WYPRAWA DO MOSKWY. ŻOŁKIEWSKI JAKO AUTOR.

Przedsiębiorąc Zygmunt III pamiętną wyprawę przeciw Moskwie w roku 1609, zasięgał rady Żołkiewskiego: była ona roztropna, ale jej nie usłuchał w tem właśnie, w czem mogła być najzbawienniejszą. Radził hetman iść przez ziemię siewierską; król udał się prosto na Smoleńsk nie zaopatrzywszy się należycie w środki potrzebne do zdobycia tej twierdzy, a trudności które hetman zaraz na początku oblężenia przedkładał, za lekce sobie ważono. Lubiący oddać każdemu sprawiedliwość hetman, gdy był zapytany od króla o Jana Potockiego, wojewodę bracławskiego, oznajmił iż może być w tej wyprawie

[36]) Str. 472.

[37]) Piasecki Chron. str. 250.

przydatny. Wziąwszy atoli Zygmunt z sobą wojewodę i jego brata Jakóba, więcej na ich niż na hetmana radach polegał. Chciał hetman iżby król zostawiwszy pod Smoleńskiem dobrze okopane półki kozackie, sam z główną siłą wprost na stolicę uderzał. Podobała się zrazu ta myśl królowi, jednakże i to mu niebawem odradzono, wystawiając łatwość wzięcia Smoleńska. Tymczasem dobywanie tej twierdzy trwało za długo i groziło niebezpieczeństwo, że nieprzyjaciel świeże wojska na odsiecz zebrawszy, króla do odstąpienia od twierdzy przymusi. Miał iść przeciw nadciągającym tym wojskom wojewoda bracławski; nie przyszło jednak do tego, czy to z powodu słabości jego zdrowia, czy że żądał za wiele wojska, i w ogólności trudne stawiał warunki. Żołkiewski podjął się tego z wojskiem nierównie szczuplejszem. Wyruszył tedy zpod Smoleńska pod koniec miesiąca czerwca i obległ najprzód w Carowem Zajmiszczu Wołujewa, który miał z sobą 10 tysięcy wojska, a gdy się dowiedział że Dymitr Szujski spieszy mu na odsiecz, zostawia część wojska swego pod Carowem Zajmiszczem, z drugą zaś częścią zaledwie 7 do 8 tysięcy wynoszącą pomyka się spiesznym pochodem pod Kłuszyn, i dnia 4 lipca znosi w walnej bitwie 48 tysięczny korpus Szujskiego, w skutek czego zajmuje niebawem przez układy stolicę, skłania Moskwę do obrania carem swoim Władysława IV, Szujskich zaś w niewolę zabrawszy, wiedzie w tryumfie do Polski.

W wyprawie tej okazał się Żołkiewski nie tylko wielkim wodzem, ale i wielkim mężem stanu, umiejącym w każdej chwili przeniknąć bystro właściwe położenie rzeczy i z dziwną zręcznością usuwać przeszkody do osiągnienia powziętego zamiaru. Rady Potockich, którym król chętniej ucho skłaniał, wreszcie upor Zygmunta sprawiły, że z czynów przez Żołkiewskiego dokonanych nie odniesiono takiego pożytku, jaki z nich odnieść należało; zasługa wszakże jego względem ojczyzny wielką być przeto nie przestaje.

Po tych zwycięztwach ku domowi wróciwszy, doczekał się osiwiały już hetman chwil najszczęśliwszych może w swem życiu. Stał on na szczycie swej sławy, i doznawał słusznej wzięłości u swoich rodaków, którzy się zewsząd ku niemu garnęli. Zjeżdżano się z dalekich stron do Żołkwi, słuchano ciekawie opowiadań gościnnego gospodarza, i tak w publicznych jako i domowych sprawach zdania jego i rad zasięgano. Nie zbyt dawno wzniesiony zamek jego przystroił się niektóremi świeżemi z wyprawy moskiewskiej nabytkami. W przestronych komnatach jego widziano stoły zarówno drogością materyału jako też i robotą misterną zadziwiające, a ściany i podłogi osute były makatami i kosztownemi kobiercami. Świeciły tu i owdzie klejnoty, złociste dla sokołów berła i tym podobne myśliwskie i wojenne narzędzia[38]).

W tymto czasie po trudach wojennych odpoczywając, opisał najświeższą swoją wyprawę, dawszy jej nadpis: Początek i progres wojny moskiewskiej. Widocznie chciał on w tem dziele dać ziomkom swoim jasny i dokładny przegląd wypadków, które w wysokim stopniu obchodziły cały naród, a przez różnych rozmaicie były opowiadane i częstokroć, jak to zwykle się zdarza, gmatwane.

Jako autor tedy wystąpił w sposób nader imponujący, tak przez to, że dotyka wielkiej wagi wypadków, jako też przez to, że je nietylko jako świadek naoczny, ale oraz i jako sprawca ich główny opowiada.

Powieść jego jest prosta, jasna i zajmująca swoją szczerotą. Czując prawdziwą wartość swoich czynności, odrzuca w

---

[38]) *Żołkviam, antea Winniki dictam, remeavit. Interim spolia ex Moschovia exportata in thesaurum intulit: mensam scilicet pretiosissimi lapidis, miro artificio construc'am, auream venationem, multa ditissima clenodia. Aulam vero in qua tractaturus erat milites, convestiri fecit auleis præstantissimis ex thesaurario Moschovitico asportatis.* Raphaelis Jączyński Collectanea rękop. bibl. Ossol. 627 str. 203.

prostocie ducha to, co mu sam nawet nieprzyjaciel nad zasługę przyznawał[39]). W opowiadaniu zdarzenia wysnuwają się jedne z drugich w naturalnym porządku, tu owdzie rzucony jest opis miejscowości, lub treściwy obraz wypadków dawniejszych, które z tem co mu opowiadać przychodzi w bezpośrednim są związku. Cisnący mu się w pióro bogaty materyał dziejów moskiewskich odsuwa, spiesząc do głównego swego założenia. Obok żywości opisów wszędzie zachowana powaga. Zdaje ci się, że czytasz ustępy z komentarzy Cezara: ten sam ton, ta sama zwięzłość i dosadność opisów, a niekiedy i pewne powinowactwo myśli[40]).

O sobie mówi skromnie, mówi zawsze przez trzecią osobę, podobnie jak Xenofon lub Cezar; a gdy mu się wymknie niekiedy okoliczność, która widocznie wskazuje, iż to on sam opowiada, poprawia się dla nadania konsekwencyi swemu opowiadaniu[41]). Nic nie spomina o uczcie wyprawionej przez siebie dnia 29 sierpnia 1610 roku dla bojarów moskiewskich, w której rozdał im w darze nie tylko wszystko co sam miał, ale i rzeczy od rotmistrzów i towarzyszów pożyczone[42]). Taksamo

---

[39]) Na str. 55 opisawszy przeszkody, które mu pod Kłuszynem nie dozwoliły uderzyć natychmiast na nieprzyjaciela, powiada, że tak Moskwa jak i posiłkujący ją Szwedzi przypisywali tę zwłokę spaniałomyślności hetmana, który nie chciał bić spiących, ale dał im czas przygotować się do boju. I dodaje: „by nie przyczyny wyżej spomnione, podobnoby ich ta odwłoka nie spotkała.“

[40]) Porównaj opis trwogi w wojsku przed bitwą pod Kłuszynem str. 50 z przestrachem Rzymian u Cezara *Bell. Gall.* I. 39.

[41]) Na str. 18 w wierszu 24 spominając o rozmowie swej z królem na audyencyi prywatnej, o której nikt inny nie wiedział, dodaje: „jako mam wiadomość.“ Podobnież na str. 72 w wierszu 5 gdy według rękopismu petersburskiego wymknęło mu się wprost: Pan hetman posyłał do króla; według rękopismów innych poprawia się i mówi: Pan hetman, acz jako wiem, posyłał i t. d.

[42]) Maskiewicza Sam. Pamiętn. Wilno 1838, str. 32.

zamilczał o uczcie, którą w kilka tygodni później bojarowie dla niego wyprawili[43]). Nakoniec ani o uroczystem przyjmowaniu go pod Smoleńskiem przez króla i senat[44]), ani o oddawaniu królowi cara Szujskiego wraz z bratem, na sejmie walnym w Warszawie[45]) i słowem jednem nie natrącił, bo to się ze skromnością hetmana i właściwym pisma jego celem nie zgadzało.

Trzy osobne części dają się rozróżnić w tem dziele. Pierwsza obejmuje wypadki zaszłe w państwie moskiewskiem od ukazania się tamże Dymitra aż do wypowiedzenia wojny przez Zygmunta III. Druga działania wojsk królewskich w ogóle do odejścia hetmana zpod Smoleńska ku Carowemu Zajmiszczu, w szczególności zaś czyny powierzonych mu hufców i umowy jego z bojarami aż do wyjazdu z Moskwy. Trzecia nakoniec wypadki pod Smoleńskiem zaszłe tak w jego nieobecności jako i dalsze aż do zdobycia Smoleńska i odjazdu króla na sejm, do Polski. Być może iż tę część ostatnią, która już nie jego własne, a nawet poniekąd i nie w obecności jego spełnione czynności obejmuje, napisał znacznie później, i dla tej przyczyny nie znajduje się ona w rękopismie warszawskim.

Jako źródło dziejowe jest to dzieło niesłychanej wagi. Żołkiewski opowiada sumiennie i zna dokładnie to o czem opowiada. Wszakże nie wypływa ztąd koniecznie, iżby się nie mógł pomylić w jednym lub drugim szczególe. Obok wysokich zalet jego charakteru, daje się dostrzedz, że niezupełnie był wolny od niektórych słabostek. Nie lubi on Jerzego Mniszcha i jego córki, równie jak i przyjaciela ich i krewnego, kardynała Maciejowskiego. Ma też słuszne może urazy do Jana i Jakóba Potockich, ztąd o niektórych czynach Jana nie bez ironii pewnej

---

[43]) Tenże tamże.

[44]) Kobierzycki *Hist. Vlad.* str. 354. Kognowicki Życia Sapiehów II. 267.

[45]) Piasecki *Chron.* str. 273.

natrąca. Drobne to są zapewne niedostatki, wszakże i od nich musi się mieć na baczności ten, komu chodzi głównie o wyśledzenie prawdy dziejowej. Kiedy na przykład powiada hetman, że Marynie bardzo się chciało carować, i że ona więcej jeszcze niż ojciec jej do drugiego Dymitra czyli do Samozwańca spieszyła[46]); zgadza się to nie ze wszystkiem z prawdą, albowiem z listów spółczesnych, które mamy przed oczyma, przekonać się można dowodnie, że ona ze wstrętem i wyraźnie tylko woli ojcowskiej ulegając, Samozwańcowi temu rękę oddała. Większej nierównie wagi jest szczegół dotyczący pierwszego Dymitra. Wielu spółczesnych niewątpiło bynajmniej, że on był synem prawdziwym cara Iwana. Prawdziwym synem jego nazywa go Margeret francuz, który z nim niejednokrotnie rozmawiał. Taksamo nasz Samuel Maskiewicz w Pamiętnikach[47]), a Jakób Pszonka w rocznikach swoich[48]) spisywanych ówcześnie. Za prawdziwego też uważa go spółczesny Latopisiec lwowski, który Polakom nietylko w niczem nie schlebia, ale gdzie tylko może szczypie ich i potwarze na nich wymyśla. Znany z śmiałości swojej w bezwzględnem wynurzaniu prawdy Piasecki, nie ważył się powiedzieć, że Dymitr nie był prawdziwym synem Iwana[49]), i rzecz nierozstrzygnioną zostawia.

Żołkiewski powiada wprost, że Dymitr zwał się przez szalbierstwo carewiczem, a był Hryckiem synem Otrepiewa; jako dowód zaś przytacza to, że Marya, matka carewicza Dymitra, miała się nieprzyznawać do niego, i że za pośrednictwem niejakiej Rożnównej, wychowanicy swojej, wskazała nawet o tem do samego króla Zygmunta. Te szczegóły świadczą wprawdzie o dobrej wierze Żołkiewskiego, ale nie są dostateczne do udo-

---

[46]) Str. 14.

[47]) Wyd. Wil. str. 2.

[48]) *Res memoratu dignæ*, rękop. bibl. Oss. 60. k. 264 str. odwr.

[49]) *Narrationem Demetrii veramne an commentitiam? hucusque parum constat.* Chron. str. 221 wyd. Amst.

wodnienia jego twierdzenia. Choćbyśmy już bowiem pytanie o carskim rodzie Dymitra pominęli, toć druga część twierdzenia Żołkiewskiego, mianowicie: że Dymitr był Hryckiem, synem Otrepiewa, jest niezawodnie mylna; nie ulega dziś bowiem najmniejszej wątpliwości, że Dymitr Hryckiem Otrepiewem nie był[50]). A że go hetman z taką pewnością Hryckiem Otrepiewem ogłasza, widać więc, że przejął to zdanie od bojarów moskiewskich, z którymi w ścisłej zażyłości zostawał, i nasuwa się mimowolnie myśl, że i co do oszustwa Dymitra pierwszego mógł być podobnież w błędzie. Jeśli bowiem wymieniona przez niego okoliczność, że carowa, matka Dymitra, miała wyznać, iż on synem jej nie jest, zasługuje na uwagę, tedyć z drugiej strony zasługuje na uwagę i to, co mówi spółczesny świadek Margeret: że tego wyznania nikt z ust matki nie słyszał. A jeszcze bardziej uderza w tej mierze to, że kiedy ciało zabitego Dymitra przywleczono przed monastyr, w którym carowa matka mieszkała, a lud i bojarowie nalegali na nią, iżby wyznała czy jest jej synem, lub nie? tedy pomimo gróźb wszelkich nie słyszano z ust jej nic innego, jak tylko te słowa żałośne: Ach! czemuż nie pytaliście mię o to, nimeście go zabili? Słowa, które zdają się wbrew sprzeciwiać temu co mówi Żołkiewski. Nic więcej nad to dowiedzieć się od niej nie mogąc, wołano jednak do zgromadzonego ludu, że oto carowa matka powiada, iż to jest oszust, nie jej syn. Co do samego zaś Dymitra, zgadzają się na to najzaciętsi jego przeciwnicy, iż wiara jego że był prawdziwym synem Iwana, była tak silna, że jej do ostatniego tchu życia nic w nim zachwiać nie mogło. Zarzut nakoniec jakoby był narzędziem ślepem Jezuitów upada, jeśli zważym ściśle tak koleje jakie przebywał, jako i to że mimo uległości swej dla niektórych wy-

---

[50]) *Il est maintenant de notoriété publique, qu'il fut non Grégoire Otrépieff, mais quelque autre personnage;* mówi słusznie xiążę Michał Oboleński w dziełku: *La Legende de la vie et de la mort de Demetrius. Moscou* 1839 str. VIII.

magań duchowieństwa obrządku rzymskokatolickiego, którą mu roztropność doradzała, sam on stał przy obrządku wschodnim, i żonę swoją do przyjęcia jego nakłonił[51]).

Jest to tedy pytanie niesłychanie zawiłe, i nie łatwe do rozwiązania. Karamzin, któremu stały otworem wszystkie archiwa rosyjskiego państwa, dzieje te opowiadając, zmieniał kilkakrotnie swe zdanie. Najpierw miał Dymitra tego za prawdziwego syna Iwana; poźniej opowiadał te dzieje w ten sposób, że pytanie czy on był prawdziwym lub fałszywym Dymitrem? nie rozstrzygnione zostawił. Nakoniec z wyższego, jak mówi Mickiewicz, polecenia, przerobił te dzieje raz jeszcze i zrobił go najwyraźniej oszustem. Nie myślę tu bynajmniej stawać w obronie prawdziwości Dymitra, i rozstrzygać stanowczo tego pytania; chciałem tylko zwrócić uwagę czytelnika na to, że właśnie ten ustęp w znakomitem dziele Żołkiewskiego nie należy do mocnych jego stron, i budować na nim wiele nie można. Zdanie hetmana ulegało tu mimowolnie wpływowi tych Szujskich, których jeszcze w Żołkwi jako gości swoich przyjmował, ztąd też mówi on z pewnym rodzajem wzgardy o Dymitrze, podczas kiedy pomijając już jego pochodzenie, a tylko czyny i zachowanie się w wypadkach stanowczych życia jego na uwagę biorąc, wyznać musi bezstronny historyk, że kimkolwiek ten nieszczęśliwy był, godnym się tronu okazał.

Prócz wystąpienia na polu dziejów, zajmuje jeszcze Żołkiewski niepoślednie miejsce między znakomitszymi swojego czasu mowcami. Mowy jego nie są dotąd zebrane; kilka ich znajdzie czytelnik w zbiorze niniejszym.

Tak początek i progres wojny moskiewskiej jako i mowy hetmana, w których po większej części na sejmach przed królem i stanami rzeczypospolitej zdawał sprawę z swoich czynności, spowodowane były potrzebą chwili obecnej i spółczesnych

---

[51]) Karamzin Hist. tom XI rozd. 4 przyp. 473.

głównie miały na celu. Nie podawał też ich hetman do druku; krążyły tylko w nielicznych między rodakami odpisach. Inaczej miała się rzecz z dziełkiem następującem.

W roku 1612 Stefan Potocki starosta feliński, brat rodzony Jana i Jakóba, zrobił wyprawę do Wołoszczyzny, w celu przywrócenia na hospodarstwo ztrąconego szwagra swego, Konstantego Mohiły. Byłto niby zaciąg prywatny, nie bez wiedzy jednakże króla i hetmana zrobiony[52]). Obskoczony nagle w dolinie Sasowym rogiem zwanej przez Tatarów Potocki, zniesiony został ze szczętem i zabrany w niewolę. Uzuchwalona zwycięztwem horda tatarska wpadła tymże zapędem w granice Polski. Żołkiewski z bardzo małą garstką rycerstwa znalazł się w obec potężnego nieprzyjaciela. Ściągnieniem ku sobie części wojska zkonfederowanego, wracającego z Moskwy pod Cieklińskim, i puszczeniem pogłoski o nadciąganiu nierównie większych sił, udało się mu powstrzymać Tatarów od dalszego zagonu. Wtedy to stojąc obozem pod Tatarzyskami, niedaleko Kamieńca, zdało mu się stosownem podnieść ducha nielicznych towarzyszy swoich przykładem z dziejów starożytnych. Napisał więc xiążeczkę, która podówczas w odpisach tylko po ręku obiegając, ogłoszona była drukiem w roku 1618 u Franciszka Cezarego w Krakowie pod napisem następującym: «Z swazoryej Seneki filozofa, i innych niektórych autorów, zebrał żołnierz jeden w obozie pod Tatarzyszczami, z mężnych przykładów Pobudkę do cnoty.» W niej wystawia trzystu Spartanów pod dowództwem Leonidasa przeciw Xerxesowi wysłanych, którzy na wieść, że Tresenowie i inni Grecy ustraszeni potęgą Persów z pola umknęli, naradzają się nad tem, co im czynić wypada. Leonidas widząc, że wszyscy gotowi są poledz za ojczyznę, zawiązuje rozmowę ich temi słowami:

«Wrodzona cnych umysłów waszych chęć do służby ojczy-

---

[52]) Ob. str. 413.

zny, nie pobudki do cnoty, raczej pochwały potrzebuje. Idźcież, obiadujcie, w podziemnych krajach wieczerzę zgotowaną zastaniem»[53]).

Jest to jedyne dziełko Żołkiewskiego, drukowane jeszcze za jego życia.

IX. OSTATNIE CZYNY HETMANA I ŚMIERĆ.

Od owego wtargnięcia Stefana Potockiego do Wołoszczyzny, zamierzali Turcy przeciw Polsce wielką wojnę, którą jak z jednej strony hetman wszelkiemi sposobami odwrócić, albo przynajmniej odwlec starał się, tak z drugiej strony napady kozaków na posiadłości tureckie i wtargnięcie powtórne do Wołoszczyzny Koreckiego z Wiszniowieckim przyspieszały ją i robiły niezbędną. W roku 1617 Skinderbasza z ogromnem wojskiem Turków i Tatarów zmierzał do Polski. Wiedział Żołkiewski wcześnie o jego zamysłach, i znał dobrze jego charakter. Układny na pozór, serdeczny niby i przyjacielski w listach swoich do hetmana, był w istocie chytry, obłudny i zawzięty wróg Polaków, których zwał narodem hardym i przysięgał, że nie umrze pokąd hardość ich nie ukorzy[54]). Posłany przeciw niemu z wojskiem nielicznem Żołkiewski, miał polecenie od króla iżby bitwy stanowczej unikał, i wojska ile możności oszczędzał. Hetman zajął mocne stanowisko pod Buszą. Skinderbasza w ciągu rokowania z nim używał wszelkich podstępów, aby go skłonić do opuszczenia tego stanowiska lub rozdwojenia sił, w którymto razie mógłby go oskrzydlić i znieść. Hetman był w tej mierze ostrożny, nie mógł atoli przeszkodzić wtargnięciu cząstki jednej Tatarów do Polski i spustoszeniu niektórych okolic. To dało powód do powszechnych narzekań na niego i skarg. Winiono go że nie wydał bitwy nieprzyjaciołom; zarzucano mu brak odwagi, zbytnią ostrożność; mówiono że starość niedołężnym go

[53]) Ob. str. 458 i dalsze.

[54]) Ob. str. 436 i 439.

zrobiła. Te i tym podobne zarzuty dochodziły jego uszu, i nie był na nie obojętny. Tłumaczył się z nich z pewną goryczą tak w listach prywatnych jako i w publicznych mowach. W pięknym liście do Gębickiego mówi między innemi:

«Zażem tej burze następującej z daleka nie upatrował? Zażem nie dosyć w czas oponować się jej gotów być okazał? Zażem miejsca nie obrał, na które i teraz *post rem* nikt nie może sposobniejszego wymyślić i ukazać? Azaż w dawaniu przestrog o następującym niebezpieczeństwie co zchodziło? Zażem nie przesłał uniwersałów i przedtym i w tym tygodniu kiedy Tatarowie przyśli, po trzykroć dając znać żeby po stronach patrzać na tego nieprzyjaciela prędkość, i żeby na miejsca przespieczne się chronili? Jeśli komu co gardził przestrogi stało się ku szkodzie, siebie ma winować nie mnie; jam pełnił mój obowiązek» itd[55]).

W mowie zaś mianej przed królem na sejmie warszawskim roku 1618 rzekł: «Winowali mię w dwoch rzeczach ludzie: jedna żem pana Koreckiego nie ratował; lecz nie mogłem bez wolej waszej królewskiej mości *et consensu reipublicæ*. By się byli do wojska umknęli, mogliby byli być cali. Druga, żem nie zwiódł bitwy, nie poraził Skinderbasze. Z młodości mojej nie byłem na to skąpy. Oświadczałem ochotę moję w krwawych bitwach: z Kozaki, z Michałem wojewodą; pod Rewlem zwiodłem bitwę z Karolusem, pogromiłem go; pod Carowem Zajmiszczem, że mię i winowano żem nazbyt skoro poszedł; więc i pod Kłuszynem zwyciężywszy nieprzyjaciela na szyję, hetmana, carskiego brata, Szujskiego wziąłem i do stolice przyprowadziłem, bom się nie bał, tylko o wojsko; wiedziałem to, jeślibym szwankował, nie mogłem stracić jeno jedno wojsko, które insze było gotowe przy waszej król. mości; a jeślibym wygrał, żem wszystko wygrać miał. Ale tu, gdzie

---

[55]) Ob. str. 295.

szło o bezpieczeństwo rzeczypospolitej, gdyby było uchowaj Boże wojsko waszej król. mości szwankowało, musiałem się zatrzymać. Kiedyby pod Adryanopolem abo Konstantynopolem w ziemi nieprzyjacielskiej, ważyłbym był wojsko, bo nie szłoby mi, tylko o zgubę wojska; gdyby pan Bóg poszczęścił, mogłoby się dalej z wojskiem koronnym postąpić; ale kiedy *in limitibus regni*, gdzie posiłku żadnego, trochy tej, na którą się rzeczpospolita ubespieczyła, nie było *tutum dare in periculum*» itd.[56])

Szemrania owe które hetman, wiekiem i trudami na zdrowiu stargany, dotkliwiej niż kiedykolwiek uczuł i z nich tłumaczył się, nie były bez wpływu na dalszy jego los. W zawartej na dniu 23 września 1617 roku ze Skinderbaszą umowie lekko tylko napomkniono było o ziemiach wołoskiej i multańskiej, że ich nikt ze strony polskiej najeżdżać nie ma, a hospodar wołoski według dawnych zwyczajów zachowując się, starać się ma, iżby przymierze między królem polskim a cesarzem otomańskim naruszone nie było[57]). Słowa te umowy wytłumaczono tak, iż rzeczpospolita zrzekła się zwierzchnictwa swego nad Wołoszczyzną i Multanami, tylu ofiarami od dawna nabytego, i robiono ztąd najcięższy zarzut hetmanowi. Tymczasem roku 1620 Gaspar Gracyan, hospodar wołoski oznajmił sam chęć poddania się z swoim krajem pod wyłączną opiekę króla polskiego i stanów rzeczypospolitej, jeśli mu do wybicia się zpod władzy tureckiej dopomogą. Zygmunt III dał rozkaz Żołkiewskiemu, aby niezwłocznie wkroczył do Wołoszczyzny. Uczynił to pożegnawszy wprzód króla pięknym listem, pisanym z Baru dnia 26 sierpnia roku 1620, który tu na stronicy 374 według poprawniejszego nieco textu umieściłem.

Los wyprawy tej wiadomy. Żołkiewski z kilką tysięcy wkroczywszy do Wołoszczyzny miał tam złączyć się z wojskiem

---

[56]) Str. 309 i dalsze.

[57]) Ob. str. 277 i dalsze.

wołoskiem w sile 20 — 25 tysięcy. Tymczasem ledwie po kilkokrotnem upomnieniu złączył się z nim w 600 koni tylko sam Gracyan. Z tem małem wojskiem stanął obozem pod Cecorą i stoczył z Turkami i Tatarami bitwę, która na żadną stronę nie rozstrzygała. Gdy się zabierał do stoczenia bitwy powtórnej, wszczął się w obozie jego popłoch i nieposłuszeństwo, i niektóre chorągwie z zaciągów prywatnych wraz z dowódcami swymi i Gracyanem umknęły. Zmniejszyły się więc znacznie i tak już szczupłe siły hetmana, podczas kiedy ze strony przeciwnej ukazywały się nader liczne i coraz jeszcze przybywające wojska Turków i Tatarów. Nie upadając na duchu hetman, kazał zformować tabor zamknięty. Spięty był łańcuchami i opatrzony działami z przodu i po rogach tak, że postępujące w nim wojsko mogło się w każdym miejscu zatrzymać i bitwę zwieść z nacierającym nieprzyjacielem. Rozpoczęto więc odwrót ku Dniestrowi, torując sobie orężem drogę przez tłumy nieprzyjaciół. Po ośmiu dniach pochodu dniem i nocą, napady wszelkie na tabor zwycięzko odpierając, stanął już hetman dnia 6go października nad Dniestrem bez wielkiej szkody. Czego atoli nie mogła dokazać przemoc nieprzyjacielska, to dokonała swawola i niekarność własnego żołnierstwa. Opuszczony od wojska hetman z garstką tych co mu wiernymi pozostali do ostatka walcząc, znaleziony był na pobojowisku z nadrąbaną ręką i głową uciętą.

Tak zginął jeden z ludzi najznakomitszych, jakich Polska kiedykolwiek wydała. Młodzieńcem w służbie rzeczypospolitej stanąwszy przechodził przez wszystkie stopnie, do poźnej starości od usług jej się nie wymawiając. Lat 46 spędził w obozach, dwadzieścia i kilka na senatorskiem krześle zasiadał, mąż stanu jako i hetman zarówno wielki. Wzorowy w pełnieniu cnot domowych, do żony i dzieci swoich przywiązany, ojczyznę nade wszystko miłował. Pochlebcom nieprzystępny, kierował się własnem przekonaniem, mniej dbając na ludzkie obmowiska.

Chrześcianin prawdziwy, wielce poważał duchowieństwo a wspierał równie wschodni jak i zachodni obrządek. Kolegiata obrządku łacińskiego w Żołkwi i cerkiew narodzenia pańskiego tamże, a monastyr bazyliański w Krechowie[58]) sławią pamięć jego jako swego założyciela. Praw boskich jak i ludzkich ścisły przestrzegacz, wiarę którą wyznawał udowadniał czynami, i wszelkie przeciw niej wykroczenia karcił surowo. Synowca swego, Adama, który nieszczęśliwą dla Daniłowiczównej miłością uniesiony, życie sobie w zamku oleskim odebrał*), kazał jako samobójcę w polu odludnie pogrzebać, nie dając się odwieść od tego żadnemi prośbami, i zaledwie dozwoliwszy, iżby zwłoki jego na marach były wystawione. Podobnież postąpił z powinowatym swoim, Cetnerem. Starzec ten trudnił się lichwą, gdy tedy umarł, hetman kazał go w polu, zdala od miejsc świętych pochować, niechcąc iżby ustawy kościoła w tej mierze były nadwerężone. W ostatniej swojej wyprawie wojsko do walki z pohańcami zagrzewając, powtarzał: jeśli zostaniem zwyciężeni nie między jeńcami lecz między poległymi mię szukajcie.

Tym sposobem zadanie bohatyra chrześciańskiego spełniając, w 73 roku życia swojego za wiarę i ojczyznę krew przelał.

---

[58]) Nadanie Władysława IV datowane w Warszawie dnia 20 marca, roku 1635 a przechowane w odpisie wierzytelnym w archiwum monastyru krechowskiego pod liczbą 5 opiewa:

Władysław IV z bożej łaski król polski etc. Oznajmujemy tym listem naszym wszem w obec i każdemu z osobna komu wiedzieć należy, iż produkowany nam był list jako niegdy Wgo Stanisława Żołkiewskiego, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego, którym nabożnym czerncom religii greckiej monastyra krechowskiego przemienienia pańskiego nazwanego, w lesie nad Krechowem w starostwie jaworowskim będącego, pewne pola między miedzą Piotra Matusza poddanego krechowskiego z jednej strony, a gościńcem do Lwowa idącym z drugiej strony leżącego, za nowym stawem, za ścianą gromadzką podle do folwarku obszaru krechowskiego należącego, są nadane i pozwolone, i na to konfirmacya króla jegomości śp. pana ojca naszego produkowana itd.

*) Ob. S. Przyłęckiego Pam. o Koniecpolskich str. 190 i 428.

W ostatniej woli swojej takie zostawił rozporządzenie:

«Co się tyczy pogrzebu ciała mego, przydaje się to i wielkim królom, że ciała ich bez pogrzebu zostają. Sławniejszy żywot i chwalebniejsza śmierć Władysława króla co u Warny zginął, niżli wielu innych co na ich nagrobki patrzymy. Ale to idzie wedle wolej i obiecania bożego. Życzę pewnie sobie śmierci tak słodkiej dla wiary świętej, dla ojczyzny; ale nie wiem, jeślim tej łaski od pana Boga godzien. Jakożkolwiek pan Bóg przeźrzał, jeśli będzie sposób, niech będę pochowany w grobie ojcowskim, a bez pompy, bez owych koni, kirysów. Jednak jeślibym w potrzebie umarł, miasto axamitu czarnego który znaczy żałobę, niech trumna przykrytą będzie szarłatem, na znak wylania krwie dla rzeczypospolitej, a to nie dla chluby żadnej, lecz dla pamiątki i dla pobudki drugich do cnoty i nieszanowania się dla ojczyzny»[59]).

«A jeżeliby gdzie w Wołoszech, albo gdzie za granicą śmierć pan Bóg przysłał, tamże pogrześć grzeszne ciało moje, a na tymże miejscu mogiłę wysoką usuć. Nie dla ambicyej jakiej tak mieć chcę, ale żeby grób mój był kopcem rzeczypospolitej granic»[60]).

Życzeniu jego stało się zadość. Wykupione od Turków zwłoki jego przywiezione zostały do Żołkwi, złożone na marach szkarłatem okrytych, i w kościele przez niego założonym pochowane[61]) ze stosownym nagrobkiem[62]). Za Dniestrem zaś

---

[59]) Str. 178.

[60]) Str. 290.

[61]) *Funus ejus celebratum est Żołkviae filio ex captivitate a chano redempto et Ferensbach a Bałabano. Currus purpura convestitus fuit; cum imponeretur in sepulchrum, tormentum explosum est in signum tristitiae.* Raph. Jączyński Collectanea ms. str. 206.

[62]) Życzył sobie hetman iżby nagrobek jego był „bez chlubnych słów“ i wskazywał na Szymona Szymonowicza, iżby go się radzono (ob. str. 179). Prawdopodobnie więc oba dawne nagrobki jego: żołkiewski

w miejscu gdzie poległ, usypano wysoką mogiłę, na której szczątki pomnika mu wystawionego podziśdzień widzieć się dają.

Pozostała po nim wdowa, była córką Jakóba Herburta, a Jana Zamojskiego siostra cioteczna. Z nią miał troje dzieci, mianowicie córek dwie: Zofię, która jeszcze w roku 1605

---

i cecorski, w Starowolskiego Monumentach str. 476 i 477 przytoczone, są pióra tego poety. Żołkiewski nagrobek pierwotny zastąpiony został innym za czasów Jana III. Dajemy tu oba według Starowolskiego:

D. O. M.

STANISLAUS IN ŻOŁKIEW ŻOŁKIEWSKI,

Regni Poloniæ Cancellarius, et Exercituum Dux Supremus,
Barensis, Jaworowiensis, etc.
Capitaneus.

Cosacis Rebellibus debellatis, Tartaris ad Udyczam profligatis, Moschorum tyranno capto, et eorum Monarchia domita, cum Victor ac Triumphator Orbi terrarum claresceret, ne et in cœlis triumphali pompa, et victrici corona careret, in Moldauia ad Tyram cum Tartaris fortiter dimicando, pro Fide Christi et Patria sacra victima occubuit, anno Reparate salutis, MDCXX. Octob. 6. ætatis suæ LXX. Truncus ejus publico luctu, domesticis Penatibus illatus est, Caput Bizantii Barbarorum insolentiæ expositum, magnaque postea mœstissimæ Coniugis cura inde reportatum, in hoc teguntur tumulo.

Tibi Hostis ad terrorem,
Tibi Hospes ad exemplum.

Deo trino, et uni.
Hospes
Si Christianus huc accedis,
Pro Christi Fide interempto vota ne denega.
Si paganus venis, lapidi ne invideas locum.
Quisquis ades
Quam dulce et decorum sit pro Patria mori, ex me disce.

STANISLAUS IN ŻOŁKIEW ŻOŁKIEWSKI
Regni Poloniæ Cancellarius et Exercituum Dux supremus
Barensis, Camionacensis, Jaworoviensis
Capitaneus

Post reportatas de Cosacis Rebellibus, ac de Tartaris victorias, post actos subiugata Moschovia triumphos, Requepublica Polona, qua pace, qua bello præclare gubernata, tum fortiter cum Tartaris dimicando, hic occubuit; vos meo sanguine conspersi campi Cecorienses, debitæ meæ in Deum et Patriam pietatis, fideles perennis estote testes.

Anno Domini MDCXX. Octob. 6.

wyszła za Jana Daniłowicza poźniejszego wojewodę ruskiego, i Katarzynę, która poślubiona Stanisławowi Koniecpolskiemu, w półtora roku po zamęściu swojem umarła. Syn hetmana, Jan, młodzieniec wielkich zdolności, biegły szczególniej w naukach matematycznych, rubieszowski, jaworowski i kałuski starosta, był wraz z ojcem w wyprawie cecorskiej, gdzie ciężko ranny dostał się do niewoli. W rok poźniej wykupiony z niej, zamyślał o ważnej, na zupełne zniesienie Tatarów wyprawie; tymczasem gdy w roku 1633 na sejmie walnym w Warszawie posłował, z rany niedobrze zagojonej umiera.

Opowiada Rafał Jączyński, że razu pewnego przyjmował hetman na zamku swoim w Żołkwi licznych gości. Pora była wiosenna i ciepła, pootwierano drzwi i okna, w nich pełno kwiatów i zieloności, a wewnątrz pokojów obicia i kobierce różnowzore. Z gajów pobliskich wleciał tam oknem słowik i spiewem przedziwnym zachwycał wszystkich słuchaczy. Polecił hetman służbie największą ostrożność, aby ptaszyny nie płoszono i nieprzeszkadzano jej w obraniu sobie gniazdka. Jakoż poczęła się gnieździć nad temi kobiercami i jedno młode wylęgła. Zdarzyło się po niejakim czasie, że hetman miał znowu na swoich pokojach liczne towarzystwo. Słowik ten jeszcze raz zachwycał gości przez chwilę swoim spiewem. Byłto jakoby spiew pożegnalny, wnet bowiem temże oknem wraz z pisklęciem swojem uleciał. Widząc to hetman rzekł: Takto bywa na świecie, że i dziedzic puścizny ojców nie zagrzeje. Słowa te, dodaje dawny Żołkiewskiego biograf, były przeczuciem i przepowiednią hetmana o własnym swoim rodzie: syn bowiem jego zgasł niebawem, a wszystko mienie jego przeszło w ręce Daniłowiczów[63]).

[63]) Collectanea ms. str. 204.

POCZĄTEK I PROGRES
WOJNY MOSKIEWSKIEJ

ZA PANOWANIA KRÓLA JEGOMOŚCI ZYGMUNTA III,

ZA REGIMENTU JMP. STANISŁAWA ŻOŁKIEWSKIEGO,

WOJEWODY KIJOWSKIEGO, HETMANA POLNEGO KORONNEGO.

H.

POCZĄTEK I PROGRES WOJNY MOSKIEWSKIEJ

ZA PANOWANIA KRÓLA JEGOMOŚCI ZYGMUNTA III, ZA REGIMENTU JMP. STANISŁAWA ŻOŁKIEWSKIEGO, WOJEWODY KIJOWSKIEGO HETMANA POLNEGO KORONNEGO.

Poważny między neoterykami *scriptor*[1] *Philippus Commineus* opisując językiem francuskim Ludwika XI króla francuskiego i syna jego Karolusa VIII sprawy, gdy tento Karolus VIII zawodził się na wojnę do królestwa neapolitańskiego, utyskuje na niejakiego Bryssoneta podłego i lekkiego człowieka, który do tej wojny perswazyami swemi króla przywiódł; i ukazuje przykład na tym Bryssonecie, jako częstokroć mali, podli, nikczemni ludzie mogą siła złego narobić. Bo i ta wojna powiodła się była z razu królowi francuskiemu, ale *exitus*[2] jej był *tristis*, *calamitosus*;[3] wielem krwie rozlania, *excidiis urbium*, *vastitate provinciarum*[4] stanęła. Tymże sposobem i tej wojny moskiewskiej zaciąg tak obfite krwie rozlania, i tak wiele złych rzeczy, które się stały i je-

Wiersz 1 neoterykami» historykami *M.* — 3 Karolusa» Karola *R1. S. R2.* — 4 tento» tenże *S. R2.* — Karolus» Karol *R1. S. R2.* — 8 podli» podli i *M.* — 9 siła» wiele *S. R2.* — 11 wielem krwie rozlania» wielom krwie rozlania *R1.* wielom krwi rozlania *S. R2.* — 12 provinciarum stanęła» provinciarum stanęło *R1* provinciarum *S.* — 13 tej» ten *M.* — obfite» obfitego *S.* — 14 rozlania» rozlanie *M.*

[1] nowożytnymi pisarz. [2] koniec. [3] smutny, opłakany. [4] zburzeniem miast, spustoszeniem prowincyj.

szcze im nie koniec, z podobnego Bryssonetowi człowieka, pana Jerzego Mniszka, wojewody sandomirskiego poszedł; który dla ambicyi i chciwości swojej Moskwicina Hrycka, syna Otrepiejowego, który *per impostu-*
ram[1] zwał się carewiczem moskiewskim, Dymitrem Iwanowiczem, podjął się forytować, prowadzić na państwo moskiewskie przez podchlebstwa i oblesności, któremi samemi *valebat*,[2] za pomocą powinnego swego xiędza Bernata Maciejowskiego, biskupa krakowskiego i kardynała, który natenczas miał wielką powagę u króla jegomości, do tego rzeczy przywiódł, że *non obscure*[3] tej sprawie król jegomość faworyzował, jakoby przez szpary na to patrząc, przeciwko zdaniu wielu przednich senatorów, którym się to bardzo niepodobało. Doszło się tego dowodnie, wiedział i sam pan wojewoda sandomirski, że ten szalbierz nie jest Dymitr; przecie jednak zaślepiony chciwością i pychą, upornie popierał to przedsięwzięcie. Działo się to roku 1604 *sub exitu autumni.*[4] Zaciągnął nie mały orszak ludzi, część datkiem a najwięcej obietnicami i nadziejami, bawiąc ich czas niemały koło Lwowa, z wielkim skwierkiem i uciskiem ludzi ubogich; poszedł potem na Kijow do siewierskiej ziemie.

Wiersz 1 koniec» koniecz *S. R2.* — z podobnego» podobnego *S.* — 3 który» któren *S. R2.* — 4 Moskwicina Hrycka» Moskwicina Hryczka *M.* Moskwiana Hryszka *R1.* Moskwie Hryszka *S. R2.* — Otrepiejowego» Oczepiczowego *R1.* Otrapiejowego *S. R2.* Ostropiejowego *M.* — 5 carewiczem» carowiczem *R1.* carowicem, *S. R2* — 6 Iwanowiczem» Janowiczem *S. R2.* — forytować» go forytować *M. R1.* — 7 oblesności« obliczności *R1. 2. S.* — 8 valebat» vivebat *M.* — 9 Bernata» Bernarta *S. R2* — 10 wielką powagę» powagę wielką *S. R2.* — 12 jegomości...tej sprawie król jegomość faworyzował» Jgmści, tej sprawie faworyzował *S. R2.* — jakoby» jakby *R1. M.* — 14 to bardzo» bardzo *S. R2.* — 17 popierał to przedsięwzięcie« popierał tego przedsięwzięcia *M.* — 18 zaciągnął nie» zaciągnął się *S. R2.* — 20 obietnicami i» obietnicami *M.* — 22 poszedł« zeszedł *M.*

[1] przez szalbierstwo. [2] wiele mógł. [3] dość wyraźnie. [4] przy schyłku jesieni.

Moskiewskiej ziemie taki natenczas był *status.*[1] Borys Fedorowicz Hodunow *rebus potiebatur.*[2] Człowiek ten nie z carskiego plemienia i nie z przedniej familii, które mają w państwie tym precedencye swe, i pilno ich przestrzegają. Jednakże nie podło się był urodził, bo i siostrę jego rodzoną z osobliwości też jej wielkiej za żonę wziął był sobie Fedor syn cara Iwana; co Borysowi nie mały przystęp uczyniło do państwa. Ale nadewszystko dowcip jego, który był *in omni actione humanarum rerum*[3] wielki, przedziwny. Ten i cara Iwana z świata zgładził przenajawszy doktora jego Anglika, który cara Iwana kurował; bo też na tym rzecz była, by go był niepoprzedził, że sam i z wielą innych przednich ludzi miał gardło dać; jako to nie nowina była carowi Iwanowi ludzi tracić, gdyż od początku świata tyrana okrutnika podobnego sobie Iwan car nie miał.

Gdy car Fedor na państwo po ojcu usiadł, człowiek był *ingenio miti,*[4] modlitwami i nabożeństwem się bawił, do sprawowania tak wielkiego państwa experyencyej i zmysłów nie miał, Borys przez siostrę swoję, a żonę jego, koniuszym i namiestnikiem włodzimierskim (który urząd najprzedniejszy w tym państwie jest), a potym prawicielem wszystkiej ziemie, to jest: gubernatorem został. Kniazia Mścisławskiego Mikitę Romanowicza, knia-

Wiersz 1 siewierskiej ziemie. Moskiewskiej ziemie» siewierskiej i Moskiewskiej ziemi *S. R2.* — 4 mają» mając *S. R2.* — precedencye» procedencye *S. R2.* — i pilno» swe pilno *S. R2.* — 6 wielkiej» wielkiej urody (*dodano*) *S. R2.* — 13 wielą» wielu *S. R2.* — 14 gardło dać» gardło miał dać *M.* — 15 od» z *S.* on *R2.* — 16 Iwan car» car Iwan *M.* — 17 państwo» państwie *M.* — 18 modlitwami i» modlitwami *M.* — 20 experyencyej» experyencyi *R1. 2. S.* — zmysłów» zmysłu *M.* — 21 włodzimierskim» władzimirskim *S. R2.* — 23 prawicielem» prawiticlem *M.* sprawicielem *S.* — 24 Mikitę» Mikułę *R1.* Mikułę *S. R1.*

[1] stan. [2] władzę dzierżył. [3] we wszelkich czynnościach ludzkich. [4] umysłu łagodnego.

zia Iwana Piotrowicza Szujskiego, których był ojciec car Iwan, widząc syna swego niedostatki, jakoby za opiekuny mu naznaczył, tych Borys *per varias artes*[1] odraził, z samym tyko Szczełkanowym, który był kanclerzem (człowiek to był mądry, opiekun od cara Iwana mianowany czwarty), z tym Borys zdał się na jedno, a imieniem cara Iwana, szwagra swego, kierował wszystkim carstwem po swej woli, wszystkie drogi *ad potentiam*[2] i do carstwa sobie uścielając.

A iż mu miał być na przeszkodzie carewicz Dymitr, którego był car Iwan spłodził z Marfy Nagiej (ten chował się w Uhleczu, dziecię w dziewięci lat) przez wielką a chytrą niecnotę postarał się Borys, że go zgubił. A iż rzecz jest godna pamięci, krótko wspomnę, jako się to stało. Byli dwaj synowie bojarscy, których zwano Mikita Koczałow i Daniłka Bitachowski, którzy byli *clientes*[3] Borysowi, tym powiedział Borys tajemnie: że wola jest hospodarska, aby jechali do Uhlecza i zarzezali Dymitra carewicza, dając przyczynę, że ludzie niektórzy niespokojni buntują się i chcą podnieść Dymitra carewicza, wojnę, rozruch i zamieszanie w ziemi. Czemu zabiegając, potrzeba, żeby carewicz Dymitr nie był żyw. Przecie oni synowie bo-

Wiersz 4 Szczełkanowym» Sołkanowem *R1. 2. S.* — 5 człowiek.... opiekun» człowiek mądry, był to opiekun. *R1. 2. S.* — 6 czwarty); z tym Borys» czwarty Borys *S.* — zdał» wziął *M.* — 10 carewicz» carowicz *R1. 2. S.* — 11 Marfy Nagiej» Maryi Nagiej *M.* Moschijei Ragiec *R1.* Ragiec *R2.* Marfą *S.* (*poprawiam na powadze samego Żołk. ob. niżej*). — 12 Uhleczu» Uchleczu *R1. 2. S.* — dziewięci» dziewięć *M.* dziewięciu *R2.* — wielką» wszelką *R1.* — 15 rzecz jest» rzecz *M.* — 16 Mikita Koczałow... Bitachowski» Mikita Koczałow... Bitahowski *M.* Mikuła Kuczałów.. Daniłko Biłachoski *S. R2.* — 18 Uhlecza i zarzezali» Uchlecza i zarzezali *R1.* Uchlecza i zaryzali *S. R2.* — carewicza» carowicza *R1. 2. S.* — 19 dając» dając za *M.* — 23 carewicza» carowicza *R1. 2. S.* — 21 ziemi» ziemi niecą *(dodano) S. R2.* — zabiegając» zapobiegając *M.* — 22 carewicz» carowicz *R1. 2. S.*

[1] rozmaitemi sztukami. [2] do potęgi. [3] obowiązani.

jarscy (jako to u tego narodu carska krew jest *in summa veneratione)*[1] chociaż byli *intimi*[2] Borysowi, trwożyli się. Rzekł im potym Borys: »przywiodę was do hospodara, że to sami usłyszycie z ust jego,« i wprowadził ich do pokoju carskiego. Tamże po cichu coś innego z carem Fedorem mówił podobnym fortelem, jako była Messalina *onus terrae*[3] oszukała Klaudyusza cesarza męża swego; tych przykładów Borys z pisma nie wiedział, bo ni czytać ni pisać nie umiał, ale zmysłu miał dosyć ile na złe. Kazawszy inszym z pokoju wyniść, gdy oni tylko dwaj synowie bojarscy zostali, głosem począł mówić do cara Fedora: »nie chcą mi wierzyć, com im twoim imieniem hospodarskim rozkazał, powiedz im sam, że to jest wola twoja.« Car Fedor rozumiejąc, iż o to szło, co Borys z nim cicho mówił, (na zabicie brata nigdyby był konsensu nie dał, i bardzo go potym żałował) na onę instancyą Borysową, rzekł do tych dwoch: »uczyńcie, jako wam Borys rozkazał.« Jakoż jechali i uczynili. Borys przed carem Fedorem powiedział, i tak głos rozpuścił, że go kaduk popadł i nożem, który w ręku miał, sam się zarzezał. Wielkie jednak kłótnie powstały o to zabicie Dymitra. Tamże zaraz w Uhleczu onych dwoch synów bojarskich i trzeciego kuratora, który przy Dymitrze był, pospólstwo zabiło i na Moskwie tumult był wielki; lecz Borys rozumem swym, potencyą i pieniędzmi carskiemi uspokoił to i uciszył.

Wiersz 5 carskiego» cesarskiego *S. R2.* — Tamże» samże *M.* — 5 cichu....Fedorem» cichu z carem Fedorem coś innego *M.* cichu z carem Fedorem *S. R2.* — 7 onus terrae» Omnostera *R1. 2. S.* — 21 zarzezał» zarznął *R1. 2. S.* — 22 Uhleczu» Uchleczu *R1. 2. S.* — 26 carskiemi» cesarskiemi *S. R. 2.*

[1] w największej czci. [2] poufali. [3] ciężar ziemi.

A gdy już tak wszystkie rzeczy, których potrzebował do osiągnienia państwa, sobie sposobił i samego cara Fedora szwagra swego otruł, rzkomo nie chcąc, *specie recusantis*[1] jakoby przymuszony prośbami ludzkiemi na carstwie usiadł. Wiedziało wielu ich, ile z ludzi przednich, te jego fortele i niecnoty, ale potencyi jego nie mogli się sprzeciwić; jeśli się gdzie kto ozwał, tracił, gubił. Na dom xiążąt Szujskich, który też w tym państwie najmożniejszy i najrodowitszy był, szukał rady i sposobów, ale mu to nie poszło. Bo Borys jeszcze i za cara Fedora i potym za swego panowania skuł̨ał i potłumił ich, kniazia Iwana Piotrowicza Szujskiego, który Pskowa królowi Stefanowi bronił, zgładził; człowiek to był przedni w domu Szujskich i u wszystkiego narodu moskiewskiego wielkiej powagi. Kniazia Wasyla Szujskiego, który potym carem był, i kniazia Iwana, brata jego rodzonego, do więzienia posadził; kniazia Alexandra tychże rodzonego brata zabił, i uczyniłby to był wszystkim, atoli tych dwoch *protexit affinitas*[2], którą miał z kniaziem Dymitrem Szujskim, czwartym ich bratem; bo dwie rodzone siostry Skuratowny były: jedna za Borysem, a druga za kniaziem Dymitrem, która tu i teraz jest z mężem swoim, z tymto kniaziem Dymitrem Szujskim. Mimo kniazie Szujskie, wiele innych ludzi zacnych pogubił, potracił, rozmaite przyczyny na nich wymyślając,

Wiersz 2 osiągnienia» osiądzenia *M.* — sposobił» usposobił *S.* — 3 rzkomo» rzekomo *S. R2.* — 5 carstwie» cesarstwie *S. R2.* — wielu» wielo *S. R2.* — 7 jeśli» jeżeli *S. R2.* — ozwał» odezwał *S. R2.* — 8 Na» No *M.* — 18 i» a *M.* — 21 Skuratowny» z Kuratowny *R1. 2. S.* — 22 tu i» i tu *M.* — 23 swoim» swym *R1. 2. S.* — 25 innych ..... pogubił» innych pogubił *R1. 2. S.* — przyczyny» przyczynki *M.*

[1] pod pozorem wymawiającego się. [2] zasłoniło pokrewieństwo.

azatym dla tego tyraństwa u wielu ludzi był w nienawiści, a przez starość i zdrowie złe (bo był *hydropicus)*[1] w kontempcie.

Isto statu rerum[2] przyjechał pan wojewoda sandomirski z Hryckiem, jako go Moskwa zowie, Rostrychą i skoro się z nim na granicy pojawił, czerń, pospólstwo moskiewskie zaczęło przystawać wedle przychylności do krwie panów swych przyrodzonych. Temu też Hryckowi dostawało zmysłu, wymowy i śmiałości, umiał ich traktować, udając się za tego czym nie był. Jęły się rzeczy po moskiewskim państwie mieszać. Czernichow zamek ukrainny przyjął go; oparł się był Nowogrodek, którego bronił od Borysa niejaki Bosman; przysłał tam był wojsko Borys na odsiecz Nowogrodkowi z kniaziem Mścisławskim, ale się temu wojsku nie zdarzyło. Obronił jednak Bosman Nowogrodka, ale Putywl, najprzedniejszy zamek w siewierskiej ziemi, zbuntowawszy się przeciwko Borysowi, posłał oddając posłuszeństwo temu szalbierzowi. Było kilka potrzeb na różnych miejscach, pogromiony będąc ten szalbierz, uszedł do Putywla. A w tym na jego szczęście *ingravescebat valetudo*[3] Borysa. Wysłał był wojsko wielkie, nad którym przełożył kniazia Wasyla Szujskiego, i już to wojsko było u Kramów (zamek tak

Wiersz 1 wielu ludzi» ludzi *S. R2.* — 2 a» i *M.* — 3 kontempcie» kontempcyi *M.* — 5 Rostrychą» Rosłujką *R1. 2. S.* — 6 czerń» czem *S. R2.* — 7 moskiewskie zaczęło przystawać .... swych przyrodzonych» moskiewskie wedle .... panów przyrodzonych *R1. 2.* wedle .... panów przyrodznych ucieszone *S.* — 9 zmysłu» zmysłów *R1. 2. S.* — wymowy i» wymowy *M.* — 10 za tego» tym *M.* — 11 mieszać» mięszać *S. R2.* — Czernichow» Czernihow *M.* — 12 ukrainny» Ukrainy *M.* — 14 wojsko Borys» Borys wojsko *M.* — 15 nie zdarzyło» nie darzyło *S. R2.* — 16 Putywl» Putywel *S. R2.* — 23 to wojsko było» było to wojsko *M.* — Kramów» Hramów *S.*

[1] chory na wodną puchlinę. [2] Taki stan rzeczy był, kiedy. [3] pogorszyło się zdrowie.

zowią w siewierskiej ziemi), a w tym padła nowina, że Borys umarł. Jęło się zaraz wojsko ono mieszać, kniaź Wasyl Szujski zwoławszy wszystkich, długo mówiąc, wywodził i ukazował *imposturam*[1] tego Hrycka; był i stryj rodzony tego Hrycka, u którego się po zejściu ojca swego wychował, który z przysięgą twierdził, że na ręku swoich włożył do grobu carewicza Dymitra. Prosił i napominał ich, żeby nie skłaniali umysłów swych do tego szalbierza, ale raczej pamiętając na przysięgę, którę uczynili zmarłemu Borysowi, żeby synowi jego Fedorowi Borysowiczowi wiary i przysięgi dotrzymali. Uspokoiwszy wojsko, poruczył je kniaziowi Wasylowi Galiczynowi i Bosmanowi, który dla obronienia Nowogrodka był też w niemałej wadze. A sam kniaź Szujski bieżał do Moskwy, chcąc się znieść z kniaziem Mścisławskim i bratem swym kniaziem Dymitrem i inszemi bojary, którzy byli w stolicy, o utwierdzeniu panowania Fedora Borysowicza, i o uciszeniu tych tumultów. Wojsko ono, które zostało z Galiczynem, jeśli *sua sponte*[2] jeśli teżto (jako sława jest) za poduszczeniem Galiczynowym, zbuntowało się. Po zejściu Borysowym z onych spraw jego tyrańskich świeża *invidia*[3] i u przedniejszych i u pospólstwa obciążyła syna jego, atoli zaraz Galiczyn z Bosmanem jechali do Putywla do szalbierza, oddając posłuszeństwo, imieniem owego wszystkiego wojska. Szalbierz posłał zaraz do Moskwy, i tam

Wiersz 1 zaraz wojsko ono» ono wojsko zaraz *M.* — 2 długo mówiąc» długą nowinę *R1. 2. S.* — 5 po zejściu ojca swego wychował» wychował po zejściu swego ojca *M.* — 7 carewicza» carowicza *R1. 2. S.* — 15 w niemałej» nie w małej *S.* — 18 które» i co *S.* co *R2.* — 19 jeśli sua sponte jeśli» czyli sua sponte czyli *S.* — 22 u przedniejszych i u» przedniejszych i *S.* — atoli» a tak *S.*

[1] szalbierstwo. [2] samochcąc. [3] nienawiść.

przez sprawę niejakiego Tatyszczewa, Fedor syn Borysów i z matką swą poddanym został, a szalbierz panem obwołany. Z Putywla aż do Moskwy *cum summa veneratione*[1] prowadzony, tam przyjęty, koronowany i wszystkie państwo moskiewskie posłuszeństwo mu oddało. Nie piszę progresu tej sprawy *ad amussim*[2] dla przedłużenia.

Były legacye do króla jegomości i od Borysa o ten najazd od pana wojewody sandomirskiego, i od szalbierza, gdyż już na stolicy usiadł. Subtelność moskiewską, gdy już wielom ludzi wiadoma, przyjdzie przypomnieć. Wyprawował gońca ten to *impostor*[3] do króla jegomości: raili mu na to poselstwo kniaziowie Szujscy niejakiego Iwana Bezobrazowa, człowieka roztropnego, z którym mieli tajemną zmowę. Ten Bezobrazow rzkomo się wymawiał z tej legacyi, pretendując różne przyczyny, ale kniaź Wasyl Szujski tuż przy szalbierzu sfukał i złajał go, a szalbierzowi perswadował, że nad Bezobrazowa do tej legacyi nie łacno sobie sposobniejszego trafi; i tak nad wolą jakoby swą podjął się Bezobrazow tej legacyi.

W Krakowie króla jegomości zastawszy sprawował ten Bezobrazow legacyą *publice*[4] od szalbierza, zwyczajem zwykłym, który się zachowuje między królmi, oznajmując, że go pan Bóg posadził na stolicy przodków, dzię-

Wiersz 1 przez sprawę» sprawą *M.* — Tatyszczewa» Patyszczowa *R1.* Putyszczowa *S.* Patyszczowa *R2.* — syn Borysów» niejaki syn Borysow *S. R2.* — 4 przyjęty» przyszły *M.* — 6 progresu tej sprawy» tej wojny *M.* — 10 usiadł« zasiadł *R1. 2. S.* — 11 gdy już» gdyż *S. R2.* — 13 mieli tajemną» tajemną mieli *M.* — rzkomo» rzekomo *S. R2.* — 17 sfukał i złajał» sfukał, złajał *M.* — 18 perswadował» powiadał *M.* — 20 i tak» tak *S.*

[1]) z największem uszanowaniem. [2] dokładnie. [3] szalbierz. [4] publicznie.

kując królowi jegomości za chęć i życzliwość pokazaną, ofiarując przyjaźń sąsiedzką; tajemnie zaś wskazał do pana kanclerza litewskiego, żeby sam z nim mógł mówić; lecz dla suspicyi i dla tej Moskwy samej, która z nim była, niezdało się królowi jegomości, żeby się pan kanclerz z nim zamykał; na tem stanęło, żeby prośby swoje, cokolwiekby miał w zleceniu, panu Gąsiewskiemu staroście wieliskiemu powiedział. *Semotis arbitris*,[1] otworzył się z tym zleceniem, które miał od Szujskich, i od Galiczynów, którzy uskarżali się żałobliwie królowi jegomości, że na nich wsadził człeka tak podłego, lekkiego uskarżając się dalej na tyraństwo, na wszeteczeństwo, na zbytki jego, i że ten człowiek z żadnej miary nie jest godzien miejsca tego; więc iż chcą o tym myśleć, jakoby go znieśli, chcąc raczej do tego rzeczy wieść, żeby na tym państwie królewicz Władysław panował. Ta była *summa*[2] wskazania od bojar.

Respons *publice*[3] dany do szalbierza w terminach Bezobrazowi; tajemnie zaś bojarom kazał król jegomość powiedzieć; iż żałuje tego, że ten człowiek, którego król jegomość za własnego Dymitra miał, na tym miejscu usiadł, i że się tak tyrańsko i nieprzystojnie przeciwko nim obchodzi, niezagradzając im do tego drogi, żeby nie mieli o sobie radzić. Co się tyczy królewicza Władysława, król jegomość nie jest tego umysłu, żeby go mia-

Wiersz 9 i od» od *M.* — 10 żałobliwie» o to osobliwie *S. R2.* — 11 wsadził» usadził *S.* — lekkiego» tak lekkiego *S. R2.* — 12 wszeteczeństwo» wszeteczeństwa *R1. S. R2.* — 15 znieśli» zwiedli *S. R2.* — tego» tej go *S. R2.* — 16 Władysław panował» onym panował *R1. S. R2.* — 19 Bezobrazowi» Bezobrazowa *S. R2.* — tajemnie zaś» tajemnie *S. R2.* — 22 i» a *M.*

[1] usunąwszy świadków [2] treść. [3] publicznie.

ła uwodzić chciwość panowania, i syna swego do takowejże moderacyi chce mieć, podając to na wolą bożą. Nikt oprócz pana kanclerza litewskiego, przez którego to szło, o tym nie wiedział na ten czas.

To się też godzi przypomnieć: potenczas wyjechał był z Moskwy jeden Szwed, który od carycy Marfy, matki nieboszczyka Dymitra, przyniósł to królowi jegomości, że choć tak w odkrytą znała się do tego szalbierza dla swych respektów, ale że on jej synem nie jest. Miała u siebie wychowanicę, Inflantkę, Roznownę, którą czasu wojny inflantskiej wzięto było dziecięciem małym; przez tę wychowanicę do tego Szweda, a przezeń chciała, żeby król jegomość wiedział; co ztąd pochodziło, że ten szalbierz Rostrycha chciał wyjąć syna jej Dymitra z grobu, z cerkwie uhleckiej, gdzie natenczas był pochowany wyrzucić, rzkomo te fałszywego, albo domniemanego kości Dymitra; onej jako matce własnej było żałosno; przecież przez subtelności niejakie zabieżała temu, że nieruszono kości z tego grobu, które potym za panowania Szujskiego przeniesione są do stolicy.

Wiedział pan wojewoda sandomirski i o tym wskazaniu matki własnego Dymitra; lecz rozumiejąc, że pewne panowanie miało być tego impostora, nieprzestał swego przedsięwzięcia. Toczyła się tragedya: wesele w

Wiersz 2 takowejże» takowej *M.* — podając to na» poddając to pod *M. R1.* — 6 Marfy» Marty *M.* Morfii *S.* Moszfii *R2.* — 8 w odkrytą znała» odkrycie przyznała *S.* — 10 wychowanicę» wychowaną *S. R2.* — 15 pochodziło» pochodzi to *M.* — 15 uhleckiej» uchleckiej *R1. S. R2.* — 16 wyrzucić» i wyrzucić *S.* — rzkomo» rzekomo *S. R2.* — te» to *M.* — fałszywego» fałszywe *S. R2.* — 17 onej» że onej *S.* — 19 nieruszono» nienaruszone *M.* — z tego» tych z *M.* — 23 impostora» imperatora *S. R2.* — 24 tragedya wesele w» tragedya w *S.*

Krakowie z pompą, droga do Moskwy na kotczych, na karetach z okrutnym orszakiem niewiast, białychgłów; wesele się odprawiło a zaraz w kilka dni szalbierza zabito, i naszym się dostało i wstydowi białogłowskiemu nieprzepuszczono.

Kniaź Wasyl Szujski powodem tego wszystkiego, z pomocą braci swych, Galiczynów i wielu innych bojar. Kniaź Mścisławski niewiedział o tym; bo mu się nie śmieli powierzyć. Tenże kniaź Wasyl Szujski z pomocą tychże, którzy mu tego pomagali, trzeciego dnia panem się uczynił. Posły jego królewskiej mości, którzy na to wesele przyjechali, w Moskwie zatrzymał. Pana wojewodę sandomirskiego z córką jego do Jarosławia, inszych do różnych zamków moskiewskiej ziemi, do więzienia porozsyłał. Rozesłał i po wszystkich prowincyach państwa moskiewskiego odbierając przysięgę, ale tak wilcze wdarcie się jego na państwo wielom ludzi nie było smakowite i przyjemne, jako to bywa, gdy równego fortuna nagle wyniesie od tych, co go w równości z sobą widzieli, nie bywa bez zazdrości. Chcieli niektórzy elekcyę wolną mieć po naszemu, zaczym potym od Szujskiego byli karani, który spraktykowawszy sobie mir[1] i strzelce, tych, którzy się odzywali z elekcyą, zatłumił.

Acz większa część prowincyj oddała mu przysięgę,

Wiersz 1 kotczych» kotczach *S.* — 3 odprawiło» odprawiało *S.* — a» i *M.* — 7 wielu» wiele *S.* — 8 się nieśmieli» nie śmieli się *M.* — 10 z pomocą tychże....pomagali» powodem tego wszystkiego, co mu pomocą było *S. R2.* — 13 inszych» innych *M.* — 14 moskiewskiej ziemi do więzienia» moskiewskioj ziemi *M.* moskiewskich do więzienia *S. R2.* — 15 porozsyłał» poodsyłał *S. R2.* — 17 jego na» na *S, R2.* — 18 równego» nowego *M.* — 19 równości z sobą» równości *M.* — 21 zaczym» zaco *S.* — 22 który» którzy *S. R2.* — 23 odzywali» ozywali *M.*

[1] lud.

i posłuszeństwo czynili, jednak niektórzy nie chcieli, a osobliwie w siewierskiej ziemi. Putywl zamek główny, a za powodem tego zamku insze niektóre, ani przysięgali na imię jego, ani mu posłuszni być chcieli, i z niechęci, którą przeciwko niemu mieli, puścili głos, że *impostor*[1] miał uciec. Ten *rumor*[2] najbardziej i najsubtelniej mnożył kniaź Hrehory Szachowski, człowiek zacnego urodzenia i niesprosny. Ten przez subtelne praktyki, przez popy udawał, że Dymitr żywie. Posłał potym Szujski wojsko do siewierskiej ziemi, ale je Siewierzanie pogromili. Długaby historyą pisać, co się działo przez niejakiego Bołotnikowa, człowieka podłego, który rzkomo to imieniem Dymitrowym wojska wiele zebrawszy, pod Moskwę był podstąpił, i bardzo ciężki był Szujskiemu; jakie bitwy, jakie oblężenia: dobywania Tuły, Kaługi i inszych zamków, długoby pisać. Rozsyłali bojarowie moskiewscy, Szujskiemu przeciwni, na różne miejsca, a osobliwie do Sambora, pytając się o Dymitrze. A w tym drugi szalbierz w Starodubie się zjawił, do pierwszego niczem (oprócz tego że człowiek) niepodobny. Jednakże dla wstrętu przeciwko Szujskiemu chwycili się go radzi Siewierzanie, przymieszali się do nich Wielogłowscy z Miechowickim, potym kniaź Roman Rożyński przyjściem swym, tym bardziej wzmógł *partes*[3] tego drugiego szalbierza; pod Bołchowem wojsko Szujskiego

Wiersz 1 czynili» czyniła *M.* — 2 Putywl» Putywel *S. R2.* — 3 insze» inne *M.* — 4 przysięgali» przysięgać *M.* — 7 Szachowski» Sadiowski *R1. S. R2.* — 9 żywie» żyje *R1. S. R2.* — 11 długaby» długoby *R1. S. R2.* — 12 Bołotnikowa» Błotnika *R1.* Botnika *S. R2.* — 13 rzkomo» rzekomo *S. R2.* — 16 inszych» innych *M.* — 18 a osobliwie» osobliwie *M.* — Sambora» Samborza *M.* — 25 Bołchowem» Połuchowem *R1.* Potuchowem *S. R2.*

[1]) szalbierz. [2]) pogłoskę. [3]) stronę.

rozgromił, nastąpił pod Moskwę; zaczym zamki, prowincye jęły się dawać na imię tego nowego szalbierza. Do tego przyszło, że ledwie kilka głównych zamków Szujskiego się trzymało.

Widząc to Szujski i bojarowie, którzy przy nim byli, strwożywszy sobą jęli szukać sposobów, jakoby mogli ludzi naszych od szalbierza odwieść; wypuścił posły od króla jegomości i pana wojewodę sandomirskiego, uczyniwszy z nimi *compacta*,[1] jakie mu się podobały, które pakta kazał im poniewolnie poprzysiądz. Przysiągł i pan wojewoda sandomirski, że się nie miał z tym szalbierzem w żadną sprawę wdać. I tak jechali w drogę, którą jadąc mogli być bezpieczni od wojska tego szalbierza; ale pan wojewoda sandomirski, niedbając ani na przysięgę, którą świeżo uczynił, a tym więcej córka jego, której się bardzo chciało carować, niekontentując się tym, iż od wielu ludzi wiary godnych była wiadomość, że ten nie jest pierwszy szalbierz, i owszem niczym do tamtego niepodobny, niechcieli jechać tą drogą, którą Szujski kazał prowadzić, bawili się po drodze, a potajemnie dali znać do wojska szalbierzowego, gdzieby ich miano przejmować. Jakoż tak się stało, że wyprawiono za nim pana Alexandra Zborowskiego z panem Janem Stadnickim, którzy ich doszli. Moskwy kilkaset od Szujskiego do prowadzenia ich przydane, je-

Wiersz 1 rozgromił» zgromił *S. R2.* — 2 na imię tego» na tego *M.* — 6 sobą» się *S.* — 7 posły króla» posły od króla *S.* — 8 sandomierskiego, uczyniwszy z nimi compacta.... Sandomirski» Sandomirskiego, że się niemiał więcej *R1. S. R2.* — 15 świeżo uczynił« uczynił *M. S. R2.* — 16 więcej» bardziej *S. R2.* — carować» czarować *S. R2.* — 17 iż» że *S.* — 19 niepodobny» niepodobnym *R1. S. R2.* — 22 przejmować» przyjmować *S. R2.*

[1] ugodę.

dne pobili, drugie rozgromili, a pana wojewodę sandomirskiego z córką, pana Małogowskiego, króla jegomości posła, który im tego pomagał, i innych, co z nimi byli, do obozu swego pod Moskwę zaprowadzili. Insi zaś posłowie, którzy drogą od Szujskiego ukazaną jechali, wcale do granic wielkiego xięstwa litewskiego przybyli.

O przymierzu, jakie Szujski posłom króla jegomości kazał nad wolą ich przysięgać, nic nie wspominam, są tego *rescripta*[1] w kancelaryi; to tylko wspomnę, że podczas tych traktatów bojarowie moskiewscy, umawiając się z posły króla jegomości, wspominali, a mianowicie to powiadano o kniaziu Dymitrze, rodzonym bracie Wasyla Szujskiego, (do czego on się potym nie znał, i owszem przed panem hetmanem i panem kanclerzem powiedział i twierdził, że tego od niego nikt nie słyszał), że chcą do tego rzeczy przywieść, iż Wasyl Szujski dobrowolnie ustąpi, iżby król jegomość ujął się za tę sprawę, a dał im syna swego Władysława na państwo; gdyż rozumieli, że tym sposobem najrychlej miało się krwi rozlanie ująć i hospodarstwo moskiewskie uspokoić i uciszyć.

Jeszcze z drogi panowie posłowie pisali, dając o tym znać królowi jegomości, i potym przyjechawszy tym pilniej przekładali i upewniali, o chęciach narodu moskiewskiego, króla jegomości. A nie tylko posłowie, ale i niektóre prywatne osoby z Moskwy przyjechawszy, pan An-

Wiersz 3 króla jegomości posła» posła króla jegomości *M.* — innych» inszych *M.* — 8 kazał nad wolą ich» nad wolą ich kazał *M.* — 9 rescripta» reskrypty *M.* — 15 powiedział i twierdził» twierdził *M.* — 16 Wasyl Szujski» Wasyl *M.* — 18 syna swego Władysława» Władysława syna swego *S.* — 21 uciszyć» ucieszyć *M.* — 23 o tym znać» znać o tym *M.*

[1] odpisy.

drzej Stadnicki, pan Domaradzki, toż co przedtym Bezobrazow, co posłowie króla jegomości, i oni twierdzili, że to od bojar słyszeli; przez urzędniki przy królu jegomości będące solicytowali, incytowali, żeby król jegomość tej sprawy nie zaniedbywał.

Zaczym też król jegomość zaczął tęż sprawę w głowie rozważać; *communicato consilio*[1] z obecnemi natenczas przy dworze senatory, posłał król jegomość do pana hetmana xiędza Firleja, referendarza koronnego, z wierzącym listem. Pan hetman dotąd nic a nic nie wiedział o tej sprawie, wyprawował się z wojskiem na Ukrainę, i już z domu był ruszył do wojska. W drodze kilka mil przed Zbarażem był pogonił go xiądz referendarz. Po oddaniu listu wierzącego, to wszystko co zachodziło, i co do króla jegomości o tej okazyi do państwa moskiewskiego donoszono, przełożył mu, dokładając iż panowie senatorowie przy królu jegomości obecni radzą królowi jegomości, aby tej okazyi nieopuszczał do pomnożenia sławy i rozszerzenia państwa rzeczypospolitej. Żądał przytym, żeby się pan hetman o tym z świeżo zmarłym panem wojewodą bracławskim, natenczas starostą kamienieckim zrozumiał; do którego też list wierzący dał, żeby społem sposobili ludzie służebne, jakoby tego przedsięwzięcia królowi jegomości chętnie pomogli. Wspominał i to xiądz referendarz, że czekać

Wiersz 7 też król jegomość zaczął tęż sprawę w głowie rozważać» królowi jegomości poczęła ta sprawa w głowie czwałać *M.* król jegomość począł tę sprawę w głowie czwałać *Rl.* — obecnemi» obecnym *M.* — 13 pogonił» dogonił *S.* — 15 do» od *M.* — 18 obecni, radzą królowi jegomości aby» obecni aby *M.* — 21 z świeżo» świeżo *M.* — 23 sposobili» sposabiali *M.*

[1] naradziwszy się.

sejmu, w długaby ta rzecz poszła, a idzie o to, żeby okazya niespełzła. Więc iż król jegomość nie mieszkanie myślił się ku Lublinu ruszyć, a potym na Kijów do siewierskiej ziemi; żeby pan hetman z wojskiem w Kijowie drogę królowi jegomości przechodził.

Pan hetman, iż nagle i niespodziewanie była mu ta sprawa proponowana, o której wzmianki żadnej z nim nieczyniono, tak jednak przez xiędza referendarza deklarował się: żeby życzył, iżby ta sprawa *auctoritate*[1] sejmu prowadzona była; jednakże byłoliby *periculum in mora*,[2] będzieli to zdanie inszych panów senatorów, że jako sługa i urzędnik wojenny nie chce zrażać z tego chwalebnego przedsięwzięcia króla jegomości, i wojsko sposobiąc wszystkiemi siłami, ile możność jego zniesie, tego rad chce dopomagać. Pytał się jednak, iż ta rzecz dostatku potrzebuje, jeśliby jaki gotowy był; powiedział xiądz referendarz, że król jegomość rozumiał, iż pan hetman miał się o to pytać, i kazał mu powiedzieć, że na kilka kroć sto tysięcy złotych może się król jegomość zebrać. Z tą deklaracyą odjechał xiądz referendarz od pana hetmana, iż potym nie było z tego nic; xiądz biskup snadź krakowski przyjechawszy do Krakowa, rozwiodł to jego królewskiej mości radząc, żeby tę deliberacyę na sejm proponował. Myślił już jednak pilnie o

Wiersz 1 w długąby» w długoby *R1. R2. S.* — ta rzecz poszła» rzecz była poszła *M.* — 2 Więc iż» więc *M.* — 3 myślił się» myślił *S. R2.* — Lublinu» Lublinowi *M.* — 7 proponowana» proponowaną *M.* — wzmianki» przed tym wzmianki *M.* — 9 deklarował się» się deklarował *M.* — auctoritate» authoritate *M.* — 10 prowadzona» prowadzoną *M.* — jednakże» jednak *S.* — 14 sposobiąc» sposabiać *R1 M.* -- 16 jeśliby» jeżeliby *S. R 2.* — 17 referendarz.....niebyło z tego nic» referendarz do pana hetmana, iż nie wie. Potem nie było z tego nic *S. R2.* — 18 że na» iż ma *R1.* -- 24 deliberacyę» deklaracyę *S. R2.*

[1] powagą. [2] niebezpieczeństwo w zwłoce.

tej sprawie król jegomość, pisał do pana hetmana list, z którym go komornik na Klementynie w obozie zastał, w którym liście pisał król jegomość, że tę sprawę odkłada, nie porzuca, i potym znowu pana Witowskiego przesłał do pana hetmana, który go zastał w Kijowie. Tym dostateczniej pan Witowski, co bojarowie moskiewscy o tej sprawie z nim mówili, jako w chęciach swych przeciwko królowi jegomości upewniali, po dostatku panu hetmanowi przełożył, iż się już rzecz odkładała do sejmu, który też złożony już był. Pana Witowskiego z tym tylko samym pan hetman odprawił, że na jego ochocie do usłużenia królowi jegomości i rzeczypospolitej i w tej sprawie nie miało nic schodzić.

Nastąpiły w tym sejmiki, na których po wszystkiej koronie pochwalona jest ta expedycya do Moskwy, na sejmie jednak oprócz, że w radzie tajemnej było to proponowano i wszystkich senatorów *in frequentissimo senatu*,[1] wyjąwszy trzech albo czterech, zgodne były sentencye, żeby król jegomość tej okazyi nie opuszczał; w poselskiej izbie, propozycyi ani mowy o tym żadnej nie było, tylkoż tak *tacite*[2] excepty dla spraw prawnych tym, którzyby na służbę królowi jegomości byli zaciągnieni, pozwolone są.

Rozjeżdżając się z sejmu (jako mam wiadomość), na prywatnej audyencyi pytał się pan hetman u króla jego-

Wiersz 1 pisał do....liście pisał król jegomość» *niema R2. S.* -- 7 o tej sprawie z nim» z nim o tej sprawie *M.* — 9 odkładała» odkłada *S.* — 12 i rzeczypospolitej» jegomości, rzeczypospolitej *S. R2.* — 17 proponowano» proponowaną *S. R2.* -- 19 opuszczał» puszczał *M.* -- 20 o tym żadnej» żadnej o tym *M.* — 21 tylkoż» tylko *S.* — tacite excepty» tacite exempti *R1.* tacite. Exempti *S. R2.* -- 22 królowi» króla *M.* — 24 rozjeżdżając się» rozjeżdżając *S.*

[1] przy najliczniejszem zebraniu się. [2] cichaczem.

mości, czego się spodziewać, jeśli już kończyć chce to przedsięwzięcie, któremi sposobami, co za ludzie, jako ich wiele, kiedy i którą drogą? A iż roku przeszłego zamysł był króla jegomości iść na siewierską ziemię, rozumiał i pan hetman, miałoliby co z tego być, żeby raczej tę drogę przedsięwziąść. Ponieważ Smoleńsk zamek z dawnych czasów, a tym więcej świeżo przez Borysa potężnie warowany, gdyby się po dobrej woli nie zdał, zabawiłby i zatrudnił króla jegomości przedsięwzięcie. Na dobywanie Smoleńska wielkiegoby apparatu piechoty i strzelby potrzeba; siewierskie zaś zamki, iż drewniane są, równemu apparatowi choćby się po dobrej woli zdać nie chcieli, musieliby otwierać. Król jegomość dał panu hetmanowi ten respons, że jeszcze i sam nie rezolut, mali co z tego być, ale z drogi, albo zarazem do Krakowa przyjechawszy, że mu miał oznajmić wolą swą, tak z strony przedsięwzięcia swego, jako i innych rzeczy do tego należących. A co się tyczy drogi, przyjdzie do tego, że na Smoleńsk chce iść, gdyż mu nadzieję uczyniono, że Smoleńsk dobrowolnie ma się poddać, że i teraz pan starosta wieliski koło tego praktykuje, któremu też już dla osadzenia zamku tego przypowiedziana jest służba na kilkaset człeka jezdnych i pieszych. Wspomniony był i pan Sapieha, że gdy szedł do Moskwy mimo Smoleńsk, by był chciał na króla jegomości a nie szalbierza, jeszcze w tenczas poddałby się ten zamek. Pan hetman to tylko

Wiersz 1 jeśli» jeżeli *S. R2.* — 2 sposobami» sposoby *M.* — 3 A iż» Acz *S. R2.* — 5 z tego» złego *S.* — 7 potężnie warowany» warowany *M.* — 8 zabawiłby i zatrudnił» zabawiliby i zatrudnili *S. R2.* zabawiłby i zatrudził *M.* — 11 równemu» gotowemu *S.* — 13 król jegomość dał» królowi jegomości. Dał *R1. S. R2.* — 14 sam nie rezolut...być» sam nie rezolwował, co z tego ma być *M.* — 17 swego» tego *M.* — jako i» jako *M.* — 20 ma się» chce mu się *M.* — że i» że *M.* — 23 kilkaset» kilkuset *S. R2.* — 24 i pan Sapieha» pan Sapieha *M.* i Sapieha *S. R2.*

wspomniał, żeby król jegomość kazał się pilno pytać, żeby w tym mylka nie była.

Z Warszawy tak odjechał król jegomość do Krakowa. A iż wiosna i pora następowała wojenna, cały post pan hetman czekał, wyglądał rozolucyi od króla jegomości obiecanej, będąc *solicitus*[1] żeby czasu nie opuszczać, i zatym *confuse*[2] nie stanąć. W czym tego dnia przed wielkanocą przyjechał do pana hetmana komornik z listy od króla jegomości; w sobie miał ten list, że król jegomość chce poprzeć tego przedsięwzięcia; posyłany przytym spisek jako wiele i jakich hetman koronny ludzi i pan hetman litewski przyjąć mieli, bo taka natenczas myśl była króla jegomości, że i pan hetman litewski miał tamże być. Czas też ruszenia się królowi jegomości był ogłoszony. W Krakowie cokolwiek było ludzi, nikt nie tuszył, żeby miało co być z tej drogi, bo oprócz samego króla jegomości chęci, dostatku ani gotowości żadnej, czego taka sprawa potrzebuje, nie było widać ani słychać.

Widząc pan hetman, że tak bardzo tępo ta sprawa idzie, więc ponowy żadnej nie było słychać, jeśli bojarowie moskiewscy przy tychże chęciach przeciwko królowi jegomości trwają. Ludzi żołnierskich, jazdy dosyć nie wielki poczet, a piechoty nader mało, wątpiąc zatym *de eventu*, [3] zrazić zaś króla jegomości z tego nie-

Wiersz 4 tak» więc *S. R2.* — 5 wiosna i pora» wiosny pora *R1. S. R2.* — 8 w czym tegodnia» w onym tygodniu *M.* — 10 w sobie» to w sobie *S. R2.* — 13 posyłany przy tym spisek.... tamże być» posyła się.... *R1.* posyła się przy tem ludzi spisek, jak wiele pan hetman koronny i pan hetman litewski miał tamże mieć *S. R2.* — 14 królowi» króla *M.* — 21 tępo ta sprawa idzie» tępo idzie ta sprawa *M.* tęgo idzie *S. R2.* — więc» więc i *S.* — jeźli» jeżeli *S. R2.* — 24 jazdy dosyć niewielki poczet» jazdy niewielki poczet dosyć *R1. M.* — 25 zaś króla jegomości» króla jegomości *S. R2.*

[1] troskliwy. [2] w nieładzie. [3] o skutku.

podobna rzecz, bo się już był i po Rzymie i po wszystkim świecie osławił i ogłosił; samby był rad tego uniknął, posłał do króla jegomości pana Tarnowskiego exkuzując się i laty i spracowanym zdrowiem, więc iż tam miał być pan hetman litewski, przy tak zwłaszcza małym wojsku, może jeden podołać. Że jednak chciał *solicitam curam*[1] uczynić, iżby ten poczet żołnierzy, który król jegomość mieć chce, jak najprędzej się wyprawił, tylko żeby im pieniądze dać jak najprędzej, gdyż już czas na konia wsiadać. Wymówek pana hetmana nie chciał król jegomość przyjąć, koniecznie chcąc, żeby służył na tę expedycyą, pieniędzy obiecował w krótkim czasie na tę garstkę żołnierzy odesłać. Kiedy już za taką rezolucyą króla jegomości nie lza było, tylko jechać; bo gdyby był nie chciał jechać, żołnierz nie łacnoby się zaciągnął, i ta expedycya wszystka ledwieby była nie zaniechana. W czym upatrywał, że i w wielkie *odium*[2] od pana i na wielkie *invidie*[3] u ludzi naraziłby się był; bo udawanoby, iż z nieżyczliwości takiej okazyi (jako natenczas o niej rozumiano) przeszkodził królowi jegomości i rzeczypospolitej, że gotowe rzeczy do pomnożenia sławy i rozszerzenia państw rzeczypospolitej przezeń wstręt wzięły, i takby była na niego samego *invidia*[4] padła. Choć tedy wiedział, iż gotowości słusznej nie masz i

Wiersz 1 i po» po *S. R2.* -- 3 uniknął» niechciał *S. R2.* zechciał *R1.* — 4 i laty» laty *S.* — 6 Że jednak» jednak *M.* — 7 iżby» żeby *S. R2.* — 8 jak najprędzej się wyprawił» jako najprędzej wyprawił *M.* — 9 jak» jako *M.* — 10 wsiadać» siadać *M.* — hetmana» hetmanowych *M.* — 12 pieniędzy» i pieniędzy *S. R2.* — 13 Kiedy» Tedy *M.* — 14 nie lza» niemożna *R1. S. R2.* — tylko jechać» jedno siadać *M.* — 15 gdyby był» gdyby *S. R2.* -- się» się był *M.* — 16 i ta expedycya» a ta expedycya *R1.* ale expedycya *R2.* a expedycya *S.* — 17 że i w wielkie» że wielkie *S. R2.* — 18 i na» i *M.* -- 19 iż z nieżyczliwości» iż za nieżyczliwością *R1.* że dla nieżyczliwości *S. R2.* — 22 państw» państwa *S. R2.* -- 24 masz» miał *S. R2.*

[1] pilne staranie. [2] niełaskę. [3] nienawiść. [4] wina.

nie spodziewał się jej, więc z wiela różnych cirkumstancyj i respektów, nie miał nadziei pożądanego skutku, tak na samą łaskę boską, którą cudownie zwykł pokazywać nad królem jegomością, przyszło się puścić. Pisał jednak list do króla jegomości, że wymówki jego ustępują woli i rozkazaniu króla jegomości, że służyć chce; ale co potrzebnego rozumiał dla przestrogi, wypisał królowi jegomości. Chodził ten list po rękach ludzkich, gdyż sam pan hetman rozesłał go był kopie niektórym przedniejszym panom senatorom duchownym i świeckim. Na ten list krótki był respons: wdzięcznie przyjmując pana hetmana ofiarowanie i przestrogi, ażeby się w żołnierza jako najprędzej przysposabił, i starał się, żeby od dwudziestu złotych podjęli się tej służby.

Wyjazd króla jegomości z Krakowa odkładał się drugi i trzeci raz; nikt i w tenczas tej drogi nie tuszył. Lecz *tandem*[1] wezbrał się król jegomość w drogę. Dzień przed swoim ruszeniem, pisał list do pana hetmana, żeby mu drogę na świątki do Lublina zajechał; tam się chcąc z nim o tym rozmówić i o daniu pieniędzy rezolwować.

Tegoż dnia, którego list do Zołkwi przyniesiono, przyszło panu hetmanowi w drogę wyjechać; gdyż czas był bardzo ciasny. W sobotę świąteczną w Bełżycach

Wiersz 1 więc z wiela» choć z różnych *S.* więc z różnych *R2.* — 3 boską» bożą *M.* — 4 puścić» spuścić *S. R2.* — 6 rozkazaniu» rozkazom *S. R2.* — 9 sam» samże *M.* — go był» był go *M.* — 11 ten list» list *M.* — 12 pana hetmana ofiarowanie i» ofiarowanie pana hetmanowe i *M.* — 13 ażeby się w żołnierza.... przysposabiał» ażeby i żołnierza najprędzej sposabiał *M.* — od» po *M.* — 14 służby» służbie *S. R2.* — 17 wezbrał» wybrał *S.* — 18 Dzień» W dzień *M.* — ruszeniem» ruszeniem i wyjazdem *S. R2.* — 20 chcąc z nim» z nim *M.* — 21 i o daniu» i oddanie *R1. S. R2.* — 23 gdyż» gdy *S. R2.* — 24 w Bełżycach» *niema R1. R2. S.*

[1] nareszcie.

zajechał drogę królowi jegomości, który tegoż dnia wjechał do Lublina. Nazajutrz w niedzielę świąteczną po obiedzie na audyencyi prywatnej, i o tym co w liście był do króla jegomości napisał, i o innych wielu rzeczach potrzebnych, przełożył królowi jegomości, ukazując jako to sprawa wielka jest, że też gotowości i dostatku wielkiego potrzebuje. Ukazował osobliwie i to, że się daleko weszło w czas roku, droga daleka, żołnierz nie gotowy, pieniędzy nie brał, nie może się żadną miarą aż pod kopy ruszyć; nim granicy moskiewskiej dojdzie, jesień, zimna, które tam prędko nadścignąą, *facultatem rei gerendae*[1] odejmą. Przywodził przykład pradziada króla jegomości Kazimierza, który mając bardzo wielkie wojska społem z synem swym Władysławem królem czeskim, u Wrocławia sromotnie skończył przeciwko Matyaszowi, nie przez co inszego, jedno że poźno na wojnę wyszli. Wspomniał to pan hetman, że widział w królu jegomości, że gdyby *res integra*,[2] dałby się był, od tego odwieść; ale iż w daleką się osławę zaszło, wszystkiemu prawie światu ogłosiło, rezolwował się popierać i kończyć te zawody. Po pieniądze dla żołnierza kazał za sobą w drogę posłać, jakoż w Parczowie odebrał Brodecki na

Wiersz 2 wjechał do Lublina» do Lublina wjechał *S.* — 3 i o tym« o tym *M.* — 4 jegomości» *niema S. R2.* — 5 rzeczach potrzebnych» potrzebnych rzeczach *S. R2.* — 6 jako.... wielka jest» to wielka sprawa *R1. S. R2* — 8 żołnierz....nie brał» żołnierz gotowych pieniędzy nie brał *P.* — 10 aż pod kopy» pod kopy *R1.* do kupy *R2. S.* — 13 wielkie» wiele *S. R2.* — 16 skończył przeciwko Matyaszowi» przeciwko Matyasowi stanął *M.* przeciwko Matyaszowi *R1.* — 17 byli wyszli» wyszli *S. R2.* — Wspomniałto» Wspominał to *R1. 2.* Wspomniał i to *M.* — w królu» o królu *R1.* u króla *S. R2.* — 18 res integra» re integra można *S.* — dałby się był» dałby się *S. R2.* — *zam.* Wspomniał to...że gdyby» *ma* za taką perswazyą widział to król jegomość, gdyby *P.* — 19 w daleką się osławę» daleko osławić się *S. R2.* — 20 ogłosiło» ogłosiło się *S. R2.* — 22 Parczowie» Parcowie *R1. M.*

[1] sposobność działania. [2] rzecz nie była rozpoczęta.

półtrzecia tysiąca usarzów i kozaków i tych nieprzywiózł do Lwowa, aż dosyć nierychło z kwarcianemi razem.

Pod tym czasem w ziemi moskiewskiej waryacya, i odmiana wielka w rządach się działa: bo szalbierz *impotenter*[1] chciał panować, ciężary nieznośne kłaść, exakcye wielkie wyciągać. Naszy zaś, którzy przy nim byli, rozpustnie żyli, zabijając, mordując, gwałcąc, nie tylko czemu inszemu ale i cerkwiom nieprzepuszczając. Zaczym nie mogąc tych zbytków wytrwać, ci, którzy już byli do szalbierza przystali, jęli się od niego do Szujskiego przerzucać; dodało im tym więcej serca kniazia Michała Wasilewicza Szujskiego Skopina fortunne powodzenie przeciwko naszym, pierwej niedaleko Nowogrodka, przeciwko Kiernożyckiemu, potym i pod Twerem przeciwko panu Zborowskiemu i inszym, którzy z nim byli.

Ten Szujski Skopin w leciech młodych, bo nie miał lat jeno dwadzieścia i dwie; ale jako o nim ludzie, co go znali, powiadają, wielkie miał *dotes animi et corporis*,[2] rozsądek wielki nie wedle lat, na męzkim umyśle nic nie schodziło, urody bardzo grzecznej. Będąc ten Skopin wojewodą na Wielkim Nowogrodzie, wiedząc że z moskiewskich ludzi słabe i niepewne *praesidium*,[3]

Wiersz 1 usarzów» huzarów *R1. S. R2.* — 2 razem» społem *M.* — 3 w ziemi» wojny *S. R2.* -- waryacya» wariatio *M.* — 4 rządach się działa» rzeczach się działa *M.* rządzie się stała *S. R2.* — 5 impotenter» impostor *S.* — 6 exakcye» exekucye *S. R2.* -- naszy» nasi *R1. S. R2.* -- 8 inszemu» niższemu *S.* -- 10 jęli» jęły *S.* — 11 dodało....powodzenie» dodała im tym więcej...fortuna i powodzenie *M.* — 14 Kiernożyckiemu» Kiernozyckiemu *R1.* Kiernozickiemu *M.* — potym i pod Twerem» potem pod Twerem *S.* potem z pod Twerem *R2.* — 18 lat jeno dwadzieścia i dwie» jeno lat dwadzieścia i dwie *M.* lat jeno 20 *S. R2.* -- jako o nim.... znali» jak ludzie o nim, co go znali *S. R2.* -- dotes» dates *M.* -- 21 urody bardzo grzecznej» urody, bardzo grzeczny *S. R2.*

[1] bezwładnie. [2] przymioty duszy i ciała. [3] załoga.

udał się do praktyki z Karolusem xiążęciem sudermańskim. Karolus za pieniądze z Moskwy posłane, wyprawił do niego Jakóba Pontusa i Krysztofa Szumma z sześcią tysięcy Niemców, Francuzów, Anglików, Szkotów, Szwedów. Tymi ludźmi, mając przy nich też wojsko moskiewskie, jął Skopin wypierać naszych; już to, jako się wspominało Kiernożyckiego, pana Zborowskiego. I acz mieli te siły nasi, że mogli temu wojsku dobrze odpór dać; ale dla emulacyej i niesforności, która była między kniaziem Romanem Rożyńskiem hetmanem tego wojska, które stało pod stolicą, a między panem Janem Sapiehą, który z częścią wojska stał pod monastyrem Troickim, nie mogli ładu między sobą znaleźć. I tak ich niezgodą rosły rzeczy i sława Skopinowa, że co moskiewska stolica była w wielkim ścisku i głodzie; z następowaniem Skopina, odległe żywności poczęto z Riazani dodawać. Przed nastąpieniem Skopinowym była beczka żyta (jako cztery korce krakowskie) po kilku dwudziestu złotych; nawieziono tak wiele, że po trzy złote ją przedawano.

Ten był *status*[1] w Moskwie, kiedy się król jegomość z Wilna ku Orszy ruszył. Pan hetman w Wilnie

Wiersz 1 Karolusem...Karolus» Karolusem xiążęciem sandomirskim. Carolus *R1.* Karolem xiążęciem sudermańskim. Carolus *S. R2.* — 3 Szumma z sześcią tysięcy» Summa 6000 *R1. 2. S.*— 7 Kiernożyckiego» Kiernozyckiego *R1.* Kiernozickiego *M.* — 7 I acz mieli....nasi» i acz nasi mieli dosyć siły *M.* — 8 dobrze odpór» odpór *S. R2.* — 9 emulacyej» emulacyi *R1. S. R2.* — 11 które stało..Troickim» (stał pod Troickim manastyrem Jan Sapieha) *S. R2.* — między panem» między jegomość panem *R1.* — 13 znaleźć» należć *M.* — moskiewska stolica» Moskwa stolica *M.* — 16 z następowaniem» następowaniem *R1. 2. S.* — odległe żywności» odległo w żywności *R1.* odległo żywności *S. R2.* — z Riazani» z Rezany *R1. 2. S.* — 18 kilku» kilka *S. R2.* — 19 po trzy złote ją» po trzech złotych ją *M.*

[1] stan rzeczy.

niebywając, z Brześcia na Słonim prosto ku Mińsku puścił się; z dziesięć dni czekał pod Mińskiem, zaczym tam król jegomość przyjechał. Tamże zaraz na prywatnej audyencyi pytał się, *quibus fundamentis innititur*[1] król jegomość z strony tego przedsięwzięcia? są li jakie świeże od bojar sygnifikacye chęci ofiarowanych? co się wie o Smoleńsku i o inszych niektórych potrzebnych rzeczach. Którzy otuchę królowi jegomości czynili, tym go zabawiali: póki z daleka, że bojarom trudno się ozywać, ale skoro się osłyszą, że król jegomość w moskiewskich już granicach, że wtenczas się mieli otworzyć z chęciami i afektami dobremi przeciwko królowi jegomości.

Listy tamże do Mińska przyszły od pana starosty wieliskiego, który *instabat*[2] żeby co prędzej następować, iż w Moskwie zamieszanie, zwątlone rzeczy, że okazya coraz tym większa się otwiera, że Skopin zwiódł ludzi ze Smoleńska, zaczym nadzieja, że nie mając ludzi do obrony, Smoleńsk się zda. Król jegomość, jako się z miejsca ruszył, nigdzie dwóch nocy na jednym miejscu nie odpoczywał, i u Mińska także nic się niebawiąc, przenocowawszy tylko, na Borysów ku Orszy pospiesznie, w niektórych ze dwu jeden nocleg czyniąc, poszedł. Oprócz pana Stanisława Stadnickiego kasztelana przemy-

Wiersz 1 niebywając» niebawiąc *S.* — 2 Mińskiem» miastem *M.* — 4 innititur» initiat *R1. 2. S.* — 5 jakie świeże od bojar» od bojar jakie świeże *M.* — 6 wie» tknie *S. R1.* — 7 i o inszych niektórych» i o inszych *M.* i inszych niektórych *R1. 2. S.* — 9 ozywać» odzywać *S. R2.* — 11 już granicach» granicach *R1. S. R2.* — 17 tym większa się otwiera» większa się odkrywa *R1. S. R2.* — 20 że niemając ludzi....był ruszył» że Smoleńsk, niemając ludzi do obrony, zda się. Krol jegomość jako się z miejsca ruszył *M.* że nie mając....królowi jegomości. Jakoż się z miejsca był ruszył *S. R2.* — 21 niebawiąc....tylko» nic się nie bawił, przenocowawszy tylko *S.R2.*

[1] na jakich zasadach polega. [2] nalegał.

skiego ludzi, (który miał Węgrów najwięcej, dosyć rozpustnych i swywolnych), u roty hetmana nikogo jeszcze nie było na przedzie; gdyż czas był na żołnierzy ciasny, nierychło pieniądze brali, nie mogli się tak prędko wyprawić, a droga daleka, spieszyli jednak, jak mogli; najbardziej zagrzewał ich pan hetman, częstemi uniwersałami zasyłając po gościńcach, że już król jegomość na przedzie, że się czas i pora wojenna schyla.

W Orszy pan kanclerz litewski osobliwie solicytował, żeby jako najprędzej ku Smoleńsku następować. Nadeszli już byli jego ludzie, których był na służbę króla jegomości kilkaset wywiódł, i roty też niektóre; i zatym też *urgebat*[1] żeby się król jegomość w Orszy niebawił. Bo acz na list, który podstarości orszański pisał do Smoleńska, dając znać o tym, że król jegomość idzie nie odpoczywając, odpowiedzi nie dano; jednakże już nad moskiewski zwyczaj posłańca, który z listem jeździł, ludzko traktowano; nadzieja była czyniona, że ludzie wojenni zeszli, iż Smoleńsk miał się poddać. Zaczym tym pilniej nie czekając ludzi, którzy nadchodzili, ruszył się król jegomość z Orszy. Pan kanclerz z oną swoją rotą kilkaset człeka jazdy i piechoty poszedł przodem, coraz częstsze kartki pisał do pana hetmana, żeby co prędzej następować, okazyi dostania Smoleńska nie opuszczać; ponieważ ludzie, którzy mieli zamku bronić, zeszli. Bar-

Wiersz 2 i» a *M.* — u roty hetmana» a roty pana hetmanowej *M.* — 3 był na żołnierzy» na żołnierzy był *M.* — 10 żeby» aby *S. R2.* — 14 list, który» list interim *P.* — 15 znać o tym» znać *S. R2.* — 16 nieodpoczywając, odpowiedzi nie dano» nieodpowiadają *M.* nieodpisywając *R1. 2.* — już» iż *M.* — 19 zeszli że» przyrzekli, że *S.* — 21 oną swoją rotą kilkaset» z oną swoją kilkaset *R1.* z rotą swoją kilkuset *S. R2.* -- 23 częstsze» często *R1. 2. S.* -- zeszli. Bardzo się .... panu» ześli. Bardzo się ta sentencya nie podobała panu *S. R1.* zeszli się, bardzo ta sentencya....nie podobała się panu *S. R2.*

[1] nastawał.

dzo się ta festynacya niepodobała panu hetmanowi, i panu wojewodzie bracławskiemu, który był w Orszy króla jegomości zajechał. A iż coraz dalej pan kanclerz się umykał, pana przemyskiego za nim puściwszy, musieliśmy wszyscy postępować.

W dzień ś. Michała pan kanclerz i pan przemyski postąpili pod zamek, ostrzegając, żeby ich co niebezpiecznego nie potkało; z tymi, które były przy panu hetmanie, rotami stanął i on nazajutrz pod Smoleńskiem. Król jegomość poczekawszy roty pana wojewody bracławskiego, i innych niektórych, trzeciego dnia potym w obóz, insze niktóre roty w tydzień, we dwie, we trzy niedziele przyszły.

Położenie zamku Smoleńska siła ich opisało, wymalowało; ja krótko o tym. Atoli na pozór dosyć jest ozdobny, *circumferentia*[1] koło murów rozumiem, że jest przez ośm tysięcy łokci, mniej albo więcej, z osobna zaś *ambitus*[2] wież, bram siła; ale wież i bram w około jest trzydzieści i osiem; a między wieżami jest ściany po sto kilkadziesiąt łokci muru. Zamek smoleński ma fundament na dziesięć łokci, na górze z obsadem łokciem może mniej być, wysokość murów, jako można miarkować, trzyma blisko łokci trzydziestu.

Posyłaliśmy z razu listy, do poddania zamku chcąc ich przywieść, ale to było darmo. Bo Michajło Borysowicz Szein, który tam był wojewodą, w rokowanie i

Wiersz 8 niepotkało» niespotkało *S.* — które» którzy *M. R2. S.* — 11 potym w obóz» potem stanął w obozie *R2. S.* — 12 roty» roty potym *M.* — 15 Atoli na» Na *S.* — ozdobny» obszerny *M.* — 16 circumferentia» circumferencyi *M.* circumferentiae *S.* — 19 jest ściany» są ściany *R1. R2. S.* — 21 łokciem» łokci *R2.* łokicć *S.*— 22 murów» muru *M.* — 25 trzyma blisko» blisko *M.*

[1] obwodu. [2] objętość.

rozmowy wdać się nie chciał. Prawda to była, że bojarów i strzelców smoleńskich wyszło było do wojska Skopinowego nie mało z kniaziem Jakóbem Boratyńskim, i strzelców smoleńskich kilkaset zostawił był Boratyński na Białej, a z bojary przyłączył się do wojska Skopinowego pod Torżkiem tam, gdzie Skopin najpierwszą miał z panem Zborowskim (szczęśliwą naszym) potrzebę. Jednakże zostało było i na Smoleńsku nie mało strzelców, także i bojar. *In summa*[1] popisanych ludzi rozmaitych starych i młodych, było tam, jako się potym ukazało, przez dwakroć sto tysięcy. Przeszedł był jeden łotrzyk z Mohilowa, z Orszy-li, który gdy im powiedział, że przy królu jegomości nie masz ośmiu tysięcy wojska; mówili między sobą: «nas jest lepiej niżeli do czterdziestu tysięcy godnych do boju, my wynidźmy a pobijmy ich.» Powiadali nam to ci, którzy się potym z zamku do nas przedawali. Ufając tedy tej dużości murów, gotowości i aparatowi, który nie mały był; dział do trzechset, oprócz inszej strzelby, prochów, kul dostatek, żywności gwałt; nie chcieli się oblężeni wdać w żadne traktaty.

Zwiódł pan hetman *consilium*[1] za wiadomością króla jegomości. Byli senatorowie wszyscy, co ich było w obozie, wokowani do tego; kto jedno mógł co rozumieć około dobywania zamków. Było kilku przy pie-

Wiersz 1 wdać się» wdawać się *M.* — 4 Boratyński» Bojarski *R1. S. R2.* — 6 pod Torżkiem» *niema S. R2.* — 9 popisanych» popisowych *M.* — 10 jako się potym ukazało» jak się potym ukazało *M.* jako się potym okazało *S. R2.* — 11 Przeszedł» Przyszedł *S. R2.* — 12 z Mohilowa....powiedział» z Mohilowa, z Orszy-li który im powiedział *M.* z Mohilowa k' Orszy, który gdy im powiedział *S.* z Mohilowa z Orszyk, który gdy im powiedział *R2.* — 15 godnych» zgodnych *S.* — wynidźmy a pobijmy ich» wejdźmy a pobijemy ich *S. R2.* — 16 nam to ci» to nam ci *M.* — z zamku do nas» do nas z zamku *M.* — 23 wokowani» wokowano *M.* — kto jedno....rozumieć» co jedno mógł kto rozumieć *R1. S. R2.*

[1] W ogólności. [2] radę.

chocie niemieckiej, którą był pan starosta pucki przyprowadził, cudzoziemców, którzy czynili profesyą, że się mieli z tym dobrze rozumieć. Był jeden stary kolonel, Szkot, który spytany o sentencyą, długo mówił, że to zwierzyniec, nie zamek, że to łacno wziąść; drudzy niektórzy także pytani, lada błazeństwy tuszyli go otworzyć. Niekonkludując nic, żeby serca ludzie nie tracili, tuszył i pan hetman *palam*[1] dobrze, *privatim*[2] królowi jegomości powiedział: że ta strzelba, którą ma, muru tak miąższego wedle potrzeby nie otworzy; na petardy i podkopy, co niektórzy radzili, żeby się nie spuszczał, te fortele na ukradkę tylko idą, tu nieprzyjaciel się ostrzegł nic mu temi fortelami nie uczynim. Zaczym króla jegomości przestrzegał, żeby się na to nie sadził, a inszą raczej radę przedsięwziął. Król jegomość będąc *persuasus*[3] od niektórych, że fortele mogą dobry uczynić efekt, koniecznie kazał ich probować.

Przyszło tedy do tego, że wojsko porządnie rozprawiwszy, przypuściliśmy z petardami do dwóch bram: pan Wajher starosta pucki do kopyczyńskiej, gdzie żaden się efekt nie stał; a pan Nowodworski do abrahamoskiej. Przed bramami pobudował był od pola nieprzyjaciel zręby, właśnie jako komory jakie, tak iż przez te zręby niebyło przystępu, chyba w około podle muru, ciasną uliczką, co chłop mógł wyniść i konia wywieść.

Wiersz 5 to łacno wziąść» go łacno wziąść *M.* to łacno wziąć *R1.* — 7 tracili» stracili *R1. S. R2.* — 8 hetman palam....privatim» hetman. Potem dobrze privatim *S. R2.* — 9 ta strzelba....tak miąższego» tą strzelbą, którą ma, muru miąszego *S. R2.* — 13 uczynim» uczynimy *R1. S. R2.* — 14 na to nie sadził» na tym nie sadził *M.* — 18 rozprawiwszy» sprawiwszy *M.*—20 Wajher» kawaler i *S.* kawaler *R2.* — 22 nieprzyjaciel ...jakie» nieprzyjaciel, właśnie jak komory jakie *S.* nieprzyjaciel zręby właśnie jak komory jakie *R1.*

[1] w obec. [2] na osobności. [3] utwierdzony.

Przyszedłszy ku onemu zrębowi, przyszło panu Nowodworskiemu z petardą iść oną uliczką, i to schylając się dla strzelby niższej, która w murze była. Przysadził petard do pierwszej, i drugi do wtorej bramy, wysadził je obie; ale iż jako przy takowej sprawie huk był wielki, strzelba gęsta i z dział i różnej strzelby, nie widzieliśmy, jeśli petardy jaki efekt uczyniły, bo widzieć się bramy nie mogło dla onego zrębu, który ją zasłaniał. Zaczym ci, którzy byli na przedzie, w onę ciasną uliczkę, nie wiedząc co się tam dzieje, nie poszli. A nadewszystko, iż się było umówiło z panem Nowodworskim, jeśli petardy efekt uczynią, iżby trębacze, którzy przy nim byli, trąbieniem znak dali. Lecz ci trębacze króla jegomości, których był dla tego z sobą pobrał, w onym tumulcie, gdzieś się zapodzieli. Znak się nie dał ludziom, i tak rozumiejąc jazda, że trąby nie słychać, iż petardy nie uczyniły skutku, odeszli nazad; bo piechota królewska, która była u bramy, już też była od niej odstąpiła.

Taki był skutek wielkiej onej nadziei z petardów; nie wielka jednak w ludziach szkoda się stała. To się działo przed rozświtem, jeszcze nie było widzieć; *in intentum*[1] strzelając, dwudziestu więcej człeka nas to nie kosztowało.

Wiersz 2 uliczką» ulicą *S. R2.* — 3 niższej» niżej *S. R2.* — przysadził petard ...bramy» przysadził petardę do pierwszej i wtorej bramy *S. R2.* — 4 wysadził je obie» wysadził obie *R1. S. R2.* — 5 takowej» takiej *M.* — 7 jeśli petardy....uczyniły» czyli petardy efekt uczyniły *R1. S. R2.* — 8 zrębu» zrębu *S.* — 12 jeśli» jeżeli *S. R2.* — 13 znak dali....gdzieś się zapodzieli» znak dali; którzy, iż w tym tumulcie niewiedzieć gdzie się podziały *P.* — 14 dla tego z sobą» ze sobą dla tego *S. R2.* — onym» owym *M.* — 16 że» iż *S. R2.* — 17 petardy ...skutku» petarda nie uczyniła skutku *S. R2.* — 18 była od niej» była od niego *M.* — 20 w ludziach szkoda się stała» szkoda w ludziach stała się *M.* szkoda w ludziach się stała *S. R2.* — 21 in intentum ...niekosztowało» in intentiam strzelając, dwudziestu więcej człeka na to niekosztowało *S. R2.*

[1] pod rozprawę.

Potym zdało się królowi jegomości, żeby strzelbę do muru przystawić; więc minami, albo podkopy probować. Radził pan hetman, żeby tego zaniechać, ponieważ to efektu żadnego nie uczyni; deklarował się, nie będzieli mogło być inaczej, a rozkaże król jegomość, że prace i niebezpieczeństwa litować przytym nie będzie. Ale że za rzecz niepotrzebną, co i skutkiem się potym okazało, rozumiał, żeby te działa miały według potrzeby mur otworzyć; a tym mniej o podkopach, żeby jaki efekt miały uczynić, żadnej nadziei nie masz, gdyż nieprzyjaciel dobrze się na nie przygotował; bo już od jednego, który się z zamku przedał, wiedziało się, że nieprzyjaciel w około muru od pola pod ziemię podle samego fundamentu poczynił słuchy, zaczym już był przespieczen od tego nieprzespieczeństwa.

Radził raczej, ponieważ wojska mamy tyle, (bo też prawie wtenczas przybył był z kozakami zaporozkiemi Olewczenko, których było pod 30.000), przeto tedy osadziwszy Smoleńsk fortami, iżbyśmy szli ku stolicy do głowy. Tam w świeżym razie za postrachem mogłaby się podać okazya, że i ci bojarowie, którzy przedtym chęci swe królowi jegomości ofiarowali, za zbliżeniem się króla jegomości ozwaliby się. A od tych bojar, którzy byli przy szalbierzu, a było ich nie mało i zacnych ludzi gotowych przeciwko królowi jegomości chę-

Wiersz 3 Radził pan hetman....od jednego» *niema P.* — tego» to *S.* — 7 że za» za *S. R2.* — 8 okazało» ukazało *M.* — działa» dzieła *S. R2.* — 10 miały uczynić» uczynić miały *M.* — 15 pod ziemię» pod ziemią *S. R2.* — 15 przespieczen» bezpieczen *R1. S. R2* -- nieprzespieczeństwa» niebezpieczeństwa *R1. S. R2.* -- 17 z kozakami...Olewczeńko» z kozaki zaporowskiemi Olewczeńko *R1.* z zaporoskiemi Kozakami Olewczinko *S. R2.* -- 18 pod» do *M.* -- 19 szli» śli *R1. 2. S.* — 21 podać» poddać *M.* -- i ci» ci *S. R2.* -- 25 gotowych» gotowi *R1. M.* — gotowych....chęci» jako nam byli chętni P.

ci, mieliśmy dostateczną wiadomość. Patrzało się na to, że zabawiwszy się pod Smoleńskiem, zajdzie się i w czas długi i w koszt zatym wielki, którego na początku już nam zaraz nie bardzo stawało. Odejścia od zamku, kiedy go osadziwszy odejdziem, sromoty nie będzie żadnej. Dawał i przykład, jakośmy byli uczynili z Soczawą, pod którą przyszedłszy, gdyśmy się osądzili, że dział do tłuczenia muru niemamy, widząc jaka była potęga w zamku, osadziliśmy ludźmi, fort także postawiwszy, że i wychodzić z zamku nasi im nie dali, i drogę posłańcom, kupcom i innym przybyłym mieliśmy za sobą wolną. Taż racya i tuby nam służyła; bo we trzech fortach zostawiwszy kilkanaście set człeka, wychylić się ze Smoleńska nikomu niedadzą. Bo w Smoleńsku ludzi do bronienia murów było dosyć, ale do pola niemieli nic takich ludzi, którychby wypuszczać mogli. Zaczym droga przechodzącym za wojskiem będzie przespieczna.

Z razu podobało się to było królowi jegomości, jakoż częstokroć wspominał, żałując, że tak nie uczynił. Czyniono mu otuchę, że strzelbą albo podkopy miał wziąść Smoleńsk; ale ta nadzieja, jako się wyżej wspomniało, wniwecz poszła.

Kiedyśmy już w czas się zawiodli, działa co naj-

Wiersz 2 zabawiwszy się» zabawiwszy *M.* — 4 zaraz nie bardzo» nie bardzo *M.* nie bardzo zaraz *S. R2.* — Odejścia» odejściu *M.* z odejścia *S. R2.* — 6 byli uczynili» uczynili byli *M.* — 7 osądzili» byli osądzili *M.* osadzili *S.* — 8 muru niemamy» niemamy *S. R2.* — 10 nasi im» im nasi *S. R2.* — 11 innym» inszym *S. R2.* — za sobą wolną» wolną za sobą *S. R2.* — 13 człeka» człowieka *M.* — 14 że» z *R1. 2. S.* — 16 nic takich» takich *S. R2.* — 17 przechodzącym za wojskiem....przespieczna» przechodzącym....bezpieczna *R1.* przychodzącym do wojska będziz bespieczna *S. R2.* — 24 Kiedyśmy już....zawiodli» kiedyśmy się już w czas zawiodli *M.* kiedyśmy....zawiedli *S. R2.* — co» a *M.*

dzielniejsze, kilkakroć jeno z nich strzeliwszy, popadały się, piechota w szańcach jedna pochorzała, insza się porozbiegała, niektórych też pobito, poraniono.

Przypominał po niemało razów pan hetman królowi jegomości, chceli tego zamku dostać, że nam potężnej strzelby i piechoty, której bardzo o małe, więcej potrzeba. Przypominał, żeby posłał po rzemieślnika, iżby te działa popsowane przelać. Ale z strony przyczynienia piechoty wymawiał się król jegomość niedostatkiem, że nietylko nowej za co przyjąć, ale i tej trosze czym płacić niema. O działa rozmaite także namysły były, i już był kazał do Rygi po dobrego majstra pisać, ale na nieszczęście zabito go tamże w Rydze; i tak to stanęło, że nic z tego przelania dział. Iż jednak było kilka sztuk w Rydze dział gotowych, kazał ich przyprowadzić król jegomość; jakoż przyprowadzono je wodą, Dźwiną rzeką, a potem Kasplą ku górze za sześć mil tylko wyprowadzono je na ląd od Smoleńska.

Pod Moskwą zaś, jakom wyżej wspomniał, Skopin bardzo fałdów naszym przysiadł, żywności im, budując gródki, bronił, a zwłaszcza tym, którzy z panem Sapiehą pod Trojcą stali. Kusili się oń kilkakroć pod

Wiersz 1 jeno» jedno *M.* — strzeliwszy popadały się» strzelawszy popsuły się *M.* strzeliwszy podały się *S.* — *4 zam.* Przypominał po niemało razów....na ląd od Smoleńska» *ma* Często przypominał pan hetman królowi jegomości, że na ten zamek potężniejszej strzelby i piechoty więcej potrzeba; działa te popsowane żeby przelane były; a iż w Rydze kilka dział było gotowych, kazał ich przyprowadzić król jegomość wodą Dzwiną rzeką, a potym Kasplą ku górze; sześć mil tylko wysadzono je na ląd od Smoleńska *P.* — Przypominał» przypomniał *S. I.2.* — 6 o małe» omal *S. R2.* — 7 przypominał» przypomniał *S. R2.* — posłał» posłać *S. R2.* — po» i po *M.* — 11 czym płacić» płacić *S. R2.* — rozmaite także» także rozmaite *M.* — 12 i już» już *M.* — 14 tak to» tak *M.* — 15 dział gotowych» gotowych dział *M.* — 17 Dźwiną» Dzisną *S.* — za» ze *M.* że o *S.* — 18 wyprowadzono» wysadzono *M.* przyprowadzono *S.* — 21 a zwłaszcza» zwłaszcza *M.* — 22 Kusili się» Kusił się *R1. 2. S.* — oń» oni *M.* on *S. R2.*

Kołaczynem monastyrem i u Alexandrowej słobody, ale za gródkami dawał im dobry odpór, bitwy nie zwodził z nimi, jeno ich tak temi gródkami ściskał. Gródki te były nakształt fortów, albo kasztelów jakichsiś. Szum tego fortelu Moskwy nauczył, bo iż w polu byli im nasz srodzy, za tymi municyami, z któremi nasi nie wiedzieli co czynić, byli *loco tuti*,[1] a wycieczki czyniąc z tych gródków na picowniki, nie dali się nigdzie naszym wychylić.

Jakie było poselstwo pod Moskwę króla jegomości, więc i jakie poselstwa od tamtej braciej naszej do króla jegomości, łacno z kopii tego dostać. Chcieli zgoła od króla jegomości rzeczy niepodobnych. I nasze poselstwo więcej złego niźli dobrego nam tam porobiło; bo szalbierz przestraszony uciekł, zaczym mieszanin moc. Szalbierz z Kaługi obietnicami jako zawzdy, tak i wtenczas był bardzo hojny. A w tej mieszaninie zamki jęły się od niego zmieniać, Szczepuszów, Borowsk przedały się do Szujskiego, potym i Możajsk. Pan Sapieha też niemogąc strzymać dłużej, ustąpił z obozu od Trojce do Dymitrowa, a potym gdy Skopin przecie nań nie na-

Wiersz 1 Kołaczynem monastyrem» Kolazynem monastyrem *M.* Kołaczynem, Monasterem *S. R2.* — 3 jeno» jedno *M.* — ich tak temi grodkami» ich temi gródkami tak *M.* były» byli *M.* — 4 kasztelów....Szum» kastelów, jakich Szum *M.* kasztelów jakichsiś. Sam *R1. 2. S.* — 5 naszy» nasi *R1. 2. S.* — 7 czynić» rzec *M.* — 8 tych grodków» tej gródki *S. R2.* — nigdzie naszym» naszym nigdzie *M.* nigdy naszym *S. R2.* — 10 Jakie było poselstwo... z kopii tego dostać» *niema P.* — Moskwę króla» Moskwę od króla *S. R2.* — 11 i jakie» jakie *M.* — braciej» braci *R1. 2. S.* — 12 chcieli» bracia chcieli *P.* — 13 od króla jegomości rzeczy» rzeczy od króla jegomości *R1. 2. S.* — 14 niźli....tam porobiło» niżeli....to narobiło *R1.* niżeli....nam narobiło *S.* — 16 z Kaługi obietnicami jako zawzdy» obietnicami z Kaługi jako zawsze *M.* — 17 jęły się od niego» jęły od niego się *R1.* jęli od niego *S. R2* — 18 Szczepuszów» Szepuszow *S. R2.* (*Jestto Sierpuchów*). — 19 potym» a potym *M.* — też niemogąc» niemogąc też *M.* — 20 strzymać dłużej» dalej wstrzymać *R1. 2. S.* — Trojce» Trojcy *R1. 2. S.* — 21 przecie nań nie» nań przecie *P.*

[1] miejscem bespieczni.

cierał, ustąpił i z Dymitrowa. Nasi też w obozie pod Moskwą, niekontentując się responsem króla jegomości, że im onych rzeczy niepodobnych nie pozwolono, zapaliwszy obóz, poszli precz do Osipowa i Wołoka. Strzelbę, którą w obozie mieli, zaprowadzili do Osipowa. Wyprawili znowu do króla jegomości poselstwo, także onych niesłusznych i niepodobnych rzeczy popierając. Król jegomość pozwolił, co mogło być pozwolono; ale oni (iż też już kniaź Rożyński podczas tego poselstwa był umarł), niechcąc się moderować, jęli się rwać; część co znaczniejszych z panem Zborowskim przy królu jegomości, a nierównie większa do szalbierza na jego zwykłe obietnice udali się. A kiedy im obietnic nie iścił, wskazał do pana hetmana Janikowski, jeśliby to było ku lepszemu króla jegomości, że mu chcą uciąć szyję, a Kaługę na króla jegomości zatrzymać. Z pewnych respektów zdało się królowi jegomości, żeby go nie zabijać. Bo iż zamki niektóre i siła gminu moskiewskiego dzierżą się go; gdyby był zniesion, o to szło, iżby się te zamki nie rychlej do Szujskiego, niźli do nas przedały.

Więc i to przypadło, że Skopin, kiedy nalepiej miał rzeczy popierać, umarł struty (jako zrazu udawano) z porozumieniem Szujskiego z emulacyi, która była między nimi; pytając się jednak o tym, tak się najduje, że febrą umarł.

Wiersz 1 i z» z *S. R2.* — 4 poszli precz do Osipowa» pośli....*R1.* do Osipowa poszli *S. R2.* — 5 Osipowa» Osypowa *S. R2.* — 8 pozwolono» pozwolonym *M.* — 9 też już» już *M.* 12 do» część do *M.* — 13 iścił» uiścił *S. R2.* — 14 jeśliby» jeżeliby *S. R2.* — 15 ku lepszemu» z wolą *S.* — 17 królowi» to królowi *S. R2.* — 20 iżby się» iżby *M.* — nie rychlej» rychlej *S.* — niźli» niżeli *S.* — 21 przedały» przedali *M.* — 23 umarł struty...że febrą umarł» umarł febrą *P.* — 24 porozumieniem» porozumienia *S.* — 25 najduje» znajduje *S.*

Jednakże, iż Skopin do pierwszych był zaciągnął znowu cudzoziemców, kilka tysięcy Francuzów, Anglików, Szkotów, ci idąc od Nowogrodka, kozaki nierządniki wypłoszyli ze Rżewa, z Staryce, potym i pod Osipów przyszedłszy petardem wysadzili bramę; ale nasi, którzy tam byli z Ruckim, mężnie ich wyparli; przez swą jednak niesforność i bunty, miejsca tego potym, nie mając najmniejszego gwałtu, odeszli, i sami dali się nieprzyjacielowi marnie pożyć; sromotnie drudzy, kto mógł, pouciekali, a wiele ich pobito, wiele pojmano, bez żadnej przyczyny, bo i niedobywał ich nieprzyjaciel, w kilka mil od nich leżał; i odsiecz pan Zborowski z panem Kazanowskim gotowi im byli dać, i już się byli na to skupili.

Kiedy już poczęły być takie sukcesa Szujskiego, nasze rzeczy ściśnione, i zgoła zwątlone; była rada *in senatu*,[1] azaby mógł być przez traktaty jaki *honestus receptus*[2] i zdało się, żeby do bojar dumnych od senatorów *in omnem eventum*[3] napisany był list o ujęcie krwie i o zastanowienie między państwy. Koncypowany ten list był i posłany przez Śliźnia komornika jego królewskiej mości, który gdy przyjechał do Carowa Zamieścia, pan Dunikowski, który tam leżał z pułkiem pana Lu-

Wiersz 1 iż» że *S. R2* — był zaciągnął» zaciągnął był *M.* — 3 nierządniki» najezdniki *M.* — 4 Rżewa» Rzowa *M. R1. 2. S. (poprawiam ob. wyżej).* — Staryce» Starzyce *R1. 2. S.* — 5 wysadzili bramę» bramę wysadzili *M.* — 7 tego potym» tego *S.* — 8 nieprzyjacielowi marnie» marnie nieprzyjacielowi *M.* — 9 sromotnie ‚drudzy» drudzy sromotnie *S. R2.* — 15 sukcesa» successus *M.* — 16 nasze» nasze zaś *M.* — ściśnione» ściesnione *M.* — 17 azaby» ażeby *M. S. R2.* — 19 ujęcie» ujęciu *M.* — 20 zastanowienie» zastanowieniu *M.* — między państwy» między pany *R1. 2.* boju między pany *S.* — ten list był» ten był list *M.* list ten był *S.* — 21 jego królewskiej mości» króla jegomości *M.*

[1] w senacie. [2] uczciwe wycofnienie się. [3] na wszelki przypadek.

dwika Wajhera, posłał do Możajska, dając znać, że gończyk idzie, iżby przeciwko niemu wysłali. Byli już natenczas z niemałym wojskiem w Możajsku kniaź Andrzej Galiczyn i kniaź Daniło Mezecki: dosiągłszy nauki od Szujskiego, odpisali, żeby Ślizien nie jeździł, bo jeśli przyjedzie, uczyni to na swą szkodę, dołożyli w liście: że hospodar wielki żadnych posłów od króla jegomości przyjmować i zsyłać się z niemi nie chce, ażby wyszedł z państw moskiewskich. Tak się już był nadął onemi *successibus*[1] i onym wojskiem cudzoziemskim, którego miał do ośmiu tysięcy; więc wojska moskiewskie kupił, kniazia Dymitra brata swego nad niemi przełożywszy. Tatarów też, po których posłał, oczekiwał, ztąd niewątpliwie zwycięztwo sobie obiecywał.

A iż mu się było powiodło na inszych zamkach, iż je tak łacno rekuperował, spodziewał się i Białą także wziąść. Kniazia Chowańskiego, i kniazia Jakóba Boratyńskiego z moskiewskim wojskiem, a Edwarda Horna z cudzoziemcy, którzy byli świeżo Osipow i Wołok wzięli, tam podesłał. Zamek Biała świeżo przez staranie pana starosty wieliskiego dostał się był do rąk króla jegomości za wymorzeniem Moskwy głodem. Tamże i wtenczas był pan starosta wieliski, miał przy sobie kilkaset

Wiersz 1 Wajhera» Wejhera *M.* Waiera *R1.* Wayera *S. R2.* — 2 idzie» jedzie *S.* — 4 Mezecki» Mizecki *S. R2.* — dosiągłszy» ci dosiągłszy *S.* — 5 odpisali» napisał *R1. 2.* napisali *S.* — jeśli» jeżeli *S. R2.* — 8 zsyłać się z niemi nie chce» zsyłać niechce się z niemi *R1. 2.* posyłać nie chce, ani się z nimi widzieć *dodano S.* — 9 ażby» aby *S. R2.* — państw moskiewskich» państwa moskiewskiego *S. R2.* — 10 i onym» z onym *S. R2.* — 11 więc....moskiewskie» więcej wojska moskiewskiego *M.* — 13 których» które *R1. 2. S.* — 14 i ztąd niewątpliwie» niewątpliwie *R1. 2. S.* — 16 iż je» iż że *R1.* i że *S. R2.* — 17 Chowańskiego» Chanańskiego *R1. 2. S.* — 18 Horna» Hornostain *M. R1 2. S. (poprawiam na powadze Żołk. ob. niżej).* — 20 Biała» Bieła *R1.* — świeżo przez» przez *S. R2.*

[1] powodzeniami.

żołnierzy, kozaków też pod tysiąc, dał im harc; w polu zdarzyło się dobrze naszym, gdy mocą podstąpili pod zamek, strzelbą ich szkodził. Prochu a żywności, iż mało co miał, pisał a pisał, prosząc o ratunek, że tygodnia nie może dłużej oblężenia wytrwać.

Wspomniało się, jako wojsko naszych ludzi, które pod stolicą przy szalbierzu było, za jego do Kaługi ucieczeniem, a odstąpieniem pana Sapiehy od Trojce do zamieszania przyszło i ku Osipowu i Wołoku ustąpiło. Ze śmiercią kniazia Rożyńskiego tym większa stała sie konfuzya, nawet w Chlipinie rozerwawszy się, jedni (jako się wspomniało) do szalbierza poszli, część ich mniejsza, ale co przebrańszych, z panem Zborowskim pułkownikiem swym na służbie króla jegomości zostali, za przypowiedzeniem *in certis conditionibus*[1] służby, i za darowaniem od króla jegomości sto tysięcy złotych. A kiedy tamci ich towarzysze poszli ku Kałudze, oni, iż też już Szujskiego cudzoziemski żołnierz, świeżo od Skopina zaciągniony, przyszedł był do Rżewa, ztamtąd także i z Starycy, i z Zubczowa wyparł ich, udali się na stronę króla jegomości. Kozacy umknęli się z Chlipina do Szujska, między Wiazmę a Carowo Zamieście.

W Wiazmie był pan Marcin Kazanowski pułkownik,

W i e r s z 2 mocą» nocą *S.* — podstąpili pod zamek» pod zamek podstąpili *M.* — 3 ich» im *S.* — a» i *M.* — 4 tygodnia» tegodnia *R1. 2. S.* — 5 wytrwać» wytrzymać *S. R2.* — 8 Trojce» Trojcy *M. S. R2.* — 9 Osipowu» Osipowi *R1.* Osypowu *S. R2.* — 10 ze» za *R1. 2. S.* — 11 Chlipinie» Chlipowie *R1. 2. S.* — 12 poszli» pośli *R1* — 13 przebrańszych» przebrańsza *M.* — 14 służbie» służbę *M.* — 16 stotysięcy złotych» 100.000 *R1.* 10.000 *S. R2.* złt. *dodano P.* — 19 Rżewa» Rzowa *M. R1. 2. S. (ob. wyżej).* — ztamtąd....Staryce» ztamtąd....Starzycy *R1. 2.* ztamtąd ich także z Starzycy *S.* — 20 i z Zubczowa wyparł ich» i z Buczowa wypłoszył *R1.* Buczowa wypłoszył *S. R2.* — ich udali się na stronę króla jegomości *niema R1. 2. S.* — 21 Chlipina» Chlepina *S. R2.* — 22 Zamieście» Zamoście *S. R.*

[1] w pewnych warunkach.

przy sobie miał pod ośmset ludzi wolnych, pan Samuel Dunikowski stał w Carowym Zamieściu, mając też z sobą koło siedmiuset ludzi. Iż tak po różnu stali, a słychać było, że co dalej tym bardziej się wojska moskiewskie kupiły, mocniły; rzecz sama ukazowała, że trzeba było posłać kogo *cum authoritate*[1] żeby ich skupił, i w porządek wprawił. Na tym stanęło, że król jegomość zlecił panu wojewodzie bracławskiemu, żeby wziąwszy z sobą część wojska szedł, i złączył się tam z tymi ludźmi, którzy na przedzie byli, dla uczynienia wstrętu wojsku nieprzyjacielskiemu. Więc i to było w konsyderacyi, gdyby tam kto był *cum authoritate*,[2] nadzieja była czyniona, że bojarowie moskiewscy z onemi obiecanemi chęciami mieli się ozywać. Podjął się pan wojewoda bracławski tego; lecz zaś, czyli dla niesposobnego zdrowia, które miał słabe, czyli też z inszej jakiej przyczyny, targował się z królem jegomością o ludzie, których chciał z sobą wielki poczet wziąść, więc *de praemiis*[3] i sobie, i tym, którzy z nim mieli iść; i tak z tej drogi jego nie było nic. Kiedy już Moskwa z cudzoziemskim żołnierzem jęli mocno nacierać z Wołoka, jako jest wspomniono, i z Osipowa naszych wyparli, rozgromili; a o kniaziu Dymitrze słychać było,

Wiersz 1 pod ośmset ludzi wolnych» ludzi wolnych pod 800 *S. R2.* -- 2 Zamieściu» Zamościu *S.R2.* -- 3 po różnu» porożnie *R2. S. M.* -- 4 że» iż *M.* -- tym bardziej....mocniły» tym też bardziej wojska moskiewskie się kupiły i mocniły *S. R2.* -- 8 bracławskiemu» bracławskiemu Połockiemu *dodano S. R2.* -- 15 lecz» gdy *S.* też *R2.* -- *zam.* lecz zaś, czyli dla.. nie było nic» *ma* lecz zaś dla niesposobnego zdrowia, które miał słabe, nie mógł przyjść do tego *P.* -- 17 targował się» atoli targował się *R1. 2. M.* -- 18 wielki poczet» *niema M.* -- 19 więc....i sobie» do praemiis i sobie *M.* i do praemiis sobie *S.* -- 20 i tak» więc *S.* -- 21 mocno» dobrze *S. R2.* -- 22 wspomniono» wspomnione *S.* -- Osipowa» Osypowa *S. R2.* -- 25 a o kniaziu Dymitrze....wojska kupił» *niema R1. 2. S.*

[1] z upoważnieniem. [2] z upoważnieniem. [3] o nagrodach.

że w Możajsku wojska kupił. Widząc król jegomość rzecz pełną niebezpieczeństwa, bo gdyby się było na tych ludziach, którzy w Wiaźmie, u Szujska i u Carowa byli, Moskwie powiodło, (a za ich niesfornością i różnemi stanowiski było do tego podobieństwo), jużby było i u Smoleńska trudno się ostać; rozkazał tedy panu hetmanowi, żeby część wojska z sobą wziąwszy, która część dobrze mniejsza była, niźli panu wojewodzie bracławskiemu była pozwolona, szedł i kupił się z tamtemi ludźmi, i z niemi przeciwko wojskom nieprzyjacielskim służył. Acz się w tym poczuwał pan hetman, że z małą garścią ludzi przychodziło mu iść na pewne odkryte niebezpieczeństwo, wolał jednak puścić się na odwagę, niźli u Smoleńska bawić, którego expugnacyą zawsze widział być trudną, gdyż gotowości i potęgi takiej nie było, za którą mogła być nadzieja wzięcia tego zamku. Pan wojewoda zaś bracławski w polnych potrzebach miał doświadczenie; ale expugnacyi zamków najmniej nie był wiadomy, lekce ważył ten zamek, kurnikiem go zwał, i rad był, że mu za odjazdem hetmanowym prokuracya dostała się tego zamku.

Pan hetman napisawszy do tych pułkowników, którzy na przedzie byli, żeby się do kupy ściągali, cztery tyl-

Wiersz 3 u Szujska» Szujskim *R1.* z Szujskim *S. R2.* — 4 *zam.* a za ich niesfornością... przeciwko wojskom nieprzyjacielskim służył» *ma* rozkazał tedy panu hetmanowi, żeby część wojska wziąwszy, szedł i kupił się z tamtemi ludźmi, z niemi przeciwko nieprzyjacielskiemu wojsku służył. *P.* — stanowiski» stanowiskami *M.* — 5 i u Smoleńska» w Smoleńsku *S. R2.* — 6 ostać» zostać *R1. 2. S.* — 12 niebezpieczeństwo» niebezpieczeństwa *S. R2.* — 13 wolał» udał *S. R2.* — niźli» niżeli *S. R2.* — 14 zawsze» zawżdy *M.* — 16 *zam.* pan wojewoda zaś bracławski....nie był wiadomy» *ma* Pan wojewoda zaś bracławski w polnych potrzebach miał wielkie doświadczenie, o expugnacyi zamków experymentu żadnego przedtym, nie wiem, aby czynił *P.* — 17 potrzebach» rzeczach *M.* — 19 wiadomy» wiadomym *M.* — 20 odjazdem» odjazdem pana *M.* — 21 tego» dobywać *M.*

ko dni wziąwszy na zwiedzenie z derewni[1] czeladzi różnej, na pokowanie koni, na naprawę wozów, puścił się w tę drogę. Tegoż samego dnia, gdy na koń miał wsiadać, przybieżono od pana starosty wieliskiego, dając znać o oblężeniu Białej i kilku Szkotów więźniów przywiedziono. Zarazem dołożywszy się króla jegomości, piechotę z działy, z wozmi; którzy już byli wprost w drogę ku Wiazmie poszli, wróciwszy dla ratunku swoich, ku Białej powrócił. Moskwa i cudzoziemcy widząc, że inaksza sprawa niźli u Rżewa, u Osipowa, że się im dobrze pan starosta wieliski stawił, więc też osłyszawszy się o następowaniu wojska z panem hetmanem, strwożyli się, zaraz kilkanaście Anglików przedali się do zamku, a insze wojsko tak cudzoziemskie, jak i moskiewskie, nazad pospiesznie poczęli się ustępować ku Rżewu, i za wodę się przeprawili.

Pan hetman pod Białę przyszedł 14 *Junii*,[2] tam dwa dni odpocząwszy, szóstym dniem przyszedł do swych ludzi, którzy się już byli w Szujsku skupili, i nad rzeką, która tam jest, stanąwszy, obóz swój w około kobyleniem obstawili. Przyłączyło się było do nichże za pana hetmanowym pisaniem kozaków wolnych dwa pułki, jeden z Piaskowskim sługą książąt Zbaraskich, a

Wiersz 2 pokowanie» podkowanie *M.* — puścił się w tę drogę» *niema R1. 2. S.* — 3 Tegoż» tego *R1. 2. S.* — koń» konia *S. R2.* — 4 wsiadać» siadać *M.* — przybieżono» przybieżano *R1. 2. S.* — 5 kilku» kilka *R1. 2. S.* — 6 przywiedziono» przywieziono *M.* — dołożywszy się króla jegomości» dołożywszy król jegomość *S. R2.* — 7 piechotę z działy, z wozmi» piechoty z działy i wozmi *S. R2.* — 8 w drogę» drogę *R1. 2. S.* — 10 niźli» niżeli *S. R2.* — Rżewa» Rzowa *M. R1. 2. S. (poprawiam ob. wyż.)* — 14 jak» jako *R1. 2. S.* — 15 poczęli się» poczęli *M.* — 16 Rżewu» Rżowu *M. R1. 2. S. (poprawiam ob. wyż.)* — 17 Białę» Białą *R1. 2. S.* — przyszedł» poszedł *S. R2.* — 19 w Szujsku» u Szujska *M.* — 20 kobyleniem» kobylinem *S. R2.* — 21 było do nichże» było do nich *M.* do nichże *S. R2.* — 23 Piaskowskim» Piskowskim *S.* — Zbaraskich» Zbarawskich *R1.* Zborowskich *S. R2.*

[1] wsi. [2] czerwca.

drugi z Iwaszyną niejakim. Było w tych obu pułkach przez trzy tysiące ludzi i takich i siakich.

Że nasi temi kobylinami się obstawili, przyczyna była bliski nieprzyjaciel; gdyż kniaź Dymitr Szujski, lubo to oczekiwając Pontusa, który na Moskwie się był zatrzymał, targując się z carem o pieniądze, bawił się jeszcze w Możajsku; ale podesłał był do Carowa Zamieścia, dwie mile tylko od Szujska, wojsko z kniaziem Jeleckim, i Hrehorym Wołujewym. Którego wojska, jako potym sam Wołujew, który wszystkim władnął, powiadał, było dziesięć tysięcy; myśmy go kładli na ośm tysięcy jezdnych i pieszych.

Był ten umysł kniazia Dymitra, takrocznym fortelem Skopinowym nas wyciskać; przeto tak był rozkazał Wołujowi, żeby grodek u Carowa postawił, jakoż z wielką prędkością uczynił to Wołujew.

U Szujska tylko przenocowawszy, nazajutrz ruszył się pan hetman ku Carowu, bo chcieli przyspieszyć, żeby się nie dopuścić Wołujowi w tym grodku ufortyfikować. Obchodząc mosty, które tam są bardzo długie, przyszło okolnie panu hetmanowi chodzić. Więc że żołnierz pułku pana Zborowskiego, jako to przez długi czas nałożył się był w wojsku swawolnym, był *insolens obsequii*,[1] musiał się z nimi pan hetman bawić, obsyłać,

Wiersz 1 Iwaszyną»Iwoszyną *S. R2.* — tych obu» tych *M.* tych obuch *S. R2.* — 2 ludzi i» ludzi *S. R2.* — siakich» sakich *R1.* — 4 lubo to oczekiwając» lub to oczekując R1. *2. S.* — 8 mile tylko» mili *S. R2.* — i Hrehorym Wołujewym» i Hrechorym Wołkujem *R1. 2.* z Hrechorym Wołkowem *S.* — 9 jako» jak *M.* — 10 Wołujew» Wołkujew *R1. 2.* Wołkow *S.* — 13 takrocznym» tak krocznym *M.* — 14 tak był» tak *S. R2.* — 15 Wołujowi» Wołkujowi *R1. 2.* Wołkowi *S.* — 16 Wołujew» Wołkujow *R1. 2.* Wołkow *S.* — 18 ku Carowu» do Carowicz *R1. 2.* do Carowa *S.* — 19 się nie dopuścić» dopuścić *M.* — Wołujowi» Wołkujowi *R1. 2.* Wołkowi *S.* — 19 tam są» tam *S. R2. S.* — 23 nałożył się był» nałożył się *S. R2.*

[1] nieprzyzwyczajony do posłuszeństwa.

i przecie z nim nie poszli. Pana Kazanowskiego, i pana Dunikowskiego pułk z sobą wziąwszy i kozaki, podstąpił milę pod Carowo. Wojsko postanowiwszy, chcąc mieć *rem exploratam,*[1] żeby ślepo nieszedł, sam się chcąc przypatrzyć, jako się nieprzyjaciel położył, ku wieczorowi wziąwszy z sobą pod tysiąc człeka, podjechał ku Carowu.

Carowo Zamieście założył był car Borys nad rzeczką, na której zbudował staw i groblą okrutnie szeroką, jako jego wszystkie *magnifica*[2] budowania, usypał tak, iż pod sto koni może na czoło iść po grobli, za którą groblą pod lasem, na kilka jakby staj z dobrego falkonetu donieść może, Wołujew postawił był grodek.

Od naszego obozu jadąc, przyszło się spuszczać ku miasteczku, które było zapalone. Wołujew postrzegłszy nas na onej górze, wywiódł do trzech tysięcy ludzi jezdnych i pieszych na onę groblę. Tamże na grobli jęli się ścierać z naszymi; zdarzyło się naszym, że ubito Moskwy do dziesiątka, i pojmano rotmistrza jednego, drugiego strzelca; w naszych nie było szkody żadnej, dwaj trzej i to nieszkodliwie ranieni. I nie wiedzieliby o nas, cośmy za ludzie, by nie zdrajca Moskwicin od nas się przedał do nich; od niego wziąwszy sprawę, że

Wiersz 1 i pana» pana *S. R. 2.* — 2 podstąpił» postąpił się *M.* — 8 Carowo» Carowo *M.* — założył był» był *S. R2.* — car» pan car *S.* pan czar *R2.* — rzeczką» rzeką *S.* — 10 jako jego wszystkie magnifica budowania» *niema P.* — jego wszystkie» jego *S. R2.* — budowania» budowania *R1.* budownica *S. R2.* — 12 pod lasem *niema M.* — jakby» jakoby *S. R2.* — 13 Wołujew postawił» Wołujew pobudował *M.* Wołkujow postawił *R1. 2.* Wołkow postawił *S.* — 15 zapalone» podpalone *S.* — Wołujew» Wołkujow *R1. 2.* Wołkow *S.* — 18 ubito» zabito *R1. 2. S.* — 19 i pojmano» pojmano *S. R2.* — 20 w» u *M.* — 21 dwaj trzej» dwaj lub trzy *S. R2.* — nie wiedzieliby» nie wiedzieliby byli *M.* — 22 Moskwicin» Moskwian *S. R2.*

[1] należytą wiadomość. [2] wspaniałe.

tu jest hetman, bali się podsiady, której nie było; i ganili to żołnierze baczni potym panu hetmanowi, że się w takie niebezpieczeństwa wdał. Atoli Wołujew bojąc się podsiady, natrzeć nie śmiał i owszem ludziom wracać się kazał ku grodkowi. Pan hetman, iż też już oglądał był i przypatrzył się wszystkiemu, o co szło, kazał trąbić na odwrót. Tak godzina w noc wróciliśmy do obozu.

Nazajutrz 24 *Junii*,[1] to jest w dzień świętego Jana, ruszył pan hetman wojsko ku Carowu. Obóz się stanowił na onej górze, z której do miasteczka widać było; na onym pogorzelisku, na końcu grobli, kazał się stanowić piechocie, kozacy po drugą stronę miasteczka niżej nad tym błotem stanowili się. I ten był umysł pana hetmana, w dzień stać na tym stanowisku, a w nocy dopiero przez groblą przejść, i tam za grodkiem na możajskiej drodze wojsko położyć, żeby sposób i nadzieję ratunku Wołujowi odjąć. Lecz jako w inszych, osobliwie w wojennych sprawach, nie zawzdy tak bywa, jako kto sobie w głowie uknuje, toż się i wtenczas stało. Wołujew trzymał swoich ludzi w grodku, może być ze sto koni, którzy jeździli tuż przy samym grodku. Na grobli był most na upuście, który kazał zrzucić, a na grobli samej na boku w rowkach, którędy woda by-

Wiersz 1 *zam.* bali się podsiady....wracać się kazał ku grodkowi» *ma* bali się podsady, natrzeć nie śmieli, i owszem ludziom wracać się kazali ku grodkowi *P.* — podsiady» podsady *R1. M.* — 3 wdał» udał *S. R2.* — Wołuj w» Wołkujow *R1.* Wołhujow *R2.* Wołkow *S.* -- 6 przypatrzył się» przypatrzył się był *S. R2.* — 11 stanowił» ustanowił *S. R2.* — 12 końcu» koniec *S. R2.* — 13 hetmana» hetmanów *M.* -- 16 groblą» groblę *S. R2.* — 18 Wołujowi» Wołkujowi *R1.* Wołkowi *S. R2.* -- 19 zawzdy» zawżdy *M.* zawdy *S.* — tak bywa» bywa *M.* -- 20 jako» jak *M.* -- 21 Wołujew» Wołkujow *R1.* Wołkujow *R2.* Wołkow *S.* -- swoich» swych *M.* -- 22 tuż» też *S. R2.*

[1] czerwca.

ła dżdżowa wypłókała i w chaszczy, która była w niz groble, i prawie jakby ściana z groblą złączona, zasadził kilkuset strzelców, których widzieć od nas, póki się nie poczęli ruszać, nie można. To uczynił Wołujew *eo consilio*[1] wiedząc natarczywość ludzi naszych, że się spodziewał, iż mieli na tę groblą, jako i wczora bezpiecznie wjechać, i od tych zasadzonych strzelców *ex insidiis*[2] szkodę odnieść. Ale to nie poszło, bo choć ludzi widać nie było na grobli, mając jednak pan hetman podejrzaną chaszcz, która była przy grobli, zakazał, żeby nikt nie jeździł i niechodził na groblę. Moskwa, którzy w onych rowkach na zboczy grobli *in insidiis*[3] byli, widząc że nasi stanowią się, i na groblę nie idą, utęskniwszy się, jęli jeden do drugiego z rowków przebiegać. Nasi, którzy tego pilnowali, postrzegli ich, potym iż się zdało nietylko *contumeliosum*,[4] ale żebyśmy w kontempt do nich nie przyszli, patrząc tak blisko na się, nie śmieć się o nie kusić, kazał pan hetman sporządzić się piechocie, i kozaków zpieszyło się kilkuset; zaszli jedni po drugiej stronie grobli, jakby stawem, bo miejsce było przystępne, staw był naderwany. Moskwa, która była po drugiej stronie grobli, nie postrzegli tego, że się do nich naszy skradają, i skoro się z

Wiersz 1 chaszczy» haszczy *M. R2.* chascy *P.* huszczy *S.* -- niż» niż *S. R2.* — 2 groble» grobli *M.* -- jakby» jakoby *S. R2.* -- 3 kilkuset» kilkaset *R1. 2. S.* — 4 Wołujew» Wołkujow *R1.* Wołkojow *R2.* Wołkow *S.* -- eo consilio» consilio *S.* -- 5 wiedząc» widząc *S. R2.* -- 6 iż» że *M.* -- groblą» groblę *S. R2.* -- 10 chaszcz» haszcz *M. R2.* haszczę *S.* -- 13 i na groblę nie idą» na groblę idą *R1.* -- 16 *zam.* iż się zdało nietylko...patrząc tak blisko na się» *ma* iż się zdało contumeliosum, będąc tak blisko od nich *P.* — iż się» się *S. R2.* -- do» od *S.* -- 17 patrząc» patrzeć *S.* -- na się» nasi *R2.* -- 18 nie» a nie *S.* -- o nie» o nic *M.* -- 19 kilkuset» kilkaset *M.* -- 20 jakby» jakoby *S. R2.* -- 21 miejsce było» miejsce *M.* -- 22 drugiej stronie» drugą stronę *M.* -- postrzegli» spostrzegli *M.* -- 23 naszy» nasi *R1. 2. S.* -- skradają» wkradają *S. R2.*

[1] w tym celu. [2] z zasadzek. [3] w zasadzkach. [4] zelżywem.

nimi zrównali, jedni groblą w odkryte do nich wskoczyli, ci zaś zpod grobli na groblę wtargnęli, strzelać, bić. Moskwa zaraz oną chaszczą uciekać, nasi gonić. A iż tak rzesko piechota nadskoczyła przez rzekę, przez którą konnym nie było przebytu, bo most, jako się wspomniało, był od nieprzyjaciela przerzucony; obawiając się pan hetman, aby piechota za oną swoją skorością do niebezpieczeństwa nie przyszła, kazał most co prędzej składać. Jakoż stało się w lot, i zaraz jeździe kazał dla ratunku piechoty przychodzić, przeprawiło się niemieszkanie z tysiąc koni. Wołujew, gdy obaczył swoję piechotę uciekającą od grobli, naszę prędko za nimi następującą, chcąc i swą ratować, i naszę, widząc ich *sine praesidio*[1] jazdy, znieść, wypuścił z grodka do trzech tysięcy ludzi jezdnych i pieszych. Lecz iż nasza jazda prędko się przeprawiła, zwiedli z nimi na onym polu, które było pod samym grodkiem, bitwę i rozgromili ich naszy, że jedni do grodka, drudzy po bok grodka jęli uciekać; tak piechota nasza odratowana.

W onej jednak potyczce nie było bez szkody, do kilku dwudziestu naszych zabitych i poranionych, a między inszemi pan Marcin Wajher dworzanin króla jegomości, młodzieniec grzeczny, postrzelony, głowę tamże położył. W Moskwie nierównie większa szkoda i więźniów ich do kilkunastu pojmanych.

Wiersz 1 w odkryte» w odkryto *R1.* odkrytą *S. R2.* — 2 wtargnęli» wyrnęli *M.* — 3 oną chaszczą» oną haszczą *M.* z ono chaszczą *R2.* z onej huszczy *S.* — 4 nadskoczyła» naskoczyła *M.* — 7 swoją» swą *M.* — 11 Wołujew» Wołkujow *R1.* Wołochojow *R2.* Wołkow *S.* — 13 swą» swych *M.* — 15 iż» i *S. R2.*— 17 i rozgromili» rozgromili *S. R2.* — 18 naszy» nasi R1. 2. *S.* — 20 potyczcze» potarczce *M.* — 21 kilku» kilka *S.* R2. — zabitych» pobitych *S.* R2. — 22 inszemi» innemi *M.* — Wajher» Wajcher R1. 2. — Wejher *S.* — 23 postrzelony, głowę» głowę *S.* R2. — 25 ich» ich żywcem *M.*

[1] bez zasłony.

A iż tak z przypadku raczej, niźli z umysłu i ta potrzeba zwiedziona, i grobla, o której przejście większej trudności pan hetman spodziewał się, opanowana, kazał tym lepiej most naprawić, i część wojska tam zaraz za groblą przeciwko grodkowi postawił; a nazajutrz ze wszystkim wojskiem przez groblą przeszedłszy, na wielkim szlaku od Możajska, którędy posiłków Wołujew oczekiwał, położył się. Bo i pułk pana Zborowskiego posłyszawszy, że się pan hetman z nieprzyjacielem ściera, (było tam siła ludzi dobrych rycerskich, którzy żałowali, że przy tych potrzebach niebyli), tegoż dnia z panem hetmanem się złączył.

Było niektórych zdanie, żeby do grodka szturmem ludzie przypuścić, ukazując, że nieprzyjaciel strwożywszy się nie miał razu wytrwać; ale pan hetman widząc rzecz niebezpieczną i pełną wielkiej trudności, gdyż nieprzyjaciel dobrze się był ufortyfikował, a moskiewski naród, są bardzo *pertinaces*[1] do bronienia, wiedząc od więźniów, że żywności o małe to wojsko ma, bo jedno tym żywi byli, co kto w tajstrze, albo w sakwach z sobą przyniósł, oblężeniem chciał ich do poddania przycisnąć. Ażeby żywności i dla nich i dla koni obronić, kazał grodki małe *in locis opportunis*[2] postawić, także drzewa wkopując, a rowem one grodki okopane były

Wiersz 1 niźli» niżeli *S.* R2. — 2 o» około *S.* — przejście» wzięcie *M.* przejścia *S.* — 5 za groblą» na groblę *S.* R2. — a» i *M.* — 7 od» do *S.* — Wołujew» Wołkujow R1. Wołkojow R2. Wołkow *S.* — 9 ściera» ścira *S.* — 10 było tam siła ludzi....potrzebach niebyli» *niema P.* — rycerskich» rycerzów R1. 2. *S.* — 13 zdaniem» zdanie *S.* R2. — 17 moskiowski» Moskwa *S.* R2. — 19 o małe» omal *S.* R2. — 20 żywi byli» że ci byli R1. że ci żyli S. R2. — tajstrze» tajferze R1. sajsarze *S.* R2. — 22 Ażeby żywności...koni obronić» *niema P.* — i dla nich» *niema* R1. 2. S — obronić» ochronić *S.* — 24 drzewa» rowem *M.* — one» owe S. R2. — były» byli *M.*

[1] uparci. [2] w dogodnych miejscach.

capaces[1] sta człeka, osobliwie przeciwko temu miejscu, gdzie wody dostawali. Osadził one gródki część piechotą, część kozaki; więc w niedostatku piechoty i jazda widząc *istius rei necessitatem*[2] pacholikami bronili im wyjścia. Bo kusili się na każdy dzień po kilkanaście razy, czyniąc wycieczki; ale im to nie szło, bo naszy z onych gródków odstrzeliwali ich, osobliwie u wody. Jako potym sam Wołujew powiadał, do pięciuset człeka im pobito; i w naszych jednak, zwłaszcza piechocie, nie było w tych częstych utarczkach bez szkody.

Będąc Wołujew tym sposobem ściśniony, posyłał, a posyłał; nocą wykradali się lasy posłańcy do kniazia Dymitra Szujskiego, który był pod Możajskiem, ztamtąd mil dwanaście, dając znać o swym niebezpieczeństwie, i jeśliby prędko nie był ratowan, że dla niedostatku żywności wojska zatrzymać nie może; bo i tak już niektórzy poczynali rokować z Moskwą, która była przy panu hetmanie.

Zaczym kniaź Dymitr Szujski, zabrawszy się z wojskiem tak swym jako i cudzoziemskim, gdyż Pontus z Moskwy już był za nimi przyszedł, ruszył się ku Carowu Zamieściu pełen dobrej nadzieje, że wielkości i potędze jego wojska, której bardzo dufał, nasze, o którego małości wiedział, wytrzymać nie mogło. Poszedł nie

Wiersz 1 capaces sta» raczej sta *R2.* wyżej *S.* — 4 istius» istam *S.* — 5 kilkanaście razy» kilkanastu razów *M.* — 6 naszy» nasi *R1. 2. S.* — 7 ich» im *S.* — 8 Wołujew» Wołkujow *R1.* Wołkijow *R2.* Wołkow *S.* — pięciuset» pięćset *M.* — 10 utarczkach» potarczkach *M.* — 11 Wołujew» Wołkujow *R1.* Wołkijow *R2.* Wołkow *S.* — ściśniony» ścieśniony *M.* — 12 a posyłał .... posłańcy» *niema P.* — lasy» w lasy *S.* — 16 wojska» wojsko *S.* — 17 przy» po *S. R2.* — 19 wojskiem» wojski *M.* — 22 Zamieściu» Zamościu *M.* — nadzieje» nadzici *R1.* nadzieji *S. R2.* — 23 dufał» ufał *S. R2.*

[1] przestronne na. [2] tej rzeczy potrzebę.

tym wielkim szlakiem, ale trochę okolno ku Kłuszynu, bo z tamtej strony snadniej mu było z Wołujewym znosić się. Więc i Edward Horn z wojskiem cudzoziemskim, z którym był świeżo przyszedł od Rżewa do Pohorylej, na tamten mu szlak przychodził.

Była sława w wojsku naszym o wielkości i potędze wojska nieprzyjacielskiego, i obawiali się niektórzy tego, żeby nas wielkością swą nie ścisnął; były i po wojsku rozmaite mowy przeciwko panu hetmanowi, że mu świat zmierzł, i wojsko chce z sobą zgubić. Pan hetman zaś w tak ciężkich razach widząc, że na tym wszystko należało królowi jegomości i rzeczypospolitej, jaką fortunę z kniaziem Dymitrem Szujskim pan Bóg by zdarzył, rezolwował się skusić z nim szczęścia. Bo *receptus*[1] nietylko nie uczciwy, ale i bespiecznie nie mógłby być. Ustawicznie zwiedał przez posyłki o ruszeniu się kniazia Szujskiego od Możajska. Pan Niewiadorowski rotmistrz, który był posłan pod nieprzyjaciela dla wiadomości, dostawszy kilku synów bojarskich, co w stronę od wojska dla żywności chodzili, wrócił się rano 3 *Julii*[2] z onymi więźniami, którzy dali dostateczną sprawę, że nocy przyszłej miał kniaź Dymitr u Kłuszyna nocować.

Wiersz 1 szlakiem» szlakiem, widząc rzecz niebezpieczną i pełną wielkiej trudności, gdyż nieprzejaciel dobrze się był ufortyfikował *dodano S. R2.* — trochę» trocha *M.* — Kłuszynu» Kluszynu *R1. 2. S.* — 2 Wołujewym» Wołkujem *R1.* Wołhujem *R2.* Wołkowem *S.* — 3 Więc i» Więc *S. R2.* — Horn» Hornostain *M. R1.* Hornostejn *S. R2. (poprawiam ob. niż.)* — 4 Rżewa» Rzowa *M. R1. 2. S. (poprawiam ob. wyż.)* — Pohorylej» Pohoryli *R1. 2. S.* — 8 żeby» iżby *M.* — swą nie» nie *M.* — 11 razach» rzeczach *R1. 2. S.* — 13 jaką fortunę» jako fortunę *R1.* jaką fortuną *M.* — 14 Bo receptus.....nie mógłby być» *niema P.* — receptus» recessus *S.* — 15 uczciwy» sławny *S.* usławszy *R2.* — 16 zwiedał» zwiadał się *S.* zwiedzał *M.* — ruszeniu» ruszaniu *R2. S.* — 17 Niewiadorowski» Nowodworski *S. R2.* — 18 posłan» posłem *R1. 2. S.* — 19 kilku» kilka *R1 2. S.* — co w stronę....chodzili» *niema P.* — 19 stronę» stronie *R1. 2. S.* — 22 przyszłej» przeszłej *R1. 2. S.* — Kłuszyna» Kluszyna *S.*

[1] odwrót. [2] lipca.

W tym też i Francuzów i Szkotów pięć przybłąkało się do wojska; byli ci od tych ludzi, nad którymi był Edward Horn, ci takoż dali sprawę, że już się wojska skupiły.

A iż, jako się wyżej wspomniało, i przedtym jeszcze w Białej kilkanaście, a potym kilkadziesiąt tych cudzoziemskich żołnierzy przedało się było do nas, i czynili nadzieję, gdyby do nich pan hetman napisał, że miało się więcej przedać; niechcąc pan hetman okazyi zaniedbać, ażeby ich mógł zamieszać jakokolwiek, albo rozerwać, udarowawszy jednego Francuza, który się tego podejmował, napisał do nich list łacińskim językiem; który, iż krótki, zdało mi się go od słowa do słowa wypisać. »*Inter nationes nostras nulla unquam intercessit hostilitas. Reges nostri semper fuerunt atque etiam nunc sunt invicem amici. Cum nulla sitis injuria a nobis laesi, iniquum est, quod haereditarios hostes nostros, Moscos, contra nos juvetis. Quantum ad nos attinet, in utramque partem parati sumus; hostes an amicos nos malitis? vos ipsi considerate. Valete*«.[1]

Odprowadzony był on Francuz pod wojsko Hornowe, nim się był jeszcze Horn z kniaziem Dymitrem złączył, ale mu się nie powiodło nieborakowi, bo Horn,

Wiersz 1 i Szkotów» Szkotów R1. 2. — 2 do wojska» *niema M.* — 3 takoż» także *M.* — 7 cudzoziemskich żołnierzy» cudzoziemców *S. R2.* — 15 od słowa» *niema M.* — 16 a nobis» *niema M.* — 17 Moscos»Moschos *M.* — 19 malitis» esse malitis *M.* — 21 on» ten *R1. M.*

[1] Między narodami naszemi nigdy żadna nieprzyjaźń nie zachodziła. Królowie nasi zawsze byli, a i teraz są sobie wzajemnie przyjaciołmi. Gdy zaś przez nas w niczem nie zostaliście pokrzywdzeni, nie słuszna jest, iż dziedzicznym naszym nieprzyjaciołom, Moskwie, przeciw nam pamagacie. Co do nas, my na obie strony gotowi jesteśmy; rozważcie tedy, czy chcecie nas mieć przyjaciołmi, lub nieprzyjaciołmi. Bądźcie zdrowi.

dowiedziawszy się o nim, kazał go obiesić. To się jednak tym sprawiło, że tam były *semina*[1] alienacyi żołnierzów przeciwko wodzowi.

Gdy tak już, jako się wspomniało, wziął pan hetman sprawę i od języków i od Francuzów o zbliżeniu się wojska nieprzyjacielskiego, zwołał wszystkie rycerstwo do rady; tamże przełożywszy o wiadomościach, jakie były, że już wojsko jedno we czterech milach nieprzyjacielskie u Kłuszyna, proponował, coby było lepszego, jeśli zostawiwszy przy oblężeniu gródka część wojska, przebrawszy się, potkać nieprzyjaciela w drodze, czyli go na miejscu czekać?

Były różne sentencye, jako to bywa, bo jedni patrząc na małość wojska naszego, że niebyło czego dzielić, uważali: żeby w małości rozdwojonych, nieprzyjaciel nas nie pożył; więc za odejściem wojska naszego, żeby ci co w gródku, poczuwszy o tym, na obóz, rozumiejąc że w nim słabe *praesidium*,[2] nie uderzyli. Było ich jednak nie mało, którzy rozumieli: obóz osadziwszy jako być może, potkać w drodze nieprzyjaciela; gdyż przypuściwszy go blisko, możeby bitwy niezwodząc, gródkami, jako czynili u Alexandrowej słobody, u Trojce, u Dymitrowa, ściskając, żywności bronił, tak broni niedobywając, łacnoby nas zwalczyć.

Pan hetman niekonkludując ani na tę, ani na

Wiersz 1 obiesić» obwiesić *R1. 2. S.* — 2 były» byli *M.* — 3 przeciwko» przeciw *M.* — 5 zbliżeniu» zbliżaniu *M.* — 6 wszystkie rycerstwo» wszystkiego rycerstwa *M.* — 7 były» już były *M.* 8 jedno we» we *R1.* w *2. S.* — 9 Kłuszyna» Kluszyna *S.* — jeśli» jeżeli *S. R2* — 13 jako» jak *M.* — 14 że niebyło czego.....wojska naszego» *niema S. R2.* — 17 ci co» ci *S. R2.* — 19 ich jednak» jednak *M.* ich jednakli *R1. 2. S.* — 20 gdyż» a gdyż *S. R2.* — 21 możeby» może *R1. 2. S.* — 22 jako» nas jako *R1. 2. S.* — Trojce» Trojcy *M.* — 23 bronił» bronić *R. 2. S.* — 24 łacnoby łatwoby *S. R2.* — zwalczyć» zwalczyli *S.*

[1] nasienia. [2] załoga.

owę stronę, wziął sobie na dalszy rozmysł; rozkazał jednak, że gdyby było rozkazano do ruszenia się, żeby gotowi byli. Bo acz miał już u siebie za rzecz zawartą, potkać w drodze nieprzyjaciela, zwłoczył jednak, póki stawało czasu, odkryć się z tym, a to żeby i do wojska kniazia Szujskiego i do Wołujewa zdrajca jaki (a Moskwy, której było w obozie niemało, najbardziej się strzegł), nieostrzegli i niedali znać. Aż godzina przed ruszeniem, nie trąbiąc, ani bijąc w bębny, obesłał, aby się ruszyło wojsko porządkiem takim, jaki do pułkowników na pismie był rozesłany; gdyż z uderzenia bębnów łacnoby się był Wołujew o ruszeniu dorozumiał.

Z tych wszystkich, którzy byli *in conspectu*[1] gródka, nikt się nie ruszył, strzegąc się wszelakiego podobieństwa dać nieprzyjacielowi. Panu Jakóbowi Bobowskiemu rotmistrzowi, zostawiwszy przy nim siedemset jazdy, piechotę króla jegomości, co jej było, kozaków dwa pułki, obóz i oblężenie gródka poruczył; a sam dwie godziny przed zachodem słońca *silenti agmine*[2] z wojskiem, jako do boju się ruszył. Nocy o tym czasie bardzo małe bywają; szliśmy na całą noc o cztery one mile lasem, droga była nie dobra; przyszliśmy jednak nad wojsko nieprzyjacielskie, jeszcze nie poczynało świtać. Nieprzyjaciel z małości wojska naszego lekce nas ważył, i niemniej się nie spodziewał jako tego, iżby-

Wiersz 6 Wołujewa» Wołkuja *R1.* Wołhuja *R2.* Wołkowa *S.* — 7 niemało, najbardziej» najbardziej *M.* — 8 Aż» A *S. R2.* — 9 w bębny» bębny *M.* — 12 Wołujew» Wołkujow *R1.* Wołkojow *R2.* Wołkow *S.* — 17 piechotę» piechoty *S.* -- 18 oblężenie» oblężenia *S.* — 19 agmine» motu *S. R2.* -- 21 szliśmy» śliśmy *R1.* -- o cztery one» one cztery *M.* -- 22 lasem» latem *R1. 2. S.* — droga była niedobra» *niema P.* -- była nie dobra» nie dobra *R1. 2. S.* -- przyszliśmy» przyśliśmy *R1.* -- 25 jako» jak *M. S.*

[1] na widoku. [2] cichym pochodem.

śmy tyle mieli śmiałości o tak wielką potęgę się kusić, i owszem byli tej nadziei, żeśmy mieli uciekać nie czekając u Carowa. Z wieczora Pontus będąc na czci u kniazia Dymitra Szujskiego, biorąc pieniądze, bo tego dnia dawano im półczwarta kroć stotysięcy złotych, przechwalał się wspominając: «gdym był na Wolmierzu z Karolusowymi wzięty, dał mi był hetman szubę rysią, mam ja też teraz dla niego z sobola, co mu oddaruję;» — tusząc sobie pana hetmana pojmać.

Zatym też, iż nas sobie lekce ważyli, niestrzegli się nas, spiących zastaliśmy; gdyby było wszystko wojsko nasze nadścigło, zbudzilibyśmy ich byli nieubranych, ale nie mogło się rychło z onego lasu wybrać. Dwa falkonety wziął był z sobą pan hetman, te zawaliły drogę, że się wojsko przed niemi nie mogło dobyć. Była i druga przeszkoda, żeśmy zaraz na nich nie uderzyli; przez pole wszystko, którędy było iść ku obozowi nieprzyjacielskiemu, płoty były poprzek pogrodzone, i między temi płoty były dwie wioski. Przyszło tedy oczekiwać nastąpienia wojska, one płoty łamać. I one wioski, iż były w prost ku polu obrócone, obawiając się, żeby nieprzyjaciel z ruśnicznymi ludźmi, których tak wiele miał, nie osadził, i nas zza płotów nie psował, kazał je pan hetman zapalić, i dopiero się nieprzyjaciel ocknął. Aż i Moskwa i cudzoziemski żołnierz nie wiedząc przyczyny,

Wiersz 2 i owszem» owszem *S. R2.* -- 5 półczwarta kroć sto» półczwartasta kroć *R1. 2. S.* -- 6 Karolusowymi» Karolusem *S. R2.* -- 7 mi był» mi *M.* im był *S.* — ja» ją *M.* — 8 z sobola» sobola *R1.* sobolą *S. R2.* -- mu» ją mu *S. R2.* -- 11 gdyby» żeby *M.* -- 12 nasze nadścigło» nasze nadciągło *R1.* nasze nadciągnęło *R2.* nadciągnęło *S.* -- byli nieubranych» nieubranych *S. R2.* -- 13 rychło z onego» z onego *M.* -- 14 zawaliły» zawalili *M.* — 16 nich» nie *M.* -- 21 w prost ku polu obrócone» pośrodku pola *R1.* porządku palić *S. R2.* -- 23 płotów» płotu *R1.* płotku *R2.* płotków *S.* -- 24 i dopiero» dopiero *M.* -- Aż» a *M.*

dla czego się tak odwlokło, przyczytują to wielkości zmysłu pana hetmana, że, mogąc ich bić spiących, nie chciał, i znak im czasu dał do zgotowania się. Ale by nie przyczyny wyżej wspomnione, podobno by ich ta odwłoka niepotkała.

Tymczasem, zaczym insze wojsko nasze nadeszło, pułk pana Zborowskiego, który szedł przodem, stanął w sprawie na prawym skrzydle. Nastąpił potym pułk pana Strusia starosty chmielnickiego, który stanął na lewym skrzydle. Pułk pana Kazanowskiego i pana Ludwika Wajherów, nad którym był pan Samuel Dunikowski, stanął w pobocznych i posiłecznych hufiech prawego skrzydła; pułk pana hetmana, nad którym był xiążę Janusz Korecki, na lewej stronie, także w pobocznych i posiłecznych hufiech stanął. W siekanych hufiech *propter omnes casus*[1] stały niektóre roty, jakoby w pośrodku; i tam i sam pan hetman pilnował. Było też kozactwa *levis armaturae*[2] ze czterysta. Pohrebiszczany je zwano, iż z Pohrebiszcz, majętności xiążąt Zbaraskich, było ich w tej kupie najwięcej; był starszym nad nimi pan Piaskowski. Tym pan hetman kazał stanąć przy chróście, jakoby na boku lewego skrzydła. Falkonety one

Wiersz 1 odwlokło» odwlekło *S.* -- przyczytują» przyczytając *S. R2.* -- 3 im czasu» im i czasu *M.* -- Ale by» Ażeby *S.* -- 6 wojsko nasze» wojsko *R1. 2. S.* -- pułk» pułki *R1. 2.* -- 11 Wajherow» Wascherow *R1.* Weierow *S. R2.* -- którym» których *M.* -- 12 stanął» stanęli *M. R1.* -- hufiech» hufach *M.* hufcach *S. R2.* -- 14 Korecki» Porycki *M. R1.* — 15 hufiech» hufach *R1.* hufcach *S. R2.* -- siekanych» ściskanych *M.* -- hufiech» hufcach *S. R2.* -- 16 stały» szły *S. R2.* — jakoby w pośrodku» jakby w porządku *M.* jakoby w porządku *S. R2.* -- 18 *zam.* Pohrebiszczany je zwano....w tej kupie najwięcej» *ma* xiążąt Zbaraskich *P.* -- Pohrebiszczany» Pohrebyszczany *M.* Pochrebiszczami *S.* Pohrebiszczami *R2.* -- 19 Pohrebiszcz» Pohrebyszcz *M.* Pochrebiszcz *S. R2.* -- Zbaraskich» Zbarawskich *R1.* Zborowskich *S. R2.* -- 22 jakoby» jakby *M.*

[1] na wszelki wypadek. [2] lekkiego uzbrojenia.

dwa i z chorągwią pieszą pana hetmana jeszcze były nie przybyły.

Gdy już tak wojsko stanęło w sprawie, objeżdżając pan hetman od hufu do hufu, animował swoich, ukazując, jako *necessitas in loco, spes in virtute, salus in victoria*,[1] i kazał uderzyć w bębny, w trąby do potkania.

Nieprzyjaciel też już był stanął w sprawie. Wojsko cudzoziemskie Szwedów, jako się liczyli i brali pieniądze na dziesięć tysięcy jezdnych i pieszych, ale w podobieństwie nad ośm tysięcy coś ich mogło być, ci wzięli prawą rękę; a moskiewskie wojsko lewą, którego, jako sam powiadał kniaź Dymitr Szujski, było więcej niźli czterdzieści tysięcy jezdnych i pieszych.

Płot był między nami długi, jako się wyżej wspomniało; dziury jednak były w onym płocie, tak, iż nam, gdyśmy do nich do potkania szli, przyszło onemi dziurami wypadać. Na wielkiej nam przeszkodzie był płot; bo i Pontus przy onym płocie postawił piechotę, która naszych onemi dziurami wypadających i odwracających bardzo psowała. Trwała długo bitwa, bo i naszy się, i oni, zwłaszcza cudzoziemcy, poprawowali. Naszym, którzy na moskiewskie hufy przyszli, łacniejsza była sprawa, bo Moskwa nie strzymała razu, jęli uciekać, nasi gonić.

Wiersz 1 hetmana» hetmanową *M.* -- były nieprzybyły» byli nie przybyli *M.* — 4 od hufu do hufu» od hufa do hufa *S. R2.* — 6 i kaza» kazał *S. R2.* — w trąby» i w trąby *S. R2.* — 8 był stanął» stanął *M.* — *zam.* wojsko cudzoziemskie....prawą rękę» *ma* wojsko cudzoziemskie ośm tysięcy, wzięło prawą rękę *P.* — 9 cudzoziemskie» cudzoziemców *R1. 2. S.* — 11 ci wzięli» wzięli *S.* — 12 a moskiewskie» moskiewskie *M.* -- 13 powiadał» powiada *M.* -- niźli» niżeli *R1. 2. S.* -- 15 wyżej wspominało» wspominało *S. R2.* -- 17 szli» śli *R1.* -- 21 i naszy» naszy *M.* i nasi *R1. 2. S.* -- 23 hufy» hufcy *S. R2.* -- 24 strzymała» wstrzymała *M.*

[1] potrzeba w miejscu, nadzieja w męstwie, ratunek w zwycięztwie.

W tym też one falkoneciki z trochą piechoty przyszli, i bardzo potrzebie dogodzili. Bo do onych Niemców pieszych, którzy przy płocie stali, wygodzili puszkarze z działek, i piechota, choć ich trocha, ale ochrostani i w wielu potrzebach bywali, skoczyli do nich, i upadło zaraz między Niemcy kilku z działek z rusznic-li postrzelanych; wystrzelili i Niemcy do nich i zabili pana hetmanowych dwoch, trzechli. Ale widząc, że ochotnie do nich idą, jęli Niemcy od płotu uciekać do lasu, który tam był nie daleko. Francuzowie i Anglikowie jezdni przecie z naszemi rotami w polu, co raz jedni drugich posilając, czynili; aż kiedy już nie stało onych Niemców pieszych, którzy przy płocie nam byli na przeszkodzie, skupiwszy się kilka rot naszych, uderzyli w onę jazdę cudzoziemską kopijmi, kto jeszcze miał, pałaszami, koncerzami, oni też *destituti praesidio*[1] ludzi moskiewskich i onej piechoty, nie mogli się oprzeć; jęli w swój obóz uciekać, ale i tam nasi na nich wjechali, bijąc, siekąc, pędzili ich przez ich obóz własny; wtenczas Pontus i Horn pouciekali. Zostało było jeszcze do trzech tysięcy albo i lepiej, tych cudzoziemców, stali w kraju przy lesie, pan hetman jął rozmyślać, jakoby ich z tego fortelu ruszyć. Lecz oni nie mając już starszych, widząc też, że Moskwa pouciekała, coś trochę jeszcze w wiosce, która

Wiersz 1 falkoneciki» falkonety *S.* -- 2 potrzebie» potrzebnie *R1. 2. S.* -- 3 puszkarze» puskarze *R1. 2. S.* -- 5 upadło» wpadli *S.* -- 6 z działek z rusznic-li postrzelanych» z działek z rośnili postrzelanych *R1.* z dział zranili, postrzelali *S.* z działek zranili postrzelanych *R2.* -- 9 lasu» lasa *M.* -- 10 i Anglikowie» Anglikowie *S. R2.* — 12 aż» acz *M.* — 14 rot naszych» rot *R1. 2. M.* -- 18 ale i tam nasi....Pontus i Horn pouciekali» *niema S. R2.* — na nich» za niemi *R1. 2. S.* -- 22 jakoby» jako *M.* — 24 coś» co *S. R2.*

[1] opuszczeni od zasłony.

była przy obozie kniazia Dymitrowym obostrożona, bawiło się ich, a i sam kniaź Dymitr tamże był. Chcąc tedy owi cudzoziemcy o zdrowiu swym radzić, wysłali do pana hetmana prosząc rokowania. Pan hetman też widząc rzeczy pełne trudności, że ich było niełacno od onego chróstu odrazić, pozwolił. Stanęło na tym, że się dali dobrowolnie; wielka część obiecali się *addicere stipendiis*[1] króla jegomości, a wszyscy przysięgli i daniem ręki od przedniejszych kapitanów, a potym i pismem utwierdzili, że nigdy w Moskwie przeciwko królowi jegomości służyć nie mają. Pan hetman im też obiecał przy zdrowiu i majętnościach ich zachować, i którzyby służyć nie chcieli, wolne przejście do ojczyzny u króla jegomości otrzymać.

Interim[2] gdy się te traktaty dzieją, kniaź Andrzej Galiczyn i kniaź Daniło Mezecki, którzy byli z bitwy w lasy pouciekali, okolno, że nasi ich zajść nie mogli, w kilkaset koni przybiegli znowu do onej wioski obostrożonej, w której, jako się wspomniało, został się jeszcze był sam kniaź Dymitr; i Pontus i Horn z niemi się też wrócili. I snadź radby był Pontus, one umowę rozerwał; ale żołnierze dzierżyli się jej mocno. Kniaź Dymitr i kniaź Galiczyn widząc (bo to było *in conspectu*),[3] że się cudzoziemcy z panem hetmanem zsyłają, jęli tyłem onej wioski przez swój obóz, który za wsią był, gwałtownie

Wiersz 1 obostrożona, bawiło się ich» obostrzona bawiło się ich *R1.* obostrzona bawiła się ich *R2.* obostrzona bawiła się *S.* -- 2 a i» gdzie i *S.* -- 13 nie chcieli» chcieli *R1.* — 18 w kilkaset» w kilkuset *R1. 2. S.* -- obostrożonej» obostronnej *R1. 2.* obostrzonej *S.* -- 19 jeszcze był sam» sam jeszcze *M.* -- 18 i Pontus» Pontus *S. R2.* -- 21 wrócili. I snadź» wrócili cudzoziemcy, snadź *S.* wrócili snadź *R2.* -- 24 cudzoziemcy» cudzoziemscy żołnierze *M.* -- 25 przez» przejść *S. R2.* -- gwałtownie» gwałtnie *M.*

[1] zaciągnąć na żołd. [2] tymczasem. [3] na widoku.

ku lasowi uciekać, co najkosztowniejsze rzeczy, kubki, czary srebrne, szaty, sobole, rozłożywszy na widoku w obozie swym. Rzucili się nasi w pogoń, ale mało ich goniło; padli w obozie na łupie onym, bo też to Moskwa na to uczyniła, żeby naszych od gonienia zabawili. Gdyśmy do nieprzyjaciela szli, tylko działka, a samego pana hetmana kareta była; nazad się wracając, było wozów, kolas ledwie nie więcej niźli nas. Bo zaprzężone stały moskiewskie kolasy, które nasi naładowawszy łupami wzięli, i w onym złym lesie nawięzło ich gwałt, że jeździe mijać ich z trudnością przychodziło; gdy pan hetman obawiając się, żeby co niebezpiecznego na obóz od Wołujewa w niebytności jego nie padło, kwapił się, i tegoż dnia zaraz do obozu się wrócił.

Kniaź Dymitr, choć nie wiele ich za nim goniło, uciekał potężnie, na błocie konia, na którym siedział, i obuwia zbył; boso na lichej chłopskiej szkapinie pod Możajsk do monastyru jechał. Tamże konia i obuwia dostawszy, nic się nie obawiając do Moskwy jechał; Możajszczanom, którzy do niego byli przyszli, rozkazał, żeby łaski i miłosierdzia u zwycięzcy prosili; gdyż obronić się sposobu nie mieli. Jakoż tedy Możajszczanie wyprawili do pana hetmana imieniem swym, i kilku inszych zamków: Borysowa, Werehi, Ruzy imieniem, poddaństwo ofiarując.

Bitwa ta trafiła się na dzień 4 lipca, zginęło z cu-

Wiersz 3 w pogoń» w pogonią *M.* — 6 szli» śli *R1.* — 8 niźli» niżeli *S. R2.* — zaprzężone» zaprzęgnione *R1. 2.* zaprzęgniono *S.* — 10 złym» tym *S. R2.* — 11 z trudnością» trudnością *S.* — gdy» gdyż *S.* — 15 Wołujewa» Wołkuja *R1.* Wołkujowa *R2.* Wołkowa *S.* — w niebytności» w niebytność *M.* — 15 nie wiele ich» nie wiele *S. R2.* — 18 monastyru» manastyru *S. R2.* — Tamże konia i obuwia....Moskwy jechał» *niema S. R2.* — 20 przyszli» przyśli *R1.* — 24 Werehi, Ruzy» Wereі, Rozy *R1. 2. S.*

dzoziemców do tysiąc dwieście człeka, Moskwy najwięcej w pogoni po różnych miejscach. I w naszych też nie było bez szkody, zabit rotmistrz pan Lanckoroński, towarzyszów samych lepiej niżeli przez sto, oprócz pacholików, koni pocztowych; oprócz tych, co się wyleczyło, więcej niż czterysta zabitych.

Wołujew o odejściu i zwróceniu się pana hetmanowym zgoła nic nie wiedział; aż w nocy piechota z szańców poczęli wołać, powiadając im *de eventu*[1] bitwy. Niedawali temu wiary, aż nazajutrz rano pan hetman, chorągwie i więźnie kazał im ukazać; wskazał do Wołujewa: «Jeśli nie wierzycie, żeby posłał na miejsce, gdzie bitwa była;» — jakoż posyłał tam Wołujew.

W tym też przyszli nazajutrz cudzoziemscy żołnierze, którzy byli przy chorągwiach zostali; bo wiele ich w lasy pouciekało, nie wiedząc co się z ich towarzystwem dzieje, tułali się po różnych miejscach, nie rychło potym po kilkunastu, po kilkudziesiąt schodzili się do swoich. Pontus też z Hornem będąc *conscii*[2] zdrady, którą we Szwecyi uczynili przeciwko królowi jegomości, bojąc się za to karania, sto i kilkadziesiąt człeka z sobą namówiwszy, ku Nowogrodu wielkiemu uszli, jednakże obnażeni ze wszystkiego od swoich żołnierzów, którzy

Wiersz 1 do tysiąc dwieście» do 12.000 *R1. 2. S.* — 3 *zam.* Lanckoroński» *ma* Bąk *P.* — 4 niżeli» jak *R1. 2. S.* — 7 Wołujew» Wołkujew *R1.* Wołkojow *R2.* Wołkjow *S.* — zwróceniu» wróceniu *S. R2.* — 8 nic nie wiedział» nie wiedział *S. R2.* — z» ze *S. R2.* — 10 aż nazajutrz» nazajutrz *S. R2.* — 11 i więźnie» więźnie *M.* — ukazać» okazać *R1. 2. S.* — Wołujewa» Wołkujowa *R1.* Wołkojow *R2.* Wołkjowa *S.* — 12 jeśli» jeżeli *S. R2.* — — 13 Wołujew» Wołkujow *R1.* Wołkojow *R2.* Wołkjow *S.* — 14 przyszli» przyśli R1. — 16 towarzystwem» towarzyszami *M.* — 18 kilkudziesiąt» kilkadziesiąt *S. R2.* — 21 sto» stu *S. R2.* — 22 Nowogrodu wielkiemu uszli» Nowogrodku w. uśli *R1.* Nowogrodku w. *S. R2.*

[1] o skutku. [2] winni.

po odjechaniu pana hetmanowym, zadając im, że ich *stipendia interceperunt*,[1] rzucili się na nie, mało ich niepozabijali, odarli ze wszystkiego.

Wołujew, gdy już cudzoziemskie żołnierze ujrzał, z któremi się dobrze znał, bo z niemi, jako się spomniało, Osipowa i inszych zamków pod naszemi dobywał, prosił rokowania. Pan hetman, widząc rzecz niebezpieczną dobywać go, bo, jakośmy potym oglądali municye, któremi się byli okopali; obwarowani byli bardzo dobrze, tak iż gdyby było (jako niektórzy radzili) przyszło do dobywania, niebylibyśmy bez znacznego szwanku. Zaś głodem ich wymorzyć, jako naród moskiewski (w czym żaden z niemi nie porówna), lada czym żyw, poszłoby było w długą. Pana hetmana zaś myśl do tego wiodła, dla dwóch ważnych (które się niżej powiedzą) przyczyn, żeby nic nie bawiąc się ku stolicy nastąpił. Przypadł tedy rad na to, żeby z Wołujewem kontraktować, zwłaszcza że dobry się podawał sposób tych traktatów: gdyż Moskwa na tym samym przestawała, co już było Sołtykowi, i innym pod Smoleńskiem od króla jegomości pozwolono. Temiż tedy kondycyami zawarł z nimi pan hetman, a oni poddaństwo i wiarę królewiczowi Władysławowi przysięgli. Jakoż zaraz przyłączyli się do wojska naszego, i dosyć wiernie (choć to jeszcze Szujski *rebus po-*

Wiersz 1 zadając im» zadając *S. R2.* — 2 na nie» nie *S. R2.* — niepozabijali» pozabijali *S. R2.* — 4 Wołujew» Wołkujow *R1.* Wołkojow *R2.* Wołkjow *S.* — 5 bo z niemi.... dobywał» *niema P.* — 6 Osipowa» Osypowa *S.* — 9 obwarowani» obwarowali *M.* — 10 radzili» powiadali *S. R2.* — 14 w długą» w długo *M.* — 16 nic nie bawiąc się» nic nie bawiąc *M.* — tedy rad» rad *S. R2.* — 17 Wołujewem» Wołkujem *R1.* Wołkojem *R2.* Wołkjowem *S.* — zwłaszcza....tych traktatów» *niema P.* — 18 tych traktatów» tym traktatom *S.* — 23 przysięgli» poprzysięgli *M.*

[1] żołd zatrzymali.

tiebatur)[1] i życzliwie się zachowywali, wiadomości częste a gęste z stolicy, rozumiewając się ze swojemi, panu hetmanowi przynosili, listy, które pan hetman posyłał do stolicy, do niektórych osób i uniwersały, zgubie Szujskiego służące, przenosili.

I dla tego też, że w wojsku siła było poranionych, zostawić ich miejsca nie było potemu, przyszło ich siła na woziech wieźć, bo na koniach nie mogli, marło ich siła. Co, acz żałośno było panu hetmanowi, patrząc jednak na to, iż za zabawą zwycięztwo w pożytekby nie poszło; chciał w świeżym razie, w świeżym strachu na Szujskiego nastąpić, i niedać mu się rekoligować. Gdyby się mu dało było wytchnąć, i pieniędzy skarbu dostatek miał, czymby był mógł i wojnę i swoje rzeczy krzesić. Ta była jedna przyczyna, dla której się pan hetman kwapił. Druga była, że *impostor*[2] który się Dymitrem zwał, chciał też tejże pogody naszego zwycięztwa przeciwko Szujskiemu zażyć. Przyszedł z Kaługi, skupił się z naszemi bracią, nad któremi był pan Sapieha starszym, nad rzeką Uhrą w siedem mil od nas, a dawszy im po półpięta złotego na koń, ruszył się na Medynę ku Borowsku, (zamek to, ale natenczas nie był osadzony). Do monastyru Pachnucego, który małym murkiem obwie-

Wiersz 1 i życzliwie» życzliwie *S. R2.* — 2 swojemi» swemi *M.* — 4 zgubie» aby zgubić *S.* — 5 przenosili» przynosili *M.* — 6 dla» do *S. R2.* — w wojsku» wojska *S. R2.* — 8 woziech» wozach *R1. 2. S.* — 9 *zam.* Co acz żałosno....nieposzło» *ma* Około czego bawiąc się, iż zwycięstwo w pożytekby nie poszło *P.* — 12 rekoligować» rektygować *M.* — 13 skarbu dostatek miał» i skarbu dostatek miał *M.* ze skarbu dostać miałby *S.* — 14 i wojnę» wojnę *S. R2.* -- krzesić» krzepić *M.* wskrzesić *S. R2.* -- 17 też tejże» tejże *M.* — 20 nad rzeką Uhrą» *niema P.* -- Uhrą» Therą *R1. 2. S.* -- 21 na koń» na konia *S. R2.* — 21 na Medynę» nad Medymią *R1. 2. S.* -- 25 monastyru Pachnucego» manastyru Pachnuczego *S. R2.*

[1] władzę dzierżył. [2] szalbierz.

dziony, chłopstwa okolicznego mnóstwo się było zgromadziło tak, iż w monastyr wcisnąć się nie mogli, w około monastyru za kobyleniem stało ich siła. Naszy, którzy byli z impostorem, widząc to, przypuścili do nich; chłopstwo jęli uciekać w monastyr wielkim nawałem tak, iż bramy nie możono zamknąć; na nich naszy wpadli w monastyr. Kniazia Wołkońskiego, który tam był od Szujskiego wojewodą, zabili, czerńce, i wszystek on gmin wysiekli, monastyr i cerkiew splądrowali. Ztamtąd doszedł *impostor*[1] ku Sierpuchowu: zamek to jest nad rzeką Oką; osadzony był od Szujskiego, ale *impostor*[2] zbłaznił *praesidiarios*,[3] udając to, że pan hetman jemu gwoli wojnę prowadzi, i tak siłom swoim nie ufając, a bojąc się, co się stało u Pachnucego monastyru, poddali się szalbierzowi. Od Sierpuchowa poszedł szalbierz ku Moskwie. Tamże napadło nań ze trzy tysiące Tatar, niespodziewanie na sam obóz uderzyli, i nakarmili ich strachem; ale skoro naszy przyszli do koni, ustąpili Tatarowie wpław przez rzekę Okę do kosza swego.

Bo Szujski z żadnej miary, co jeno mógł, sobie *non deerat*,[4] przyzwał był i Tatar, dawszy im dobre upominki. Dwaj było zacnych murzów tatarskich, Baterby

Wiersz 1 chłopstwa» tam chłopstwa *S.* -- 2 monastyr» manaster *S. R2.* -- 3 monastyru» monastyra *M.* -- 4 chłopstwo jęli uciekać ..... zamknąć *niema P* -- 5 monastyr» manastyr *S. R2.* -- 6 niemożono» niemożna *M. R2.* niemożna było *S.* -- naszy» nasi *R1. 2. S.* -- 7 monastyr» manastyr *S. R2.* -- Wołkońskiego» Wołkowskiego *R1. 2.* Wołkowa *S.* — 8 czerńce i wszystek...monastyr i *niema S. R2.* — 9 cerkiew» w cerkwi *S. R2.* — 10 Sierpuchowa» Sierpuchowi *R1.* Sierpiechowi *S. R2.* — 11 Oką» Oko *R1.* około *S. R2.* — 12 udając to» udając *S. R2.* — 14 Pachnucego monastyru» Pachnuczego monastyru R1. Pachnuczego manastyru *S. R2.* — poddali się» poddali *S.* — 16 trzy tysiące Tatar, niespodziewanie» 300 Tatar niespodzianie *S. R2.* — 17 sam» samy *M.* — 18 naszy» nasi *R1. 2. S.* — przyszli» przyśli *R1.* przystąpili *S.* — 18 ustąpili» *niema S. R2.* — 20 jeno» jedno *M.* 21 dobre upominki» upominki *M.* — 22 dwaj było zacnych murzów» dwa było dobrych murzów *R2. S.*

[1] [2] szalbierz. [3] żołnierzy załogowych. [4] nietracił ducha.

i Kantymir murza, mieli z sobą do piętnaście tysięcy Tatar; a prawie podczas zwiedzionej u Kłuszyna bitwy, dowiedziawszy się od języków o przegranej, nie chcieli iść na tę stronę Oki z koszem, choć ich Szujski o to sollicytował. Komonika tylko ze cztery tysiące, jako się wspomniało, przeprawili, a dowiedziawszy się od języków pod wojskiem impostorowym dostanych, że i pan hetman, przebrawszy co sposobniejszych, miał się ku nim ruszyć, będąc też już ociężali zdobyczą, jako najpilniej mogli, uchodzili nazad tymże szlakiem, którym byli przyszli. *Impostor*[1] ztamtąd prosto się puścił ku stolicy, spodziewając się w tym zamęcie rzeczom swym dogodzić.

Pan hetman, jako się wspomniało, niespał w sprawach króla jegomości i rzeczypospolitej należących. Skoro z ludźmi moskiewskiemi kompozycyą uczynił, wyprawiwszy z posły swemi do króla jegomości pod Smoleńsk kniazia Jeleckiego wojewodę, który zacnością familii przechodził Wołujewa, ale tego Wołujew dzielnością i doświadczeniem w rządach nie równie przechodził, dla tego pan hetman zostawił go przy sobie, i wierności i życzliwości dosyć uznał. Cudzoziemskie żołnierze przebrakowawszy, zostawiwszy ich przy sobie pod trzy tysiące, inszych, którzy nie chcieli służyć, odprawił i odpuścił pod Smoleńsk, dawszy im przystawy i listy przyczynne do króla jegomości, żeby swobodnie przez pań-

W i e r s z 1 murza» Muża *R1.* Muzaj *S. R2.* — 2 Kłuszyno» Kluszyna *R1.* Kluszczyna *S. R2.* — 4 Oki» rzeki Oki *S.* — oto solicytował, komunika tylko» bardzo o to naglił, aby tylko byli *S.* — 6 języków» języków, których *S.* — 7 dostanych» dostali *S.* — 9 ociężali zdobyczą» ociężały ze zdobyczą *S. R2.* — jako» jak *S. R2.* — 12 zamęcie» znacznie *S.* R2 — 18 Wołujewa» Wołkuja R1. 2. Wołkowa *S.* — tego Wołujew» jego Wołujew *M.* tego Wołkuj R1. 2. tego Wołkow *S.* — 19 rządach» rzędach *M.* — 25 przez państwa rzeczypospolitej przepuszczeni» z rzeczypospolitej wypuszczeni *S.* R2.

[1] szalbierz.

stwa rzeczypospolitej przepuszczeni byli, a sam spieszył ku stolicy.

Na każdy dzień wiadomości przychodziły z Moskwy, o wielkiej mieszaninie, na którą się tam zanosiło. Aż też przybieżono, dając znać, że Szujski z państwa zsadzon, i do swego bojarskiego domu, a potym do monastyru Czudowego w czerńce postrzyżon. Co, iż rzadka rzecz monarchę takiego, *absolute*[1] panującego, z państwa zsadzić, krótko się przypomni, jako do tego przyszło.

Przesyłał pan hetman siła listów tajemnie do Moskwy z universałami do ohydzenia Szujskiego, ukazując jako w carstwie moskiewskim za panowania jego wszystko się źle dzieje, jako przezeń i dla niego krew chrześciańska ustawicznie się rozlewa. To miotano po ulicach te uniwersały; przez listy zaś prywatne czynił do niektórych obietnic nadzieje. Zaczym dalej, dalej poruszały się, zwłaszcza w onym świeżym strachu, animusze ludzkie, obawiając się znowu oblężenia, które im było za szalbierza dokuczyło. I gdy zaś już i sam Szujski to poczuwał, co pierwej nie chciał gońca króla jegomości do siebie przypuścić, jął o tym myśleć, jakoby swego do pana hetmana wyprawił, i przywoławszy do siebie Słońskiego, jednego z naszych, (sługa to był pana wojewody sandomirskiego, który tam był w więzieniu), jął go pytać, je-

Wiersz 1 spieszył» spieszył się *R1. 2. S.* — 4 zanosiło» zaniosło *R1. 2. S.* — Aż» Acz *M.* — 5 przybieżono» przybieżano *R1. 2. S.* — 6 monastyru Czudowego» monasteru Czadowego *R1.* manasteru Cz. *S. R2.* — 10 Przesyłał» Przysyłał *S. R2.* — 11 z uniwersałami» uniwersały *R1. 2.* i uniwersały *S.* — 12 carstwie» państwie *S.* — 14 to miotano» miotano *M.* — 16 obietnic» obietnice *M.* — dalej, dalej» dalej *M.* — 17 onym» owym *M.* — 19 I gdy zaś już i sam» I gdyż już sam *M.* Gdy zaś już i sam *S. R2.* — 23 sandomirskiego» sendomirskiego *M.* — 24 jeśliby« jeżeliby *S. R2.*

[1] samowładnie,

śliby się chciał podjąć do pana hetmana poselstwa. Gdy mu się w tym Słoński ofiarował, pytał Słońskiego, jeśliby nie lepiej jeszcze poczekać, ażeby pan hetman pierwej do niego posłał, i tak to posyłanie przewłoczył. A w tym dnia 27 lipca przyszli do niego tumultem wielkim dworzanie, których tam było do kilka tysięcy; wystąpił najpierwej niejaki Zachary Lepunow, ten począł surowie do niego mówić: »długoż dla ciebie będzie się lała chrześciańska krew? ziemia opustoszała, nic dobrego się w carstwie za twego hospodarstwa nie dzieje, polituj się nad upadkiem naszym, połóż posoch (to jest *sceptrum*[1]), niech z inszej miary o sobie radzim!« Ciężkie były te słowa Szujskiemu, począł mu łajać sromotnie od matki »tyś mi to śmiał mówić? bojary (to jest senatorowie) nie mówią mi tego;« i porwał się do noża, który wielki Moskwa zwykła nosić, na Lepunowa. Lepunow chłop był urodziwy, dosuży, i serca mu dostawało, zawołał nań głosem: »nie porywaj się na mnie! jak cię wezmę w ręce, to cię zgniotę.« A w tym ozwali się drudzy dworzanie przy Lepunowie, osobliwie niejaki Chomutow i Iwan Mikitycz Sołtykow, uczynili wrzask, akklamacye i gwałtem zawoławszy: »pójdźmy, pójdźmy!« wyszli z izby prosto na lubne miejsce. Jest to lubne miejsce w placu w Kitajgrodzie, między kramnicami od Borysa (tamże w Kitajgrodzie) bardzo grzecznie wybudowanemi, między

Wiersz 1 chciał podjąć» podjął *S. R2.* — Gdy mu się w tym ...jeśliby» *niema S. R2.* — 3 nie» czy *S. R2.* — 5 przyszli» przyśli *R1.* — 7 najpierwej niejaki» niejaki najpierwej *S. R2.* — 10 twego» twojego *S. R2.* — polituj się» polituj *S. R2.* — 13 od matki» odrodku *S.* — 14 bojary» a bojary *S. R2.* — 17 dosuży» *niema R1. 2. S.* doroży *M. (poprawiam)* — 22 i gwałtem zawoławszy» *niema M.* — gwałtem» gwałt *S.* — 25 miejsce» miejsca *R1. 2.*

[1] berło.

mury Krymgroda. Nie bardzo wielki jest plac, w pośrodku go obmurowano, jakoby z dziesięć łokci. Ztamtąd zwykł był hospodar, kiedy czego potrzeba, mówić do pospolitego człowieka. Tam natenczas dworzanie ci przyszedłszy, posłali po patryarchę i po bojary dumne. A iż tak wielki ludzi był konkurs, że się w onym placu zmieścić niemogli, ciż *antesignani*:[1] Lepunow, Chomutow, Sołtykow zawołali, żeby iść w pole przed miasto; i wyszedłszy przed bramę, tam abrogowali *imperium*[2] Szujskiemu. Posłali do niego, żeby do swego dziedzicznego dworu ustąpił; jakoż uczynił tak. Zaraz do niego straż przystawili, i do braci jego kniazia Dymitra i kniazia Iwana; skrzynie, komory ich pieczętowano.

Taka była sława, że to się działo wprawdzie za podeszczwaniem od Galiczynów, bo ci *antesignani*[3] Galiczynów byli *clientes*;[4] gdyż *non obscure*,[5] jeden ze starszych Galiczynów, kniaź Wasyl, gdy Szujski zepchnion, za rodowitością, za zacnością, wziętością swą i dowcipem, który miał, nie źle sobie tuszył o hospodarstwie; acz z kniazia Mścisławskiego, który mu nie był chętnym, wstręt mu był wielki. Kniaź Mścisławski najprzedniejszy tych czasów człowiek w Moskwie, i dobry, cnotliwy człowiek, wielkiej moderacyi, choćby mu przed inszemi za jego zacnością, do tego otwartsza była droga, nigdy nie był *ambitiosus*,[6] i owszem *publice*[7] się deklarował, że

Wiersz 1 Krymgroda» Ktorymgroda *R2.* Kitajgroda *S.* — pośrodku» porządku *S. R2.* — 13 pieczętowano» pieczętowali *S. R2.* — 14 Taka» Jako *S. R2.* — 15 podeszczwaniem» podszczuwaniem *R1. 2. S.* — 16 gdyż» gdyż było *S.* — jeden ze starszych» żaden starszy *R1.* jedno starszy z *R1.* że jeden starszy z *S.* — 20 acz z» acz *S. R2.* — który» bał się który *S.* — 21 wstręt mu był wielki» wstrętem.....wielkim *S.* — 23 mu» mu ta *M.*

[1] przewodnicy. [2] władzę. [3] przewodnicy. [4] poplecznicy. [5] nie ciemno. [6] chciwy zaszczytów. [7] publicznie.

jako sam być nie chce hospodarem, tak i żadnego z swojej braci (a Galiczyn się w tym rozumiał), nie chce hospodarem mieć; raczej żeby zkądkolwiek z carskiego plemienia (rozumiał pod tym królewicza Władysława, któremu bardzo był przychylny), obrać sobie pana na carstwo.

Gdy już tak Szujski do dworu swego zjechał, choć to będąc pod strażą, zrozumiewał się jednak z ludźmi, których sobie i domowi swemu chętnych rozumiał. Strzelce chciał pieniędzmi przekupować, a siła tam na strzelcach należy, bo ich było do ośmiu tysięcy *in summa*,[1] macał sposobów, ażeby się był mógł przeciwko fakcyi przeciwnej pokrzepić. Skoro to bojarów doszło, onegoż Zacharya Lepunowa przysłali do niego. Miał z sobą czerńca z Czudnowa monastyra, sanie pokryte; bo po mieście białegłowy, zwłaszcza zacne, i lecie na saniach jeżdżą. Gdy on czerniec Szujskiego pytał: jeśli chce być czerńcem? on się opowiadał: że nie miał tej woli. Ale mu to nie szło, bo Lepunow z kilką inszych, mocno go w ręku trzymali, a onemu czerńcowi strzydz kazali; i włożywszy go na sanie do monastyra odwieźli, i tam przecie pod strażą go mieli.

Pan hetman wziąwszy wiadomość o złożeniu Szuj-

Wiersz 2 swojej» swoich *R1. 2. S.* — 3 mieć» *niema R2. S.* — carskiego plemienia» carskiego pokolenia *R1.* cesarskiego pokolenia *S. R2.* — 6 carstwo» cesarstwo *S. R2.* — 8 zrozumiewał» zrozumiał *R1. 2.* rozumiał *S.* — 9 rozumiał» miał *S.* — 10 przekupować» korumpować *M.* — a» co *S.* — 11 należy» zależy *S.* — 15 Czudnowa monastyra» Cudowa manastyra *M.* Czudrowa monastyra *R1.* Cudnowa manastyra *S. R2.* — sanie pokryte» sanie przykryte *M.* i sanie pokryte *S. R2.* — 16 zacne i lecie....jeżdżą» zacnej familii i ludzie na saniach jeżdżą *M.* zacne i w leciech na saniach *S. R2.* — 17 czerniec» czerńce *M.* — jeśli» jeżeli *S. R2.* — 19 Ale» choć *S. R2.* — kilką» kilkiem *M.* — 21 monastyra» manastyru *S. R2.*

[1] w ogóle.

skiego z carstwa, a widząc, że *impostor*[1] na okazyą z tej miary czyhając, prędko się ku Moskwie spieszył, napisał list do dumnych bojar, pochwalając, że Szujskiego z państwa złożyli, dając im znać, że szalbierz ku stolicy następuje, że mając o tym od króla jegomości rozkazanie, chce im być przeciwko szalbierzowi ratunkiem, i od wszystkiego niebezpieczeństwa obroną. To częstokroć intimując, że król jegomość samym chrześciańskim politowaniem poruszony przyszedł, słysząc jakie w tej ziemi dzieje się zamieszanie, chcąc rozlanie krwie uśmierzyć i ująć, a państwo to uspokoić, uciszyć. Ośm mil było tylko od stolice, kiedy mu przyniesiono na list respons, który to w sobie zamykał: że ratunku nie potrzebują, żeby pan hetman pod stolicę się nie przybliżał. Lecz na to niedbając, szedł pan hetman w drogę swą; *3tia Augusti*[2] pod Moskwą stanął, gdzie też już był szalbierz z swemi przyszedł, i w ten dzień, którego pan hetman przyszedł, od kołomyskiej i sierpuchowskiej drogi pod miasto nastąpiwszy, słobody i wsi, które były pobliż miasta, zapalił. Moskwa też przeciw niemu wyszła z miasta, i zwodzili z sobą już nie wstępnym bojem, ale przecie najeżdżania, harce, że przecie leciało ich z koni nie mało.

Bojarowie dumni widząc, że z tej strony od sier-

Wiersz 1 carstwa» cesarstwa *S. R2.* — 2 czyhając» czuhając *R1.* czuchając *R2.* szukając *M.* czychając *S.* — 9 poruszony» ponużony *S.* ponurzony *R2.* — 10 zamieszanie» zamieszania *R1. 2. S.* — rozlanie krwie» rozlanie krwi *R1.* rozlania krwi *S. R2.* — 12 stolice» stolicy *M. S. R2.* — 16 też już» też *M* — 18 kołomyskiej» kołomyjskiej kołoskiej *S. R2.* — 21 już» acz *S. R2.* — 23 przecie najeżdżania, harce, że» przez najeżdżania harcerze *M.* przecież najeżdzania i harce, że *S.* przecież.....harce, że *R2.* — 24 z tej strony» jedną stroną *M.*

[1] szalbierz. [2] trzeciego sierpnia.

puchowskiej drogi szalbierz naciera, a z drugiej strony od Możajska z panem hetmanem wojsko następuje; posłali dwoch synów bojarskich do pana hetmana pytając: »jeśli jako przyjaciel, albo jako nieprzyjaciel następuje?« Pan hetman dopowiedział według tego, jako w liście napisał: że nie myśli nic nieprzyjacielsko poczynać, i owszem, jeśli skłonią do tego umysły, jako niektórzy dawali znać, że królewicza Władysława za pana sobie wezmą, że chcę im być ratunkiem przeciwko szalbierzowi; a uczęstowawszy, udarowawszy one syny bojarskie odpuścił.

Tegoż dnia z wojska szalbierzowego przyjechali posłowie od pana Sapiehi, i inszych naszych do Pana hetmana, Janikowski z kilką towarzystwa, powiedzieli: że są posłani od towarzystwa do króla jegomości, prosili, żeby mieli wolny przejazd a *capita*[1] legacyi swej ukazali panu hetmanowi. Było tam, że cara Dymitra, jako go oni zwali, pana swego do tego przywiedli, że chce czołem uderzyć królowi jegomości, summę pewną pieniędzy na każdy rok dawać, i siewierskiej ziemi odstąpić, byle jedno król dopomógł mu, żeby mógł usieść na hospodarstwie. Powiedzieli też, że chce posłać poselstwo z upominkami do pana hetmana, życząc sobie jego miłości i przyjaźni.

Wiersz 1 drugiej strony» drugą stronę *M.* — 3 hetmana, pytając jeśli» hetmana jeżeli *S. R2.* — 4 albo jako» albo *S. R2.* — 5 według» wedle *M.* — jako» jako był *M.* — 6 nic nieprzyjacielsko» nieprzyjacielsko *S. R2.* — 7 jeśli» jeżeli *S. R2.* — 9 że chcę» zechcę *S.* — 9 przeciwko» przeciw *M.* — 10 a uczęstowawszy» uczęstowawszy *S. R2.* — one syny» syny *S. R2.* — 13 inszych» innych *M.* — 14 kilką» kilku *R1. M.* — 20 każdy rok» każdą ratę *S. R2.* — odstąpić» ustąpić *M.* — 21 usieść» usiąść *M.*

[1] osnowę.

Pan hetman, acz widział, że to poselstwo do króla jegomości nie miało w sobie nic statecznego, nic pewnego; jednak z uważnych konsyderacyj pozwolił im wolnego przejazdu, i przystawy do odprowadzenia posłów dał; ani upominków od Pana ich deklarował się nie przyjmować, gdyż było czasu dosyć; jeśli chciał ich pan, mógł się dawniej z królem jegomością zesłać; zaczym mogłaby była nauka dana być od króla jegomości panu hetmanowi. Teraz iż nauki żadnej niema, niechce też i nie może się w żadną sprawę wdawać z ich panem.

Zroczyli sobie potym bojarowie dumni z panem hetmanem dzień do rokowania; rozbito namiot moskiewski przeciwko Dziewiczemu monastyru. Dawszy z obu stron zakłady, zjechali się w równej liczbie; pierwej na koniach pokłonili się sobie, potym zsiadłszy z koni przywitali się. Z panem hetmanem byli niektórzy pułkownicy, rotmistrze; z stolicy przyjechał sam kniaź Fedor Mścisławski, kniaź Wasyl Galiczyn, Fedor Szeremetiew, kniaź Daniło Mezecki i dwaj dyaków dumnych, (jako to u nas pieczętarzów): Wasyl Telepniew i Tomiło Łagowski. Mieli ci wszyscy *potestatem statuendi*[1] zleconą od wszystkich czynów, stanów po naszemu. Zasiadłszy w onym namiocie, deklarowali się imieniem wszystkiego carstwa, że życzą sobie panowania królewicza Włady-

Wiersz 2 nic» ani *S. R2.* — 5 Ani» a *S. R2.* — 6 jeśl» jeżeli *S. R2.* — 7 zesłać» znieść *S. R2.* — 14 monastyru» manastyru *S. R2.* — 19 Szeremetiew» Szeremetów *R1. 2. S.* — 20 Mezecki» Miczecki *R1.* — 21 pieczętarzów» pieczętarze *M.* — Tomiło Łagowski» Pomiło Ługowski *R1. 2. S.* — 22 zleconą» zlewną *S.* — *zam.* zleconą od wszystkich czynów stanów po naszemu» *ma* zleconą od wszystkich stanów *P.*

[1] władzę stanowienia.

sława. Ale niektóre stacye, po naszemu artykuły, chcą, żeby pan hetman przysięgą warował, że będą od królewicza Władysława trzymane. Był wielki zwitek, (bo oni tak w trąbkę zawijają); czytał to Wasyl Telepniew. Pan hetman, acz jako wiem, posyłał do króla jegomości, zaraz po potrzebie kłuszyńskiej, spodziewając się, że do traktowania miało przyjść; prosząc żeby z senatu i innych, którzyby byli do tego sposobni, król jegomość posłał; gdy żadnej nauki *ad eventum istum*[1] nie miał. Jednakże, jeśli dla niesposobności zdrowia króla jegomości, którą pod tym czasem był złożon, z jakiejli też innej przyczyny? nieprzysłano panu hetmanowi żadnej informacyi. A iż rzeczy były nagłe, które odkładu nie cierpiały, gdyż Moskwie nie przychodziło inaczej, jeno nieomieszkanie o sobie radzić, szalbierz, który tuż był, przez swoje *instrumenta*,[2] a miał u wielkiej części pospólstwa moskiewskiego wielki favor, starał się o się. Zaś patryarcha solicytował, żeby (a podawał ze dwóch jednego), obrali, albo kniazia Wasyła Galiczyna, albo Mikitycza Romanowa, syna metropolity rostowskiego; chłopiec to był w piętnastym może roku. Ta była tego rekomendacya, że metropolit rostowski, jego ojciec, brat był wujeczny cara Fedora, gdyż cara Fedora, car Iwan tyran spłodził był z siostry rodzonej Mikity Romanowi-

Wiersz 2 warował» im warował *M.* — 4 Telepniew» Telepniow *R1. 2. S.* — 5 acz jako wiem» *niema P.* — 6 kłuszyńskiej» kluszyńskiej *R1. 2. S.* — 7 traktowania» traktatów *R1. 2. S.* — 8 sposobni» *niema S. R2.* — 9 posłał» przysłał *M.* — 10 jeśli» czyli *S.* — 11 z jakiejli» czyli *S.* — też innej» też *M.* — 14 jeno» jedno *M.* — 15 o sobie» sobie *M.* — przez swoje» swoje *S. R2.* — 16 a miał» miał *S.* — 17 o się» o sobie *S.* — 20 chłopiec to» chłopiec *R1. M.* — 21 może» może być *R1. M.* — tego» jego *M.* — 23 wujeczny» wujeczny rodzony *R1. 2. S.*

[1] na wypadek takowy. [2] narzędzia.

cza, a Mykity Romanowiczow syn, to metropolit rostowski. Więcej jednak za patryarszynym zdaniem *studia populi*,[1] a duchowieństwo wszystko prawie na Galiczyna *inclinabat*.[2]

Obawiając się tedy pan hetman, żeby na którąkolwiek stronę rzeczy się nie ciągnęły i nie trudniły, mając osobliwy na to respekt, że dostatku do kończenia rzeczy wojną nie było; choć to informacyi żadnej nie miał od króla jegomości, przyszło mu się deklarować, że według artykułów, które były od Sołtyka, i innych pod Smoleńskiem bojar królowi jegomości podane, i umowa z senatory o nich się stała, i są już od króla jegomości podpisaniem ręki i pieczęcią utwierdzone, chce z niemi zawierać a chresnym pocałowaniem potwierdzić. O inszych stacyach, albo artykułach, iż przed królem jegomością ani od Sołtyka, ani od kogo żadna wzmianka czyniona nie była; niema zatym o tych rzeczach żadnej nauki pan hetman, i zatym też pozwalać takich rzeczy nie może, żeby przez posły swe domawiali się raczej tego u króla jegomości. A było w tym zwitku o przechrzczeniu się królewicza jegomości na ruską wiarę, i innych nie mało absurdów. Zaczym pan hetman denegowaniem nie chciał ich odrazić, ale odsyłał ich do króla jegomości.

Nieprzyszło też nawet długo na tym pierwszym zasie-

Wiersz 1 Romanowiczów» Romanowicza *S. R2.* — syn to» syn ten *S.* — 3 wszystko prawie» wszystko *S. R2.* — 5 tedy pan» pan *R1. 2. S.* — 6 nie ciągnęły i nie trudniły» nieciągnęli i niezatrudniły *M.* — 7 na to» na *M.* — 11 bojar» bojarów *S.* — 12 senatory o nich» senatorami u nich *M.* — 13 podpisaniem» podpisem *S. R2.* — 14 chresnym» chrzesnym *S. R2.* — 16 żadna wzmianka» wzmianka *R1. 2. S.* — 20 tego» *niema M.* — A było w tym zwitku....jegomości» *niema M.* — 21 królewicza» króla *S. R2.* — 23 odrazić» odrażać *S. R2.*

[1] i chęci ludu. [2] skłaniało się.

dzeniu mówić; bo szalbierz podstąpił prawie podczas tego rokowania pod miasto. Bójka tam była, biegano a biegano do kniazia Mścisławskiego, dając znać co się tam dzieje; i bojarowie się rwali, żeby radę i pomoc swym dali do boju; i pan hetman był rad, że się zwłoczyło, żeby i sam miał czas na rozmysł, i spodziewając się raczej, że informacya od króla jegomości przybędzie. Jakoż zwłoczył, ile jeno mógł.

Aż gdy już bojary i pospólstwo *instabant*,[1] żołnierze zaś ozywali się z rozmaitemi głosy, nie chcąc też bez pieniędzy służyć; po zjechaniu się tedy i zsyłaniu częstym, dnia 27 *Augusti*[2] zjechał się pan hetman w polu z bojarami temiż, których i przedtym wysyłano, ale i innych było do dziesięć tysięcy i lepiej, którzy przysięgę czynili na poddaństwo królewiczowi Władysławowi. A potym też pan hetman z pułkownikami, z rotmistrzami i inszemi przedniejszemi osobami z wojska, na umówione kondycye; które, iż po ręku ludzkich chodzą, niezdało się ich tu pisać. Atoli one wszystkie, które były *absurda*,[3] albo zgładzone, albo do króla jegomości rezolucyi są odesłane. Insze wszystkie o których się umowa stała, stosowali się do onego od króla jegomości pod Smoleńskiem pisma bojarom danego. Jeden tylko artykuł był około zamków, którego *mordicus*[4] domawiała się Moskwa, żeby zamki wzięte podczas tumultu tego, były im przy-

Wiersz 1 podstąpił» postąpił *R1.* przystąpił *S. R2.* — 5 i pan» pan *S. R2.* — 7 raczej że» acz *M.* — 8 jeno» jedno *M.* — 9 pospólstwo» poselstwo *M.* — 10 też bez» bez *R1. 2. S.* — 15 wysyłano» wysłano *S. R2.* — 16 z rotmistrzami» rotmistrzami *S. R2.* — 18 iż po» po *S. R2.* — 19 tu» tut *M.* — 20 rezolucyi» po rezolucyą *S.* — 21 umowa stała» umówiło *R2.* umuwiło *S.* — 22 stosowali» stosowały *S.* — 25 żeby zamki» żeby *S. R2.*

[1] nastawali. [2] sierpnia. [3] niedorzeczności. [4] natarczywie.

wrócone; a oni wprzód podjęli się wojsku wszystkiemu, wszystko zapłacić zasłużone. A na sejmie, którego się prędko spodziewaliśmy, miała być umowa z posły moskiewskiemi o dawnych kontrowersyach, między koroną i wielkim xięstwem litewskim, a państwem moskiewskim zachodzących, to jest: o Smoleńsku i siewierskiej ziemi.

A choć to tym sposobem było namówiono, że każdemu czyniono dosyć; przecie się pan hetman tym niekontentował; gdyż na to się oglądał, żeby go *invidi*[1] nie podawali, że w tych rzeczach nie dosyć uczynił rzeczypospolitej. Jakoż *pridie*,[2] to jest, 26 *Augusti*,[3] nim do zawarcia przyszło, zwoławszy wszystkiego rycerstwa, a opowiedziawszy i ukazawszy na czym rzeczy stawają, prosił ich, żeby mu się deklarowali: chcąli mu pomodz, na służbie króla jegomości trwać, choćby też pieniędzy do jakiego czasu poczekać? gdyż takowym dotrwaniem, mogłoby się za pomocą bożą, na pożyteczniejsze rzeczypospolitej kondycye ten naród przycisnąć. Gdzieby też więc przez zimę trwać dla niepłaty nie chcieli, a do wyjścia ćwierć lata już jeno pięć było niedziel; na śliskim miejscu stanęły były sprawy rzeczypospolitej, by się byli mieli, jako pogróżki czynili, do konfederacyi udać; deklaracya od wojska, żeby nie była głośna dla tego narodu, żeby na pismie od każdej roty była dana. Jakoż odwiódłszy się zaraz rotmistrze z towarzystwem

Wiersz 6 o Smoleńsku» Smoleńska *R1. 2. S.* — 8 czyniono» czyniło się *M.* — przecie» przecię *S.* — 12 zwoławszy wszystkiego rycerstwa» zwołał wszystko rycerstwo *S.* zwołali wszystko rycerstwo *R2.* — 14 chcąli» chcieliby *S.* chcieli *R2.* — 15 na» i na *S.* — 17 bożą» boską *M.* — 19 niepłaty nie chcieli» niepłacenia chcieli *S. R2.* — 20 wyjścia» wyścia *S. R2.* — ćwierć» ćwierci *M.* — jeno» jedno *M.* — 23 udać» się udać *R1. 2. S.* — deklaracya» deklaracya zaś *S.*

[1] zawistni. [2] dniem pierwej. [3] sierpnia.

swym każdy do swego namiotu, dali deklaracye, że żadną miarą bez pieniędzy trwać nie będą, i wszyscy co przedniejszy mówili panu hetmanowi, ponieważ może być uczciwy i pożyteczny pokój, iżby rzeczypospolitej w wojnę długą nie zawodził, a kończył i zawierał rzeczy. I ta deklaracya wojska, najbardziej przycisnęła pana hetmana, że nie czekając króla jegomości nauki, za przynagleniem tak Moskwy stołecznej, jako też i impostora, który swych rzeczy pilnował, zawarł tym, jako się wyżej wspomniało, sposobem z bojary.

Przyjechał dwa dni po zawarciu wszystkich rzeczy od Smoleńska Moskwicin, niejaki Fedor Andronow, ten list przyniósł od króla jegomości do pana hetmana, który to w sobie zamykał, żeby pan hetman, nie na królewicza, ale na samego króla jegomości panowanie zaciągnął. Przyjechał potym w kilkanaście dni pan starorosta wieliski z listem i instrukcyą króla jegomości, która tąż w sobie miała. Lecz iż już rzeczy tak były zaszły, nie chciał pan hetman z tym się odkrywać, i pan starosta wieliski, choć z tą instrukcyą przyjechał, i sam nie radził, upatrując (jako rzeczy moskiewskich dobrze wiadomy), że to rzeczy nie były podobne, i owszem podobało mu się, i bardzo się kontentował, że *ad istum statum*[1] rzeczy były od pana hetmana przywiedzione. Nie zdało się tedy z tym otwierać, iżby Moskwa, u któ-

Wiersz 3 przedniejszy» przedniejsi *R1. 2. S.* — 4 pożyteczny» użyteczny *M.* — 5 rzeczy» raczej *M.* — 6 1 ta» Ta *S.* — najbardziej przycisnęła» najbardziej przyciskała *M.* najwięcej przycisnęła *S. R2.* — 8 przynagleniem» nagleniem *S. R2.* — 12 Andronow» Andrenow *S. R2.* — 15 zaciągnął» zaciągał *M.* — 16 kilkanaście» kilka *S. R2.* — 20 i sam» sam *2.* 21 upatrując (jako....wiadomy)» *niema P.* — wiadomy» świadomy *S.*

[1] do tego stanu.

rej było *invisum nomen*[1] krola jegomości, nie sparznęła i do impostora, albo gdzieindziej chęci nie obróciła.

Zostawała sprawa z impostorem i wojski, które przy nim były. *In pactis*[2] to było postanowiono, że pan hetman podjął się pana Sapiehę i wojsko polskich i litewskich ludzi, którzy się przy impostorze wiązali od niego odwieść; a gdzieby po dobrej woli nie chcieli, mocą przeciw nim a społem z bojary moskiewskiemi o zniesienie i zgładzenie impostora staranie czynić. Przeto tedy czyniąc umowie dosyć, posłał pan hetman do pana Sapiehi i tego tam wojska, napominając ich, żeby wiedząc, iż stolica cara moskiewskiego przysięgę uczyniła, i zdała się na imię królewicza Władysława, żeby oni tym się kontentowali, spraw króla jegomości i rzeczypospolitej, ojczyzny swej, w której się porodzili, nietrudnili, a tego człeka impostora, przy którym się pod te czasy, będąc od niego oszukani, bawili, żeby albo przywiedli go dobremi sposobami do tego, aby się królowi jegomości pokłonił, (powiadał pan hetman, że chciał uczynić za nim intercesyą do króla jegomości, iżby mu król jegomość Grodno albo Sambor dał), gdzieby też po dobrej woli *impostor*[3] tego uczynić niechciał, żeby albo go wydali, albo odstąpili.

To *in istum eventum*[4] pan hetman czynił, iż już wedle umowy był mu wydany z Moskwy kniaź Wasyl

Wiersz 1 nomen» imię *R1. 2. S.* — sparznęła» spoźniła *S. R2.* — 3 wojski» wojskami *S.* — 4 postanowiono» postanowionym *M.* — 5 wojsko» wojska *S. R2.* — 9 zniesienie i zgładzenie» zniesieniu i zgładzeniu *S.* — 10 dosyć, posłał» dosyć posyłał *M.* zadosyć posłał *S.* — 11 wiedząc» widząc *S. R2.* — 12 zdała» dała *M.* — 16 pod» po *M.* — 18 sposobami» sposoby *M.* — 25 z Moskwy» *niema M.*

[1] znienawidzone imię. [2] w umowie. [3] szalbierz. [4] na ten koniec.

Szujski przeszły car, i z bracią kniaziem Dymitrem i Iwanem, życzył tego, żeby i tego impostora królowi jegomości odesłać, iżby ziemię od tych ludzi exonerować, a potem *in omnes cassus*[1] król jegomość mógł ich według okazyi zażyć. Pan Sapieha radby się był do woli pana hetmana akomodował, ale towarzystwo miał niesforne, swawolne, zuchwałe; ostre *responsa*[2] jęli panu hetmanowi dawać, opowiadając się, że od Moskwy odstąpić niechcą, że też z panem swym (tymto impostorem) chcą szczęścia próbować.

Widząc tedy pan hetmana, że słuszne napomnienia i perswazye jego miejsca u nich nie mają; zrozumiawszy się z dumnemi bojary, osadziwszy strażami pilnemi brody i inne miejsca, żeby ich wiadomość nie doszła, ruszył się nocą *expedito exercitu*,[3] ostawiwszy w miejscu obóz, i na rozświcie stanął nad ich obozem z wojskiem uszykowanym. Wywiedli i bojarowie z Moskwy do piętnastu tysięcy w pole wojska, osadziwszy miasto Moskwę według potrzeby, bo im tak był pan hetman rozkazał, (wiedząc, iż siła ludzi tam było, którzy impostorowi byli chętni), żeby miasto nie ogałacali. Osadziwszy tedy takie wielkie miasto, jako była Moskwa, przecie ich w pole do piętnastu tysięcy ludzi grzecznych, do boju godnych, przebrało się. Przyjechawszy kniaź Mścisławski do pana hetmana z przedniejszemi bojary,

Wiersz 1 bracią» braćmi *S. R2.* — 6 pana hetmana» hetmana *S. R2.* — 8 opowiadając się» opowiadać *M.* — 11 napomnienia i perswazye jego» jego napominania i perswazye *S. R2.* — 15 nocą» rano cum *S.* na co *R2.* — ostawiwszy» zostawiwszy *S.* zostawszy *R2.* — 16 na rozświcie» nad rozświeciem *R1.* nad rozświtem *S. R2.* — 20 było» była *M.* — 21 Osadziwszy tedy.....przybrało się» *niema P.* — 22 wielkie miasto» miasto *S. R2.*

[1] na wszelkie wypadki. [2] odpowiedzi. [3] na czele wojska.

ze wszystkiemi gołowy,[1] witali jako prawitela, co w łacińskim języku zowią gubernatora, chcąc mu być posłuszni. Pan hetman przez krótki listek, który jeszcze na miejscu w obozie był napisał, obesłał pana Sapiehę. Listek ten to w sobie zamykał, że nie jest chciwym na ich krew, będąc poruszony ich nieuważnemi responsy; że tu stanął z wojskiem, chcąc nie przez posły, ale sam się z nimi umawiać, żeby dziś koniec był, albo na tę, albo na ową stronę. A tak, żeby pan Sapieha z przedniejszemi na rozmowę do niego przyjechał.

Pan Sapieha, albo raczej wojsko jego, postrzegłszy wojsko pana hetmana i moskiewskie nad sobą, ztrwożyli się bardzo, i była Moskwa zatym i pana hetmana prosili, żeby im pozwolił uderzyć na strwożone, nie gotowe; ale niedopuścił pan hetman.

W tym, nim jeszcze pana Sapiehę listek pana hetmana doszedł, przybiegł Pobiedziński z pięciu rotmistrzami, prosząc bardzo pokornie pana hetmana, żeby niekazał wojsku następować. Pan hetman i sam nie myślił *hostiliter*[2] przeciwko nim czynić; jedno żeby tym postrachem do rzeczy słusznych ich przywieść.

Jakoż wyjechał pan Sapieha zaraz, i tam wedle tego, jako było od pana hetmana proponowano, deklarowali się, i ręki daniem potwierdzili, że gdzieby pan ich

Wiersz 1 wszystkiemi gołowy» wszystkim gotowi *R1. 2. S.* — 2 mu być posłuszni. Pan hetman» chcąc być posłusznymi panu hetmanowi *S. R2.* — chcąc być posłuszni. Pan hetman *R1.* — 4 w obozie był» był *M.* — obesłał pana Sapiehę» odesłał panu Sapieże *R1. 2. S.* — 5 zamykał» zawierał *S. R2.* — 6 poruszony» poruszonym *S. R2.* — 8 żeby» iżby *M.* — 9 pan Sapieha.....przyjechał» *niema R2.* — 11 postrzegłszy wojsko...moskiewskie» *niema S. R2.* — 13 Moskwa za tym» Moskwa na tym *R1.* mowa nad tym *S. R2.* — 16 hetmana» hetmanow *M. R1.* — 17 rotmistrzami» rotmistrzów *M. R1.* — 20 żeby tym» tem *S.* z tem *R2.*

[1] pułkownikami. [2] nieprzyjacielsko.

nie chciał na tym przestać, co mu było od pana hetmana ofiarowano (a było też ze strony Grodna i Sambora), iż dalej nie chcieli przy nim stać. *Impostor*[1] nie był wtenczas w obozie, bo ztamtąd dwie mile był u żony w monastyrze, który Moskwa zowie Nowogrosze. Odłożyli tedy jutro dać znać panu hetmanowi, jeśli się tym *impostor*[2] kontentuje, albo i nie. Ale on niemyślił się tym kontentować, a tym więcej jego żona, i jako była niewiasta *ambitiosa*,[3] grubo dosyć blekotała: «Niech też król jegomość ustąpi carowi jegomości Krakowa, a car jegomość da królowi jegomości Warszawę.«

Słysząc to pan hetman, porozumiał się z dumnemi bojary, żeby się ruszyć nocą a obegnać tego łotra w monastyrze, i starać się, aby go pojmać. Ruszyliśmy tedy, godzina w noc, przyszło nam z obozu iść przez miasto same, Moskwę, a bojarowie już przedtym nimeśmy nadeszli, (bo nam dwie mile było do miasta chodzić), wywiedli do trzydzieści tysięcy wojska w pole. Nasze wojsko weszło w miasto, w zamki niemal puste, ale *sine omni maleficio*,[4] nie zsiadając żaden z konia przeszliśmy, i tym wielką konfidencyą Moskwa o panu hetmanie, i o nas wzięli, że wszedłszy wszystkim wojskiem, i mając w ręku swych zamki i miasto, takeśmy się z niemi *bona fide*[5] obeszli.

Wiersz 2 a było też ze strony Grodna i Sambora» *niema P.* — też ze» też z *R1. 2.* to z *S.* — Sambora» Samborza *M.* — 5 monastyrze» monasterze *R1. 2.* manasterze *S.* — który Moskwa zowie Nowogrosze» *niema P.* — Nowogrosze» Nougroszy *R1. 2. S.* — 6 jutro» do jutra *S.* — jeśli» jeżeli *S. R2.* — 7 on niemyślił tym» niemyślił *S. R2.* niemyślił się Grodnem i Samborem *P.* — 9 blekotała» bełkotała *S.* — 13 ruszyć» mógł ruszyć *M.* — 14 monastyrze» monasterze *R1.* manasterze *R2.* manastyrze *S.* — 61 same» samę *R1. M. S. R2.* — nimeśmy» nimeśmy my *M. R1.* — 17 do» od *S. R2.* — 19 zamki» zamku *S.* — puste» pusto *S.* — 20 przeszliśmy» prześliśmy *R1.* — 21 panu» pana *M.* — 22 wzięli» wiedzieli *R1. 2.* powzięli *S.* — wszystkim» z wszystkim *S.* — 23 w ręku swych» w ręku *M.*

[1] [2] szalbierz. [3] chciwa zaszczytów. [4] żadnej szkody nie czyniąc [5] w dobrej wierze.

I byłby ten zawód niedaremny, by był zdrajca jeden Moskwicin, który z Moskwy do szalbierza uciekł, onego nie przestrzegł. Wziąwszy tedy *impostor*[1] od tego Moskwicina sprawę, że wojsko nań pan hetman ruszył, wpadłszy na konia, i panią swoję i białogłowy na konie wsadziwszy, uciekł z tamtego monastyru, z nim tylko Zarudzki z kilkiem set koni duńskich kozaków, jako się potym ukazało, na Sierpuchów ku Kałudze się obrócił; bo wielu ludzi było rozumienie, i on sam taki był głos puścił, że do Kołomnej. Zamek to jest dobrze warowny, nakształt Smoleńska, połowicą od Smoleńska mniejszy; ale w położeniu bardzo dobrym, na ujściu rzeki Moskwy w Okę. Niepewność, którą drogą się szalbierz obrócił, była przeszkodą, że zaraz wojsko za nim w pogoń nie poszło, i noc była, i z sześć godzin miał naprzód.

Tak pan hetman do obozu, bojarowie wrócili się do miasta. Nazajutrz zaraz bojarowie i wszyscy przedniejsi panowie Moskiewscy, którzy się w wojsku szalbierzowym zostali (było ich nie mało), przyjechali do pana hetmana, onego się opiece oddając; a chcąc przysięgę takąż, jaką w stolicy na imię królewicza Władysława uczynić, o to prosząc, żeby przy bojarstwach, to jest przy senatorskim powołaniu, jakie mieli przy impostorze, zo-

Wiersz 1 I byłby» I byłby *R1.* Byłby był *S.* Gdyby był *R2.* — by był» gdyby *S.* — 2 który» któren *S. R2.* — 3 przesirzegł» ostrzegł *S.* — 6 tamtego» onego *M.* — monastyru» manastyru *S.* manastyrzu *R2.* — 7 duńskich» dońskich *S.* — 9 rozumienie» rozumienia *S. R2.* — 10 Kołomnej» Kołymie *R1. 2. S.* — warowny» warowany *R1.* murowany *S. R2.* — 11 połowicą» o połowicę *S.* połowice *R2.* — 15 z sześć» sześć *R1. 2. S.* — 17 Tak» Jak *S. R2.* — bojarowie» tak bojarowie *S.* — 18 i wszyscy» wszyscy *S. R2.* — 21 jaką» jakąż *R1. 2.* jako *M.* — 24 impostorze» imperatorze *S. R2.* — zostawali» zostali *M.*

[1] szalbierz.

stawali, bo czuli to, że stołeczni bojarowie na to mieli być trudni.

Pan hetman wdzięcznie ich przyjął, przysięgi oddania królewiczowi jegomości wysłuchać rozkazał, staranie swoje w pomiarkowaniu ich z bojary stołecznemi ofiarował. Jakoż perswadował bojarom stołecznym, żeby przez amnestyą, darowawszy rzeczy przeszłe nieszczęsnym czasom, bratersko ich przyjęli; ukazował i pożytki tego, gdy insi, którzy po zamkach, które się na szalbierza dzierżą, osłyszą się, że tych *benigne*,[1] łaskawie traktujem, wszyscy i z zamkami do nas się będą łączyć, czym i szalbierzowi może się przyspieszyć *exitium*.[2] Na drugą stronę, jeślibyśmy się *rigide*[3] przeciwko tym stawili, *contumeliose*[4] ich traktowali, trzeba się obawiać, żeby się nie rozdraźnili, znowu się do szalbierza nie uciekali, inszych, którzy go się dzierżą, nie potwierdzili. Bojarowie stołeczni, iż byli bardzo przeciw nim zajątrzeni, żadną miarą niedali się do tego przywieść, żeby tych, którzy (jako oni mówili) przy worze[5] stali, mieli z sobą chcieć równo mieć. Tak przyjąć ich za bracią obłądzoną, ale do bojarstw, miejsc senatorskich od impostora danych, nie chcieli ich przypuścić. Czym się ci drudzy niekontentowali, i kilku ich znowu do szalbierza uciekło.

Zamki jednak wszystkie prawie, skoro się osłyszały, że na Moskwie przysięgano królewiczowi Władysławowi,

Wiersz 1 bojarowie» panowie bojarowie *dodano M.* — 4 staranie» starania *S.* — 6 żeby» iżby *S. R2.* — 8 ukazował» ukazywał *S. R2.* — pożytki» początki *S. R2.* — 9 po» przy *M.* — 10 osłyszą się» usłyszą *M.* — 11 czym» w czym *R1. 2. S.* — 13 jeślibyśmy» jeżelibyśmy *S. R2.* — 14 contumeliose ich traktowali» *niema P.* — 19 chcieć równo» chęć równą *R1. 2.* choć równą *S.* — 20 obłądzoną» obłądzoną chcieli *dodano S.* — 25 Władysławowi» *niema R1. 2. S.*

[1] łagodnie. [2] zguba. [3] surowo. [4] wzgardliwie. [5] łotrze.

certatim[1] wszystkie oddawały tymże sposobem, jako się stało i w stolicy, przysięgę. Nowogrod wielki, Czaranda, Ustiuga, Perejasław Rezański, Jarosław, Wołohda, Białejezioro, Sylijskie zamki, i wszystek tamten trakt ku portowi archangielskiemu i lodowatemu morzu. Także rezańska ziemia wszystka aż do niżnego Nowogrodu, który leży *ad confluentiam*[2] Wołgi i Oki rzek; zamki także, które się szalbierza dzierżały; Kołomna, Tuła, Sierpuchow, i inne wszystkie zamki oprócz Pskowa, który też *vaccilabat*,[3] a siewierskich niektórych zamków, które impostorowym imieniem jeszcze się szczyciły, i przeto też od kozaków zaporoskich bardzo infestowane były. Z Kazania, Astrachania, dla dalekości jeszcze nie było słyszeć, jako się tym postępkiem kontentują. Ale z inszych wszystkich pobliższych, jako się wyżej wspomniało, krajów, od wielkich Łuk, od Toropca, i innych zamków bardzo chętnie kontentowali się, że im, jako sami mówili, królewicza Władysława dał pan Bóg za hospodara.

Więznie wszystkie, które były po różnych zamkach w ciężkim więzieniu, wolnemi uczynili, a było wszystkich i z temi, co ich wypuszczono w stolicy, do pół-

Wiersz 1 wszystkie» *niema M.* — 3 Ustiuga» Ustinga *R1.* Ustynka *S.* *R2.* — Perejasław Rezański» Perensław, Rezanki *R1.* Pereasław, Rezański *S.* — Wołohda» Wołochda *R1. 2. S.* — 4 Sylijskie zamki» Szykiskie zamki *R1.* 2. Szyliski zamek *S.* — i wszystek» wszystek *M.* — 6 Nowogrodu» Nowogrodka *M.* — 7 a l confluentiam» od confluentem *S.* ad constuentiam *R2.* — 8 dzierżały» trzymały *M.* — 9 Sierpuchow» Warpuchow *S. R2.* — Pskowa» Piskowa *S. R2.* — który też vaccilabat» który też ranilibat *R2. niema S.* — 10 a» jako też *S.* — które impostorowym imieniem jeszcze się szczyciły» przy impostorze stały *S.* imieniem jeszcze się szczyciły» *niema R2.* — 12 zaporoskich» zaporowskich *R1. 2. S.* — 13 Kazania, Astrachania» Kazanu i Astrachanu *S.* — nie» nic nie *S.* — słyszeć» słychać *M.* 14 *zam.* Ale z inszych wszystkich pobliższych.. ..bardzo chętnie» *ma* ale z inszych wszystkich bliższych krajów bardzo chętnie *P.* — 16 od Toropca» i od Toropcza *R1. 2. S.* — 21 w ciężkim więzieniu» *niema P.* — 22 w» z *R1. 2. S.*

[1] na wyścigi. [2] na ścieku. [3] chwiał się.

trzecia tysięca, siła między niemi szlacheckiego urodzenia; jednych odsyłali do stolicy, inszych też komu bliżej było pod Smoleńsk; z Nowogrodu wielkiego, z Czarandy i z inszych.

Gdy się przyszło panu hetmanowi umawiać o dalszych rzeczach z bojary, do tego rzeczy wiódł, żeby posły jako najprędzej do króla jegomości wysłali. A iż te osoby, które były *in praedicamento*[1] do carstwa (to jest Mikitycz Romanów młody, syn metropolity rostowskiego, a kniaź Wasyl Galiczyn) były podejrzane, żeby fawor który mieli, z jakiejkolwiek okazyi do nich się niewrócił; starał się o to pan hetman, i namawiał Galiczyna, żeby poselstwa się podjął, perswadował mu, że tak wielkie rzeczy przez wielkie ludzie, jakim on jest, mają być sprawowane; więc upewniając go, że za tym poselstwem ma mieć *principem locum*,[2] przystęp pierwszy do łaski króla jegomości i królewicza. Smakowało to Galiczynowi, i podjął się tego poselstwa. Mikitycz Romanow, młody był chłopiec (jako się wyżej wspomniało) niebyło go jako w poselstwo wrazić; ale przecie ojca jego, (żeby go mieć niejako za zakład) postarał się pan hetman, że go od duchownego stanu posłem mianowano; allegował tym pan hetman, że nietylko z dostojeństwa, ale i z urodzenia potrzeba do takiej sprawy czesnego, po naszemu zacnego człowieka, a tym ukazywał się jak-

Wiersz 1 tysiąca» tysięcy *S. R2* — 2 jednych» i jednych *S.* — 3 Smoleńsk» Smoleńsko *S. R2.* — Nowogrodu» Nowodrodu *M.* — Czarandy» Cerandy *S.* Czerandy *R2.* — 6 wiódł» rzeczy *R1. 2. S.* — 10 żeby fawor» fawor *S. R2.* — 11 do nich» do niej *M* — niewrócił» nawrócił *S. R2.* — 15 tak wielk e» wielkie *M.* — 16 przystęp» i przystęp *S.* — 20 go jako» jako *M.* — 22 go od» od *M.* — go od duchownego stanu...pan hetman, że *niema S. R2.* — 25 jakby» jakoby *S. R2.*

[1] w osławie. [2] pierwsze miejsce.

by palcem ten to Filaret metropolit rostowski, Mikityczów ojciec; bo zacnością urodzenia żaden z duchownych nie był mu równy, więc też i z urzędu tego metropolitańskiego, który wtore ma miejsce między moskiewskiemi metropolity.

Tak gdy już tych dwoch deklarowano *principes legationis*,[1] mianowano innych, których sam nie mal wszystkich Galiczyn sobie kwoli, żeby ich po woli swej miał, sobie obrał, i tak wielkim orszakiem, bo mieli z sobą do czterech tysięcy człowieka, ku Smoleńsku w drogę się puścili. Pan hetman przydał im za przystawa pana Mikołaja Herburta, starostę tłumackiego, przez którego *pacta*[2] z bojary uczynione; posłał pod pieczęciami i podpisy ich. Odprowadził ich do króla jegomości pan Herburt w całości, ale sam rozchorowawszy się, młodzieniec godny dłuższego żywota, przyjechawszy pod Smoleńsk, umarł.

Przyjął posły król jegomość wdzięcznie, wychodziło wojsko przeciwko nim niemal wszystko; witał ich w polu pan Jakób Potocki kasztelan kamieniecki, z xięciem jegomością Krzysztofem Zbaraskim. Postawiono ich przeciwko obozowi, pod monastyrem Trojeckim, drugą stroną Dniepru, i żywnością wielką opatrzono. A iż ich, jakom wyżej wspomniał, tak wielka liczba była cztery tysiące, trzech przystawów dał im król jegomość; pana

Wiersz 1 palcem» potior *S.* — metropolit» metropolita *S. R2.* — 5 z urzędu» zarządu *M.* z rządu *S.* i rządu *R2.* — 9 z sobą do» z sobą *S. R2.* — 10 człowieka» człeka *M.* — 11 przystawa» przystawę *M.* — 12 *zam.* przez którego pacta z bojary....w całości, ale» *ma* ten ich prowadził do króla jegomości, kędy *P.* — 13 posłał» odesłał *M.* — 18 przeciwko» przeciw *M.* — witał ich w polu pan» witali ich w polu *S. R2.* — 20 Zbaraskim» Zbarawskim *S R2.* — Postawiono» Postanowiono *M.* — 21 monastyrem» monasterem *R1. 2.* manastyrem *S.* — drugą stroną Dniepru» z drugą stroną Dniepra *R1. 2.* z drugiej strony Dniepru *S.* — 22 A iż ich» A iż *R1.* Acz ich *S. R2.* — A iż ich,...cztery tysiące» *niema P.*

[1] naczelnicy poselstwa. [2] ugodę.

Janusza Skumina Tyszkiewicza starostę bracławskiego, pana Jana Kochanowskiego łowczego, i pana Wojciecha Miaskowskiego dworzanina swego. Temuż dawszy sto piechoty swojej, kazał za niemi stać, drugą stroną Dniepru.

Panu hetmanowi w stolicy dwie rzeczy zostawały. Myślił o tym, jakoby wojskiem tym, które przy sobie miał, przespiecznie stolicę osadził, gdyż (jako inaczej nie mogło być), byli niektórzy, zwłaszcza co na impostora patrzali, i onemu życzyli, co *mussitabant.*[1] Oglądał się na to, gdyby od stolicy wojsko odwiódł, żeby pospólstwo moskiewskie, które jest do tumultów bardzo skłonne, rozruchu nie uczyniło, impostora nieprzyzwało, i wszystkiego nie zamięszało. Wyrozumiał z bojar bacznych że i oni obawiali się tego. Świeży był dokument, gdy kniaź Wasyl Szujski, usiadłszy na stolicy carstwa moskiewskiego, posłał był do Pskowa Szeremetyewa, zacnego człowieka, za wojewodę, i już tam był z pół roku Szeremetyew; ni z tego, ni z owego, uczyniwszy pospólstwo bunt, Szeremetyewa zabili, i jego *adhaerentes.*[2] Tegoż się i w stolicy bojarowie obawiali, i życzyli sobie tego, żeby *praesidio*[3] wojska króla jegomości, mogli być *a furore plebis tuti.*[4] Patryarchę i pospólstwo, którzy temu wwiedzeniu wojska *adversabantur*,[5] rozmaitemi sposobami ucho-

Wiersz 4 za» z *M.* — 7 Myślił» Myślał *S. R2.* — 8 przespiecznie» bezpiecznie *R1. S.* — 9 zwłaszcza» *niema R1. 2. S.* — 10 co» byli też co *dodano S.* — mussitabant» miscitabant *M.* — 11 na» i na *S. R2.* — gdyby» że gdyby *M.* — 12 bardzo» *niema M. S. R2.* — 14 zamięszało» zamieszali *R1. 2. S.* — 16 carstwa» cesarstwa *S. R2.* — 17 Szeremetyewa» Szeremeta *R1. 2. S.* — 18 Szeremetyew» Szeremet *M. R1. 2. S. poprawiam* — 19 ni z tego» gdy ni z t. *S.* — 20 Szeremetyewa» Szeremeta *M. R1. 2. S. poprawiam* — adhaerentes» adherenty *R1. 2. S.* — 23 Patryarchę» Patryarcha *S.* —

[1] mruczeli. [2] stronnicy. [3] załogi. [4] od wściekłości pospólstwa bezpieczni. [5] sprzeciwiali się.

dzili. *Tandem*[1] do tego się rzeczy przywiodły, że wojsko weszło; któremu pan hetman miejsca *opportuna in omnes casus*[2] obrał; kupami w osobnych dworach stanęło wojsko, iżby na wszelaki przypadek jedni drugim mogli być pomocni. Pułk pana Alexandra Zborowskiego stanął w Kitajgrodzie, w kupie wszyscy jeden drugiego blisko; pułk pana Kazanowskiego i pana Wajherów w Bełgrodzie, także siebie blisko. Sam pan hetman z panem starostą wieliskim stanął w głównym zamku w Krymgrodzie, dworze, który był niegdy cara Borysa, gdy jeszcze był prawitelem za cara Fedora.

Przestrzegać pan hetman z pilnością rozkazał, żeby nasi zaczepek z Moskwą nie czynili; sędzie tak z naszych jako i z Moskwy postanowił, którzy wszelakie diferencye rozsądzali, *quietissime*[3] żyli tak, iż i bojarowie i pospólstwo, którzy wiadomi będąc narodu naszego swawoleństwa, dziwowali się i chwalili, że tak spokojnie bez wszelakiej krzywdy, nic nikomu nie czyniąc, żyliśmy. Rozpisali się z bojary na to deputowanemi, włości na wszystko wojsko, zkąd kto miał żywności dosięgać. Owo w dobrym porządku, i w dobrym w czasie, mieszkaliśmy tam, ni na czym nie schodziło, i żywności i wszystkiego, czego potrzeba, po cenieśmy dostawali, gdyż gościńce od Wołohdy od Jarosławia i z inąd pootwieraliśmy, od Ko-

Wiersz 1 Tandem do tego» Do tego *S.* — 2 miejsca» tandem miejsca *S.* — 4 wszelaki» wszelki *M.* — 5 Pułk pana Alexandra..... także siebie blisko» *niema R1. 2. S.* — 9 dworze» w dworze *M.* — 10 niegdy» niegdyś *S.* — 14 wszelakie» wszelkie *M.* -- 15 iż i» iż *S.* — 17 spokojnie» spokojne *S.* — 18 wszelakiej» wszelkiej *M.* — 19 Rozpisali się z bojary na to deputowanemi» Rozpisali bojary na to deputowane *S. R2.* — 20 dosięgać. Owo» dosiągać owa *S. R2.* — 21 w czasie» czasie *R1. 2. S.* — 22 tam» tem *S.* -- i żywności» żywności *S. R2.* -- 23 po cenieśmy» pewnieśmy *S. R2.* -- gościńce» gościniec *S. R2.* — 24 od Jarosławia» do J. *S.* -- Kołomnej» Kołomyi *R1. 2.* Kołomny *S.*

[1] Nareszcie. [2] bezpieczne na wszelkie wypadki. [3] najspokojniej.

łomnej ku górze rzeką Moskwą statki ze zbożem i różnemi potrzebami przypłynęły.

Drugi kłopot był z wojskiem pana Sapieżynym, którzy zostawszy po ucieczeniu impostora chcieli koniecznie tego wszystkiego być uczestnikami, jako wojsko królewskie, które pod panem hetmanem *militabat*,[1] chcieli także w stolicy mieszkać; kiedy im tego negowano, chcieli w Rezań iść, (a ten kraj rezański jest bardzo obfity); gdy i tego im broniliśmy, i bić, jeżeliby tam szli, chcieliśmy się z niemi; bo żywności i dla naszego wojska z tamtego najwięcej kraju oczekiwaliśmy. *Tandem*[2] na tym stanęło, że pan hetman dał im pismo, że chce się do króla jegomości, jako im był i przed tym obiecał, w to włożyć, iżby z pułkiem pana Zborowskiego w zapłacie porównani byli; ażeby już Rezani, ani inszych państw, które na imię królewicza Władysława przysięgę uczyniły, nie pustoszyli; ale raczej żeby w siewierską ziemię, która się jeszcze za impostorem ozywała, szli i one w *obsequium*[3] króla jegomości przywodzili. Iż to wojsko było bardzo niedostateczne, siła między niemi rannych, chorych; dla opatrzenia ich kazał im dać pan hetman, błagając ich, dziesięć tysięcy złotych z moskiewskiego skarbu; starszym niektórym po cichu dał po kilkaset złotych, żeby jedno ich bez kłopotu uczciwie zbyć; a nawieść ich tam, gdzie byli potrzebni. Jakoż uczynili tak, iż poszli

Wiersz 1 ze» z *S.* — 4 impostora» *niema M. R1. 2.* — koniecznie tego» tego *S. R2.* — 15 Rezani ani» Rezani i *M.* Rezany ani *R1. 2.* Rezanu ani *S.* — 16 uczyniły» uczynili *R1. 2.* czyniły *S.* — 17 raczej żeby» raczej *S. R2.* — 18 za impostorem» impostorem *R1. 2.* — szli» żeby weszli *S. R2.* — 19 było bardzo» było *S. R2.* — 20 chorych» i chorych *S.* — 22 dziesięć tysięcy złotych» 1000 złotych polskich *S. R2.* — 23 po cichu» *niema S. R2.* — 24 jedno jeno *S. R2.* — 25 poszli» pośli *R1.*

[1] wojskowo służyli. [2] Nareszcie. [3] posłuszeństwo.

ku siewierskiej ziemi, mimo Kaługę, zastanowili się oczekiwając zamarznięcia u Masalska, u Mieszczajska, także Kaługi niedaleko.

Pan hetman jako nigdy, tak i wtenczas nie zamieszkiwał przez praktyki czynić. Gdy już pan Sapieha z wojskiem swym odstępował, niejakiemu Walewskiemu, który był wielki a prawie najprzedniejszy konfident u impostora, pozwolił, żeby do impostora jechał, i czynił mu nadzieję łaski króla jegomości, przyczynę za nim pan hetman obiecował, *in summa*,[1] żeby go *impleret spe*,[2] ażeby po dobrej woli chciał mieć *receptum*[3] do łaski króla jegomości; ale to darmo było, bo *impostor*[4] z żoną swoją nieprzypadli na to.

Po odejściu od Moskwy wojska pana Sapieżynego, pan hetman tym pilniej myśląc o jechaniu swym do króla jegomości, co należało do porządnego zostanowienia wojska i stolice, *summa cura providebat*.[5] Wojsko cudzoziemskie, którego jeszcze było do półtrzecia tysiąca, przebrakował; bo obawiając się w nich odmiany jakiej wiary, za niepłacą; a płacić tak wielom wysoki żołd, że nie było zkąd, mogłoby przyjść od nich miasto pomocy do nieprzespieczeństwa; ostawił tedy tylko z nich osiem-

Wiersz 2 zamarznięcia» zamarznienia *R1. 2. S.* — Masalska» Możajska *R1. 2. S.* -- Mieszczajska» Mieszczejska *R1.* Mieszyzajska *S.* Mieszyzejska *R2.* -- także» tamże *R1. 2.* -- 4 *zam.* Pan hetman jako....impostora pozwolił» *ma* Pan hetman niejakiemuś Walewskiemu, który był wielki konfident impostorów, pozwolił *P.* -- 6 niejakiemu Walewskiemu» n. Walewskiemu *S.* niejakiego Walewskiego *M. R1. 2.* niejakiemuś W. *P.* -- 9 przyczynę»'przyczynnę *S.* -- 10 obiecował» obiecywał *M.* -- żeby go» żeby *M.* -- 13 nieprzypadli» nieprzypadali *S. R2.* -- 16 zostanowienia» zastanowienia *R1. 2.* zostawienia *S.* -- 17 wojsko» wojska *S. R2.* — 19 jakiej» *niema R1. 2. S.* — 20 za» że *R1. 2. S.* — a płacić» opłacić *S. R2.* — wysoki» wojskom *M.* — że nic» nic *R1. 2. S.* — 22 nieprzespieczeństwa» niebezpieczeństwa *R1. S.*

[1] w ogólności. [2] napełnił nadzieją. [3] przystęp. [4] szalblerz. [5] z największą starannością opatrywał.

set piechoty, a insze, popłaciwszy im z skarbu moskiewskiego, odprawił. Było to bojarom na Moskwie bardzo *gratum*,[1] że tych Niemców odprawiono, bo *insolentiae*,[2] które czynili za Szujskiego, były im pamiętne; bardzo radzi ich zbyli.

A iż na tym nie mało należało, ktoby nad strzelcy moskiewskiemi był starszy, (bo wielki to na Moskwie strzelczy urząd, jak u Turków Janczar-Aga; nigdy go carowie niepowierzają, jedno albo braciej albo bardzo dufałym: Kniaź Iwan Szujski, za panowania cara Wasyla, brata swego, trzymał) ten urząd wakujący, posłał był król jegomość za instancyą niektórych obecnych, Iwanowi Sołtykowi, młodemu człeku, i był ten Sołtyk wiernym i życzliwym królowi jegomości, jako i zejściem żywota pokazał. Ale gdy mu ten urząd z pod Smoleńska przysłano, już go był przedtym pan hetman wyprawił do Nowogroda wielkiego, żeby ten tam kraj pokoił i Ładohę zamek, który byli Szwedowie ubiegli, od nich oczyścił. Jakoż dokazał tego, ale potem przez sedycyą, gdy się już rzeczy (o czem będzie niżej) po Moskwie zamieszały, w Nowogrodzie od pospólstwa gardło dał.

Ten urząd strzelecki, do tego pan hetman rzeczy przywiódł, przez konsens dobrowolny bojar, przedtym ich prywatnie popraktykowawszy, że go poruczył panu staroście wieliskiemu, i sami strzelcy *non inviti*[3] przyjęli jego

Wiersz 5 ich» że ich *M.* — 6 iż» i *S.* — 8 strzelczy» strzelcy *S. R2.* — 9 braciej» braciom *R1. 2. S.* — 12 — jegomość» j. ten urząd *dodano S.* — za» z *R2.* — obecnych» obocznych *M.* — 13 młodemu człeku» młodemu człowiekowi *P. niema M.* — 15 gdy mu» gdy *M.* — 17 Nowogroda» Nowogrodu *S. R2.* — ten tam» tamten *S. R2.* — pokoił» pokrył *M.* spokoił *S. R2.* — Ładohę» Ładochę *R1.* Ładuhę *R2.* Zadchę *S.* — 23 bojar» bojarów *S.*

[1] przyjemnie. [2] nadużycia. [3] wcale chętni.

regiment; gdyż ile mogło być, pan hetman wszelaką ludzkością, datkiem, częstowaniem dewinkował ich sobie, że chłopstwo to miał *ad nutum*;[1] sami *ultro*[2] przychodzili, pytając się, jeśliby gdzie czuł o zmiennikach, że oni chcą ich imać. Owo wielkie pokazywali znaki wierności i życzliwości swej. I gdy im pan starosta wieliski za starszego oddany był, z chęcią opowiedzieli mu się, że mu chcą być posłuszni.

Z patryarchą, człowiekiem bardzo starym, i który dla religii (odmiany się w niej bojąc) był rzeczom naszym bardzo przeciwny, pierwej przez obsyłania z nim się znaszając, potym i sam u niego bywając, przyjaźń sobie (jako się zdało) wielką sprawił; rozmaicie go uchodził, że jął się schylać starzec na inakszą przeciwko nam chęć. Tak już sporządziwszy i postanowiwszy, co czas potrzebował, deklarował się bojarom dumnym, że chce do króla jegomości odjechać, pretendował przed niemi różne odjechania swego przyczyny; żeby obecnie królowi jegomości sprawę dał o wszystkim, co, i z jakich się przyczyn stało, żeby posłom ich do pożądanej i prędszej odprawy pomógł, żeby się z królem jegomością o zatrzymaniu porządnym wojska, więc i o zniesieniu szalbierza kałuskiego umówił. Lecz powierzchowne to były przyczyny, własna to przyczyna była, której zamilczywał i w wielkiej tajemnicy u siebie ją miał, że król jegomość

Wiersz 3 ultro» ultra *S.* ultrą *R2.* — 4 jeśliby» jeżeliby *S. R2.* — 5 Owo wielkie» owe wielkie *R1.* wielkie *S. R2.* — 6 I gdy» A g. *S. R2.* — 8 posłuszni» posłusznemi *S. R2.* — 14 schylać» słychać *M.* — 15 Tak» *na tym wyrazie urywa się P.* — co czas» co zaś *R2.* co *S.* — 17 jegomości» *niema S.* — 20 żeby posłom ich....odprawy pomógł» *niema S. R2.* — 21 z królem jegomością» król jegomość *M.* też z królem jegomością *S.* z królem jegomość *R2.* — 23 umówił» rozmówił *M.* — 24 własna to» własna *R1. 2. S.* — 25 ją» jął *M.*

[1] na skinienie. [2] nawet.

i przez list, jako się wyżej wspomniało, od Adronowa przyniesiony, i przez pana starostę wieliskiego deklarował się, że nie na królewicza Władysława, ale sam na się moskiewskiego państwa chciał. Pan hetman miał dostatecznie *exploratas voluntates*[1] ludzi narodu moskiewskiego, że żadnym sposobem nie mieli na to przypaść, (bo i z razu jeszcze kiedy najpierwej Sołtyków z inszemi bojary przyjechali pod Smoleńsk, a byli ci bojarowie królowi jegomości życzliwi, i z królem jegomością wisiały ich nadzieje; przecie jednak gdy się umawiali z pany senatorami, przy każdej to schadzce twierdzili, jeśli na królewicza Władysława chce król jegomość państwa tego dostawać, że to przyjdzie nie z wielką trudnością; jeśli na się samego, że to nie może być bez wielkiej krwie) i gdyby się ta intencya króla jegomości odkryła, wiedział pan hetman, że miało przyjść do wielkiego zamieszania i zatrudnienia wszystkich rzeczy. Pisać o takowych rzeczach nie zdało się, żeby się mogło co sprawić, posłać zaś nie było tak *qualificatam personam*,[2] komuby tego powierzyć, i ktoby mógł *pro gravitate negotii*,[3] tak to królowi jegomości, jako potrzeba ukazać. A iż król jegomość mimo deklaracyą swą pod Smoleńskiem daną Sołtykowemu i inszym bojarom z strony królewicza Władysława, inszą teraz do pana hetmana wskazywał;

Wiersz 1 jako się wyżej wspominało, od Andronowa przyniesiony» *niema M.* — 3 królewicza» królewica *M.* — 4 miał» mając *R1. 2. M. S. poprawiam.* — dostatecznie exploratas voluntates» dostateczną exploritas voluntatis *M.* — 7 i z razu» z razu *S.* — 9 życzliwi» życzyli *S.* — i z królem jegomością wisiały... jednak gdy» *niema M.* — 11 jeśli» jeżeli *S. R2.* — 12 królewicza» królewica *M.* — 14 jeśli» jeżeli *S. R2.* — wielkiej krwie» wielkiej krwi *M.* wielkiego krwi rozlewu *S.* — 15 intencya» instancya *S. R2.* — 16 wiedział» widział *M.* — 18 żeby się» żeby *M.* — 19 posłać zaś» posłać *R1. 2. S.* — 21 jegomości» *niema S. R2.* — 23 Sołtykowemu» Sołtykowi *R1. 2. S.* — z strony» królewicza *M.* strony królewica *M.*

[1] zbadane chęci. [2] uzdatnionej osoby. [3] według ważności sprawy.

różne o tym były rozumienia, gdy już ta rzecz na jawią wyszła, w mniemaniu ludzkim. Większa część rozumieli, że to poszło z pana Jana Potockiego wojewody bracławskiego, który i sam przez się i przez brata swego pana Stefana, który był komornym króla jegomości, ustawicznie króla jegomości solicytował i stymulował, żeby się król jegomość temi pakty, które się pod Moskwą stały, nie kontentował, pokazując królowi jegomości, jeśli na tym stanie, że wszystka sława będzie przy hetmanie samym, a król jegomość *inglorius*[1] z tej expedycyi odjedzie; więc ukazował, że więcej *expedit*,[2] żeby król jegomość zawodem jednym sam Moskwę osiadł, gdyż na drugą taką expedycyą zdobyć się trudno, a osiadłszy Moskwę, dostatki wielkie moskiewskie ukazował (o których jako to bywa, większa sława niźli rzecz) któremi dalszych trudności, jeśliby się jakie pokazały, mogłoby się poprzeć; owo cokolwiek mógł, czynił do poruszenia umysłu króla jegomości na swoją sentencyę. Bo iż tak fortunnie rzeczy panu hetmanowi poszły, im zaś pod Smoleńskiem (o czem będzie niżej) *inprospere*,[3] z emulacyi zdało się, że dla zelżenia pana hetmanowej sławy, życzył, żeby z tego wszystkiego nic było nic, i tak radził, żeby tę sprawę podwrócić przeciwko zdaniu inszych senatorów, osobli-

Wiersz 1 jawią» jaw *S. R2.* — 2 ludzkim» ludzkich *R2* — część» cz. którzy *R1. 2. M.* — 5 Stefana» Stefana Potockiego *dodano M.* — komornym» pokojowym *M.* — króla» królowi *S.* — 6 króla jegomości» król jegomość *R1.* — 7 stały» stali *M.* — 8 królowi jegomości, jeśli» król jegomości jeśli *M. R1.* królowi jegomości jeżeli *S. R2.* — 10 expedycyi» expedycyi zostawszy *M.* — 12 sam Moskwę» Moskwę *M.* — 14 wielkie» takie wielkie *M.* — ukazował» wskazował *M. niema S. R2.* — 15 niźli» niżeli *S. R2.* — 16 pokazały» pokazali *M.* — 18 fortunnie» fortunne *S. R2.* — 20 inprospere» in prospero *M.* — że dla zelżenia....sławy» *niema M.* — 21 zelżenia» zhańbienia *S. R2.* — życzył» i tak życzył *M.* — 23 podwrocić» podnieść *M.* odwrócić *S.*

[1] bez sławy. [2] należy. [3] niepomyślnie.

wie pana Lwa Sapiehy kanclerza litewskiego, który wszystkiemi sposoby *annitebatur*,[1] i radził królowi jegomości żeby te *pacta rata haberet*,[2] a na sejm żeby były odniesione. Król jegomość zaś, iż mu smakowało, co pan wojewoda bracławski radził, i nadzieje czynił, że mocą rzeczy dopnie, jako bywa w rzeczach ludzkich: *facile creditur quod desideratur*,[3] jego się sentencyi jął, i za jego zdaniem zaciągnął.

Gdy już miał pan hetman z Moskwy odjechać, przyszedł do niego Mścisławski, a z nim pod sto bojar przedniejszych. Zamknąwszy się z nim, prosili o dwie rzeczy; jedna, możnali rzecz, żeby nie odjeżdżał od nich, gdyż powiadali: że teraz przy obecności twojej smirno, po naszemu spokojnie, zgodnie żyjem; za odjazdem twoim obawiamy się, żeby wasi ludzie jako swawolni, nie uczynili z naszemi ludźmi ssory, to jest zwady; druga, jeśli nie może być inaczej, jedno jechać, żeby w dobrym rządzie wojsko swe zostawił. Oni też obiecowali, że z strony swej starać się chcą, żeby rzeczy na przyjazd królewicza cało, spokojne, zatrzymali; ażeby tak jechał, żeby króla jegomości prosił, iżby jako najprędzej na sejm król jegomość jechał. Dokładali tego: »Wiemy, iż u was nie może być nic gruntownego, coby

Wiersz 2 sposoby annitebatur» sposobami adnitebatur *S.* sposobami annitebatur *I 2.* — 3 rata» ratu *M.* — a na sejm żeby były odniesione» a nie żeby były odniesione *R2.* a nie żeby były odrzucone *S.* — były» byli *M.* — 4 smakowało» zasmakowało *M.* — 5 nadzieje» nadzieję *M.* — 9 odjechać» wyjechać *S. R2.* — 11 dwie» dwoje *S. R2.* — 12 rzecz» *niema S. R2.* — 13 smirno» smierno *S. R2.* — 14 zgodnie» *niema S.* — 16 ssory» sory *R1. 2.* — 17 jeśli» jeżeli *S. R2.* — 18 wojsko» wojska *S. R2.* — obiecowali» obiecywali *R1 2. S.* — 19 że z» z *S. R2.* — 20 królewicza cało» królewicza cało *M.* królewicza całe *R1. 2. S.* — zatrzymali» trzymali *S. R2.* — 21 jako najprędzej....wiemy» iżby pewny umowy był skutek *S. niema R2.*

[1] usiłował. [2] umowę potwierdzić raczył. [3] łatwo w to wierzym, co sobie życzym.

sejmem utwierdzono nie było, przeto umówiwszy i postanowiwszy rzeczy z naszemi posły, i o wszystkich sprawach państwu tak waszemu, jako i naszemu należących, po sejmie niech jako najprędzej król jegomość przyjedzie do nas z królewiczem Władysławem, hospodarem naszym (bo go tak wszystka Moskwa zwała). Gdyż wiemy, że przez młodość królewicz tak wielkiemi sprawami jeszcze nie powłada, żeby król jegomość do lat dostałych państwo sprawował.» Pan hetman powiedział im: że nie może inaczej uczynić, jedno odjechać, tak jednak odjedzie, że wojsko w takowym porządku zachowa się, jako przy jego obecności. Prośbę ich, ze strony jechania króla jegomości, na sejm królowi jegomości odniesie. Napominał ich, żeby stale w poprzysiężonej wierze stali. Obiecował im też, co im było miło, że się odprawiwszy u króla jegomości, miał prędko nazad wrócić. Gdy już pan hetman w drogę się wybrał, wojsko pułkownikom a *primarie*[1] panu staroście wieliskiemu poruczywszy, część też wojska położył w Możajsku, w Borysowie, w Werei, których pan Struś starosta chmielnicki miał w poruczeniu. Kniaź Mścisławski i insi przedniejsi bojarowie prowadzili za milę pana hetmana dobrą, a poki przez miasto jechał, mir, czerń[2] wszystka po ulicach zabiegała mu drogę, żegnając i błogosławiąc.

Wiersz 1 utwierdzono» utwierdzone *S. R2.* — 3 państwu» państwa *M.* — 5 przyjedzie» przyjeżdża *M.* — królewiczem» królewicem *M.* — 6 bo go tak wszystka Moskwa zwała» *niema M.* — 7 królewicz» królewic *M.* — 9 dostałych» stałych *M.* — 10 uczynić» czynić *S. R2.* — 11 odjedzie» odjeżdżać *R1. 2. S.* — porządku» porzędku *S.* — 12 jako» jak *S. R2.* — ich ze» ich *M* — 16 u» i *S. R2.* — 18 wieliskiemu» wieliżkiemu *M.* — 20 Werei» Werecy *S.* Wercy *R2.* — 23 a poki» póki *S. R2.* — czerń» czera *R1. 2.* i czerń *S.* — 24 drogę» *niema R1. 2. S.*

[1] naczelnie. [2] lud, pospólstwo.

Przyjdzie też wspomnieć, co się działo pod Smoleńskiem; bo porządku tych spraw, które się toczyły za wyjechaniem pana hetmana zpod Smoleńska aż do zwrócenia się jego, nie zdało się przerywać.

Pan wojewoda bracławski upił się był tą nadzieją, że miał łacno Smoleńsk wziąść. Skoro działa naprawiono, kosze kazał stawiać i nasypować; działa do nich zatoczyli z pola przychodząc w lewo od bramy kopytyńskiej; *ductus oportunitate*[1] rowu, ktory był przyrodzony, że z rowu tego bez niebezpieczeństwa mogło się do szańców, i do onych koszów chodzić. Tego nie konsyderował, że za murem tuż zarazem na kilkanaście łokci był wał stary, który za naszych przodków był municyą zamkową, i potężniejszą niźli ten mur za panowania cara Fedora postawiony. Choćby mur był obalony, jako to z dział dobrych nie trudno uczynić, przecie jednak on wał tak wysoki wejścia do zamku jako i rzecz potym ukazała, nie dawał; do tego ludzie, któremi było zamku dobywać, nie zeszli się byli. I stały tak działa w szańcach próżno, nie strzelając niedziel kilka, aż kozacy z siewierskiej ziemi, pan starosta wieliski z drugiemi, z Białej przyszli. Było wszystkich kozaków do piętnastu tysięcy; gdy się zeszli, dopiero ze wszystkich dział pierwej kortynę ścianę murowaną, niźli wieżę kazał tłuc, jakoż z wielką pilno-

Wiersz 4 zdało się» zdało *R1. 2. S.* — 5 upił się był tą nadzieją» był tej nadziei *M.* — 6 działa» działobitnie *S.* — 7 kosze kazał stawiać» które kazał stawić *R1. 2. S.* — 8 lewo» lewą *S. R2.* -- kopytyńskiej» kopycińskiej *M.* -- 9 przyrodzony» przywiedziony *M.* — 10 onych» innych *M.* — 12 który» gdzie *R1. 2. S.* — 14 niźli» niżeli *S. R2.* -- 18 zamku» zamki *S. R2.* — 19 stały» stali *M. niema S. R2.* -- próżno» próżne *S. R2.* -- 21 pan starosta wieliski» p. s. wieliżski *M.* z panem starostą wieliskim i *S. R2.* -- z Białej» Biały *R1.* bojary *S. R2.* -- 23 dział» dział bić *S.* -- 24 niźli» niżeli *S. R2.*-- tłuc» *niema R1. 2. S.*

[1] prowadzony dogodnością.

ścią strzelano ku śrzedniej strzelbie, jakoby w pośrzodek muru. A iż była *concavitas*[1] gwoli onym strzelcom, mur strzelbie nie mógł wytrzymać, obalił się i dosyć szeroka się dziura stała, którą jednak wnijść w zamek żadnego niebyło podobieństwa, bo i defensye poboczne nie były zniesione, których mijać nie mógł nikt *sine aperto discrimine.*[2] I z czoła od onego wału, mając frysztu kilka niedziel, widząc zkąd miał być impet, ufortyfikowali się byli oblężeńcy, że w okrąg zamku chodziwszy, nigdzieby był mocniejszego miejsca nie znalazł.

Pan wojewoda bracławski rozumiał, że się mur obalił, iż już ma wygraną, koniecznie co w skok do szturmu przypuścić chciał. Michajło Szein, acz najmniej nie bał się tego szturmu, bo nie było czego; jednak słysząc co się z Szujskiego wojskiem, i z samym Szujskim stało, czego przed tym nigdy nie czynił, wyjechał z zamku chcąc traktować z panem wojewodą bracławskim i panem kanclerzem. Bo na to patrzał, że gdy do szturmu nasi przypuszczą, nie miało być przez szkody w ludziach, i nie radby był przeciwko sobie tym ludzi naszych irytował. I za tym w rozmowie z panem kanclerzem obwoływał się, jaka będzie umowa na Moskwie z bojary, że on miał tak przystąpić. Ale pan wojewoda bracławski, był *morae impatiens*,[3] i one ro-

Wiersz 1 śrzedniej» średniej *S. R2.* — w pośrzodek» pośrodku *S. R2.* — 3 szeroka» szeroko *S. R2.* — 5 nie były» nie byli *M.* — 6 aperto» experto *R1. 2. S.* — z czoła» szczoła *M.* czoła *S. R2.* — 8 miał» ma *R1. 2. S.* — oblężeńcy» niema *M.* — 12 iż» i *S. R2.* — wygraną» wygranę *S. R2.* — 13 Michajło Szein» Michajło Sebin *R1.* Szehin *S.* Seboin *R2.* — najmniej nie bał się tego szturmu» tego szturmu nie bardzo się bał *M.* — 14 bo niebyło czego» niema *M.* — 15 wojskiem» wojski *S. R2.* — 19 przez» bez *R1. 2. S.* — 22 obwoływał» odwoływał *R1. 2. S.* — jaka» jako *S. R2.* — 23 przystąpić» postąpić *M.* — Ale pan» ale *M.* — 24 i one» one *M.*

[1] wklęsłość. [2] bez widocznej klęski. [3] zwłoki niecierpliwy.

kowanie, nie pozwalając mu dalszego frysztu, rozerwał. Rozumiał, że to Szeinowi z bojaźni przychodzi, a rozerwawszy rokowanie, w kilka godzin, kiedy się też Moskwa jako najlepiej gotowała, do szturmu ludzie przypuścił. Lecz *praesidiarii nullo suo periculo*[1] i z wału i z onych baszt odstrzelali, odbili naszych; dopiero znowu kazał baszty bić i potłuczono je, ale *nullo operae praetio.*[2] Chciał i znowu kusić szturmu, i pogubiłby był więcej ludzi, a i tak zginęło ich było do kilkanastuset; ale deszcz okrutny, prawie kiedy już miano do szturmu przypuszczać, spadł, i on szturm *impediebat*,[3] i to *salvavit*,[4] że więcej ludzi nie zginęło.

Król jegomość pod tym czasem wpadł był w chorobę, na łóżku leżał; lecz gdyby był zdrowszy, pewnieby był nie dopuścił tego szturmu, bo i potym częstokroć wspominał, że ten szturm nie rozmyślnie był czyniony. Potym też i sam pan wojewoda bracławski, podobno też obaczywszy się, że tym nic nie miał sprawić, zaniechał. Działa jednak tamże za koszami stały, bez żadnej słusznej przyczyny; piechota, której nie wiele było, częstemi się wartami nędziła. Bardzo o małe jej było, i bardzo niebezpiecznie tamte działa stały; bo gdyby nieprzyjaciel uczynił wycieczkę, niewątpliwa była rzecz, że-

Wiersz 2 Szeinowi» Szechinowi *R1. 2.* Szehinowi *S.* — 3 kiedy się też....gotowała» *niema M.* — 4 ludzie» ludzi *S. R2.* — 5 Lecz praesidiarii nullo suo periculo....odbili naszych» których praesidiarii moskiewscy z wału i z onych baszt nullo suo periculo odstrzelali naszych *M.* — 6 odbili» *niema S. R2.* — 7 potłuczono je, ale nullo operae praetio....pogubiłby» potłuczono je, chciał i znowu kusić szturmu, ale nullo operae praetio, i pogubiłby był ludzi więcej *M.* — operae» operis *S. R2.* — 8 szturmu» *niema R1. 2. S.* — pogubiłby był» pogubiłby *S. R2.* — 9 zginęło ich» zginęło *M.* — 12 wpadł był» upadł *M.* — 13 leżał» *niema M.* — lecz gdyby» by *R1. 2. S.* — 15 czyniony» uczyniony *S. R2.* — 16 podobno też» *niema M.* — 18 tamże» tamte *S. R2.* — stały» stali *M.* — 20 nędziła» nudziła *M.* — o małe» omal *S. R2.* — 22 uczynił» czynił *M.*

[1] oblężeńcy bez najmniejszego swojego niebezpieczeństwa. [2] nie warto było zachodu [3] wstrzymał. [4] ratowało.

by ta trocha piechoty nie mogła strzymać; ale Moskwa oprócz kilkakroć konnych, pieszo wycieczek nie czyniła przez wszystkie *obsidia*,[1] lubo to zrazu tak wiele ich (jako jest wspomniono) w zamku zawarło się było. Prędko jednak jęła ich siła, zaraz rychło jakośmy pod Smoleńsk przyszli, ubywać z chorób, które poczynały od nóg, a potym choroba *serpebat*[2] po wszystkim ciele. Właśnie *labes*[3] jakaś na nich była, i tak okrutnie gęsto umierali, że były takie czasy, iż po kilkaset na jeden dzień ich umierało, nie tak z niedostatku; bo i potym, gdy zamek jest wzięty, nalazło się tam żywności, ile żyta, owsa dosyć, jako raczej z zarazy jakiejsiś, która między niemi była. A to najdziwniejsza, że nam ta zaraza nic nie szkodziła; bo wychodziło ich bardzo wiele z zamku, rozmaitemi fortelami, spuszczali się z murów, okny wyskakiwali. Bladość bardzo wielka była widomym dokumentem ich niewczasu, mieszkali między nami w obozie, a nas nic się to nie tknęło.

Tak tedy, jako się wspomniało, pan wojewoda bracławski, zaniechawszy onego szturmu, dostawszy Moskwicina, który z zamku był uciekł, a około podkopów w zamku rabiał, obiecował, że miał w tym posłużyć;

Wiersz 1 trocha» trochę *M.* — nie mogła strzymać» nie mogła go wstrzymać *S.* nie mogła się wstrzymać *R2.* — 2 wycieczek» wycieczki *S. R2.* — 4 zawarło się było» zawarła się była *M.* — Prędko jednak» i tak okrutnie gęsto umierali, prędko jednak *dodano M.* prędko jadnak *S.* — 4 jęło» jęła *M.* — 6 poczynały» poczynali *M.* — 7 Właśnie labes jakaś na nich była» *niema M.* — 9 *zam.* że były takie czasy, iż po kilkaset na jeden dzień ich umierało» *ma* na jeden dzień po kilkaset *M.* — takie czasy» czasy *S. R2.* — 11 gdy» jako *M.* — tam żywności» żywności *M.* — ile żyta» żyta *M.* — 12 jakiejsiś» jakieś *M.* — 13 A to najdziwniejsza że» *niema M.* — nam ta zaraza nic nie szkodziła» nam nie nieszkodziła *M.* nam ta zaraza nie szkodziła *R1. 2. S.* — 15 okny» okna *M.* — 16 wielka była» wielka *R1. 2. S.* — widomym dokumentem ich niewczasu» *niema M.* — niewczasu» wczasu *R1. 2.* — 17 mieszkali» Moskali *M.* — 18 to nie» nie *M.* — 19 pan wojewoda» wojewoda *M.* — 21 uciekł» uszedł *M.* — 22 rabiał» robił *M.* zabijał *R2.* i *S.*

[1] oblężenie. [2] szerzyła się. [3] zaraza.

jął rozmyślać, żeby przez podkop zamek wziąść. Lecz ta rzecz była trudna, gdyż Moskwa pilnością swą zabiegła temu, miasto pożytku, więcej bywało z tego szkody; bo mając Moskwa wszędy około murów słuchy ziemne, skoro poczuli, zkąd się nasi kopią, poprzedzili podsadzeniem pod nasze prochów, i tak je wyrzucali. Aż ten Moskwicin jął bić w szańcach samych, jakby studnią, bardzo daleko w głąbsz, i tak zamkowe słuchy podszedł, nisko pod niemi idąc, że postrzedz Moskwa nie mogła. Zasadzono (było to *in Decembri*[1]) prochu kilkadziesiąt centnarów. Była wielka expektacya tego podkopu, ale skutek żaden, bo prochy wyrzuciły onże tłuczony mur, ale wał został w swej całości. Zaczym *non patebat aditus*[2] do zamku, i tak ta wielka nadzieja spełzła.

Wspomniało się jako posłowie moskiewscy wyjechali ze stolicy do króla jegomości; dla złych dróg, bo jesień była mokra, długo w drodze byli, *ultimis diebus Octobris*[3] przyjechali pod Smoleńsk. Dano im stanowisko, jako się wyżej wspomniało, z tamtej strony Dniepru przeciwko obozu, jakoby przeciwko monastyrowi Trojeckiemu, w którym stał pan Szczęsny Kryski, podkanclerzy koronny, a jeszcze przed posły przyjechali dwaj synowie bojarscy Mołczanow i Sołowiecki, którzy przy-

Wiersz 1 przez podkop» podkopem *M.* — 5 tego» z tego i *S.* — 4 około» koło *M.* — 6 Aż» a iż *R1. 2. S.* — 7 jakby studnią» jakoby w studnią *S. R2.* -- 8 daleko w głąbsz» głęboko *M.* — tak» tam *M.* -- podszedł» podszedłszy *M.* -- 9 postrzedz» postrzec *S. R2.* -- 10 to» to już *M.* -- prochu» prochów *R1. 2. S.* -- 11 ale skutek żaden...tłuczony mur» *niema S. R2.* -- 12 wyrzuciły» wyrzucili *M.* -- 14 i tak» i *M.* — 16 ze stolicy» z Seukie *R1.* scyka *R2. niema S.* -- do króla jegomości» *niema M.* -- 19 z tamtej strony Dniepru» z tamtą stroną Dniepru *R1. 2.* z tamtej strony Dniepra *S.* --20 monastyrowi» monasteru *M.* manastyrowi *S. R2.* — 21 Kryski» Krycki *M.* Kryki *R1.* — 23 Sołowiecki» Sołowicki *R1. 2. S.*

[1] w grudniu. [2] nie był przystęp otwarty. [3] ostatnich dni października.

nieśli królowi jegomości pokłon od dumnych bojar i wiadomość wszystkiej tranzakcyi. Ciż mieli i do Szeina pisanie, oznajmując mu, że wszystka ziemia przyjęła sobie za pana, królewicza Władysława, i przysięgę mu uczyniła, żeby i on toż uczynił. Deklarował się zaraz Szein, że to uczynić gotów, i wysłał do króla jegomości niektórych synów bojarskich, że chce i on jako i na Moskwie bojarowie uczynili, przysięgę oddać królewiczowi Władysławowi. Respons dany mu jest od króla jegomości, że Smoleńska insza jest kondycya, niźli inszych zamków, że tu sam król jegomość głową swą; zaczym potrzeba, żeby samemu królowi jegomości i królewiczowi przysięgali, i zamek żeby zaraz był podany. Gdyż jako o co innego, tak idzie i o sławę króla jegomości, gdy stawszy głową swą tak długi czas pod zamkiem, nie mógł go wziąść. Poczęli już Moskwa z zamku kumać się z naszemi, kupować, przedawać; potym gdy im nie dopuszczano kupować soli i innych potrzeb, więc za responsem, który im nie był w smak, wzdrgnęli się, i zawarli się zaś w zamku.

Wielcy posłowie, gdy byli przypuszczeni przed króla jegomości, po oddaniu pokłonu i czołem bicia od wszystkiego carstwa, odprawowali poselstwo wedle instrukcyi sobie danej. *Summa*[1] była, prosząc o królewicza Wła-

Wiersz 2 wiadomość wszystkiej tranzakcyi» wszystkę transakcyę *M.* wiadomości w. t. *R1.* — Szeina» Szechina *R1. 2.* Szehina *S.* — 4 królewicza» królewica *M.* — 5 toż» też *S.* — 6 Szein» Szechin *R1. 2.* Szehin *S. niema M.* — 7 i on jako» jako *R1. 2. S.* — 8 przysięgę» i on przysięgę *R1. 2. S.* — 11 niźli» jako *M.* niżeli *S. R2.* — 13 królewiczowi» królewicowi *M.* — 14 podany» poddany *S. R2.* — 19 który im nie był w smak» sobie niesmacznym *M.* — 20 wzdrgnęli» wzdrygnęli *S. R2.* — zaś w zamku» w zamku *M.* — 23 poselstwo» poselstwa *R1. 2. S.* — 24 królewicza Władysława» królewica Władysława *M.* królewicza jegomości *R1. 2. S.*

[1] treść.

dysława, a o artykuły z panem hetmanem namówione. Król jegomość przez pana kanclerza litewskiego dał im respons, wdzięcznie przyjmując chęć ich, z którą się ozywają przeciwko królowi jegomości i królewiczowi Władysławowi, a o artykułach na rozmowę odesłał ich z pany senatory. Mieli kilka schadzek z pany senatory; tam wielką część onych artykułów (insze, czym się oni kontentowali, nie popierali ich upornie) do sejmu odłożono. Lecz iż z strony dania królewicza Władysława, pozwolenia wzmianki nie było, i owszem panowie senatorowie *urgebant*,[1] żeby społem królowi jegomości z królewiczem przysięga służyła, Smoleńsk żeby *ex nunc*[2] był poddany. Bardzo to posły moskiewskie i te syny bojarskie, którzy przy nich byli, potrwożyło, a nadewszystko smoleńskiego powiatu bojar; było ich pod tysiąc. Tym pan kanclerz litewski imieniem króla jegomości rozkazał, żeby chcąli przyjść do swych majętności, królowi jegomości społem i królewiczowi przysięgali, i niektórych tak do przysięgi przywodzili; co wielką konsternacyą między niemi, i odmianę ich umysłów uczyniło.

Pan hetman potykał się z niemi w drodze, jadąc z niektóremi; bo dla niedostatku żywności, i uraziwszy się już oną wezdrgą nad nadzieję ich uczynioną, siła ich nazad ku stolicy jechało. Jęli rozsiewać po wszystkim państwie, jaka pod Smoleńskiem wola i deklaracya

Wiersz 1 a» i *S.* — 4 królewiczowi» królewicowi *M.* — 5 a o» o *M.* — 8 nie» i nic *S.* — 9 królewicza» króla jegomości *M* — 12 królewiczem» królewicem *M.* — 13 poddany» podany *R1. 2. M.* — 13 było ich» było *M. R1. 2.* — 17 chcąli» chci li *S. R2.* — 18 królewiczowi» królewicowi *M.* — 19 przywodzili» przyprowadzali *M.* przywiedli *S. R2.* — 23 już oną wezdrgą nad nadzieją ich uczynioną» uczynioną wzgardą nad nadzieją ich *S.* uczoną wzdrgą nad nadzieją ich uczynioną *R2.*

[1] nalegali. [2] natychmiast.

króla jegomości, i z tej najprzód okazyi jęli się ludzie mieszać, buntować, jako się niżej wspomni. Pan hetman przyjechwszy pod Smoleńsk, pierwej na prywatnej audyencyi dawał sprawę królowi jegomości o wszystkim, co i z jakich się przyczyn działo. Nadewszystko, że wiadomość o woli króla jegomości, nie rychło aż po zawarciu wszystkiego go doszła, że nie mając nauki inszej, za tym szedł, jako już była deklaracya króla jegomości Sołtykowi i innym bojarom wydana, że z inklinacyą narodu tego musiał się zgadzać; bo gdyby się było z tym, co pan starosta wieliski przyniósł, otworzyło, sparznałby był pewnie ten naród, i inszego kogośkolwiek za pana wzięliby sobie. Tak wojna byłaby tylko w zysku została, której popierać bez płacy żołnierze nie chcieli.

Dawał pan hetman i insze głębsze *rationes sui consilii*,[1] że i rzeczypospolitej i samemu królowi jegomości i potomstwu jego *expediebat*,[2] żeby tą kondycyą, którą pan Bóg podawał, nie pogardzać, a na stronę jej nie odrzucać; że królowi jegomości, którego pan Bóg na tak wysokim miejscu posadził, trzeba przecie odwracać zdaleka *tempestates*,[3] któreby mogły *affligere rempublicam*[4] Ukazywało się, jako *interregna*[5] rzeczypospolitej nieprzespieczne; troje, które były za naszej pamięci, troje je-

Wiersz 1 najprzód» naprzód *S.* -- 4 sprawę» *niema M.* 5 co i z jakich się przyczyn działo» co się i z jakich przyczyn działo *S.* co z jakich przyczyn działo *R2.* — 7 go doszła» doszła *M. S. R2.* — 8 za tym» i za tym *M.* — 10 z inklinacyą» inklinacyi *R1. M.* — 11 wieliski» wieliżski *M.* — 12 sparznałby był» sarknął byłby *S.* sparznął był *R2.* — kogośkolwiek» kogożkolwiek *R1. 2. S.* — 13 byłaby tylko w zysku została» w zysku by tylko była *M.* — 14 płacy żołnierze» płaty żołnierzom *M.* — 16 i insze» insze *S. R2.* — 19 podawał» dawał *M.* — a na» na *M.* -- 22 mogły» mogli *M.* — 24 za» na *M.* — troje jedno» jedno *M.*

[1] powody swojej rady. [2] było korzystne. [3] burze. [4] zamieszać rzeczpospolitę. [5] bezkrólewia.

dno od drugiego gorsze; ostatnie dobrze i krwią się oblało, i by nie cudowna łaska boża, miało bardzo do wielu złego przyjść. Że król jegomość, pamiętając na śmiertelność (a choroba świeżo przeszła bardzo ludzi potrwożyła) ma *consulere*[1] rzeczypospolitej. Gdyby strzeż Boże, co *humanitus accideret*,[2] przyszłoby do wielkiej perturbacyi, gdyż żeby zaraz królewicz Władysław miał być królem, nie może tego nikt za pewne obiecać. Siła ludzi z rokoszu przeszłego urażonych, siła może świeża *invidia*[3] w umysłach ludzkich.

Przypomniał przykład króla Zygmunta I, choć był tak zastarzałej powagi, przecie jednak wiedząc, co może świeża *invidia*,[4] starał się, że w młodych leciech syna swego koronował. Jeszcze na on czas, nie było to *per leges prohibitum*.[5] Teraz kiedy się już droga zawarła, że ani król jegomość nie może o tym starania z żadnej miary czynić, ani my konsensu dawać, żeby za żywota króla jegomości na państwo króla inszego mianować; tymby *consuleretur*[6] pod taki przypadek, pokojowi i uciszeniu rzeczypospolitej. Kiedyby królewicz Władysław był na państwie moskiewskim, jużby odjęła się inszym kompetytorom nadzieja, a zatym pertarbacyi w rzeczypospolitej nie trzebaby się obawiać; gdyż żaden z kompetytorów nie mógłby pokazać takie rzeczypospolitej *commoda*,[7] jakieby

Wiersz 3 złego» złego *R1. 2. S.* — 4 (a choroba świeżo przeszła....potrwożyła)» *niema M.* 6 co» go *M.* — accideret» accederet *S. R2.* — 7 żeby» jeśli *M.* — królewicz» królewic *M.* — 8 za pewne» zapewno *M.* — 9 rokoszu» rozkazu *S. R2.* — 12 zastarzałej» zestarzałej *S. R2.* — 14 swego» jego *R1. 2.* jego naród *S.* — on» ów *M.* — 19 i uciszeniu» zamieszaniu *S.* i unuszeni *R2.* — 20 królewicz» królewic *M.* — 21 odjęła» odcięła *M.* — 24 takie» takich *M.*

[1] radzić. [2] ludzkiego się zdarzyło. [3] i [4] nienawiść. [5] prawami zabroniono. [6] zapobieżono. [7] korzyści.

były ze złączenia naszej rzeczypospolitej z państwem moskiewskim. Przypominał i Szwecyą, którą łacnieby rekuperować, gdyby królewicz jegomość na tym państwie usiadł.

Iż nie zaraz może być tak, jakobyśmy sobie życzyli i chcieli; *successive fit motus*,[1] czasowi ostatek poruczyć. Jedno sam pan Bóg *in perfectione*[2] może sprawić, co chce; ludzkiemi środkami, wedle biegu przyrodzonego, z czasem wszystkie rzeczy początek i *incrementa*[3] swoje biorą. Pierwej będzie dziecię, potym z czasem człowiek; pierwej mała rószczka, z czasem bywa z niej wielkie drzewo. Wielkie xięstwo litewskie, sto sześćdziesiąt lat minęło od unii króla Jagiełła, niźli do tej, jaka teraz jest, spólności z koroną przyszło.

Nie mało inszych racyj przywodził radząc, żeby za inklinacyą narodu tego iść, gdyż i teraz z pakt pod Moskwą umówionych siła pożytku ku dobremu rzeczypospolitej mogło się zawiązać, wojnie koniec uczynić. Gdyby zaś król jegomość tym się kontentować nie chciał, mimo insze *incommoda*,[4] w długą wojnę przyjdzie się zaciągnąć; której, co wiedzieć, kiedy i jaki koniec? Na żołnierze trzeba patrzać, którzy do buntów, do sedycyj są skłonni, gdy się im nie będą mogły supedytować *stipendia*,[5] żeby nie wierzgnęli, w państwa rzeczypospo-

Wiersz 1 były» byli *M.* — ze złączenia» złączeniem *R1.* z złączenia *M.* — 3 królewicz» królewic *M.* — 5 tak» lato *S.* — jakobyśmy» jakośmy *S. R2.* — życzyli» obiecowali, życzyli *M.* — 6 successive fit motus» successione sit notum *M.* — 10 potym z czasem» z czasem *M.* za czasem *S.* — 13 niźli» niżeli *S. R2.* — 15 przywodził radząc» przywodząc radził *R1. 2. S.* — za» na *S.* — 16 i teraz» teraz *M.* — pakt» paktów *S.* — 17 umówionych» uczynionych *M.* — 18 Gdyby zaś król... nie chciał» *niema S. R2.* — 23 są skłonni» skłonni *M.* — mogły» mogli *M.* — 24 państwa» państwo *S. R2.*

[1] koleją rzeczy się toczą. [2] w doskonałości. [3] wzrostem. [4] niedogodności. [5] żołd.

litej nie weszli, a zasłużonego żołdu, którego wedle umowy uczynionej z moskiewskiego skarbu patrzyć mieli, żeby się za rozerwaniem tych traktatów u rzeczypospolitej nie upominali.

Lecz zawarte były uszy króla jegomości pana hetmanowym perswazyom. Było znowu kilka schadzek za przyjechaniem pana hetmanowym z posły moskiewskiemi, przyjeżdżali i z zamku, których Szein wysłał; ale jako od panów senatorów tak i od Moskwy *eadem cantilena canebatur.*[1]

Tymczasem *impostor*,[2] który, jako się wyżej wspomniało, w Kałudze mieszkał, przecie przez swoje *instrumenta*,[3] posyłając listy do Moskwy tajemnie, nie zaniechywał ludzi buntować. Pojmano popa z jego listy. Był list do jednego z przednich bojar, kniazia Worotyńskiego. Tenże pop powołał na mękach kniazia Andrzeja Galiczyna, brata rodzonego kniazia Wasyla, który posłem był, że o tym miał wiedzieć, a i o samym kniaziu Wasylu powiadał tenże pop, iż z drogi, jadąc do Smoleńska, miał list do impostora pisać. Wzięto zaraz pod straż kniazia Worotyńskiego i Andrzeja Galiczyna, exekucyę z onego popa, i którzy się winni pokazali, uczyniono.

Impostor[4] widząc, iż nasi krzepko na stolicy usiedli, do tego pułk pana Sapieżyn w Możajsku, w Mie-

Wiersz 1 nie weszli» nie wyszli *M.* weśli *R1.* niewoli *S. R2.* — 5 były» byli *M.* — 8 Szein» Szchin *R1. 2. S.* — 9 i od» i z *S.* — 15 do jednego» jeden *S. R2.* — przednich» przedniejszych *M.* — 16 Tenże» lecz *S.* lecze *R2.* — 17 kniazia Wasyla» Wasyla *M.* — 18 Wasylu» Wasyle *S. R2.* — 18 tenże pop» *niema M.* — 25 Mieszczejsku» Mieczejsku *R1.* Mieczysku *S. R2.*

[1] tę samą piosnkę spiewano. [2] i [4] szalbierz. [3] narzędzia.

szczejsku, blisko mu się pod bok podemknął, a wiedział, iż to wojsko pana Sapiehy traktowało o niektóre rzeczy z królem jegomością, za pozwoleniem i ukontentowaniem ich; wiedział, iż mieli się oń kusić, Kaługę obledz; nie mając wiernych ludzi koło siebie, nie ufając rzeczom swoim, myślił na niżny Don uchodzić do Woronieża. Zamek ten od cara Borysa nad Donem zabudowany na szlaku, którędy też czasem Tatarowie do Moskwy zwykli chodzić, *propter omnes casus* [1] ufortyfikował był *impostor*,[2] rzeczami potrzebnemi opatrzył; tam chciał w rzeczach nachylonych mieć *receptum*.[3] Lecz nie przyszło mu do tego. Było ich nie mało przy nim, którzy *pertaesi*[4] jego szalbierstwa, życzyli od niego uciszyć i uspokoić ziemie. Do tego *impotenter*,[5] jako człowiek bezrozumny i tyran panował; świeżo zabił był cara kasimowskiego. Był ten car kasimowski z nahajskiej ordy, której panuje wielki chan; Moskwa złotym go carem zowie. Pod tym wielkim chanem był ten car, sam się zwał carem kozackiej ordy; pojmany był w młodych leciech na boju, gdy był przyszedł Moskwę wojować, od kniazia Piotra Horczakowa, który teraz był drugim po Szeinie wojewodą.

Wiersz 1 blisko mu się pod bok» *niema M.* — wiedział» widział *S. R2.* — 2 Sapiehy» Sapieżynowe *R1.* Sapieżowo *S. R2.* — 4 wiedział» *niema S. R2.* — iż» że *M.* — oń» oni *R1. 2. S.* — Kaługę obledz» i Kaługę ob. *S. niema M.* — 6 na niżny» na niz na *M.* — Woronieża» Woronia *S.* — 9 ufortyfikował» ufortifikował się *R1.* — 10 rzeczami» i rzeczami *S.* — 12 przy nim, którzy pertaesi» przytym, którzy pertensi *M.* — 13 życzyli» życząc *M. R1. 2.* — 14 impotenter» impudenter *M.* impostor *S. R2.* — 15 kasimowskiego» kazimowskiego *R1. 2. S.* — 16 kasimowski» kazimowski *R1. 2. S.* — nahajskiej ordy» nachajskiej hordy *R1. 2. S.* — 17 chan» han *S. R2.* — 19 ordy» hordy *S.* — 21 Szeinie» Szekinie *R1. 2. S.*

[1] na wszystkie wypadki. [2] szalbierz. [3] schronienie. [4] zbrzydziwszy sobie. [5] niepowściągliwie.

Car Iwan, za którego panowania był pojmany, dla jego zacności nie zgubił go i owszem dał mu Kasimów, opatrzenie zacne dosyć, od którego Kasimowa nazwał go carem kasimowskim. Miał go car Iwan *in summo honore*,[1] miejsce pierwsze dał mu przed wszystkiemi bojary, także i car Fedor syn jego, i car Borys, i pierwszy *impostor*[2] rostryga. A gdy zabit rostryga, on mieszkał w swej majętności.

Potym gdy ten drugi *impostor*[3] pod Moskwą na Tuszynie z kniaziem Rożyńskim stanął, siła prowincyj i zamków do niego od Szujskiego się zdawało; i ten też car kasimowski, dosyć z niemałą liczbą ludzi *splendido comitatu*[4] do niego przyjechał. I jako był człowiek *liberali ingenio*,[5] zgadzają się na to ci, którzy tego świadomi, że przez trzykroć stotysięcy między żołnierstwo, a najwięcej samego impostora, porozdawał. Gdy szalbierz, jako się wspomniało, zpod Moskwy uciekł, car kasimowski jechał do króla jegomości pod Smoleńsk, syna, w którym się bardzo kochał, w obozie pod Moskwą przy kniaziu Rożyńskim zostawiwszy. Lecz on syn nie tak w ojcu, jak ojciec w nim się kochał. Bo kiedy się nasi jęli dwoić, wolał z temi, co do impostora szli, do Kaługi jechać, też tam miał matkę i babkę.

Car kasimowski potym z panem hetmanem zpod

Wiersz 2 jego zacności»zacności *M.* — Kasimów»Kazimow *R1. 2. S.* — 3 zacne dosyć» zacno *M.* — Kasimowa» Kazimowa *R1. 2. S.* — nazwał go» Moskwa nazwała *M.* — 4 kasimowskim» kazimowskim *R1. 2. S.* — 7 zabit rostryga» zabit rostrygin *R1.* zgubił się roztrygin *S.* zgubił rostrygin *R2.* — 12 kasimowski» kazimowski *R1. 2. S.* — dosyć z niemałą» z niemałą *M.* — 14 na to ci, którzy» *niema M.* -- świadomi» wiadomi *M.* -- 15 że przez» przez *M.* -- żołnierstwo» żołnierstwa *M.* -- 16 samego impostora» samemu impostorowi *M.* — 17 jako się wspomniało» *niema M.* -- kasimowski» kazimowski *R1. 2. S.* — 22 szli» śli *R1.* — 24 kasimowski» kazimowski *R1. 2. S.*

[1] w największej czci. [2] i [3] szalbierz. [4] z świetnym orszakiem. [5] hojny.

Smoleńska jechał, i przez wszystek czas statecznie i wiernie się zachował. Po zawarciu traktatów, gdy *impostor*[1] od Moskwy do Kaługi uciekł, i on też stęskniwszy się do żony i do tego syna, kryjomo do Kaługi odjechał. Tam jednak pamiętna mu była i łaska króla jegomości ofiarowana, i ludzkość pana hetmanowa, i od rycerstwa pokazywana. Zamyślał ztamtąd odjechać, namawiał syna, żeby z nim jechał; ale syn nie tylko jechać z nim nie chciał, ale i owszem przestrzegł w tym impostora, i tak *impostor*[2] kazał go zabić, co też impostorowi *accelleravit perniciem.*[3] Bo siła ludzi żałowało tego cara kasimowskiego, osobliwie Tatarowie jurtowscy; a między niemi był niejaki kniaź Piotr Urusów, człowiek rycerski przeważny, który spraktykował się z kilkądziesiąt Tatar na zdrowie jego. Upatrzył nań taką okazyą: miał w obyczaju *impostor*,[4] że się rad częstemi przejazdkami bawił. Podpiwszy sobie, stało się to 20 decembra 1611, przy obiedzie, jako to rad czynił, kazał w sanie zaprządz, nabrawszy flasz z miodem do sani; w pole wyjechawszy, pił z niektóremi bojary.

Kniaź Piotr Urusow z oną kilkadziesiąt koni, z któremi miał konspiracyą, jechał za nim rzkomo go prowadząc; a w tym gdy sobie *impostor*[5] z onemi bojary najlepiej podpił, Urusow dobył z olstra pistoletu, któ-

Wiersz 4 kryjomo» kryjomie *M.* — 5 i łaska» łaska *M.* — 6 pana hetmanowa» hetmanowa *M.* p. hetmana *S. R2.* -- 11 kasimowskiego» kazimowskiego *R1. 2. S.* — 13 Urusów» Urusowy *R1.* Uchrysowy *S.* Uhrysowy *R2.* -- 14 kilkądziesiąt» kilkudziesiąt *M.* kilkadziesiąt *S. R2.* -- 17 stało się to» stało się *S. R2.* — 19 w pole wyjechawszy» *niema M.* — 20 pił» i pił *M.* -- 21 Urusow z oną» Urusowy z o. *R1.* Urasowy z żoną *S. R2.* — 22 rzkomo» wrzkomo *M.* rzekomo *S. R2.* — 24 najlepiej podpił» podpił *M.* -- Urusów» Urasów *S. R2.* — dobył z olstra pistoletu....gotowy i» *niema M.*

[1], [2], [4] i [5] szalbierz. [3] przyspieszyło zgubę.

ry miał gotowy i przyskoczywszy do sani, pierwej go z pistoletu postrzelił, potym szablą głowę i rękę mu odciąwszy, w drogę się puścił, do Kaługi się nie wracając. Było niektórych ludzi rozumienie; że pan hetman miał tego Urusowa naprawić; ztąd podobno o tym ludzie suspikowali, że pan hetman po ucieczeniu impostora od Moskwy, tego Urusowa ludzko i łaskawie traktował. Atoli tym sposobem dokończył *impostor*[1] szalbierować. Po jego zabiciu zawarli bojarowie Kaługę, między któremi byli z przedniejszych kniaź Dymitr Trubecki i kniaź Hrehory Sachowski, a zesławszy się z bojary stołecznemi, przysięgę także na imię królewicza Władysława uczynili. Żonę impostorową i jej wszystkie sługi polskiego narodu pod pilną straż wzięli; bo jako udawała brzemienną ta pani, tamże w Kałudze już w więzieniu urodziła syna, którego, przyłudzając się Moskwie, kazała w ruską wiarę ochrzcić.

Tymczasem dalej a dalej szerzyły się po Moskiewskiej ziemi wiadomości, że król jegomość nie chce dać na moskiewskie państwo królewicza Władysława syna swego; zaczym na różnych miejscach wszczynały się bunty, sedycye, które *incrementa*[2] wzięły najwięcej z nie-

Wiersz 2 z pistoletu» *niema M.*—postrzelił» podstrzelił *S. R2.* — mu odciąwszy» odciąwszy *M.* mu odjąwszy *R2.* -- 3 nie wracając» wracając *M.* nawracając *S. R2.* -- 4 pan hetman» hetman *M.* — 5 tego Urusowa» t. Urasowa *M.* Urassowa *S. R2.* — 6 pan hetman po ucieczeniu» hetman po ucieczce *M.* -- 7 tego Urusowa» Urassowa *S. R2.* — Atoli» a tak *S.* -- 8 szalbierować» szalbierzować *M.* — 11 Sachowski» Satowski *R1. 2.* Sołowski *S. (zapewne Szachowski)* — zesławszy się» zostawszy *S.* zostawszy się *R2.* -- 12 królewicza» królewica *M.* -- 14 udawała» udawała się *S.* — brzemienną» brzemienna *R1. 2. S.* -- 15 urodziła» rodziła *M.* -- 16 kazała» kazała go *S.* — 18 a» i *M.* -- szerzyły» szerzyli *M.* szerzyła *S.* szerzyło *R2.* -- 19 wiadomości» wiadomość *S.* — 20 królewicza» królewica *M. R1.* — 21 swego» swojego *M.* -- 22 wzięły» wzięli *M.* — niejakiego» niejakiegoś *M.*

[1] szalbierz. [2] wzrost.

jakiego Prokopa Lepunowa, rodzonego brata Zacharyowego, który najpierwszym był powodem do zrzucenia Szujskiego z carstwa. Ten Prokop Lepunow jeszcze za Szujskiego był wojewodą rezańskim, lecz podczas tych rozruchów szalbierza *abominabatur*,[3] Szujskiego też słuchał, kiedy chciał, w tej prowincyi, w której był wojewodą, a ludna to i żyzna bardzo prowincya; potężnie ztąd u ludzi *favor*[4] miał. Szujski, będąc od impostora zatrudniony, nie mógł mu nic uczynić. On był z liczby tych, co jako impostorowi, tak i Szujskiemu panowania nie życzył, kontent był, gdy usłyszał, że bojarowie z panem hetmanem o królewiczu Władysławie umowę uczynili, zarazem i sam na też imię królewiczowe przysięgę uczynił, i wszystkę tamtą prowincyą rezańską do tej przysięgi przywiódł. Syna swego Włodzimierza, który dostałych był lat, do pana hetmana do Moskwy z oddaniem poddaństwa posłał, życzliwość, wiarę swą i tej tam ziemi królewiczowi Władysławowi ofiarował. Pisywał częste listy do pana hetmana, pan hetman też do niego, i onego syna jego uczcił, ukontentował, udarował.

Trwał w tym swoim umyśle ofiarowanym dosyć niemały czas Lepunów, żywność naszym ludziom do Moskwy z Rezani odwozić kazał; aż kiedy poczęły wątpliwości się czynić o przyjeździe królewiczowym, pisał

Wiersz 6 wojewodą» wojewodą rezańskim *dodano S. R2.* — 7 to i żyzna bardzo» to była i żyzna *S.* to i żyzna *R2.* — 8 będąc» że będąc *S.* — 10 impostorowi, tak i Szujskiemu» i. t. i Szujskiego *R1.* impostora t. i Szujskiego *S.* — 11 gdy usłyszał» usłyszał *M.* — 12 królewiczu Władysławie» królewica *M.* — 13 zarazem» że razem *S.* że zarazem *R2.* — też imię królewiczowe» toż imię królewica *M.* tęż imię królewiczowe *R1.* — 16 *zam.* do pana hetmana do Moskwy...ukontentował, udarował» *ma* do hetmana posłał, a hetman też do niego posłał i onego uczcił, ukontentował, udarował *M.* — 20 syna jego» syna *S.* — 23 Rezani» Rezana *S.* Rezany *R2.* — odwozić» dowozić *S.* — poczęły poczęli *M.*

[1] brzydził się. [2] wziętość.

do dumnych bojar list, pytając się: co mają za wiadomość, będzieli według umowy z panem hetmanem uczynionej królewicz, albo nie będzie? opowiadając się swym i wszystkiej rezańskiej ziemi imieniem, że wedle przysięgi swej królewicza radzi chcą za pana mieć, lecz króla jegomości żadną miarą. Długi był bardzo list, siła weń namieszano z pisma świętego sentencyj, ale esencya ta była. Odesłali go byli bojarowie królowi jegomości pod Smoleńsk. Gdy już bardziej poszła po ludziach wiadomość, którą mnożyli ci, co po różnych miejscach carstwa moskiewskiego się rozjeżdżali, że król jegomość królewicza nie pozwala, napisał znowu Lepunow drugi ostry już bardzo list do bojar, deklarując się, że naszych chce z stolice znosić *hostiliter*;[1] przeciwko nim i przeciwko tym, coby im faworyzowali, czyniąc, uniwersały imieniem swym i wszystkiej Rezani rozsyłał, wzywając do siebie jako *ad commune incendium restinguendum.*[2] Długi był i ten uniwersał, nie opuszczono w nim, co *ad conflandam invidiam*[3] przeciwko nam i bojarom dumnym należyć mogło; osobliwie z strony religii czynił strach i bojaźń, że ją mamy wykorzenić, a swoję wszczepić, i siła innych takowych rzeczy.

Pobudkę też miał z patryarchy, który go do tego inwitował, stymulował. Jakoż znał się do tego patryar-

Wiersz 3 królewicz» królewic *M.* carem królewicz *S.* — opowiadając» opowiadają *S.* — 5 królewicza» królewica *M.* — chcą» chcą go *S.* — lecz króla jegomości żadną miarą» *niema M.* — 6 był bardzo» bardzo *R2.* — 10 którą mnożyli ci, co» *niema M.* — 12 królewicza» królewica *R1. M.* — 14 stolice» stolicy *M. S. R2.* — 16 rozsyłał» odsyłał *M.* — 17 commune incendium restiguendum» communem incendium restinquendum *M.* — 18 nie opuszczono» nic nie opuszczono *M.* — 21 swoję» swoje *S. R2.* — 22 wszczepić» wszczepią *R1.* — 24 inwitował, stymulował. Jakoż» incytował, stimulował, jako *M.* incytował i stymulował. Jakoż *S.* — patryarcha» pratryarchą *S. R2.*

[1] nieprzyjacielsko. [2] do ugaszenia powszechnego pożaru. [3] dla wzbudzenia nienawiści.

cha, że to czynił. Dawali w tym insi winę i kniaziowi Wasylu Galiczynowi, żeby miał inwitować i solicytować tego Lepunowa. Lecz on *constanter*[1] nie znał się do tego, iżby z Lepunowem miał mieć jakie porozumienie; to przyznawał, że do patryarchy o tym pisał, iż król jegomość królewicza Władysława dać nie ma woli, raczej sam chce być panem. Ten patryarcha, gdy już od Galiczyna i od metropolity rostowskiego taką wiadomość wziął, rozsiewał ją i rozpisował do zamków, i tak przyspieszył krwie rozlanie, o którem będzie niżej. Zaczym większe wszystkich rzeczy zamieszanie nastąpiło, bo i w stolicy pospólstwo poburzył; zamki jęły się odrzucać, Jarosław, Pereasław, Wołohda, Nowogrod wielki, Kołomna, Sierpuchow, Tuła, i insze.

Lepunow też odkrycie *ad arma*[2] się rzucił. Syna Włodzimierza, którego do pana hetmana posyłał, z pierwszym wojskiem do Kołomny posłał, sam oczekiwając większych pomocy, w Rezańskim Pereasławiu się bawił, z Zarudzkim, który przy szalbierzu dońskiemi kozaki władał, znosił się i porozumiewał. Ten Zarudzki, iż też personą zacną był tej komedyi tragedyili; trochę się o nim powie. Rodzic był z Tarnopola, wzięli go byli chłopcem

Wiersz 1 insi» nasi *R1. 2. S.* — kniaziowi Wasylu Galiczynowi» Wasilowi Galicynowi *M. R2.* kniaziowi Wasile Galiczynowi *S.* — 2 inwitować i solicytować tego Lepunowa» incytować i solicytować tego Lepunowa *M.* incytować i solicytować Lepunowa *S. R2.* — 5 przyznawał» przyznał *S.* przyzwał *R2.* — 6 królewicza» królewica *M.* — 7 chce być panem» ich być panem *S.* — 8 Galiczyna» Galicyna *M.* — i rozpisował» i rozpisywał *M.* rozpisował *R1.* rozpisywał *S. R2.* — 10 krwie rozlanie» krwi rozlaniu *M.* krwie rozlania *R1. 2.* — 12 bo i w» w *M.* bo w *R2.* — poburzył» burzył *S.* — jęły» jęli *M. R2.* — 13 Pereasław» Perejesław, *M.* Perkasław *R1.* — Wołohda» Wołochda *S. R2.* — 16 którego do pana hetmana posyłał» *niema M.* — sam oczekiwając» oczekiwając *S.* — 18 Pereasławiu» Perkasławiu *R1. 2.* — 19 kozaki» *niema S. R2.* — 20 porozumiewał» porozumiał *S. R2.* — personą zacną» persona zacna *M.* — 21 tragedyili» i tragedyi *S. niema M.* — 22 Rodzic» rodzaj *R1.* rodem *S. R2.*

[1] stale. [2] do broni.

małym pokrowni Tatarowie, kiedy wojowali ruskie kraje. Urosłszy w ordzie, jakimś trafunkiem uciekł od Tatar na Don do kozaków. Potym w te kłótnie z Dońcy przyszedł był do pierwszego impostora, a po zabiciu tamtego do drugiego z najpierwszemi się był przyłączył. I w onych początkach, gdy się ten drugi *impostor*[1] wsławił, był mu do tego Zarudzki na wielkiej pomocy; jako łeb był niespokojny, dostawało mu serca i zmysłu, zwłaszcza kiedy było co niedobrego zrobić. Potym gdy impostorowe *partes*[2] wzmogły się, miał wielki przystęp do jego łaski; starszym był nad Dońcy, kogo było ściąć, zabić, utopić, odprawował to dosyć z wielką pilnością. Jednakże w obozie u Tuszyna czułość jego dosyć znaczna była. Bo iż kniaź Rożyński niemal zawzdy był pijany, on o strażach, o posiłkach, o dostawaniu wiadomości zawiadywał. Gdy jednak *impostor*[2] z obozu uciekł a i Dońcy niemal wszyscy; on się przy nas został i pod Smoleńsk do króla jegomości był przyjechał, a potym z panem hetmanem do Białej; był przy potrzebie Kłuszyńskiej, przy dobywaniu grodka i dobrze się stawił. Lecz dla emulacyi, którą miał z Sołtykiem młodym, iż Sołtyków, jako zacnego urodzenia człowiek, i do łaski pana hetmanowej i wszędy przed nim miał; nie mogąc tego zcierpieć, przy-

Wiersz 1 pokrowni» romanowscy *M.* perekopni *S. R2.* — 2 ordzie» hordzie *M.* — jakimś» jakimsiś *R1. 2. S.* — 4 do drugiego» drugiego *R1. 2. S.* — 5 przyłączył» złączył *S. R2.* — początkach» porządkach *R1. 2. S.* — 6 do tego *niema M.* — 7 na wielkiej pomocy» wielką pomocą *S. R2.* — 9 partes wzmogły się» posły wzmogli się *M.* — starszym» starszy *M.* — 12 Jednakże» *niema M.* — 13 u Tuszyna» w Tuszynie *M.* —14 strażach» strachach *S.* — 15 o dostawaniu» dostawieniu *S. R2.* — zawiadywał» zawiadał *R1. 2. S.* — 16 a i» i *M.* a *S. R2.* — Dońcy» Duńcy *R1. 2.* — 19 kłuszyńskiej» kluszyńskiej *S.* — 22 do» iż *S. R2.* — i wszędy» wszędy *S. R2.*

[1] i [3] szalbierz. [2] stronnicy.

szedłszy pod Moskwę do impostora znowu się przedał, i był przy nim do jego śmierci.

Potym gdy Lepunow, jako wyżej wspomiono jest, do wojny się rzucił, ten Zarudzki, z któremi miał dawne kumanie, i dzierżeli się go siła, ciężko naszym, o czem będzie niżej, czynił. Acz i wtenczas nie było naszym lekko, żywność z wielką trudnością im przychodziła; bo zamki, z których szła, pozapierały się. Chcieli *adhibere remedia istis malis*,[1] chcieli te kupy, które się do Lepunowa ściągały, rozgromić, wysyłali na to pułki ludzi. Jakoż Kossakowski rotmistrz gromił u Zaleskiego Pereasławia niejakiego Prosowieckiego, Wrzeszcz także z wojskiem wychodził ku Kołomny; ale to mało albo nic pomocy nie przyniosło. W swej ziemi Moskwa wiedzieli przychody, nie mogli im tego nasi zabronić, że ściągali i sposobiali się na zniesienie naszych.

W tym niedostatku, który naszych w stolicy dolegał, to ich ratowało, że bojarowie na kilka miesięcy dali z skarbu carskiego pod summę trzysta tysięcy złotych strawnego; za te pieniądze kupowali sobie żywności, bo jej jeszcze natenczas w mieście było dostatek. Dawał pan starosta wieliski częstemi listy do króla jegomości znać o tych niebezpieczeństwach, prosił o piechotę, ale i pod Smoleńskiem nie było jej tak wiele, żeby jej nie było więcej potrzeba.

Wiersz 5 kumanie» humanie *R1. 2. S.* — 8 pozapierały» pozapierali *M.* — 10 ściągały» ściągają *M.* — Jakoż» *niema M.* — 11 Kossakowski» Kassanowski *M.* — u Zaleskiego Pereasławia» u Zaleskiego Pereasławla *M.* Zaleskiego u Pereasławia *R1. 2. S.* — 12 Prosowieckiego» Prosowickiego *R1. 2. S.* — 13 Kołomny» Kutomny *R2.* — 16 sposobiali» sposobili *S. R2.* — 19 złotych» złotych polskich *dodano S.* — 21 w mieście było» w miejscie nie było *R1.* na miejscu nie było *S. R2.* — 22 wieliski» wieliżski *M.* — listy» listami *M.*

[1] używać środków przeciw temu złemu.

Przyszły też były w tym czasie wiadomości od pana wojewody ruskiego i hospodara wołoskiego, iż Gabryel Batory wojewoda siedmiogrodzki z wojskiem wszedł do multańskiej ziemi, że Radułę, który tam był hospodarem, ztamtąd wyparł. Wojewoda wołoski o swym niebezpieczeństwie *sollicite*[1] pisał. Wiele panów senatorów obawiając się pod tę niebytność króla jegomości mimo szkody, od sabatów[2] poczynione, żeby Batory uwiedziony tak ziemi multańskiej posiedzeniem, nie poważył się czego więcej przeciwko rzeczypospolitej, pisali często, radzili królowi jegomości, żeby (były słowa w liściech niektórych panów senatorów) żeby król jegomość rozmyślał, *ne quid respublica detrimenti capiat.*[3] Zwłaszcza że i tym żołnierzom, co ich było trocha przy Ukrainie, *non bene conveniebat*[4] z panem wojewodą ruskim starszym ich.

Obchodziły te wiadomości króla jegomości i pany senatory przy królu jegomości obecne. Była na tym rzecz, że radzili panowie senatorowie, żeby znowu pan hetman do stolicy dla ukojenia tamtych niebezpeczeństw jechał, i król jegomość życzyłby był tego. Ale pan hetman, iż jego *consilia*[5] nie szły, widząc, iż tam nic swoim przyjazdem nie miał sprawić, nie chciał się w to wdać, też i zdrowie miał pracami i niewczasy osłabione, zwątlone i za-

Wiersz i Przyszły też były» Przyśli też byli *M.* — 8 sabatów» szalbierzów *M.* — 11 radzili królowi» radzili się króla *M. S. R2.* — były» byli *M.* — w liściech» z listów *S. R2.* — 13 Zwłaszcza że i tym żołnierzom....starszym ich» *niema M.* — 16 obchodziły» obchodzili *M.* — 18 panowie» *niema M.* — 19 ukojenia» ukajania *S. R2.* — 20 życzyłby był tego» życzył sobie tego *M.* — pan hetman» hetman *M.* — 21 szły» śli *M.* — iż» że *M.* — nic swoim» swoim *S.* — 22 nie miał sprawić, nie chciał się w to wdać» nie miał, nie chciał się w to dać zaciągnąć *R1. 2.* nic zrobić nie miał, nie chciał się dać w to zaciągnąć *S.* — 23 zwątlone» i zwątlone *S.*

[1] usilnie. [2] hajdamaków. [3] aby w czem rzeczpospolita nie poniosła szkody. [4] nie dobrze wiodło się. [5] rady.

tym w rządy, i w żadną rzecz się nie wdawał; tak był w obozie jako próżnający człowiek przy ciele. Zatym tedy za zdaniem panów senatorów król jegomość kazał mu dla zabiegania niebezpieczeństwom, jeśliby się jakie od Batorego ukazały, do Rusi jechać.

Wtenczas mając król jegomość podejrzane posły moskiewskie, rozumiejąc, że oni byli *incentores*[1] po moskiewskiej ziemi kłótni, o których już było głośno; więc i to rozumiano, że zamek Smoleńsk dla nich się nie poddaje; rozkazał król jegomość wziąść ich w ciaśniejsze chowanie, a potym prowadzić ich do Mińska, a z Mińska do Wilna. Doprowadził ich pan Skumin starosta brasławski do Kamionki pod Lwów z panem Miaskowskim; który tamże przy nich był dłużej niźli pół roku, aż w zimie po nowym lecie odprowadził ich z rozkazania króla do Warszawy, zkąd potym na różne zamki rozesłani byli.

Pan hetman po przewodniej niedzieli puścił się Dnieprem ku Orszy, tam dogonił go komornik z listem, w którym król jegomość mu rozkazował poczekać, gdzieby go list zastał do dalszego oznajmienia. Przyjechał potym i drugi komornik z listem króla jegomości, rozkazując, żeby zostawiwszy *impedimenta*,[2] lekko zbieżał do obozu; i koni trzy cugi na pół drogi wysłano było przeciwko

Wiersz 2 zatym» zaczym *S. R2.* — 4 jeśliby» jeżeliby *S. R2.* — 5 ukazały» ukazali *M.* — 6 mając król jegomość» król jegomość mając *S.* — 7 incentores» incensores *S. R2.* — 9 Smoleńsk» Smoleńsko *S. R2.* — 10 nie poddaje» poddaje *M.* — 11 chowanie» więzienie *M.* — prowadzić» i prowadzić *M.* — 13 Kamionki» Kamienki *M.* — Miaskowskim» Miarskowskim *S. R2.* — 14 niźli» niżeli *S. R2.* — 20 rozkazował» rozkazywał *S. R2.* — 22 z listem króla jegomości, rozkazując» król jegomość rozkazywał *R1. 2. S.* — 23 zostawiwszy» zostawił *S. R2.* — lekko» letko *S. R2.*

[1] podżegaczami. [2] obłogi.

niemu. I uczyniłby to był pan hetman, radby się był wrócił, ale konie swoje prosto od Smoleńska posłał był do Mohylowa; ani w mieście nędznym ani najemnych, ani podwodnych koni dostać nie mógł, ani też nikogo nie było, coby się mogło pożyczyć. Odpisał tedy królowi jegomości, że z Mohylowa, dojechawszy koni i czeladzi, wrócić chce. Lecz potym do Mohylowa przybieżał posłaniec, przez którego rozkazał mu król jegomość drogę do Rusi kontynować.

Przyczyna, dla której król jegomość chciał go wrócić, była: przyjechał Głoskowski towarzysz z roty pana hetmanowej zpod stolice od pana starosty wieliskiego i inszego rycerstwa, posłany z wiadomością o bójkach i wypaleniu Moskwy. Albowiem Lepunów, chcąc przywieść do skutku zamysły swe o zniesieniu naszych z stolice, zebrawszy się z ludźmi, na których oczekiwał, za porozumieniem się z Zarudzkim i z Moskwą, którą w stolicy przedzięwzięcia swego przychylną miał, rozsyłał po cichu w nocy strzelce, których *conscii*[1] w domach przechowywali. Gdy to nasi postrzegli, a było też siła Moskwy życzliwej, którzy przestrzegli, nie czekając tedy większej nawałności, bo i sam Lepunow już się był zbliżył, bojar silne wojsko ściągnęło się, a między inszemi kniaź Wasyl Massalski znaczny i rycerski człowiek, który z przodku był nam wiernym i życzliwym, o milę

Wiersz 1 uczyniłbyto był» uczyniłby był *R1.* uczyliby był *R2.* czyliby był *S.* — 3 nędznym, ani najemnych» nędznych najemnych *S.* — 4 podwodnych» powodnych *R1. 2. S.* — 7 przybieżał» przybiegł *S. R2.* — 11 Głoskowski» Głoszkowski *S. R2.* — 12 zpod stolice» z pod stolicy *M.* z stolice *R1.* z stolicy *S.* ze stolicy *R2.* — wieliskiego» wieliżskiego *M.* — 15 stolice» stolicy *M. S. R2.* — 24 rycerski człowiek» rycerski *R1. 2. S.*

[1] spiskowi.

albo o dwie od stolicy byli. Uradzili tedy nasi między sobą, drewniane i w białym murze miasto podpalić, na Krymgrodzie a na Kitajgrodzie się zawrzeć, one strzelce, i kto się natrafi, bić. Jakoż we śrzodę przed wielkanocą uczynili tak, sporządziwszy, rozprawiwszy się pułkami, zapalili zaraz i drewniane miasto i to drugie, które było w białym murze. Pan starosta wieliski sam wyszedł bramą w prawą stronę, na lód, na rzekę, pan Alexander Zborowski z pułkiem swym pośrzodkiem, pan Marcin Kazanowski pułkownik w lewą ku białemu murowi, pan Samuel Dunikowski jegoż pobliż. Kniaź Andrzej Galiczyn, który dotąd był pod strażą, najpierwej zabit, kto się nawinął, *nemini parcebatur.*[1]

Moskwa, acz prędką naszych rezolucyą i ogniem potrwożeni, jednak siła ich rzuciło się *ad arma*, *occuparunt*[2] byli bramę i część wielką białego muru, ale pan Marcin Kazanowski zraził i wybił ich ztamtąd, w kilku miejscach w ulicach scierali się z naszemi, ale wszędy od naszych przemożeni. Była *caedes*[3] jako między taką gęstwą ludzi wielka, płacz, wrzask niewiast, dzieci, sądnemu dniowi coś podobnego. Siła ich *ultro*[4] z żonami, z dziećmi miotali się w ogień, siła pobitych, siła pogorzałych, siła też jednak, którzy *fuga sibi consulebant*[5] do onych wojsk, o których wiedzieli, że są *in propinquo.*[6]

Wiersz 1 o dwie od stolicy byli» we dwie od stolice był *M.* dwie od stolicy byli *S.* — 2 miasto» miasta *S.* — 4 śrzodę» środę *S. R2.* — 6 zaraz i drewniane miasto» miasto zaraz i drewniane *S. R2.* — 7 wieliski» wieliżski *M.* — 8 lód na rzekę» lewą rękę *S.* lodną rękę *R2.* — 9 pośrzodkiem» pośrodkiem *S. R2.* — 11 Andrzej Galiczyn» Andrzej Galicyn *M.* Andrej Galiczyn *S. R2.* — 12 zabit» zabił *S. R2.* — 16 pan Marcin» Marcin *M.* — 19 jako» jaka *S. R2. niema M.* — taką gęstwą» gęstwą *M.* — 20 ludzi wielka» ludzi *R1. 2. S.* — 21 ultro z żonami....ogień, siła» *niema S. R2.*

[1] nikogo nie szczędzono. [2] do broni, osadzili. [3] rzeź. [4] nadto. [5] ucieczką się ratowali. [6] w bliskości.

Dał był pan starosta wieliski znać panu staroście chmielnickiemu o niebezpieczeństwie, na które się zanosiło, wzywając go na ratunek. Jakoż zaraz z onemi ludźmi, którzy w Możajsku, w Borysowie i w Werei byli rozłożeni, przebrawszy kilkanaścieset koni, bez wozów i zwykłych impedymentów dla prędkości konno poszedł, żeby swoim ratunku dać; prawie przyszedł, kiedy się już Moskwa kurzyła, a domyślając się z kurzawy, co było, tym pilniej spieszył. Tego dnia jednak przyjście jego nic nie pomogło, strachu tylko uciekającym przydało. Lecz nazajutrz, to jest, w wielki czwartek, iż była wiadomość o wojsku z kniaziem Dymitrem Trubeckim, i z kniaziem Wasylem Massalskim, z inszemi bojary, którzy spieszyli, ale tak prędko nie mogli pospieszyć, żeby swoich ratować, pan starosta chmielniecki i pan Zborowski, przebrawszy z pułku swego część ludzi, poszli przeciwko nim. W mili tylko już od miasta było wojsko moskiewskie, zwiedli z nim nasi bitwę, i pogromili ono wszystko ich wojsko.

Tym sposobem moskiewska stolica spłonęła z wielkiem krwie rozlaniem i nieoszacowaną szkodą, gdyż dostatnie i bogate to miasto było, i *ambitus*[1] jego wielki. Jakoż ci, co bywali w cudzych ziemiach, powiadają, że ani Rzym, ani Paryż, ani Lizbona, nie porówna wielkością, jako to miasto było *in sua circumferentia.*[2] Krym-

Wiersz 1 starosta wieliski» starosta *M.* — 5 rozłożeni» rozłączeni *S. R2.* — przebrawszy» przybrawszy *M.* — 7 ratunku dać» ratunku dał *M.* ratunek dać *S.* — 10 pomogło» sprawiło *M.* — 15 starosta» Struś starosta *M.* — 16 przebrawszy» przebrawszy się *M.* — 17 mili» milę *S. R2.* — 18 nim» niemi *M.* — 21 krwie» krwi *S. R2.* — gdyż dostatnie» dostatnie *M.* — 23 jakoż ci» ci *M.*

[1] objętość. [2] w swoim obwodzie.

gród, ten we wszystkim cały został, ale Kitajgród od hultajstwa, od woźnic podczas tego tumultu złupiony, splądrowany i kościołom nieprzepuszczono. Cerkiew ś. Trójcy, która jest *in summa veneratione*[1] u Moskwy, bardzo cudnie z kwadratu zrobiona w Kitajgrodzie stoi, prawie tuż przed bramą Krymgroda, i tej hultajstwo nieprzepuściło, wydarli ją, wyłupili.

Gdy tedy Głoskowski pod Smoleńsk z temi nowinami przyjechał, a prawie też wtenczas pan wojewoda bracławski umarł, rozmyślał się król jegomość, miałli znów pana hetmana rewokować, jednak, że jako się wspomniało, iż do Mohylowa zajechał był pan hetman, pisał król jegomość do niego, żeby jechał w drogę swą. Król jegomość, acz z wielkim niewczasem w rzeczy potrzebnych niedostatku, bo tak długim leżeniem wyterało się, co było; przecie jednak *magna animae constantia*,[2] popierał jako *obsidii*[3] smoleńskiej, tak i *progressus*[4] dobrego wojny; *propter consolationem*[5] żołnierzów stołecznych dostatki, które były w carskim skarbie, rozkazywał im *ad rationem*[6] zasłużonego żołdu oddać, i dostało się coś na dwie ćwierci roku, ale gdyby słusznemi szacunkami to było szafowane, mogło to daleko więcej wytrwać. Te zaś żołnierze, które byli pod Smoleńskiem ludzko-

Wiersz 3 splądrowany» splądrowali *M.* — kościołom» kościołowi *M.* — 5 zrobiona» robiona *M.* — prawie» po prawej *M.* — 7 wydarli ją, wyłupili» wydarli, wyłupili ją *R1. 2.* zdarli w j *S.* — 11 jednak, że» jednakże *S.* — 12 zajechał był pan hetman» już był hetman zajechał *M.* — 17 jako obsidii smoleńskiej» obsidii smoleńskiej *M.* j. o. Smoleńska *S. R2.* — tak i progressus dobrego» i progressu dalszego *M.* — 19 carskim» cesarskim *S. R2.* — 21 szacunkami» szafunkami *R1. 2. S.* — 23 Te zaś» Te też *M.* Ci zaś *S. R2.*

[1] w największej czci. [2] z wielką umysłu stałością. [3] oblężenia. [4] postępu. [5] dla zachęcenia. [6] na rachunek.

ścią i łaskawością swą mitygował, że ich do wszystkiego powolnych miał.

A iż sejm był złożył na ostatnie dni *Septembris*[1] myślił jednak, żeby do zamku, nimby na sejm odjechać przyszło, fortuny sprobował; bo od tych, którzy się z zamku przedawali, wiadomość była, że już bardzo mało do obrony ludzi godnych zostało: jedni wymarli, drudzy pochorzeli. Ażeby tym statecznym żołnierzom ratunek dać, których już byli Lepunow z Trubeckim i inszemi bojary i Zarudzkim oblegli, wzywał pana hetmana litewskiego z żołnierzami inflandzkiemi, chcąc mu pod swoją niebytność *administrationem*[2] spraw stołecznych poruczyć.

Że na blankach straży już rzadko widać, gdzie przedtym siła bywało, przez niedostatek ludzi, jakoż i Szein sam potym powiedział, że dwóchset człeka spełna do obrony godnych nie zostało było. Dostawało temu Szeinowi męzkiego serca, wspominał częstokroć odważną swego ojca śmierć, który był za króla Stefana przy wzięciu Sokoła gardło dał, i on się z tym często przed swojemi opowiadał, że *ad extremum spiritum*[3] chciał Smoleńska bronić; może być, że mu to pochodziło z męzkiego umysłu, ale zawadzało się i uporu, kiedy bez nadziei ratunku w takim niedostatku ludzi, na których umierających patrzał, a przecie tak *pertinaciter*[4] stał *in proposito*.[5]

Wiersz 3 septembris» septembra *M. R1. 2.* — 4 zamku» szturmu *S.* (w *R2. próżne miejsce*). — 10 wzywał» używał *M.* — 16 Szein» Szehin *R1. 2. S.* — 18 Szeinowi» Szehinowi *R1. 2. S.* — wspominał» wspomniał *S. R2.* — 21 swojemi» swemi *M.*

[1] września. [2] zarząd [3] do ostatniego tchu. [4] uporczywie. [5] w przedsięwzięciu.

Rozkazał tedy król jegomość panu Jakubowi Potockiemu kasztelanowi kamienieckiemu, któremu po zmarłym bracie jego panu wojewodzie bracławskim władzę był nad wojskiem poruczył, żeby drabiny i co potrzeba do oppugnacyi gotowano, sposobiono; zdało się dla rozerwania ludzi, ze czterech stron przypuścić. Sam pan kamieniecki od duchowskiego monastyra, w którym kozacy stali, niżej abramowskiej bramy miejsce sobie obrał. Pan starosta feliński, brat jego, przeciwko onej dziury, która była wybita z dział. Niemiecka piechota, której było sześćset, ku tej ścianie, która patrzyła ku obozowi naszemu. Pan marszałek wielkiego xięstwa litewskiego podle bramy kryłosowskiej, a było bramy tej niedaleko miejsce, którędy plugastwa wypuszczano, jakoby sklep jaki. Pan Nowodworski kawaler maltański, z powieści jednego Moskwicina się sprawiwszy, a potym sam w nocy się przypatrzywszy, podjął się prochy w ten tam sklep podsadzić, spodziewając się, jako się i stało, że te prochy miały ów mur wyrzucić.

Gdy już tak wszystko, co potrzeba było, sporządzone, o północy pan kamieniecki przystąpił z swej strony do muru, i powoli leźli na mury po drabinach i sam pan kamieniecki wlazł; nikt na murze nie był, coby ich postrzegł. Aż kiedy już siła naszych weszło, jęli się po murach i po basztach rozchodzić. Było coś i Moskwy

Wiersz 5 sposobiono; zdało» zdało *M.* — 7 duchowskiego monastyru» d. monasteru *M.* buchowskiego m. *R1.* buchowskiego manastyra *S. R2.* — 8 abramowskiej» abrahamowskiej *M.* — 9 brat» brał *S.* — dziury» dziurze *R1. 2. S.* — 10 która była wybita» którą była wybita *S.* którą była bitwa *R2.* — 13 kryłosowskiej» kryłasowskiej *R1. 2.* hryłosowskiej *S.* — 16 sprawiwszy» przeprawiwszy *M.* — 17 przypatrzywszy» napatrzywszy *M.* — 19 ów» on *R1. 2. S.* — 21 przystąpił z swej strony.... sam pan kamieniecki» *niema S. R2.* — 24 weszło» weszła *M.*

przy abramowskiej bramie, chcieli byli bronić, ale obaczywszy że naszych siła, jęli uciekać na dół. Niemiecka też piechota, ta niemal tegoż czasu z swej strony wleźli na blanki. A iż tam niedaleko był sam Szein z kilkądziesiąt człowieka, jakoby między przełamaną tą ścianą, którą Niemcy wleźli, postrzegłszy ich, jął się z niemi strzelać; lecz usłyszawszy huk, który się działa na tamtej stronie, gdzie pan kamieniecki był, strwożył się, i chciał tam ludzi posłać na ratunek, a w tym pan Nowodworski odważnie chciał tam prochy podsadzone w onym sklepie zapalić, jakoż i zapalił, które wyrzuciły wielki szmat muru, tak iż wejście prawie dobrze *patebat*[1] oną dziurą do zamku. Wszedł tedy pan marszałek z temi, którzy przy nim byli, Moskwę strach objął że już potym o żadnej rezystencyi nie myślili. Kto zapalił, *non constat*,[2] jeśli nasi? czyli oni? większa część, co się na to zgadzają, że samaż Moskwa zapaliła. Tak Smoleńsk, który był za króla Zygmunta stracony, wnuk jego król Zygmunt rekuperował *anno* 1611 *die* 11 *Junii*.[3]

Ogień doszedł prochów, których jeszcze byłoby i na kilka lat dostatek, uczynili też okrutny efekt. Cerkiew była cudna i wielka, gdzie archiepiskop miał swoją *sedem*,[4] i tej z połowicę prochy wyrzuciły i rozniosły;

Wiersz 1 abramowskiej» abrahamowskiej *M.* — 4 sam Szein» Szechin *R1.* Szehin *S.* Szachin *R2.* — 5 kilkądziesiąt» kilkadziesiąt *R1. 2. S.* — 7 huk który się działa» huk z działa *S. R2.* — 9 ludzi posłać na ratunek...Nowodworski odważnie» *niema M.* — 10 chciał tam» sam *R1. 2. S.* — 11 zapalić, jakoż i» *niema S. R2.* — 15 myślili» myśleli *S. R2.* — 16 jeśli» jeżeli *S. R2.* — 19 anno 1611 die 11 Junii» die 11 Junii *M.* anno 1611 dnia 11 Junii *S.* — 23 cudna» jedna *M.* — archiepiskop» archiepiskup *M.* — swoją» swą *M.* — 24 z połowicę prochy wyrzuciły» połowice prochy wyrzucili *M.*

[1] było otwarte. [2] nie wiadomo. [3] roku 1611 dnia 11 czerwca. [4] siedzibę.

nie wiedzieć gdzie ludzie, którzy się tam byli zeszli, się podzieli, z dymem do pana Boga poszli. Gdy się ogień rozszerzył, siła ich, co się jako w Moskwie także dobrowolnie w ogień precypitowali za przesławną, jako mówili, wiarę. Sam Szein zamknął się na jednej baszcie, i tam, jako się wspomniało, na Niemcy strzelając irytował ich zabiciem kilkunastu, że go chcieli *pertinaciter*[1] dobywać; ale nie łacnoby im to było przyszło, bo się już był odważył, że chciał zginąć, acz ci którzy przy nim byli, jęli go od tego odwodzić. Najwięcej go podobno od tego odwiódł syn, małe dziecię, którego przy sobie miał; kazał tedy wołać o pana kamienieckiego, który gdy przyszedł, a Niemcy, którym Szein, jako rozrzewnionym nie ufał, odwiódł; wyszedł do niego Szein z synem i z inszemi, których z sobą miał. On pułk ludzi, który był z panem starostą felińskiem, ni do czego się nie przydał, aż kiedy ci, co z blanków z panem kamienieckim i dziurą z panem marszałkiem tam przyszli, toż tym, którzy byli z panem starostą felińskim drabiny przystawiali, za ręce ich wciągnęli. Chciał był pan Gorecki rotmistrz, który tam z panem starostą felińskim był, kusić się; ale sposobu nie było wejścia, i sam ten rotmistrz Gorecki tam postrze-

Wiersz 1 wiedzieć» wiedząc *R1. 2. S.* — się podzieli» *niema R1. 2. S.* — 2 do pana Boga poszli» poszli *M.* do pana Boga *R1. 2. S.* — Gdy» gdzie *R1. 2. S.* — 3 co się jako» to się jako *R1. 2* się i *S.* — 4 jako mówili» mówili *M.* jak mówili *S.* — 5 Szein» Szehin *R1. S.* Szechin *R2.* — 7 zabiciem kilkunastu» zabiłem *R1. 2.* i zabijał *S.* — 9 acz» aż *R1. 2. S.* — 13 i 15 Szein» Szehin *R1. S.* Szechin *R2.* — inszemi» innemi *M.* — 16 On pułk ludzi....ale sposobu niebyło wejścia» *niema M.* — który był» który *S. R2.* — ni» nie *S. R2.* — 23 i sam ten rotmistrz ..... od tego postrzału umarł» w tym pułku pana starosty felińskiego rotmistrz znaczny Gorecki został postrzelony, i od tego postrzału zabity *M.* — postrzelon» podstrzelon *R1.*

[1] zacięcie.

lon; jeden tylko Moskwicin wystrzelił i od tego postrzału umarł.

Zamek wszystek prawie wygorzał, mało co zostało budowania, prochy, jako się wspomniało, wygorzały, zostało ich jednak po basztach po części; kul tak wielka rzecz się znalazła, że do kilku zamków głównych byłby ich dostatek. Żywności bardzo wiele pogorzało, jednak i zostało jej po części, żyt, owsów, gęsi, kur, pawiów.

Jedna rzecz się przypomni, która godna jest podziwienia. W one wyrzucenie prochów, dwoje ludzi rum przykrył, chłopa z dziewką; szesnastego dnia, gdy hajducy szukali, *ut moris est*,[1] zdobyć co, odmiatając, przewracając rum, poczęli się one dwoje ludzi ozywać, i odgrzebli ich. Dziewka zaraz, skoro na wiatr wyszła, umarła, chłopa dowieziono do obozu, prosił do łaźni, o gorzałkę, dano mu wina, skoro się napił i ten zaraz umarł; to jednak dziwna, że szesnaście dni tak mogli wytrwać.

Podziękowawszy panu Bogu król jegomość, żołnierzom też dziękował, bankietował ich tamże w zamku; pana kamienieckiego województwem kamienieckim, co po jego bracie wakowało, inszych też wedle okazyi, jaka komu podać się mogła, remunerował. Działa niektóre burzące, gdyż ich też tam było dostatek, Dnie-

Wiersz 4 wygorzały» wygorzeli *M.* — 5 tak» tam *M.* — 7 byłby» byłoby *S. R2.* — 8 żyt» żyta *S.* — 11 wyrzucenie» wyrzucenia *S. R2.* — 12 przykrył» przywalił *S. R2.* — chłopa» chłop *S.* — szesnastego» i szesnastego *S. R2.* — 14 ozywać» odzywać *M. S. R2.* — 15 skoro na wiatr wyszła» wyszedłszy na wiatr *S. R2.* — 16 o gorzałkę» i o gorzałkę *S. R2.* — 18 dziwna» dziwno *S. R2.* — tak mogli wytrwać» pod rumem wytrwali *S. R2.* — 19 żołnierzom» żołnierzów *M.* — 22 jaka» jako *M. S.* — 23 komu podać się mogła» komu się podać mogła *R1. 2.* się komu poddać mogło *S.* — 24 było» był *S.*

[1] jak jest zwyczaj.

prem do Orszy spuścić kazał. A i sam tymże Dnieprem do Orszy a potym lądem ku Wilnu dla sejmu brał się. W Tołoczynie zajechał drogę królowi jegomości pan hetman litewski, i tam, odprawę swą wziąwszy, do Szkłowa, a skoro mu ludzie jego nadeszli, ku Moskwie poszedł.

Wiersz 1 tymże» tym to *M.* — 2 do Orszy» *niema R1. 2. S.* — a potym» potym *S.* — Wilnu» Wilnie *S. R2.* — 3 Tołoczynie» Tołczynie *M.* Wołczynie *S.* Wołczyniec *R2.* — 5 mu ludzie» ludzie *S. R2.* — nadeszli» nadeśli *R1.*

Koniec.

MOWY, LISTY, UNIWERSAŁY

I INNE PISMA POMNIEJSZE.

NOWY, LISTY, UNIWERSAŁY
I INNE PISMA POMNIEJSZE.

MOWY, LISTY, UNIWERSAŁY

I INNE PISMA POMNIEJSZE.

1.

Sprawa krótce wypisana, która się toczyła pod Wiśnią w polu na zgromadzeniu trzech ziem województwa ruskiego: lwowskiej, przemyskiej i sanockiej *die octava mai anno domini millesimo quingentesimo octuagesimo septimo.* [1]

Naprzód przyjechał jmość pan wojewoda ruski z wielkim pocztem ludzi szlacheckich lwowskiej ziemi, do którego przyjechał jmość pan przemyski z jmością panem starostą przemyskim i z panem podkomorzym i z panem sędzim i prawie ze wszystkiemi urzędniki ziemskiemi i szlachtą ziemi przemyskiej i stanęli nad rzeką Rakiem po tej stronie, kędy pole gołe było, wszyscy mieli poczty ozdobne i zbrojne z kopiami, z bębny, z trąbami, jako do potrzeby wojennej; stali długo, czekając na drugą bracią swą z sanockiej ziemi, którzy na inszej stronie rzeki Raka, tam gdzie ludzkie oziminy były, z poczty stali. Za tym przyjechał pan Pilecki z pocztem jegomości pana lwowskiego, czynił obmowę i list przytem oddał, żeby się był jegomość pan lwowski osobą swą rad do ichmości stawił, by mu było złe zdrowie nie przeszkodziło, wszakże jednak poczet swój posłał, a w tym się dekla-

[1] dnia 8 maja roku pańskiego 1587.

rował, że na wszystkiem cokolwiek jegomość pan wojewoda postanowić będzie raczył, jako główny senator województwa tego, na tem przestać jest gotów. Gdy tedy już w kupie był jegomość pan wojewoda z pany kasztelany, i zjazdu naznaczonego z inszymi bracią, swą posły z pośrodku siebie wysłali, prosząc innych drugich, aby do jegomości pana wojewody, którzy na tamtej tam stronie rzeki stali, i do ichmości panów senatorów i urzędników ziemskich, jako do głowy swej przyjechać i spólnie konzultacye czynić raczyli. Gdy im to odniesiono, przysłali swoje posły z tym, że o wojewodzie żadnym nie wiemy, ani wiedzieć chcemy, gdyż pan wojewoda *non suo modo et ordine*[1] do województwa przyszedł. Pana kasztelana przemyskiego, jako tu na tym zjeździe senatora główniejszego, prosimy aby do nas przyjechał, a z nami pospołu radził. My na tamtą stronę jechać nie możemy, bo tu gdzie stoimy i pierwsze zjazdy pierwszych interregnów odprawowane bywały, i teraz uniwersałem jest opisane; więc to miejsce, na którym stoimy, prawem pospolitem, krojnikami i zwyczajem dawnym jest utwierdzone, a gdzieby kędy indziej co postanowiono było, wszystko by to *pro nullitate actus*[2] reputowano być musiało, czego przestrzegając prosimy, aby nam jegomość pan przemyski za złe nie mieć, a do nas raczej na zwykłe miejsce przybyć raczył. Na które poselstwo koło owo rozmówiwszy się spólnie, taki respons przez jegomość pana starostę przemyskiego dali. Jegomość pan wojewoda ruski nie będzie się z tego na tym placu nikomu sprawował, jakim sposobem do województwa przyszedł. Bo

[1] nie zwykłym sposobem i porządkiem. [2] jako nieważne.

przyszedł do niego dobrze, godnie, *recto modo et ordine*,[1] a nie *per ambitionem*,[2] co po tem znać, że przywilej króla jegomości, świętej pamięci, dobrze przed śmiercią królewską z miejscowej kancelaryi otrzymawszy, nie zarazem się z nim odkrył, czego więc nie mogą ci zcierpieć, którzy się o co starają, znalazłszy onemu się radują, co wszystko jegomość pan wojewoda już pierwiej we Lwowie na zjeździe generalnym województwa ruskiego jaśnie a dowodnie okazał, i *omnem suspicionem*[3] wygładził tak, że jegomości wszystko a całe województwo uprosiło, aby jegomość według przywileju swego na wojewódziwie tym przestał, a nieprzyjacielowi swemu i oku zazdrościwemu okazyi nie poddawał. Więc na co wszystko województwo przyzwoliło, może to teraz *vigesima pars in dubium*[4] wokować, a przywileje nas wszystkich łamać, gdyż ta krzywda nie tak dalece jegomości pana wojewody *privatim*,[5] jako nas *publice*[6] dolegać musi. Bo za pana wojewodzinym uniwersałem zjazd z całego województwa naszego we Lwowie odprawował się, za jego uniwersałem kaptur lwowski postanowion jest, za jego uniwersałem posłowie na konwokacyą warszawską obrani, za jego uniwersałem i tuśmy się zjechali; kto tedy województwa jegomości nieprzyznawa, niechaj kaptura lwowskiego, niechaj konwokacyi warszawskiej, niechaj zjazdu tego nieprzyznawa, niechaj wszystkie akta *interregni*[7] z gruntu wywraca. Co gdy uczyni, azaż w tym jaką krzywdę, albo szkodę jegomość pan wojewoda odniesie? jedno my sami, że będziemy bez urzędu bez spra-

[1] prawym sposobem i porządkiem. [2] przez ambicyę. [3] wszelkie podejrzenie. [4] dwudziesta część w. wątpliwość. [5] prywatnie. [6] publicznie. [7] bezkrólewia.

wiedliwości, bez konfederacyi, bez naznaczenia czasu elekcyi, nawet i tuśmy daremno przyjechali, jeśli wojewody swego nieprzyznawamy, a w swej głowie prawa łamać będziemy. Dosyć ci się już praw łamać poczęło, dosyć się już na złe zaniosło, jużby czas dać temu pokój, a nikogo w jego dostojeństwie nie ruszać. Ale tak oni błąd raz pojęli, że nigdy po jednokroć nie wykroczyli, ale coraz to dalej jako pożarem idzie: złamano hetmańskie prawo, już chcą i wojewodzie swemu złamać, jeśli złamią wojewodzie, popsują i nasze wszystkie tak *publica* jako i *privata;*[1] już nie tylko grunty i dochody, ale i osoby i szlachectwa nasze zniewolić i w niwecz obrócić mogą. Co się miejsca tycze, przyznawamy to ichmościom, że indziej nie może być stanowiono tylko na tym miejscu, gdzie jest uniwersałem naznaczono i gdzie zwyczaj sam ukazuje; ale jechać tam nie możemy do tych ludzi, którzy w osobie wojewody naszego prawa nasze łamią, a porządku i posłuszeństwa mieć niechcą. Ostrzegamy i tego, aby za takiemi słowy ich, któreby do jegomości pana wojewody mówili, jegomość słusznie obrażon nie był, zaczymby według ich mowy odpowiadając, przyjść mogło między nami do rozlania krwi. A też i tego baczyć nie możemy, żebyśmy mieli *in loco incompetenti*[2] stanąć, gdyż pod Wiśnią w polu u rzeki Raka, u której bywały pierwsze zjazdy, stoimy, a iż na drugiej stronie rzeki, to nic nie waży, i owszem ludzkiej szkodzie i przekleństwu ludzkiemu tym się dogadza. Przetoż prosimy, aby ichmość dziś membracyj tych nie czynili, a do wojewody swego przyjechali. A jeśliby kto *privatam inimicitiam*[3] miał, ten

[1] publiczne i prywatne. [2] w miejscu niewłaściwem. [3] prywatną nieprzyjaźń.

ją na ten czas albo na stronę niech odłoży, albo więc do osoby samej mówi, rzeczypospolitej niezawodząc, ani jej na cześci targając. Inoż każdy i sprawy o sobie dać i sprawiedliwości swej obronić będzie gotów, jeśli tego potrzeba ukaże tak, jako dobremu przystoi. Z tym responsem odjechawszy, przyjechał pan podkomorzy sanocki, pan podczaszy lwowski, pan Michałowski, posłowie na konwokacyą posłani, żeby jegomość pan wojewoda i z drugimi ichmościami do tamtej kupy przyjechał, chcąc poselstwa, które mieli na konwokacyą oddać. Powiedziano im: z rotnych poselstwa przyjmować nie jest rzecz potrzebna, bo każdy z nas ma w domu tę konwokacyą warszawską, wie z nas każdy z czym przyjechali i co za niewolą na nas przynieśli. Deklarować z tego nie trzeba długiemi słowy, sami jako mądrzy osądzą, jako nam niepomału winny, wziąwszy od nas *limitatam potestatem*,[1] siła rzeczy nad instrukcyą, nad propozycyą xiędza arcybiskupa, nad prawo, nad wolności postanowili, tego co im było zlecono nic się nie tknęli, a inszych wedle swej myśli nakładli przeciwko instrukcyi, w której tylko pienie artykułów wiele i przeciwko prawu Zygmuntowemu, którego się nam w instrukcyi trzymać kazano. Więc by nie co inszego tylko to, że nad instrukcyą czego inszego się ważyli; tedy dosyć *rem exempli mali*[2] do nas przynieśli, że nam drudzy posłowie na potym będą nosić, co będą chcieć, a my będziem skakać jako nam zagrają. Niezadawamy tego panom posłom, aby to *scientes et volentes*[3] uczynili, ale raczej nieszczęściu swemu *et iniqui-*

[1] ograniczoną władzę. [2] zły przykład. [3] wiedzący i chcący.

tati temporum[1] albo *factioni adversae*[2] przyczytamy. Lecz cobyśmy tem mieli uszy swe nabijać; co jest z obrazą wolności naszych, tego nie uczynimy, niech to z łaski ichmości będzie; bo się jednak godziło panom posłom wszystkim tak uczynić, jako jeden uczynił, jegomość pan Krasicki, wojski przemyski, który na żadną rzecz, oprócz naznaczenia czasu miejsca elekcyi, niepozwolił, wszystkim protestował. Tego tedy i rozumiemy, miłości w rzeczypospolitej zalecamy, i uprzejmie jegomości dziękujemy, że ten jeden z posłów rzekł, że żaden cnotliwy ganić tego nie może, cośmy z Warszawy przynieśli. Powiedziano mi na to, iż to wszystko koło cnotliwe a o tych sprawach nie wiem by miał *judicium*[3] dawać, ani się samego zalecać cale, a którzy waszmościów na ten urząd byli powołali, ciby o tem świadectwa dać mieli. My takich rzeczy słuchać nie możemy, bo jeślibyśmy my co słusznie ganili, a waszmościeby nam tak popędliwie odpowiadali, niewiem coby innego z tego było jedno zamieszanie, a krwi rozlanie. Z tym oni odjechali, a drudzy na to miejsce od tamtej kupy przyjechali, odnosząc to, że gdzieby do nich nie przyjechali, tedy się okazować mieli przed starszymi, którzyby się w tym kole znaleźli. Odpowiedziano im, że ichmościom wolno czynić co chcą; my jakośmy nie na okazowanie przyjechali, tak się też okazować nie będziemy. Po takiej odprawie przyjechali znowu, od których pan Swoszowski prosił, aby jegomość pan wojewoda z drugimi ichmościami do nich przybył, jeśli nie dziś tedy jutro, bo też już wieczór, na tym polu stać niemożemy, ponieważ wieczór nadchodzi, obiecując że jego-

[1] czasom złym. [2] stronnictwu przeciwnemu. [3] zdanie.

mości panu wojewodzie strony województwa nic nie rzeczemy; okazować się też nie będziemy, bo siła między nami takich jest, którzy tego okazowania nie przyznawamy, strony zawaśnienia prywatnego nic nie spomniemy, i owszem się w pokoju zachowamy, a o trzech tylko artykułach mówić będziemy, to jest: o sprawiedliwości, o obronie i którym sposobem na elekcyą mamy jechać. Na co my odpowiedź przez jegomości pana sędziego przemyskiego koło to dało taką: Przed sądem Salomonowym zalecona jest ona białogłowa, która wolała syna swego żywego do przeciwnej strony utracić, aniżeli napoły przeciętego u siebie mieć; my też będąc własnymi syny korony tej, matki naszej, która nas przez tak wiele lat wychowała i do sławy dobrej między innemi królestwy chrześciańskiemi na wieki podała, nie chcemy jej przeciętej widzieć, raczej wolimy, chociaż starsi, miejsca młodszym ustąpić, a matki swej sukcesami targnąć nie dopuszczać. Jutro tedy rano o godzinie dziesiątej stawiemy się ichmość panom braciej swej na tamtym miejscu, gdzie teraz ichmoście, a tam o tychże trzech artykułach pomienionych, które są najpilniejsze a w konwokacyi opuszczone, będziem namowę czynili. Z tym się posły ich odprawiło, co gdy im odniesiono, obiedwie kole rozjechali się.

Nazajutrz przyjechał jegomość pan wojewoda ze wszystką kupą wczorajszą na miejsce te, gdzie tamta kupa dnia wczorajszego stała, do którego wiele szlachty ze lwowskiej ziemi, którzy wczora wi nszym kole byli, i część sanockiej ziemie przyjechało; uczyniwszy koło, czekali chwilę długą na drugie, potym po godzinie wyjechali tamci z

Wiśnie, a widząc już jegomości pana wojewodę na ich wczorajszym miejscu, nie chcieli ku niemu postąpić, ale tuż nad przedmieściem stanęli, i koło osobno uczynili, z którego dosyć nierychło przysłali posły swoje do jegomości pana wojewody, aby jegomość pan wojewoda z inszemi drugiemi do ich koła przyjechał, posłów na koronacyą obranych poselstwa przesłuchał, a potym o dalszych potrzebach, które są w konwokacyi warszawskiej opisane, namowy czynił; przypominając to, iż jako oni bez jegomości pana wojewody, tak też jegomość pan wojewoda bez nas nic stanowić nie może. Odpowiedziano im, i swoje posły do nich z tym posłano: pomniemy dobrze te wczorajsze namowy, które się między nami *per internuncios*[1] działy, pomniemy z czem myśmy się *pro finali*[2] rozjechali. Myśmy na tym miejscu, gdzie stoimy, do zupełnej kupy stawić się, a o trzech rzeczach, to jest o sprawiedliwości i obronie, i którym sposobem na elekcyą jechać namowy spólne czynić; ichmoście zaś nam ani poselstwa tego, ani rozerwania żadnego spominać nie mieli; teraz widzimy co innego: jedno, że ichmoście z nami na zwykłem a podanem miejscu nie stoją; drugie, że co innego nad umowę wczorajszą o słuchanie poselstwa wnoszą, którego my słuchać nie możemy, niepotrzebujemy, raczej prosimy, aby ichmoście do nas, jako do braci swej na to miejsce, którego się wczoraj dopierali przyjechać, a o tych artykułach pomienionych mówić raczyli. Po takiej odprawie przyjechali znowu posłowie, pytając jeśli jegomość pan wojewoda i koło jego przy konwokacyi warszawskiej stoi. Naco od-

[1] przez posły. [2] na koniec.

powiedź odnieśli, że przy konwokacyi stańbyśmy najbardziej chcieli, a nie możemy, gdyż widzimy, że wszystko złe w niej znajduje się, a też insze województwa jej nie przyjęły, bo przeciwko niej i przeciwko temu okazowaniu protestacye poczyniły, jako starsi senatorowie tych województw: poznańskiego, sieradzkiego, kaliskiego, inowłocławskiego, mazowieckiego, płockiego, bełzkiego i innych, których na ten czas protestacye *autentice*[1] mamy. Z tą tedy deklaracyą i z temi protestacyami posłali koło to do nich, aby im dla lepszej wiary *autentice*[2] te protestacye innych województw czytane i pokazane były. Ale to u nich nic nie ważyło, ledwo poselstwa wysłuchali a protestacyi ani widzieć chcieli. Gdy tak na respons długo czekali, tymczasem widząc dzień skłaniający się ku wieczorowi, a responsu żadnego od koła drugiego niemając, konkludowali między sobą trzy artykuły, o których według wczorajszego postanowienia dziś mówić mieli: naprzód około sprawiedliwości tak postanowili, aby była taka, jaka była pod pierwsze *interregna*,[3] gdyż też i Henryk i Stefan królowie naszy świętej pamięci *acta omnia interregni in perpetuum*[4] aprobowali i konfirmowali. O czem szerzej w konstytucyi koronacyi króla Stefana *anno domini millesimo quingentesimo septuagesimo sexto.*[5]

Potym zgodzili się i o obronie, aby była stara, prawem dawnym opisana a w niczym nieodmienna, jako była i bywa przy królach panach naszych, a pieniądze z kwarty według opisania konstytucyj pierwszych, tak Zygmunta Augusta jako i Stefana; potym jako jechać na

[1] [2] autentycznie. [3] bezkrólewia. [4] sprawy wszystkie bezkrólewia na zawsze. [5] roku pańskiego 1576.

elekcyą; wszyscy sobie społem jechać rzekli i obiecali dobremi słowy dla zadzierżenia praw i wolności naszych, na których zgubę nasadzili się niektórzy kandydaci a praktykanci z przekupieństwem swem. Wszakże widząc prawo, w którym *expresse*[1] stoi, że ma być wolne obieranie każdego pana, przetoż strzegąc najmniejszej obrazy prawa, niechcemy żadnej peny kłaść, jeśliby którzy dla swoich trudności, którą każdy mieć musi, jechać niemogli; raczej chcąc widzieć, aby każdy *commune bonum*[2] z chęci swej, a nie z musu pomnażali. A iż też to było za pierwszych *interregna*,[3] żeśmy tu w domu swym w województwie jadąc na elekcyą, kandydaty, któreśmy być baczyli z szkodą swą, wyrzucili, zdało się nam wszystkim, aby te teraz wszystkie kandydaty, którzyby byli zgubą wolności i praw naszych, odrzucili; więc widząc przed oczyma ludzkiemi najstraszliwsze dwa, jeden z domu rakuskiego a drugi z węgierskiego, przetoż konkludujemy, aby ci dwaj zarazem wyrzuceni byli a na elekcyą ani proponowani. W tych tedy rzeczach konkludowawszy, na nowo posłaliśmy posły swe do drugiego koła, które jednak posłom ledwie respons dało, i to nic *conclusive*[4] nie powiedziało, tylko do obrony powiedzieli, że się nam stara podoba. Przytoczywszy *retenta*[5] poborowe, jednak powiedzieli, że poselstwa posłów z konwokacyi chcą słuchać, a potym nie o tych artykułach proponowanych, ale o rzeczach w konwokacyi opisanych mówić będziemy. Dokładając i tego, że kiedy jegomość pan wojewoda i tamto koło, konwokacyą warszawską *in parte*[6] przyjmo-

[1] wyraźnie. [2] dobro pospolite. [3] bezkrólewiów. [4] stanowczego. [5] zaległości. [6] w części.

wać, a *in parte*[1] odrzucać będzie chciał, tedy my jej też przyznawać *in toto*[2] niechcemy. Tak odprawiwszy posły wieczór zaszedł.

Azatym koło to, które było przy ichmość panu wojewodzie, protestacyą spisawszy, i rękoma niektórych siebie podpisawszy, i pieczęciami swemi podpieczętowawszy, precz pojechali, a protestacyą zlecili deputatom do aktów grodzkich województwa ruskiego oddać, której protestacyi słowa te są. Miłościwy panie wojewodo ruski, miłościwi nasi panowie i bracia! Przykładem drugich województw i ziem korony polskiej, z których jedni *in recenti*[3] drudzy zaś w swoich ziemiach, wszystko co niepotrzebnego a ku zniewoleniu prawa było, znieśli, przywodzi nas wiele przyczyn do tego, że akt konwokacyi przyszłej stanowienia przyznawać nie możemy. Więc jakośmy tu nie w obyczaj powinności, ale w obyczaj miłości braterskiej do kupy przyjechali, niechcemy się tym tam rzeczom poddawać, jakośmy powiedzieli, z wielu przyczyn; ale krótkości i miejscu temu folgując na ten czas, przypomniemy najprzód, że według statutów naszych żadna konstytucya nikogo nie obowiązuje, tylko ta, która jest z konsensem *omnium ordinum regni*,[4] dla czego, gdy sejm bywa składan, bywa propozycya na sejmiku, aby wszyscy wiedzieli co na niem ma być traktowano, a tu tylko kilka rzeczy xiądz arcybiskup proponował, a siła ich nadto wniesiono. Więc jeśli przy kole i sejmy wiele razów się rozrywały ponoś *ex equestri ordine reluctantibus*[5] chociaż dwa stany rzeczypospolitej, to jest: osoba króla jegomości i senat, na jedno się zga-

[1] w części. [2] w całości. [3] świeżo. [4] wszystkich stanów królestwa. [5] za oporem stanu rycerskiego.

dzali. Daleko więcej teraz gdzie z konwokacyi przyszłej i senatorów koronnych tylko sześć, a posłów ziemskich także nie wiele, i z tychże drudzy odjechali, i stan duchowny przy konkluzyi nie został; jeden się *nomine*[1] i w radę nieprzysięgły, i do powinności swej biskupiej nie przyjęty, i to *cum cautella*[2] podpisał. To cokolwiek jest *per paucos caeteris invitis et protestantibus*[3] ku skazie naszej uczyniono, nikogo niemoże obowiązywać, że to tam stanowiono nad instrukcyą posłom naszym daną, gdyż byli od nas nietylko *cum limitatione facultatis*[4] ale też i *temporis*[5] posłani, a nie może nic być *periculosius et gravius*,[6] jeno gdy na ludzie wolne kto co *illis invitis*,[7] stanowi. Jakoż jednak poseł nasz oddając ten akt warszawski protestował się: że na żadną rzecz nie pozwalał, tylko na to, z czym od nas był posłany, gdzie czas i miejsce elekcyi naznaczono, gdyż tak dali według instrukcyi wszystkiego województwa ruskiego, więcej otrzymać nie mógł. A nad tę instrukcyą naszę siła w tem akcie nakładziono, a do tego, że wszystkiego prawie *contenta*[8] tych aktów warszawskich są zgubą wolności naszych i szkodą rzeczypospolitej; bo ci, którzy to tam na nas stanowili urzędnicy koronni, jednym pobrali a drugim podali, więc też drugich, których w prawie niemasz, przyczynili, senatorskie koło posły ziemskie pogwałcili, deputaty do kwarty przeciwko konstytucyi nowo dali, gdyż mają trwać od sejmu do sejmu, sumpty nieznośne na koronę włożyli, zjazdu ku oddawaniu poselstwa zwykłych czasów nie nazna-

[1] imieniem. [2] z zastrzeżeniem. [3] przez kilku, gdy reszta była niechętna i protestowała. [4] z upoważnieniem zastrzegania. [5] co do czasu. [6] niebezpieczniejszem i większej wagi. [7] przeciw ich woli. [8] osnowa.

czyli, ale że go oto na okazowaniu, aby się ludzie tym prędzej w takich trudnościach nie postrzegli, postanowili okazowanie to nad prawo i nad zwyczaj uchwalili, i wszech rzeczy przeciwko prawu i wolności naszej nakładli. Przytoczmy, mając na baczeniu prawo i wolność naszą, to wszystko cokolwiek jest w tym akcie warszawskim oprócz elekcyi z uszczerbkiem praw uczyniono, nie przyznawamy, wierząc też to i sobie obiecując o waszmościach wszech, że waszmoście będziecie raczyli tejże wolności swej przestrzegać i pomagać. O czym wszystkim tu się przed waszmością miłościwym panem wojewodą świadczymy, i dalej abyś to waszmość ku przestrodze dygnitarzom, urzędnikom i rycerstwu podać raczył, te protestacyą swą na pismie waszmości oddawamy, a potem do grodu dla wieczystej pamiątki oddamy. Działo się w Wiśni w polu ósmego dnia maja roku pańskiego 1587. Stanisław Żołkiewski wojewoda ruski własną ręką.[1] *Joannes Fredro de Pleszowice castellanus premisliensis manupropria.*[2] Jan Tomasz Drohojewski starosta przemyski. Kilian Drohojowski podkomorzy ziemi przemyskiej imieniem swoim i siostrzeńca swego jegomości pana Herburta jako opiekun od króla jegomości miłościwego dany. *Nicolaus Żołkiewski succamerarius leopoliensis. Stanislaus Żołkiewski propria.*[3] Jan Jaskmaniecki pisarz ziemi przemyskiej ręką swą. Stefan Fredro. Jan Boratyński chorąży przemyski. Marcin Krasicki wojski przemyski. Stanisław Krasicki obożny. Bartosz Bierecki ręką swą. *Valentinus*[4] Orzechowski sędzia

[1] Jest to ojciec hetmana, zmarły r. 1588. Obecny też sprawie tej był i syn, hetman poźniejszy, i imię jego położone jest niżej, bez żadnej godności. *B.* [2] Jan Fredro z Pleszowic kasztelan przemyski ręką swą. [3] Mikołaj Żołkiewski podkomorzy lwowski. Stanisław Żołkiewski ręką swą. [4] Walentyn.

ziemi przemyskiej. Mateusz Dunikowski *ex parte pallatinatus Russiae subscribo ex parte pallatinatus lublinensis de bonis Kolczim lustravi coram officialibus.*[1] Alexander Orzechowski. Stanisław Orzechowski. Jakób Orzechowski. Andrzej Bierzecki ręką. Jerzy Kormaniecki. Hieronim Orzechowski. Jan Orzechowski. Piotr Dunikowski z Orska. Jan Fredro z Pleszowic *manupropria.*[2] Marcin Czuryło *ex parte bonorum pallatinatus Russiae subscribo ex parte vero bonorum* Ptaszkowa Dembowa *in pallatinatu cracoviensi lustravi coram officialibus.*[3] Jan Brześciański. Walenty Potoliński rotmistrz roty pancernej. Sebastyan Brześciański *manupropria.*[4] Tomasz Żołkowski *cammerarius terrestris premsiliensis.*[5] *Petrus*[6] Błażewski. Jan Kucharski z Łahodowa. Jan Drohojowski *ex parte mea*[7] ręką swą. *Nicolaus* Ostrowski *de Ostrow vicepallatinus (?) premisliensis manupropria.*[8] Zygmunt Chmielecki. Jakób Ostrowski. Jan Orzechowski. Jerzy Czartoryski ręką swą. Gabriel Zamiechowski własną. Andreas Pruchnicki. Wojciech Narajowski. Stanisław Chmielecki. Walenty Chmielecki. Prokop Czartoryski. Piotr Kleofas Stuchenicz ręką swą. Z Bozry Skoruta z Młodatycz ręką swą. Adam Buchowski. Samuel Dunikowski. Piotr Hermanowski. Chrystof Kuczkowski. Jarosz Hermanowski. Jerzy Grochowski.

Tamto też koło nic nie sprawiwszy zarazem się rozjechało, z których jedni, którzy byli *quieti*[9] nie zsiadając z koni do domów się rozjechali, a drudzy przecie w

---

[1] z strony województwa ruskiego podpisuję, ze strony województwa lubelskiego w dobrach Kołczym przegląd uczyniłem przy urzędnikach. [2] ręką swą. [3] ze strony dóbr województwa ruskiego podpisuję z te strony dóbr . . . w województwie krakowskim przegląd uczyniłem przy urzędnikach. [4] ręką swą. [5] komorzy ziemski przemyski. [6] Piotr. [7] ze strony mojej. [8] Mikołaj... z Ostrowa podwojewodzi przemyski ręką swą. [9] spokojni.

miasteczku w Wiśni zostali na noc, a tam dopiero w niedzielę, oni co pierwej *ob incompetentiam loci*[1] na drugą stronę rzeki przyjechać nie chcieli, z miasteczka nie wyjeżdżając, do kościoła się zeszli, a co pierwej przyznawali, że jedna strona na drugą stanowić nic niemogła, konstytucye jakieś postanowili, a ruszenie pospolite *adhibitis poenis pecuniariis*[2] postanowili. Jakób Szystowski. Wojciech Wilczyński. [Akt. Bern. x. 345 str. 865.]

2.

Stanisław Żołkiewski kasztelan lwowski, hetman polny koronny, hrubieszowski, kałuski etc. starosta.

Wszem w obec panom żołnierzom wiadomo czynię, że panowie rajce lwowscy uskarżali się przede mną, iż od ludzi żołnierskich w mieście Lwowie zuchwalstwa i gwałty nie małe się dzieją i przegróżki jakieś tak przeciwko osobom na urzędzie będącym, jako i inszym obywatelom miasta tego. A tak napominam wszech w obec i z urzędu swego rozkazuję, aby każdy raczej na stanowisku swoim był, a burkiem lwowskim się nie zabawiał, a jeśliby komu trafiło się dla oprawy rysztunku tam przyjechać, iżby kożdy skromnie i utściwie się zachował bez czynienia gwałtów, krzywd, szkód, przegróżek każdego stanu człekowi: gdyż jeśli kto krzywdę jaką ma, może jej urzędownie a nie przez gwałt albo przegróżki ścigać. Jeśliby więc kto się trafił tak niepowściągliwy i swowolny, któryby gwałt jaki popełnić się ważył, albo krzywdy i szkody jakie ludziom, bądź w wydzieraniu żywności, bądź z jakiejkolwiek inszej przyczyny uczynił, takowego każ-

[1] dla niestosownego miejsca. [2] zagroziwszy karami pieniężnemi.

dego swowolnika, urząd miasta tego, ma pojmać i zatrzymać *in honesta tamen detentione*[1] do zniesienia się i informacyi mojej. *Datum* w Starzyskach, *die 30 Julii anno domini millesimo quingentesimo nonagesimo quarto.*[2]

Stanisław Zołkiewski kasztelan lwowski, hetman koronny mp.

[Akt. Bern. x. 349 str. 583.]

3.

List do króla w sprawach wołoskich.

Najjaśniejszy a miłościwy królu panie, a panie mój miłościwy!

Dał mi znać hospodar, że car tajemnie wskazał do niego przez posła swego, żeby zrozumiewał wojewodę multańskiego, jeśliby chciał znowu szukać łaski u cesarza tureckiego, ofiarując swe staranie, że mu przejedna, iż na temże miejscu cesarz go zostawi. Z drugiej strony wojewoda multański widząc podobno *difficultatem*[3] rzeczy, w które zabrnął, a obawiając się na się impetu, gdyż Turków ludzi żołnierskich, oprócz tych co u Targowestu mało albo nic nie zginęło, u Diurdzowa kopaczów tylko do kilkunastu tysięcy, a impedimentów wielką część stracił Synan basza, więc i Tatary czując tuż nad sobą, posłał do hospodara prosząc go, żeby się starał o przejednanie mu łaski cesarskiej. Radził się mnie hospodar, coby z tem czynić miał. Odpisałem mu, żeby carowi swe w tem staranie (dla jednania sobie u pogan konfidencyej) ofiarował; ale dokąd nie będzie wiedział, jaka jest o tym wola waszej królewskiej mości, żeby dalej tak rzeczy nie zaciągał. Potrzeba tedy w tym nauki od waszej królewskiej mości.

[1] jednak w przyzwoitym areszcie. [2] Dan . . . dnia 30 lipca 1594. [3] trudności.

Z tem uniżone a wierne służby swoje zalecam w miłościwą łaskę waszej królewskiej mości. *Datum* z Chocinia 26 *novembris*[1] 1595.

Waszej królewskiej mości, mego miłościwego pana, wierna rada i najniższy sługa Stanisław Żołkiewski kaszt. l. het. pol.

Adres: *Sacrae ac serenissimae regiae majestati etc. etc. etc. Domino, Domino clementissimo.*[2]

[Mich. Grabowskiego i Alex. Przezdzieckiego Źródła do dziejów. Wilno 1843, str. 68.]

4.

List do Sebastyana Lubomirskiego.

Wielmożny mciwy panie małogoski!

Zaleciwszy służby swe powolne w miłościwą łaskę wmości mego mciwego pana.

Jegomości pana Wiernka nie potrzeba zalecać wmości memu mciwemu panu, gdyż wmość sam raczysz być dobrze wiadom rycerskich spraw i utściwych postępków jego. Lecz iż mię prosił o przyczynę do wmości mego mciwego pana, jako słusznej prośby nie chciałem mu i nie godziło mi się odmówić. Jakoż proszę wmość swego mciwego pana, żebyś wmość raczył się za nim przyczynić do jego królewskiej mości, iżby za swoje i nieboszczyka brata swego znaczne zasługi mógł mieć jakiekolwiek poratowanie. Nie wątpię nic, iż mu wmość w tej mierze mciwą łaskę swą pokazać będziesz raczył, którą on i ja z nim zasługować wmości swemu mciwemu panu

[1] Dan... listopada. [2] Najmiłościwszemu królowi Jegomości i td. panu a panu najłaskawszemu.

winien będę. Z tem służby swe zalecam w mciwą łaskę wmość mego mciwego pana. Z Białejcerkwie 15 *Aprilis*[1] 1596.

Wmości mego mciwego pana powolny przyjaciel i sługa Stanisław Żołkiewski, kasztelan lwowski, hetman polny.

Adres: Wielmożnemu panu, panu Sebastyanowi Lubomirskiemu, kasztelanowi małogoskiemu... mciwemu memu panu.

[Autogr. bibl. Ossolińskich.]

5.

List do króla

zdający sprawę z ścigania zbuntowanych kozaków około Kijowa i za Dnieprem.

Najjaśniejszy mciwy królu panie, panie a panie mój miłościwy!

Jakom przez pana halickiego o tutecznych sprawach waszej królewskiej mości swemu mciwemu panu oznajmił, nic nie było tak godnego, cobym ku w. kr. mości pisać miał. Kozacy prześciem za Dniepr do Perejasławia rozumiejąc się być przespiecznemi, nie spodziewając się żeby wojsko w. król. mości za Dniepr do nich iść miało, przy swym przedsięwziętym uporze stali, zwłaszcza, że statków wszystkich wodnych, które jedno były na Dnieprze, zabraniem a inszych porąbaniem rozumieli, że odjęli sposób przeprawy. Musiałem się rad nierad bawić, oczekiwając na posiłek ludzi, którzy byli z panem starostą kamienieckim, lecz osobliwie obmyślając sposób przeprawy: w czem od mieszczan w. król. mości kijo-

[1] kwietnia.

wskich poznałem życzliwość, gdyż z chęcią staranie czynili, żeby stare niektóre naczynia, które już były zatonęły, i insze zatopione czołnki, co ich byli trochę przed kozaki ukryli, dobywszy, one jako mogąc dla przeprawy wojska poprawiali i gotowali. Kozacy tem się do nich obraziwszy, lecz podobno raczej dla łupów, wzięli byli przed się umysł miasto to i zamek w. król. mości splądrować i spalić. Czemu zabiegło się naprzód ludzi tam w. król. mości służebnych zasłaniem, a potem gdym usłyszał, że się już tamtą stroną Dniepru ku Kijowu ruszyli, przyjściem wojska ze mną; i tak się trafiło, że jednego dnia, to jest 11 maja, i ja i oni pod Kijów lądem przyszli, a czółnów ich, któremi na morze chodzić zwykli, nazajutrz rano kilkadziesiąt przyszło. Widząc że o splądrowaniu Kijowa próżno było myśleć, do traktatów rzkomo się ze mną udali, od czego nie byłem, życząc jeśliby można, rzecz *per media pacifica cum dignitate*[1] w. król. mości uprzątnąć, i uspokoić tę sprawę. Posłałem im glejt na posłańce ich, którego przepis posyłam. Lecz oni glejtem, prosiwszy oń, niekontentowali się, zakładów za posłańce swe ode mnie chcieli. Czego (iżem rozumiał nie być *ex dignitate*[2] w. król. mości) będąc urzędnikiem wojennym i sługą w. król. mości, niepozwoliłem, napisałem do nich: chcąli za glejtem ode mnie danym posłać, aby posłali. Potem pisali do mnie, że bez zakładów posłańców posłać nie chcą, ale żebych im oznajmił kondycye, za któremi mogliby być do łaski w. król. mości przyjęci. Radziwszy się pana kamienieckiego, który z znacznym pocztem ludzi swoich do wojska w. król.

[1] środkami łagodnemi z godnością. [2] z godnością.

mości przybył, i pp. rotmistrzów, którzy na ten czas tu są; aczem rozumiał, że z tego nie miało być nic, zdało się jednak nie od rzeczy, gdyż się tym nic nie traciło, podać im kondycye. Jakoż podałem takowe, jakie są na tej karcie; co mi odpisali, z listu który w. król. mości posyłam, raczysz wyrozumieć. A iżem widział, że się nic temi traktaty zbudować nie miało, przemyśliwałem jakobym do nich co prędzej mógł się przeprawić. Na tym właśnie brzegu Dniepra stali, na który przychodziło wojsku w. król. mości wysiadać. Myśląc tedy jakobych ich od tego brzegu odwiodł, posłałem z częścią wojska w. król. mości pana starostę kamienieckiego w niż Dniepra do Trypola, żeby tam w tył im rzkomo przeprawy kusił, i czółnów z dziesiątek lądem na woziech kazałem do niego prowadzić; a zatem rozumiałem, co mię nieomyliło, że obawiając się żeby ich z tyłu nie zaszto, mieli ustąpić tego brzegu. Do tego *opportune*[1] się trafiło, że dwaj łotrzykowie uciekli do nich, którzy im dali sprawę, że się wojsko w. król. mości u Kaniowa przeprawuje; to z listu ich, który posyłam, raczysz w. król. mość widzieć. Zarazem wezbrali się nazad w drogę ku Perejasławiu, gdzie byli żony, dzieci i zdobycze swe zostawili. Jam też tego dnia, którego oni odeszli, wojsko począł przeprawować, jakoż prędko nad nadzieję i z łaski bożej bez najmniejszej szkody przeprawiło się wojsko. Postrzegłszy Kozacy, żem się począł przeprawować, niechcieli mię w Perejasławiu czekać, ustąpili pospiesznie ku Alexandrowu, majętności xcia Wiszniowieckiego, ku granicy moskiewskiej. Ten Alexandrów nad rzeką Sułą

[1] szczęśliwie.

leży, piętnaście mil od Perejasławia, a 12 mil od moskiewskiego zamku Putywla. Iż rozumiem siła natem w. król. mości i rplitej należy, aby to swowoleństwo było uprzątnione, lubo przychodzi z wielką pracą i niewczasem wojska w król. mości przez te pustynie i trudne przeprawy, jednak i tam za nimi idę. Posłałem część wojska, żeby w niż Alexandrowa dobywali się za rzekę Sułę: bo przejściem naszych ludzi za Sułę, od Dniepra i od czółnów odraziliby się, tak iż chyba na moskiewskie szlaki uciekać, nigdzie indziej nie będą mogli, a mało podobno żeby z żonami, z dziećmi w tamte pustynie brać się mieli. Sam idę za nimi w szlak prosto ku Alexandrowu, mam nadzieję w panu Bogu, jeśli zwłaszcza tamci ludzie nasi przedobędą się przez Sułę, że koniec za szczęściem w. król. mci uczyni się temu swowoleństwu, które wierz w. król. mść, bardzo się było zawzięło. A choć siła się ich od nich rozbiegło i co dzień rozbiega, pewnie w. król. mci daję znać, że i teraz jest ich pod sześć tysięcy, między którą liczbą siła chaszy, ale do dwoch tysięcy ludzi dobrze do boju godnych, dział pod trzydzieści, inszej drobnej strzelby i potrzeb do tego należących dostatek. Brzydko aż i spominać do czego się to swowoleństwo brało, jakie spominanie majestatu w. król. mci, jakie zamysły, o Krakowie, stolicy sławnej w. król. mci, rozbiciu, wytraceniu stanu szlacheckiego. I to pewna, że bardzo się było to swowoleństwo zamogło, *oportune*[1] raczyłeś w. król. mść temu złemu rozkazać zabiegać. Na pilności, pracy, staraniu mojem nic w. król. mci i rplitej nie schodzi i nie zejdzie, także na chęciach

[1] szczęśliwie.

rycerstwa w. król. mci: nic im te trudy, te niewczasy, które podejmują chętnie dla służby w. król. mci. Co jako ode mnie tak i od towarzystwa mego, pewienem wdzięcznie raczysz w. król. mć przyjąć. Jakoż uniżenie dziękuję w. król. mci, że za śmiercią brata mego, tę partykę chleba z mciwej łaski swej przy mnie raczyłeś w. król. mć zostawić. Pana Boga prosząc za dobre zdrowie i długie a fortunne panowanie w. król. mci, służyć w. król. mci jakom zwykł, wiernie, cnotliwie, nielitując nietylko majętności ale krwie i zdrowia swego, chcę i będę. Jeśliby na pustynie, na morawskie szlaki, albo ku Donu, albo też do Moskwy uszli, cobym miał czynić dalej, proszę uniżenie o naukę w. król. mci. Z tem uniżone a wierne służby me zalecam w mciwą łaskę w. król. mci. *Dat.*[1] 21 maja 1596. Z obozu nad Sopohem na drodze z Perejesławia ku Alexandrowu.

Dał mi tę sprawę pan kamieniecki, iż tam pisze o niektóre drobne rzeczki, wzywając łaski w. król. mci, które acz nie *correspondent*[2] zasługom jego, wszakże śmiałbym prosić w. król. mci, żeby to jemu odmówiono nie było: bo i dla tej komisyi, dotykającej się tych spraw, którąś w. król. mość do mnie posłać raczył, przyjdzie mi go w dalszych posługach w. król. mci i rplitej używać, bo żaden inszy z pp. komisarzów dotąd nie przybył w ten kraj.

W. król. mci swego mciwego pana wierna rada i najniższy sługa Stan. Żołkiewski, kaszt. l. hetm. pol.

Adres: *Sacrae ac serenissimae regiae majestati etc. etc. Domino Domino clementissimo.*[3]

[Grab. i Przeźdz. Źródła str. 70.]

[1] Dan. [2] odpowiadają. [3] Najmiłościwszemu królowi jegomości i t. d. panu a panu najłaskawszemu.

6.

List do Sebastyana Lubomirskiego.

Wielmożny mciwy panie małogoski!

Zaleciwszy służby swe powolne w miłościwą łaskę wmości mego mciwego pana.

O jegomości panu hetmanie wielkim taką mam wiadomość, iż dnia wczorajszego z Zamościa wyjachał; ale tuszę, że tymczasem niźli ten mój list wmości dójdzie, będziesz wmość mój mciwy pan od jegomości miał wiadomość jaką. Siłaby się rzeczy tem pomieszało, gdybyś wmość mój mciwy pan podtenczas miał się ztąd gdzie odgodzić, bo też nawet teraz nie mogłoby się nic odprawiać, dokąd posłowie tamci od żołnierstwa do jego królewskiej mości posłani nie przyjadą, których aż jako o piątku trzeba się spodziewać. Przyjdzie tedy już natenczas pilnować, bo gdybyś wmość, mój mciwy pan, miał teraz odjachać, i zaś tu znowu przyjachać, barzoby się rzeczy powaryowały i wmość mój mciwy pan drogę i trudzenie niepotrzebne raczyłbyś czynić. Ja też skoro się jeno osłyszę o jegomości przybliżeniu ku Lwowu, zarazem tamże pojadę. Z tem służby swe zalecam w mciwą łaskę wmości. Z Grodka 16 *Augusti*[1] 1597.

Wmości mego mciwego pana powolny przyjaciel i sługa Stanisław Żołkiewski, kasztelan lwowski, hetman polny mp.

Adres: Wielmożnemu mnie mciwemu panu i przyjacielowi, jegomości panu małogoskiemu, spiskiemu, dobczyckiemu i sądeckiemu staroście. [Oryg. bibl. Ossolińskich.]

[1] sierpnia.

7.

List do ojca Antoniego, prowincyała zakonu kaznodziejskiego na Rusi.[1]

Reverende Pater![2]

Zaleciwszy służby swe w łaskę wmci. Wyrozumiałem z pisania wmci, że ta różnica, która wmci zachodziła z bracią wmci, jest już rozstrzygniona; z czego pan Bóg niechaj będzie pochwalon, niech pan Bóg z miłosierdzia swego chwałą i cześć z imienia swego ś. pomnażać raczy. Do sługi podstarościego swego rubieszowskiego piszę ten list, żeby w sprawach wmci postąpił wedle tego jakoby potrzeba ukazowała. Z strony żołnierzów tamtych, którzy po te czasy bawili się koło Lwowa, żem w tej mierze rady nie mógł dać wmci, odległość i zabawy moje, które tu dla służby rzeczypospolitej na sobie ponoszę, sprawowały to; pewienem jednak o baczeniu wmci, że wmść czasom jakie pan Bóg na rzeczpolitą przepuszcza, wyrozumiewać raczysz, i z tem się łasce i modlitwom wmci zalecam. Z obozu nad Oryninem *die ultima Julii*[3] 1600.

Wasz życzliwy przyjaciel, gotów służyć, Stan. Żołkiewski kaszt. l. het. polny.

[Z notat Ż. Paulego.]

---

[1]) Ojciec Antoni, czyli właściwie Antonin, z Przemyśla magister teologii, wikary generalny prowincyi ruskiej zakonu kaznodziejskiego r. 1594, a od r. 1596 pierwszy prowincyał ruski, był głównym sprawcą podziału dominikanów polskich na prowincyą polską i ruską, któremu to podziałowi dominikanie krakowscy i wszyscy biskupi polscy (z wyjątkiem jednego arcybiskupa lwowskiego który sprzyjał podziałowi) mocno się opierali. Sprawa ta przez kilka lat nawet w Rzymie u papieża się toczyła. Żołkiewski, osobisty przyjaciel ojca Antonina, protegował podział dominikanów na prowincyę ruską; w czem się nie zraził nawet listem Wawrzyńca Goślickiego biskupa przemyskiego (pisanym z Przemyśla d. 2 stycznia 1599 do Żołkiewskiego), w którym mu biskup tę protekcyą mnichów lwowskich ostro przyganiał. O. Antonin wydał przerobione przez siebie tłomaczenie Mikołaja Sępa Szarzyńskiego dzieła: »Rożaniec pospolicie różany wianek najś. Maryi z xiąg Ludwika z Granaty zebrany z włoskiego wyłożony. Kraków, w drukarni Łazarza 1585 8°» — którego kilka edycyi wyszło. Ob. o Antoninie: Okolski, Russia florida, *Ż. P.*

[2] Wielebny ojcze. [3] dnia ostatniego lipca.

8.

Stanisław Żołkiewski z Żołkwie, kasztelan lwowski, hetman polny koronny; rubieszowski, rohatyński, kamionacki, kałuski etc. starosta.

Oznajmuję wszem w obec komu na tem należy, iż za przysłaniem od króla jego mości pana mego miłościwego: wielmożnego pana Piotra Myszkowskiego z Mirowa kasztelana lubelskiego, jego mości pana Mikołaja Daniłowicza z Żurowa starosty drohobyckiego, także i od jaśnie wielmożnego pana Jana Zamojskiego kanclerza i hetmana wielkiego koronnego, jego mości pana Pawła Piaskowskiego dla oddania i uiszczenia zapłaty wojsku jego król. mości należącej, które przeszłą expedycyą w ziemiach wołoskiej i multańskiej za łaską bożą szczęśliwie odprawiło. Jakoż towarzystwo wojska wszystkiego dla odniesienia zapłaty swej tu się do Lwowa na ten czas stawili i zjechali, z któremi długo o tem konferując a najwięcej chcąc dogodzić teraźniejszej potrzebie iflanckiej, aby się co naprędzej wojsko na potrzebę jego król. mości i rzeczypospolitej do Iflant wywieść mogło, i potrzebom żołnierzów jego królewskiej mości dogodziło, na tem *finaliter* [1] stanęło: najpierwiej teraz zaraz zupełna ćwierć lata od jego król. mości wojsku moskiewskiemu po wygranej bitwie darowana oddana będzie gotowemi pieniądzmi wedle rachunku, jako wiele której rocie przychodzi, przez sługę jegomości pana pisarza polnego, przy bytności jegomości pana Stanisława Kossa podkomorzego wendeńskiego, dworzanina jego król. mości, od wielmożnego pana Jana Firleja z Dąbrowice podskarbiego koronego, starosty lubel-

[1] ostatecznie.

skiego, dla dojrzenia zapłaty tej przysłanego, nadalej do niedziele zapłacona być ma, a ostatek pieniędzy, to jest: jednym multańskim dwie ćwierci a drugim tutecznym jedna zasłużona. Iż jeszcze pieniądze na tę zapłatę złożone i od rzeczypospolitej naznaczone nie mogły być wyciągnione wamże jedne, a drugie *ex nunc*[1] u kupców zastępnie takowym obyczajem i obligacyą, to jest iż którykolwiek z panów towarzyszów, którym te ćwierci lata należą i nie będą zapłacone, potrzebować będzie bądź sukien i materyj jakichkolwiek albo rynsztunków wojennych i koni u kupców i mieszczan lwowskich, i *ad rationem*[2] tego długu brać zechce, to na swój kredyt wziąść mam i wyborgować, i potym kupcom i mieszczanom zapłatę zań uiścić będę powinien, a każdy z nich na to co weźmie rekognicyę do skarbu oddać ma. Tym zaś którzy gotowemi pieniądzmi zasłużone swe wziąść będą woleli, tedy im na tę sumę cokolwiek jej wedle regestru pisarskiego teraz porachowanego przyjdzie, takowy obowiązek czynić i słowem swem hetmańskiem ze wszystkich dóbr i dzierżaw swoich mam je nieodwłocznie zapłacić jednym, którzy tu w wojsce króla jegomości w Rusi albo Wołoszech i Multaniech zostaną we Lwowie na dzień piętnasty lipca, a drugim, którzy na tę wojnę do Iflant idą, na dzień dwudziesty piąty tegoż miesiąca lipca tam gdzie na ten czas w wielkiem xięstwie Litewskiem bądź jegomość pan hetman wielki, bądź ja też będziemy, bądź by też i na ten czas wojska w kupie nie było. Jeślibyście tej mej obligacyi i obowiązkom dosyć nie uczynili i onej bądź w części albo we wszys-

[1] natychmiast. [2] na rachunek.

tkiem nie wypełnieli, tedy daje temu towarzystwu wszystkiemu moc i władzę w starostwa moje wyżej mianowane wjechać i one w moc i używanie wziąść ze wszystkiemi pożytkami ich żadnego nie wyjmując, o co im żadnej trudności nie będę mógł zadawać ani *instigator*[1] króla jego mości, których używać będą mogli aż do zupełnej zapłaty im należącej. To też sobie panowie towarzysze warują, i ja im tym pismem warują: iż tak ta zapłata, która się im teraz czyni, jako i druga, która się na potym dziać będzie, żadnemi aresztami z władzy mej hetmańskiej zatrudniać się nie ma, oprócz długów, które się z ich samych rekognicyj pokażą, i dla większej pewności tę obligacyę moję ręką swą własną podpisuję, i pieczęć swą własną do niej przyłożyłem. Używszy do do tego i posłów jego królewskiej mości a mych miłościwych panów a przyjaciół, pozwalający tego panom towarzyszom, że tę moję obligacyą do xiąg którychkolwiek wnieść i aktykować będą mogli. Działo się we Lwowie, dnia trzydziestego maja, roku tysiąc sześćsetnego pierwszego. P. Myszkowski kaszt. lubelski mp. Mikołaj Daniłowicz star. drohobycki mp. Stanisław Żołkiewski kasztelan lwowski, hetman polny. [Akt. Bern. x. 355. str. 586.]

9.

Stanisław Żołkiewski kasztelan lwowski, hetman polny koronny; hrubieszowski, kałuski, kamionacki, rohatyński etc. starosta.

Wszem w obec panom żołnierzom a osobliwie tym którzy na służbę jego królewskiej mości i rzeczypospo-

[1] oskarżyciel.

litej do Inflant pieniądze brali, iż jego mość pan hetman wielki już wyjeżdża w drogę, i ja także po jutrze na tę daj panie Boże fortunną służbę rzeczypospolitej wyjeżdżam. Proszę i napominam wmciów żebyście się waszmoście spieszyli, a czasowi wojennemu, którego i tak już nie mało upłynęło, nie omieszkiwali więcej etc. A iż jako słyszę, bawi się teraz we Lwowie ludzi siła luźnych i swowolnych, którzy rozmaite zbrodnie, gwałty, upilstwa i inszych siła rzeczy złych, majestat boży i przystojność samą obrażających, tytułem się żołnierskim ozywając czynią, napominam wmciów, żebyście wmcie takowych swowolników przy sobie nie bawili, zmazy tej na stan rycerski nie wnosząc, i nie czynili im żadnego *patrocinium*.[1] Niech każdy cierpi, co zasłużył, za swą niecnotę. A jeśliby jego mość pan wojewoda sandomirski, jako starosta miejsca tego, i panowie rajcy lwowscy chcieli co przeciwko takowym swowolnikom postępować, żebyście wm. nietylko ich nie bronili, ale i owszem sami pochopni i pomocni im do tego byli, jakoby tak obrzydła swawola pokarana i pohamowana była, żeby zatem stan rycerski w ohydę i osławę do ludzi nie przychodził, o co i powtóre napominam wm., i władzą urzędu swego rozkazuję. Dan w Grodku dnia 15 *Junii*[2] 1601. Stanisław Żołkiewski, kasztelan lwowski, hetman polny.

[Akt. Bern. x. 555 str. 650.]

[1] wstawienia się. [2] czerwca.

10.

COMMONITIO,
ad senatum Rigensem.

Spectabiles Domini amici charissimi!

Generosi Domini Hilchenii Secretarii Regii et Notarii terrestris Vendensis causa plurimum cupio: virtus et eruditio ipsius conjunxerunt me illi, tum industria et studium in negociis civitatis Rigensis in Comitiis tractandis, susceptam illam meam benevolentiam confirmarunt. Audio a parvis initiis ventum eo esse, et propemodum indicta causa, ut fortunarum, famae, vitaeque discrimen adierit: et eorum opera, de quibus ille est bene meritus. Intellexi Illustrissimum Dominum Cancellarium et Generalem Exercituum Regni Praefectum, negocium hoc commisisse cum Dominationibus Vestris tractandum, Generosis Dominis Petro Firleio Palatinidae Cracoviensi, Petro Lascz, Ioanni Schortz Succamerario Mariaeburgensi: et Hilchenius aliud nihil cupit, quam audiri. Non video causam,

UPOMNIENIE
do senatu rygskiego.

Zacni panowie, przyjaciele mili!

Sprawa szlachetnie urodzonego pana Hilchena, królewskiego sekretarza i pisarza ziemi wendeńskiej mocno mię obchodzi: jego cnota i nauka ujęły mię dla niego, a rostropność i pilność w sprawach miasta Rygi na sejmach okazana utwierdziła mię w powziętej ku niemu przychylności. Słyszę że z drobnych początków przyszło do tego, iż prawie bez wysłuchania jego obrony ma być wyzuty z majątku, czci i na gardło osądzony przez tych, którym się dobrze zasłużył. Wiadomo mi że pan kanclerz i hetman wielki koronny polecił szlachetnie urodzonym panom Piotrowi Firlejowi wojewodzicowi krakowskiemu, Piotrowi Łaszczowi, i Janowi Szorc podkomorzemu malborskiemu, aby z wami w tej sprawie traktowali, a Hil-

quamobrem Dominationes Vestrae recusare hoc deberent. Naturam suam causa non mutat, et quod semel est per se ipsum aequum, quale est, non desinit esse, si injustam causam habet; illustrabunt Dominationes Vestrae aequitatem suam: sin minus, interest, ut innocentia illucescat, quae oppressa elucere non potest, nisi diligens cognitio rei totius intercedat. Res omnium vestrum agitur. Multa fert dies: multa turbat temeritas fortunae. Rogo, ut hanc causam aequitate metiantur. Rem gratissimam mihi facient. Hominem amicum deserere, quoad jus illi suppetit, non possum. Bene valere Dominationes Vestras cupio. Datum Volmariae 2 Januarii Anno 1602. Spectabilium Dominationum vestrarum amicus studiosissimus. Stanisl. Żołkiewski Castellanus Leopoliensis et Exercituum Regni Praefectus.

chen niczego więcej nie pragnie, jak aby obrony jego wysłuchano. Nie widzę przyczyny, dla której mielibyście mu tego odmówić. Obrona istoty rzeczy nie zmienia, i to co samo przez się jest słuszne, nie przestanie być takiem, jakiem było: jeśli się winnym okaże, dacie świetny dowód swej bezstronności; w razie przeciwnym słuszna iżby się okazała w całym blasku jego niewinność, która uciśniona nie może zajaśnieć pierwej, dopokąd rzecz nie zostanie wzięta pod ścisłe rozpoznanie. Chodzi tu o dobrą sławę was wszystkich. Wiele zmian dzień jeden przynosi; zuchwałość w szczęściu o wielkie upadki przyprawia. Proszę aby słuszność sama w tej sprawie rozstrzygła. Zrobicie mi tem największą przyjemność. Człowieka dla którego mam przyjaźń, jak długo tenże granic słuszności nie przekroczył, opuścić nie mogę. Zdrowia dobrego waszmościom życzę. Dan w Wolmarze dnia 2 stycznia 1602. Waszm. panów przyjaciel służyć gotowy.

[Z dzieła Dawida Hilchena: *Clypeus innocentiae*, Zamosc. 1604, 4°.]

11.

Zastanowienie między panami wojewodami wołoskim i multańskim, a żołnierzmi uścickiemi.

Stanisław Żołkiewski z Żołkwie kastelan lwowski, hetman polny koronny, hrubieszowski, rohatyński, kamionacki i kałuski starosta; Jan Swoszowski pisarz ziemski lwowski, oznajmujemy i do wiadomości każdemu przywodzimy: iż my mając zlecenie od jego królewskiej mości pana naszego, strony uspokojenia żołnierzów ziemie multańskiej, z jegomością panem wojewodą wołoskim, i z bratem jegomości panem wojewodą multańskim, wiele czasu z niemi traktując strawiliśmy. Było i posłanie do jegomości pana wojewody wołoskiego o tem od króla jegomości, który deklarował się w tem idąc za wolą jego królewskiej mości, iż im trzecią część żołdu zapłacić chciał, na czem oni przestać nie chcieli; ale za długą instancyą i przykrą prośbą naszą, i prawie czasem wymożoną dali się użyć, że przestali, jeśliby im pieniądze gotowe dano, na złotych dwadzieścia i pięć tysięcy. Widząc tedy i zawiedzenie wielkie, do którego nie tylko że się zanosiło, ale już prawie przyszło, ktemu gotowość i gorącą myśl żołnierzów bacząc w dochodzeniu żołdu swego, którzy już dalej czekać nie chcieli, potrawiwszy swe dostatki, i na czasiech i odkładziech potknąwszy się, przywiedliśmy perswazyami swemi jego miłość pana Łukasza Strojca, logofeta[1] ziemie wielkowołoskiej, iż im, swe własne majętności zawiodszy, pieniądze te dwadzieścia i pięć tysięcy obmyślił: jedne dał dostawszy ich na *interesse*,[2] drugie do krótkiego czasu pe-

[1] kanclerza. [2] procent.

wnym osobom asekurował (dla czego i ze Lwowa wyjechać nie może ażby się zapłacił);[1] tak iż zupełna zapłata żołnierzów doszła, w czem upewniliśmy jego miłość pana logofeta, iż tę pracę i staranie jego wdzięcznie i jego królewska mość pan nasz przyjmie, i jegomość pan wojewoda wołoski z podziękowaniem, któremu gwoli się to stało, te pieniądze wróci (nadalej za niedziel pięć nie wyjeżdżając ze Lwowa); w czem my jegomości asekurujemy. Za którem wzięciem pieniędzy, mając zupełną moc od jego królewskiej mości, a przychilając się do dekretu komisarskiego, od wszelakiej dalszej trudności jegomość panów wojewod, strony tego żołdu wolnie[2] czynimy, rekognicye i obligacye wszystkie kasujemy, tak, że już ichmość panowie wojewodowie wołoski i multański nie tylko trudności ale i molestyi żadnej o to mieć nie będą. A panowie żołnierze też, tak jako był i pierwszy dekret komisarski, rozjachać się do domów swych mają, dalszego skupienia nie czyniąc. O czem i jego królewskiej mości naszemu miłościwemu panu, i panom wojewodom osobnemi listy naszemi znać dajemy. A dla lepszej pewności tę asekuracyą, rękami swemi zapieczętowawszy, podpisaliśmy. Działo się we Lwowie dwódziestego ósmego dnia stycznia, roku pańskiego tysiącznego sześćsetnego czwartego. Stanisław Żołkiewski kaszt. l. hetman polny k. mp. (L. S.) Jan Swoszowski pis. z. Lwow. mp. (L. S.)

[Z oryginału znajdującego się w Moskwie, w archiwum ministerstwa spraw zagranicznych.]

---

[1] Słowa nawiasem tak tu jak i niżej trochę zamknięte, dodane są własną ręką Żołkiewskiego u dołu, z odsyłaczem. *B.* [2] Tak w oryginale *zamiast* wolnemi.

12.

List do ojca Antoniego prowincyała zakonu kaznodziejskiego na Rusi.

Reverende Pater![1]

Jako ja z każdej miary rad się wm. i *ordini*[2] wm. zachowam, tak pewienem że też prośba moja za panem Scipionem, który z dawna dobrze mi się zachowuje, i w wielu rzeczach potrzebnych służy mi, ważna u wm. będzie, iż winowajca jego, który go w niemałej sumie uszkodził, uciekł się do klasztoru wm., żeby się pod płaszczem wm. nie ukrywał, ażebyście wm. do tego rzeczy wiedli, jakoby pan Scypio do swego przyść mógł. Jakoż rozumiem że wm. nie zechcecie tej inwidyej nosić na sobie, żeby się pod protekcyą wm. mieli usłaniać takowi, którzy *frivole*[3] ludzi szkodzą. O co i proszę wm. Wmci się zatem i wszystkiej braciej łasce i modlitwom zalecam. W Żołkwi 17 *Julii*[4] 1604.

Wmci życzliwy przyjaciel gotów służyć Stan. Żołkiewski kaszt. l. het. kor.

A jeśliby się nie chciał usprawiedliwić, proszę wmci żebyście go wmcie w klasztorze nie przechowywali.

[Z notat Ż. Paulego.]

13.

MOWA

miana na sejmie walnym warszawskim, r. 1605, d. 29 styczn.

Za obmyślawanie rzeczy nawalnych rzeczpospolitą następujących, które w. król. mość z wielu miar uprzątać

[1] Wielebny ojcze. [2] zakonowi. [3] swawolnie. [4] lipca.

raczysz równo z ichmość drugimi pp. senatory, w. król. mci panu memu mciwemu uniżony sługa dziękuję. Które to obmyślawanie i uprzątnienie takowych niebezpieczeństw aby do szczęśliwego skutku i końca na tym teraźniejszym zjeździe przyszło, tego ja od pana Boga z chęci nam wszystkim życzę. A nie bawiąc się długo około propozycyej, przestając na dobrze uważonych wotach ichmć panów senatorów, którzy przede mną wotowali, mało tylko dotknę niektórych: a naprzód z strony Inflant bardzo mię wielki żal obchodzi, że ta prowincya tak drogą krwią przodków naszych i nas samych, więc wielkim kosztem opłacona, do tego czasu nie może być uspokojona; czego niebaczę inszej przyczyny, jeno niezgodę naszę, a rozerwanie sejmu przeszłego. Bo na dzielności jegomci pana starosty żmudzkiego i owszem naszych tam trochy ludzi nic nie schodziło, znaczne szwanki nieprzyjaciel odniosł za sprawą tegoż jegomci, któremu słusznie ma być powinna rzeczpospolita i w. król. m. nagrodzić. Sposobu tedy tamtej prowincyej uspokojenia niemogę inszego baczyć, jeno tego naszego adwersarza w gniazdzie swym szukać, a jego moc którą nam po te czasy trudności zadawał, *radicitus*[1] wykorzenić. Do Szwecyej tedy wojnę przenieść, do czego jednak trzeba nam dobrze i rozmyślnie sposoby upatrować, aby ta nasza expedycya daremna nie była. Namieniłeś był w. król. m. niektóre sposoby w instrukcyej sejmikowej, z którymi trzeba aby się w. król. m. otworzył; ja osobliwie to upatruję co jmć x. podkanclerzy w swoim zdaniu powiedział: że tam bez jezdy nic się sprawić nie może, którą jako przez morze

[1] z korzeniem.

prowadzić trzeba, dobrze upatrzyć i dobrze to obwarować, wydołali ten dostatek na żołnierze, i na insze do tego potrzeby; ale o tym na inszej sesyej, którą nam na to samo naznaczyć potrzeba, mogę szerzej z miejsca swego powiedzieć.

Disciplina militaris[1] jako się rozbiegała, szeroko o tem ichmcie przede mną wspominali, a to ja *pro conscientia*[2] powiedzieć tu mogę, żem do niej nigdy jakom na tym urzędzie jest, *ansam*[3] żadnej nie dawał, ale owszem zabiegał z każdej miary.

Najazdów wiele się namnożyło, a nabarzej około Lwowa, jako jmć pan poznański powiedział.

W moskiewskich rzeczach *eventum belli*[4] i końca poczekać. Co się tknie rumorów, niemasz żadnego z panów senatorów i stanu rycerskiego, któryby *dignitatem*[5] w. król. mci we wszystkim ochraniać nie miał; zawsze ten cny naród polski wiary panom swym dotrzymawać i onych miłować zwykł. W inszych narodach pany swe kozikami kolą, a u nas z łaski bożej nigdy nic takowego przeciwko panu nie było zamyślono; ale z wolności praw, i swobód swoich napomnieć pana, w czymby się im niedosyć działo, zawsze było i jest wolno, z ochronieniem dostojeństwa w. król. mci: gdyż pewna jest że *dignitate regia nihil debet esse sanctius*[6] u poddanych w. król. mci, którzy przestrzegać powinni, a my tym barzej, przy boku którzy w. król. mci zasiadamy miejsca *ex debito juramenti*,[7] jednak iżeśmy też są *mediatores inter equestrem ordinem*[8] a w. król. mcią, niemasz się w. król. mć obrażać tym, gdy niektórzy z

[1] karność żołnierska. [2] sumiennie. [3] przyczyny. [4] skutku wojny. [5] dostojeństwo. [6] nad dostojeństwo królewskie nic nie powinno być świętszem. [7] z obowiązku przysięgi. [8] pośrednikami między stanem rycerskim.

nas w. król. mci przypominają, co rozumieją być potrzebnego ku rzeczypospolitej i przestrzeganiu wolności i praw naszych, które naszy przodkowie krwią dobrze oblali: ponieważ to nie jest *novum*[1] nietylko u nas gdzie *rex ex praescripto legum nobis imperat*,[2] ale i tam gdzie *absoluta monarchia*[3] senatorowie panów swych upominali i panowie na ich radzie przestawali. Mamy przykład onego Augusta cesarza rzymskiego, niemal wszystkiego świata pana, który się nie obrażał napominaniem w senacie Agryppy i *Maecenatis*, choć podczas nazbyt ostrym, którego ja tu dla tego nie przytaczam, i gdy potym po śmierci ich nieopatrznie *impudicitiam filiae suae publico edicto in exilium*[4] pronuncyował, niebędąc od tego od żadnego senatora odwiedziony, obaczywszy się potym, a uznawszy swój błąd, te słowa wyrzekł: *Certe si Maecenas vixisset, hoc non accidisset.*[5] Zaczym i ja rozumiem że się w. król. m. nieobrazi niektórymi rzeczami, które ja też tu muszę wnieść *ex debito officii mei senatorii et conscientiae meae*,[6] gdyżem przysiągł w. król. mci szczerze radzić, zwłaszcza w tych rzeczach, które ja rozumiem być przyczyną tych między ludźmi urazów do w. król. mości.

Rozniosło się to między ludźmi miłos. najjaśniejszy królu, jakobyś w. król. mć za żywota swego zamyślawał o koronacyej królewica jmci. Co iż przeciw prawom i wolnościom naszym, niedarmo to taką obrazę między ludźmi uczyniło, gdyż na tym samym wszytkie nasze wolności zawisły: bo *electione libera sublata*,[7] wszytkie

[1] nowe. [2] król według przepisu ustaw nad nami panuje. [3] nieograniczone jednowładztwo. [4] bezwstydność córki swojej publicznym wyrokiem na wygnanie. [5] Zapewne jeśliby Mecenas żył, coś podobnego niewydarzyłoby się. [6] z obowiązku godności mej senatorskiej i mojego sumienia. [7] po zniesieniu wolnego wyboru.

nasze prawa ustawają, i niedarmo tego przodkowie naszy tak pilno przestrzegali, i to sobie warowali. Wszakże możesz tego w. król. mć być pewien, że po ześciu w. król. mci, (które racz panie Boże przedłużyć), nikt inszy, jeno zacny potomek w. król. mci panować nam będzie. Zawsze ten zacny naród polski pany swe i krew ich miłował, za pany te jednak *per liberam electionem*[1] szukał, drugich po kościołach i klasztorzech szukał, i z samego siebie w. król. m. przykład brać możesz, żeśmy w. król. mć *per liberam electionem*[2] nawięcej z tej miary, żeś był krwią po matce królów panów naszych, wolnie obrali. Przysięgałem trzykroć: raz na sekretaryą, drugi raz na tranzakcyą będzińską, a trzeci do rady w. król. mci. Czwarty raz śmiałbym przysiądz, że to syna w. król. mci nie minie, jeśliże w. król. mć dwie rzeczy a nietrudne uczynić będziesz raczył potrzebne do tak cnego królewica przystojnego wychowania. Jedna żeby *ante omnia*[3] wyjęty był z opieku i konwersacyej białogłowskiej, gdyż już lata jego nie potrzebują tego, i nie darmo król świętej pamięci August, który acz był wielą cnot od pana Boga obdarzony, niektóre jednak swoje *defecti (ut homines sumus)*[4] swojej edukacyej długiej między białymigłowami przypisował, i na to do śmierci się często uskarżał. Druga rzecz jest potrzebna, aby cudzoziemcy byli od wychowania królewica jegomości oddaleni; niech ten zacny potomek w. król. mci obcych narodów ludzi sobie nie smakuje, lud polski miłować niech się uczy; *hoc solum impedimenti*[5] widzę. I tę też przeszkodę trzeba koniecznie w. król. mci

[1] [2] przez wolny wybór. [3] przede wszystkiem. [4] słabości (jako ludźmi jesteśmy). [5] to jedno przeszkodą.

wyprzątnąć, to jest: zaciąganie powinowactwa nowego małżeństwa w rakuskim domu, aby snadź nie kopano dołków pod w. król. mcią i pod królewicem jmcią: gdyż kto w postępki i w historye domu rakuskiego wejrzeć chce, jaśnie obaczy, że do wszystkich państw, które jedno na ten czas trzymają, przez białegłowy domu swego przyszli. Co każdy obaczyć może, że to jest właśnie *fatale*[1] domowi rakuskiemu przez białegłowy przychodzić do państw i w historyej *Ponti Heuteri*, w której *vitas Austriacorum*[2] pisze, każdy to jaśnie widzieć może. Mamy przykłady jawne, niewspominając innych, Leonory austryaczki, żony Franciszka króla francuskiego, która rzeczy barzo była poczęła naciągać *in favorem*[3] braci swych, *postposito affectu erga maritum*,[4] by był tego samże król francuski nie postrzegł a nie zabiegał temu. Te są obrazy miłościwy królu, które ja upatruję, jakom wyżej powiedział, być przyczyną tych rumorów, które w. król. mć obchodzą; są i insze, które sejmiki różne jakom słyszał wnieść też przed majestat w. król. mci mają i te proszę miłośc. najaśń. królu, aby w. król. mć nie obrażały. *Concedat hoc libertati nationis nostrae et veritati, quae simplex aperta esse debet,*[5] a racz w. król. mć te wszystkie uprzątnąć, dawny afekt i chęć między ludźmi uznawając, i dysponując animusze ludzkie do gruntownego i szczęśliwego skończenia tego sejmu. (Prosił znowu króla jmci, aby się tym nie obrażał, a przyjął to jako od wiernego i życzliwego senatora, pana Boga prosząc, aby długo szczęśliwie król jegomość nam panować raczył.) [Z rękop. imperat. publ. bibl. w Petersburgu.]

[1] przeznaczenie. [2] żywoty Austryaków. [3] na korzyść. [4] mniej ceniąc miłość do małżonka. [5] Pozwól to swobodzie naszego narodu i prawdzie, która po prostu wyjawiona być powinna.

14.

TESTAMENT. *A.*

W imię przenajświętsze trójce świętej Boga ojca, syna i ducha świętego. Zawżdy każdemu człowiekowi ma być przed oczyma niepewność żywota tego doczesnego, gdyż niezliczonej liczbie przygód jest podległy. Zatem i ja pamiętając na śmiertelność, a tem więcej będąc na teraźniejszej rzeczypospolitej posłudze, gdzie sobie tego życzę, abym mógł zdrowiem swym zastąpić nieprzezpieczeństwo ojczyzny, a położyć żywot z pogany dla wiary świętej chrześciańskiej; przeto tedy w obyczaj oświadczenia intencyi i wolej swej ostatecznej *in vim*[1] testamentu, umarzając insze jeśliby się który z pierwszych nalazł, to co jest niżej napisałem.

Naprzód wyznawam, iż wiarę świętą chrześciańską podług wyznania apostolskiego, synodu niceńskiego i ś. Atanazyusza wierzyłem i wierzę wedle konfesyi kościoła katolickiego; w tej to wierze do ostatniego skonania żyć mocną intencyą mam, dla niej co daj panie Boże umrzeć sobie za największą pociechę pokładam i życzę, *ejusdemque fidei merito*,[2] przez zasługę męki pana i zbawiciela naszego odpuszczenia grzechów i wiecznego żywota oczekawam, a pana Boga proszę, żeby mię w tej wierze świętej do ostatniego punktu żywota potwierdzać i umacniać raczył. Rzeczypospolitej ojczyznie swej i królom panom swoim, których panowania zasięgły dostalsze lata moje, tak królowi jegomci Stefanowi, jako i teraz panującemu królowi jegomci Zygmuntowi zachowałem całą

[1] na mocy. [2] tejże wiary zasługą.

i stateczną wiarę. Do praktyk żadnych, któreby były przeciwko dostojeństwu i zwierzchności jego król. mci, nigdym się nie przymieszał, ani wiem o nich. A jako tak się czuję, żem cnotliwie, wiernie służył jego król. mci panu swemu, krwie i zdrowia swego dla służby jego król. mci i rzeczypospolitej nie żałując, tak mam nadzieję, że u jego król. mci będą w wdzięcznej pamiątce jakiekolwiek atoli chętliwe pracowite zasługi moje. A jakom przez pisanie swe jeszcze od syna swego oddał pod mciwą opiekę jego król. mci, tak nie wątpię, że pod nię przyjęty, będzie znał łaskę jego król. mci, którąm ja sobie zasługował. Pokazuje się w niem jakakolwiek *indoles;*[1] acz ci pan Bóg da, że w dostalszych leciech zejdzie się do służby jego król. mci i rzeczypospolitej.

Podług opisania prawa pospolitego zapisałem był w ziemstwie lwowskim a potym w grodzie kamienieckim tutoryą na pewne osoby, lat już temu kilka; niektórzy pomarli. Nie zdało mi się potym u xiąg odnowić. Cobych u xiąg, kiedybych miał sposób, mianując ichmci pany opiekuny, zeznał, to teraz przychodzi w testamencie spomnieć. A iż tu dał pan Bóg w ten kraj jegomci xiędza arcybiskupa lwowskiego, z którym żyjąc z młodszych lat znałem zawdy stateczną jegomci przeciw sobie łaskę: oddaję i teraz łasce i opiece jegomci syna swego. Tymże sposobem jmci xiędza biskupa kujawskiego, jmci pana wojewodę krakowskiego, jmci pana poznańskiego, jmci pana krajczego, prosząc ichmci, żeby ichmci raczyli być łaskawi na dom mój, osobliwie na syna mego, żeby go ichmci raczyli dyrygować do

[1] zdolność.

uczciwych spraw. W tutoryej dotknąłem tego patrząc na śliski młody wiek, żeby do dwudziestu pięci lat wieku swego był *sub potestate*[1] ichmci panów opiekunów; toż i teraz powtarzam i to po nim mieć chcę.

Ciebie moja najmilsza małżonko poruczam panu Bogu. Jegoż i twojej opiece poruczam dziatki spólne, pamiętając na to w jakiej zgodzie i w jakiej miłości żyliśmy z sobą; niech nie gaśnie i nie umiera w tobie pamiątka moja. Pewienem o baczeniu twojem, iż jako za mego żywota chwalebne były postępki twoje, tak i po ześciu mojem nie poniżysz uczciwych spraw swoich. W baczeniu twem, któregom wiadom, nie mam wątpliwości, że dziatkom spolnym, póki cię pan Bóg chować będzie, dasz takie wychowanie i taką pieczę mieć o nich będziesz, jako matka prawa, wiodąc ich do bojaźni bożej, wszelkiej uczciwości. Syna, ponieważ z łaski bożej chęć ma przedsię do nauki, i ma już początki nie złe, nie odrywaj go od tego i słodź mu to co napilniej. W Zamościu się zaczęła nauka godna dzieci szlacheckich, i wolę że go tu w Polsce niźli gdzie indziej do cudzej ziemie uczyć dasz: bo to jest jawna, że nie równo większa liczba jest tych, którzy do cudzych ziem dla ćwiczenia jeżdżą, co więcej złych niźli dobrych obyczajów przynoszą; a zgoła rzadki z czem dobrem przyjedzie. Niech jako się poczęło, uczy się z panem Tomaszem. Jeśliby za radą ichmci panów opiekunów do tego przyszło, żebyś go miała gdzie do cudzej ziemie posłać, wielka część wychowania a wszystko niemal na inspektorze należy. Jakiego kto chce mieć syna, takiego

[1] pod władzą.

ma mu dać inspektora. Potrzeba człowieka cnotliwego, bogobojnego, dobrego rozsądku, do tego życzyłbym, żeby był rycerski człowiek; staraj się za jaką taką kondycyą, żeby taki był przy synu naszym. Doma przy sobie nie chowaj go, do buty i do powagi nie każ go mieć; masz i sama domowy przykład, jako to rzecz szkodliwa. A gdy przyjdzie do lat dostalszych, albo królowi jegomci na dworze niech służy, albo żołnierską służbę, jeśli będzie w dobrym porządku. Lat młodszych koniecznie doma nie daj mu trawić; byś go za nadrzu chowała, przygody, jeśli Bóg jaką przeźrzał, nie uchronisz. Za domowem mieszkaniem próżnowanie, za próżnowaniem wszystko złe w człowieku się rodzi. Gdy będziesz miała co stanowić o sprawach dotykających się syna naszego, ba i we wszystkich innych, mimo ichmci wyżej wspomnionych, dokładaj się ichmci pana sędziego i pana pisarza lwowskich, którzy iż bliżsi, w kożdem przypadku pewienem, że i ciebie i syna mego zdrową radą będą wspierać, na których łasce i dobrej przyjaźni jako ja tak i ty się nie oszukasz.

Do ichmci wyżej wspomnianych jeszcze proszę jegomci pana Jana Żołkiewskiego, brata, i pana Adama synowca swego, którego dowcip jest dobrego da pan Bóg oczekiwania, żeć pomogą radzić jako w uczciwem przystojnem wychowaniu syna naszego, tak i innych wszelakich przypadkach.

Starsza córka nasza już ma opiekuna, którego jej pan Bóg z wolej swej przeźrzał. Tę też drugą mniejszą pana Boga opatrzności, i opiece jego świętej poruczam. Ichmości panów opiekunów wyżej wspomnianych i

twojej też osobliwie, jakom wyżej wspomniał, gdy przyjdzie stanowić bądź o wychowaniu syna albo też o postanowieniu córki, mam nadzieję o łasce ichmciów, że cię życzliwą i zdrową radą będą podpomagać. I o to cię pilnie proszę, iż wiem o nieprzezpiecznem zdrowiu jejmci paniej podkomorzynej bratowej mojej, jeśliby pan Bóg wziął ją z tego świata, żebyś córki jej, synowice moje, miała przy sobie i chowała pospołu z córką naszą.

Janie synu mój najmilszy, do ciebie teraz mowa moja. Z tego świata mi nie żal z inszej miary, ciebiebym był rad wprawował do bogobojności i wszelakich uczciwych spraw. A jakom cię miał za żywota ćwiczyć, zostawuję na pismie krótką tę instytucyą swoję. Teraz prze młodość nie pojmiesz albo mało co słów i napominania mego; do lat przychodząc często je czytaj i ustawicznie miej na umyśle. Przede wszystkiemi rzeczami napierwej wiarę ś. chrześciańską powszechną mocnie i statecznie trzymaj; dla niej krwie rozlać, żywota położyć, nie żałuj. Bojaźń bożą ustawicznie miej przed oczyma, zatym wszystkiego dobrego i pociesznego na tym i na onym świecie będziesz pewien. Nie zostawiam ci włości i majętności wielkich, choć z krwawej wysługi miałem dochód nie mały: wszystkom obracał na służbę rzeczypospolitej i część majętności po ojcu mym zostawionej uprzedałem, ale mi tego nie żal; nie na żadne marnotrawstwom tego obrócił, i mnie i tobie to nie zginie, odpłata pewna niepochybna u pana Boga za to, co kto dobrą intencyą, dobrym afektem czyni dla rzeczypospolitej. Zostawuję uczciwą sławę, obraz i przykład uczciwych spraw swoich: kiedy się tak będziesz sprawował, jako cię uczę, jakom ja czynił, kiedy

się będziesz pana Boga bał, wiele dobrego będziesz miał, pewien bądź błogosławieństwa bożego. Królowi polskiemu, panu swemu, wiernie służ i rzeczypospolitej ojczyznie swej; dla dostojeństwa, dla sławy króla pana swego, dla dobrego rzeczypospolitej krwie i zdrowia swego nie żałuj. Młodsze lata swe naukami poleruj, nie daj się nikomu w młodości twojej od tego odwodzić. Mnie wierz, z nauki wielką podporę i wielki ratunek do godności, do służby rzeczypospolitej, do wszelakiego uczciwego życia mieć będziesz. Nie mów, jako wiele ich: niemam chęci do nauki; w twojej mocy ta chęć, kożdy kto chce, może ją mieć. Historyki koniecznie czytaj. Miałem i sam nie małą wiadomość historyi, i w biegu spraw siłam się tem ratował, żem przeszłych wieków sprawy wiedział. Gdy do męskiego wieku będziesz przychodził, rycerskie ćwiczenie jest szlachcicowi naprzystojniejsze; tem się paraj, próżnowania jako powietrza się strzeż. Mistrzem zaraz nie chciej być, byś nie pobłądził; przy hetmanie się pierwej baw, rzeczom się przypatrzywszy, dopiero też rotę możesz wieść. A jeśliby się potrzeba jaka rzeczypospolitej podała, nie zostawałem sam nazad: nie dla chluby to wspominam, ale żebym z mego przykładu, w tobie tem więtszą chęć pobudził do naśladowania cnoty ojcowskiej. Z przedniemi się bierz, miej się do pokazania cnoty szlacheckiej, do uczciwej sławy; w kupie nie będzie cię znać, liczbą będziesz. Pomniej na to, że włos z głowy człowiekowi nie spadnie bez wolej bożej. A kiedy to dobrą intencyą dla służby, dla dobrego rzeczypospolitej czynić będziesz, pójdzie za tem uczciwa sława, będzieć pan Bóg błogosławił. Abyś też

i umarł przytem, nic osobliwszego potkać cię nie może. I pogani tak rozumieli, że śmierć dla ojczyzny słodka: nuż jeszcze dla wiary świętej, jeślić się trafi okazya czynienia przeciwko Turkom, Tatarom, mówię do ciebie słowa psalmu 26: *Viriliter age, confortetur cor tuum;*[1] takim umysłem położyć żywot, i u ludzi sławno i u pana Boga (co jest najwiętsza) odpłatno. Jakom ja za naprzedniejszą część dziedzictwa wziął ten umysł z ojca swego, i ty chciej być dziedzicem jako w czem inem tak osobliwie umysłu mego. Niech przez cię nie będzie polżona, ale owszem pomnożona uczciwa sława moja. *Quis patrem laudet nisi felices modo nati;*[2] co rzekł cny Aeneas synowi swemu, mówię i ja tobie: *Disce puer ex me virtutem verumque laborem.*[3] O to osobliwie chciałem cię napomnieć. Pana Boga między inszemi rzeczami proś, żeby do odmian w rzeczypospolitej nie przychodziło za wieku twego, jako za mego żywota wiele tego pan Bóg dopuszczał. Daj Boże, żeby to nie było. Ale skażony wiek, siła złych niebacznych ludzi. Z temi się nigdy nie łącz, jeśliby kto chciał do odmian rzeczy przywodzić, i owszem przy królu panu swym wedle możności się zastawiaj. Takowe odmiany panów, daleko nie chodząc, węgierską ziemię i wołoską do zniszczenia i do upadku przywiodły; i u nas najciężej by to raz począć, nie byłoby temu końca jeno upadkiem rzeczypospolitej. Pomniąc na to, że wszelka zwierzchność od pana Boga, choćby też i niedostatki jakie w panu, lepiej jest do jedności niźli na odmianę, która jest szkodliwa i bardzo nie-

[1] Mężnie poczynaj, niechaj się pokrzepi serce twoje. [2] Kto ojca chwali, jeśli nie szczęśliwe dzieci. [3] Ucz się chłopcze ze mnie cnoty i prawdziwej pracy.

przespieczna, rzeczy przywodzić. I królowie mają nad sobą więtszego króla, który ich będzie sądził, jeśli się co od nich *perperam*[1] ku krzywdzie ludzi im od pana Boga powierzonych dzieje. Jeśliby zaś poszło z dopuszczenia bożego, bo i królowie tejże śmiertelności podlegli jako i insi ludzie, napominam cię, nie daj się żadnym skazam ani żadnym wymysłowym perswazyam uwodzić od tego, co będziesz rozumiał być z dobrem rzeczypospolitej, z sławnem, pożytecznem jej. Pożytków żadnych swoich nie szukaj z tej miary, ani o nich myśl; za wieku mego dom rakuski osobliwie zażywał tych przekupieństw: najdziesz i w szkatule mojej listy ich z obietnicami. Alem ja tego do umysłu swego nie przypuszczał, widząc i rozumiejąc, co i teraz tak rozumiem i z tem umieram: że panowanie domu tego byłoby *exitiosum*[2] koronie polskiej, zgubą i zniszczeniem wolności szlacheckiej.

Towarzystwo złe, młodemu zwłaszcza wiekowi nieprzespieczne jest i bardzo szkodliwe; strzeż się proszę cię towarzystwa ludzi płochych, rozpustnych, marnotrawców, pijanic, zbytecznie, wszetecznie żyjących; bacznych statecznych ludzi towarzystwa się też imaj, a osobliwie ichmci panów przyjaciół moich, których łasce i opiece poruczyłem cię, rady używaj, tejże się dzierż, tak czyniąc nie zbłądzisz. A za takiemi postępki i sprawami, da pan Bóg, twemi dające ojcowskie błogosławieństwo: niechaj ci błogosławi pan Bóg wszechmogący, Bóg Abrahamów, Bóg Izaaków, Bóg Jakobów; niechaj prostuje drogi twoje ku czci i chwale imienia swego świętego,

[1] płocho. [2] zgubnem.

dla dobrego rzeczypospolitej, a ku uczciwemu i dobremu także twemu dusznemu i cielesnemu.

Ciebie też Kasieńku moja córeczko, panu Bogu poruczam i opiece jego. Ćwicz się i ty w bojaźni bożej, wstydu, pokory i innych cnot stanowi swemu przynależących *nawykaj;* niechaj pan Bóg błogosławieństwo i łaskę swą rozmnaża nad tobą. Naśladuj przykładu białychgłów świętych, żebyś i sama była wzorem i przykładem wszelkiej uczciwości białogłowskiej.

Wiesz moja namilsza małżonko zamysł mój o budowaniu kościoła na miescu naznaczonym, gdzie już poczęła się materya gotować; modelusz też już jest gotowy na mojem pokoju. Wie o niem Paweł, nasz budownik. Staraj się, żebyś zbudowała ten kościoł. Nie może być bez kosztu, ale żaden koszt lepiej się nie obraca, jako ten który na odprawowanie chwały bożej. Tę maję-tnostkę, którąm kupił tak rok u pana Rzeczyckiego, legowałem do kościoła, i dałem już w dzierżenie kapłanowi, nie zeznałem zapisu, myśliłem jeszcze co więcej przyczynić, ale to przynajmniej niech nie będzie przywodzono do wątpliwości.

Szpital też wedle ordynacyej, którąm jeszcze do Inflant idąc podpisał, żeby był opatrowany teraz i napotym; ubodzy niech za nas pana Boga proszą za żywe i potym za zmarłe. Budowanie, którem nie małym kosztem zbudował, przeglądając nieprzespieczeństwa, które za nierządem rzeczypospolitej naszej a to i teraz nad nami wiszą, każ opatrować, żeby się nie psowało; wszak nie trzeba nic dalej, jeno żeby nie ciekło; a jeśli się gdzie dachówka zepsuje, o inszą nie trudno. Napis wedle tego jako jest

na osobnej karteczce napisany, każ dać wylać na mosiądzowej tablicy wielkiemi literami, żeby go nad broną postawiwszy, *każdy* mógł dobrze wyczytać. Szembeka we Lwowie się poradź. Jest i we Lwowie puszkarz, który się podejmuje, ale niewiem, jeśli uczyni dosyć. Pewnikiem w Gdańsku albo w Norymbergu to wyleją.

Jest w sklepie nagrobek, którym dał wyrzezać nieboszczykowi panu ojcu swemu, żeby wedle tego był wylany na mosiądzu, i tak stojąc postawiony przy ołtarzu, którym dał postawić we lwowskim kościele przy grobie jego. Proszę, żeby dać wylać nagrobek ten wedle tego wizerunku. Napis pod nogami także na mosiądzu wylany, taki niech będzie, jakom na osobnej karcie napisał.[1]

Co się tyczy pogrzebu ciała mego, przydaje się to i wielkim królom, że ciała ich bez pogrzebu zostają. Sławniejszy żywot i chwalebniejsza śmierć Władysława króla, co u Warny zginął, niżli wielu innych, co na ich nagrobki patrzymy. Ale to idzie wedle wolej i obiecania bożego. Życzę pewnie sobie śmierci tak słodkiej dla wiary świętej, dla ojczyzny; ale nie wiem, jeślim tej łaski od pana Boga godzien. Jakożkolwiek pan Bóg przeźrzał, jeśli będzie sposób, niech będę pochowany w grobie ojcowskim, a bez pompy, bez owych koni, kirysów. Jednak, jeślibym w potrzebie umarł, miasto axamitu czarnego, który znaczy żałobę, niech trumna przykryta będzie

[1] Nagrobek ten znajduje się podziśdzień w kościele katedralnym lwowskim, a napis jego opiewa tak: *Stanislaus de Żołkiew Palatinus Russiae cum multis egregiisque pace et bello meritis summam in rempublicam fidem ac studium probasset, multarumque pro ea acierum certamina absque ulla offensione subiens superstes claruisset, tandem plenus dierum, anno aetatis suae LXVIII fatis concessit, die 25 Julii anno Christi MDLXXXVIII. Oretur pro eo.* B.

szarłatem, na znak wylania krwie dla rzeczypospolitej, a to nie dla chluby żadnej, lecz dla pamiątki i dla pobudki drugich do cnoty i nieszanowania się dla ojczyzny.

Nagrobek też bez chlubnych słów; radzić się pana Symonidesa.

Na Kamionkę, moja najmilsza małżonko, mawa spólne dożywotne prawo; obowiązuję cię miłością małżeńską i proszę, żebyś się starała o konsens synowi naszemu na spuszczenie jej; gdyż jako wiesz, bez mała mu nie zręczniejsza niżli Rubieszow, którego za konsensem jego król. mci ustąpiłem mu z prawa swego i już przeszła kwarta oddana jest jego imieniem. Najdą się przywileje i inne sprawy w wielkiej szkatule, każdemu starostwu służące w osobnej szufladzie; tamże i rohacińskie, kałuskie przywileje i sprawy; także też i sprawy należące frymarkowi turzyńskiemu, którym dobrze opłacił. Ali te podobno nie wszystkie, bom niektórych pożyczył do spraw jejmci paniej sanockiej; czegoby niedostawało, proś jegomci pana pisarza, że odiszcze od niej albo z akt powyjmuje.

Domowe insze rzeczy, o sprzętach, o dochodach, tobie lepiej niźli mnie są wiadome, bom swe myśli w sprawach rzeczypospolitej utopił, swoich zaniedbawszy. Atoli com komu winien, i co mnie też kto, spisałem na osobnej karcie ręką swą, także i z strony sług odprawy.

Stado, proszę cię, niech będzie w dobrej opatrzności, barzo rzecz jest potrzebna.

Jałmużny zakonnikom Bernardynom daj na wielką noc złotych pięćset na rzemieślniki, a potym na każdy rok dawaj co możesz. I sokalskich także ratuj; więc

do szpitalów, niech za nas pana Boga proszą. *(Data i podpis własnoręczne.)*

Stan. Żołkiewski kast. l. het. k. (L. S.) W Bracławiu 12 *Januarii*[1] 1606. [Bibl. warsz. z r. 1845 II, str. 303.]

15.

Stanisław Żołkiewski kasztelan lwowski, hetman polny koronny, rohatyński, kamionacki, kałuski etc. starosta.

Wszem w obec wiadomo czynię, że mam przestrogi o gotowości wojsk tatarskich od pewnych osób, a niektórych co ich oczyma swemi widzieli, i w krótkim bardzo czasie spodziewać się ich trzeba: niewiem jeśli przeminie pełnia miesiąca tego; wedle wiadomości, którą mam, żadną miarą się nie spodziewam, żeby miesiąc miał przeminąć. Przeto kto będzie chciał z chęci swej i miłości przeciwko rzeczypospolitej, proszę żebyście wmcie raczyli się kupić do wojska króla jegomci. Azatym raczcie wmcie obmyślać o bespieczeństwie żon, dzieci i majętności swoich. Nieprzyjaciel prędki, co wiedzieć w który kraj zgadza, i co wiedzieć będzie, by się mogło zrazu zajść w czoło z wojskiem jego król. mci. Dan w Bracławiu 17 *Januarii Anno*[2] 1606. Stanisław Żołkiewski kasztelan lwowski, hetman koronny polny mp. [Akt. Bern. x. 361, str. 129.]

16.

Stanisław Żołkiewski kasztelan lwowski, hetman polny koronny, rohatyński, kamionacki, kałuski etc. starosta.

Wiadomo czynię komu wiedzieć należy, mając roz-

[1] stycznia. [2] stycznia roku.

kazanie jego król. mci, żebym przestrzegał jakoby krzywdy i uciski nie działy się od ludzi swowolnie kupiących się przy mieście Lwowie i we wsiach temu miastu przyległych, zleciłem panu Chołoniewskiemu słudze swemu, żeby wszystkich takowych, jeśliby którzy byli, napomniał. Jakoż i sam władzą jegomci pana naszego mciwego napominam i rozkazuję, żebyście się pohamowali i powściągnęli w czynieniu takiego ucisku i krzywd, o które ludzie skwierczą; żebyście się z tych kup rozjechali, i nie bawili przy tym mieście także i we wsiach przyległych, ponieważ tu tego potrzeby niemasz. Raczej kto ochocz do służby rzeczypospolitej, niech jedzie na Ukrainę, tam przy wojsku może kto chce służbę sobie należć, tu przezprzyczynnie ludzi ubogich niekwiląc i nie drażniąc. Kto też na służbę rzeczypospolitej nie ochocz, inszego chleba niech sobie szuka nie z wydzierstwa i ucisku ludzi ubogich. *Data*[1] w Żołkwi 17 *Martii*[2] 1606. Stanisław Żołkiewski kasztelan lwowski, hetman polny. [Akt. Bern. x. 361, str. 401.]

17.

Stanisław Żołkiewski kasztelan lwowski, hetman polny koronny, rohatyński, kamionacki, kałuski etc. starosta.

Wiadomo czynię wszem w obec, że coraz wieści przychodzą i przestrogi tak od straży polnej jako i innych miejsc, o zebraniu się i gotowości wojsk tatarskich do państw króla jegomci. A tak żebyście wmć radzili za wczasu o ochronie i bespieczeństwie żon i dzieci swych. A kto ochocz, raczcie wmć z miłości rzeczypospolitej z

[1] Dan. [2] marca.

chęci swych przybywać do wojska jego król. mci. *Data*[1] w Żołkwi *die octodecima Julii Anno Millesimo Sexcentesimo Sexto.*[2] Stanisław Żołkiewski kasztelan lwowski, hetman koronny polny mp. [Akt. Bern. x. 365, str. 1041.]

18.

List do Macieja Pstrokońskiego biskupa przemyskiego.

Illustrissime et reverendissime domine, domine observandissime![3]

Idziem w boży czas jego król. mci panu naszemu i ojczyźnie służyć. Na czas prawie przybył pan Wąsowicz, bo przedni ludzie którzy idą z jegomcią panem podczaszym koronnym, już byli na rozdrożu ku Krakowu i ku Wiślicy. Posłałem żeby zaraz śli ku Nowemu-Miastu. Tam nam trzeba co nawięcej promów i skut namoszczonych; w czym nie wątpię, że jegomć pan marszałek, jako starosta miejsca tamtego, raczy dogodzić potrzebie jego król. mci i rzeczypospolitej. Z tym służby swe zalecam w miłościwą łaskę wmci. *Dat.*[4] z Kraczkowej 7 *Augusti* 1606.

Wmci mego mciwego pana powolny przyjaciel i sługa Stanisław Żołkiewski kaszt. lw., hetman polny.

Adres: *Illustrissimo et Reverendissimo in Christo patri et domino, domino Mathiae Pstrokoński Dei gratia Episcopo Praemisliensi, regni Poloniae Cancellario, domino amico observandissimo.*[6] [Z rękop. imperat. publ. bibl. w Petersburgu.]

---

[1] Dane. [2] dnia 18 lipca roku 1606. [3] Mciwy a przewielebny panie a panie najczcigodniejszy. [4] Dan. [5] sierpnia. [6] Mciwemu i przewielebnemu w Chrystusie ojcu jegomości panu Maciejowi Pstrokońskiemu z bożej łaski biskupowi przemyskiemu, kanclerzowi koronnemu, panu i przyjacielowi najczcigodniejszemu.

19.

Uniwersał przeciwko partyzantom Poniatowskiemu.[1]

Stanisław Żołkiewski hetman.

Mniemam wiadomo jest wmciom, jako niejaki Poniatowski zebrawszy niemało ludzi swowolnych, nie będąc ni od kogo w służbę zaciągniony, większą część korony począwszy od granic pruskich, aż tu do naszych krajów splundrował, zacne senatory i miasta jego król. mci duchowne i świeckie, z tą kupą poszacował i deputował; gwałty białymgłowom uczciwym poczynił, i inszych wiele rzeczy złych przykładem szkodliwym bardzo, gorszym już niż Nalewajkowski zaciążeniem ludzi ubogich, wśród spokojnych krajów koronnych narobił. Nakoniec, będąc ode mnie napomniony, aby się rozjechali i tych złych rzeczy zaniechali, miasto tego teraz pod jarmark lubelski do Lublina z rozpuszczonemi chorągwiami obyczajem nie polskim, przyciągnąwszy, kupce złupił i podarł tak że już *commertia*[2] ustać muszą i korona zaniechaniem kupiectw i handlu do wielkiego niedostatku przyjdzie. I dalej pa-

[1] **UNIWERSAŁ PONIATOWSKIEGO.**

My Ludwik Poniatowski pułkownik, towarzystwo i wszystko rycerstwo, komu to wiedzieć należy, a zwłaszcza jw. imm. pp. duchownym, wojewodom, starostom, podstarościm, urzędomże i innym obywatelom, wiadomo czynimy tym naszym skryptem, iż my z koła naszego rycerskiego zezwoliwszy się wysłaliśmy towarzystwo swe do Łowicza i kluczów do niego należących, także i do inszych miast i dóbr tak królewskich jako i duchownych dla stacyej i dociągania żywności na wojsko nasze; przeto wmciów swych mm. pp. prosimy, aby ich jako ludzi rycerskich poszanowawszy, onym jako od nas *in comissis*[3] mają do stanowienia, aby im wiara była we wszystkiem dana. Na co dla lepszego upewnienia daliśmy im ten list, (gdyż się siła znajduje takich, którzy pod pretextem naszym wybierają stacyą) z pieczęcią i podpisem rąk naszych. W Kamieńcu d. 11 *Januarii*[4] r. 1608. Ludwik Poniatowski. Maciej Dębiński. Andrzej Kotuski. Maciej Bodzanowski. Paweł Krasicki. Wojciech Brzecicki. Wojciech Pawłowski. Florian Gorecki.

[2] handel. [3] w poleceniu. [4] stycznia.

trząc na te jego tak szkodliwe postępki, trudno inaczej rozumieć, jedno iż zacząwszy to swe towarzystwo łupem, gwałty *impune*[1] poczynionemi, na tem nie staną; ale do jakiego szkodliwego i niebezpieczniejszego rzeczypospolitej zatrudnienia udadzą się. Ostrzegając się tedy, abyście wmcie o miłosierdzie tych swowolnych w domiech swych z zdrowiem i majętnościami swemi nie dostawali, i dalej aby się to złe nie szerzyło, mając rozkazanie jego król. mci, przychodzi mi dla pohamowania tego swowoleństwa ruruszyć wojsko jego król. mci, i przeciwko nim *tamquam hostes patriae*,[2] którzy ani na powinność swą, ani na prawo pospolite względu nie mają, czynić. Wmciów tedy do wiadomości przywiodłszy, proszę abyście się wmcie do wojska jego król. mci, kędy się wmcie o mnie dowiecie, kupili i społem ze mną, uspokojeniu ojczyzny i niebezpieczeństwu swemu zabiegając, zaniedbywać nie raczyli. O czem wydane też są uniwersały jego król. mci do grodów, z których się wmcie i z publikacyi ich strony sprawić będziecie raczyli. Nie wątpię, że wmcie poczuwszy się w tym niebezpieczeństwie, w jakim od tych swowolników sąście wmcie: bo nie tu ich swowola stanie, jeśli się jej nie zabieży, pójdzie to złe dalej, będziecie wmcie chcieli do dobrego się przyczynić, a niedopuszczać temu swowoleństwu ojczyzny swej niszczyć, wstydy uczciwych białogłów gwałcić i rozbojów jawnych czynić. Z tym służby swe zalecam w łaskę wmciów. W Nudachowie 4 *martii*[3] 1608 roku.

[Krasz. Athen. r. 1841, t. I, str. 42.]

[1] bezkarnie. [2] jako wrogom ojczyzny. [3] marca.

20.

List do senatorów i rycerstwa koronnego.

Stanisław Żołkiewski kasztelan lwowski, hetman polny koronny, rohatyński, kamionacki, kałuski etc. starosta.

Oświeconym, jaśnie wielmożnym ichmciom panom starostom, urzędnikom i rycerstwu korony polskiej, moim mciwym i łaskawym panom i braci służby me braterskie zaleciwszy.

Acz wiem, że jego król. mć nasz mciwy pan nic nie raczy zaniedbywać, cokolwiek należeć może do warowania i przestrzeżenia bezpieczeństwa rzeczypospolitej; jednak iżem jest sługą jego król. mci i wmciów wszystkich urzędnikiem w tej zacnej koronie, wojennym stróżem granic koronnych, rozumiem być rzecz należącą powinności mojej, żebym o niebezpieczeństwie rzeczypospolitej, na które się zanosi, obwieścił i ostrzegł wmciów. A tym prędzej mi się z tym ozywać do wmciów przyszło, im barziej obawiam się, żeby nagle co nie przypadło. Ta rzecz takowa jest. Przestrzeżonym pisaniem jednego zacnego i statecznego człowieka, którego imię wie, albo będzie jego król. mć raczył za dnień za dwa wiedzieć. Bo jako skoro mię to doszło, tedy kazałem z tym pilno jachać do Krakowa. Publikować imienia tego człowieka niegodzi się dla wielu respektów. Acz i ichmciom panom radom przysięgłym, kto będzie chciał wiedzieć, niebędę od tego, abych niemiał mianować tej osoby i pisma, które ma okazać. Które pismo w sobie to zamyka: że Gabryel Batory, który teraz został wojewodą siedmiogrodzkim, mając z niektórymi porozumienie (jako w tym pismie stoi) rokoszany,

sposabia się i chce najachać na tę zacną koronę. Acz żadnej przestrogi, która się dotyka bezpieczeństwa rzeczypospolitej, ważyć lekce niepotrzeba, jednak dwie są konjektury tej przestrodze czyniące wiarę. Jedna że jeszcze pod[1] nalazły się były *semina*[2] tej praktyki, co się pokazało z instrukcyej tego to Batorego niejakiemuś Jarosławowi danej. Druga że, teraz za świeżym ześciem z tego świata Kazi-Giera cara tatarskiego, który jako baczny pan, za żywota swego mając zastanowione przymierze z jego król. mcią panem naszym, zatrzymywał ludzie swe. Teraz po śmierci jego naszło i nachodzi się tym więcej Tatar do Wołoch, jako wielkie jest podobieństwo praktyki tego to Batorego z naszymi ludźmi, którzy tam w Wołoszech są. Potarczki częste bywają, położyli się ci Tatarowie od Berładu aż ku Romanowemu Targu, zaśli naszych od granice siedmiogrodzkiej. Dlatego te miejsca mianuję, że siła jest ludzi, którzy bywali w wojskach z nami w Wołoszech, wiedzą położenie miejsc. Pocoby mieli Tatarowie koczować w Romanowym Targu, kiedyby nie dla praktyki i zamysłów Batorego? Bo jest właśnie przeciwko siedmiogrodzkiej ziemi, przeciwko Tatrusowi, którędy król Stefan na królestwo, a Michał z wojskiem na posiędzenie ziemie wołoskiej wyszedł. I tak mię ten cnotliwy człowiek przestrzega, że Batory tę drogę na Tatrus chce przedsięwziąć. To tak wmciom przełożywszy w tym upewniam, że z tą trochą rycerstwa, które jest pod regimentem moim, niebezpieczeństwo rzeczypospolitej swoim gotowem zastąpić.

[1] W rękopismie spółczesnym zostawiono tu miejsce próżne na jedno lub dwa słowa. [2] nasiona.

Ale czemu podołać niemogę, niech w tym będzie wmciów uważanie: ludzi na ludzie potrzeba, z osoby swej jestem *securus*[1] niebezpieczeństwa dla rzeczypospolitej, miłoli będzie mi położyć żywot. Nie będzie dowodził nieprzyjaciel przedsięwzięcia i zamysłów swych, chyba podeptawszy trupa mego; by się to tym zahamować i oddalić niebezpieczeństwo rzeczypospolitej mogło, rozumiałbym żem się szczęśliwy urodził. Lecz iż idzie o większe rzeczy, o jego król. mci pana naszego, o wszytkich wmciów, o prawa, o swobody nasze szlacheckie, i pamiątkę przodków naszych, o zacną sławę narodu naszego, krótko pisząc, o wszystko co jest namilszego, o rzeczpospolitą która *omnes charitates*[2] w sobie zamyka, o dwie tedy rzeczy mmciów proszę. Naprzód nierozumiem, aby miało wiele tych być wyrodków w cnotliwym narodzie naszym, którzyby takowej niecnotliwej sprawy Batoremu pomagać chcieli. A iż jeszcze może być co pod tym żałosnym rzeczypospolitej zamieszaniem nieukontentowanych umysłów, żebyście to wmcie, jako insze waśni, *simultates*[3] darowali rzeczypospolitej; czegokolwiek do zatrzymania całości praw, pomnożenia swobód i wolności naszych szlacheckich potrzeba w spokojnej rzeczypospolitej, *civili modo et ratione*[4] możem tego dojść; wiolencyami *nihil aliud profectum*,[5] jedno że korona po wielkiej części zniszczała, spustoszała. Dajmy dla miłosierdzia bożego tym kłótniom, tym zwadom pokój, które więcej nas zamieszały, niźliby co dobrego mogły w rzeczypospolitej sprawić. Druga rzecz jest, o którą także wmciów moich mciwych panów

[1] bezpieczny. [2] wszystko drogie. [3] urazy. [4] w sposób obywatelski. [5] nic innego nie uczyniono.

i łaskawych braci braterskie proszę, żebyście wmcie do gotowości raczyli się sposabiać, jeśliby już ten Batory wojewoda siedmiogrodzki, chciał konać zamysły i przedsięwzięcie swe. Wiedzą wmcie, jaka jest małość wojska, gdy się da znać, żebyście wmcie raczyli z chęci swych dla ratunku i miłości rzeczypospolitej jako do spólnego zapału gaszenia przybywać do wojska. Jako to w przodkach swoich chwalemy, że zastawując się piersiami swymi o rzeczpospolitę, tak ją nam ozdobną, sławną, wolnością i swobodami nad wszystkie narody kwitnącą zostawili; tak zaż żebyśmy tym większej przyganie niepodlegali, tego co oni cnotą i dzielnością swą dostali, niemodz i nieumieć bronić i zatrzymać. Z tym służby me braterskie w łaskę wmciom zalecam. *Dat.*[1] w Żołkwi *die 9 Aprilis*[2] 1608.

[Z rękop. imperat. publ. bibl. w Petersburgu.]

21.

Uniwersał do starostów o wybranie.

Sanisław Żołkiewski wojewoda kijowski, hetman polny koronny, rohatyński, kamionacki, kałuski etc. starosta.

Wszem w obec komu wiedzieć należy, a osobliwie ichmciom panom starostom i dzierżawcom dóbr rzeczypospolitej w województwie ruskim wiadomo czynim. Iż za częstemi ponowami i z pewnych miejsc przestrogami o niebezpieczeństwie od cara tatarskiego, przychodzi mi dla ochrony państw rzeczypospolitej, żeby się ten poganin nie pastwił nad krwią krześciańską i pociechy nie odnosił, sposabiać się jako najprędzej na potęgę taką, jaka być może przeciwko temu nieprzyjacielowi. Przeto tedy

[1] Dan. [2] dnia 9 kwietnia.

dawszy znać o tym wmciom, proszę żebyście wmciowie, którzy macie w dzierżeniu swym dobra rzeczypospolitej, panu Mikołajowi Petlickiemu rotmistrzowi króla jegomci, który ma uniwersał jego król. mci, wybrańce z dzierżaw swych zaraz wydawali, gdyż ta rzecz zwłoki nie cierpi. A potrzeba tego jest, żeby się jako najprędzej stawili na Ukrainę. Niewątpię że każdy, uważywszy co na tym bezpieczeństwie rzeczypospolitej, sławy jego król. mci i narodu naszego należy, chętnie to uczynić raczy. W Żołkwi 11 *Julii* [1] 1608. Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski hetman koronny. [Akt. Bern. x. 363, str. 904.]

22.

Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski, hetman polny koronny, rohatyński, kamionacki, kałuski etc. starosta.

Iż za tak częstemi wieściami, które do mnie przychodzą o zamysłach cara tatarskiego, który państwa jego król. mci wojować przedsięwziął, przychodzi mi się z wojskiem jego król. mci na ukrainy ruszyć, aby temu nieprzyjacielowi wstręt uczynić i sławie jego król. mci usłużyć się mogło, dałem znać o tem niebezpieczeństwie, które od tego pogaństwa następuje, ichmć panom obywatelom po różnych województwach, wzywając ichmci w towarzystwo z sobą na tę służbę jego król. mci i rzeczypospolitej. Więc żeście mi się też wmcie przez towarzystwo swe, którycheście z pośrodka siebie do mnie posyłali, z chęciami swemi do służby jego król. mci ozywali, pewienem tego że samą rzeczą przy tej okazyi, która się

[1] lipca.

teraz podała, oświadczyć tę ochotę swą będziecie chcieli, i tam na Ukrainie towarzystwa mi dopomożecie do tej służby królowi jegomci i rzeczypospolitej. Posłałem do jego król. mci pana naszego mciwego, dając jego król. mci znać o tej chęci wmciów, którąście mi wmcie do służby jego król mci ofiarowali, prosząc uniżenie jego król. mci, aby wmciom służbę jako inszemu rycerstwu swemu przypowiedzieć raczył. Oczekiwam prędkiej rezolucyi od jego król. mci, którą skoro mieć będę, waszmciom opowiem. A tymczasem już się dalej na stanowiskach niebawiąc i ludzi ubogich nie ciemiężąc, podjedźcie wmcie pod chorągwie panów rotmistrzów kwarcianych i już pod temi chorągwiami na ukrainy jedźcie. Jeśliby też wmcie więc nie chcieli mi tej służby pomódz, napominam wmciów i władzą urzędu mego hetmańskiego rozkazuję, żebyście wmcie zaraz z tych kup do domów swoich albo na insze uczciwe obeścia rozjechali: bo wiecie to wmcie pewnie, jeżeli się wmcie z tych kup zaraz nierozjedziecie, przyjdzie mi wedle rozkazania jego król. mci, za zgodną sentencyą ichmciów panów senatorów, na konwokacyi przeszłej krakowskiej uczynioną, przeciwko wam postąpić jako przeciwko ludziom swowolnym i nieprzyjaciołom koronnym, którzy w spokojnej rzeczypospolitej rozruch czynicie i pokój pospolity wzruszacie; i nie wyjadę z domu swego na Ukrainę aż pierwej te kupy, jeślibyście wmcie w nich dłużej bawili się, rozproszone będą. Dan, we Lwowie dnia 27 *Julii Anno*[1] 1608 r. Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski, hetman mp.

[Akt. bern. x. 363, str. 960.]

[1] lipca roku.

23.

List do x. Piotra Fabryego prowincyała tow. jez.

Admodum reverende Pater![1]

Służby swe powolne zaleciwszy w łaskę waszmości etc.

Doszło mię w obozie pisanie wmci, a przy niem i ojca generała. Żem dotąd nie odpisał, nie racz wmć za złe mieć; byłem na ten czas zabawiony. Dwaj carowicze z wojskiem tatarskim tuż byli niedaleko, musiałem na nie pieczą mieć, jakoż choć nierówno większe wojsko mieli, nieśmieli natrzeć. Między zamki tureckiemi przez wszystko lato bawili się, gdzie mnie też (ostrzegając się naruszenia przymierza z cesarzem tureckim), na nie nacierać się nie godziło. Teraz jednak *in Novembri*,[2] gdym już wojska i dla niedostatku żywności, i dla czasów zimnych nie mógł w obozie utrzymać, po mojem z Ukrainy odjechaniu, wtargnęli ci Tatarowie w Ukrainę, i naczynili po części szkody, a uczyniliby byli więcej, by byli niepoczuli o żołnierzach, którychem na Ukrainie zostawił. I tak nie bawiąc się i dwoch dni we włości, pospiesznie (na poły jakby uciekając) odwrócili. To tak krótko co się tego lata działo oznajmiwszy, do ojca generała respons swój posłałem do rąk ojca Włoszka, żeby go tam z Krakowa do Rzymu przesłał. Na list wmci, któryś do mnie raczył pisać: iż wmć wdzięcznie przyjmujesz moje staranie, którem czynił w sprawie dotykającej się kolegium lwowskiego; nie czuję się, iżbym miał być za zasługami swymi takiego od wmci podziękowania *godzien*, chęć pewnie gotowa jest *ad bene merendum societati*[3] wmciów.

[1] Przewielebny ojcze! [2] w listopadzie. [3] zasłużyć się towarzystwu.

Atoli chwała panu Bogu, że po tyle kłopotach i trudnościach ta sprawa wzięła pożądany efekt, w czym zaiste *sedulitati*, *indefesso studio et prudentibus consiliis*[1] x. Radzymskiego[2] siła *debetur*.[3] Niewiem *quo consilio*,[4] ani też to mego rozsądku rzecz, że go wmć ztąd ruszasz. Kiedybym miał radzić: z mojej szczerości takbym rozumiał, że jeszcze *sic stantibus rebus*[5] był tu kolegium temu potrzebny: jako ten który i z ludźmi się tu był poznał, i wszystkich cirkumstancyj (jako to na pierwoci tego kolegium) nalepiej wiadom. Ale o tem *esto*[6] (wmci i innych którym to należy) *judicium*.[7] Z listu który mam od ojca generała, tak baczę, że od kogoś jest nie dobrze o tej sprawie informowany. Żeby się miało przy tej sprawie dziać co *per extorsionem invitis civibus Leopolienses*;[8] było to, że sami (niewiedząc, iż to im ku lepszemu) przeczyli z razu: ale teraz radzi się uspokoili, i widzą, że jako wszystkiej prowincyi tak i im to jest z lepszym i dziękują panu Bogu, i tym którzy *hoc negotium promoverunt. Quod super est*,[9] łasce i modlitwom się wmci zalecam. *Datum*[10] w Żołkwi 18 *Decembris Anno*[11] 1608.

Waszmości pana powolny przyjaciel gotów służyć Stan. Żołkiewski wojewoda kijowski, hetman polny.

Adres: *Reverendissimo in Christo Patri et Domino Petro Fabricio per regnum Poloniae Societatis Jesu Provinciali Domino et amico observandissimo.*[12]

(Pieczęć familijna na papierze masą czerwoną podłożonym: napis w około herbu *Stanislaus Żołkiewski Palatinus Kijoviensis*. [Autogr. x. Sew. Morawskiego.]

---

[1] staranności, niezmordowanej pilności i mądrym radom. [2] Będzie to podobno x. Adryan Radzimiński o którym ob. Niesiec. Herb. III. 807. *B.* [3] należy się. [4] z jakiego powodu. [5] w tym stanie rzeczy. [6] niechaj będzie. [7] zdanie. [8] z przymusem niechętnych mieszczan lwowskich. [9] tę sprawę popierali. Zresztą. [10] Dan. [11] grudnia roku. [12] Przewielebnemu w Chrystusie ojcu i panu Piotrowi Fabrycemu prowincyałowi towarzystwa Jezusowego w królestwie polskiem, panu a wielce szanownemu przyjacielowi. [13] Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski.

24.

List do króla,

w którym daje rady względem wyprawy na Moskwę.

Najaśniejszy mciwy królu panie, panie nasz miłościwy!

Uniżone służby moje zalecam w mciwą łaskę w. król. mci pana mego mciwego etc.

Wziąwszy skuteczną rezolucyą w. król. mci, żebym przy tem przedsięwzięciu z strony moskiewskiego państwa w. król. mci służył, lubo miałem niektóre przyczyny i respekty, którem w. król. mci proponował, jednakże jakom roku przeszłego, gdyś mi w. król. mć przez jegomść x. referendarza, o tem przedsięwzięciu swem raczył komunikować, zaraz z gotową chęcią deklarowałem się w. król. mci służyć, tak i teraz, lubo czas siła rzeczy odmienił, i te respekty moje wolej i rozkazaniu w. król. ustępują: według powinności mojej i chęci zwykłej do służb w. król. mci zdrowiem i przemożeniem swojem chętliwie rad stawię się do tej w. król. mci służby, osobliwie w mych niegodnych modlitwach pana Boga prosząc, żeby temu przedsięwzięciu w. król. mci raczył miłosiernie błogosławić. Pewienem jednak, że w. król. mć o środkach i sposobiech do tak wielkiej i walnej sprawy należących, rozmyślać i z ichmciami pany senatory, których statecznej wiary i życzliwości przeciwko sobie wiadom jesteś, komunikować i znaszać się raczysz. Siła na tem najaśn. mciwy królu należeć może; ponieważ zwłaszcza na sejmie *publico consilio*[1] nic nie jest *definitum*,[2] żebyś w. król. mć

[1] w publicznej radzie. [2] orzeczonem.

przed się *auctoritate et consilio Senatus*[1] raczył to przedsięwzięcie swe prowadzić. Wierzę że to i zinąd w. król. mci dochodzi, ale i ja ponieważ przywięzuję się do tej służby, donoszę to do w. król. mci. *Passim*[2] jest to w rozumieniu ludzkiem, że w. król. mć nie *in rem*[3] rzplitej ale sobie *privatim*[4] pożytku z tej expedycyej patrzysz. I zatem to pochodzi, że nie tylko *vulgus hominum*,[5] jakoż dałem znać w. król. mci, jakie *malignae voces*[6] wynikały od tych, co się tu byli do Krasnegostawu, za zezwaniem p. Ludwika Wejera zebrali, ale i wszędy między ludźmi i senatory nawet tego pełno: że jakoś niechętnie o tem mówią i utyskują na ten w. król. mci zamysł. Trzeba zaiste mem zdaniem tego przynajmniej, żeby senatorowie ile przedni wiedzieli, i będąc *certi*[7] intencyi w. król. mci, ludzkie zatem *sinistras opiniones*[8] znosili, gładzili, bo na wszelakie przypadki, na kontentowaniu się ludzkiem siła należy. Uchowaj Boże, gdyby nie zaraz rzeczy po myśli poszły, a choćby też (co daj panie Boże) jako najlepiej się powiedzie, nie zaraz jednak może być koniec: przewłoka czasu będzie potrzebowała sumptu wielkiego; od ludzi niechętnych trudno się ratunku spodziewać, dlategom to do przestrogi w. król. mci wskazał. Jedna ćwierć lata w mojem zdaniu podobno tego nie skończy, na dalszy czas trzeba mieć gotowe pieniądze. Bo jako wielka złośliwość jest dzisiejszych czasów, gdyby po wyściu ćwierci lata na drugą nie stało gotowizny, kto może ręczyć za to, że nie uczyni żołnierz buntu? zatem *in medio cursu*[9] przyszłoby ustać. Nie czynił

[1] za powagą i uchwałą senatu. [2] pospolicie. [3] dla. [4] prywatnie. [5] pospólstwo. [6] złośliwe głosy. [7] pewni. [8] nieprzychylne mniemania. [9] pośród toku.

tego przedtem żołnierz polski, i za mej już pamięci czekali zasłużonych żołdów cierpliwie, choć w wielkich pracach i niewczasiech, ale się teraz wszystek świat zbestwił. Iż idzie o sławę, o zdrowie w. [król. [mci, ponieważ tam osobą swą raczysz być, muszę o tem być *solicitus*,[1] i dla tego to w. król. mci przypominam, że dostatku wielkiego ta sprawa potrzebuje, którego od ludzi niechętnych trudno *elicere*.[2] To gdy ludziom *innotescet*,[3] gdy będą pewni, że w. król. mć nie swego prywatnego, jedno pomnożenia dobrego, rozszerzenia państw rzeczypospolitej szukasz, wzbudzi to w nich afekt inakszy, niźli jako teraz jest do tej sprawy: że też potem do wszystkiego chętniejszych w. król. mć będziesz raczył mieć. Wojsko to, które mi spisane ręką swą jegomć pan podkomorzy posłał, nie jest lekce poważone; u pana Boga wszystko w mocy, niemasz dyferencyej *utrum auxilietur in paucis aut in pluribus;*[4] jednak wedle podobieństwa ludzkiego jako ten, którym niemal wszystek wiek przy wojnach strawił, sądzić mogę: bądź by do tego przyszło, żeby się *consilio*[5] (o co się starać trzeba) nic sprawić nie mogło; przyszłoby *ad decernendum armis*,[6] ile wiem o tamtem wojsku, niewątpliwem z strony w. król. mci *de felici eventu*.[7] Jest siła racyej z któremi nie będę się teraz rozwodził. Piechoty życzyłbym przyczynić, siła jej na *praesidia*[8] może być potrzeba, zwłaszcza *in novo principatu formando*.[9] To jednak konsideruję i w. król. mć racz konsiderować, jaka dalekość drogi, że się daleko zaszło w lato, co wiedzieć jako rychło możem się wybrać. Niepróżnowałem i dotąd z

[1] niespokojny. [2] uzyskać. [3] wiadome będzie. [4] czy pomaga małą liczbą lub wielką. [5] radą. [6] do rozstrzygnienia orężem. [7] o szczęśliwym zakończeniu. [8] załogi. [9] przy utworzeniu nowej władzy.

tem, żem się z żołnierstwem porozumiewał, żebyśmy mogli się ruszyć za wzięciem ćwierci jednej na nowe nie czekając kwarty, i teraz za rozkazaniem w. król. mci poszlę do tych, którzy są w regestrze mnie posłanym; bo wolę ich tak pojedynkiem umawiać, choć mi to z większą trudnością przyjdzie, niźli ich do kupy (bo to nieprzezpieczna) zwoływać. Cokolwiek się zrozumie, niemieszkanie, skoro mi zniosą responsy, oznajmię w. król. mci. Ile jednak dotąd od nich słyszę, niechętni są do prędkiego ruszenia: nietylko tę przyczynę kładą, czekanie za cały rok zasłużonego żołdu, co może się im teraz zrażać posłaną od w. król. mci asekuracyą, ale też osobliwie boją się jako to przed nowym głodu; ondzie pod kopę szliby ochotnie, bo zaiste widzę ochotne ich umysły. Nie zaniechywam ukazować im tego, że w. król. mć nie tak jako złośliwi ludzie rozsiewają, ale dla rozmnożenia państw rzeczypospolitej tę expedycyą przedsiębrać raczysz; że to nie następowanie na bracią, którzy tam są, ale dla ichże dobrego, iż oni tem niebacznem porwaniem się nic sprawić nie mogą; że w. król. mć chcesz gruntownie i o dobrem rzeczypospolitej, i o ich też, za ich przewagi, nagrodzie dobrotliwie obmyślić. Te mowy czynią sposobne żołnierskie umysły do tej służby w. król. mci. Z strony żołdu tym mniej mam nadzieje, żeby się inszym chcieli kontentować, jedno jako w przeszłego sejmu konstytucyej. O jegomci pana wojewodę bracławskiego, iż w. król. mć raczysz pytać zdania mego: mali tu przy Ukrainie zostać, albo z w. król. mcią jechać? rozumiem, że potrzebnie z w. król. mcią pojedzie. Jako z człeka dobrze w tych sprawach doświad-

czonego możesz w. król. mć mieć dobrą podporę. Ja też człowiekem, i w leciech, i zdrowie ustawicznemi pracami zwątlone mam, jeśliby pan Bóg co na którego z nas *humanitus*[1] dopuścił, niech wzdy drugi będzie do służby w. król. mci. Tu zaś jegomość pan wojewoda ruski, ile z tym nieprzyjacielem, Tatary, świadom dzieła, odnosił razy, postrzały, bywał i przy wygranych i przegranych, pewienem, że będzie umiał w. król. mci usłużyć.

Z tym uniżone służby moje zalecam w mciwą łaskę w. król. mci, pana mego mciwego. Dan w Żołkwi dnia 11 Maja *anno*[2] 1609.

Waszej król. mci wierna rada i najniższy sługa Stan. Żołkiewski wojewoda kijowski, hetman polny.

[Grab. i Przezdz. Źródła str. 83, *cf.* Muchanow, Rękop. Żołk. str. 294.]

25.

Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski, hetman polny koronny, rohatyński, kamionacki, kałuski etc. starosta.

Ichmciom panom deputatom sądów trybunalskich i inszym ichmciom panom urzędnikom sądowym gdziekolwiek w koronie i w wielkim xięstwie litewskim będącym moim mciwym panom i braci po zaleceniu służb moich braterskich wiadomo czynię, że jegomć pan Stanisław Mniszek, starosta sanocki, będąc zabawiony na służbie jego król. mci i rzeczypospolitej niemoże spraw swoich prawnych pilnować. A iż to warowano jest konstytucyą sejmu przeszłego, proszę wmciów moich mciwych panów, żeby wedle prawa pospolitego był zachowany a sprawy jegomci, jeśliby jakie przed sąd wmciów przypadły,

[1] ludzkiego [2] roku.

na inszy czas odłożone były. Z tym służby me braterskie oddaję w łaskę wmciów. Dan w obozie pod Smoleńskiem *die 16 Aprilis Anno*[1] 1610. Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski, hetman polny koronny.

[Akt. Bern. x. 365, str. 1300.]

26.

List do króla

po kłuszyńskiej potrzebie.

Najaśniejszy miłościwy panie, panie nasz miłościwy!

Uniżone służby moje zaleciwszy miłościwej łasce w. królewskiej mości pana mego miłościwego.

Iż nie tak często do w. król. mci piszę, dając znać co się tu dzieje, przyczyny są, najprzód iż posłańcom nie jest trakt bezpieczny dla rozboju; druga przyczyna, że póki rzeczy są na wadze, zawżdy się żywię w oczekiwaniu; rzeczy niepewnych, spodziewanych nie chcę do w. król. mci pisać. Oznajmiłem w. król. mci, jakom przyszedł tu pod ten hrodek i pod to wojsko nieprzyjacielskie, które w nim jest. Więc że oczekiwanie ich było na ratunek odsieczy, której się spodziewali od kniazia Dymitra Iwanowicza Szujskiego, ile jedno sposobów stawało, ścisnąłem ich tak, że też grodki wokoło ich stawiając, strażami pilnemi osadzając, nigdzie się im wychylić niedopuszczając, żywności, pasze koniom broniąc. Posyłałem też ustawicznie posyłki ku Możajsku, wywiadując się o Kniaziu Dymitrze, więc i przez szpiegi starałem się o wiadomość. Ale krótko przyjdzie mi do w. król.

[1] dnia 16 kwietnia roku.

mci pisać, opuszczając siła, bo będąc ustawicznie zabawiony, nie wiele mi czasu zostaje do pisania listu, i w. król. mci pana mego mciwego nie chcę utęsknić czytaniem długiego listu. Użyłem jednak p. Domarackiego podstolego lwowskiego, żeby *particularia quoque*[1] wypisał do jegomci podkomorzego koronnego. Suma rzeczy taka jest: 3 *Julii*[2] godzin dwie albo trzy na dzień, wziąłem wiadomość, że kniaź Dymitr Szujski ruszywszy się z Możajska w ośmiu mil ode mnie nocował, z piątku na sobotę, zgromadziwszy do siebie wszystkie siły i moskiewskie i cudzoziemskie, co ich jedno mieć mógł, i mając wojska cudzoziemskiego z Pontusem, Delagarde i z Edwardem Hornem więcej niźli pięć tysięcy dobrze zbrojnych, i jako się potem w potrzebie pokazało, dobrych rezolutów, moskiewskich ludzi przeszło trzydzieści tysięcy: niemało było ludzi znacznych, wojewodów: Andrzej Galiczyn, Daniło Mezecki, Jakow Boratyński, Wasyli Buturlin i inszych, spodziewając się temi siłami znieść wojsko w. król. mci, a tymże wojskiem przemyśliwając odsiecz dać Smoleńskowi. Zarazem zezwałem do siebie panów pułkowników i rotmistrzów wojska w. król. mci, z wielu wielkich i ważnych przyczyn zdało mi się nieprzyjaciela nie czekać; przyczyn tych nie wypisuję, bo długoby było: ale też patrzyłem *ad sextam Julii*,[3] wolałem, niżby ten dzień przyszedł, panu Bogu się poruczywszy *tentare fortunam*.[4] Zostawiwszy tedy część wojska przy tym hrodku, piechotę wszystkę w. król. mci i kozaki, *expedito exercitu*[5] bez wozów tegoż dnia, to jest 3 *Julii*[6] nad wie-

[1] także szczegóły. [2] lipca. [3] na szósty lipca. [4] próbować szczęścia. [5] uszykowawszy wojsko. [6] lipca.

czorem ruszyłem się ku Kłuszynu, gdziem się spodziewał zastać wojsko nieprzyjacielskie, od obozu naszego jakby we czterech mil, i szedłem na całą noc. Na rozświcie przednia straż *ex fremitu castrorum*[1] postrzegła wojsko nieprzyjacielskie, które przybliżało się było dalej do nas pominąwszy Kłuszyn. Przyszliśmy niespodziewanie na nieprzyjaciela, nie miał o nas przestrogi, ani wiadomości nijakiej, jeszczebychmy ich podobno na posłaniu zastali, ale iż przez złość i ciasność drogi wojsko nie mogło się pospieszyć, przyszło mi godzinę i dalej poczekać, że się wojsko ze złej drogi wybiło, a w tym też nieprzyjaciel się ocknął, i postrzegła nas straż; przyszło nam jeszcze przed słońca wschodem dnia wczorajszego 4 *Julii*[2] zwieść z nimi potrzebę. Na wielkiej nam było pomocy, że nieprzyjaciela wzięła trwoga z nastąpienia naszego im niespodziewanego, bo wszystkich nas przez małość naszę lekce ważyli, a tym mniej tego się spodziewali, żebyśmy mieli i hrodek tuteczny *sufficienter*[3] osadzić, i żebyśmy mieli tyle serca mieć, na nich się rzucić. Stawili się nam zrazu, zwłaszcza cudzoziemcy Francuzowie zbrojni dosyć dobrze, jako się godzi ludziom rycerskim, trwała bitwa *ancipite Marte*[4] najmniej trzy godziny, co dzisiejszego wieku dziw jest: bo się bitwy impetem tylko odprawują, że trudno było sądzić czyja wygrana. Zdarzył pan Bóg z miłosierdzia swego, po tak wielu się obracaniach i ich i naszych, że dzielność i męstwo rycerstwa w. król. mci przemogło nieprzyjaciela, najprzód Moskwa a potem i cudzoziemcy jęli uciekać. Na cudzoziemcach konnych wjachali żołnierze

[1] ze wrzawy obozowej. [2] lipca. [3] dostatecznie. [4] wątpliwa.

w. król. mci w ich obóz bijąc, siekąc tak, iż ich i z obozu pędzili w las. Piechota jednak cudzoziemska stała w ordynku przy fortelu, przy lesie: trudno było na nie natrzeć konnym. Piechoty też niebyło ze sto mojej, i p. starosty chmielnickiego, bośmy drugich przy obozie musieli zostawić, i niebyło sposobu tych ludzi zrazić. Było przytem kilka kompanij francuskich konnych, zbrojnych, ale starsi ich Pontus i Edward Horn w onym pierwszym zapędzie pouciekali. Musier de la Ville, chory został był w Pohoryłoj, tak iż żadnego starszego prawie nie było przy nich. Moskiewscy też wojewodowie Galiczyn i inszy pouciekali. Sam Dymitr Iwanowicz Szujski został w horodku, który jednejże nocy był zbudował. Ten grodek i obóz jego łączył się z obozem cudzoziemskich ludzi. Zegnawszy wojsko nieprzyjacielskie z pola, jałem rozmyślać jakoby się zwycięstwo skuteczne nad nieprzyjacielem, za pomocą bożą, otrzymać mogło. Skoro się ludzie z pogonie wrócili, chciałem znowu kazać natrzeć na obóz cudzoziemski, a wtym jęli się przedawać Francuzowie po dwu po trzech; ciż uczynili mi nadzieję, że i drudzy chcą się zdać na łaskę w. król. mci, wdałem się tedy z nimi w traktaty. A w tym Pontus i Edward Horn z lasa, do którego uszli byli, wrócili się znowu do swego obozu, i by byli mogli, radziby byli rozerwali te traktaty; ale żołnierze niechcieli, bo widząc że Moskwa pouciekała, ich też dobrze nabito, życzyli sobie z nami zgody. Dymitr Szujski radby też był zerwać te traktaty, z obietnicami niesłychanemi posyłał do nich, ale mu to nie szło. Przymusili ci ludzie cudzoziemscy i Pontusa i Edwarda Horna do tejże umowy, która taka była:

żeby przy zdrowiu i przy wszystkim swoim cali zostawali; którzyby chcieli zaciągnąć się na służbę w. król. mci, że im to ma być wolno; którzyby też chcieli iść do swoich krajów, że mają być swobodnie przepuszczeni; a przysięgę i upewnienie daniem ręki kapitanowie swym i ich imieniem uczynili: że przeciw w. król. mci zwłaszcza w Moskwie nie ma z nich nikt broni podnosić. Dymitr Szujski postrzegłszy, że ze mną cudzoziemcy oń traktują (było ich kilka tysięcy), w las, który bliski był, nie doczekawszy końca traktatów, z onego hrodka, w którym się był okopał i obostrwożył z ostatkiem ludzi moskiewskich, co się przy nim byli zatrzymali, jął wielkim gwałtem uciekać, nasi też gonić. Drudzy do obozu jego z cudzoziemcy też wpadli, który obóz wielki był i dostateczny, i jego własna kareta i insze wozy zostały, którego szablę, szyszak, buławę wzięto. W pogoni, jako to zwykło bywać, najwięcej ich poginęło. Powiedział mi pan Sołtykow, że widział zabitego Jakowa Boratyńskiego. Wasili Buturlin pojman, i jeden diak rozradny: Jakow Dziewnudów, który świeżo był z Moskwy pieniądze cudzoziemcom przyniósł: jakoż w sobotę, która poprzedziła potrzebę, dziesięć tysięcy rublów gotowych pieniądzmi dał, a oprócz tego dwadzieścia tysięcy rublów w sobolach i w suknach przyniósł, ale oprócz pieniędzy jeszcze byli tych fantów nie brali, nasi je pobrali w Szujskiego w obozie. Jakoż pacholikowie, Pohrebiszczanie, co to tego pilnowali, mają wielką zdobycz. Żołnierze w. król. mci szkodę odnieśli wielką i w samych sobie i w koniach, i koniecznie potrzebują w. król. mci łaski poratowaniem pieniądzmi do tego, aby się mogli pokrzepić. Nie mianuję

na ten czas nikogo, jako kto sobie poczynał przy tej służbie w. król. mci; bo i tak chociaż się spodziewałem poczynając pisać, że miał być list krótki, przyszło przedłużyć; atoli o wszystkich nie tylko ja, ale rzecz sama daje świadectwo, że sobie mężnie, jako się godzi cnym rycerskim ludziom, poczynali przy tej służbie w. król. mci; pewienem że w. król. mci raczysz to od nich miłościwie przyjąć. Falkonetów przy tym wojsce było jedynaście, ale mnie ich nie doszło rąk, jedno siedem, i tem z pracą przyniósł, bom niemiał czym pociągnąć, insze są tu gdzieś między pp. rotmistrzami; chorągwi z kilkudziesiąt, też Buturlinowa, który przodek wojska wiódł, jest i samego Szujskiego najprzedniejsza chorągiew adamaszkowa z złotem. Raczyłeś w. król. mć do mnie pisać, żebyć p. Iwana Sołtykowa odesłał do w. król. mci; widzę, że to ztąd poszło, że jego pan ojciec rozumie go być szkodliwie rannym, ale on zdrów jest, był i teraz ze mną w tej potrzebie, i dobrze *się* w. król. mci zasługował, także insi pp. bojarowie moskiewscy, którzy na ten czas tu byli. Nic innego na ten czas tylko swe służby w. król. mci zasyłam.

Dan w obozie z Carowa Zamyszcza 5 *Julii*[1] 1610.

CEDUŁA.

Cudzoziemcy, którzy byli w wojsce nieprzyjacielskim Niemcy, Hiszpanie, Francuzowie, Anglikowie, Szkotowie, wszyscy tu przyszli do obozu w. król. mci. Wczora po moim się rozjechaniu z Pontusem, mało go niezabili Anglikowie, że ledwie uciekł z Edwardem Hornem; z Finlandczykami, z Szwedami niektórymi utrzymali ten impet

[1] lipca.

nań o pieniądze, że je od Moskwy wziął a im nie dał. Ku Pohoryłemu szedł Pontus, bo tam jest Musier de la Ville Francuz, kapitan chory; chce go z sobą wziąść i przebijać się ku inflanckiej granicy. Rzekł mi i rękę dał, że w Moskwie nie będzie służył, i do Szwecyi też nie chce jechać; do Niderlandu chce się brać. Prosił mię bardzo pilno także i Edward Horn, żebym się przyczyniał za nimi o przejednanie łaski w. król. mości.

Jegomć p. Zborowski jaką wiarę i życzliwość przy zaciągnieniu na służbę rycerską pokazał, tego w. król. mci nie jest nie wiadomo, na czym jako wiele sprawom w. król. mci należało, czas też sam pokazuje. Więc i przy tych potrzebach, które tu po te czasy były, i w bitwie samej mając ode mnie poruczone prawe skrzydło, jakim męzkim animuszem prawie szlacheckim i ostrożnego wojownika się popisał, powinne daję świadectwo cnocie jego. A iż tak dawno z domu wyjachawszy, jako być inaczej nie mogło, na wszystkim zszedł, i teraz w bitwie szkodę nie małą odniósł, lecz osobliwie dla niesposobności zdrowia do domu umyślił odjachać; proszę uniżenie w. król. mci, żebyś w. król. mć wejrzawszy mciwie na tak chętne i odważne jegomci zasługi, raczył go łaską i szczodrobliwością swą ukontentować.

[Muchanowa Rękop. hetm. Żołkiewsk. str. 516 i nast.]

27.

Запись на чемъ былъ договоръ и целовалъ крестъ гетманъ Станиславъ Желковской въ Цареве Займище воеводе князю Ѳедору Елетцкому, да Григорью Волуеву і всѣмъ ратнымъ людемъ.

Целую сей Святый и Животворящій крестъ Господень, Великаго Государя Жигимонта Короля Польскаго и Великаго Князя Литовскаго, и сына его Королевича его милости Владислава Жигимонтовича я Гетманъ въ полковниковъ и ротмистровъ, въ Польскихъ и въ Литовскихъ, и въ Черкасъ и въ гайдуковъ, и за всѣхъ служилыхъ Польскихъ и Литовскихъ людей, и за Нѣмецъ і иныхъ земель, которые нынѣ при мнѣ Гетманѣ, въ ихъ во всѣхъ мѣсто, своею душею, воеводамъ Князю Федору Елетцкому да Григорью Волуеву и дворяномъ и головамъ стрелецкимъ и казачьимъ и сотникомъ и дѣтямъ боярскимъ, и атаманомъ и стрельцомъ и казакомъ и пушкарямъ и латочнымъ, и тѣмъ которые станутъ приѣжжати ко Государю съ Москвы всякимъ чиномъ, и всѣмъ служилымъ людемъ, и гостемъ и торговымъ всякимъ людемъ Росискаго Государства, на томъ, что мнѣ Гетману съ Польскимъ и съ Литовскимъ рыцар-

Zaprzysiężenie umowy zawartej w Carowem Zajmyszczu między hetmanem Stanisławem Żołkiewskim, a wojewodą: xięciem Teodorem Jeleckim, Hryhorym Wołujewem i wszystkiem wojskiem.

Całuję ten święty i życiodawczy krzyż pański ja wielkiego hospodara Zygmunta króla polskiego i wielkiego xięcia litewskiego, i syna jego, królewicza jegomości Władysława Zygmuntowicza, hetman nad pułkownikami i rotmistrzami polskimi i litewskimi, nad czerkasami i nad hajdukami przysięgając za wszystkich zaciężnych ludzi polskich i litewskich, i za Niemców i ludzi innych ziem, którzy teraz są ze mną, hetmanem, za nich wszystkich, swoją duszą, wojewodom: xięciu Teodorowi Jeleckiemu i Hryhoremu Wołujewowi, i szlachcie i pułkownikom strzeleckim i kozackim, i setnikom i dzieciom bojarskim i atamanom i strzelcom, i kozakom i puszkarzom i pancernym i tym, którzy będą przyjeżdżać do hospodara z Moskwy, wszystkim stanom i wszystkim zaciężnym ludziom i kupcom i wszystkim, przemysłowym ludziom państwa moskiewskiego, w tem, że ja hetman z polskiem i litewskiem rycerstwem nie będę ludziom moskiewskim wiary chrześciańskiej wytępiać, bożych ołta-

стомъ вѣры Христіянскіе у Московскихъ людей неотымати, престоловъ Божьихъ неразоряти, и костеловъ Римскихъ въ Московскомъ Государствѣ не строити, и шкоты (шкоды) умышленьемъ ни какіе надъ Московскими людьми нездѣлати, а быти Государемъ Королевичу Владиславу на Московскомъ Государствѣ, какъ и прежніе природные Государи, и правити во всѣмъ Россійскомъ Государствѣ. А бояромъ прироженнымъ Московскимъ и всякихъ чиновъ быти по прежнему, и въ Московскомъ Государствѣ въ городы Польскихъ и Литовскихъ людей на воеводство не посылати, и въ староство городовъ не отдавать, и у дворянъ и дѣтей боярскихъ и у всякихъ жилыхъ людей четвертного и городоваго денежнаго жалованья и помѣстя и вотчинъ ихъ старыхъ и окладовъ помѣстныхъ и вотчинъ, которые даваны при прежнихъ Государехъ по се время, не отымать и животовъ ихъ и статковъ не грабить; и на боехъ что имано: Литовскихъ лошадей и платья и збруи и всякія рухляди, того у нихъ не отымати, и всякихъ Московскихъ людей межъ себя не побивати и не грабити, и въ полонъ въ Польщу и въ Литву и въ иные Государства, не отъсылати, и засылкою і иною

rzy burzyć, i kościołów rzymskich w moskiewskiem państwie budować, ani żadnej szkody ludziom moskiewskim z umysłu wyrządzać. Gdy zaś będzie hospodarem w moskiewskiem państwie królewicz Władysław, to tak jak dawni rodowici hospodarowie, we wszystkiem ma mieć rządy moskiewskiego państwa; a bojary rodowici moskiewscy i wszelkie urzędy zachowane zostaną po dawnemu, a do państwa moskiewskiego po miastach na województwa nie będą posyłani ludzie polscy i litewscy, ani też im miasta w starostwa oddawane nie będą. Także od szlachty i dzieci bojarskich i wszelkich osiadłych ludzi czwartnego i grodowego pieniężnego datku nie pobierać; i dóbr i ojcowizn ich dawnych i zastawów na dobrach i ojcowiznach, które dawane były za dawnych hospodarów do tego czasu, nie odbierać i majątków ich i statków nie grabić. A tego co wzięto w bojach: litewskich koni i sukień i broni i wszelkiej ruchomości od nich nie odbierać, i nikogo z ludzi moskiewskich u nas nie bić, i nie grabić, ani też jeńcami do Polski i Litwy i w inne państwa nie rozsyłać, ni posyłką i innem jakiemkolwiek bądź podejściem i rozmysłem, zabójstwem i grabieżą krzywdy im nie czynić, i żony ich i dzieci nie sromocić, i w niewolę nie zabierać, ani mężów od żon i dzieci nie rozdzielać, ani im ludzi i poddanych nie od-

никоторою хитростью и умышленьемъ, убивствомъ и грабежомъ нечинити, и женъ ихъ и детей непозорити, и въ полонъ къ себѣ неимати, и зъ женами ихъ и зъ детьми не разводити, и людей ихъ і крестьянъ не отъимати, а служити людямъ и крестьяномъ по прежнему ихъ обычаю. Да которыхъ дворянъ и детей боярскихъ въ полону въ Польше и въ Литвѣ: отцы и матери и братья и сестры и жоны и дѣти и люди и крестьянѣ сведены: и Государю нашему Королю и Королевичу Владиславу Жигимонтовичу тѣхъ людей сыскивати и сыскавъ отдавати.

А котори воръ называетца Царевичемъ Дмитріевымъ имянемъ, и на того стояти и битися и промышляти надъ нимъ за одно; и которые городы за воромъ, и тѣ городы очищати къ Московскому Государству; а какъ дастъ Богъ, добьетъ челомъ Государю найяснѣйшему Королевичу Владиславу Жигимонтовичу городъ Смоленскъ, и Жигимонту Королю Польскому и Великому Князю Литовскому итти отъ Смоленска прочъ съ всѣми ратными Польскими и Литовскими людьми, и порухи и насильства на посадѣ и въ уѣздѣ никакіе не здѣлать, и помѣстья и вотчины Смольяномъ и въ иныхъ городѣхъ, которые

bierać; owszem ludzie ich i poddani będą według dawnego obyczaju w służbie swej zostawieni. A których szlachty i dzieci bojarskich do Polski i Litwy wzięci zostali jeńcami ojcowie, matki, bracia, siostry, żony, dzieci, ludzie i poddani; hospodar nasz król, i królewicz, Władysław Zygmuntowicz, ludzi tych ma wyszukiwać, a wyszukawszy oddawać.

Przeciw szalbierzowi zaś, który się nazywa carewiczem, po imieniu Dymitrem, złączonemi siłami spólną mieć sprawę i bić się z nim, i obmyślać środki przeciw niemu; i które miasta władzy szalbierza ulegają, te oczyścić w państwie moskiewskiem. A jak Bóg da, uderzy czołem najaśniejszemu królewiczowi Władysławowi Zygmuntowiczowi miasto Smoleńsk, wtedy Zygmunt król polski i wielki xiążę litewski odstąpi od Smoleńska ze wszystkiem wojskiem polskiem i litewskiem, i ucisku ani gwałtów na przedmieściach i w powiecie żadnego nie wyrządzi, i ustąpi się z dóbr i ojcowizn Smoleńszczan i innych miast, które hospodarowi królewiczowi biły czołem, i wszystkie po-

Государю Королевичу добили челомъ, очистити, и городомъ всѣмъ рубежнымъ быти къ Московскому Государству по прежнему.

Цѣлую язъ Гетманъ и во всѣхъ товарищей своихъ мѣсто, всего рыцарства, которые нынѣ при мнѣ, сей Святый Животворящій крестъ Господень на томъ на всѣмъ, какъ въ сей записи писано.

graniczne miasta po dawnemu będą należeć do państwa moskiewskiego.

Ja hetman za wszystkich swoich towarzyszów i wszystkie rycerstwo, które teraz jest przy mnie, całuję ten święty życiodawczy krzyż pański na to wszystko, jak w tem pismie wyrażono. [1]

[Muchanowa Zborn. str. 178 i nast.]

28.

List do Moskwy.

Najaśniejszego wielkiego hospodara Zygmunta III, z łaski bożej króla polskiego i wielkiego xięcia litewskiego, wojewoda kijowski itd. Stanisław Żołkiewski z Żołkwi do Moskwy, moskiewskiego państwa dworzanom i dzieciom bojarskim, smoleńszczanom i brańszczanom i wszystkim zaciężnym ludziom różnych miast, którzy chcą służyć najaśniejszemu królewiczowi Władysławowi Zygmuntowiczowi.

Pozdrawiam was jako moich przyjaciół.

Teraźniejszego 7118 (1610) roku lipca 15 dnia przysłaliście do mnie do obozu pod Możajskiem smoleńszczan, dworzan: Michała Bestużewa, Michała Nejełowa, Teodora Czmaszewa, Bazylego Bestużewa, Grzegorza Uwarowa, Grzegorza Wereszczagina, Grzegorza Listowa, Atanazego Biejakowskiego, Jana Maxymowa, Bazylego Jakowlewa i brańszczanina: Teodora Parfeniewa, i z nimi

[1] Oryginał tego dokumentu był w języku moskiewskim; daty przy nim nie położono, domyślać się tylko można, że działo się to około 25 czerwca 1610 roku.

przysłaliście hramoty, w których piszecie do mnie, że przysłałem był do was smoleńszczan Teodora Suselina z towarzyszami, a przez nich otrzymaliście hramoty i odpowiedzi najaśniejszego pana króla jegomci i zaprzysiężone pismo, na które całowałem krzyż xięciu Teodorowi Jeleckiemu i Grzegorzowi Wołujewowi z towarzyszami. I wy przeczytawszy te hramoty, dawali czytać je w Moskwie dworzanom i dzieciom bojarskim różnych miast; a moskiewscy dworzanie i wszystkie dzieci bojarskie różnych miast pismo przeczytali, i przeczytawszy oświadczyli, iż w pismie tem nie jest napisano, że pan nasz królewicz Władysław Zygmuntowicz przechrzci się na naszą chrześciańską wiarę, a przechrzciwszy się siędzie na moskiewskiem państwie. A wszakże już z listu hospodara jegomci króla, na którym jego król. mć własnoręcznie się podpisał, i królewską swoją pieczęć wycisnąć rozkazał, powzięliście wiadomość, że hospodar i król jegomość i syn, jego królewiczowska mość, królewicz Władysław Zygmuntowicz, waszą prawosławną prawdziwą wiarę greckiego kościoła i cerkwi bożych w niczem nie naruszą; w pismie jegomci króla znachodzą się wszystkie warunki wyrażone, jako życzą oni sobie moskiewskie zwyczaje nienaruszenie zachować. A jeśli co zostało opuszczone w tych odpowiedziach, o tem wolno patryarsze ze wszystkim najświętszym soborem z bojarami i posłami z całego państwa zwołanymi radzić się z najaśniejszym wielkim hospodarem królem jegomcią. A co się tyczy wzmianki o chrzcie królewicza jegomci Władysława na ruską wiarę, to dzieło to jest duchowne, i jako takie należy do patryarchy i wszystkiego ducho-

wieństwa. Odnośnie innych rzeczy, o których w dodatku wspominacie, niechaj bojarowie, poradziwszy się ze wszystkimi radnymi ludźmi, z kupcami, z przemysłowymi i pospolitymi ludźmi, wyprawią do jegomci króla znamienitych posłów od wszystkiej ziemi, i sprawę należycie w dogodnej porze załatwią, aby ile możności najrychlej przerwać rozlew krwi chrześciańskiej i zupełnie uspokoić państwo. Z tą hramotą wyprawiam do was dworzan smoleńszczan Michała Nejełowa i Grzegorza Wysłowa. Pisano w obozie pod Możajskiem 7118 (1610) lipca dnia 16 według starego moskiewskiego kalendarza.[1]

[Muchanowa Zborn. str. 180.]

29.

List do bojarzyna Teodora J. Mścisławskiego.

Jaśnie wielmożnemu bojarzynowi xięciu Teodorowi Janowiczowi Mścisławskiemu i towarzyszom jego, bojarom, okolniczym, dworzanom, dyakom i wszystkim radnym ludziom i wszystkich urzędów ludziom wielkiego moskiewskiego państwa, znachodzącym się teraz w Moskwie braciom i przyjaciołom moim Stanisław Żołkiewski itd.

Ja was jak braci i przyjacioł pozdrawiam. Tego miesiąca lipca 22 dnia (1610) według starego kalendarza przyjechały do mnie z Moskwy bojarskie dzieci: Jan Dywow, Smirny i Grzegorz Swininowie i Michał Koczkow, i mówili, że xiążę Bazyli Szujski, złożywszy rządy postrzygł się w Czudowym monastyrze, a bracia jego xiążę Dymitr i xiążę Iwan Iwanowicz Szujscy, znachodzą się pod

[1] Dla uzupełnienia ile możności pism Żołkiewskiego dajemy tu ten, równie jak i następny list w tłumaczeniu z języka rosyjskiego, albowiem oryginalnego polskiego textu ich, który Muchanow posiadał, nigdzie nam znaleźć nie zdarzyło się. *B.*

silną strażą w Moskwie: co nas wielce zmartwiło i zatrwożyło, gdyż lękamy się, ażeby ich co gorszego nie spotkało. Sami to dobrze wiecie, i nam wszystkim w koronie polskiej i wielkiem xięstwie litewskim wiadomo, że xiążęta Szujscy w tem moskiewskiem państwie z dawna są wielkimi bojarami, a rodowitym swoim panom wiernie i szczerze służyli, i życia swego za nich nie szczędzili. Xiążę Piotr Iwanowicz Szujski w Pskowie pod względem sztuki wojennej okazał wielkie zdolności, z całą duszą panu swemu służył i o dobro jego się troszczył. A xiążę Michał Bazylewicz Szujski państwo to silną ręką podźwignął. Zaiste każde wielkie państwo stoi tylko swoimi wielkimi bojarami a rycerskimi wojennymi ludźmi, którzy panom swoim wiernie i szczerze służą. Ponieważ najaśniejszy król jegomć i wielki xiążę, pan nasz najmciwszy, żadnej krzywdy nie chce żadnego z waszych bojarów ani ludzi wszelkiego stanu; przeciwnie z całej duszy życzy wam i wszystkiemu sławnemu wielkiemu państwu moskiewskiemu wszelkiej możliwej pomyślności, trwałego pokoju, i uspokojenia i żeby krew chrześciańska lać się przestała: przeto wy bojarowie ze wszystkimi radnymi i wszelkiego stanu ludźmi, powinniście mieć silną ufność w łaskę bożą i we względy króla jegomci, także syna króla jegomci, najaśniejszego Władysława Zygmuntowicza, królewicza, miłosierdzie i w dobre, chrześciańskie usposobienie do was i do wszystkich ludzi państwa moskiewskiego. Z sobą zaś powinniście żyć w pokoju i zgodzie, nie wyrządzając nikomu żadnej napaści, krzywdy, swawoli i ucisku, ani też dopuszczaiąc żeby ktokolwiek inny takowe wyrządzał.

Albowiem już i tak dość w tem państwie niewinnej krwi chrześciańskiej było wylano; czas byłby, iżby takową powstrzymać i wam o to postarać się, żeby już więcej nie była przelaną. Znachodzących się w ręku waszych xiążąt Szujskich, bracią waszą, jako mężów zacnych obowiązaniście ochraniać, nie dozwalając żadnego targnięcia się na ich życie i zdrowie, i nie dopuszczając im wyrządzić żadnego gwałtu, swawoli i ucisku: albowiem także najaśniejszy pan król jegomć, z synem swoim królewiczem jegomcią, tak samo jak wszystkich was wielkich bojar, gdy będziecie służyć hospodarom wiernie i szczerze, gotów jest zachować we wszystkiej czci i ufności i wszelką pańską łaskę im świadczyć. Tych zaś dzieci bojarskich, które do was w tej ludzkiej sprawie z hramotą niniejszą posyłam, odeszlijcie do mnie, nie zatrzymując; podobnie jak i ja waszych posłanników, których do mnie posyłać będziecie, odprawiać zamyślam do was bez wszelkiej zwłoki. Pisano w obozie. [Muchanowa Zborn. st. 181.]

30.

List do Jana Kirwuskiego podstarosty kaluskiego.

Panie podstarości! Pan Kozik uskarżał się sam przede mną, żeście łąki jego alboli sianożęć odjęli, a wiecie dobrze, że żadnemu odejmować nierozkazywałem wam. Przeto potrzeba, abyście sianożęci tej odjechali panu Kozikowi, i krzywdy mu nieczynili. Zatym was panu Bogu poruczam. W Wołcie przed Smoleńskiem *die 4 Februarii Anno Domini*[1] 1611. Stanisław Żołkiewski.

[Akt. bern. x. 379, str. 984.]

[1] dnia 4 lutego roku pańskiego.

31.

Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski, hetman polny koronny, rohatyński, kałuski etc. starosta.

Ichmciom panom deputatom sądów trybunalskich, i inszym ichmciom panom urzędnikom sądowym, gdziekolwiek w koronie i w wielkim xięstwie litewskim będącym, moim mciwym panom i braciej po zaleceniu służb mych braterskich, wiadomo czynię, że jegomć pan Stanisław Mniszek, starosta sanocki, będąc zabawiony służbą jego król. mci i rzeczypospolitej, niemoże spraw swych prawnych pilnować. A iż to jest warowano konstytucyą sejmu przeszłego, proszę wmciów mych mciwych panów i braci, żeby i jegomć wedle prawa pospolitego i zwyczaju dawnego był zachowany. A sprawy jegomci, jeśliby jakie przed sąd Wmciów przypadły, żeby na inszy czas odłożone były. Z tym służby me braterskie pilnie zalecam. *Datum*[1] w obozie pod Smoleńskiem *die 4 Martii Anno*[2] 1611.

[Akt. bern. x. 365, str. 1713.]

32.

Odpowiedź[3]

na poselstwo od rycerstwa z stolicy moskiewskiej w Żołkwi dana dnia 25 czerwca 1612 roku.

Miłościwi panowie bracia i towarzysze!

Będąc i sam oczywistym świadkiem cnoty i wielkich zasług i mając dostateczną wiadomość, jakoście waszmcie

[1] Dan. [2] dnia 4 marca roku.

[3] **Kredens pp. posłom do jegomci p. hetmana koronnego.**

Jaśnie wielmożny miłościwy panie hetmanie koronny!

Tak nam dobrze jest wpojona miłość przeciwko nam wmci naszego mciwego pana, że choć po tak dawnym odjeździe często wmci naszego mciwego pana wygla-

i przedtym zawżdy i po moim odjeździe podobnymi sobie będąc za powodem pp. półkowników ode mnie zo-

dając, wygasnąć w nas nie mogła w tak wielkim czasie; między takiemi regimentarzami, przecie szukaliśmy Żołkiewskiego, a nie tylko wmć naszym miłościwym panem, ale tym, którego wmć nasz mciwy pan dość uważnie i rozsądnie na miejsce swoje podał, kontentowaliśmy się. Nic na wmci naszym mciwym panie, nic na namiestniku nie schodziło, by tak na kim inszym; lodowate poparcie tej wojny, z wojny pędzi nas. O czym do wmci naszego mciwego pana, żeby był lepiej *informatus*[1] wmć nasz mciwy pan, towarzystwo swoje pana Scibora, pana Chmieleckiego, pana Sosnowskiego posyłamy; którzy cokolwiek imieniem naszym wojskowym naszemu mciwemu panu powiedzą, aby zupełną wiarę mieli, uniżenie prosiemy. Długo i szczęśliwie sławny i wielki hetmanie żyj! Do którego się łaski oddawamy. *Datum*[2] na granicy moskiewskiej w obozie d. 18 *Martii Anno*[3] 1612. Wmci mego mciwego pana uniżeni słudzy. Józef Ciekliński marszałek, imieniem wojska stołecznego.

Instrukcya do jegomci p. hetmana koronnego tymże posłom.

Miłościwy panie hetmanie koronny, panie nasz miłościwy!

Niewdzięczność, która ludzie dobrze ojczyznie zasłużone potykać zwykła, niedziw że i nas, tak długo na sławę ojczyzny zarabiające, tak długo o nię się zastawiające, na samym prawie weściu do granic ojczystych przywitać musiała. Bo któraż rzeczpospolita kiedy bez tej nędze? pełno nowych każdego czasu przykładów, gdzie *merita*[4] niechęcią, gdzie cnota nienawiścią się płaciła; jednak na tak dobrze postanowionej rzeczypospolitej, jaka za łaską bożą, za pomocną a mądrą radą przednich synów onej, aby ona mogła siedlisko sobie należć, nigdyśmy się nie spodziewali: bo komuż kiedy nie tylko z swoich ale z obcych tego cny Polak ujął a nieprzyznał, co się przyznać i godziło i słuszno było. Inaczejchmy, jako baczę, należli: bo miasto zasłużonych swawolnemi już nas tytułami, miasto tego którego się skromnie upominamy żołdu, buntownikami, miasto pomnożycielów spolnej sławy i pokoju skażcami. Jak wiele krwi aby takie *encomia*[5] na nas nie padły, o to wszelakim sposobem staraliśmy się, dla nich mało zdrowie, mało straty chudob swoich ważyliśmy. A kogo inszego świadkami brać do tego, jedno wmć naszego mciwego pana, pod którego szczęśliwym regimentem, albo pod tych których z ramienia swego wmć nasz mciwy pan nam postanowił, takie rzeczy się stały, którym się wszystek świast dziwować musi, które każdy wiek wysławiać. A kogo inszego jedno wmci naszego mciwego pana, któryś prac, trudów, obnażenia zdrowia oczywistym a niesłychanym autorem jesteś. Teraz że rzeczy niezawziętej w swojej klubie stoją, nie z nas da pan Bóg przyczyna: bo ustawicznym horowaniem z nieprzyjacielem nie tak zmożeni, jako spraeowani zostając, przez częste posły nasze króla pana naszego o posiłki ludźmi i o wsparcie w niedostatkach naszych częstokroć suplikowaliśmy, i jeśliśmy co sprawili musi to być nietajno jako przedniemu filarowi ojczyzny wmci naszemu mciwemu panu. Atoli na tamtym placu u króla jegomci nigdy nie wskurawszy, nie mogąc się nietylko oczekiwając posiłków, ale ani słow doczekać, przyszło nam samym już nie przez posły tego się upomnieć; a nie mając już więcej o czym królowi jegomci i rzeczypospolitej służyć, o dochodzeniu żołdu swego pomyślić, którego że bez mieszkania prędko możemy dojść, czyni

[1] zainformowany. [2] Dan. [3] marca roku. [4] zasługi. [5] pochwały.

stawionych, sławie jego król. mci, naszego mciwego pana, i rzeczypospolitej służyli; miałem z tego wielką pociechę i na każdym miejscu, gdzie się jedno okazya poda, osobliwie na sejmie walnym przy zgromadzeniu rzeczypospolitej dawałem *encomia*[1] powinne cnocie, dziełom i odważnym wmciów postępkom. Czego wiadomi są ichmcie panowie towarzysze, którzy na sejm od wmciów byli wysłani. A choćbym ja nie wysławiał, w wszystek świat, tak jest rozgłoszona zacna sława jego król. mci i narodu naszego przez dzielność wmciów, że w państwie rzeczypospolitej ojczyzny naszej nikt nie jest, komuby tajno być mogło. Gdyż zwertowawszy krojniki, historye, ledwie się gdzie przykład znaleźć może, żeby które wojsko i męskiemi umysły, tak wiele wielkich niebespieczeństw zwyciężeniem, tak haniebnych a małosłychanych niewczasów i niedostatków wytrwaniem, sławą z zwyczajami porównać mogło. Czym i sobie samym i narodowi swemu tym większą nieśmiertelną sławę do potomnego wieku podaliście wmcie. Niewdzięczność, na którą się wmcie uskarżacie, niewiem z jakiej miary wmcie obchodzi, gdyż wiadom jestem, jako jego król. mć wdzięcznym umysłem tak i

nam dobrą otuchę nietylko długie, pracowite, krwawe horowanie nasze, jako przyczyna i staranie wmci naszego mciwego pana u króla jegomci, jaką *autoritas*[2] którą wmć nasz mciwy pan do rzeczypospolitej gdy interponuje, rzeczy nasze w bezpiecznym porcie postawiliśmy. Prosimy tedy uniżenie wmci naszego mciwego pana, aby sprawy zasłużonego naszego wmć nasz mciwy pan na się wziąwszy, onych pomnożycielem i promotorem był. Za co i nieśmiertelną sławę wmć nasz mciwy pan przy drugich wielkich sprawach swoich odniesiesz, i nas tym dodrodziejstwem wiecznemi sługami sobie obowiążesz. Jakoż i teraz z tym się wmci naszemu mciwemu panu deklarujemy że jeśliby, czego strzeż Boże, jaki nieprzyjaciel na granice ojczyste napadł, w swoim porządku zawartym pod regimentem wmci naszego mciwego pana stawiemy się gotowi. *Datum*[3] na granicy moskiewskiej w obozie d. 18 *Martii Anno*[4] 1612. Wmci naszego mciwego pana uniżeni słudzy. Józef Ciekliński marszałek, imieniem wojska stołecznego.

[1] pochwały. [2] powaga. [3] Dan. [4] marca roku.

wszytka rzeczpospolita przyjmowała takie odważne waszmciów służby. Tegobym był życzył, czego wiem i wmcie życzylibyście sobie, żebyście byli mogli dotrwać dalej na służbie jego król. mci naszego mciwego pana, a tak wielkie przewagi i prace, któreście przy służbie jego król. mci podejmowali, żebyście końcem statecznym i gruntownym zawarli. Gdyż za tym wyściem wmciów, strzeż Boże, żeby nie przyszło na onę przypowieść o miechowianych grzybach, tak wiele kosztów uczyniwszy, tak wiele prac, trudów, niewczasów podjąwszy, tak wiele niebezpieczeństw zwyciężywszy, tak wielą krwie cnej braci naszej ziemię moskiewską oblawszy, napoiwszy; iżby to wszystko uchowaj panie Boże w niwecz nie poszło i sława po wszytkiem świecie rozgłoszona, żeby się w pośmiechowisko nie obróciła. Wiem, iż król jegomć wszytkich, ile ich jedno staje sposobów, nie raczy zaniechywać, żeby tej sprawy wesprzeć i niedać jej upadać. Rozumiem to o cnych sercach wmciów, że lub to przyciśnieni niedostatki, na które się wmcie uskarżacie, z moskiewskiej ziemie wyszliście wmcie, że wspomniawszy sobie przynajmniej na to coście wycierpieli, wytrzymali i sami się użalicie, a za powodem jego król. mci pana naszego, który i sam zdrowie swe pańskie ważyć na to gotów, przychylicie się do tego, że nie dacie tak wielkich i zacnych spraw swych szpetnym i zelżywym końcem pomazać i ciężaru nieznośnego, wziąwszy go z obcej nieprzyjacielskiej ziemie, na ojczyznę swą miłą, w którejeście się porodzili, nie będziecie chcieć walić. Co się tyczy zasłużonych żołdów wmciów i innych kontenta z poselstwa wmciów przyszło mi się w tym odezwać

do jego król. mci pana naszego mciwego i potym *ex sententia*[1] jego król. mci skoro będę miał odpis dam wmciom respons, to jednak i zaraz o sobie wmciom obiecując, że tyle ile ze mnie być może staraniem, przyczyną i intercesyą swą rad się do tego przyczyniać będę, żebyście wmcie żołd swój zasłużony odnieśli i otrzymali. Za to też wmciom pilnie dziękuję, że wmcie z zwykłej swej cnoty i chęci, którą macie do służby rzeczypospolitej, raczą się ofiarować przeciwko nieprzyjacielowi, któryby następował na ojczyznę naszą. Pan Bóg niechaj sprawuje serca wmciów dla pomnożenia chwały swej i ku dobremu rzeczypospolitej ojczyzny naszej spólnej.

Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski.

[Rękop. bibl. Ossol. Nr. 200, str. 30.]

33.

LIST

od hetmana, w którym miejsce obozowi dla rycerstwa z stolicy moskiewskiej pod Szerlejowem naznacza.

Miłościwy panie Ciekliński!

Dziękuję wmci, żeś mi się wmć przez pisanie swe ozwał; wdzięcznym i tej ochotej wmci i wszystkiego towarzystwa wmci, z którą się wmcie do służby rzeczypospolitej ozywacie. Car tatarski z państw rzeczypospolitej do Wołoch odwrócił, gdzie złączył się z wielkiemi wojski tatarskiemi, to jest z Machmet Gierejem sołtanem, który około Kamieńca wojował z inszemi murzami, którzy gromili bracią naszę w Wołoszech. A iż tak wielkie wojska skupiły się w tak bliskim samsiedztwie tych pogan, którzy na nas prawie serce wzięli, łacno

[1] z wyroku.

kożdy rozsądzić może, jakiego się od nich pokoju i bezpieczeństwa spodziewać. Bardzo się potrzebnie stanie, że wmcie będziecie raczyli przybyć, gdyż niewątpliwie to pogaństwo najeżdżać będzie państwa rzeczypospolitej. Acz car turecki albo tatarski tym był umysłem wtargnął chcąc, jako mam pewną wiadomość, pode Lwowem koszem stanąć; sława jednak o ruszeniu się wojska wmciów i inszych zawściągnęła go na Ukrainę, że nie tylko głębiej w ziemię nie poszedł, ale bardzo prędko nazad powrócił. Co się dotyczy stanowiska, na którebyście się wmcie ściągnąć mieli, nie widzę miejsca sposobniejszego jako do Szerlejowa: z Wołynia żyznego kraju, łacne do ściągnienia żywności, więc pola przestrone przyległe, pasze rozkoszne, snadnie wmcie mieć mogą koniom pożywienie, a będzie to tylko w piąci mil ode mnie. Ja dziś z Kamieńca jadę, gdyż mam wolą z hospodarem wołoskim pod Chocimem traktować. Cokolwiek z nim lub z komisarzami jego postanowię, nie zaniecham dać znać wmciom. Tymczasem proszę wmciów, iż jegomć p. starosta bracławski w niemałym poczcie ludzi swych na teraźniejszą potrzebę rzeczypospolitej przybył do wojska, godna rzecz jegomć, człowieka godnego i jako zacnego zasłużonego rzeczypospolitej poszanować, a zwłaszcza iż majętności jedne na Ukrainie, drugie tu pod Kamieńcem przez utarczki tych pogan wniwecz są obrócone; proszę aby w tym ostatku majętności swej od wmciów był ochroniony. Z tym się łasce wmciów zalecam; z Brodu pod Tatarzyskami d. 29 *Augusti*[1] 1612. Wmciów powolny przyjaciel i sługa Stanisław Zołkiewski wojewoda kijowski.

[1] sierpnia.

[Rękop. bibl. Ossol. nr. 200, str. 34.]

34.

Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski, hetman polny koronny, barski, rohatyński, kamionacki etc. starosta.

Wszem w obec wiadomo czynię, jako przedtym dawałem znać o wyjściu carewicza Gałgi z niemałem wojskiem z ordy, tak teraz dochodzą mnie wieści coraz, że się zbliża ku granicom koronnym, od tego dnia jest u niej. Jeśli to za wiadomością o gotowości wojska tego czy też z inszej jakiej przyczyny dotąd się zatrzymywa, iż jednak tak blisko jest, zdało mi się wmciów przestrzedz, żebyście wmcie po zamkach, miastach i domach swych ostrożni byli; a jeśliby kto z chęci i ochoty swej chciał, proszę wciów żebyście się raczyli przebierać do wojska, abyśmy wziąwszy pana Boga na pomoc, jeśliby niebezpieczeństwo jakie na granice koronne przypadło, za spolnym staraniem nie dali nieprzyjacielowi pociechy. Dan z obozu nad Kubliczem *die 24 Octobris*[1] 1613. Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski. [Akt bern. x. 367, str. 406.]

35.

List do króla.

Najaśniejszy mciwy królu panie a panie nasz miłościwy.

Pobłogosławił pan Bóg usilnemu, n. mciwy królu, w. król. mci staraniu, a przytem i włożonej na nas pracy naszej, żeśmy od tej konfederacyi uwolnili ojczyznę utrapioną i nadzieję za pomocą Bożą dalszego pokoju uczy-

[1] dnia 24 października.

nili: zapłacilichmy a raczej zatkali z wielką pracą nienasyconą ich chciwość, która nietylko aby ustawać w nich miała i wzgląd choć na rzeczpospolitą synowski w nich nastąpić miał, ale co dzień przybywało długu w różnych postulatach do wykonania trudnych przyczyniało się; na tym nakoniec stanęło, że co rzekli, zapłacić przyszło; czego potrzebowali i pozwolić i podpisać na to musielichmy. Dziś dopiero tę opłakaną konfederacyą spalili z wielkim żalem swoim, którego i pokryć nie umieli; jako mamy sprawę, świecę na to zapaloną gasili, wielkie akklamacye czyniąc, a znać gdy gorzała, aby nie dogorywała prosili; nakoniec spaliwszy za asekuracyą spisaną, której się kopia w. król. mci posyła, z podziękowaniem jegomci pana hetmanowym i nam za prace, przez pana marszałka i innych wiele towarzystwa przedniego, przyszedłszy do gospody, uczynili, one oddali, upewniając o spokojnem rozjechaniu rzeczpospolitą i ludzie stanu rozmaitego. Aleć i to samo krnąbrność ich zawziętą pokazało, iż w proszeniu i przekupowaniu od nas będąc mianowicie 70.000 złotych, które fantami im dać pozwolilichmy byli, aby jedno te korony i wsi do skarbu na wieczną pamiątkę w. król. mci szczęścia i przewag swych podali; woleli uporem swym samych siebie szkodzić, co teraz dobrze baczą, aniżeli tym chęć swoją w. król. mci i ojczyźnie oświadczyć. Pieniędzy nam nie dostawało wprawdzie, ale zwykła jegomci pana hetmana w razach ciężkich rzeczypospolitej odwaga, ta nas poratowała: dał na tę zapłatę pewną sumę, bez wszelakiego uszczerbku prowentów w. król. mci, za asekuracyą naszą, której kopią w. król. mci posyłamy; dał i jegomć pan wojewo-

dzic lubelski 5 tysięcy złotych; lwowianie 10, za zapisem pana podskarbiego nadwornego gwoli czemu; przychylając się do konstytucyi sejmowej, wszystkie reszty z poborów koronnych i retent nieoddanych, aby do rąk pana podskarbiego nadwornego, *cautionem* jego *fidejussoriam*[1] eliberując, oddane były, pod winami nakazaliśmy. Inny porządek odprawy żołnierstwa tego, zkąd co wzięto jest, i gdzie to obrócono, w. król. mci oznajmiemy w rychle i regestra do skarbu odeślemy. Teraz jakąkolwiek posługę naszę, da pan Bóg szczerą i pracowitą, w. król. mci i mciwej łasce oddajemy, która da Bóg fortuniejszemi rzeczypospolitej czasy, za pokojem pożądanym, wszystka rzeczypospolitej i stanom wszelakim przez się sama zalecona będzie. Uniżone przytem posługi nasze w mciwą łaskę w. król. mci pana naszego mciwego jako najpilniej zalecamy. We Lwowie d. 16 *Aprilis*[2] 1614.

W. król. mci pana naszego mciwego wierna rada. Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski mp. Mikołaj Daniłowicz kasztelan lwowski. Jan Łahodowski. Alexander Gosiewski mp.

CEDUŁA.

Sprawa poznańska i ta z wielką ciężkością przez nas pojednana jest, bez wszelakiego skarbu w. król. mci uciążenia. Poznańczykom tym samym pobraniem sukien wielką szkodę uczyniła, ale głowy i inne szkody dekretem naszym umoderowane są. Solicytowalichmy w kole ich generalnym, aby te sukna, bez wszelakiej słuszności wzięte, oddane temu kupcowi były; ale nic nie uprosilichmy.

[1] zabezpieczenie... rękojemskie. [2] kwietnia.

Same tylko towarzystwo jegomci pana hetmana, któremu prócz innych różnych sukien, których niemało było, samego falendyszu pięć postawów dostało się w podział, na przykład innym wrócili w cale; aleć i ten przykład u drugich nic nie wymógł, wziętego raz wrócić więcej nie chcieli.[1]

[Niemc. Dzieje panow. Zygm. t. III, str. 601.]

36.

List do króla,

w którym donosi mu o pogromie Turków na Teligole i o przygotowaniach do wojny przeciw Tatarom.

Najaśniejszy miłościwy królu, panie mój miłościwy!

Uniżone służby swe zaleciwszy mciwej łasce w. król.

[1] ASEKURACYA.

Józef Ciekliński marszałek i wszystko rycerstwo wojska stołecznego oznajmujemy, komu to wiedzieć należy: iż dla znędzenia naszego przez zatrzymanie żołdów naszych z wielu różnych przyczyn, które częstokroć przez nas w poselstwach do jego król. mci naszego mciwego pana i do wszech rzeczypospolitej stanów na sejmie były oświadczone, przyszło nam z Moskwy wyniść, a przez konfederacyą dochodzić zasług swych. A iż teraz, przez łaskę jego król. mci wszystkiej rzeczypospolitej, od ichmciów komisarzów z sejmu przeszłego do tej sprawy deputowanych wzięliśmy i odliczyli zupełnie zapłaty swojej, która wszystką sumę komputowawszy tak to co rożnemi czasy za rekognicyami towarzystwa z skarbu było dawano, więc i takroczną i tegoroczną sumę, która nam jest przez ichmć pany komisarze sejmowe dana, uczyni dwa miliony ośmkroć sto tysięcy trzydzieści tysięcy i sześć ośmset pięćdziesiąt i trzy, i gro. dwadzieścia. Zatym tedy iż się nam stało zadość w zasługach naszych, kwitujemy z tej sumy ichmć panów komisarzy, konfederacyą naszę znosimy, morzymy, wniwecz znosimy, a będąc posłuszni sejmu przeszłego uchwały powinniśmy się rozjechać, i rozjeżdżamy zaraz różno do domów swych albo na insze, jakie kto będzie miał obeście. Surowie napomnąwszy towarzystwo, żeby się w kupach nie bawili i nie czynili tych szkód żadnego stanu ludziom. Dajemy to upewnienie ichmciom panom komisarzom, na które zgodziliśmy się wszyscy w kole naszym. A jeśliby się kto tak swawolny znalazł, któryby sejmowego rozkazania, ani też napomnienia naszego nie słuchając, w kupach się bawił, krzywdy, szkody jakieżkolwiek ludziom czynił: każdy takowy ma na sobie z osoby swej bez winy pokładania starszych wojskowych odnosić peny konstytucyą opisane, osobliwie sejmu przeszłego uchwałą objaśnione, obostrzone. Na co dla lepszej pewności podpisaliśmy ten skrypt rękami naszemi. Dan we Lwowie dnia 16 kwietnia 1614 r.

Józef Ciekliński.

mci. Gdym już wyjachał w drogę swą ku Ukrainie, pogonił mię pan starosta trembowelski na pierwszym noclegu, który mi przyniosł w sprawach dotykających się powinności mojej służby w. król. mci rezolucyą i rozkazanie w. król. mci. W czym jakom zawzdy zwykł, ile jedno możności i sposobów stawać może, będę się stosował do woli w. król. mci. Zastałem Ukrainę w wielkich trwogach, po zamkach strzelania z dział, zabiegi. Jeszcze w drodze jęły mię potykać wieści, a i od samego Bosego przyniesiono mi list, jako go Tatarowie na Teligoli (jest to dolina na polu białogrodzkim) pogromili. Ta rzecz jako szła, choć się podobno przedłuży, ale iż poniekąd należy do objaśnienia spraw, które następują, jako najkrótcej wypisuję. Szahin Gerej sołtan, puściwszy głos, że do Persyej jachał, ukrywał się z miejsca na miejsce po tych pustyniach dzikich pól, nie mając przy sobie pod ośmdziesiąt człowieka. Długo nie mógł o nim wiedzieć car krymski stryj jego, aż potem gdy się poczęło objawiać, myślił tu do państw w. król. mci uciekać Szahin Gerej, i zroczył sobie czas z Bosem osadcą Berszady, majętności jegomci p. krajczego koronnego, na Teligoli się zjachać. Tymczasem *innotuit*[1] carowi, że Szahin Gerej na polu. Rozdzieliwszy tedy wojska swe na pułki, kazał go po wszystkiem polu a i sam poszedł z częścią wojska lejszować (?); nim się tedy mógł zniść Szahin Gerej z Bosem, poprzedziły wojska carskie, pogromiły, jako się wyżej wspomniało, Bosego na Teligoli. Straciwszy kilkadziesiąt człowieka, dobrodziejstwem nocy sam uszedł. A na Szahin Gereja natrafił

[1] doniosło się.

szczęściem sam car. Choć w nierównej liczbie, mężnie się Szahin Gerej stawił carowi, pogromiony jednak, ranny uszedł, jako mam sprawę, za Dunaj na Dobruczę. Posłał car za nim pogonią, dotąd niewiem, co się tam dalej stało, bo też to świeże kłótnie, w tamtym przeszłym tygodniu się to działo. Ztądże i te trwogi na Ukrainie, że w takiej bliskości te wojska. Jakoż i podbiegali dziś tydzień Tatarowie pod Buki dla dostania żywności, pojmano od nich dwóch Tatar, i ci powiadają o wielkości wojsk carskich, wszystkiej ordzie kazał się do siebie schodzić, a sam pogromiwszy Szahin Gereja do Tehinie się obrócił, i tam hospodarowi wołoskiemu rozkazał u siebie być. Jakoż był u niego hospodar, ile konjekturą może się dochodzić radząc *de modo et ratione inferendi belli*[1] do państw w. król. mci. Już jakom tu do Baru przyjachał, siła wiadomości w jednoż, a osobliwie dwa szpiegowie, którzy z różnych miejsc jeden o drugim nie wiedząc, zgodną przynieśli mi wiadomość: że w krótkim bardzo czasie tylko co wyglądać cara tatarskiego. Aleć i z listu zakonnika tego raczysz w. król. mć. zrozumieć, *quo in discrimine*[2] rzeczy są: gdyż pisze co widział i słyszał. By byli pp. deputaci trybunalni dali miejsce żądaniu i napomnieniu w. król. mci, byłbym był dobrej nadzieje, że w tym razie mogłaby się była nie ladajako rzeczpospolita wesprzeć. Jegomć pan krakowski[3] dosyć chętnie się ofiarował, do swej ordynaryjnej potęgi ludzi służebnych jął był przyjmować, chciał się stawić. Za jego początkiem inszych siła kupiliby się byli do woj-

[1] w jaki sposób należy wtargnąć nieprzyjacielsko. [2] w jakiem niebezpieczeństwie. [3] Janusz xiążę Ostrogski kasztelan krakowski.

ska w. król. mci z kupy łacnoby nam o sobie radzić. Obejrzeliby się byli i poganie, słysząc o takiej kupie wojska: albo przez traktaty, albo jakożkolwiek mogło się było z nimi czynić. Ale upór pp. deputatów, i tego senatora, i innych ludzi, którzyby się byli radzi do tej rzeczypospolitej potrzeby stawili, odraził: bojąc się upadku w prawnych sprawach, muszą trybunału pilnować. Więc choćby teraz chcieli pozwolić, już nie tuszę, żeby to było w czas: ponieważ tak blisko nieprzyjaciel, i pora odprawowania wojny nastąpiła. Na samym tylko wojsku kwarcianym, które jakie jest raczysz w. król. mć wiedzieć, wszystka rzeczypospolitej nadzieja zawisła. Wprawdzie u pana Boga *non est differentia, utrum auxilietur in paucis, aut in pluribus*,[1] ale podług ludzkich *media*,[2] i podobieństwa proporcyej żadnej niemasz. Co jednak można rzecz, jako czas i potrzeba ukaże, czynić nie zaniechywam i nie zaniecham. Strażami pilnemi osadziłem wszystko pole, wszystkie szlaki, tak iż mam nadzieję, że nas bez wieści nie zbieży nieprzyjaciel.

PP. rotmistrze i rycerstwo wojska tego obesłałem był, żeby się tu do mnie zjachali do Baru *ad diem*[3] 10 miesiąca tego. Konsultowałem z nimi, gdzie na którym miejscu i jako mielibyśmy stanąć, jaką taką gromadą dla obrony rzeczypospolitej. Krótko pisząc, miejsce najsposobniejsze się zdało *intermedio loco*[4] między Kamieńcem a Barem: bo to przy samej Kuczmani, której teraz wojska carskie *imminent*.[5] Więc od Kamieńca, na który teraz pilnie trzeba patrzyć, nie daleko, także też i od

[1] niemasz różnicy, czy pomaga małą liczbą, lub wielką. [2] środków. [3] do dnia. [4] miejscu środkowem. [5] zagrażają.

Czarnego ślaku, w sześciu, w siedmiu milach; w pole wychodzić w obozie stanąć nie zdało się: bo jako my przez śpiegi dosiągamy wiadomości, tak i poganie, osobliwie hospodar wołoski, któremu to łacno przychodzi, toż czyni; policzyliby nas, zarazem odkryłaby się *paucitas*[1] nasza, tak przecię kiedy staniem we wsiach, nie tak łacno nas policzyć. A rozpisały się stanowiska takim sposobem, że za przypadłą potrzebą jednego dnia wszyscy w kupie możem być. Na górę ku Lwowu przed tą nawałą ustępować, siłaby za tem urosło *inconuenientiae.*[2] Naprzód Kamieniec i te kraje, właśnie jako ono mówią, na mięsne jatki wydałyby się nieprzyjacielowi. Serceby tym więtsze nieprzyjaciel wziął, gdyby posłyszał że wojsko ustąpiło, nasze zaś wojsko straciłoby serce: bo siła tego przykładów, że wojska choć były do czynienia z nieprzyjacielem ochotne, za uwodzeniem, a zatym straceniem serca do niczego się nieprzydały. Więc tu wzdy z Ukrainy ludzi jakożkolwiek się do wojska przybyłych spodziewać, a gdyby się wojsko od Ukrainy odwiedło, niepośliby Ukraincy daleko; tam zaś *sic stantibus rebus nulla auxiliorum spes.*[3] Jeśli pospolitego ruszenia czekać, w długą to *tardum mobile*[4] pójdzie, jako teraz, czego się Boże pożal, obyczaje nasze: gadek, mów, będzie siła, a nieprzyjaciel odprawi tymczasem, co przedsięwziął. Zatym tedy cożkolwiek p. Bóg przejrzał, nie zda się *consultum*[5] z Ukrainy tego wojska zwodzić. Te jednak swe i rycerstwa, które się tu było zebrało, konsyderacye podają się pod dalsze senatu, do w. król. mci zgromadzo-

[1] mała liczba. [2] niedogodności. [3] w takim stanie rzeczy niema żadnej nadziei posiłków. [4] leniwe ruchо. [5] poradnem.

nego, uważania, pod wolą i rozkazanie w. król. mci. Na to się to piszę, co mi pan starosta trembowelski w tej mierze imieniem w. król. mci przełożył. Ile kwarty stanie nad zapłatę zasłużonego wojsku temu, dał mi też znać jegomć pan lwowski, że przy nim jest cztery tysiące złotych pieniędzy z retent dawnych; podług rozkazania w. król. mci rozdam te pieniądze na przyczynek żołnierzów, niewieleć tego będzie, przecię z kilkaset koni, ale co jest, to jest. Do tego tom uczynił, że na tę nową ćwierć, która się pocznie *a die 27 Junii*,[1] i tym dawnym rotom, i które się nowo przyjmują, po 13 tylko złotych kazałem dać: przybędzie i tu kilka tysięcy złotych, dla aukcyej wojska się to czyni. Na kredkę nic nie zaciągam, jeszcze świeża rzecz jako to rzeczpospolitą doległo. O to osobliwie w. król. mć proszę, żebyś w. król. mć piechocie wybrańcom kazał do mnie pospieszyć: i do pola nie masz z czym, i Kamieńca, Chocimia nie masz czym osadzić, po którym, że go dzierżym, dawno mym zdaniem nic, tylko pogany tem najbarziej przeciwko nam irytuje hospodar. Już póki póty wedle rozkazania w. król. mci przez pana starostę trembowelskiego, żywnością co mogę posilę ten zamek. Ale podali mi się okazya ućciwa (podług pisania i dawniejszego, i teraz świeżego w. król. mci), rad go zbędę ućciwie. Jakoż i zakładam na to, żeby hospodar o to prosił. I tym przyczynia tym więcej podejrzenia, że *hostilia*[2] przeciwko nam *meditantur*,[3] od tego hospodara responsu nie mam długo, bo zaraz gdy Otwinowski z Konstantynopola jadąc do mnie wstąpił, a powiedział mi, że mię przed

[1] od dnia 27 czerwca. [2] nieprzyjacielsko. [3] zamyślają.

nim hospodar łagodnie i przyjacielskie wspominał, wziąwszy okazyą z tego wspominania, posłałem był do niego dając mu znać, że na Ukrainę do wojska wyjeżdżam, dla znoszenia kozaków, z inszemi panami senatory, którym to jest od w. król. mci poruczono, i on dla swego spokojnego panowania, żeby się ze mną o tym zrozumiewał. Nic mi dotąd nie odpisuje. Jakokolwiek rzeczy się podadzą, na mej pilności i wierze statecznej przeciwko w. król. mci i rzeczypospolitej nie zejdzie, a cokolwiek się ponowi, nie zaniecham dawać znać w. król. mci panu swemu mciwemu. Z tym powtóre z uniżonemi służbami mojemi oddaję się w mciwą łaskę w. król. mci. Dan w Barze d. 12 *Junii*[1] 1614. W. król. mci wierna rada i najniższy sługa Stanisław Żołkiewski wwoda kijowski mp.

[Grab. i Przezd. Źródła, str. 93.]

37.

Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski, hetman polny koronny, barski, kamionacki etc. starosta.

Wszelkiego stanu ludziom do wiadomości przywodzę z powinności mej przestrzegając, żeby rzeczpospolita od sąsiad przyległych do niebespieczeństwa nie przyszła. Gdym począł przeszłej zimy przejmować praktyki pogańskie Turków i Tatar, na skazę rzeczypospolitej ojczyznie naszej gotowane, o których i na przeszłym sejmie od jednego znacznego a koronie przyjaznego człowieka z Węgier, przy zgromadzeniu stanów czytany był list; gdy mi się te wiadomości jęły potwierdzać, podawałem o nich przestrogę od jego król. mci naszego mciwego pana, do niektórych

[1] czerwca.

ichmciów panów senatorów przednich, więc i do ichmciów panów deputatów trybunalskich, którzy się byli *in frequentissimo numero*[1] na początku trybunału do Lublina zjechali. Podawałem przy tym zdanie, jakie się mogło znajdować w miałkiej głowie mojej; proponowałem środki któremi prawie w tym razie mogłaby się była rzeczpospolita ustrzedz; komunikowałem z niektórymi przedniejszymi możnymi tychże krajów ludźmi a osobliwie i z jegomcią panem krakowskim, który mając też i sam przestrogi o tymże niebezpieczeństwie, z chęci swej ku dobremu rzeczypospolitej rad się chciał, choć to nie bardzo w sposobnym zdrowiu, do ratunku jej stawić, byle jeno jego sprawy prawne do drugiego trybunału limitowane były. Solicytował o to jego królewska mć i ichmć pany deputaty, żeby tak jegomci pana krakowskiego jako i inszych, którzyby się do tej potrzeby rzeczypospospolitej stawili, na ten czas krótki uwolnili, przykładem swoich antecesorów, którzy w mniejszych niebezpieczeństwach takiego odkładu ludziom pozwalali; lecz ani żądanie, ani instancye jego król. mci, ani moje przestrogi i braterskie prośby nie miały miejsca. Tak teraz, oprócz tego trochę wojska kwarcianego, od wszelakiej nadziei obnażoną rzeczpospolitą następują wojska nawalne pogańskie; cara tatarskiego jeno wyglądamy, wojsk tureckich niedługoż czekamy. Taką małą garścią ludzi pan Bóg to wie jako radę temu dam. Kto wstręt czynił wiernej i życzliwej dla dobrego rzeczypospolitej podanej radzie mojej, będzie za to przed panem Bogiem odpowiadał, że na łup i na szarpanie, daj Boże nie na ostatnią zgubę podana jest poganom

[1] w największej liczbie.

rzeczpospolita ojczyzna nasza. A iż *publicae*[1] nie jest *consultum securitati*,[2] ostrzegam o pewnym niebezpieczeństwie, żebyście wmośie *privatim consulerent*[3] przespieczeństwu swemu żon i dzieci swych; jednakże kto ochocz proszę i wzywam wmciów do ratunku ojczyzny. Każdemu ktokolwiek będzie mi chciał pomódz bronić ojczyzny, będę rad; przynajmniej u potomnego wieku dobre wspominanie, od pana Boga zapłata każdego takiego nie minie; i poganie baczni tak rozumieli: *omnibus qui reipublicae adjuverint certum esse in coelo et difinitum locum*;[4] pogotowiu my chrześcianie mamy tak rozumieć: cokolwiek dla wyznania wiary świętej przeciwko poganom rzeczypospolitej, przeciwko jej nieprzyjaciołom uczynim, że na to będzie u pana Boga odpłata. Z tym oddaję służby moje braterskie do mciwej łaski wmciów, moich mciwych i łaskawych panów i braci. Dan w Barze 13 *Junii*[5] 1614. Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski.

[Akt. bern. x. 368, str. 1419.]

38.

Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski, hetman polny koronny, barski, kamionacki etc. starosta.

Wszem w obec wiadomo czynię. Dochodzi mię, że się jakieś swawolne kupy po państwach rzeczypospolitej włóczą, mianowicie po Wołyniu, bełzkiej i chełmskiej ziemi, mną się odzywając, o których ja niewiem; i jeśli tak jest, że się w tych kupach bawicie włóczęgami swemi, ludziom przykrość i złość czyniąc, napominam was,

[1] publicznemu. [2] zaradzono bezpieczenstwu. [3] prywatnie radzili. [4] wszystkim tym krórzy rzeczypospolitej pomagają, pewne przeznaczone jest miejsce w niebie. [5] czerwca.

żebyście się zarazem rozeszli, tego zbierania kup niepotrzebnych zaniechali; a jeślibyście tak upornemi byli, żebyście temu napomnieniu memu nie chcieli dać miejsca, życzę tego i wszech w obec wmciów proszę, osobliwie ichmciów panów starostów, którym to rzeczpospolita w ręce dała, abyście wmciowie przeciwko tym swowolnikom jako nieprzyjacielom rzeczypospolitej postąpili wedle tego jako konstytucya koronna uczy. Dan w Barze *die 13 Augusti Anno Millesimo Sexcentesimo Quatuordecimo.*[1] Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski mp.

[Akt. bern. x. 368, str. 1785.]

39.

Pogrom i rekurya

wywołańców zgromadzonych. Przytem nowiny pewne z obcych stron do Polski przyniesione.

W roku 1614 za pomocą miłego Boga, konfederaty w Polszcze uspokojono, i zapłacono im takową szkaradną sumę, której się nigdy w koronie polskiej nie spodziewano: konfederacyą *publice*[2] spalono, i póki Polska Polską, ktoby ją śmiał wskrzesić, takowego każdego za nieprzyjaciela ojczyzny osądzono.

Tych tedy wszystkich, którzy się byli na ojczyznę skonfederowali, zniesiono, i dosyć uczyniono za ich zasłużone. Jednak przecię za ich excesy wielkie, które w koronie porobili, spozywano niektóre pryncypały na sejm w roku 1615, z których jedni staneli, (acz potym

[1] Dnia 13 sierpnia roku 1614 [2] publicznie.

pouciekali z Warszawy) drudzy nie stanęli, zaczym wszystkie, jako *jure victos*,[1] sejmową uchwałą, czci odsądzono.

Ci nieszczęśni wywołańcy, bacząc się już takowymi być bezecnymi, wspomnieli sobie na one pierwsze wydzierstwa, okrucieństwa, najazdy, gwałty, zbytki rozmaite i niewyliczone, następowanie na majestat pański, na zelżenie senatorskie, na używanie dóbr koronnych, tak duchownych jako i świeckich, na one stacye nieznośne z miast i ubogich wsi, i na to że im na on czas żaden nietylko by odpór miał dać, ale i słówka namniejszego nikt nie śmiał rzec; wzięli rankor i animusz zły przeciwko króla jegomci, przeciwko panom radom koronnym, przeciwko wszytkiej rzeczypospolitej: poczęli się do kupy zjeżdżać, wojsko zbierać, majętności szlacheckie najeżdżać, plondrować, naostatek o zdrowiu jegomci pana hetmana koronnego jęli przemyślawać.

Zaczym jegomć pan hetman widząc takowe *pericula*[2] przypadające na rzeczpospolitą, nie zaniedbał tego, ale odważywszy na to koszt, żołnierza kilkaset zebrawszy, ku nim się ośmielił, królowi jegomci przez listy wiadomość o tym dawszy, w te słowa:

Najaśniejszy miłościwy królu panie a panie nasz miłościwy.

Oznajmiłem waszej król. mci, jakom jedno wziął wiadomość o kupach tych swowolników, iż łacno każdy obaczyć może, co się od nich dzieje, a za tym zawzięciem jakiego zapału spodziewać się potrzeba. Z jakąm mógł najwiętszą pilnością, wielu ichmciów pp. senatorów, także

[1] prawnie pokonanych. [2] niebezpieczeństwa.

i ludzi szlacheckich, i miast, przez listy uniwersalne pobudzałem; ale to mały efekt wzięło, nikt się zgoła nie ozwał, ktoby chciał do odwrócenia i zrażenia tego niebespieczeństwa pomódz. Aż za perswazyami i prośbami moimi, pp. rotmistrzom daniem pieniędzy *ad rationem*,[1] skupiło się kilka rot jako to w nagłym czasie; przyjąłem też piechoty trzysta, sto koni kozaków, kilkadziesiąt Walonów, i jutro w imię pańskie wychodzę przeciwko tym swowolnikom. Gdym tylko cztery mile od nich był, a oni się chcieli przez rzekę Bug przeprawić, posłałem do nich sto kozaków, i inszych ludzi, którzy ich naszli ubespieczone i niegotowe, bili, siekli, topili i sześć żywcem z pułku samegoż Karwackiego, który się Śliżem zowie, znacznych towarzyszów przywiedli. Ci tedy pojmani, między któremi był Zaleski banit; gdy ich pytano na co się tak buntują? powiedzieli: Mieliśmy w Polszcze nabroić wiele złego, a potym ujechać do Węgier, albo do Turka.

5 Maji.[2] Posyłam list Kalinowskiego, z którego w. król. mć obaczyć raczysz, co w nim jest, ale i ten co wiedzieć *qua fide*[3] to czyni, bo niepewny człek. Rozbiega się jego kupa. Dobrzyński niejaki z kilkądziesiąt koni ma do mnie przyjechać i przysięgę uczynić. Niemcy też których tam przy nim siedmnaście, i ci wskazują, że chcą przyjechać do mnie.

6 Maji.[2] Już ci swowolnicy ku Niestrowi ku górom podali drogę, jednej rzeczy ze dwu się spodziewam: albo tu, jako Kalinowski daje mi znać, w górach z Cieklińskim chcą się zdejmować. Dobrze żebyś w. król. mć jegomć

[1] na rachunek. [2] maja. [3] w jakim zamiarze.

pana wojewodę bełskiego *serio*[1] napomniał, żeby na to, co się dzieje w górach był *intentus*,[2] i miał na tego Cieklińskiego oko.

7 Maji.[3] Taką teraz mam wiadomość, że Karwacki podawszy ślak jakby nazad ku Wołyniowi, w lewo powrócił, splondrował Pokroj majętność pp. Chodorowskich, dwór dostateczny wyłupił: bronili mu się pp. Chodorowscy, ale gwałtowi nie mogli strzymać.

17 Maji.[3] Zdarzył pan Bóg, że ich drugi raz rozgromił jegomć pan starosta wieluński z chłopy: siła pobitych, także pojmanych, i niemało się ich też rozpierzchło. Dziś przywiedziono mi kniazia Borowskiego litwina, który był porucznikiem roty samego Karwackiego; powiada o Karwackim, że gdy ich goniono w Dąbrowie zbył go już koń, i tuszy że go tam zabito. Potym pojmano Kąckiego, Skipora, Kardaszowica, i inszych rotmistrzów i towarzystwa niemało. Na ostatku Karwackiego samego, który był nieznacznie do Lwowa przyjechał, przez wydanie sługi jego pojmano.

Zatym król jegomć wziąwszy wiadomość od jegomci pana hetmana koronnego, że już ci pryncypałowie są w garści, posłał do jegomci pana starosty lwowskiego mandat, aby byli taką szkaradną śmiercią *publice*[4] pokarani.

Naprzód Karwackiego przywieziono na kolesie na plac; pojźrzy, ano pal okrutny leży i z inszemi przyprawami, na którym miał odpoczynąć: począł sobą trwożyć, westchnąwszy rzekł: O mój Boże! na takążem ja to śmierć okrutną zarobił? Takąż to rycerską śmiercią z tego świata zchodzę? nikt mi nie krzyw, za moje ciężkie grzechy

[1] poważnie. [2] uważny. [3] maja. [4] publicznie.

Bóg mię mój karze. A pojrzawszy po ludziach, zawoła: Wy ojcowie i matki karzcie się mną, a chowajcie w karności syny swoje. Jam się nie w poślednim domu urodził, wychował, aż do żołnierskiej nieszczęśliwej przyszło, w której się wszystkie zbrodnie niecnotliwe wypełniły, i te mię teraz z świata gładzą. Potym go katowie wzięli, na ziemi położyli, on okrutny pal weń wbijali. W tym zawoła na spowiednika: Ojcze przebóg dyabli mi przeszkadzają. A spowiednik na wszystek lud zawoła: Wszyscy naświętsze imię Jezus wołajcie. I krzyknęli wszyscy głosem wielkim: Jezus! Jezus! aż na mile było słychać on głos straszliwy. I tak Karwackiego z palem podniesiono na jednej stronie miasta Lwowa.

Kąckiego na drugiej stronie miasta także na pal wbito.

Skipora na trzeciej stronie miasta ćwiertowano.

Kniazika Borowskiego na czwartej stronie także ćwiertowano. W tydzień po tych, szesnaście towarzyszów ścięto, drudzy jeszcze siedzą.

NOWINY.

Od Turka chwała Bogu pokój mamy, bo już Chocimia dostał.

Car prekopski i Baterbej, wielką mocą gotują się do nas.

Beglerbeg już przeszedł Dunaj, w Białogrodzie oczekiwa na wojska rumelskie.

Kozacy spalili dwie mieście Turkowi, jedno było bardzo bogate, tylko dwanaście mil od Konstantynopola.

Kozacy co byli na sejmie, prowadzili posła tatarskiego; będąc już tam około Ostroga, na noclegu po-

wadził się jeden kozak z Tatarzynem, a Tatarzyn podpiwszy sobie począł dziwy stroić, był napomniony od kozaka, i dobył nań Tatarzyn szablę, ale kozak uchodził póki mógł ścierpieć, aż skoro się rozgniewał on kozak, odłożywszy Tatarzynowi szablę, uciął mu szyję i z ramieniem.

Dwadzieścia Moskwicinów uszło było teraz do nas z Kaługi, ale w pogoni pobito je, tylko czterej bojarów przyjechało; ci powiadają, że się Moskwa jeszcze o cara wadzi. Pokazują to, kiedyby król. jegomć posłali kilka tysięcy kozaków, prędkoby odebrał Kaługę i Siewior.

Od cesarza chrześciańskiego był list o oznajmieniu posła moskiewskiego, ale odpisano: że złamali przysięgę, a on się miał domagać, żeby za pana, Fiedorowicza Michajła król jegomć przyznał, tak jak jego antecesorowie. Nieradaby Moskwa, żeby im metropolitę i Galicyna wypuszczono, dla tegoż żeby też oni pana Strusa niewypuszczali z więzienia. [Broszura spółczesna.]

40.

List do króla.

Najaśniejszy miłościwy królu panie a panie nasz miłościwy!

Widząc rzecz należną porwałem się do tych swawolników, jakom już o tym w. król. mci oznajmił. Atoli zdarzył p. Bóg, że ich rozgromił jegomć pan starosta wieluński. Siła pobitych, siła pojmanych, różno się rozpierzchali, uciekając gdzie kto mógł, i chłopi wzięli na nie śmiałość: na różnych miejscach, kiedy z kupy się rozpró-

szyli, bili ich uciekających. I dziś przywiedziono mi kniazika p. Borowskiego z Litwy, który był porucznikiem roty samego Karwackiego; powiada o Karwackim, że gdy ich gromiono pod Zbarażem w dąbrowie, zbył już był konia i tuszy, że go tam zabili chłopi samoczwartego. Ten K. P. Borowski z Kąckim od niego uciekł, i inszych rotmistrzów towarzystwa nie mało są poimani, a między inszymi niejaki Skipor, którego rotę do jednego człeka zbito, bo ich w gęstym lesie chłopi ogarnęli; samego rotmistrza poimali, i ten zły człek że w Pokuciu jeszcze zaraz wszyscy nie zapłacili piwa, bo on przestrzegł, zdybał by ich p. starosta wieluński ubezpieczonych. Skoro p. starosta zwróci się, bo go jeszcze nie masz, dostateczniej w. król. mci wziąwszy od niego o wszystkiem sprawę oznajmić niezamieszkam. Z tymi więźniami proszę, co czynić mam, żebyś mi w. król. mć oznajmić raczył wolę swoję. Jużem ja kazał pokarać ich niektórych, ale podobno barziejby *expediret*,[1] żeby za rozkazaniem w. król. mci p. starosta lwowski we Lwowie, gdzie jest miasto znaczne, pokarać ich kazał; by nie udawano, że to ja sam z prywatnego jakiego rankoru przeciwko onym czynię: bo pokarać ich rozumiem że *expediet*,[2] żeby insi za tym przykładem nie ważyli się takiego swawoleństwa. Posyłam w. król. mci list hospodara wołoskiego, w liściech słowa próżne, jako temu człowiekowi o nie nie trudno, ale w cedule przestrzega o caru tatarskim, nie lekce potrzeba ważyć gdyż z inszych wiadomości to się potwierdza. Ruszył się był z niemałym wojskiem Baterbej, ale go rewokował car turecki, żeby ludzi i koni nie mordując, tym

[1] było stosowniej. [2] jest stosownie.

potężniej społem państwa w. król. mći wojował, a barzo się tego trzeba obawiać, jeśli się nie zbierzem na słuszną potęgę, że głęboko będą państwa płókać w. król. mci. Beglerbeg ten już przeszedł Dunaj, w Białogrodzie ma oczekiwać na ściągnienie się wojsk rumelskich. Co mię dochodzi, jako moją powinność donoszę do wiadomości w. król. mci. Za tym uniżone służby moje etc. Z Żołkwie 17 *Maji*[1] 1615. Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowkis.

[Rękop. imp. publ. bibl. petersb.]

41.

List do króla.

Najaśniejszy miłościwy królu panie a panie nasz miłościwy!

Wrócił się p. starosta wieluński rozgromiwszy, jakem w. król. mci oznajmił, te swowolniki, niemasz tak nic *specziale*,[2] aby było godno w. król. mci pisać; atoli choć nie tak wielki był orszak wojska w. król. mci, nie było jeno cztery roty: moja, p. starosty wieluńskiego, p. Firleja, a porucznik p. Zborowski roty chmieleckiej, prawie na czas do nich się przyłączył, kozactwa lekkiego świeżo zebranego z półtorasta człeka, Walonów około czterdziestu koni. Choć tego swawoleństwa była nierównie większa liczba, nie mieli zto serca, żeby chcieli w oczy patrzyć żołnierzom w. król. mci: wszystkę nadzieję w uciekaniu położyli, i uciekali ze wszystkiej dusze miecąc konie po drogach, a indzie chłopskie gdzie mogli dostać chwytając: nasi żołnierze gonili się też za nimi, na wielu miejscach

[1] maja. [2] szczególnego.

ich gromiąc, osobliwie na Jagielnicy majętności pp. Łączkowskich legło ich nie mało i chłopi wzięli na nie śmiałość, kiedy już uciekali, na wielu miejscach ich bili i poimanych, jakom w. król. mci pierwej pisał, nie mało, jest Skipor pułkownik, który ich przestrzegł, bo nie byłoby było za niemi tak wielkiej pracy, jeszczeby w Pokuciu porzuciliby byli, snadź Komorowski, Kardaszowic rotmistrze też są. U niego towarzystwa nie mało. O Karwackim pewnej dotąd nie mam wiadomości, jeśli żyw czyli zabit. Prosiłem i teraz uniżenie w. król. mci, abyś w. król. raczył rozkazać p. staroście lwowskiemu we Lwowie ich pokarać, i barziej to będzie głośno i na postrach tych swawolników, kiedy w takim zacnym mieście pokarani będą, niźli kiedybym ja ich kazał karać: bo i tak kazałem ja już niektórych ścinać i p. starosta wieluński kazał ich pościnać, powieszać ich niemało. Niech to nie będzie w ludzkim podziwieniu, żebym ja to czynił sam *ex privato odio*, ale że *pro publico scelere, publice*[1] też karanie odniosą. Porozpierzchali się ci swawolnicy różno. Co mi pisze p. starosta lwowski o Kąckim, listek jego w. król. mci posyłam. Dał mi też znać p. Rohaziński szlachcic z Wołynia, że niejakiego Szumę, który był między nimi przednim rozbójcą, uciekającego z tego pogromu poimał; pisałem żeby go do mnie odesłał. Będę nasłuchiwał, jeśliby gdzie jeszcze się kupić chcieli, a iż się tu już roty zemknęły z Ukrainy (bom się spodziewał większej trudności, za tak wielką gromadą tych swawolników) już tu trudno ich będzie z tego kraju ruszyć, aż się im zasłużone kwarty da; tym czasem jeśliby się gdzie

[1] z prywatnej nienawiści . . . za publiczną zbrodnię, publicznie.

pojawiła kupa jaka (jakoż powiadają, że z Litwy ich tam jeszcze kupa jakaś idzie) nie dam żołnierzom próżnować, każę im te kupy płoszyć. Ci co z Kalinowskiego pułku z kozaki memi chodzili, wiernie i życzliwie się zachowali. A za takiemi postrachy od pogan zamyślam ich na Ukrainę zaprowadzić, gdyż bez żołdu i teraz służbę odprawili, i z chleba samego może ich zażyć jakokolwiek na to niebezpieczeństwo. Z tym służbę itd. *Dat*[1] w Żołkwie, 19 maja 1615. [Rękop. imp. publ. bibl. petersb.]

42.

List do króla
po pogromieniu Karwackiego roku 1615.

Najaśniejszy miłościwy królu, panie nasz miłościwy!

Pan Żyromski sekretarz w. król. mci wczora tu przyjachał, i tego dnia służka mój przyniósł mi pisanie w. król. mci. Pokornie i uniżenie w. król. mci dziękuję, że miłościwie przyjmować raczysz staranie moje o zniesieniu tych swowolników sam p. Bóg ich pokarał i rozprószył, za co też jemu samemu niech będzie chwała. Co się tycze rozkazania w. król. mci przez p. Żyromskiego, przebrakowałem z tych, którzy u mnie byli co lepszych, i posłałem ich do p. starosty lwowskiego, żeby poczekawszy czausowego zwrócenia postąpił z nimi tak, jako zasłużyli; więc iż ich też niemało w turmach po Podolu, pisałem do p. starosty kamienieckiego, żeby także z nimi uczynił. Na insze rzeczy, które mi pan Żyromski od w. król. mci

[1] Dan.

doniósł, przez niegoż oznajmuję w. król. mci, że gdy się nazad będzie wracał, na to samo że w. król. mć zdania mego raczysz chcieć wiedzieć, jeśliby sejmiki miały być złożone, krótko zaraz zdanie swoje piszę, że nie widzę *sic stantibus rebus*,[1] żeby się te sejmiki miały na co dobrego przydać: barziej się tego obawiam, żeby niespokojne jakie głowy mieszanin i turbacyj jakich sejmików niezaciągały, bo jużto *per metum*[2] tureckiej nawałności, p. Bóg sam zdejmuje i oddala ten strach od rzeczypospolitej. Już dalej niż od tygodnia miałem wiadomość z Konstantynopola, że wojna *recrudit*[3] między cesarzem tureckim a królem perskim, pókibym jednak *praesentibus nunciis*[4] nie wiedział, niechciałem o tym w. król. dawać znać, dziś znowu od tych, co mam z nimi kointeligencyą, potwierdziła się ta wiadomość za pewne. Mnie w tym upewniają że tam ma być wielka wojna, przeprawił się wprzódy wezyr a potym i cesarz sam do Skuderu, i obozem stanął, oczekiwając na ściągnienie wojsk. Już tu byli nastąpili ku Dunajowi niektórzy sędziacy i tym kazano się nazad cofnąć do Azyej. Brańcy przecie częste *ex terminis*[5] Ukrainy, i pan starosta Winnicki ukroił ich dobrą watahę, którą byli zapuścili do państw w. król. mci, podkał się z nimi na Korwachanie, i miał z nimi dobrą potarczkę, cało z łaski bożej wrócił się nazad, Tatarowie też wrócili się. I to *constat*[6] że *classis*[7] dla budowania tych zamków wyprawiona na morze do Turków. Kiedy się taka wojna z Persy wznieciła, co wiedzieć co zechcą uczynić; lepiej jakie takie mieć *praesidia*[8] przy Ukrainie. Z tym uniżone itd. W Żołkwi 4 *Junii*.[9] [Rękop. imp. publ. bibl. petersb.]

[1] w tym stanie rzeczy. [2] przez bojaźń. [3] odnawia się. [4] od przytomnych posłów. [5] z kończyn. [6] jest pewne. [7] flota. [8] załogi. [9] czerwca.

43.

Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski, hetman koronny, barski, kamionacki etc. starosta.

Wszem w obec wiadomo czynię, iż mię coraz dochodzą wieści, że się car tatarski do państw rzeczypospolitej bierze. A tak bądźcie wmciowie ostrożni w domach swych, niespuszczając się tak dalece na wojsko, gdyż za temi pieniactwy rozjechali się żołnierze i wojska teraz żadnego w rzeczypospolitej niema; co mogę kupię ludzie ku Glinianom; i taką mam przestrogę, że się car tatarski ku Lwowu bierze. *Datum*[1] w Żołkwi *die nona Augusti Anno Millesimo Sexcentesimo decimo quinto.*[2] Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski. [Akt. bern. x. 369, str.853,]

44.

Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski, hetman koronny, barski, kamionacki etc. starosta.

Wiadomo czynię komu wiedzieć należy, iż mam pewną wiadomość, że car tatarski wielkim wojskiem przyszedł ku Białogrodu. Z niedziele tej przyszłej potrzeba się go spodziewać do państw rzeczypospolitej. Bądźcie wmciowie ostrożni. *Datum*[3] w Żołkwi *die 21 Augusti*[4] 1615. Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski mp.

[Akt. bern. x. 369, str. 883.]

45.

Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski, hetman koronny, barski, kamionacki, kałuski etc. starosta.

Jaśnie wielmożnym, wielmożnym, urodzonym, ichmo-

[1] Dano. [2] dnia 9 sierpnia 1615. [3] Dano. dnia [4] 21 sierpnia.

ciom panom starostom, dygnitarzom, urzędnikom ziemskim i wszystkiemu rycerstwu korony polskiej, lecz osobliwie w ruskich krajach mieszkającym, moim mciwym panom i braci po zaleceniu służb moich braterskich wiadomo czynię. W świeżej jest pamięci wmciów, jakom o gotowości i następowaniu wojsk cara tatarskiego nietylko po grodach, ale też na trybunał lubelski podawał przestrogi; jakom był, czując o następującym nieprzyjacielu, pod Gliniany wyległ z tą trochą gotowości, na którąm się mógł sposobić, by była wiara dana przestrogom mym. Podobną nie z taką korzyścią i pociechą odszedłby był nieprzyjaciel. Rozsiane były po wyjściu carskim z państw rzeczypospolitej wieści po koronie o odwrocie carskim i wojskach tureckich, czym się nie małe znowu było zatrwożenie uczyniło, lecz iż wieści te były płonne, sam czas to ukazał. Byłem tej nadzieje, że jakikolwiek czas mogliśmy w pokoju wytchnąć, lecz z dopuszczenia bożego za grzechy nasze nowy zapał wzniecił się przez dumnę[1] Helżbietę, Hieremiową niegdyś żonę i innych, którzy jej tego przedsięwzięcia pomagają. Osłyszawszy się o tumultach bowiem, które świeżo zjawiły się w wołoskiej ziemi, jęła się kruczać, żeby Alexandrzyka syna swego, a dziecko w dziesiąci albo jedenastu leciech, na hospodarstwo wprowadzić, zaciągając na to tak sama jako i przez przyjaciele swe kupy niemałe ludzi swowolnie zebrane. Poczuły już dobrze podolskie kraje te swowolniki, czego nieprzyjaciel nieposzkodził, to przez te kupy swowolne do ostatka ludzie zniszczeni: gdyż oprócz że nie palą a nie ścinają, ale konie, bydła i cokolwiek należć mogli, biorąc,

[1] dumna po *wołosku* pani.

się na służbę ku Ujściu, obyczajem nieprzyjacielskim wymietli a przyszedszy w halicki kraj i na Pokucie takowym się swowoleństwem żywią. Zaczym ichmcie panowie obywatele halickiej ziemie z okazyi, którą teraz mieli, przysłali do mnie posły swe o wielkiej biedzie i ucisku swoim, który się im od tego swowoleństwa dzieje, znać dając o pomoc i radę jako senatora i urzędnika rzeczypospolitej żądając. Do tego i to przystąpiło, że część tych ludzi swowolnie zebranych położona jest prawie przy tamtej granicy. Ci czatami czynią najazdy do ziemie wołoskiej: biją, biorą, palą, *hostiliter*[1] czyniąc, co jedno mogą. Pisał do mnie hospodar wołoski, mianowicie się o to uskarżając na ichmciów koronnych Michała Wiśniowieckiego i Koreckiego; dokłada w tym liście, iż się te zaczepki nie z niego poczynają. Jeśliby potym do jakich dalszych niepokojów rzeczy się zawiodły, żeby on nie był winowan. Jako mam pewną wiadomość, że wzywa sobie na pomoc Turków i Tatar i niemało się już tego pogaństwa do niego zgromadziło. Tu już wmcie raczą wiedzieć, jako dwojakiego nieprzespieczeństwa z tej podżegi obawiać się potrzeba. Naprzód za temi zaczepkami, które się w Wołoszech dzieją, nie trzeba o tym inaczej rozumieć, jedno że poganie zechcą się tego pomścić.....[2] tym większego niebezpieczeństwa od takich wielkich ludzi .... swowolnych, do kupy zebranych, patrzeć potrzeba.... Zawsze działo się od nich szkód siła, jak sarańcza gdziekolwiek idą przez ludzkie majętności i teraz w halickiej ziemi .... się dzieje jako ichmcie obywatele tameczni

[1] nieprzyjacielsko. [2] W miejscach kropkami oznaczonych jest xięga mocno uszkodzona.

są od nich oprymowani; ale to nie koniec, ci swowolnicy nierozejdą się pewnie z tych kup po dobrej woli, niebędąli musieli; i to raczcie wmciowie wiedzieć, że jego król. mć poczuwszy o tym zbieraniu się ichmościów i dumnę i te osoby, na które się w liście swym hospodar uskarża przez pana Sz..... komornika swego przez listy napominalne i sejmowe mandaty względem *violationis pactorum foederum*[1] obesłać i napomnieć raczył, żeby tego przedsięwzięcia zaniechali; atoli przecie nic na to niedbając, takowy podpał pod rzeczpospolitą wzniecony. Ichmcie panowie haliczanie, których już ta rzecz bardzo doległa, prawie *supplices*[2] proszą; ratunku od waszmci braciej swej żebrzą i oczekiwają. A jako w ten czas gdy niebyło żadnego nieprzespieczeństwa nieżyczyłem, i żałowałem tego, żeście się wmciowie pod Błożew abo gdzie indziej niepotrzebnie trudzili; tak teraz w tym dwoistym nieprzespieczeństwie, gdy bracia nasza ichmcie panowie haliczanie ściśnieni ciężką opresyą, i dla ratunku ich i ochrony swej macie się wmciowie słusznie zgromadzić; bo ta rzecz niestanie na halickiej ziemi, jeśli się niezabieży, pójdzie ten pożar dalej, dosięże i odleglejszych. Opowiedziawszy wmciom o niebezpieczeństwie, jakie jest, opowiedam chęć i gotowość swoję, że i zdrowia i dostatku ile mogę przemódz lutować niechcę, w zabiegiwaniu tym nieprzespieczeństwom; ale moje siły wszystkiemu niepodołają, w spólnej potrzebie, w spólnym gwałcie pilnej rady i pomocy potrzeba. Ichmcie panowie lwowianie dobrze żeby się raczyli zebrać ku Lwowowi, ichmcie panowie przemyślanie i sanoczanie choć tamże pod Błożew,

[1] zgwałcenia zawartych umów. [2] pokornie.

ichmcie panowie haliczanie tak jako sami sobie zroczyli do Halicza, ichmcie panowie obywatele województwa wołyńskiego choć tamże u Żydyczyna, ichmcie panowie bełzanie także wedla tego, jako sobie byli naznaczyli z sejmiku deputackiego i z okazowania. Nie wątpię, że ichmcie panowie wojewodowie, od których ma być tej sprawie powód obwieszczą wszech wmciów, a ja jako urzędnik rzeczypospolitej, podając to wmciom, co rozumiem wedle przemożenia mego ziemiańskiego stawię się rad w pośrodek wmciów mych mciwych panów i braciej. *Datum*[1] w Kamionce 7 *Novembris Anno Domini*[2] 1615.

Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski.

[Akt. bern. x. 369, str. 1239.]

46.

Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski, hetman koronny, barski, kamionacki etc. starosta.

Wiadomo czynię komu wiedzieć należy. Iż według zwyczaju dawnego zachowałego w tej rzeczypospolitej, zostawując każdemu plac wolny do zasługowania się jego król. mci i rzeczypospolitej, tak też i panu Józefowi Cieklińskiemu, który, acz dekretem jego król. mci będąc przesądzony, wyłączony jest z społeczności rzeczypospolitej, iż jednak zarabiając na sławę i przysługę rzeczypospolitej w wielu expedycyach, nieżyczył aby i pod ten czas wyłączenia swego okazyej i sposobu, jakiby się kolwiek podał do przysługi rzeczypospolitej, miał opuszczać, prosił aby mu glejt dla przespiecznego przemieszkania przy wojsce jego król. mci ode mnie był dany: chcąc

[1] Dano. [2] listopada roku pańskiego.

surowość prawa pospolitego nad sobą wykonaną, mężnym i odważnym postępkiem za podaniem się okazyej zmiękczyć i do czci pierwszej przystęp sobie uczynić. Jakoż za pozwoleniem jego król. mci na przeszłym sejmie, daję mu glejt, za którym ma mu być wolno przy wojsce jego król. mci z bezpieczeństwem zdrowia i chudoby swej bawić się bez wszelakiej turbacej i przenagabania, tak jednak żeby spokojnie się zachował, i nowym postępkiem nie dał przyczyny żadnej do urazy jego król. mci. Co przywodząc do wiadomości wszech wobec i każdego z osobna, proszę aby każdy wiedział, że ten glejt za pozwoleniem jego król. mci panu Józefowi Cieklińskiemu ode mnie jest dany. Dan w Kamionce *die 2 Novembris*[1] 1616. Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski.

[Akt. bern. x. 370, str. 2723.]

47.

Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski, hetman koronny, barski, kamionacki etc. starosta.

Wszem w obec wiadomo czynię, iż przyszła wiadomość od straży przedniej, że nieprzyjaciel niemałym wojskiem z czarnego ślaku w państwa rzeczypospolitej nastąpił. Daję tedy o tem wmciom znać, iżbyście wmcie wiedzieli a o przespieczeństwie swym rozmyślali, kto ochoczy do wojska się zbiegali, a pp. rotmistrzom, którzy pieniądze na służbę rzeczypospolitej wzięli, rozkazuję iżbyście wmciowie jako naprędzej ku Płoskirowu następowali. Nie naznaczam dnia; potrzeba, żebyście wmciowie jako na gwałt co prędzej spieszyli się i tamże ja u Płoskirowa przybędę w po-

[1] dnia 2 listopada.

środek wmciów, jeśli mi słabość zdrowia mego pozwoli. A jeśli sam niebędę mógł być, poruczę komużkolwiek, za czyim powodem będą wmciowie rzeczypospolitej służyć. O co i powtóre napominam i rozkazuję wmciom, żebyście wmciowie jako naprędzej ku Płoskirowu pospieszyli. Te uniwersały podawajcie wciowie jedni do drugich. *Datum*[1] w Żołkwi dnia 4 *Februarii*[2] 1617. Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski. [Akt. bern. x. 371, str. 127.]

48.

List do króla jegomości,

idąc pod Buszę przeciwko Skinderbaszy hetmanowi tureckiemu. Dan w Barze dnia 20 lutego roku 1617.

Najaśniejszy miłościwy królu, panie mój miłościwy!

W drodze jadącego pogoniło mię pisanie jegomci x. sekretarza wielkiego, w którym mi oznajmił, że w. król. mć na dzień piętnasty tego miesiąca marca raczysz do siebie zwoływać ichmciów panów senatorów, aczem przedtym poniemało razów dawał znać, co mię dochodziło, o niebespieczeństwach rzeczypospolitej od pogan zachodzących, więc com rozumiał w miałkiej głowie swej, jako temu zabiegać, podawałem zdanie swe do w. król. mci. Jednak iż czasem siła rzeczy upłynęło, a tenże czas odkrył tym lepiej, że się zdaleka upatrowało. Za tą tedy okazyą zgromadzenia ichmciów panów senatorów do w. król. mci, z powinności i przysięgi mej senatorskiej przyszło mi ten list do w. król. mci napisać. Jest to w pamięci

[1] Dano. [2] lutego.

w. król. mci, że niedopiero powiada się o tym niebezpieczeństwie rzeczypospolitej, które niż doległo teraz rzeczpospolitą, i przedtym i na sejmie przeszłym dosyć głośno z uronieniem łez opowiadałem, to co miało być nietylko z konjektur, co kożdy który jedno ma *communem sensum*[1], mogł łacno wiedzieć, ale z wiadomości, którychem głęboko z samego cesarza tureckiego kancelaryej sięgał, miałem przestrogę, że te najazdy swawolników na wołoską i multańską ziemię, i te zbrodnie kozackie tak się Turkom uprzykrzyły, że tego dalej cierpieć i znosić nie chcą. Aby była nagle nie zjawiła się wojna perska, wszystkiemi siłami jużby byli na nas nalegli. A com pisał że nie chcą Turcy cierpieć i znosić więcej tych n(apaści) że ani mogą, bo posesya i nawigacya czarnego morza, którą od..... Turcy spokojną, to im kozacy wydarli, porty najgłówniejsze wy..... i nikt się im dotąd nieoparł. Hetmana morskiego (który po cesarzu ... (mię)dzy wezyrami) pogromili, porty wszystkie dla nich w ustawicznym (strachu) i w osadzie; życzyłbym żebyś w. król. mć rozkazał do siebie przyjechać Pa..berkowi, on się tego napatrzył, nasłuchał, bo prędko potym jako mi sprawę .... gdy kozacy u Trapezontu byli, do Trapezontu przyjachał, jako potym z Trapezontu do Konstantynopola od portu do portu się przekradli, stanąwszy tow..... i rzeczy swe z okrętów zdejmowali, a dowiedziawszy się że kozaków niema, znowu na okręty ładowali, w każdym porcie tak bardzo strach doszedł mieszkańców, tak przy europskim jak i azyatyckim brzegu, że do cesarza suplikę podali: jeśli ich nie obroni, chcą kozakom hołdować. Po-

[1] zdrowy rozsądek.

żytki które przedtym z tamtych bogatych krajów cesarskiego skarbu dochodziły, jedne zginęły popsowaniem, czynieniem szkód, insze zatrudnione. Przyłożywszy popustoszenie, splondrowanie dwoch prowincyj, mogąli to poganie cierpieć? rozumem samym każdy się sprawić może. By nie perska wojna, jakom wyżej wspomniał, pewnie a pewnie jużby wszystkie siły na nas obrócili poganie. Kto może wiedzieć, długoli będzie trwała ta wojna? Atoli jako w. król. mć raczysz od posła swego, który ztamtąd nie dawno przyjechał wiedzieć, a wie się o tym i zinąd, w ręku to cesarza tureckiego, kiedy zechce pokój uczynić. Król perski, tak możny monarcha, odległością samą niejako bezpieczny, przyjmuje jednak kondycye wielkie, żeby tylko pokój miał; wszyscy monarchowie świata tego kłaniają się, o pokój proszą; kożdy, choć odległy, kto może mieć przyjaźń, życzy jej sobie. My co będziemy czynić, którzyśmy w tak bliskim sąsiedztwie barziej niźli kto *obnoxii*[1] niebezpieczeństwu. Ma na nas ten smok w sąsiedztwie tak wielkie wojska tatarskie, które jako charty na smyczy trzyma, nie może żadnemu sąsiadowi potężny i sroższy być jako nam, a będzie sobie lekce ważyć siłę i potęgę wszystkiemu światu straszną. Nie bez przyczyny przodkowie nasi z wielką pilnością i ostrożnością strzegli się tego, żeby z tym tyranem w szranki nie wchodzili, gdyż dotąd kto jedno z sąsiad, a byli możniejsi i rządniejsi niźli my, to czynił, żaden ztąd pociechy nie odniósł. Zaczym moja jest sentencya, przez wszystkie sposoby, które jedno być mogą, o to się starać..... *(reszta wydarta.)*

[Rękop. bibl. Oss. Nr. 485 str. 75.]

[1] wystawieni na n.

49.

Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski, hetman koronny, barski, kamionacki etc. starosta.

Wszem w obec czynię wiadomo, iż poganie Turcy i Tatarowie najazdami i plądrowaniem multańskiej i wołoskiej ziemie, także i zbrodniami kozackiemi rozdrażnieni naważyli na pustoszenie i na posiadanie państw rzeczypospolitej. Niedawnego czasu chan Dewletgerej Gałga z kilkadziesiąt tysięcy Tatar wojował Wołyń, teraz znowu Alimazar basza z wojski tureckiemi do państw rzeczypospolitej następuje. Donoszę tedy to do wiadomości wszech wmciów, abyście wmciowie nie bezpieczali w domach swych, i o bespieczeństwie swym radzili, a kto ochocz z chęci i miłości ku rzeczypospolitej, do wojska się kupili na Ukrainę, kędy ja dziś w imię pańskie wyjeżdżam, wziąwszy pana Boga na pomoc. Ile sposobów stawać będzie, starać się będziem, aby temu nieprzyjacielowi niedać pociechy. A panów żołnierzów i po czwarte napominam i rozkazuję, żebyście wmościowie jako najprędzej do wojska pod Płoskirow, kędy się pan starosta winnicki zbiera, pospieszali, gdzie też i ja niemieszkanie w pośrodek wmciów przybędę. Dan w Żołkwie *die 24 Februarii*[1] 1617. Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski.

[Akt. bern. x. 371, str. 206.]

[1] dnia 24 lutego.

50.

List do Wezyra cesarza tureckiego. [1]

Illustrissime Princeps!

Deus optimus maximus propitius sit illustritati vestræ eandemque faustam et incolumem felicemque quam diutissime conservet.

Jaśnie wielmożny panie!

Bóg dobry i wszechmogący niech będzie miłościw jaśnie wielmożnemu panu i zachowuje go w szczęściu, zdrowiu i pomyślności przez długie lata.

[1] List Wezyra, na który powyżej Żołkiewski odpowiada, jest w rękopismie bardzo nieczytelny, skażony oraz gramatycznemi i ortograficznemi błędami, i poprzekręcaniem słów tak, iż w wielu miejscach, ledwie jaki taki sens wydobyć można. Śliska jest rzecz, wdawać się tu w poprawki konstrukcyi i składni, bo listy tak łacińskie jak polskie z kancelaryi tureckiej wychodzące, mają swój odrębny typ nie do naśladowania, i częstokroć już w oryginałach swoich myłkami były przepełnione. Może być iż gdzieindziej znajdzie się list ten poprawniej; my tymczasem niechcąc go w zbiorze niniejszym opuszczać, uprosiliśmy p. Stanisława Przyłęckiego, który go nie bez mozołu wyczytać i, o ile się dało, na język polski przełożyć raczył. *B.*

List Wezyra do Żołkiewskiego w maju 1617.

Potenti inter magnos Jesum profitentes, glorioso nationum Messiam colentium, serenissimi Poloniae regis Sigismundi (cujus actiones Deus optimus maximus fortunare dignetur) exercituum duci prosperrimos rerum omnium successus praemissaque amicitia convenit salutare.

Możnemu między wielkimi Jezusa wyznawcami, sławnemu między narodami Mesyasza wielbiącymi, najjaśniejszego króla polskiego Zygmunta (którego sprawom Bóg dobry i wszechmogący niechaj szczęścić raczy) wojsk hetmanowi, pomyślności we wszystkich sprawach i przyjazne pozdrowienie!

Amico notum esse cupimus: cum non ita pridem ad splendidissimam Portam venit legatus vester, de Tartarorum exercitu querens ditiones vestras violentis incursionibus infestari, subditos in servitutem abigi, breviter, nihil non inimicum, non hostile ab illis perpatrari luculenter ostendisse. Quod cum ab Han qui adsunt hominibus percunctatum fuisset, munera sibi deberi, quae cum pro more antiquitus recepto non reddantur, Mursas se reliquumque exercitum in officio nullo modo continere posse responderant.

Przyjacielowi naszemu wiadomo czynimy, że gdy mało przedtem do wysokiej Porty przybywszy wasz poseł; żalił się na wojska tatarskie, iż kraje wasze gwałtownie najeżdżając niepokoją, poddanych w niewolę zabierają, słowem dowodnie okazał, że niczego nie zaniechali na co tylko wróg i najezdnik zdobyć się może; badani ludzie chańscy, którzy są tu przytomni, odpowiedzieli: że się Tatarom upominki należą, których że według zwyczaju dawnego nie oddano, nie może przeto chan murzów ani reszty

Reddidit mihi literas illustritatis vestræ generosus Machmet czausius die quinta mensis

Mahomet czaus wręczył mi 5 tego miesiąca pismo jaśnie wielmożnego pana, które z

---

Quare legatus vester re bene perpensa, munera quae antiquitus reddi consuevere dari quidem posse, ita tamen, ut ab omni incursione maleficioque ditionibus vestris inferendo abstineant, dataque fide hoc comprobent, retulit.

Quod cum ita promissum esset, ex hac quidem parte ad Hanum literae caesareae datae sunt, quibus ne quacumque tandem ratione Poloniae ditiones infestare damnaque illis inferre audeat, injunctum est.

Mala ita sors tulit, ut antea quam literae caesareae praedicto Hano redderentur, pars quaedam exercitus Tartarorum ditiones vestras introierit, quod simulac cognitum est, e vestigio aliae iterum serenissimi imperatoris austerae, nostraeque amicae ad illum sunt missae literae, quibus illud idem foveri demandatum est. Divina volente gratia sopita illa e medioque sublata sunt.

Vos etiam quae praedicto Hano more antiquitus debetis munera integra exhibentes, posthac bona amicitiae opera illi benevola de more feretis. Serenissimi imperatoris nostri (quem diu incolumem et florentem divina confirmet gratia) ut vel minima in re pax quiesque publica, quacumque tantum ratione habeatur, augustissima stat voluntas. Vos etiam, eo attento, in ea qua excelsissimae Portae devincti estis amicitia veraque benevolentia ad coercendam nimirum Cosacorum jam non ferendam petulantiam, suo e latere vobis alicujus exercitus partem duce constituto allegasse significatis. In summa amicitiae recte hucusque cultae mutuoque pro eo ut est amore satis abunde factum esse confitemur; optamus, ut eandem in posterum semper splendidissimae imperatoris nostri Portae amicitiam sinceritatemque illam con-

wojska żadną miarą w posłuszeństwie utrzymać. Owoż poseł wasz, rzecz dobrze zważywszy, odrzekł, iż upominki które zdawna oddawano, mogą być i teraz pozwolone, ale pod warunkiem, że Tatarzy wstrzymają się od wszelkich napadów i wyrządzania szkód w krajach waszych, i to przysięgą utwierdzą.

Po takowem przyrzeczeniu, wyprawione zostały z naszej strony listy cesarskie do chana, w których mu nakazano, aby pod żadnym pozorem krajów polskich niepokoić i szkod w nich wyrządzać nie ważył się.

Nieszczęście chciało, iż pierwej nim listy cesarskie pomienionemu chanowi oddano, część jakaś wojska tatarskiego w kraje wasze wtargnęła; co jak skoro doszło naszej wiadomości, natychmiast drugie znowu najjaśniejszego cesarza surowe, nasze zaś przyjacielskie listy do niego wyprawione zostały, któremi mu takie samo co pierwej zachowanie się nakazano. Tak więc za łaską bożą rzeczy te uspione już są i umorzone.

Wy też pomienionemu chanowi wedle dawnego zwyczaju winne upominki w zupełności oddając, będziecie na potem doświadczać od niego dowodów przyjaźni i życzliwości. Najjaśniejszy cesarz nasz (którego niechaj długo łaska boża przy zdrowiu i sławie zachowa) stoi jak najmocniej przy tem, aby w najmniejszej rzeczy i pod żadnym pozorem pokój i bezpieczeństwo naruszone nie były; a został uwiadomiony że wy z tegoż właśnie względu, jakoby w dowód przyjaźni i prawdziwej dla wysokiej Porty życzliwości, na poskromienie nieznośnej już swawoli kozaków wysłaliście ze swej strony jakąś część wojska, hetmana nad nią przełożywszy. Nie masz tedy wątpliwości że, ile dotąd, przyjaźń istotna i miłość obustronna była statecznie pielęgnowana, i w zupełności zadość jej czyniono. Życzymy sobie tylko aby wysoka

hujus, quae multis nominibus gratæ mihi fuerunt, in primis vero quod intellexerim id, quod

wielu miar miłe mi było, najprzód, że wyczytałem w niem to, co już pierwej słyszałem,

---

servetis, me quoque amicum vestrum, omnesque qui sincera erga invictissimum imperatorem nostrum affecti sunt amicitia, intimo cordis amore prosequi, scitote. Deo optimo maximo volente, auctam in majus videntes amicitiam vestram . . . . . videntur benevolentia argumentis nostra ex parte compensabitur; vos etiam meritam rerum earum habentes rationem amicitiae firmiter consistite. Verum ad coercendos castigandosque Cosacos, praeter eam quae hoc anno majori numero parata est classem, potentissimus etiam Beglerbergus Skinderbassa Ali, Sultanico exercitui terra designatus dux quaecumque ad mare nostrum Oczakoviam usque bene custoditae existunt ditiones nostrae, illius custodiae commissae, ab omni perversorum illorum maleficio salve et intacte ut conserventur, caesareo mandato illi injunctum est.

Hoc in passu divina juvante gratia, et mediantibus Prophetarum sacrosanctis precibus, exercitus nostri Cosacis sufficere, serenissimique imperatoris ductus felicitate recte in illos animadvertere poterit; illo qui a vobis venit exercitu jam opus non est. Quare pro ea cujus antiquitus laudem assecuti estis sinceritate, confidimus eo quem penes vos habetis exercitu in ditiones vestras reducto, et cujusvis suo restituto domicilio, quietum vobis conveniebat, et quo erga serenissimum imperatorem affecti sitis animo, quaque sublimem Portam persequimini benevolentia, re ipsa comprobatis, quod sufficienter factum est, et quae in vobis hac in parte requirebatur promptitudo satis innotuit. Nos etiam nostrum vobis Constantinopoli contestantes amorem, ne ulla posthac ex Polonia emantur vendanturque mancipia, severe interdiximus.

Quod vero vos hoc tempore tanto cum apparatu veniatis, non bene convenit: ve-

Porta tejże przyjaźni i szczerości doznawała od was stale i nadal. Wiedźcie o tem, że i ja jestem przyjacielem waszym, i wszystkich którzy wysokiej Porcie szczerze są przychylni, z całego serca kocham. Jeśli za łaską Boga zwiększy się przyjaźń wasza dla nas, natenczas złożymy wzajem i my czynami dobremi liczne dowody, któremi zrównoważy się wasza dla nas życzliwość. Rozważcież tę rzecz należycie i stójcie mocno w waszej przyjaźni. Na powściągnienie zaś i ukaranie kozaków, prócz floty która w tym roku więcej niż kiedy pomnożona, w pogotowiu stoi, wysłany został Beglerbeg Skinderbasza Ali, siłom lądowym naznaczon wodzem od cesarza, który mu kazał mieć w swojej pieczy posiadłości nasze całego nadbrzeża morskiego aż po Oczakow, i czuwać nad tem, iżby od wszelkiego nagabywania hultajów tamecznych wolne i nietknięte były.

W tym składzie rzeczy, za pomocą bożą i przyczynnemi modlitwami proroków, wojska nasze kozakom podołać i pod szczęśliwym sterem najjaśniejszego cesarza należycie ich ukarać będą mogły; wojsk zatem które od was idą, już więcej nie potrzeba. Ufam przeto szczerości waszej, z której od dawna słyniecie, że odprowadziwszy to wojsko, jakie przy sobie macie, do krajów waszych, i każdego puściwszy do domu swego, zażyjecie wypoczynku, który się wam słusznie należy, i złożycie dowód, jakim dla najjaśniejszego cesarza przejęci jesteście umysłem i jak dalece wysoką Portę sobie poważacie; tak tedy stanie się wszystkiemu zadosyć, i powolność, jakiej po was żądamy, w całym świecie zajaśnieje; my także naszą wam okazując miłość, surowo nakazaliśmy w Konstantynopolu, ażeby odtąd jeńców z Polski ani kupowano ani przedawano więcej.

Że zaś wy w tym czasie z takiem wojskiem nadchodzicie, to w tym składzie rze-

antea quoque jam audieram, illustritatem vestram (cujus prudentia et in rebus gerendis dex-

że jw. pan, którego rostropność i biegłość w sprawach publicznych z największą spra-

rum quidem quod amicitia inducti hoc feceritis, sed quamvis circumcirca amicos habeatis, inimicos etiam vobis esse putetis. Quod cum ita sit, a duobus magnis exercitibus qui Cozacos persequantur, cum concursum prospereque ventum fuerit, quot inconvenientibus causam praeberi, imo amicitiam ipsam magna ex parte suspectam reddi credidisse, quo scilicet modo duos exercitus invicem sine injuria conjungi posse, credibile non est, convenit itaque cum principio rei cujusque finem metiri. Quam ob rem isto Wezyratus nostri tempore quoties serenissimi augustissimique imperatoris nostri in aula cujusmodi de veteri et probato amico voces rumoresque spargantur, aegre certe ferimus. Serenissimus imperator nihil omnino quod contra foedera pacemque publicam pugnare possit admitti patitur.

Nos deo juvante in hoc incumbimus, ut quicumque integritati student, eos felicissime Portae amicos et obsequentes reddere, quanto magis amicis veteribus sinceritatem sartam tectam conservabimus. Vos eo considerato, quod hucusque inviolabiliter utrinque culta est pax et amicitia', firmiter eidem insistentes, et immotam eam solidamque contestantes, exercitum vestrum in sua quemque loca dimittite, ipsique adeo ad regem vos conferte.

Qui vobis has reddiderit literas ex splendidissima Porta czausius, generosum Mechmet czausium nihil omnino detinentes quanto otius remittite; idem quoque czausius quo die vos accesserit quoque et vos tempore et loco moventes in ditiones vestras redieritis, dilucide perscribentes, si quid praeterea scitu dignum et ex re videbitur, di-

czy szkodzi dobremu porozumieniu. Wprawdzie to w dobrych chęciach uczyniliście, ależ chociaż macie dokoło przyjaciół, to jednak rozumiejcie że to są raczej wasi nieprzyjaciele. W tym albowiem razie, dwa wielkie wojska kozaków ścigając, po walce pomyślnie stoczonej mogą z sobą się zetknąć, dać sobie powód do nieporozumień i zwątpienia o wzajemnej przyjaźni: a trudno jest uwierzyć jakimto sposobem staćby się mogło, iżby w zetknięciu się dwoch wojsk nie znalazł się żaden powód do zaczepki i wyrządzenia sobie krzywdy. W każdej przeto sprawie należy zaraz na początku skutek dobry obmyślać. Dla tej to przyczyny, odkąd jestem wezyrem, z boleścią widzę, ilekroć na dworze najjaśniejszego i najpotężniejszego cesarza naszego, o którymkolwiek z dawnych i doświadczonych przyjaciół naszych jakowe nieprzyjazne pogłoski szerzą się, sam bowiem najjaśniejszy cesarz nie dopuszcza się niczego zgoła, coby przymierzu i spokojności publicznej sprzeciwiało się.

My za pomocą bożą dokładamy w tem starania, aby tych wszystkich którzy sprawiedliwość miłują, najpomyślniej dla Porty przychylnymi i powolnymi uczynić, tem więcej przyjaciołom dawnym szczerość nienaruszoną zachowamy. Wy bacząc na to, jak dotąd obustronnie pokój i przyjaźń nienaruszenie zachowana była, stańcie i teraz mocno przy tem, a dowodząc że jej naruszać nie myślicie, wojsko wasze do domów rozpuśćcie i sami nadto do króla waszego powracajcie.

Tego, co wam ten list odda od prześwietnej Porty, urodzonego Mechmeta czausa, nie zatrzymując go zgoła, jak najrychlej odprawcie. Tenże czaus którego dnia u was stanie i w którym czasie i miejscu wy się ruszając w kraje wasze pójdziecie, przez wracającego wyraźnie napiszcie. Jeżeli co prócz tego za godne wiadomości i stoso-

teritas cum summa justitia et aequitatis laude conjuncta, cum vero bellica virtus per orbem celebratur) ad hoc munus supremi vezeri a serenissimo et potentissimo Turcarum imperatore evectam esse. Fortunet dominus Deus cœpta et conatus illustritatis vestræ, quod vere illustritatem vestram, ut decet prudentissimum principem, studiosum esse tuendae et conversandœ veteris amicitiae, quae ab antiquissimis temporibus inter majores illustrissimi imperatoris cum serenissimis Poloniae regibus cœpta et ad hoc tempus sanctissime culta et observata semper fuit. Mihi vicissim nihil est anitquius, quam quod cupiam eandem amicitiam integram inviolabiter servari, nec ullo modo infringi vel labefactari, quod multis illustribus documentis perpetuo tenere vitae meae est contestatum. Nam cum ab ineunte œtate in castris

wiedliwością i słusznością połączona po całym świecie słynie, na godność wysokiego wezyra od najjaśniejszego i najpotężniejszego cesarza tureckiego wyniesion zostałeś. Niech pan Bóg szczęści jaśnie wielmożnego pana zamiarom i usiłowaniom, z jakiemi jw. pan, prawdziwie jak na mądrego pana przystoi, starasz się ochraniać i zachowywać starą przyjaźń, która od najdawniejszych czasów między przodkami najjaśniejszego cesarza a najmiłościwszymi królami polskimi zawiązana, i aż dotychczas zawsze święcie przestrzegana była. I mnie też nawzajem nic nie jest milszego nad to, że pragnę przyjaźń ową zachować całą i nienaruszoną, a w żaden sposób rozrywać jej, ani osłabiać nie chcę: co że tak jest, wielą uderzającemi przykładami mego ży-

ligenter et sedulo significetis. Quod reliquum est, bene et feliciter vos valere cupimus. Datum Constantinopoli etc.

wne uznacie, pilnie i okolicznie donieście Zresztą życzymy wam dobrego zdrowia i powodzenia. Dan w Konstantynopolu.

sum habitus quoties contra communes sacræ regiae majestatis domini mei clementissimi et potentissimæ ac serenissimæ domus Othomanicae hostes in acie steterim, dimicaverim, vulnera adverso corpore susceperim, sanguinem profuderim, fortassis non erit ignoratum illustritati vestræ. Ita quod facile constet, me nihil magis in votis habuisse, quam ut juxta solemnia verba veterum pactorum conventorum nos amicis amicos, inimicis inimicos fuisse liquide appareat. Nunc quoque ea est sacræ regiæ majestatis domini mei clementissimi voluntas, hoc mihi severissime et omnibus limitaneis invetitum et demandatum, ut pax et bona vicinitas juxta vetera pacta omnimodo servetur, neve amicitia a prædecessoribus suae regiæ majestatis per manus tradita cum potentissimo Turcarum imperatore ullo modo violetur, quinimo quoad ejus fieri poterit mutuis officiis confirmetur. Hoc quod a me scribitur, ex literis

cia dowiodłem. Ileż to bowiem razy przeciw spólnym nieprzyjaciołom jego królewskiej mości mego najłaskawszego i najpotężniejszego pana i najjaśniejszej Porty otomańskiej w pole wychodziłem, walczyłem, odbierałem rany, krew rozlewałem, podobno to nie będzie nie znanem jaśnie wielmożnemu panu. A ztąd łatwo jest zmiarkować, że niczego bardziej nie pragnąłem, jak okazać to jawnie że, według uroczystych słów dawnego przymierza, przyjaciołom przyjaciołmi, a nieprzyjaciołom nieprzyjaciołmi byliśmy. I teraz też wolą jego królewskiej mości mego najmiłościwszego pana, tak mnie jako i wszystkim na pograniczu stojącym nakazano jest najsurowiej i zalecono, aby pokój i dobre sąsiedztwo wszelkiemi sposobami według dawnych traktatów zachować, i aby przyjaźń od przodków jego królewskiej mości z najpotężniejszym cesarzem Tur-

sacræ regiæ majestatis per internuncium generosum N. Obalkowski, qui jam est in itinere ad excelsam Portam potentissimi imperatoris datis, potentissimus imperator agnoscet. Oblata ista occasione scribendi ad illustritatem vestram prompta sinceritate duo sunt illustrissime princeps, quæ huic vetustæ amicitiæ officiunt, eamque quodammodo labefactare videntur: Cozacorum et Tartarorum latrocinia. Quod attinet Cozacos scimus esse sceleratissimorum hominum colluviem ex omnibus nationibus congregatam, latrociniis assuetam, scimus esse praedones universi generis humani, non solum nostros et vestros hostes. Credo cognitum esse illustritati vestræ, quomodo ante annos viginti ad mandatum regiæ majestatis domini mei clementissimi cum exercitibus regiis multis laboribus exhantlatis, multis exhaustis periculis, latrones istos aliquot præliis cæsos debellaverim. Repressa fuit ad tempus sceleratissimorum hominum insolentia, ita

ków tradycyjnie przekazana, w żaden sposób naruszona nie była, owszem aby takowa ile tylko być może, wzajemnem dopełnianiem obowiązków, była ztwierdzona. O tem co tu mówię, dowie się też najpotężniejszy cesarz z listów jego królewskiej mości posłanych do wysokich progów najjaśniejszego cesarza przez posła, urodzonego N. Obalkowskiego, który właśnie jest już w drodze. A że mi się podała sposobność pisania do jaśnie wielmożnego pana, więc mu wyznaję z całą szczerością, iż dwie są rzeczy które tej starodawnej przyjaźni stoją na zawadzie, i ją poniekąd podkopywać zdają się, mianowicie: kozaków i Tatarów łotrostwa. Co się tyczy kozaków, wiemy, że to jest stek hultajstwa z różnych narodów zebrany, nawykły do łotrostwa; wiemy że to są rabusie całego rodu ludzkiego, nie tylko nasze i wasze wrogi. Mniemam, iż nie taj-

quod nihil omnino injuriarum nec in nostris nec in vestris ditionibus accipitur. Sed postea quum Tartari irruptionibus furtivis factis grassati populatione et incendiis miseros homines facultatibus exuerunt, auctus est sceleratorum Cozacorum numerus, quando isti bonis a Tartaris exuti his se latronibus aggregarunt, atque ita latrociniis et nostras ditiones et potentissimi imperatoris vestri portus et loca maritima infestant. Mandavit mihi sacra regia majestas dominus meus clementissimus, ut quemadmodum ante annos viginti factum a me est, darem eliam nunc operam, ut sceleratissima colluvies quocunque modo reprimatur, ut quoad fieri poterit, penitus extirpetur ac eradicetur. Nos sane in aquis degentibus in mari latrocinantibus non possumus obsistere; bonum erit quod illustritas vestra scribat ut illustrissimus Skinderbasza ad Oczakoviam et omnem oram maritimam tueatur mari istos latrones prohibeat, pellat. Nos

na jest jaśnie wielmożnemu panu, że gdy przed laty dwudziestą z rozkazania jego królewskiej mości, mego najmiłościwszego pana, na czele wojska koronnego wiele trudów podjąwszy i na wiele niebezpieczeństw naraziwszy się łotrów tych w kilku bitwach pokonałem i zniosłem, uskromiona była na czas jakiś hultajstwa tego swywola tak, iż ani w naszych ani też w waszych krajach o żadnej krzywdzie wyrządzonej słychać nie było. Ale potem, gdy Tatarzy poczęli ukradkiem czynić zagony, zabierać jeńców i pożarami ludność z mienia jej wyzuwając o ostatnią nędzę przyprawiać, powiększyła się liczba kozaków, bo ci których Tatarzy z majątków wyzuli przyłączyli się do hultajstwa. Owoż tedy i nasze kraje i najpotężniejszego cesarza porty i nadbrzeża napadami swemi niepokoją. Jego królewska mość pan mój najmiłościwszy polecił mi, abym tak jak przed

si qui ad ditiones nostras recipere se voluerint, tanquam communes hostes prosequemur armis. Quod de congregatis regiæ majestatis exercitibus ad illustritatem vestram perlatum est, sciat illustritas vestra exercitus nostros confiniis nostris sine cujusquam vicini injuria contineri, inprimisque Cozacorum excudendorum gratia esse conscriptos. Jamque fortassis magna ex parte ista scelerata colluvies a nobis pulsa fuisset, nam postea quam exercitus regios imminere sibi intellexisset, dilabi quoquo versus ista colluvies cepit in Moscoviticas vicinas regiones, maxima pars ad alios latrones (qui in fluvio Thanai latrocinantur) conferre se in animum induxerunt; sed dum in eo sumus, ut perterritis instaremus, allatum est ad me hanum Tartarorum parare exercitum ad invadendas ditiones nostras. Atque ita omissis ad tempus Cosacis, necessitas est nobis imposita providendi, ne quid detrimenti capiant ditiones sacrae regiae majestatis.

dwudziestą laty, starał się i teraz wszelkiemi sposobami ten wyuzdany motłoch poskromić, i jeśli można zupełnie zniszczyć i wykorzenić; ależ mieszkających między wodami i łotrujących po morzu ścigać mi nie podobna, i dobrze będzie jeśli, jak to jw. pan piszesz, Skinderbasza Oczaków i całe nadbrzeże morskie ochraniając, łotrów tych skarci i wyżenie. My tych którzyby w kraje nasze chronić się chcieli, jako spólnych wrogów orężem ścigać będziemy. Co się tyczy tego, co o zgromadzeniu wojsk jego królewskiej mości jaśnie wielmożnemu panu doniesiono, tedy wiedzieć jw. panu potrzeba, że wojska nasze na naszych granicach bez żadnego złego zamiaru względem sąsiadów stanowiska swoje zajęły, zebrano je zaś, dla poskromienia kozaków. I jużby może po większej części wygnany był przez nas ten tłum hultajski, albowiem jak tylko zmiarkował, że wojsko

Pro certo itaque habeat et nostri tuendi et defendendi causa necessaria nos arma sumpsisse; eaque dummodo a Tartaris nihil sit periculi, in sceleratos Cosacos nos esse conversuros. Scribit illustritas vestra munera quaedam a praedecessoribus serenissimis Poloniae regibus, Tartarorum hanis dari solita; non negamus, hoc consuetum esse, et pactis conventis veteribus contineri, sed munera ista amicis debebantur non hostibus. Dabantur munera ab antecessoribus, regibus, et a moderno serenissimo rege nostro, sed, ut dictum est, ob navatam contra communes hostes, Moscos, operam; nunc hosti acerrimo, qui nobis nihil tale opinantibus, furtiva insidione nulla habita ratione veteris amicitiae, tot damnis affecit dominia suae regiae majestatis, conveniatne dari munera? indicet ipsa illustritas vestra pro sua prudentia et aequitate. Quin imo Deuter Gytius Gałga, hani Tartarorum frater, qui hieme praeterita fecit impressionem in diliones

koronne przeciw niemu wyrusza, zaczął umykać w sąsiedni kraj moskiewski; największa zaś część jego zabierała się ku innemu hultajstwu, które na rzece Donie łotruje; atoli gdyśmy właśnie mieli na potrwożonych uderzyć, dochodzi mię wiadomość, że chan tatarski gromadzi wojska i chce najechać nasz kraj. Owoż dawszy na jakiś czas pokój kozakom, ujrzałem się w konieczności zapobiegania, iżby państwo mojego króla jakowego uszczerbku nie poniosło. Nie racz więc wątpić o tem, iż dla koniecznej potrzeby zasłonienia i obrony naszych ziem ujęliśmy za oręż, i że zwrócimy go przeciw kozakom, byleby tylko od Tatarzyna żadne niebezpieczeństwo nam nie zagrażało. Piszesz jaśnie wielmożny panie w swym liście, że od przodków królów polskich chanom tatarskim zwykle podarki pewne dawano. Nie przeczymy, iż był ten zwyczaj i znajduje się o nim

nostras, ausus est perscribere invasionem, quam fecit, mandato et voluntate imperatoris Turcarum factam esse. Quod nos nullo modo ut credamus, in animum inducere possumus, cum certo nobis persuadeamus tantum et talem principem, potentissimum imperatorem laudatissimae memoriae principis Solimani praeavi, et aliorum progenitorum fidem in constantia factorum et dictorum imitari, quam quid facile vel fucate contra vetustae amicitiae jura, quidpiam factum velit. Duo igitur ista mala, quae (ut superius a me commemoratum est) ne antiquissimam amicitiam inficiant, tollenda et amovenda sunt. Cozacos quantum in nobis est, dabimus operam terra, ut reperiamus, nostris ditionibus arceamus, cedamus, capiamus, internecione deleamus; vicissim a potentissimo imperatore praestari aequum est, ut han Tartarorum ab inferendis damnis ditionibus regiae majestatis prohibeat; exortas inimicitias inter serenissimum regem

wzmianka w dawnych traktatach; ależ podarki te przyjaciołom, nie wrogom się należały. Dawali podarki dawni królowie, i dawał podarki najjaśniejszy król nasz dzisiejszy, lecz jak się powiedziało, za trudy przeciw spólnemu wrogowi, Moskwicinowi, podjęte; dziś nieprzyjacielowi najzaciętszemu który, gdyśmy się najmniej tego po nim spodziewali, znienacka nas napadłszy, bez żadnego względu na dawną przyjaźń w państwach jego królewskiej mości tyle szkod wyrządził, czy się godzi dawać dary? ty sam jaśnie wielmożny panie w mądrości swojej i słuszności racz osądzić. Co większa, Deuter Gytius Gałga, chana tatarskiego brat, który przeszłej zimy najechał nasze ziemie, podniósł się do tej śmiałości, iż ważył się twierdzić, że z rozkazu cesarza tureckiego zrobił ten najazd. Czemu mu żadną miarą wiary dać nie możemy, mając to za rzecz pewną, że tak dostojny i szlachetny xią-

dominum meum clementissimum et hanum Tartarorum, interposita autoritate, exemplo avi sui laudatissimi sopiat; sin autem Tartarorum hanis latrocinandi, et infestandi ditiones regiae majestatis finem non faciat, sine offensione potentissimi imperatoris injurias acceptas ultum iri integrum sit nobis. Cum his illustritatem vestram bene valere cupio.

[Rękop. bibl. Oss. Nr. 475 str. 81.]

żę, raczej najpotężniejszego cesarza śp. Solimana pradziada swego, i innych przodków swoich wierność w przyrzeczeniach tak słowami jako i czynami naśladować raczy, niżli co płocho i obłudnie przeciw zobowiązaniom starodawnej przyjaźni zdziałane mieć zechce. Dwojakie tedy owo złe, które aby (jak to wyżej wspomniałem) starodawnej przyjaźni niepodkopywało, trzeba starać się usunąć i zniszczyć. Kozaków na ladzie, jak skoro ich w naszej ziemi przydybiem, starać się będziem, ile tylko w naszej mocy, ukrócić, bić, imać i ze szczętem wygładzić; nawzajem też godzi się żądać od najpotężniejszego cesarza, aby chana tatarskiego od wyrządzania szkód w krajach jego królewskiej mości powściągnął; nieporozumienia jakieby między jego królewską mością, panem moim najmiłościwszym, a chanem tatarskim zachodziły, powagą swoją, za przykładem najchwa-

lebniejszego dziada swojego umarzał. Jeśli zaś w napastowaniu i łupieżeniu krajów jego królewskiej mości chanom tatarskim tamy nie położy, my bez obrazy najpotężniejszego cesarza, doznane krzywdy mścić, mamy wszelkie prawo po sobie. Z tem jw. pana w zdrowiu dobrem mieć pragnę.

51.

List [1]

do Skinderbaszy, hetmana tureckiego, z obozu nad Dniestrem poniż Jarugi.

Jaśnie wielmożnemu panu Skinderbaszy, beglerbegowi bosneńskiemu, jako przyjacielowi, fortunnego i dobrego zdrowia i powodzenia życzę etc.

Szczerze oznajmuję, iż teraz sługa wasz Józef aga z moim sługą przyjachawszy, zdrowo mię zastali i od

[1] **List Skinderbaszy do Zołkiewskiego.**

Zacnemu wywyższonemu przyjacielowi, umiłowanemu bratu, hetmanowi króla polskiego Zygmunta trzeciego, Stanisławowi Żołkiewskiemu, przyjacielstwa godne chęci zaleciwszy, pragnienie widzenia się w miłości oznajmujemy!

Jeśli o sprawach naszych pytać się będziecie, tedy tej soboty przyszliśmy z niezwyciężonym wojskiem do Orychowa, ztamtąd jeden nocleg uszedłszy z posłańcem waszym i nasz posłaniec Józef aga przyjachał i list od wmci przyjaciela mego przyniosł; cokolwiek w nim napisano było, dostatecznie wyrozumiałem. Do piąci dni, dali Bóg, wyżej Soroki pod miasteczko Jarugę, wojska darmo nie trzymając *postąpię*. Cesarz pan

wmci mnie miłego przyjaciela uczciwy i miłości pełny list mi przynieśli, dobrze przeczytawszy cokolwiek w nim napisano było, wyrozumiałem. My tu blisko wsi Perycian

nasz i król pan wasz cokolwiek nam rozkazali, abyśmy według rozkazania ich conaprędzej póki zima nie zajdzie, te rzeczy sprawowali, mówiąc napisaliście; tegoż i my chcemy, gdyż i wielkości wojska my sobie przykrzymy; daj Boże aby z jednostajnym sercem posługa się ta odprawiła. Ja przyjaciel wmci w niedzielę da pan Bóg z Orychowa się ruszę; piątego dnia, to jest we czwartek do Soroki przyjdziem, jedno przyjacielu mój posłaniec wasz niech do Soroki *doniesie* gdziebyśmy zjachać mieli dla porozumienia, napisawszy, gwoli czemu nic nie bawiąc posłańca swego z waszym do wmci przyjaciela mego jak naprędzej odsyłam. Niech pan Bóg przyjacielowi memu da długo dobre zdrowie. Ten list pierwszego dnia ramazana to jest postu pisałem w Orychowie, to jest *die 5 Septembr.*[1] 1617.

CEDUŁA

do pana Otwinowskiego w tym liście zawiniona.

Anno quo supra.[2]

Samuelowi pisarzowi po podwyższeniu zacności jego niech będzie wiadomo, przeszłego czasu w Konstantynopolu strony tych kozaków przed wezyrem Achmet baszą jako się postanowiło i mówiło, i jako cerograf dany jest. Wiadomiśmy też teraz, według tego postanowienia idziemy w on czas będący poseł mieszkania kozackie i miejsca z pośrodku wyniszczymy, mówiąc, podjął się. A tak jako na on czas poseł wasz postanowił i podjął się przyjacielowi memu i bratu miłemu panu hetmanowi wszystko po prawdzie powiedz, gdyśmy według tego postanowienia idziemy między cesarzem jegomcią a królem polskim, w sprawy te mieszać się trzeba, aby prosto i szczerze postępowali, żeby na potym sromoty nie ponosili. A co się tknie chana tatarskiego, tedy na miejscu jego we wszystkiem moc mając Alisach murza przy nas jest. A tak cokolwiek za rozmowy i postanowienia w Konstantynopolu o tym między nami były, szczerze przyjacielowi memu panu hetmanowi opowiedz i inaczej nie czyniąc, prosimy.

List od tegoż Skinderbaszy hetmana tureckiego do tegoż pana Stanisława Żołkiewskiego hetmana polskiego na folwarku Kindzie pisany,

Data die 5 Septembris Anno 1617.[3]

Nauczciwszemu i nazacniejszemu przyjacielowi memu i ukochanemu bratu hetmanowi królestwa polskiego Stanisławowi Żołkiewskiemu zacności jego godne chęci opowiedziawszy, oznajmuję, iż przyjacielu mój miły idąc prosto ku Soroce bez wiadomości naszej Wołochowie stanowisko przeciwko Raszkowowi z pół mile od brzegu naznaczyli Aż niewiadomi będąc nasi kilka wozów po tej stronie zajachali nad samy Dniestr przeciwko Raszkowowi; z Raszkowa ze dwadzieścia człowieka wojennego wypadłszy, wozy one pobrali i tych co po siano jachali i inszych koni nabrali, niemało szkody naczynili. Po rozchwyceniu tych wozów, Wołochowie zawołali, że Raszkowianie taką rzecz wyrządzili mówiąc i wojsku znać dali. Wojsko też jeden drugiemu znać dając tam pobieżeli, zaczym ja przyjaciel wmci na koń wsiadszy, żebym wojsko jedno od drugiego rozwadził, wypadłem, co póki się nie stało, Bóg widzi jakąm pracę miał przyjacielu mój miły. Ja stanąłem nad rzeką Koindzie, czekam na oznajmienie wmci przyjaciela mego. Wojska za czasu rozpuścić, i wam i nam jest rzecz dobra i pożyteczna. A tak gdziebyśmy się z wmć przyjacielem miłym *zejść mogli* nic niemieszkanie co na-

[1] dnia 5 września. [2] roku jak wyżej [3] dnia 5 września roku.

nazwanej oczekiwaliśmy od wmci przyjaciela naszego listu wiadomości. Ja też dobrego zdrowia wmci życzący dali pan Bóg od Perycian się ruszywszy we środę do Soroki przejdę, w tym niech nic u wmci wątpliwości nie będzie. Wmć też miły przyjaciel nasz ludzi tych zacnych, którychbyś do nas posłać miał poślej, abym ja ich już w Soroce gotowych zastał; tam cokolwiek jest do umowy potrzebnego namówiwszy, do nich ja ludzi swych przydawszy z ostatnią rezolucyą do wmci przyjaciela mego odeszlę, żeby więcej te rzeczy się nie odkładając, conaprędzej według woli się kończyły: gdyż w takich rzeczach zwłoka i omieszkanie nie jest słuszne. Rozkazałem też nieco staremu słudze wmci Almaszowi ustnie powiedzieć; gdy opowie, niechaj mu będzie wiara dana. Pisan na Perycianie miesiąca ramazana 6 dnia, to jest, 8 *Septembris*[1] 1617. [Rękop. bibl. Oss. Nr. 475. str. 108.]

52.

List

do tegoż Skinderbaszy *sub eodem tempore*[2] pisany.

Wielmożny bracie mój! Nie bawiąc się długiem pisaniem, gdyż nie słów ale rzeczy potrzeba, iżbyśmy o sprawach od panów naszych nam zleconych znosili się z sobą. Piszesz że we czwartek jako jutro masz być pod Soroką, żebym ci tam oznajmił, gdziebyśmy się z sobą znosić mieli; cieszę się z tego, żeś tak blisko jest już.

---

prędzej mi wmć oznajmicie, tak niech wiadomo wmci przyjacielowi memu będzie. List ten napisany blisko potoku abo rzeki Koindzie miesiąca ramazana nazwanego, dnia 5. Przyjacielu mój miły rozkazałem Almaszowi swemu ustnie coś opowiedzieć, gdy opowie raczże mu wierzyć.

[1] września. [2] w tymże czasie.

A strony miejsca kędybyśmy się zjachać mieli, jużem w pierwszym liście swym oznajmił bracie mój miły, toż i teraz piszę że Soroki powyż mila abo półtory, a niedaleko miasteczka na waszej stronie, Jarugi, stanąć najlepiej, gdyż po obu stron rzeki miejsce do położenia wojska sposobne. [Rękop. bibl. Oss. Nr. 475. str. 108]

53.

List

do tegoż Skinderbaszy dan z obozu nad Dniestrem poniż Jarugi *die 8 Septembris*[1] 1617.

Wielmożny przyjacielu i bracie mój miły! Pisałeś do mnie w liście swym i posłaniec twój ustnie mi powiedział, jako Raszkow miasteczko od wojska twego zwojowane. Jeszcze mi ztamtąd niedano znać, posłałem dowiedywać, co się tam stało. Nie chwalę tego, jeśli jako piszesz, z Raszkowa ludzie na tamtę stronę Dniestru przechodzili i szkody jakie poczynili. Stało się to w tych dniach od Wołochów, że przeszedłszy na tę stronę Dniestru poczynili naszym ludziom, co około rolej robią, niektóre szkody, i chcieli się byli ludzie nasi przeprawić za niemi i zemścić się tego, alem ja to zahamował, wolałem u hospodara wołoskiego, jakom to już uczynił, upominać się sprawiedliwości. Słuszna było, jeśli się tam co od Raszkowian stało, także się sprawiedliwości upomnieć, a nadewszystko słuszna było na to pamiętać, że wedle starożytnych pakt, które są między przodkami panów naszych postanowione, ani nasze wojska pod wasze zamki, ani wasze

[1] dnia 8 września.

pod nasze nie mają podstępować. Temuż gwoli ja nie nastąpiłem tak blisko ku Soroce, żeby się nie pokazało, iżbym ja miał co czynić na zgwałcenie starożytnych pakt. Przeto wielmożny bracie mój przy naszych namowach, które z sobą będziem mieli, będę się u ciebie upominał sprawiedliwości z tych, którzy przyczyną są tego gwałtu: ponieważ jakom ja i z pisania i posłańca twego wyrozumiał, nad wolą i wiadomość ta się rzecz stała. A iż piszesz przyjacielu mój miły, strony sposobu zjeżdżania się i umowy, którą między sobą czynić mamy, gotowy jest przykład, jako Kazygerej chan postąpił na Cecorze z nieboszczykiem panem kanclerzem. Posłał był Kazygerej chan Machmet baszę, który na ten czas był sędziakiem tehińskim, ci umawiali się z nieboszczykiem panem kanclerzem, a pan kanclerz dał był za niego zakład. Dobra się na ten czas stała była sprawa, którą się kontentował ociec najjaśniejszego cesarza pana twego, i najjaśniejszy król pan mój. Poszły były nasze wojska na kozaki i znieśli kozaki, którzy tak wiele złego na ten czas broili i w waszej i w naszej ziemi. Tatarowie przestali byli najeżdżać państw króla jegomci, była przyjaźń i sąsiedztwo dobre do śmierci Kazygereja chana. Toż i teraz tymże sposobem będziemy się umawiać. Zdarzy pan Bóg, że wszystko co należy do zatrzymania starożytnej przyjaźniej między pany naszymi gruntownie postanowiem. A iż piszesz wielmożny bracie mój, gdzieby się nam zjachać, jeśli będzie wola twoja, tu nastąpić ku Jarudze, niech to będzie na twoim uważeniu, jeśli też jako to piszesz nie chcesz, aby się *do* siebie wojska zbliżały. A ty komisarze pośli, za które ja dam zakłady, jednoby czynić co naprę-

dzej co ma być, lato upływa, zima, niepogody następują. Dan nad Dniestrem poniż Jarugi roku 1617.

[Rękop. bibl. Oss. Nr. 475. str. 108]

54.

List

do tegoż Skinderbaszy, dan nad Dniestrem w obozie niżej Jarugi.

Piszesz do mnie wielmożny przyjacielu mój, że staniesz u Soroki, żebym ja do Soroki na ten dzień zesłał ludzie zacne, żeby tym prędzej odprawowały się sprawy między nami, nam od panów naszych poruczone; mną się żadna nie dzieje odwłoka. Stanąłem tu na granicy państw najjaśniejszego króla pana mego, oznajmiłem do ciebie przyjacielu mój miły i przedtym jeszcze pisałem do hospodara wołoskiego, jaki przykład zostawili nam przodkowie, którzy przed nami byli, jako było za Kazygiereja chana i pana kanclerza na Cecorze, i teraz przy tymże stoję, żeby nowych rzeczy nie wymyślając dzierżeć się dawnego trybu. Zacna jest granica rzeka Dniestr, każę rozbić namioty nad brzegiem, zakłady będą, a ty przyślij swoje komisarze dla umowy: gdyż według obyczaju rycerskiego przyjdzie w tym postąpić, żeby pewność była na obiedwie stronie; czekam tedy od ciebie odpisu, ludziom swym zakazałem ja przechodzić przez Dniestr. Wołochowie przechodzą tu, czynią zaczepki. Jako i ten postępek strony Raszkowa nie zgadza się z dawnymi pakty, które są postanowione między przodki panow naszych, nie dajemy przyczyny, ale i ty bracie mój, życzyszli, aby się zatrzymała starożytna przyjaźń, zahamuj, aby się ta-

kie rzeczy nie działy: bo ludzi urażonych i ukrzywdzonych trudno będzie hamować. *Datum*[1] w obozie dnia 10 *Septembr. Anno*[2] 1617. [Rękop. bibl. Oss. Nr. 475. str. 109.]

55.

List

do króla jegomci z obozu nad Dniestrem poniż Jaruhi.

Radbym jako najczęściej w. król. mci dawał znać *in quibus terminis*[3] tuteczne sprawy; odległość daleka przyczyną, że nie tak często jakobym rad, przychodzi mi posłańce do w. król. mci posyłać, też niebyło w tych dniach nic *essentiale*,[4] byłem *suspensus qua fide et intentione*[5] Skinder basza postępuje. Bo iż ruszywszy ku nam od Tehinie *tergiversatur*[6] i na czasy ode mnie i od siebie naznaczone na miejsce zrzeczone się nie stawił, łacno się domyśliwaliśmy, że to czyni, oczekiwając na baszę sendorowskiego, który za nim następuje i na pana wojewodę siedmiogrodzkiego, który też (jako w wojsku tureckim sława) jutro abo pojutrze ma się z nim złączyć. Przy tym baszy nie wielka jako słychać potęga, mało coś nad 2000 ludzi. Mamy z rozmaitych miar *exploratissima quaeque*[7] o wojskach, które są przy Skinder baszy, Wołochowie i sami dają nam znać *clandestine*,[8] nie hospodar, który jest *animo inimicissimo*[9] (choć słowy inaczej pokazuje) przeciwko nam. I dziś przebiegł Turnak jeden, który był roku przeszłego w porażonym w Wołoszech wojsku poimany, wziął go był Skinder basza do swej

[1] dan. [2] września roku. [3] w jakim stanie. [4] ważnego. [5] niepewny z jaką wiarą i zamysłem. [6] waha się. [7] najpewniejszą wiadomość. [8] pokryjomu. [9] najnieprzyjaźniejszego usposobienia.

służby, na dwoch dobrych ręczych koniach za trzy godziny z wojska Skinder baszynego tu przybieżał, i ten potwierdził nam do tego, cośmy przedtym o wojskach Skinderbaszy słyszeli, ma Turków 15.000, Tatarów z Misach murzą, z Kantymirem i z inszemi murzami 70.000 i są ci pewnie. Hospodarowie wołoski i multański mają do 14.000. Przybyłego baszy i pana siedmiogrodzkiego wojewody, jako się wyżej wspomniało, oczekiwa. Wojsko w. król. mci choć liczbą mniejsze, ale łaską bożą a szczęściem w. król. mci *multo superior*[1] i po ten czas takiechmy czynili, że zawsze na wierzchu zacna sława w. król. mci pana naszego mciwego, nie ustępujem i owszem w oczy się drzem poganom *devotis animis et corporibus.*[2] Stanęliśmy tu na granicy państw w. król. mci; posilili dobrze wojsko w. król. mci znacznemi poczty, stawiwszy się obecnie ichmć panowie wojewodowie ruski i wołyński, jegomć pan lwowski, panowie podczaszy i krajczy koronni i inszech ludzi znacznych szlacheckich niemało. Powoli wypiszę ich wszystkich, którzy z chęci swej zdrowia i dostatki swe stawili do tej służby w. król. mci; co nie wątpię raczysz w. król. mć wdzięcznie i dobrotliwie od każdego z ichmć przyjąć. Otoli za tem zjachaniem ichmci sąśmy *in summa spe*,[3] że za pomocą bożą z tego placu zejdziem dobrze, sławie w. król. mci i rzeczypospolitej posłużywszy. Skinder basza ileby mógł, radby nam szkodził, *angit*[4] go sława Imbraim baszy, która w Konstantynopolu wielka, że wywrócił Zaporoże. To jako się stało wypisałem w. król. mci, niemasz tam z czego tryumfować, ale że ich potkała rzecz niespodziewana, mają to sobie za barzo

[1] daleko większe. [2] gotowi życie oddać. [3] w największej nadziei. [4] dręczy.

wielką. Skinder basza ma urąganie, że większemi wojski nic dotąd nie zrobił, i ztąd poszło, że chcąc sobie sławę uczynić od Tehini idąc stanął pod Raszkowem, dosyć lichą zamczyną, i dosyć ladajako opatrzoną, we wtorek przeszły *pertinaci oppugnatione*[1] dobywał tej zamczyny, dwie działa mu się tam rozerwały, i sam mało gardła niedał, i konia pod nim ubito. Przecież odszedł nie dostawszy zamczyny. Mnie nie dano najmniejszej wiadomości z Raszkowa, aż z Wołoch usłyszawszy posłałem się tam dowiadować, choć to odległo ztąd kilkanaście mil. Raszkowa byłby był sposób ratować; ale za praktyką hospodara wołoskiego, którzy tam byli (a była Wołochów większa część), porzucili po odstąpieniu Skinderbasze w przeszły piątek zamczynę, nocą jedni do Wołoch, drudzy na Ukrainę naszą uszli; zamczynę potym Skinderbasza kazał zapalić. Jako jednak do mnie o tem *ficte*[2] pisał, a tuż i wskazał, z listu jego raczysz w. król. mć wyrozumieć. Ażebyś się w. król. mć raczył tym dostateczniej sprawić, co się między nami po te dni działo, z listów Skinderbaszy i hospodara wołoskiego do mnie pisanych, i z moich responsów raczysz w. król. mć obaczyć, że się nic nie daje taniej, ostrzegając *dignitatem*[3] w. król mci. To też *angit*[4] Skinderbaszę, że nie może o nas mieć wiadomości. Przechodzą tu Tatarowie pod nasz kraj, chcą prędkością swą pod wojskiem dostać wiadomości, ale dotąd nie dał im pan Bóg pociechy, choć to w tak bliskim sąsiedztwie, bośmy od siebie we dwu milach. Z obozu nad Dniestrem poniż Jaruhi, 11 *Septembris*[5] 1617.

---

[1] natarczywem szturmowaniem. [2] obłudnie. [3] godność. [4] dręczy. [5] września.

CEDUŁA.

Car tatarski przeprawuje się od Kafy do Trapezontu, wielka część wojska jego już się przewiozła, sam się dziś trzy niedziele miał ruszyć z Krymu do Kafy. Dawno było o tym słychać; ale, iż rzecz zdała się niepodobna, bo to *saeculis inauditum*,[1] żeby tak wielkie wojsko miało się przez taką szerokość morza wozić, nie dowierzałem tedy temu; ale teraz przysłali mi kozacy więźnia jednego, Tatarzyna, pojmanego w Arceli, który o tym dobrze powiada, i sam przeto się w więzienie dostał, że chroniąc się tamtej perskiej wojny, jachał z niektórymi inszymi Tatarami, tu do wojska do Kantymira murze. W ordzie został sułtan Gałga. Tu z wojskiem Aliszach murza na miejscu carskim, brat jego, cioteczny carowej.

[Rękop. bibl. Oss. Nr. 475, str. 102]

56.

List do króla.

Iż łacno rozumiem, że w. król. mć raczysz być *so-l licitus*,[2] co się tu dzieje z wojskiem w. król. mci; a iż dziś czwarty dzień, wypisałem w. król. mci przez posłańca jegomci pana podskarbiego koronnego, który tu był przyjachał, co się tu z nami działo; jako wojska pogańskie i sam Skinderbasza podstąpił pod wojsko w. król. mci, zaczym do harców i ścierania się z niemi przyszło i już ledwie co nadzieje było, żeby do traktatów jakich, abo umowy przychodzić między nami miało. Wszystkie rzeczy *spectabant ad vim*,[3] bo i posłańca któregom posłał, zatrzymał był Skinderbasza, i respons na ostateczne moje pi-

[1] od wieków niesłychana. [2] niespokojny. [3] wskazywały na wojnę.

sanie, którem był do niego i do hospodara wołoskiego rzetelnie napisał, nie dawał. Przeto i teraz, co się ponowiło w. król. mci oznajmuję: że gdyśmy się już tego nie spodziewali, stanąwszy tu już od nas w mili małej, posłał do mnie Aliagę i Kapidzibaszę swego, człowieka znacznego i naprzedniejszego, jakoby tam rządcę, z listem i rozkazaniem, czego obojga kopie w. król. mci posyłam. To go niewątpliwie skruszyło, że obaczył, że wojsku w. król. mci nie schodzi na ochocie do czynienia przeciwko niemu. Więc i to widział, bo poimali byli Tatarowie kilka woźnic, którzy nieostrożnie po siano jachali, że wojsko w. król. mci w dobrym i opatrzonym miejscu stało, zaczym widząc, że trudno nas miał *per vim*[1] pożyć, znowu się do traktatów o porównanie wrócił. Przysłał też do mnie wczora Aliszach murza swoich Tatar, bez listu, z ustnym skazaniem. Kłaniali się ci Tatarowie, a pozdrawiali imieniem jego, to mi znać dając, że posłany tu jeszcze od cara tatarskiego z takowym poruczeniem, aby do pokoju rzeczy prowadził. Dokładali tego ci Tatarowie, że car poszedł był do Persyej, ale się wrócił, chcąc patrzyć na to, co się tu stanie. Prosili przytym, żeby p. starosta kamieniecki chciał się widzieć z Aliszach murzą, jako z bratem swoim, bo go tak zowie. Co pisał i wskazał Skinderbasza, podałem to w deliberacyą ichmciom pp. senatorom obecnym i wszystkiemu rycerstwu; zdało się *ex communi consilio*,[2] żeby podług afektacyej Skinderbaszy, zatrzymawszy Aliagę *pro obside*,[3] żeby do niego posłać; jakoż posłaliśmy pana starostę trębowelskiego z instrukcyą, która się wskok koncypowała.

[1] przemocą. [2] za radą spólną. [3] jako zakładnika.

Posyłam jej w. król. mci przepis. Jachał tedy wczora pan starosta trębowelski. Skinderbasza wiedząc o nim od Aliagi, (gdyż Aliaga przez sługę swego dał mu był znać) wysłał przeciwko niemu kilku sędziaków znacznych; wyjechał i sam Aliszach murza aż na brzeg dniestrowy, gdzie się p. starosta trębowelski przeprawował; przyjęli go tam uczciwie i prowadzili do obozu Skinderbaszy. Był w obozie ze trzy godziny przed wieczorem, nie wiem dotąd, jeśli wczora miał, czyli też do dnia dzisiejszego odłożyli audyencyą. Obóz turecki i gdzie się Tatarowie położyli, widać to nam bardzo dobrze: bo na wyższym miejscu obóz nasz jest położony, a od pola, zkąd był przystęp, rzuciliśmy szańce z wielu potrzebnych przyczyn, żeby stojąc *munitis castris*,[1] wojska strażami wielkiemi nie pracować, lecz osobliwie, żeby nad wolą swą bitwy nieprzyjacielowi nie dawać, oczekiwając też jeszcze posiłków, które nam *confluunt*[2] z ukrainnych w. król. mci państw. Tak teraz jest to *in nostra potestate*,[3] kiedy zechcem (przyjdzieli do wojny) *auctis viribus*[4] z nieprzyjacielem czynić. Poganom już nie przybędzie więcej, oprócz ludzi pana wojewody siedmiogrodzkiego. Ale jako mamy wiadomość z wojska tureckiego, nie ufają Turcy temu posiłkowi. Cokolwiek jest na ten czas, zdało mi się w. król. mci oznajmić; co się ponowi i jako dalej *inclinabunt*[5] rzeczy, za pana starosty trębowelskiego oznajmieniem, nie zaniecham oznajmić w. król. mci panu naszemu miłościwemu: gdyż też już jako mi pisał jegomć x. sekretarz wielki, poczta w. król. mci po Kamionkę sta-

[1] w obozie obwarowanym. [2] napływają. [3] w naszej mocy. [4] pomnożonemi siłami. [5] wypadną.

nęła, a ja też swoję do Kamionki rozsadzę. Z obozu nad Dniestrem poniż Jarugi. *Die 16 Septembris Anno*[1] 1617.

CEDUŁA.

Jeśliby z Skinderbaszą stanęły rzeczy przez zmowę, *necessario consequetur*,[2] że przeciwko kozakom czynić potrzeba; bo to co się z Skinderbaszą postanowi, pójdzie w niwecz i wielka będzie *exacerbatio*,[3] kiedy rzeczom postanowionym nie będzie się działo dosyć, kiedy to co się postanowi wzruszono i zturbowano będzie przez ich insolencyą. Choćby nie szło o wzruszenie rzeczy postanowionych z Turki, ich złość i kontumacya ich wielka jest; napomnieni pisaniem i rozkazaniem w. król. mci i królewicza jegomci, i ode mnie tak wiele razów solicytowani, żeby jako tego piwa nawarzyli, chcieli też posiłkować wojsko w. król. mci, uczynić tego nie chcieli i nie uczynili, tylko tam po Ukrainie drapieżą, extorsyami uciskając ludzie, udają żem ja im to rozkazał. Tak tedy myślę, dali pan Bóg z Skinderbaszą *transigere*,[4] wojsko obrócić w kijowski kraj, puszczając głos, że wojsko idzie do królewicza jegomci, bo też naprędsza będzie droga wojsku na Kijów, albo blisko mimo Kijów. Niźli się ztąd ruszę, chcę koncypować list do nich i to ichmć panów senatorów imieniem i wojska wszystkiego, na ten czas jakom już w. król. mci w jednym liście był namienił, dając im znać, gdzieby nie usłuchali w. król. mci rozkazania, tych kup i tego swowoleństwa nie poniechali, że postanowiem i czynić będziem przeciwko

[1] Dnia 16 września, roku. [2] stanie się rzeczą konieczną. [3] oburzenie. [4] dokończyć.

nim, jako przeciwko nieprzyjacielowi ojczyzny. Trzeba do tego w. król. mci komisyej i do tych samych łotrów i do miast ukrainnych osobliwie podnieprskich, i mandatów surowych, żeby wiedzieli iż w. król. mć raczyłeś mię zesłać na to, jako hetmana swego, żebym Ukrainę w porządek wprawił; żywności, potrzeb żadnych, aby się nikt nie ważył posyłać na Niż *sub pœna gravissima colli, confiscationis bonorum*[1] starym i zeszłym na zdrowiu. Jednak widzę, *quanti interest quieti reipublicae;*[2] żeby się teraz tym wojskiem uskromiło, w rezę swą i porządek stanowiło. Ostatek sił co ich jeszcze we mnie jest, rad na to sadzę, żebym mógł w tym rzeczypospolitej i w. król. mci posłużyć; bo jeśli się teraz nic o tym nie uczyni, nowe potym wojsko zwodzić, przez koronę prowadzić, nierychłoby to i niesporo i z wielkim kosztem przyszło, a tymczasem ci łotrowie i to co z Turki postanowiemy wzruszą, i będąc w takiej kupie, co wiedzieć jako wiele złego mogą narobić.

[Rękop. bibl. Oss. Nr. 475, str. 104]

57.

Skrypt albo pismo Skinderhaszy Dane.

Za przyjściem nad Dniestr mnie Stanisława Żołkiewskiego wojewody kijowskiego, hetmana korony polskiej z wojski najaśniejszego Zygmunta III, króla polskiego, szwedzkiego, gotskiego, wandalskiego, xięcia wielkiego litewskiego, ruskiego, pruskiego, mazowieckiego, żmudzkiego i inflantskiego i inszych, a to dla zahamowania,

[1] pod karą najsurowszą: gardła, zaboru dóbr. [2] jak wiele zależy na pokoju rzeczypospolitej.

i ujęcia najazdów tatarskich, w państwa najaśniejszego króla jegomci pana mego, także dla zahamowania kozackich zbrodni. W którem wojsku byli obecni: jaśnie wielmożny Jan Daniłowicz z Żurowa ruski, Jan z Ostroga xiążę Zasławskie wołyński, wojewodowie; Marcin Krasicki lwowski, Jan Zamojski chełmski, kasztelani; Adam Hieronim Sieniawski podczaszy koronny, Jerzy xiążę Zbaraskie krajczy koronny, Stanisław Koniecpolski podstoli koronny, Walenty Alexander Kalinowski kamieniecki, Alexander Bałaban winnicki, Jerzy Szczucki halicki, Piotr Ożga trębowelski, Jan Zebrzydowski lanckoroński starostowie; Gabryel Hoscki chorąży kijowski, Marcin Kazanowski i niemało innych półkowników, rotmistrzów, także ludzi zacnych ślacheckich. Gdy potym w kilka dni nastąpił z drugiej strony Dniestru na wołoskim brzegu, jaśnie wielmożny Skinder Basza, beglerbeg bosneński, hetman najaśniejszego cesarza tureckiego, gdy się już wojska z sobą zeszły i do bitwy się prawie miało, jeden do drugiego posły szląc, dla utwierdzenia przyjaźni starożytnej, która się od dawnych wieków zachowała między najaśniejszym królem polskim a najaśniejszym cesarzem tureckim, i państwy ich, stała się umowa i postanowienie między nami:

Pierwsza rzecz.

Łotrostwo kozackie na czarne morze z Dniepru aby nie wychodziło, i w państwach pod najaśniejszym cesarzem będących, żadnych szkód aby nie czynili, i owszem jakimkolwiek sposobem, aby wygładzeni byli, aby więcej ani od nas, ani od kozaków szkód żadnych się nie

działo, żeby już na potem armacie cesarskiej wychodzić na czarne morze nie było potrzeba, i że lub ziemią wojska, lub kozaki uskromić i skarać obiecujemy i podejmujemy się.

Druga rzecz.

Strony Tatarów wedle dawnych zwyczajów, i według umowy i postanowienia z jaśnie wielmożnym panem Janem Zamojskim, kanclerzem i hetmanem koronnym uczynionego, i potwierdzonego na Cecorze, i według niego dane były z obu stron skrypty, i postanowienia albo umowy posła króla jegomci z kaimakanem jegomcią Achmetbaszą, zwyczajne upominki na przyszłe lata za prześciem od najaśniejszego cesarza wespół i z posłem chanowym czausza do króla jegomci aby wzięli; oni też więcej w państwach korony naszej żadnemu miejscu, namniejszych szkód aby nie czynili, abyśmy w zobopólnej przyjaźni żyli, aby według dawnych pakt, i podjęcia się swego mocno w punkciech stali.

Trzecia rzecz.

Siedmiogrodzkiej zieni aby od nas i ludzi naszych żadnej szkody nie było, lub Humanajego synowi, lub komużkolwiek inszemu, przez ziemie swoje drogi nie dając, ani skarbem, ani ludźni pomagać nie będziemy; obiecujemy kupcom, wedle dawnych zwyczajów, drogę wolną, nic nowego na nie stanowiono ma być.

Czwarta rzecz.

Do wołoskiej ziemie, lub to chciwością panowania

uwiedzeni, lub dla uczynienia szkody jakiej, żaden z naszych ludzi chodzić nie ma. A tym którzyby chcieli wchodzić, ani wojskiem, ani pieniądzmi pomagać nie mamy, obiecujemy; hospodar wołoski zasię, według dawnych zwyczajów zachowując się, przyjaźń trzymać ma, żeby między najaśniejszym cesarzem otomańskim, a królem jegomcią polskim będące przymierze, aby się nie naruszało, starać się ma; przeciwko kupcom także nic nowego nie stanowiąc, wedle starych zwyczajów zachować się ma.

Piąta rzecz.

Multańskiej ziemie także z naszej strony nikt najeżdżać nie ma, lubo Serbanowi, lubo komużkolwiek chciwością panowania uwiedzionemu, drogi pozwalać, wojskiem, ani pieniądzmi pomagać nie mamy. Działo się w obozie nad rzeką Dniestrem przy miasteczku Jarudze. *Die 23 Septembris Anno Domini*[1] 1617. *)

[Rękop. bibl. Oss. Nr. 475, str. 94]

[1] Dnia 23 września roku pańskiego.

*) **Od Skinderbaszy hetmana tureckiego, jegomci panu Stanislawowi Zołkiewskiemu kancler. i hetm. koron. skrypt, albo pismo dane.** *Eodem tempore Anno*[2] **1617.**

Ja którym jest najaśniejszego nawielmożniejszego Meki i Medyny i siedmi monarchiej, i czterech kątów świata trzymającego cesarza i monarchy niewolnikiem, Skinderbasza, na wygubienie z Polski wychodzącycl i na niektórych miejscach, w państwach cesarza tureckiego, szkody czyniących kozackich łotrów, nad bosneńskiemi, romelskiemi, budzyńskiemi, chańskiemi i inszemi wojski cesarskiemi uczyniony i uprzywilejowany hetman i namiestnik, według rozkazania cesarskiego z bosneńskim wojskiem ruszywszy się, z nami pospołu będąc wojewoda siedmiogrodzki Betlem Gabor, i hospodar wołoski Raduł wojewoda, więc i multański hospodar Alexander wojewoda, teraz w ziemi wołoskiej nad rzeką Dniestrem, przeciwko miasteczku nazwanym Podbile stanąwszy; hetman koronny polski także, nad wojski najaśniejszego króla polskiego Zygmunta trzeciego, namiestnikiem, głową i starszym będący, pan Stanisław Żołkiewski z wojski polskiemi do miasteczka Jarugi przyszedłszy, prawie gdy się już wojska

[2] W tymże czasie, roku.

58.

List do króla.

Co się tu działo i jaki *eventus*[1] z Skinderbaszą rozprawy, odzywam się na to pismo p. starosty trębowel-

---

z obu stron do wojny i do bitwy schodzili, jeden do drugiego posły śląc, o kozakach się rozmawiając, z najaśniejszym i namożniejszym cesarzem naszym najaśniejszy król jegomć polski trzymając, że przymierza naruszenia, albo zepsowania przyczyną kozacy a Tatarowie są, z obu stron słuszna, aby to oboje uprzątniono było. Więc wzwyż wspomniony hetman polski, dla uczciwości dawnego przymierza i pakt przyrzekł: od tych czas łotrostwo kozackie z Dniepru na czarne morze wychodząc, pod najaśniejszym cesarzem będące państwa, aby nie szkodzili i przykrości żeby żadnej nie czynili, i jakimkolwiek sposobem, aby zniesieni byli, aby ani od kozaków, ani od nich samych w państwach cesarza jegomci szkody nie było, żeby już armacie cesarza tureckiego na czarne morze wychodzić, ani lądem wojsk posyłać było potrzeba; więc siedmigrodzkiej i multańskiej ziemi jakimkolwiek sposobem nie zaczepiali, lub Humanajego synowi lub Serbanowi, lub komużkolwiek inszemu, chciwością panowania tych trzech prowincyj uwiedzionemu, przez państwa koronne drogi nie pozwalali, wojskiem, ani pieniądzmi nie pomagali; więc z dawna chanowi zwyczajne upominki albo podarki od tego przyszłego roku, inszych lat nie wspominając, wedle zwyczaju oddać; więc wielkiego posła teraz do Porty najaśniejszego cesarza tureckiego posłać mają; wyżej wspomniony hetman pieczęcią swoją zapieczętowawszy i insi zacni korony polskiej panowie w taborze teraz będący, z pieczęciami i podpisy swemi, jeden po turecku, drugi po polsku, dwa skrypty dali, niech między nami jako i pierwej pokój i przymierze będzie, mówiąc to, uczynili i postanowili: póki łotrostwo kozackie z korony polskiej, z Dniepru na czarne morze wychodząc, szkody żadnej w państwach najaśniejszego cesarza czynić nie będą i tak jako się podjęli i na się wzięli, kozaki znieść i uskromić, więc chanowi krymskiemu naznaczone upominki od tego roku, za insze lata podarków niespominając, według obyczajów oddawszy, żeby z ich strony uszczerbków w niczem nie było, według postanowionych i nam danych od nich skryptów i kondycyej, którym gdy uczciwość czynić będą, ja także im przyrzekam i obiecuję, że Tatarowie nigdy w koronę polską, ani państwom, któreby były pod królem jegomcią polskim, szkody żadnej czynić nie będą. Kupcom także najaśniejszego cesarza tureckiego, siedmigrodzkiej, wołoskiej, multańskiej ziemie przechodzącym, od żadnego z nich nad dawny zwyczaj nie wyciągając zachować się mają. Póki oni według wyższego pisania zachowując się, kozakom z Dniepru na czarne morze wychodzić nie dopuszczą, żeby szkody niebyło w państwach cesarza tureckiego, tedy z siedmigrodzkiej, wołoskiej, multańskiej ziemie i panów tych ziem, koronie polskiej żadna szkoda dziać się niema, podejmujemy się i obiecujemy, gdy takim sposobem uczynionemu postanowieniu i umowom, uczciwość będzie czyniona. Ten błogosławiony pokój i postanowienie, iż jest słuszne wcale zachować i według niego czynić obiecując, ten cerograf i pismo do rąk ich daliśmy, gdy tego była potrzeba, aby go ukazali. Pisan 22 *die*[2] Ramazana na przeciwko Podhila, na polu, (*Anno Domini*[3] 1617.)

[1] skutek. [2] dnia. [3] Roku pańskiego.

skiego, któregom za zdaniem ichmciów panów senatorów i wszytkiego rycerstwa do tej służby w. król. mci używał. Skutek zaś postanowienia między mną a Skinderbaszą, z kopiej, którą posyłam, raczysz w. król. mć obaczyć. Oryginały, niezdało mi się przez posły posyłać; albo sam oddam, albo przez kogo pewnego odeszlę te w. król. mci. Krótko pisząc jest *transactum*,[1] jako mi była nauka od w. król. mci dana. *Aegre*[2] Skinderbasza na to przypadł, dzierżąc się informacyej którą miał od Porty, *urgebat*[3] zrzucenia zamków, i listem cesarza tureckiego który, jako on pisał, niesie pan Obałkowski (którego kopią mu od Porty posłano, a on mnie ją posłał) dowodził, że jest wola cesarza tureckiego, żeby te zamki, które mianuje i insze, w których kozacy się przechowywają, zrucone były. Posyłam kopią tego listu, już też pan Obałkowski przyjechał, raczże w. król. mć konferować z tą kopią oryginał, jeśli czego Skinderbasza nie przydał; bo człowiek jest taki, że na chytrości, obłudzie i wszelakiej złości nic mu nie schodzi. *Exordium*[4] listu tego takie, że teraz sumuje właśnie cesarz turecki *contenta*[5] listu w. król. mci do siebie pisanego, te klauzuły ostre które są przy konkluzyej listu, może być, że Skinderbasza *ex suo ingenio*,[6] chcąc mię naciągnąć na swoją intencyą, przyczynił, alem ja niechciał się w to wdawać. I w pismie postanowienia, choć on to barzo *urgebat*,[7] nie chciałem tego wzmianki namniejszej mieć. Więc i z strony upominków tatarskich, chciał to tak zagłuszyć. Aliszach murza imieniem carskim, na przyszłe

[1] zagodzono. [2] niechętnie. [3] nastawał. [4] Wstęp. [5] osnowę. [6] z własnego pomysłu. [7] nastawał.

lata nietylko, *ale i za* przeszłe upominał się ich; ja mocno przy tem, jakom miał od w. król. mci naukę, *obstawałem;* zatem przyszło do tego, że *expressis verbis*[1] musiał się wyrazić w pismie swoim Skinderbasza, iż na przyszłe lata, gdy się w. król. mć, za wdaniem się w to cesarza tureckiego, pojednasz z chanem tatarskim i on posły swe do w. król. mci poszle, *in futurum*[2] upominki mają mu być dawane. Lecz w tych wszytkich rzeczach, referuję się na pisma, z których w. król. mć o wszytkiem dostatecznie zrozumieć raczysz; o złym umyśle przeciwko sobie i państwom swym cesarza tureckiego, namniej w. król. mć wątpliwości nie miej, i teraz *qua fide*[3] Skinderbasza postępował, w tych traktaciech Kantymir murzy i Achtymir murzy brata jego, łacno się ukazuje; siadali z nim w radzie murzowie, widał ich pan starosta trębowelski przy boku jego, wrzkomo to kazał im od siebie precz, i by był mógł co więtszego szkodzić, pewnieby był nie omieszkał tego uczynić; aż iż widział rezolucyą naszę gotową, to zahamowało i do takich kondycyej przywiodło. Temu wtargnieniu Tatar, żadną miarą nie mogłem im rady dać, gdyż wojsko w. król. mci, które oko w oko nieprzyjacielowi stało, nie tak wielkie było, żeby było co dzielić; musiało się tu patrzyć *ad summam rei;*[4] to wojsko było szczytem fortuny publicznej; rozdzieliwszy, obnażywszy, zmniejszyłoby się w siłach, zaczym coby był nieprzyjaciel uczynił, gdyby widział *vires nostras diminutas?*[5] a też, choćeśmy nabarziej chcieli, nie moglibyśmy wyrównać prędkości nie-

[1] wyraźnemi słowy. [2] na przyszłość. [3] z jaką wiarą. [4] na rzecz główną. [5] nasze siły uszczuplone.

przyjacielskiej. 17go odszedł Kantymir murza od wojska skinderbaszynego, a 21go uderzył za Halicz; jest tego *intervallum*[1] dobre, na 60 mil polskich. Skinderbasza wymawiał się, że to ludzie swowolni, że i wołoską ziemię palą, plondrują; jakoż czynili to Tatarowie zarówno, jako się i w naszej ziemi od nich dzieje; ustawicznieśmy widzieli żarze, co palili, że i wołoska ziemia długo nie zapomni tej expedycyej. Miał Skinderbasza Turków, Węgrów, Tatar z panem wojewodą siedmigrodzkim i z hospodarami obiema do 60,000; ruszył się nazad we wtorek przeszły; a ja za nim nazajutrz, z tamtego miejsca gdzieśmy przeciwko sobie stali. Z Konstantynopola mam przestrogę od ludzi pewnych, że Turcy tak są rozdrażnieni przeciwko państwom w. król. mci, iż zwłaszcza jeśliby się nie zahamowały kozackie inkursye, zaraz ułacniwszy się od wojny perskiej, tu chcą wszystką potęgą należć na państwa w. król. mci. *Eventus*[2] ukazał, że przestrogi, którem w. król. mci dawał, nie były płonne, tak jako to niektórzy ku wznieceniu przeciwko mnie inwidyej udawali, i teraz nieomylnie twierdzę, jeśli się zwłaszcza kozackie zbrodnie nie pohamują, wkrótce pewna nieomylna wojna będzie z temi pogany. Kozacy choć od w. król. mci pana najaśn., od królewicza jegomci, i odemnie tak wiele razów byli solicytowani, żeby do nas przyszli, miasto tego, pod pretextem, że idą do nas, Ukrainę niemiłosiernie zdarli, złupili, a potym nazad ku Dnieprowi się obrócili. Posyłałem do nich sługę swego Derewińskiego, dając im znać o tej transakcyej, którąm uczynił z Turki, żeby się, nie pustosząc Ukrainy, obrócili

[1] oddalenie. [2] Skutek.

ku Dnieprowi, ażeby przysłali do mnie kilku statecznych osób, z któremimby się rozmówił o woli w. król. mci. Nie chcieli tego uczynić i dosyć lekko odprawili Derewińskiego; wskazali do mnie, jeżeli komu tego potrzeba, niechże do nas przyjedzie albo przyszle. Aczem stary, spracowany i zdrowie zwątlone, atoli czyniąc zadość rozkazaniu, idę już w Ukrainę kijowską, widząc zwłaszcza, jako na tem rzeczypospolitej wiele należy. Ile sposobów dostawać będzie, chcę się starać, aby swowoleństwo mogło się powściągnąć, które, choćby też o Turki nie szło, samo przez się rzeczypospolitej jest *formidolosum*.[1] Nazbierało się tego hultajstwa, że o chłopy, najemniki trudno, do ich sentyny na swawolą co żywo się spływa. Nie takiemci w prawdzie w siłach opatrzony, ale jakożkolwiek fortuna rzeczypospolitej mieć chciała, przyjdzie *periclitari*.[2] Mam w panu Bogu nadzieję, że pan Bóg raczy posilać w takowej sprawie; więcej *proficitur consilio*,[3] niżeli *vi*.[4] Wrzuciłem już między nie niejakie *semina discordiarum*,[5] starszy niezgadzali się z czernią, bo starszy radzby, widzieli inakszy porządek, który w takowej konfuzyej być nie może, gdyż ludzkim krzykiem, zagłuszają hukiem. *Opportune*[6] dziś trzeci dzień, gdym się ruszył od Jarugi, potkałem się z posłańcem, który mi przyniósł komisyą w. król. mci i mandat do kozaków, z którym zarazem do nich wyprawuję i list od ichmciów panów senatorów i wojska wszytkiego posyłam im. A sam do nich piszę, aby do Pawołoczy do mnie przysłali; niewiem, uczynialito? ale jakożkolwiek jako się rzecz poda,

[1] niebezpieczne. [2] narażać się na niebezpieczeństwo. [3] można osiągnąć radą. [4] siłą. [5] nasienia niezgody. [6] Szczęśliwie.

czynić się będzie. Mandatów było w. król. mci potrzeba do miast ukrainnych, o hamowanie i niecierpienie tegoż swowoleństwa, o bronienie im puszczania żywności i inszych potrzeb, bo to i sami swowolnicy czynią; kiedy się im żywność bronić będzie na Niż, że tam bez niej być nie mogą, i tego się nabarziej boją. *In summa*,[1] co na mnie należyć będzie mogło, nieopuszczę, pana Boga prosząc, żebym mógł jako najlepiej w tym trudnym czasie i niebezpiecznym razie w. król. mci i rzeczypospolitej posłużyć. Z tem powtóre służby moje etc. *Dat.*[2] z Baru *die 28 Septembris Anno*[3] 1617.

CEDUŁA.

Jako pierwej tak i teraz przypominam w. król. mci, że wojsku kwarcianemu expiruje służba *ultima Octobris;*[4] niepodobna rzecz, żeby za te cztery niedziele, miało się odprawić to, co z kozaki czynić się ma. Została jeszcze reszta kwarty we Lwowie; kiedyby tu 30,000 złotych była, która miała być *ex ducali Prussia*,[5] o czym uczynił mi był jegomć pan podskarbi wzmiankę w pisaniu swym, tedyby się wyłatała ta ćwierć, która się ma począć, *a principio Novembris*,[6] a kończyć się ma *in fine Januarii*.[7] Przed kilka niedziel posłałem tego rachunek jegomci panu podskarbiemu. Tak też część wojska zaciągu królewicza jegomci, mają przyznaną służbę, *a principio Maji*,[8] iż też już pół roku wychodzi, na które mieli służbę przypowiedzianą; pytają się o przypowiednych listach na dalszą służbę i o pieniądzach; lecz iż sam pan

[1] W ogóle. [2] Dan. [3] dnia 28 września roku. [4] ostatniego października. [5] z xiążęcych Prus. [6] od początku listopada. [7] pod koniec stycznia. [8] od początku maja.

Kazanowski pisze o tem do w. król. mci, jam tylko dla ich żądania krótce namienił o tym pisaniem swym.

CEDUŁA DRUGA.

Pan wojewoda siedmigrodzki, za usiłowaniem pilnem Skinderbaszy, chciał mnie był na to wyciągnąć, żebym się był z Skinderbaszą widział; nie zdało się to ichmć panom senatorom i mnie samemu, bośmy się tak domyśliwali, że to na to czynił, żeby był udawał, gdybym do niego był jechał, żem prosił u niego pokoju. Ludzi tych dawał mi w zakładzie, których na tej karcie sam pan wojewoda siedmigrodzki ręką swą napisał.

[Rękop. bibl. Oss. Nr. 475. str. 114.]

59.

List

do prymasa Gembickiego z doniesieniem, że na uskromienie kozaków się udał, i o niebezpieczeństwach ze strony Turcyi ostrzegając.

Illustrissime et Reverendissime Domine, Domine, amice observandissime![1]

Jeśli nie tak często do wiel. mego mciwego pana piszę, odpuść wmć a racz wyrozumieć zabawom i wielkiemu zatrudnieniu mojemu; ponosząc na sobie tyle kłopotów, a bez pomocnika, niewiem i sam jako mię staje. Służąc zwłaszcza niewdzięcznemu światu, tyle było szacunków rozmaitych, obmowisk, rzeczą się samą ukazało, jeślim na fortele albo figlarstwo jakie przestrogi po koronie o nieprzezpieczeństwach rozsyłał. Nie będę tem wmci mego mciwego pana zabawiał, będąc też zwła-

[1] Wielmożny i przewielebny panie, panie, przyjacielu najzacniejszy.

szcza sam zabawny; jako *transactum est*[1] z Skinderbaszą raczysz wmć wyrozumieć z pism, którem do jego król. mci posłał, gdyż wiem że o wszystkiem ode dworu jego król. mci wmci komunikują. Teraz na moje lata zeszłe, zdrowie ustawicznemi pracami zwątlone, podczas zwłaszcza tak spóźnionej pory *nova moles negotiorum*[2] z temi złemi ludźmi kozaki, którzy przyczyną są wszystkiego tego rzeczypospolitej zatrudnienia; atoli za rozkazaniem jego król. mci chcąc usłużyć dobremu pospolitemu, choć to z takim wielkim ciężarem moim, idę daj panie Boże fortunnie *reipublicae*[3] i jego król. mci służyć. *Eventus*[4] u pana Boga w rękach; na mej pilności i wierze nie zejdzie nic jego król. mci i rzeczypospolitej. Raczysz wmć pamiętać, że jeszcze przeszłej jesieni dałem był wmci znać o burzy, która teraz nastąpiła była na rzeczpospolitą, ziściło się to; daję i teraz wmci jako przedniemu senatorowi za pewne wiedzieć. Mam przestrogi z tajemnej rady cesarza tureckiego, byle się jedno z Persy uspokoili, że wszystką potęgą państwa swego na naszą rzeczpospolitę Turcy wojnę obalą. Ziściłem się we wszytkich pierwszych przestrogach, którem rzeczypospolitej dawał. Ziszczę i w tem pewnie. Atośmy się doigrali w tym nierządzie naszym tak strasznych na ojczyznę naszą nieprzezpieczeństw! Niech kto to sobie jako chce waży, moja nadzieja w tem, żem stary, a czej pan Bóg skończy dni moje, żebym nie patrzył na złe czasy ojczyzny miłej. W tem służby swe zalecam w mciwą łaskę wmci mego mciwego pana. *Dat.*[5] z Baru d. 1 *Octobris*[6] 1617. Wmci

[1] zawarto ugodę. [2] nowe brzemię kłopotów. [3] rzeczypospolitej. [4] Skutek. [5] Dan. [6] października.

mego mciwego pana powolny przyjaciel i sługa Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski.

Adres: *Illustrissimo ac reverendissimo in Christo patri ac domino Laurentio Gembicki, dei gratia archiepiscopo Gnesnensi, regni Poloniæ primati ac primo principi ... amico observandissimo.* [1] [Grab. i Przezd. Źródł. I, str. 100.]

60.

TESTAMENT. *B.*

In Nomine Domini nostri Jesu Christi. [2]

Mądry senator rzymski Kato Censorius trzech rzeczy żałował, że się ich kiedy dopuścił, a jednej osobliwie, że jeden dzień kiedyżkolwiek był bez uczynienia testamentu. Choć to poganin, rozumem samym się rządząc, uważał niepewność żywota. Pogotowiu nam ludziom chrześciańskim, w wierze i zakonie bożym wyćwiczonym, przystoi i należy uważać i upatrywać niepewność życia i koniec nasz, do którego coraz bliżej się przystępujem. O jako wielom rozmaitych przygód, przypadków niezliczonych podległy jest ten doczesny żywot nasz, jako nieopowiednie za przysłaniem czasu od pana Boga zchodzim! Słuszna tedy rzecz jest, i do zbawienia naszego potrzebna, *memorare novissima,* [3] koniec doczesny z przygotowaniem przystojnym do wiecznego żywota, wszytko jednak sadząc na fundamencie zasługi niewinnej męki

[1] Wielmożnemu i przewielebnemu w Chrystusie ojcu i panu Wawrzyńcowi Gembickiemu, z bożej łaski arcybiskupowi gnieznieńskiemu, królestwa polskiego prymasowi i pierwszemu xięciu . . . przyjacielowi najzacniejszemu. [2] W imię pana naszego Jezusa Chrystusa. [3] pamiętać na śmierć.

pana zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa i na wielkim nieprzebranym miłosierdziu jego świętym.

Zwykłem każdego niemal roku odnawiać testament, uczyniłem to i roku przeszłego i odzywam się na to, co tam jest w tych zwłaszcza rzeczach, których czas sam nie zniósł. I teraz jednak że im dalej w lata zachodzę, a do tego dla służby ojczyzny przychodzi w niebezpieczeństwo żywot podać. Jeśli pan Bóg z naznaczenia woli swej czas przysłać raczy skończeniem doczesnego życia mego, jeśli tu w granicach koronnych śmierć pan Bóg przyśle, w Żołkwi grzeszne ciało bez odwłoki i pompy wszelkiej ziemi oddać, o czem szerzej w pierwszych testamentach deklarowałem wolę swoję. A jeżeliby w Wołoszech, albo gdzie za granicą śmierć pan Bóg przysłał, tamże pogrześć grzeszne ciało moje a na tymże miejscu mogiłę wysoką usuć; nie dla ambicyej jakiej tak mieć chcę, ale żeby grób mój był kopcem rzeczypospolitej granic, żeby się potomny wiek wzbudzał do pomnożenia i rozszerzania granic państw rzeczypospolitej. Kościołowi, którym dla chwały imienia bożego zbudował, fundacyej skutecznej dla niektórych impedymentów niedokończyłem. Już jednak o tem oświadczona wiadoma jest wola moja, zapisałem już niektóre dobra i prowenty proboszczowi i kapłanom, którzy będą wedle mojej intencyi chwałę bożą przy tym kościele odprawować. Jeszcze nie dostaje tak wiele jako potrzeba, com miał dodawać z mojej skrzynki, przeto tedy moja najmilsza małżonko i ty synu mój, wedle tego, jaka moja była i jest myśl, gdziebym sam tego śmiercią poprzedzony skończyć nie mógł, do końca i skutku przywieść, co tu

jest, żeby na proboszcza i ośmi kapłanów była *sufficiens*[1] fundacya z innemi osobami, którzy do tego należą, wszak już nie wiele do tego niedostaje; fundacyi też jest już *formula concepta*,[2] którą xiądz Syrmin jezuita z moją wiadomością spisał, niektóre rzeczy potrzebują jednak jeszcze uważenia. A czy, da pan Bóg, ich dokończę? A iż puściłem teraz xiędzu proboszczowi dokupnych części, których dostałem od różnych posesorów, to też w Przedrzymiechach Dworzyszcza do używania, które są *regii juris*,[3] a do Mierzwickiej dzierżawy należą. Dla tego wstąpiłem z Otreboszem w targ o Przemiwołki i *sortes*,[4] które ma w Smerekowie i Błyszczywodach, przeto tedy zapłacić to Otreboszowi; poda się okazya na sejmie, żeby to za tamte części Przedrzymiech zafrymarczyć, nie będzie w tym oszukania, ani szkody żadnej rzeczypospolitej i ledwo nie lepsza ta część Otrebuszowa, bo ma folwarczek, a tam go nie masz, ale dogodzi się obiema, i tu wsi królewskie będą bez sąsiada. I tamte wsi Nahorce i Przedrzymiechy, którem ja u różnych sukcesorów pokupił, będą xiędzu proboszczowi bez sąsiada. Jeśliby się też frymarku nie dopięło, jako to bywa rzecz *suspiciosa*, a *successive*[5] odeszła ta cząstka przedrzymieska za daniną króla jegomci mciwego komużkolwiek, co ty teraz synu mój dożywotnim prawem trzymasz; tedy to co się kupi u Otrebosza, to jest Przemiwołki i części we wsiach królewskich Smerekowie i Błyszczywodach xiędzu proboszczowi *cedet*.[6] Teraz jednak, póki za prawem bożym posesorem jest części w Przedrzymiechach,

[1] dostateczna. [2] wzór ułożony. [3] królewskiego prawa. [4] części. [5] podejrzana .. następnie. [6] spadnie.

tego mu nie puszczać, co się u Otrebosza kupi, jedno zachować *in recompensam*,[1] gdzieby go tamto odeszło. A przecie z osobna starać się, żeby w Łosinie przy Horyniszczach, albo gdziekolwiek przykupić coby *sufficiat*[2] na fundusz wikaryom. Żem zamek zbudował przeglądałem czasy, teraz się to ukazuje, co na tem należy. Toż mię do tego przywiodło, kiedym (najpierwszy zamek swój) począł miasteczko sadzić, żem jął myśleć opasać go murem. Bo wiadoma rzecz, jako to dobrzeby się było dawno stało, a że się nie stało, nie to żebym nie przeglądał w tem rzeczypospolitej nierządzie, że tego potrzeba, ale żem nie mógł temu dosyć uczynić, będąc zatrudniony fabrykami tak wielkiemi, pierwej zamku, potem kościoła. Czegom ja niemógł dokończyć, moja najmilsza małżonko i ty synu mój potrzeba, która *necessarie*[3] wielka jest, starajcie się, żebyście to kończyli wedle tej dymensyej, którą uczyniłem, na co jest w takrocznym testamencie, który jest w wielkiej szkatule w pokoju moim w Żołkwi. Moja najmilsza małżonko wiedź syna naszego do tego, żeby się postanowił, jakokolwiek z obiecania bożego przejrzano. Rubieszów, Kałuszę, ukrainne majętności, a choć i Dziedziłów z Kulikowem puść mu, kiedy się ożeni. Wszak na ostatku wychowanie możesz mieć uczciwe i za tę trochę pieniędzy lepiej jest kupić, niżeli że leżą, albo rozlezą się ladajako. Używaj wszystkiego póki cię pan Bóg raczy chować. A ty synu mój, jakomci to z młodości twej intymował pana Boga przed wszystkim i bojaźń imienia jego św. miej przed oczyma; matkę twoję miej we czci i w poszanowaniu, jeśli sobie

[1] w wynagrodzenie. [2] dostarczyło. [3] koniecznie.

czego dobrego życzysz, a mieć tego bez błogosławieństwa bożego nie możesz. Jawna to, ale i ja na sobiem doznał, że cokolwiek mi się dobrego na świecie działo, nie z mojej jakiej godności, ale że ile ułomność i krewkość człowieka dopuściła, pamiętałem zawzdy pilnie na bojaźń bożą. Sam pan Bóg mię wspierał, wzmagał, wynosił, nic sobie nie mogę przypisać, z apostołem św. mówię: *si qui gloriabor, gloriabor in infirmitate,*[1] łasce i dobrotliwości nad sobą bożej *acceptum refero,*[2] że mię tak ozdobił, iż dom nasz starożytny szlachecki do tej zacności przywiódł, iż będzie *inter familias triumphales*[3] policzony. Bierz też ztąd dokument, żem ja nie piętą w piasku wiercąc do tego przyszedł, ale pracując wiernie, odważnie królom panom moim i rzeczypospolitej ojczyznie swej służąc. Czyńże i ty tak, nie jako wiele innych, co do próżnowania, do wczasów, do zabaw nienależytych oddali się a służbę rzeczypospolitej *deseruerunt;*[4] służ ty królowi jegomci panu swemu wiernie, życzliwie i ojczyznie swej. Na tym fundamencie wszytko sadząc: bojaźni pana Boga naszego, będzieć się dobrze działo, przedłuży pan Bóg żywota jako i mnie, lubo to moja komplexya słaba a przedsię pan Bóg raczy mię chować, żem jest *plenus dierum.*[5] Więcej też za to żem w wielkiej miał uczciwości i poszanowaniu rodzice swoje. Szanujże i ty jakom ci już nieraz zalecał, etc. Niechajże nas błogosławi pan Bóg izraelski miłosiernie, żebyśmy się oglądali w chwale jego świętej, gdzie on sam żyje i króluje wiecznie. Bóg wieczny prawdziwy etc. W

[1] jeśli się z czego mam pochlubić, chlubię się z mej słabości. [2] otrzymane, uznaję. [3] między rodziny tryumfami sławne. [4] opuścili. [5] w podeszłym wieku.

Barze 18 *Augusti*[1] 1618 napisałem to i podpisuję ręką mą własną Stanisław Żołkiewski. [Jabcz. Arch. teol. I, str. 588.]

61.

Stanisław Żołkiewski kanclerz i hetman wielki koronny, barski, kamionacki etc. starosta.

Wszem w obec wiadomo czynię, iż przybieżano mi z wieścią, że sułtan Gałga ruszył się z wojski wołoską ziemią, jako mi sprawę dają, ku państwom koronnym; przeto bądźcie wmcie na ostrożności. My będziemy przechodzić tego nieprzyjaciela, ale co wiedzieć, jeśli się zdarzy, bo z prędkim nieprzyjacielem sprawa; trzeba iżbyście wmcie byli w pilnej ostrożności. A jeden do drugiego podawajcie wmcie do siebie. Dan w obozie u Horynina *die 23 Septembris anno Domini*[2] 1618.

Po napisaniu tego uniwersału wiedźcie wmciowie, że sułtan Gałga porani się do państwa rzeczypospolitej onychże dni a najdalej o piątku. Dan w obozie u Horynina *die 26 Septembris.*[3] Bierze się sułtan Gałga kątem ku Prutowi, trzeba się obawiać że zgadza na pokucki kraj. Stanisław Żołkiewski kanclerz i hetman koronny. [Akt. bern. x. 571, str. 2210.]

62.

List

do xiędza Gembickiego, w którym usprawiedliwia się że Tatarów nie pobił.

Miłościwy xięże, sekretarzu wielki koronny, mój miłościwy panie i przyjacielu!

Iż mię z różnych stron dochodzi, i z pisania wmci

[1] sierpnia. [2] dnia 25 września roku pańskiego. [3] dnia 26 września.

widzę, że u dworu jego król. mci rozmaite są *traductiae*[1] i nagany ludzkie, o tem co się pod Horyninem działo, niemasz temu dziwu: bym pierwszy był, mogłoby mię to obchodzić, ale że to *communis sors*,[2] i tak wiele przykładów, że wiele ludzi rzeczypospolitej dobrze zasługujących się, toż niewinnie i niesłusznie potykało; nic się tym nie poruszam. Samą *conscientiam recte factorum*[3] mając za pociechę, a na to, co kto z złośliwości udaje, abo inszy nie wiedząc i nie rozumiejąc postępku rzeczy opacznie sądzi, mniej dbając; bo tak się czuję, iż z żadnej miary, comkolwiek czynił, nie podległo przyganie.

Dawniejszych rzeczy nie wspominając, zażem tej burze następującej z daleka nie upatrował? Zażem nie dosyć w czas oponować się jej gotów być okazał? Zażem miejsca nie obrał, na które i teraz *post rem*[4] nikt nie może sposobniejszego wymyślić i ukazać? Azaż w dawaniu przestrog o następującym już niebezpieczeństwie co schodziło? Kusili się o to i inszy niektórzy, co też mają sposoby, i potrzebnie to czynili, że się starali o wiadomości; ale też pewne i dowodne z mego starania i obmyślania pochodziły, aż do samego czasu, kiedyśmy Tatary na oko ujrzeli. Zażem nie rozesłał uniwersałów i przedtym, i w tym tygodniu kiedy Tatarowie przyśli? po trzykroć dając znać, żeby po stronach patrzać na tego nieprzyjaciela prędkość, i żeby na miejsca przezpieczne się chronili. Jeśli komu, co gardził przestrogi, stało się ku szkodzie, siebie ma winować nie mnie, jam pełnił mój obowiązek. A na to, co tam i owdzie mówią, żem nie dał bitwy, żem nie pobił Tatarów; naprzód to rzekę,

[1] pomowy. [2] los zwyczajny. [3] świadomość słuszności czynów. [4] gdy się stało.

że Tatary gromić tak to niemal podobna, jako kiedyby kto chciał ptaki na powietrzu latające pobić. Trafi się czasem, że ptaka i kilku na powietrzu zabiją; toż samo jest i z Tatary. Zażmy nie byli gotowi z nimi się bić? zaż nie stanęliśmy w polu otwartym, nie za okopem jako u Cecory? a i tam mieliśmy wojsko potężne. Teraz żeśmy obron swych, któremiśmy nieprzyjacielowi strasznymi byli, nie odbiegli, a na nieprzyjacielski fortel, czego on życzył, nie przyśli, za pewne twierdzę: byśmy byli choć na kilka strzelenia z łuku obozu od strzelby i piechoty odeśli, za godzinę byłoby po nas; wielością swoją ogarnęliby nas byli z czoła, z tyłu, z boków; rozerwaliby nas zkądkolwiek i pożyłby nas był nieprzyjaciel. Bo czego i teraz Gałga pokuszał się, żeby jedno z tyłu mógł nas wziąć, na to wszytko w tył naszego lewego skrzydła, na którem stał pan wojewoda podolski, zmagali się Tatarowie, żeby oraz i z przodku i z tyłu nas mogli okolić: jakoż była rzecz wielce niebezpieczna. Bym był potężnemi posiłki tego skrzydła nie wzmocnił, byłoby było blisko złego, i nie był nikt w wojsku, coby się o to tam skrzydło nie trwożył. A jeśli tak uporznie przy krzepi stojących Tatarowie nas macali, coby było, gdybyśmy namniej munimentów swoich odeśli? Zarazemby nas w koło obiegli, zaczem bylibyśmy zginęli. Ale to trefna, co po czasie teraz siła się ich znajduje mężnych; wtenczas *in re praesenti*[1] nikogo nie było słychać. Nie nowina to w wojskach, że ludzie, półkownicy, rotmistrze, doradzają czasem wodzom, co rozumieją potrzebnego. Nie w obyczaj chluby to wspominam, ale

[1] w samym opale.

jest siła żywych co to wiedzą i pamiętają, że na Zelaszynie, kiedy ociągał się nieboszczyk p. hetman Zamojski o zwiedzeniu potrzeby z Michałem, zmówiwszy się z nieboszczykiem panem wojewodą lubelskim, Sobieskim, jechaliśmy do niego na górę, gdzie na ten czas przy strzelbie był, perswadowaliśmy mając racye słuszne, którym on ustąpił, że pozwolił zwieść potrzebę. I byczyńska potrzeba, otwarcie powiem, z mojej zachęty zwiedziona była, przeciwko zdaniu nieboszczyka Farensbacha i innych niektórych: którzy już pomarli i nie mogą świadczyć. I gdym pod Zelborg z przednimi ludźmi przyszedł, a xiążę Karolus na ten czas pod Rygę był podstąpił (mniemam, raczy to król jegomć wiedzieć), i radziłem żebym był z tem wojskiem pospieszył bez wozów; podobnoby jako się potym okazało, na dobre ta moja rada była wyszła: ale jegomć p. kanclerz z natury *cunctator,*[1] zgromadzenia wojska czekał i pozwolić tego nie chciał. Nato to wspominam, że to nie nowina, że wodzom choć mądrym podają rady, co komu pan Bóg dał w obecnym stanie rzeczy ku wspólnemu dobru rozumieć. Ktoż jest, niech się ozowie, co mnie onego dnia, kiedy była *res in negotio,*[2] zwiedzenie bitwy radził? by też kto i radził, tedy łacnoby mu się *ex præsenti statu*[3] powiedziało, że to nie przystało rzeczom naszym: ale w ten wszystek dzień nie był nikt, coby o tem i bąknął. Wszakem tam był na oczu wszystkich przed wojskiem, czapka nade mną z pierzem dosyć znacznie wydana; ale nie tylko w ten dzień ale i noc, ale i nazajutrz nikt bitwy nie wspomniał; i owszem, zdaniem wojska wszystkiego poruszony

[1] wahający się. [2] sprawa w toku. [3] z obecnego stanu rzeczy.

p. wojewoda podolski, obóz w nocy zemknął swój i przyszedł do obozu naszego: gdyż było spodziewanie, że znowu Gałga o nas miał się kusić, żebyśmy tem *tutiores*[1] byli od wszelakiego niebezpieczeństwa. Aż gdy dali znać niektórzy co byli posłani, że sułtan odszedł; dopiero siła narodziło się mężnych, co ganili że bitwy nie zwiedziono. Mnie tedy ani wstydzi, ani tego żałuję, żem swoich fortelów nie odchodził, a na nieprzyjacielskie się nie naraził: wojska nie zgubił, boby to było pewnie. Zda mi się jest dosyć za co panu Bogu dziękować, że nieprzyjaciel, który wbity w pychę świeżemi nad naszemi wojski sukcesami, i z zupełną do nas szedł nadzieją zwycięztwa, w nadziei tej upadł, sromotnie jakoby uciekając, nie bez znacznej swej szkody od nas odszedł, korony też jako był umyślił w głąb nie wojował, i insze szkodliwe jego pogańskie zamysły wniwecz poszły. Że nieprzyjaciel szarpnął w części wołyńskiej ziemie, radbym żeby i największy Salomon nauczył, jaką było temu radę dać. Poślę niedługo więźnie świeżo na polu dostane, którzy przyłożywszy szynę do boku powiedzą prawdę, jakie się szkody stały. Przecież jednak znośniejsza to jakokolwiek szkoda, niźli uchowaj Boże! gdyby pogaństwo, jako się było na to zawiodło, ku Wiśle mieli wojować, i ruskie kraje do ostatniego niebezpieczeństwa miały być przywiedzione. Nie byłem niewiadomym, że te obmowiska miały być o mnie, ale jako ono rzeczono: *non ponebat rumores ante salutem.*[2] Daje tenże Fabiusz piękne nauki Emiliuszowi: *adversus famam rumoresque*

[1] bezpieczniejsi. [2] nie stawiał obmowisk wyżej nad zdrowie.

hominum fortiter standum,[1] nie poruszać się ani czczą chwałą, ani fałszywą niesławą. Jestto tam u Liwiusza tego więcej. W ogólności wolę że o mnie mówią niesłusznie, niźli uchowaj Boże! słuszniejby rzeczono, żem *per summam temeritatem*,[2] mogąc zachować całość wojska rzeczypospolitej, do niebezpieczeństwa przywiodł kwiat krwi szlacheckiej, ruskie kraje oraz stracił, całość, zdrowie rzeczypospolitej na los niepewnej fortuny *nullo opere pretio*[3] rzucił. Bo Tatary porazić, tak jako teraz do nas przyśli, *impossibile impossibilissimum*.[4] A choćby też jakie sto albo co więcej ich upadło; byłażby w tem korzyść jaka, żeby przeciwko temu rzeczpospolitą na szańc stawić, kostkę o nię miotać? Niewielebyśmy wygrali tą trochą krwi pogańskiej, a siła, niemal wszystko, za przeciwnym strzeż Boże! przypadkiem, utracilibyśmy; bo nie łacno się po takim razie pokrzepić, bo za zniesieniem wojska łacnoby mu dowodzić, czego sobie życzyło. Więc, mówią drudzy, iść było za nimi goniąc ich: azaż to nie moja była sentecya? Temu kwoli, zaraz skorośmy się osłyszeli, że sułtan prędko poszedł, w tęż to sobotę uderzyć kazałem w bęben do koła, i proponowałem, żeby porzuciwszy wozy wielkie, z kolas tabor sprawić, a za nieprzyjacielem iść. Nie było w kole na to zgody; wozów zostawować nie chcieli. Gdzież je zostawiemy? gadek było moc. Z wozy zaś idąc, za zdaniem wojska wszystkiego, nie uślibyśmy mile na dzień, a Gałga uszedł tego dnia dziesięć mil: więc z temi woziskami idąc rozwleklibyśmy się byli; gdyby co od prędkiego nieprzyja-

[1] przeciw szemraniom i obmowiskom ludzkim mężnie stawić się należy. [2] przez największą płochość. [3] bez żadnego pożytku. [4] rzecz z niemożliwych najniemożliwsza.

ciela przypadło, jedni drugim nie moglibyśmy być ratunkiem. Posłać lekkie ludzie, co też teraz niektórzy mówią; niebardzo było co dzielić, i musiałem się obawiać, żeby za jakimś przypadkiem nie przyśli ci ludzie do nieprzezpieczeństwa, żeby z tego nie było więcej szkody niż pożytku.

Długoby trzeba wypisować, bym miał explikować przyczyny mojego postanowienia, a i tak już daleko się piórko rozwiodło. Rzeczą samą, nie słowy, ukażę da pan Bóg na sejmie, że nic na mnie nie zeszło rzeczypospolitej. Żem Tatarów nie pobił? ktożby temu nie rad; ale żem nie uczynił czegom nie mógł, *ad impossibilia nemo obligatur.*[1] Nie wspominając dawniejszych rzeczy, za mojej pamięci ordą wielką jako teraz, byli Tatarowie po trzydziesty raz w koronie: bywały wojska, bywali hetmani, ktoż ich kiedy gromił? I owszem, kto się nie obyczajnie porwał, zawdy żalu ztąd było więcej niż pociechy. Sam to tylko p. wojewoda siedmiogrodzki powiadał, że sześć tysięcy Węgrów gromili Kazygiereja chana; ale dopierom to u niego wyczytał rzecz samę inaczej: pamiętają że Kazygierej cało się był wrócił do ordy, siła złego w Węgrzech nabroiwszy. Bardziej Węgrowie i Morawcy narzekali na Tatary, niżeli na Turki. I potrzebę u Kierestesza, ktoż ją wsparł? jedno Fetygierej z Tatary, a nie było ich tam z dziesięć tysięcy. Chciał ich bić nieboszczyk królewic węgierski, brat cioteczny króla jegomci, ale bardzo mu się to było nie udało. Ale uczynię już koniec pisaniu: już mi się i samemu zecknęło tak wiele pisząc. Zalecam służby moje

[1] do rzeczy niemożliwych nikt obowiązany nie jest.

powolne etc. Dan z Baru d. 4 *Novembris*[1] r. 1618. Wmci pana mego mciwego powolny przyjaciel i sługa Stanisław Żołkiewski kanclerz i hetman koronny.

[Grab. Staroż. II, str. 119.]

63.

MOWA

w Warszawie na sejmie walnym roku 1618 miana, w której zdaje sprawę z swoich czynności.

Zawzdym to czynił, żem dawał liczbę powinności mojej w. król. mci, jednak radniej to przy staniech koronnych uczynię, i to nie jako senator siedząc, ale jako sługa stojąc, według dawnych zwyczajów. Już w. król. mć wiedzieć raczysz z listów i pism, jako się co działo; ale lepiej się w. król. mć sprawić będziesz mógł z mowej mojej i panowie bracia, jakbym to na ułowienie poborów czynił i niektórzy z województw upomnieli się tego. A ja rad to uczynię nietylko *ex lege*,[2] ale i *ex necessitate*,[3] bo to stanom należy wiedzieć. Dawałem ja zawsze wiadomość w. król. mci, dosiągałem rady i wolałem rozkazaniem w. król. mci się sprawować, niż zdaniem swoim; mało bowiem rozumu mego. A wiem, że przy w. król. mci anioł boży, jako to kapłan onegdy wywiodł; jako to serce w. król. mci w rękach bożych; miałem zawsze w powinnym poszanowaniu rozkazanie w. król. mci, i błogosławił mi pan Bóg. Dwie rzeczy mają być przez mnie przytoczone. Pierwsza: z jakich okazyej i przez jakie stopnie przyszła do takich niebezpieczeństw rzeczpospolita? którym jeśli się nie zabie-

[1] listopada. [2] z prawa. [3] z potrzeby.

ży, bać się *ne quid detrimenti respublica patiatur.*[1] Druga: *reddere rationem*,[2] jako się te traktaty *novissime*[3] z Skinderbaszą zawarły. Przyczyną tej kłótni i zaciągu z Turkiem, są chadzki nieporządne naszych do Wołoch i Multan, i inkursye kozackie na państwa cesarza tureckiego, którym zabiegać potrzeba, aby ztąd rzeczpospolita do czego złego nie przyszła. Dawno się na to zanosiło, przało na to, ale dopiero *anno*[4] 1614 poganie się objątrzyli, za onę chadzkę naszych do Wołoch. Przeklinał niekiedy Job ś. dzień narodzenia swego, przeklinam ja też dzień nieszczęśliwy. Były przedtym urazy Turków; ale też największa była po ten dzień, i szczęśliwe były expedycye w. król. mci. Od tego czasu, jak z pieca na głowę; wzięli serce poganie, zajuszyli się, lekce znieważyli nasz lud rycerski, jak kamień, a prawie w piekło wpadły, płochomienny. Zaraz w kilkanaście dni przyszedł Mechmet, Podole zniosł, nie nasyciwszy się krwią oną naszych, sam w ten czas konfederacyej się umawiał; jednak dowiedziawszy się, bieżałem na Ukrainę do ostatka wojska, pomogli mi i ci żołnierstwo: to zahamowało dalsze zamysły nieprzyjacielskie. Tegoż roku, znowu Baterbej wtargnął; u Sasowegorogu, odniosł szwank i sam car od pana starosty knyszyńskiego, Tatar naimano siła; Turcy zaraz u Porty wojnę uradzili z nami, przypierzył dyabeł. Kozacy przeprawiwszy się na morze do portu Synopen sławnego, uczynili szkodę Turkom na 40 milionów, oprócz ludzi. Skoro ta wieść w Konstantynopolu padła, naszto nas lądem, naszto morzem, w spokojnym miejscu, gdzie nigdy żaden nieśmiał pokusić się nieprzyjaciel. Zaraz Tu-

[1] iżby rzeczpospolita straty jakowej nie poniosła. [2] zdać sprawę. [3] za świeża. [4] roku

rek kazał się dwiema wojskom ruszyć: Alibaszy na morze czarne, a beglerbegowi rumelskiemu ziemią do nas. Alibasza w porcie oczakowskim zasadził się, kozacy o tem nie wiedzieli, poszli *extremis diebus Augusti.*[1] Turcy ich mieli witać z dział, potym szli do nich, kozacy w nogi, uciekło ich 18 czołnów, drudzy wyskoczywszy na brzeg uszli. Turcy zdobycz i czołny wytrącili im z ręku. Alibasza wrócił się z tryumfem, a beglerbeg *in Septembri*[2] ku Tehini szedł do nas przez Dunaj. Przestrzegł mnie Tomża, strach był wielki; wskazałem do Tomże, że beglerbeg nie na niewiasty trafi. Beglerbeg poczuwszy to, poszedł ku nam ku górze, potym ślad odwrócił ku Oczakowu; chciał coś u Bałakleja i Czartolnej robić, ale *infectis rebus*[3] wrócił się nazad. To się działo *anno*[4] 1614. Przyszedł rok 1615, zaraz kozacy do 80 czołnów wybrali się na morze, uderzyli blisko Konstantynopola między Misewną i Archioką; cesarz tam był blisko na myśliwstwie: widział z pokoju swego dymy, bo kozacy te dwa porty spalili; a cesarz uszedłszy, urażony barzo, wyprawił armatę. Kozacy bezpiecznymi będąc, nie uchodzili, ale łupili; pogoniły ich okręty i galery, przeciwko uściu Dunaja; kozacy do nich, obskoczyli i pobili Turki, samego wodza pojmali rannego, który za się dawał 30,000 okupu, ale umarł, zatym drudzy w nogi. Kozacy one galery w liman wprowadziwszy, zapalili pod Oczakowem. Cesarz rozgniewany posłał cara tatarskiego *in Augusto*,[5] który Podole i Wołyń splądrowawszy, jako piękne poselstwo do w. król. mci posłał, pomnieć w. król. mć raczysz. Na-

[1] ostatnich dni sierpnia. [2] w wrześniu. [3] nic nie sprawiwszy. [4] roku [5] w sierpniu.

stąpiła *initio Novembris*[1] zaraz potym druga naszych chadzka do Wołoch, prawie jako olej na ogień. Turcy w radę, a prędko dwie rzeczy ich zahamowały: pierwsza, perskiej wojny początek; wtóra, żeś w. król. mć do Tomże kazał mi dać znać, że się to od prywatnych dzieje, nie z woli w. król. mci; pisałem o tym i do Alibasze, który mu list *opportune*[2] przyszedł, gdy posłowie od Porty byli, bo z niego Alibasza rozradził, i tak ostrą radę przeciwko *discussit*,[3] więc i poseł w. król. mci pan Kochański to powiedział. Jednak *haerebat*[4] to *in animis*[5] ich, wyprawili Alibaszę morzem przeciwko kozakom, a lądem Skinderbaszę przeciwko swowolnikom wołoskim. Szedł Alibasza na początku roku 1616, kozacy go porazili w limieniu, kilkanaście galer wzięli i do sta czołnów; uciekł sam Alibasza, spalili Kafę i powojowali brzegi. Skinderbasza też wszedł do Wołoch; gdyby byli nasi chcieli, mogliby byli *ujść*, *temeraria consilia*[6] zgubiły ich, i to ich *impetum*[7] bez wątpienia na nas byli zaciągnęli; lecz Skinderbasza dowiedziawszy się o mnie zahamował się, że dalej nie szedł. Wyparł potym na Pokuciu Tatary Wrzeszcz pułkownik, z częścią ludzi i z uścickimi żołnierzami; w tymże roku komisya pod Chociniem, *ex dignitate*[8] rzeczypospolitej się odprawiła. Jeden Wołoszyn od Skinderbasze posłany, *semotis arbitris*[9] mówił z płaczem, że wojna uradzona do nas; my naprzód zginiemy, bo cesarz wołoską ziemię Turkami osadzić chce. Kiedym mu powiedział, że to nie są ludzie kozacy, ale z różnych narodów zebrani, powiedział: wymówki nie przyjmują

[1] na początku listopada. [2] szczęśliwie. [3] rozbił. [4] tkwiło. [5] w umysłach. [6] płoche rady. [7] natarczywość. [8] z godnością. [9] po ustąpieniu świadków.

Turcy o kozakach. Ale i w Konstantynopolu, nie zmyślam, wiesz w. król. mć, nazbierali więźniów kozaków, pytając się jakimby sposobem kozaki wyprzeć z ich legowisk? to uradzili, wołoską ziemię Turki osadzić, Kamieniec wziąć, ruskie kraje po Kijów wziąć, pod Dniestrem usieść. Ta konkluzya w cichości była, a wojna perska ją też zabawiła. Tegoż roku wezyr wielki w Persyej pogromion; zlecono to jednak Alibaszy, ale *in ipso apparatu*[1] umarł; po nim Skinderbaszy rozkazano gotować się na to. Kozacy jednak do Azyej, na morze do Sumszonu chcieli; wiatr je uniosł do Miner, szli brzegiem aż do Trapezontu. Jest Kwiliński szlachcic, który z Koreckim pojmany, tam był i uciekł do kozaków. Potem pojmali kilka okrętów, dowiedzieli się, że Imbraimbasza zastąpił, uderzyli pod Bosforum, *in paludem Meotidem*,[2] aż w Don weszli. Co się od nich działo, powie Kwiliński, a nie było ich tylko 2,000. A tak poszli pieszą aż do domu; Imbraimbasza na Zaporoże szedłszy, zniosł im domki, bo byli wyśli na włość jedni; wziął im działek parę i czołnów kilkanaście; bo co ich było kilkaset zostało, nie mogąc się oprzeć mocy tureckiej uszli; wymalowanie tego było, ale to nie doszło cesarza. *Anno*[3] 1617 Gałga w kilku tysięcy w zapusty wszedł w Ukrainę; nie było jeno 700 żołnierza, kozacy zastąpili im byli, ale ich znieśli Tatarowie. Potym Alimandziarbasza podjął się tego, zamki z których kozacy wychodzą znieść; nie zdało się to wezyrom, ale bojąc się suspicyej u cesarza, pozwolili mu tego; przyszedł w post do Tehinie. Jam też wezbrał się ku niemu do Baru;

[1] w samem przygotowaniu. [2] na morze azowskie. [3] roku.

zaniechał onego przedsięwzięcia, a kozacy przecie na morze o środopościu *wypadli*. Kantymir murza, Stawskiego pojmawszy, *in principio Junii*[1] dowiedziawszy się o wojsku, minął; nowiny przecię latają, przestrzegałem i listy przykre pisałem, dla czego ruszył się i królewicz jegomć, chciał i do wojska; ale listy od panów senatorów litewskich, radziły odwrócić go do Moskwy, gdzie bez niego być nie mogło. Byłem i ja autorem *ejus consilii*,[2] aby z częścią wojska królewicz jegomć szedł do Moskwy. Posilił też w. król. mć drugą częścią wojska tego królewicza jego mci wojska kwarciane, posiliły i poczty znaczne ochotnych; jest tego regestr niemały. Naprzód p. wojewoda ruski, z nim siła innych, którzy wszyscy podali się na wszystkie usługi wojskowe, straże odprawowali; pan wojewoda wołyński z wielą ichmci, z niemałym pocztem ludzi i z xięciem Jerzym Radziwiłłem i z p. chorążym, panem Tyszkiewiczem podał się do obozu także, jako i pan wojewoda ruski. Pan lwowski, który i na korecką expedycyą piechoty 200 posłał, pan podczaszy i pan krajczy koronni, potężnie przyszli i także straże odprawowali; pan starosta lanckoroński, też powinność odprawował; panowie Stadniccy: Marek i Mikołaj z dobremi szlacheckiemi pocztami. *Absentium*[3] zasie poczty: naprzód xiążę jegomć pan krakowski, znaczny poczet; potym ichmć xiążąt Ostrogskich młodych, pana trockiego, pana starosty knyszyńskiego sługy, pana Krysztofa Sienińskiego wojewodzica podolskiego i inszych panów rusnaków. Więc skoro się to wojsko skupiło, napisałem do Skinderbasze, żem gotow i na oboje: i do pokoju i do wojny. Uraził się Skinderbasza i nie traktował więcej,

[1] na początku czerwca. [2] tej rady. [3] Nieobecnych.

poszedł do Raszkowa. Nie wiedziałem o tym, bym był wiedział, mogłoby się było zabieżeć temu, i sami Raszkowianie mogliby się byli obronić; ale nieporozumienie było między niemi; część była Wołoszy, część naszych; by było nie to, a jabym był przestrzeżony, nieodniósłby był pociechy. A jednak nie barzo była pocieszna ta wiktorya jego, bo i sam był w wielkim niebezpieczeństwie, koń pod nim zabit, a wojewoda wołoski Wołoszą popraktykował, tak daremne *vires*[1] ich. Szedł zatym z furyą ku wojsku w. król. mci, przeprawił Tatary przez Dniestr, których było 20,000, zakrył ich w dolech, rozumiał, że miał tak ułowić wojsko w. król. mci jako ułowił onych pod Sasowymrogiem. Ja obóz dobrze obwarowawszy, stałem; wyszła część ludzi naszych na harc do Tatar: stałem, hamowałem, nie mogłem uhamować, ażem kazał straży ustąpić pod obóz i tak zwiodłem ich z harców. Tatarowie widząc, że nie idą dalej nasi, przeszli nazad przez Dniestr; potym przyszedł poseł od Skinderbaszy; nie jam do niego wprzód słał, ale on do mnie, ochraniałem w tem *dignitatem*[2] w. król. mci i rzeczypospolitej; prosił, abym kogo do niego posłał na umowy. Zwołałem ichmć panów senatorów, w kupie wielkiej rycerstwa znosiłem konsylia moje z ichmć; miałem informacyą od w. król. mci, jednak radziłem się. Posłał w zastawie Aliagę, wielkiego człowieka z niemałym pocztem ludzi, zdało się posłać też do niego; użyłem jegomci pana starosty trębowelskiego. *In summa*,[3] chciał Skinderbasza naprzód, żeby ukrainne zamki zniesione były; posłał kopią listu cesarza tureckiego, przez pana Obal-

[1] siły. [2] godność. [3] W ogólności.

kowskiego do w. król. mci posłanego, który z przodku zdał się być prawdziwy, abowiem przypominał wszytkie punkta w. król. mci listu, któregom ja miał kopią od w. król. mci posłaną; ale iż ku końcu był groźny barzo, rozumiałem, że to Skinderbasza przyczynił, i tak dałem respons na to: »że ja na to, aby zamki króla jegomci pana mego zniesione być miały, pozwolić nie mogę; owszem jakoś ty na to przyszedł, abyś ich znosił, tak ja na to z wojskiem króla jegomci pana mego tu stanął, abym ci tego bronił.« A przedarowałem pisarza jego, od któregom wiedział wszytko przez pana Otwinowskiego. *Tandem*[1] na tem stanęło, com w. król. mci *in copia*[2] posłał, a teraz daję oryginał sam pakt tych w. król. mci: życzyłbym był, aby pan starosta trębowelski to co z ust Skinderbasze słyszał, *powiedział*. (Zatem pan starosta trębowelski powiedział: że była umowa miłościwy najaśn. królu! z Skinderbaszą po traktatach: »Panie pośle! będziecieli ten pokój trzymać, a przeklęci kozacy nie będą wpadać w państwa cesarza pana mego, i do Wołoch i do Węgier nie będą wchodzić waszy ludzie, przysięgam wam pokój do 100 lat i dalej; ale jeśli by namniej co uczynicie, wiedźcie pewnie i niech to za ostatnią przestrogę będzie, że pewną wojnę macie.« Potym jegomć pan hetman:) Zda mi się to w. król. mci powiedzieć. Chciał Skinderbasza, aby się widział ze mną; mieliśmy się na pewnej wyspie z sobą zjechać, w równych punktach; w tym woda wielka przypadła, która nam tego nie dopuściła. Chciał potym, abym się był na jego stronę przeprawił, chciał dać w zakładzie

[1] Nareszcie. [2] w odpisie.

kilku baszów, kilku murzów; dawał i wojewoda siedmiogrodzki dwoch Węgrów zacnych, dawał i wojewoda wołoski dwoch Wołochów przednich, i wojewoda multański także dwoch. Jam się śmiał z tego. Prosiłem był do siebie, nie dla siebie, ale dla pokoju w. król. mci i rzeczypospolitej, i aby nie rozumieli, że proszę o pokój, i aby kto z nieprzyjacioł tak nie udawał. A jam też dawał jemu w zakładzie aby był do nas, na naszę się stronę przeprawił; aleśmy się nie zgodzili. Ruszył się on pierwej, jam czekał, ażby odszedł, przestrzegając w tym *dignitatem*[1] w. król. mci i rzeczypospolitej. Pierwszym na placu stanął, poślednim odszedł. Winowali mnie we dwoch rzeczach ludzie: jedna, żem pana Koreckiego nie ratował; lecz nie mogłem bez wolej w. król. mci *et sine scitu, et consensu reipublicæ;*[2] by się byli do wojska umknęli, mogliby byli być cali; druga, żem nie zwiódł bitwy, nie poraził Skinderbasze. Z młodości mojej nie byłem na to skąpy. Oświadczałem ochotę moję w krwawych bitwach z kozaki, z Michałem wojewodą; pod Rewlem zwiodłem bitwę z Karolusem, pogromiłem go. Pod Carowem Zamieściem, że mię i winowano żem nazbyt skoro poszedł; więc i pod Kłuszynem zwyciężywszy nieprzyjaciela na szyję, hetmana, carskiego brata, Szujskiego wziąłem i do stolice przyprowadziłem; bom się nie bał, tylko o wojsko; widziałem to, jeślibym szwankował, nie mogłem stracić, *jeno* jedno wojsko; które insze było gotowe przy w. król. mci; a jeślibym był wygrał, żem wszytko wygrać miał. Ale tu, gdzie szło o bezpieczeństwo rzeczypospolitej, gdyby było, uchowaj Boże, wojsko

[1] godności. [2] i bez wiedzy i zezwolenia rzeczypospolitej.

w. król. mci szwankowało, musiałem się zatrzymać. Kiedyby pod Adryanopolem, abo Konstantynopolem w ziemi nieprzyjacielskiej, ważyłbym był wojsko, bo nie szłoby mi, tylko o zgubę wojska; gdyby pan Bóg poszczęścił, mogłoby się dalej z wojskiem koronnem postąpić; ale kiedy *in limitibus regni*,[1] gdzie posiłku żadnego, trochy tej, na którą się rzeczpospolita ubezpieczyła, niebyło *tutum dare in periculum. Fortunæ reipublicæ*[2] więcej nie było, jako tego dnia, tak wiatr w oczy wojsku w. król. mci dął, że musielibyśmy *adversis ventis pugnare;*[3] kopiej trudno było złożyć, więc i wojsko nieprzyjacielskie było niemałe. Było samych Turków *(pro certa scientia*[4] to w. król. mci powiedam) 30,000, Węgrów dobrych junaków 12,000, Wołochów i Multan (bo się było moc Wołochów rozbiegło, bojąc się Tatar splądrowania) kilkanaście tysięcy, samych Tatar 20,000 i kilka. Widziałem kiedy Kantymir murza poszedł z obozu, widzieliśmy dymy, rozumieliśmy, że w Wołoszech palili; toż ja domyśliwałem się, że to naszych, ale trudno było wojsko rozdzielić, trudno było i gonić prędkiego nieprzyjaciela, który za 4 dni 70 mil odbieżał, aż ku Żydaczowu. To był ich fortel, abyśmy byli wojsko rozerwali; mówił to głosem Skinderbasza: macie ich tam u siebie, bierzcież ich. Ale wiedziałem co na tem rzeczypospolitej należało, aby się było wojsko nie rozdwojało. Wolałem tej cząstki województwa jednego odżałować, niż wszytką rzeczpospolitę w niebezpieczeństwo podać. *In Octobri*[5] szedłem przeciwko kozakom z wojskiem, różnie z pułkami, z

[1] w granicach królestawa. [2] bezpiecznie narazać na zgubę. Szczęścia rzeczypospolitej. [3] z przeciwnemi wiatry walczyć. [4] pewną wiadomość. [5] W październiku.

których jeden pan podstoli koronny prowadził, drugi pan starosta kamieniecki, trzeci pan starosta winnicki, ostatni pan Kazanowski. Posłałem do nich, bom chciał, aby osobno byli, ale oni przecie szli; nie mogli ich zahamować ich starsi, i nie chcieli, aż kiedym się przymknął, choć pogróżki były od nich, jednak szedłem do nich. Przybył mi do wojska jegomć pan wojewoda ruski, sługy xięcia jegomci pana krakowskiego i sługy xięcia jegomci pana krajczego koronnego, więc i owi obywatele województwa kijowskiego, którzy pod ten czas okazowanie mieli, posłyszawszy o takiej potędze wojska w. król. mci. Kozacy, a zwłaszcza starsi opowiedzieli, że się nie chcą z hetmanem koronnym potykać; zaczym i drugim serce upadło, posłali na traktaty, których kopią w. król. mci posłałem, teraz oryginał sam oddawam.

KOMISYA OLSZAŃSKA
pierwsza z kozakami zaporozkiemi.

My komisarze władzą i zwierzchnością jego król. mci pana naszego mciwego deputowani, na pohamowanie ludzi swowolnych, do kup się na Ukrainę zbierających, zjachawszy się do Żytomierza na sejmik obierania deputatów, społem i z pany radami, urzędniki i radami, tego województwa kijowskiego rycerstwem, w sprawie nam od jego król. mci zleconej, a wszystkę rzeczpospolitą też osobliwie to zacne wojewodztwo zachodzącej, taką zgodną namowęśmy uczynili: Uważając jako tymi czasy swowoleństwa się namnożyło i rozwiodło, że pod pretextem kozaków zaporozkich, nad starodawne zwyczaje kupami, a zgoła wojskami wielkiemi państwa są-

siedzkie najeżdżają; pakta i przymierza od dawnych wieków postanowione z cesarzem tureckim wzruszają; czem rzeczpospolita do zatrudnienia i niebezpieczeństwa zawiedziona być może, gdyż cesarz turecki przez poselstwa i listy, gdyby nie było pohamowania, surowo się w tym opowiada. Więc i doma od tychże swowolnych kup, gdy na włość wychodzą, wielkie się szkody, opresye, uciski, a zgoła i *prœjudicia*[1] ludziom stanu wszelakiego dzieją, tak w dzierżawach, starostwach jego król. mci, jako i w innych dobrach duchownych i świeckich, gdzieżkolwiek przebywają, wyłamując się z jurysdykcyej panów i namiestników ich, a swoje nowe, nigdy za przodków niezwyczajne i niebywałe jurysdykcye sobie knując. Czego wszystkiego inna nie jest przyczyna, jedno wielkość gromad tych, dla której wielkości porządku dobrego i sami między sobą mieć nie mogą. Naprzód tedy mocą i władzą jego król. mci pana naszego mciwego i naszą komisarską postanawiamy, żeby więcej nad 1000 tych, którzy się kozakami zaporozkiemi nazywają, nie było. Ciż, żeby na zwykłych miejscach starszym z ramienia jego król. mci danych, przemieszkiwali, na włość nie wychodząc. Ażeby tam o czem przemieszkiwać i żyć mieli, sąsiedzkich państw nie najeżdżając, tak jako to był sławnej pamięci król jegomć Stefan tejże swejwoli pohamowaniu gwoli postanowił, i my postanawiamy i żołd po czerwonemu na osobę i postaw karazyej na każdego, który żołd i sukna, zawżdy brać będą w Kijowie na świątki. A insi gdzieżkolwiek będący, tak w dobrach króla jegomci, jako i w duchownych i świeckich

[1] straty.

przemieszkiwający, żeby zaraz od tego czasu kozakami się nie zwali, nie kupili się, jurysdykcyej sobie żadnych nie przywłaszczali; które gdzieżkolwiek je odprawowali, *ex nunc*[1] mocą nam od jego król. mci daną znosimy, kasujemy, a gdziekolwiek przemieszkiwają ci, którzy tych jurysdykcyej zażywali, *aby* ze zwierzchności starostów, dzierżawców, dziedzicznych panów, podstarościów i ich namiestników, z władzy i posłuszeństwa się nie wyłamywali, a jako insi poddani posłuszni we wszytkim panom, zwierzchności swej, pod kim kto mieszkanie i obejście swe ma, byli. A jeśliby się tacy (czegobyśmy nie życzyli) znaleźli, którzyby przez złość, upor i swawolą temu postanowieniu przeciwić się mieli, przeciwko samym takim jako nieposłusznym, zaraz wojskiem król. mci jako przeciwko zarażonym członkom, nieprzyjaciołom, a skaźcom ojczyzny czynić się będzie, i my obywatele województwa kijowskiego, podług konstytucyej koronnych, o takowych kupach swowolnych postanowionych, na skazę, zgubę i wyniszczenie ich, powstać wspólnie sobie obiecujem, i postanowienie nasze zaraz do skutku przywiedziem. Które żeby wszytkim do wiadomości przyszło i tu do xiąg żytomirskich i do xiąg kijowskich grodzkich wnieść rozkazaliśmy. A warując, żeby na potym takowe kupy i swowoleństwo się nie wszczynało i nie mnożyło, do kup nie zbierało, początkom rozumiemy w tem zabiegać, potrzeba bronić tego kupienia się; gdyż i ogień póki w iskrach, łacno zabieżeć i zagasić, niżli gdy się zaweźmie i rozżarzy; osobliwie takie swowolniki, którzyby na te kupy wołali i powodem

[1] odtąd.

ich byli, mają imać i bez wszego miłosierdzia gardłem karać. A jeśliby i z razu była tak wielka potęga tych swowolników, żeby dzierżawca, abo i pan w majętności swej podołać im nie mógł, ma pan, w czyjejby majętności ten ogień się zajmował, dać znać do hetmana, który powinien będzie żołnierze na takie swowolniki ruszyć, onych imać i na gardle karać. A jeśliby do wojska większej potęgi potrzeba, podług konstytucyej za obwieszczeniem wojewody naszego albo więc w nagłym razie, za odległością pana wojewody, za obwieszczeniem pana podwojewodzego, jako do spólnego zapału gaszenia, za powodem któregożkolwiek z urzędników naszych, którzy będą obecni, mamy się ruszyć, powstać na pokaranie i zgubę tych swowolników. Jeśliby też dzierżawca, albo pan, ktożkolwiek w czyimby dzierżeniu, abo majętności kupić się poczęło, *per conniventiam*[1] przez szpary na to patrzał i temu nie zabiegał, i sam i do hetmana abo wojewody a w niebytności do podwojewodzego znać nie dał, albo więc, i sam takie swowolniki zbierał, do kupy zwoływał, takowy *ex cujusvis instantia*[2] pozwany na trybunał, *inter causas officii extra pallatinatum*,[3] gdyby to nań dowiedziono pewnemi istotnemi dowody, aby był na gardle karany. A jeśliby nie stanął, na poczciwości karany być ma. Więc i to za potrzebną być rozumiemy, żywność, prochów, nikt swowolnie żeby się nie ważył puszczać za porogi, ale to ma być z opowiedzenia pana wojewody kijowskiego, i starosty czerkaskiego, gdyż oni najlepiej i najpilniej wiedzieć to mogą, jako wiele żywności i prochów,

[1] przez pobłażanie. [2] za powodem czyimkolwiek. [3] w sprawach urzędowych za granicą województwa.

którzy na Zaporożu być mają, potrzebować będą. A ktoby się ważył nad wiadomość i opowiedzenie wojewody kijowskiego i starosty czerkaskiego, albo ich namiestników teraz i z czasem będących, żywności jakie, prochy, ołowy, czołny na Niz wysyłać, i jeśli szlachcic, żywność zaraz traci i pozwany od kogożkolwiek na trybunał choć *extra pallatinatum inter causas officii*,[1] gdy to nań dowiedziono będzie, jeśli stanie, na gardle, jeśli nie stanie, na poczciwości ma być karany. A *plebejus*[2] gdyby się tego ważył, wszytko traci i zaraz na gardle *irremissibiliter*[3] ma być karany. Manaster trechtymirowski, jako im jest od króla jegomci i rzeczypospolitej dany, przy nich zostawać ma; takowym jednak sposobem, żeby ten manaster starym, chorym, poranionym był ucieczką dla wychowania i przemieszkiwania sposobnego do śmierci; ale zbierać i zwoływać do kupy, jako gdzie indziej tak i tam nie mają. A jeśliby ztamtąd kupy jakie zebrane, przeciwko temu postanowieniu naszemu wynikały, tedy łaskę jego król. mci i rzeczypospolitej, która im pokazana jest w daniu manasteru tego, utracą.

TRANZAKCYA KOMISARSKA
z kozakami zaporoskimi, w obozie nad Rosią rzeką.

My Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski, hetman koronny polski, barski, kamieniecki, Jan Daniłowicz wojewoda ruski, bełski, korsuński, Stanisław Koniecpolski podstoli koronny, wieluński, żarnowiecki, Jan Żołkiewski rubiszewski starostowie i komisarze do postanowienia

[1] za granicą województwa w sprawach urzędowych. [2] nie szlachcic. [3] bez odwłoki.

porządku, pogranicznych rzeczypospolitej państw, od jego król. mci pana naszego mciwego deputowani, oznajmujemy komu wiedzieć należy: iż przyszedłszy tu na Ukrainę z wojskiem kwarcianym, obwieściliśmy kozaki zaporozkie o komisyi na nas od króla jegomci włożonej, zaczem też i oni za wezwaniem naszym przysłali do nas towarzysze swoje z instrukcyą i nauką dostateczną, deklarując się, że woli jego król. mci pana naszego mciwego i wszystkiej rzeczypospolitej sprzecznymi być niechcą, a o porządku jakiby miał być między niemi, chcą wolą króla jegomci słyszeć i z nami się umawiać o tym. Przeto tedy, gdy naprzód komisya jest im pokazana i przeczytana, dalej deklarowaliśmy im wolą jego król. mci, żeby w państwach króla jegomci przez nich nic się nie działo, coby ku szkodzie, ubliżeniu, abo ucisku czyjemużkolwiek być mogło, więc i żeby państw sąsiedzkich cesarza tureckiego nie najeżdżali, przymierza i pakt, które jego król. mć i korona od dawnych czasów ma z cesarzem tureckim postanowione i świeżo tego lata ponowione, żeby nie wzruszali, na pewnych miejscach w dawaniu przestrog o nieprzyjacielu koronnym, w bronieniu przepraw, jakoż przodkowie ich czynili, żeby oni jego król. mci i rzeczypospolitej służyli; a iżby tam o czem przebywać mogli, na kożdy rok ofiarowaliśmy im od jego krol. mci tysiąc złotych i siedmset postawów karazyej, co ich wszytko ma dochodzić dorocznie w Kijowie na świątki. Więc i w tym wolą jego król. mci opowiedzieliśmy im, żeby starszy przy nich bywał z ramienia jego król. mci i od pana hetmana koronnego teraz i na potem będącego podany. Więc i tośmy za rozkazaniem

króla jegomci onym opowiedzieli, żeby jurysdykcyej nowych nieznając, tam gdzie kto mieszka, panom swoim i przełożonym byli posłuszni. A że się ich tak wiele nakupiło, że za tak wielkim zgromadzeniem porządek trudno ma być uczyniony, z tych kup swoich, żeby inszych rozpuścili i rozprzątnęli. Na które podanie nasze deklarowali się, jako się wyżej wspomniało, że woli jego król. mci niechcąc być przeczni i tę ofiarowaną łaskę jego król. mci że ich pieniędzmi i suknem opatrować chce, wdzięcznie przyjmują. Na morze nie chodzić i najeżdżać państwa cesarza tureckiego niechcą i niebędą. A iż onych w tak wielką kupę się nagromadziło, deklarowali się z tem, iż rzemieślnikom, kupcom, szynkarzom, wójtom, burmistrzom i innym wszystkim, którzy jakimkolwiek się rzemiesłem bawią i innym luźnym ludziom, mają precz kazać i wypisać ich od siebie; także i tym, którzy od lat trzech do ich się wojska przyłączyli od siebie precz kazać mają, żeby się kozaki nie nazywali. A iż gdy komisarz od jego król. mci z pieniądzmi i suknami do nich przybędzie, przy nim wypisować się będą, jako to i przedtym bywało, żeby pewna liczba tylko zostawała, którzyby tak pieniądze jako i sukno brali, a na zwykłych miejscach mieszkając królowi jegomci i rzeczypospolitej służyli, a na włość też bez woli i rozkazania króla jegomci i rzeczypospolitej i hetmana koronnego niewychodzili. Jednakże iż nam powiadali, że te pieniądze i sukna zaledwie na 1000 człowieka wystarczą, a dla zatrzymania tamtych miejsc większej kupy ludzi potrzeba; zostawili sobie w tym prośbę wolną do króla jegomci pana naszego mciwego i do stanów na sejmie zgromadzo-

nych, jako i strony wolności, które starożytnym kozakom od królów jegomci panów przeszłych są starodawnie nadane i od jego król. mci potwierdzone, iżby w nich zostawali cali, a nienaruszeni; które prośby swoje na blisko przyszłym sejmie do jego król. mci przez posłańce swoje wnieść i nas prosili, żebyśmy się w tych prośbach u króla jegomci przyczynili. W tym się też deklarowali, że starszego z ramienia jego król. mci pana naszego i od hetmana koronnego danego, jako niegdy bywał Oryszowski i insi, radzi przy sobie mieć chcą, któryby z wojska ich sposobny być miał obrany, który ma być przysięgły ze wszytkim towarzystwem, którzy żołd jego król. mci brać będą, żeby porządku między nimi doglądał, żeby temu co się postanowiło i postanowi około rządu miedzy niemi dosyć się działo. A to co teraz się postanowiło, żeby do skutku przyszło, użyliśmy jegomci pana pisarza ziemskiego kijowskiego, pana Hieronima Wrzeszcza rotmistrza jego król. mci, pana Jana Bieleckiego, pana Józefa Halickiego, żeby społem z posłami od kozaków zaporoskich do nas posłanymi, jachali do ich wojska, żeby się temu czas teraźniejszy co potrzebuje dosyć we wszytkim działo. W obozie nad rzeką Rosią na Brociszczu nazwanym Stara Olszanka, w dzień apostołów ś. Szymona i Judy, *die 28 Octobris anno*[1] 1617.

PISMO OD KOZAKÓW ZAPOROZKICH, jegomci panu Stanisławowi Żołkiewskiemu i ichmciom panom komisarzom.

Ja Piotr Kunaszewic hetman i my wszytko wojsko

[1] Dnia 28 października roku.

jego król. mci zaporozkie, oznajmujem na wszytkie potomne czasy, iż gdy przyszli na Ukrainę z wojskiem kwarcianym ichmć jaśnie wielmożni: jegomć pan Stanisław Żołkiewski z Żołkwie, wojewoda kijowski, hetman koronny, barski, kamionacki; jegomć pan Jan Daniłowicz wojewoda ruski, belski, korsuński; jegomć pan Jan Żołkiewski hrubieszewski, starostowie, komisarze do potwierdzenia porządków pogranicznych rzeczypospolitej państw, od jego król. mci pana naszego mciwego deputowani, a obwieścili nas o komisyej na ichmć od jego król. mci pana naszego mciwego włożonej, zaczym też i my za wezwaniem od ichmci przez towarzystwo swoje, któreśmy do ichmć posyłali, deklarowaliśmy się, jakoż i teraz deklarujemy się: że woli i rozkazaniu jego król. mci pana naszego mciwego, i wszytkiej rzeczypospolitej, w niczym nie chcemy być przeciwni, tak i to, coby ichmć nam przez ubliżenia praw naszych, od króla jegomci pana naszego nadanych, i imieniem jego król. mci i wszytkiej rzeczypospolitej opowiedzieć i rozkazać chcieli, czynić chętnie ofiarowaliśmy się. Którym towarzyszom naszym od nas do ichmci posłanym, ichmć panowie komisarze pokazawszy komisyę od jego król. mci, deklarowali wolą jego król. mci i wszytkiej rzeczypospolitej przełożyli nam. Na które punkta, tak przez posłańców swych, jako i przez ichmć pany posły od ichmć panów komisarzów do nas wysłanych ichmć: jegomci pana Feodora Suszczańskiego Proskurę pisarza ziemskiego kijowskiego jego król. mci, pana Hieronima Wrzeszcza rotmistrza jego król. mci, jegomci pana Jana Bieleckiego, a jegomci p. Józefa Halickiego, (krom dwoch, którzy się tu niżej wspomnią), w których wolne

prośby do jego król. mci pana naszego mciwego i wszytkiej rzeczypospolitej na przyszły sejm sobie zostawujemy, i ichmć panów komisarzów o przyczynę do jego król. mci prosiemy, pozwoliliśmy takowym sposobem. Pierwsza, iż my i potomkowie nasi w państwach jego król. mci niczego, coby ku szkodzie, ubliżeniu, albo ucisku czyjemukolwiek być miało, czynić nie mamy. Druga, że państw sąsiedzkich, a mianowicie cesarza tureckiego, bez woli i rozkazania jego król. mci i wszytkiej rzeczypospolitej najeżdżać, i pakt które jego król. mć i rzeczpospolita od dawnych czasów ma postanowione z cesarzem tureckim, które się i w tym teraźniejszym roku przez ichmć panów komisarzów ponowiły, wzruszać nie będziemy, i na czarne morze wchodzenia z Dniepru zaniechamy, ale na swych zwykłych miejscach mieszkać, a starszego z ramienia jego król. mci pana naszego mciwego i pana hetmana koronnego, teraz i na potym będącego, któryby z wojska naszego godny, i do tego sposobny, przez nas samych nikogo inszego obrany, a przez jegomci pana hetmana koronnego potwierdzony był, mając; który to starszy i wszytko towarzystwo to od króla jegomci żołd brać będą, przestrogę o nieprzyjacielu krzyża świętego dawać i przepraw bronić, jako przodkowie nasi czynili, i my także jego król. mci panu naszemu mciwemu, i wszytkiej rzeczypospolitej służyć chcemy i obiecujemy się i obowiązujem. Trzecia, z swych zwykłych miejsc naszych, bez woli i rozkazania jego król. mci i pana hetmana koronnego na włość wychodzić nie mamy. Czwarta, rzemieślnikom, kupcom, szynkarzom, wójtom, burmistrzom, kafanikom, bałakeziom, rzeźnikom, krawcom i innym luźnym precz kazać od siebie, także i tych

wszytkich nowo przybyłych, którzy od dwu lat wyłamawszy się z jurysdykcyej urzędowych, będący mieszczanami, do naszego się wojska przyłączyli, żeby się kozakami nie ozywali, jakoż zaraz rozkazujemy i precz ich od siebie odłączymy, i na potym takowych do wojska swego przyjmować, bez woli króla jegomci i pana hetmana koronnego nie będziemy. A iż jego król. mć pan nasz mciwy ofiaruje nam łaskę swą pańską, że nas chce groszmi i sukny, na każdy rok od roku do Kijowa posyłając, opatrować, wdzięcznie to od jego król. mci pana naszego mciwego przyjąwszy, uniżenie dziękujemy; jednak iż za te pieniądze, 1000 złotych, a 700 postawów karazyej, ledwoby się mogło 1000 człowieka wyżywić, a do zatrzymania tamtych miejsc i bezpieczeństwa ich, większej kupy ludzi potrzeba, zostawujemy sobie w tym wolną prośbę do jego król. mci pana naszego mciwego i do stanów wszytkich, na blisko przyszły sejm zgromadzonych. Strony też wolności naszych, które nam od królów ichmci świętej pamięci są nadane, i od jego król. mci pana naszego mciwego teraz panującego potwierdzone, żebyśmy w nich cale i nienaruszenie zostawali, też sobie wolne prośby do króla jegomci i do wszytkiej rzeczypospolitej zostawujemy; o czym z prośbą swą do jego król. mci i stanów koronnych posłać na blisko przyszły sejm nie zaniechamy. Które wszytkie mianowane, i teraz skończone i postanowione rzeczy, mamy, i potomkowie nasi po nas będący, wszytko wojsko zaporozkie nienaruszenie ztrzymać, i onym dosyć uczynić wiecznemi czasy, pod dobrym cnotliwym słowem swym rycerskiem. Na co daliśmy ten nasz list, z

przyciśnieniem pieczęci wojskowej, i z podpisem rąk towarzyszów naszych pisać umiejących. Działo się w obozie nad rzeką Rosią dnia ostatniego *Octobris*[1] roku 1617.

Piotr Kunaszewic natenczas wojska jego król. mci zaporozkiego hetman, ręką swą. Bohdan Balika. Harlik Świridowicz. Iwan Mamajewicz asawuł wojska jego król. mci zaporozkiego. Laurenty Paszkowski pisarz wojska zaporozkiego. Stanisław Kostorzewski. Jan Mirowski ręką swą. etc.

UNIWERSAŁ I

króla jegomci na komisyą z kozakami zaporozkimi.

Zygmunt III z łaski bożej król polski, wielkie xiążę litewskie, ruskie, pruskie, mazowieckie, żmudzkie, inflanckie, i szwedzki, gocki, wandalski dziedziczny król.

Jaśnie wielmożnym, wielmożnym, urodzonym, Januszowi xięciu Ostrogskiemu, kasztelanowi krakowskiemu, włodzimirskiemu, czerkaskiemu, białocerkiewskiemu, kaniowskiemu, Janowi Jerzemu Radziwiłowi, xięciu z Ołyki na Nieświeżu, kasztelanowi trockiemu, Stanisławowi Żołkiewskiemu, kijowskiemu, barskiemu, kamionackiemu, Janowi Daniłowiczowi z Żurowa ruskiemu, bełzkiemu, korsuńskiemu, Januszowi z Ostroga Zasławskiemu wołyńskiemu, Alexandrowi z Ostroga bracławskiemu, wojewodom; Jerzemu Wiśniowieckiemu, kijowskiemu, Janowi Łahodowskiemu wołyńskiemu, Janowi Humieckiemu kamienieckiemu, Stanisławowi Lanckorońskiemu halickiemu, kasztelanom; Adamowi Hieronimowi Sieniawskiemu

[1] października.

podczaszemu koronnemu, jarosławskiemu, Jerzemu Zbaraskiemu krajczemu, pińskiemu, Krysztofowi Zbaraskiemu koniuszemu, krzemienieckiemu, koronnym, Alexandrowi Walentemu Kalinowskiemu kamienieckiemu i Konstantemu Wiszniowieckiemu, starostom, uprzejmie i wiernie nam miłym, łaskę naszą królewską. Jaśnie wielmożni, wielmożni, urodzeni, uprzejmie i wiernie nam mili! Ludzi swowolnych zawziętość, jako inszym, tak i w tej rzeczypospolitej wielkich szkód i do zginienia chylącego się niebezpieczeństwa, zawsze była i jest przyczyna; dla tego po te wszytkie naszego panowania czasy, między inszemi do rządu i zdrowia rzeczypospolitej należącemi sposoby, ten był i jest zawsze niepośledniejszy u nas, przestrzegać tego, jakoby rzeczpospolita od ludzi swowolnych próżna była niebezpieczeństwa i szkody. Teraz iż swowola kozacka przyszła do wielkiej kupy, i tak górę wzięła, że od tej gromady znacznego na rzeczpospolitą spodziewać się potrzeba zapału; bo nie tylko doma przez nie krew się leje, ludzie w domach i majętnościach swych nie są bezpieczni, szkody wielkie i zniszczenia ponoszą, ale też w sąsiednie państwa wojski gromadnemi z armatą wchodzą, szkody wielkie czynią, przymierza od dawnych czasów z przysięgłemi państwy a koroną statecznie trwające łamią, znoszą, i w wielkie niebezpieczeństwo rzeczpospolitą zaciągają. Dawne są wprawdzie cesarza tureckiego, i wszech przyległych panów, na te ludzie uskarżania; aleć i teraz świeżo cesarz turecki i wezyr jego wielki, i insi tameczni przedni ludzie, przez posła naszego i przez ostatnie pisanie teraz do nas wnoszą, o wzruszeniu przymierza i o wielkie od tych lu-

dzi w państwach swych szkody, o w ziemię wołoską wchodzenia, i o insze tym podobne zbrodnie, gorące uskarżenie, ostrą i niebezpieczną państwom naszym, gdyby swowola zniesiona nie była, swoją oświadczając rezolucyą. Niechcąc tedy, aby co rzeczypospolitej na pilnym obmyśliwaniu naszym schodzić miało, widząc tak znaczne na nie niebezpieczeństwa nastąpienie, uprzejmości i wierności waszej, tę sprawę zlecić się nam zdało. Jakoż niniejszym pisaniem naszym zlecamy, żądając pilnie, abyście uprzejmość i wierność wasza o czasie rychłym i sposobnym, także i o miejscu dostatecznie porozumiawszy się, społecznie na Ukrainę kijowską zjechali. Tamże uprzejmość i wierność wasza, komisyą tę tym kozackim do wiadomości przywiodłszy gromadom, przełożycie im zatym uprzejmość i wierność wasza, czego po nich rzeczpospolita potrzebuje, i o to z niemi uprzejmość i wierność wasza umawiać się będziecie. A potrzebuje po nich rzeczpospolita tego i my to mieć po nich chcemy, żeby pokój z państwy przyległemi więcej przez nich naruszony nie był, i rzeczpospolita postronnych i wnętrznych niebezpieczeństw próżna od nich była. Przełożycie im uprzejmość i wierność wasza i to, jako się cesarz turecki za to ich głębokie w państwa jego chodzenie, i tak wielkie poczynione w nich gorąco ujmuje szkody. Świeżo poseł nasz zwróciwszy się, pewne na rzeczpospolitą, jeśli w państwa cesarza tureckiego ludzie naszy nie przestaną chodzić, niebezpieczeństwa obiecuje. Jakoż gotowość turecką w te tu kraje, już baczył sporządzoną, o których do tych czasów częste nas dochodzą wiadomości, i już prawie nad granicami

koronnemi wiszą. Do ziemie wołoskiej wejścia zamysły, uprzejmość i wierność wasza im zganicie, i aby tego nigdy bez wolej naszej nie czynili, imieniem naszym surowy zakaz uczynicie; gdyż i to pewnieby nas tureckiej nabawić mogło nieprzyjaźni. Tatarskie częste nam i szkodliwe w państwa nasze zagony, dacie im wiedzieć uprzejmość i wierność wasza, że się to z ich dzieje przyczyny. Użyjcie zatem uprzejmość i wierność wasza wszystkich, któreby do uskromienia i zniesienia tej kozackiej swowoli służyły, sposobów, do tego rzeczy przywodząc celu, jakoby rzeczpospolita od nich próżna była domowych szkod i postronnych niebezpieczeństw. Co wszytko pilnemu i roztropnemu rozsądkowi uprzejmości i wierności waszej poruczając, nie określając w tej mierze władzy uprzej. i wiern. w. ale to co prawo, co sama rzecz potrzebować będzie, zupełną moc uprzej. i wiern. w. dając, pewni jesteśmy tego, że w tej sprawie, którą pokój i bezpieczeństwo rzeczypospolitej zachodzi, powinną ku ojczyznie miłość i ku nam wszytkim uprzejmość i wierność wasza oświadczycie przychylność. Niebytność jednak niektórych uprzejmości i wierności waszych, (acz pewni jesteśmy, że wszyscy przybędą i na czas i miejsce niezaniechanie), niema nic szkodzić tej sprawy kończeniu. *Datum*[1] w Warszawie, *die 15 Julii*[2] r. 1617. *Sigismundus Rex.*[3]

UNIWERSAŁ II.

Zygmunt III z bożej łaski król polski i t. d.

Jaśnie wielmożnym, urodzonym, Stanisławowi Żoł-

[1] Dan. [2] dnia 15 lipca. [3] Zygmunt król.

kiewskiemu wojewodzie kijowskiemu, hetmanowi polnemu koronnemu, Janowi Daniłowiczowi wojewodzie ruskiemu, bełzkiemu, korsuńskiemu, Marcinowi Krasickiemu lwowskiemu, przemyskiemu, Andrzejowi Gorskiemu halickiemu, owruckiemu, kasztelanom; Adamowi Hieronimowi Sieniawskiemu podczaszemu, jaworowskiemu, Jerzemu Zbaraskiemu krajczemu, pińskiemu, sokalskiemu; Stanisławowi Koniecpolskiemu podstolemu, wieluńskiemu, żarnowskiemu, Alexandrowi Kalinowskiemu bracławskiemu, Piotrowi Ożdze trębowelskiemu, Janowi Żołkiewskiemu rubieszowskiemu, starostom naszym!*) Uprzejmie i wiernie nam mili! Iż przeszła komisya, którąśmy byli wydali na pohamowanie swejwoli kozackiej, i wprawienie w rząd i posłuszeństwo kozaków, tak na włości, jako i na Nizie mieszkających, którzy niezwyczajnemi gromadami swemi szkody i krzywdy poddanym naszym czynią i pokój pospolity z przyległymi sąsiady wzruszają, dla wtargnienia w państwa nasze tatarskiego nie doszła, za rzecz potrzebną wszytkiej rzeczypospolitej rozumiemy, tęż komisyą ponowić, upatrując, że gwoli temu swowoleństwu doma niebezpieczeństwa, a z cesarzem tureckim dalszych zaczepków, na które się i teraz bardzo zaniosło, obawiać się nam potrzeba. Przeto poruczamy to uprz. i wiern. waszej, których nam biegłość w odprawowaniu rzeczy i chęć do usłużenia ojczyzny, jest dobrze wiadoma, abyście za spólnym się o czasie zniesieniem na pewne się jakie miejsce, obwieściwszy kozackie te gromady, zjechali, a tam o spo-

*) W tem miejscu wypuszczone zostały w rękopismie z którego drukujemy, jak jak się zdaje przez nieuwagę, te słowa: »uprzejmie i wiernie nam miłym, łaskę naszą królewską. Jaśnie wielmożni urodzeni«. *B.*

sobach i środkach się znieśli z sobą, żeby ci kozacy, którzy po włościach mieszkają, powinne posłuszeństwo starostom i dzierżawcom, także panom swoim oddawali, do kup i gromad żadnych się nie udawali. A ci zaś, którzy na Nizie będą mieli być, żeby w pewnej liczbie, w pewnym porządku pod starszym od nas potwierdzonym zostawali, zaniechawszy wszelakich najazdów w państwa tureckie i nic nie wszczynając takowego, czymby przymierze z cesarzem tureckim na potym być miało *wzruszone*, gdyż ztąd i najazdy tatarskie na państwa nasze następują, i cesarz turecki tym się bardziej przeciwko nam i państwom naszym obostrza. Użyją zatem uprz. i wier. w. wszelakich, które do zahamowania tej swejwoli będą należały, sposobów. Co wszystko pilnemu i uważnemu uprz. i wier. w. poruczając baczeniu, nie określając w tej mierze władzy uprz. i wier. w. ale zupełną moc do stanowienia tego, co prawo, co rzecz sama z dogodą rzeczypospolitej do poskromienia tego swowoleństwa potrzebować będzie, dając, nic nie wątpimy, że w tej sprawie, w której pokój i bezpieczeństwo rzeczypospolitej zachodzi, pracy swojej litować nie będziecie; jako przeciwko nam tak i rzeczypospolitej, chęć i życzliwość swoje oświadczycie. Niebytność jednak niektórych, (acz rozumiemy, że wszyscy przybędą), niema przeszkodą być tej sprawy skończeniu. W Warszawie *die 15 Septembris*[1] 1617. *Sigismundus Rex.*[2] Jakób Żadzik.*)

[Rękop. bibl. Oss. Nr. 475, str. 117 i nast.]

[1] dnia 15 września. [2] Zygmunt król.

*) Te dokumenta złożył hetman w oryginałach królowi po skończeniu mowy swojej na sejmie roku 1618. Trzy zaś następne, mianowicie: Uniwersał trzeci, tranzakcyę z kozakami nad Rostawicą rzeką, i pismo od kozaków, są z czasów poźniejszych,

UNIWERSAŁ III.

Zygmunt III z bożej łaski król polski i t. d.

Jaśnie wielmożnym, wielmożnym, urodzonym, Januszowi xięciu Ostrogskiemu, kasztelanowi krakowskiemu, włodzimierskiemu, pereasławskiemu, czerkaskiemu, białocerkiewskiemu i kaniowskiemu, Tomaszowi Zamojskiemu kijowskiemu, knyszyńskiemu, Janowi Daniłowiczowi z Żurowa ruskiemu, buskiemu, korsuńskiemu, Januszowi z Ostroga Zasławskiemu wołyńskiemu, Ostafiemu Tyszkiewiczowi brześciańskiemu, kamienieckiemu, Alexandrowi z Ostroga Zasławskiemu, bracławskiemu, wojewodom; Andrzejowi Gorskiemu kamienieckiemu kasztelanowi, podskarbiemu nadwornemu koronnemu, owruckiemu, Stanisławowi Żołkiewskiemu kanclerzowi i hetmanowi wielkiemu koronnemu, barskiemu, jaworowskiemu, kamionackiemu, kałuskiemu, Stanisławowi Koniecpolskiemu hetmanowi polnemu koronnemu, wieluńskiemu, żarnowieckiemu, Jerzemu Zbaraskiemu podczaszemu, pińskiemu, sokalskiemu, koronnym, Walentemu Alexandrowi Kalinowskiemu kamienieckiemu, bracławskiemu, Alexandrowi Bałabanowi winnickiemu, Janowi z Ruszczy Branickiemu chęcińskiemu, starostom; Tyburcemu Złotnickiemu, rotmistrzowi naszemu, Janowi Axakowi sędziemu kijowskiemu, Janowi Bieleckiemu, Tomaszowi Sklińskiemu staroście żygwolskiemu, uprz. i wier. nam miłym, łaskę naszą królewską. Jaśnie wielmożni, wielmożni urodzeni uprz. i wier. nam mili! Acześmy już przeszłych lat na-

jak to ukazuje ich data. Dajemy je tu jednak przy tamtych dlatego, bo i treścią swoją łączą się i wzajem wyjaśniają, i tak znaleźliśmy w rękopismie dawnym, z którego drukujemy. *B.*

znaczyli byli pewne komisarze, z zupełną mocą do wprawiania w porządek i przystojne posłuszeństwo kozaków zaporozkich, których swowoleństwem i częstymi do państw cesarza tureckiego najazdami, pokój się pospolity wzrusza, przymierze targa i do wojny niebezpiecznej z pogaństwem okazya się dawa; że jednak rzeczy namówione do skutku gruntownego nie przyszły, a pomienionych kozaków, co raz to więcej do gromady przybywa, która nas nie tylko z pogany powadzić, ale też i w rzeczypospolitej pomieszać może, zdało się nam uprz. i wiern. w., których życzliwa przeciwko ojczyznie chęć, i w odprawowaniu rzeczy biegłość, jest nam dobrze wiadoma, poruczyć; jakoż tym listem naszym poruczamy, żądając uprzejmości i wierności waszej, żebyście czas sposobny spólnie upatrzywszy, i o miejscu się namówiwszy, kozaki obwieścili i z nimi się przez posłańce ich o tem umawiali, jakoby to swowoleństwo, które częstokroć starszych samych nie słuchali, poskromione być mogli, porządek i posłuszeństwo namówione, chadzki na morze i najazdy państwa tureckiego zabronione, żołd słuszny, którymby się kozacy w pewnej liczbie będący kontentować, i rzeczypospolitej, gdybyśmy tego potrzebowali, służyć mogli, postanowiony, z oznaczeniem pewnego czasu, na który tak pieniądze, jako i sukna oddawane być mogły. W czym wszytkim postąpią sobie uprzejmości i wierności wasze przychylając się do dawniejszych z niemi komisyej, a do tego rzeczy wszelakim *sposobem* prowadząc, żeby ci ludzie do powinnego posłuszeństwa przywiedzeni byli; co my biegłości i roztropności uprzejmości i wierności waszej poruczamy. A niebytność niektórych, (acz rozu-

miemy że wszyscy przybędą) niema przeszkadzać tej sprawy skończeniu. *Datum*[1] w Warszawie *die 3 Septembris*[2] roku 1619. Panowania królestw naszych, roku 32, a szwedzkiego, roku 26. *Sigismundus Rex.*[3] Jakób Żadzik.

[Rękop. bibl. Oss. Nr. 475, str. 125.]

KOMISYA RASTAWICKA

druga z kozakami zaporozkimi.

Tomasz Zamojski na Zamościu kijowski, knyszyński, goniądzki, Jan Daniłowicz z Żurowa ruski, buski, korsuński, wojewodowie; Stanisław Żołkiewski z Żołkwie, kanclerz, hetman koronny, barski, jaworowski, kamionacki starosta, Stanisław Koniecpolski, hetman polny koronny, wieluński, żarnowiecki, Walenty Alexander Kalinowski kamieniecki, bracławski, Jan Skliński żygwolski, starostowie; Tyburcy Złotnicki, rotmistrz jego król. mci, Jan Bielecki, komisarze od jego król. mci pana naszego mciwego deputowani, i naznaczeni na uczynienie umowy i postanowienia z pany mołojcy wojska zaporozkiego o sposobie życia, i służby ich, jakoby się mieli zachować na służbie jego król. mci i rzeczypospolitej, oznajmujemy: iż podług rozkazania jego król. mci p. n. mciwego, i poruczenia nam danego, zniosłszy się z pany mołojcy wojska zaporozkiego o czasie zjechania się naszego, i złożywszy tu sobie miejsce nad Rastawicą, gdzie na ten czas wojsko jego król. mci poniż Pawołoczy, a wojska zaporozkie za Białącerkwią na rzece Uzieniu stoją, za przysłaniem do nas od wojska zaporozkiego do umawiania się i stanowienia z nami, zupełną mocy władzą, zatym tedy dnia

[1] Dan. [2] dnia 3 września. [3] Zygmunt król.

dzisiejszego, to jest 8 *Octobris*, *anno*[1] 1619 takowe się stało postanowienie i umowa:

Naprzód, iż takowa jest wola jego król. mci pana naszego, żeby panowie mołojcy zaporozcy, zwyczajem przodków swych, na miejscach zwykłych za porohami, rzeczypospolitej w dawaniu przestrog i bronieniu nieprzyjacielowi przepraw, służyli, a ludziom wszelakiego stanu w państwach jego król. mci nikomu ciężcy i przykrzy nie byli, pakt i przymierza z postronnemi sąsiady, a osobliwie z cesarzem tureckim nie wzruszali. Żeby tam na zwyklych miejscach swych mieli o czym żyć, pozwoliliśmy im żołdu dorocznie gotowemi pieniądzmi złotych 40,000; teraz wedle olszańskiego postanowienia, za przeszły rok, wzięli pieniędzy 10,000 złotych i sukna 700 postawów karazyej, i także 10,000 złotych, za ten teraźniejszy drugi rok, taką sumę pieniędzy tu w Białejcerkwi i sukien oddaliśmy im; a potym zaś nie sukny, ale w pieniędzach gotowych, ma ich dochodzić zupełna suma 40,000 złotych, które to pieniądze mają im być w Kijowie na ś. Ilia ruskiego dane. A oni też biorąc ten żołd doroczny od jego król. mci i od rzeczypospolitej rycerskiemi słowy obowiązują się, że chadzek z Dniepru na czarne morze, i najazdów wszelakich na państwa cesarza tureckiego czynić nie mają i nie będą, czego i przysięgą powinni potwierdzić. Ci którzy ten żołd od jego król. mci i rzeczypospolitej brać będą, nie tylko sami z Dniepru na morze nie chodzić, ale i inszym, jeśliby się którzy swowolni naleźli, bronić tego wszelakiemi sposobami będą, i tych którzy się teraz nad zakaz wa-

[1] października, roku.

żyli tego, pokarać mają; czółny też morskie, jakoż już jedne są popsowane, tak insze popsować mają, odganiając okazyą swowolnym, aby się na morze na nich nie wykradali, okrom tych czołnów, które dla przewozu potrzebne są na Dnieprze, które jednak mają być pod dobrą strażą, żeby ich swowolnicy na morze nie zażywali. A iż i o to idzie, aby w państwach jego król. mci, tak w jego król. mci dobrach, jako w duchownych i świeckich, przykrości od nich ludziom nie było, bez czego nie mogłoby być, kiedyby w tak wielkiej liczbie, i w tak wielkim orszaku być mieli, mają się tedy przebrać podług postanowienia na Olszance uczynionego, i z pośrodku siebie wypisać wszytkie rzemieślniki, szynkarze, wójty, burmistrze, kafanniki, bałakezie, rzeźniki i wszytkim, którzy jakimkolwiek rzemiosłem się bawią, i innym luźnym ludziom, mają kazać precz, i tym wszytkim, którzy od lat piąci do ich wojska się przyłączyli, żeby się kozaki nie zwali: gdyż my na taką liczbę wielką, która się teraz ukazała, żadną miarą nie pozwalamy. A iż teraz, jako panowie mołojcy dają sprawę, trudno się w takowej kupie brakować, więc, kiedy się doskonale wybrakują, niechajże do jego król. mci pana naszego mciwego o liczbie swojej dadzą znać, jako ich wiele będzie, a potym wedle tego, jako jego król. mć będzie chciał liczbę ich zostawić, tedy na tych, ta suma 40,000 złotych pozwolona będzie się ściągała; a gdy ta suma pieniędzy na ś. Ilia ruski będzie do Kijowa przywieziona, ktożkolwiek będzie od jego krol. mci miał im w poruczeniu pieniądze oddawać, ma tego dojrzeć, aby ich nad liczbę od jego król. mci zamierzoną

nie było. A ci którzy będą wypisani, mają być podlegli władzy starostów, dzierżawców i ich namiestników, i innych panów pod kim kto żyje, do sądu wojskowego się nie odzywając, i panowie mołojcy brać się za nimi nie mają. To też nadewszytko warujemy, żeby panowie mołojcy zaporozcy w dobrach ziemskich, duchownych, świeckich, dziedzicznych, abo zgoła nie mieszkali, abo jeśliby tam domy i mieszkania swe mieli, żeby panom dziedzicznym, pod którymiby majętności swe mieli, posłuszeństwo oddawali, z poddaństwa się nie wyłamowali i do innych jurysdykcyej się nie ozywali, a najdalej do ś. Ilia ruskiego w przyszłym roku 1620, ktoby nie chciał pod kim mieszkać, i poddanym panu być, ma się wyprowadzić z jego majętności i mieszkać tam, gdzie czyja wola; a ci którzy w miastach króla jegomci ukrainnych przemieszkiwać będą, mają panom starostom swoim, albo ich podstarościm wszelaką uczciwość oddawać, gdyby się trafiło, jako to na Ukrainie, przeciwko nieprzyjaciołom krzyża ś. przy panach starostach, albo ich namiestnikach jako się godzi ludziom rycerskim, czynić. W tym się też panowie mołojcy zaporozcy, jako na Olszance deklarowali, że w pośrodku siebie starszego mieć mają, który zawżdy ma być przysięgły, ze wszytkiem towarzystwem, tak jako się na Olszance postanowiło, i z ramienia jegomci pana hetmana koronnego ma być, na kształt jako niegdy bywał Oryszowski, przez któregoby się jego król. mć i hetman koronny o służbie jego król. mci i rzeczypospolitej z nimi zrozumiewał; żeby tenże z pośrodku między nimi dozierał, żeby temu co się postanowiło i postanowi koło rządu dosyć się działo; tenże powinien bę-

dzie dojrzeć, iżby to co się postanowiło o popsowaniu czołnów, do skutku przyszło. A to teraźniejsze postanowienie i umowa, że we wszytkim momencie, a nienaruszenie będzie trzymana, ichmć panowie komisarze imieniem jego król. mci obiecują i upewniają, a pan Piotr Kunaszewicz, który na ten czas jest starszym przełożonym nad wojskiem zaporozkim z starszymi asawuły, pułkowniki, i z innym rycerstwem wojska zaporozkiego, przysięgą to postanowienie utwierdzić mają, że mu we wszytkim co na nich należy, dosyć czynić będą; które to postanowienie, aby wszytkim wiadome było, do xiąg grodzkich kijowskich wwieść rozkazaliśmy. Działo się w obozie nad Rastawicą poniż Pawołoczy. Dnia 8 *Octobris*[1] roku 1619. [Rękop. bibl. Oss. Nr. 473, str. 127.]

PISMO OD KOZAKÓW ZAPOROZKICH,

jegomci panu Stanisławowi Żołkiewskiemu i ichmć panom komisarzom.

Ja Piotr Kunaszewicz starszy na ten czas i my wszytko wojsko jego król. mci pana naszego mciwego zaporozkie, będąc od jego król. mci przez uniwersał i przez list jaśnie wielmożnych ichmciów panów Tomasza Zamojskiego kijowskiego, knyszyńskiego, goniądzkiego, jegomci pana Jana Daniłowicza ruskiego, buskiego, korsuńskiego, wojewodów; jegomci pana Stanisława Żołkiewskiego kanclerza i hetmana koronnego, barskiego, jaworowskiego, kamionackiego, pana Stanisława Koniecpolskiego hetmana polnego koronnego, wieluńskiego, żarnowieckiego, pana Walentego Alexandra Kalinowskiego

[1] października.

kamienieckiego, bracławskiego, pana Tomasza Sklińskiego żygwolskiego, *starostów;* pana Tyburcego Złotnickiego rotmistrza jego król. mci i pana Jana Bieleckiego, komisarzów od jego król. mci i rzeczypospolitej na umowę i postanowienie o służbie naszej deputowanych, obwieszczeni, rozkazaniu jego król. mci pana naszego mciwego dosyć czyniąc, słaliśmy do ichmciów towarzyszów naszych pana Jana Kostrzewskiego, pana Piotra Odyńca, pana Jacynę, pana Racibora Borowskiego i innych do 20 na umowę nad Rastawicą poniż Pawołoczy, gdzie na ten czas ichmcie z wojskiem byli. Tam namówiwszy się z obu stron, towarzyszów naszych odprawiwszy, tu w pośrodek nas z swej strony ichmciów panów kolegów swych, jegomci pana Tomasza Sklińskiego starostę żygwulskiego, jegomci pana Tyburcego Złotnickiego, pana Jana Bieleckiego, pana Hieronima Wrzeszcza, pana Michała Cholimowskiego i pana Waleryana Stawskiego, na skończenie i zawarcie komisyej, pod datą 8 *Octobris*[1] roku 1619 zesłać raczyli, z którymi umawiając się o wszytkim, takowe się postanowienie skończyło. Naprzód, iż jest wola jego król. mci pana naszego mciwego i rzeczypospolitej, abyśmy na miejscach swych zwykłych mieszkając, w dawaniu przestrog o nieprzyjacielu krzyża ś. i w bronieniu jemu przepraw służyli, pakt i przymierza z postronnymi sąsiady, a osobliwie z cesarzem tureckim utwierdzonego, o pewnym żołdzie tam mieszkając, nie naruszali; obiecując nam z mciwej łaski jego król. mci pana naszego mciwego na każdy rok, za przeszłe roki od olszańskiej komisyej, żołd i za służby moskiewskie

[1] października.

kontentowania sumę wszytką gotowymi pieniądzmi 40,000 złotych a 1400 set postawów karazyej, cośmy wdzięcznie przyjęli, oddawszy już po 40,000 złotych gotowemi pieniądzmi w Kijowie na dzień ś. Ilia proroka ruskiego rok od roku dawać. Który żołd doroczny ustawicznie od jego król. mci pana naszego mciwego biorąc, obiecujemy jako wierni poddani jego król. mci i cnotliwemi naszemi słowy rycerskiemi przyrzekamy, na czarne morze z Dniepru, ku szkodzie państwom cesarza tureckiego nie wychodzić, a nie tylko sami, ale i inszym wszelakiemi sposobami zabraniać będziemy i nie podając i owszem zagradzając swowolnym taką drogę; czółnów morskich ostatek, które nie zepsowane, popsujem, a które dla przewozu przepraw zostawione będą, te pod strażą mieć mamy; a tych którzy tymi czasy swowolnie chodzić ważyli się na morze, pokarzemy. Liczby swej iż teraz dać nie możemy, gdyż brak i wypis rzemieślników, handlarzów, szynkarzów i tym podobnych, czas nie mały zabawi, i to czynić po miastach potrzeba, takich ludzi do rycerskich spraw nie należących, jako tych szynkarzów, krawców, handlarzów i wszelakich rzemieślników, kafaników, rybałtów i tych, którzy z jurysdykcyej panów swych od piąci lat wyłamawszy się kozakami zostali, od siebie wypiszemy i wyprzemy. A oni nie słaniając się naszemi wolnościami, zwierzchnościom panów swych, panów starostów i ich namiestników, gdzie który mieszkać będzie, ma być podległym. A nas jaka liczba zostanie, jego król. mci panu naszemu mciwemu przez posłańce swe odniesiem i dalszej nauki i ukazu o liczbie, w jakiej się zostawać mamy, oczekiwać będziemy. Też

iż ichmć panowie komisarze imieniem jego król. mci pana naszego mciwego potrzebowali, abyśmy dóbr ziemskich, duchownych, szlacheckich, nie uciążając, z tych majętności wystąpić kazali, dając czasu wyprowadzenia się do ś. Ilia proroka ruskiego w roku przyszłym 1620. Tedyśmy (acz jest z wielką ujmą wolności naszych przez przywileje od najaśniejszych królów panów naszych zmarłych, nam nadanych; o co się z prośbą swoją do jego król. mci pana naszego mciwego, abyśmy nienaruszenie w nich zostawali, uciec musimy) postanowili takim sposobem: kto chce na służbie jego król. mci i rzeczypospolitej należącej z nami przestawać, żeby z szlacheckich dóbr (jeśli nie będzie mciwej łaski jego król. mci pana naszego mciwego nas przy starodawnych zostawić i zachować wolnościach i prawach) występował, a w dobrach jego król. mci mieszkania, gdzie czyja będzie wola, będzie bezpiecznego sobie szukał. W dobrach zaś jego król. mci, gdzie mieszkania swe mamy i mieć będziemy, ichmciom panom starostom, podstarościm i ich namiestnikom przystojne poszanowanie czynić będziem. A gdy się trafi wtargnienie nieprzyjaciela krzyża ś., przeciw niemu przy panu staroście i podstarościm, lub z atamanem swoim wybieżeć i co na nas należeć będzie czynić, zarówno nie wzbraniamy się. Że też ichmć w komisyą włożyć raczyli, abyśmy z ramienia jego król. mci pana naszego mciwego i jegomci pana hetmana koronnego, przy sobie starszego, jako więc niegdy nieboszczyk pan Oryszowski bywał, miewali, i tego się nie wzbraniamy; którego iż jegomć pan kanclerz i hetman koronny na ten czas nie mianując, z tem się do jego król. mci do przy-

szłego sejmu, gdzie i my posłów swych z prośbami swemi zeszlemy, odezwać raczył: iż to na woli jego król. mci zostawa; o takiego więc prośba nasza, żeby pospołu z nami na sławę i ku przysłudze jego król. mci i rzeczypospolitej przeciw nieprzyjacielowi koronnemu gardłujący się stawił i nam potrzebnego u jego król. mci domówić się umiał. Temu wszystkiemu, na co się pomieniło i postanowiło, iż się dosyć stać ma i na potym stawać będzie, przysięgami swojemi, wszyscy stwierdziliśmy i na to ten list daliśmy z przyciśnieniem pieczęci naszej wojskowej z podpisem rąk, którzy przy tym będący pisać umieli. Działo się w obozie na Uzieniu dnia 17 *Octobris*, *anno*[1] 1619.

Piotr Kunaszewicz starszy, ręką swą. Jan Jarycz. Hrehor Żaterkiewicz asuwał wojska zaporozkiego. Michajło Wołowiec. Tyszko Bobel. Stanisław Zołczowski. Dymitr Precławiec. Jan Baczyński. Jan Kostorzewski. Martyn Pnewski. Alexander Kaczkowski. Iwan Hajduczeńko. Laurenty Paszkowski pisarz wojskowy. Iliasz Ilnicki. [Rękop. bibl. Oss. Nr. 475, str. 135]

64.

MOWA

miana an sejmie walnym warszawskim dnia 25 stycznia 1619, w której hetman zdaje sprawę z swoich czynności.

Z młodszych lat, najaśniejszy i mciwy królu! nauczyłem się ja szanować w. król. mć pana naszego mciwego jak zwierzchność swoją i pomazańca bożego, toż i w

[1] października roku.

teraźniejszych już podeszłych leciech swoich i wielkiemi niewczasami spracowanych powinienem czynić, jako wierny zawsze poddany w. król. mci; zaczym iż się podobno mową moją do w. król. mci zabawię, a uszanowawszy uszy w. król. mci pana mego mciwego, zachorzawszy na nogi, tak długo niebędę mógł stać, uniżenie proszę, abym za dozwoleniem w. król. mci siedząc odprawić to mógł.

Zwykłem to czynić najaśniejszy mciwy królu, żem na sejmie, gdzie *universa facies reipublicæ repræsentatur,*[1] przed majestatem w. król. mci zdawał liczbę *villicationis suæ,*[2] z urzędu, który mi jest do szafunku od w. król. mci pana mego mciwego poruczony; w tymże i teraz uczynię dosyć powinności swojej, abym przytem i *traductiæ*[3] ludzkie o takrocznej rozprawie mojej z Tatarami zniósł, które nie bez tego wprawdzie aby mnie urażać nie miały, jedno iż nie mają fundamentu prawdy, mniej się też tym poruszam: gdyż obmowiska złych, o ludziach dobrych, o ludziach *fidei probatæ,*[4] jest to *communis sors omnium.*[5] Nie będę i ja na świecie tak szczęśliwy, aby mnie nie miał kto językiem *pungere,*[6] gdyż i inszych to także z antecesorów moich na tym urzędzie będących potykało.

Nikim się tedy nie świadczę, najaśniejszy panie miłościwy królu! jedno panem Bogiem samym, który *scrutatur corda nostra*,[7] a w. król. mć panem moim mciwym, żem nigdy nie omieszkał w czas wiadomym czynić w. król. mci albo o radach jakich nieprzyjacielskich, przeciwko państwom w. król. mci, albo o ich samych jakichkolwiek

[1] cały obraz rzeczypospolitej przedstawia się. [2] włodarstwa swego. [3] pomowy [4] wierności dowiedzionej. [5] powszechny los wszystkich. [6] szczypać. [7] bada serc naszych.

domowych kłótniach. Dałem i teraz w. król. mci świeżo o sprawie Turka z Persyą taką wiadomość, jaką mam i sam miał, iż po teraźniejszej potrzebie z Persem, cesarz turecki pokój zawarł na lat trzydzieści, iż już i wezyr wielki wrócił się do Konstantynopola, także chan tatarski, i Skinderbasza powrócony. Tamże uradzili *molem belli*[1] na nas obrócić, armatę i *commeatum*[2] morzem prowadzić, aż do Dniestru, Dniestrem aż pod Kamieniec.

Poszło to zawsze w posłuch w. król. mci, comkolwiek pisywał, bo te listy moje, które do przestrog należały, były z kancelaryi w. król. mci *in publicum*[3] wydawane, aby to wszystkiego ludu stanom wiadomo było, co nieprzyjaciel *molitur*[4] przeciwko państwom w. król. mci a ztąd żeby się mieli na ostrożności, gdyż *fama belli constat.*[5] Dostało mi się najaśniejszy mciwy królu niektórych województw, a mało nie wszystkich artykuły czytać, z któremi tu na sejm teraźniejszy, pany posły swoje posłali. Niektórzy mają to w poruczeniu wywiedzieć się, czemu Tatarowie w koronę wtargnęli? Mnie to podobno chcą o to pytać, jako urzędnika wojennego, mnie też o tym sprawę zdać przyjdzie. Mimo ten zwyczaj najaśniejszy mciwy królu, którym zdawna to pogaństwo, państwa w. król. mci najeżdża, nie ladajako ich irytuje i swowola kozacka. Pokazałem to tuż na przeszłym sejmie dowodnie, jakie szkody Tatarom czynią, gdy na morze najeżdżają, plądrując osady cesarza tureckiego, pokazałem to i z mapy, jakiemi miejscami zasiągają boku cesarza tureckiego, który w Konstantynopolu

[1] ciężar wojny. [2] obłogi. [3] do wiadomości powszechnej. [4] zamierza. [5] wieść o wojnie się utwierdza.

z okna patrząc, dymy widział, z czego wielką mieli żałość.

A jakoż to za dobre miał przyjąć cesarz turecki? który ni od kogo nie rad despektu ponosić, kilkadziesiąt miast starodawnych głównych *funditus*[1] mu znieśli, nie wkładając w to drobniejszych, których bardzo wiele popalili, popustoszyli, ... *) sposób namówiony, jako kozaka zatrzymać na miejscu, aby się *præda ista*[2] nie bawili, a nas z tym pogaństwem nie wadzili. Co gdyby było do skutku przyszło, stanąłby ten pokój przy swojej mocy, który był pod Podbiłem z Skinderbaszą zawarty. Dobrzeby się było i to stało, aby i Tatarom upominki były dane, ale czemu ani kozakom nie dano tego, co im rzeczpospolita dać kazała? czemu ani Tatarom upominków nie dano? niech da pan podskarbi przyczynę, bo to jest jego powinność. Ja tylko to wiem, iż 6 tysięcy dał pan podskarbi koronny, aby im czołny popłacono, które miały być popalone; mam tę wiadomość, że i stypendya leżały długo we Lwowie, które im rzeczpospolita dała dla tego samego, aby nie wyjeżdżali na morze. Ale iż jeszcze *latrocinantur*,[3] ta jest przyczyna, iż nie słuchając tego wskazania, aby szli królewiczowi jegomci na służbę do Moskwy, woleli się łupem zwykłym bawić na szkodę naszą, bo tego wszystkiego dobrze przypłaca korona. Zatym tedy skoro się od nich chadzka ta do Turek stała, po tranzakcyej owej z Skinderbaszą pod Podbiłem; zaraz o tem napisał z Turek, ojciec teraźniejszego cesarza do w. król. mci, toż i do mnie *in eun-*

[1] do szczętu. [2] łupem tym. [3] rozbijają.

*) Miejsca kropkami oznaczone, zostawione są próżne w rękopismie. *B.*

dum sensum[4] napisał, com też w. król. mci do przeczytania posłał, a listy te były bardzo frasobliwe: bo nie tylko wielkie mu tam szkody poczynili, ale też i baszę jednego na morzu zabili, powinnego cesarskiego, którego Turcy do Konstantynopola przywieźli; tę robotę ich posłowi w. król. mci, który tam na ten czas był, pokazowali, *ægre*[1] to znosząc i przegrażając, a zgoła i nie barzo szanując majestat w. król. mci pana mego mciwego w osobie jego. Nie długo potym *primis diebus Maji*[2] przyszło wojska tureckiego w państwo w. król. mci do dwudziestu tysięcy; wiedzieliśmy o tym przyjściu ich, rozpisałem uniwersały, aby się do mnie kupili, bo ja nie miałem na ten czas jedno dwanaście set człowieka przy sobie, i to zesłałem go zaraz na Ukrainę część, nie mogłem więcej, z częścią drugą szedłem ja do Baru, gdyż to miejsce patrzy na cztery szlaki, któremi zwykli wpadać w koronę. Ja gdy tak rozumiałem, że pokuckim kątem miał iść ten nieprzyjaciel, stanąłem na oko choć nie z wielką kupą ludzi, daliśmy mu odpór, jakoż pobłogosławił pan Bóg, że nie odnieśli z nas pociechy: bo jakom potym miał pewną wiadomość, czterech tysięcy się nie dorachowali swoich. Tegoż dnia, którego była potrzeba, odeszli Tatarowie. Drugie wojsko weszło w w państwa w. król. mci *in Julio*,[3] i to wtargnienie nie byłoby było bez wielkiej szkody, jedno że pan Bóg wielką powodź na ten czas przepuścił, nie wiem, jeżeli tak w Polsce, jako w tych tam krajach, że małe bardzo strugi, takbyły wezbrały, iż nie można ich było przejeżdżać, i by byli mogli przez Dniestr przebyć, nie byłoby było

[1] tejże osnowy. [2] przykro. [3] pierwszych dni maja, [4] w lipcu.

także przez wielkiej szkody: bo tamte kraje, którędy szli, cale jeszcze od nieprzyjaciela tego zostawają z łaski bożej, ale się puścili ku Stryjowi, ku Żydaczowu. Kto był ochotszy z obywatelów tamecznych, kusił się na tego nieprzyjaciela, a mianowicie pan starosta halicki, który postrzelony, nazajutrz żal się go Boże, gardło dał, człowiek w. król. mci i rzeczypospolitej tej dobrze zasłużony. A gdy się już Skinderbasza osłyszał, jakobym się miał oszańcować w Tarum, począł się z wojskiem swojem ku nam pomykać, prędko mnie doszło, zaczem pisałem, radziłem, żeby za kwarciane pieniądze, nie oglądając się na żadne inne potrzeby, wojska się sposobiły, bo ja nie mogłem się jedno na ośmnaście set człowieka do tych dwanaście set zdobyć. Zasiągałem u kogom rozumiał *ad fidem publicam*[1] pieniędzy, dla przyczynienia żołnierza, ale w tak nagłym czasie, nigdziem ich nie mógł zasiądz, nawet pan stasosta sandomierski, na instancyą moją nie mógł dostać pieniędzy kilkunastu tysięcy złotych. A żem się ruszył ku Oryninu, uczyniłem to z tej racyej, żem szanował rozkazania w. król. mci, bez którego woli i wiadomości, jakom na tym urzędzie, nigdym nic nie czynił. Nie mniejsza była i ta przyczyna, że Skinderbasza myślił przecie co znacznego dokazać, ale go zatrudniły sprawy takie, które do nas nie należą, i szkoda się tym bawić, więc było i to wskazanie w. król. mci, abym na Kamieniec miał oko, jakoż pewnie jest na co.

Jakie zaś ci poganie mieli między sobą namowy, nim Tatarzyna zemknęli, miałem tam jednego, co mi wszystko dostatecznie prawdziwie wypisał. Osoby nie

[1] na kredyt publiczny.

godzi mi się na tym tu publicznym placu mianować. Atoli dałem w. król. mci wiadomość, że już Skinderbasza od Kiliej odstąpił, dałem wiadomość że Skinderbasza, Seinbasza, Imbraimbasza, zjechali się na radę; był tam i sołtan Gałga między nimi, i wszystka tu była intencya Skinderbaszowa, aby nas niegotowych przydybawszy, pierwej Tatarami zwątlił, a potem sam dla posiadania ziemie z wojskiem swoim nastąpił. Bo to pewna, że Skinderbasza sołtanowi rzekł te własne słowa: »Masz ty wojsko większe daleko, niż Polacy, gdyż do Moskwy co celniejszy prawie lud wywiedli, a tak idź i kuś się o nich. Jeślibyś jednak na wojsko wielkie trafił, pojedziesz sobie nazad, nic nie sprawiwszy prędkością swoją, odbieżysz za się. Jeżeli żeć się zaś powiedzie, że je zniesiesz, będziesz miał już *campum*[1] i ku Krakowu iść i posiadać państwo, boć się już nikt nie oprze.«

A przecie śmieją mi to zadawać, najaśniejszy mciwy królu! żem nie wiedział o Tatarach, że mieli wtargnąć w kraje w. król. mci. A jakom tego dla Boga wiedzieć nie miał? Wiadomo to w. król. mci panu memu mciwemu, że usłyszawszy o tych radach Skinderbaszy z sołtanem, napisałem taki uniwersał, który iż jest krótki, proszę raczyć w. król. mci rozkazać przeczytać. (I czytano dwa uniwersały, po przeczytaniu uniwersałów kontynuował mówiąc): Kto tedy o mnie rozumiał, żem o Tatarach nie wiedział? na co mam dokumenta, żem wiedział.

Nadto jeszcze najdują się tacy, którzy zadawali mnie jakom nieśmiały, jakom w powinności swej nieczuły, i jakom niedbały.

[1] otwartą drogę.

Jako żem to nieczuły? jako niedbały? gdy i przestrogi o zamysłach nieprzyjacielskich czynię. Jakom to nieśmiały? Ja sam tabor szykuję, a nie szykowałem go u siebie na podwórzu; aliści najezdnik bieży, koń piany toczy, pewnie iż już nieprzyjaciel we czterech milach: pomknąłem się zaraz ku onemu, którego miejsca nie zawadzi pierwej opowiedzieć w. król. mci własność.

Ten tedy Orynin ma rzekę bardzo ciasną i bystrą, iż tam nie ladajako przebędzie obóz w. król. mci. Ztąd pośrodku na lewym skrzydle był pan sandomirski; panie Boże racz być duszy jego miłościw, człowiek to był zacny, rycerski, że i w starości swej ostatniej nie litował prace, odwagi i zdrowia swego, do posługi tej rzeczypospolitej. Przyszli w tym Tatarowie, wyprawił Gałga Dziurłan Gałgę siostrzanka swego z sześcią tysięcy komunika. Natarł na lewe skrzydło potężnie bardzo, gdzie pan wojewoda podolski stał, i pan sandomirski starosta. Ale się im z łaski bożej nie powiodło. Zabit Dziurłan Gałga, i jako dochodzę z rusznice zabit. Tatarów było do sześciudziesiąt tysięcy, i prawdziwie to powiadam, nie tak jako to drudzy małą liczbę ich kładą; bo kiedy odparto te sześć tysięcy komunika, z którym Dziurłan Gałga natarł, zaraz się wszyscy hurmem na nasz obóz garnęli, i nie wstrzymałoby pewnie to skrzydło pana wojewody podolskiego, ażeśmy mu dawali posiłki.

Już ten naród tak się na nas armuje, że nawet kule mieli drewniane ołowiem oblane, któreśmy najdowali, ba i zabili niemi piechoty w. król. mci do trzydziestu. Trwała ta potrzeba długo, potym wystąpił *Gałga* na wysoką

mogiłę radzić się co czynić, bo to człowiek młody, dopiero lat mu 17, pod nim konia uchwycili.

Tu mciwy najaśniejszy królu, co mnie to winują, żem nie dał potrzeby, a nacożem wyszedł w pole? nie wkupywałem się ja tu, bom na tym był i to uczynić; i to za potrzebną przytoczyć rozumiem, iż bych był namniej od swoich munimentów odstąpił, zgubiłbym był wojsko w. król. mci, zgubiłbym Ruś wszystkę, a co większa zgubiłbym wszystkę rzeczpospolitę: bo z tak wielką potęgą, wkołoby nas byli obtoczyli, i dla tego najwięcej jedno skrzydło chcieli nam lewe rozerwać, aby się jeno wcisnąć mogli, i wolę że mi o tym mówią: a miał się czym bronić, mógł bić. Nie mogłem bić, bo mi nie chciał placu dotrzymać. Małemu wojsku porwać się na większe jest to, porwać się z motyką na słońce. Masz w. król. mć dwa przykłady przodków swoich, jeden Władysława, który pod Warną zginął, drugi świętej pamięci króla węgierskiego; nie ja sam, ale wiele takowych było, którym się nie zdało i piędzią od obozu ruszyć. Niebezpieczna to rzecz doma nieprzyjaciela bić, bo co on zgubi? wojsko zgubi, dalej nic. Ale kiedyby się nam, czego Boże uchowaj, nie poszańcowało, zgubilibyśmy byli nie tylko wojsko ale i wszystką koronę.

Niech mi kto pokaże od kilku set lat, kiedy kto Tatary zwojował, kiedy z taką potęgą, z taką sprawą przychodzili do nas? Więc i to mi przyszło teraz na pamięć, kiedybyśmy bili Tatary, to nam *nie tylko* proch w oczy, alebyśmy się sami topili, jako było pod Sokalem, kędy się z sobą mieszali. Rzadko się trochę nad tym nieprzyjacielem naszym powiodło. Na Olszance Konstantyn

xiążę Ostrogskie ich był coś pogonił. Mówią drudzy, a czemuż ich nie gromił? albo raczej nie gonił? Tatarzyna goniąc jakby też motyla po powietrzu gonił. On 29 *Septembris*[1] przyszedł, a nazajutrz ośm mil wielkich podolskich uszedł. Zatym tedy najaśniejszy mciwy królu, tu jest plac, tu jest miejsce, aby mnie każdy śmiele w oczy w sprawach moich winował: dostoję mu ja prawie bez pozwu, nie trzeba na mnie mandatów pisać.

Raczy to w. król. mć wiedzieć, iż żołnierzowi kwarcianemu 1 *Septembris*[2] służba wyszła, pieniędzy na nich niemasz, więc i rezolwować się, jeżeli go jeszcze potrzeba? jeśli nie, dać im znać, aby się rozjechali. Temu tedy najaśniejszy mciwy królu koniec uczyniwszy, pewienem tego, że rozsądkiem swym pańskim uznawać to raczysz, jako mi już na latach, a co gruntowniejszego, na zdrowiu nie ladajako schodzi, tak, iż już *in tantam declinationem*[3] przychodzę, że ze mnie rzeczpospolita dogodnej usługi mieć nie może. Czas mi za prawdę, aby przed śmiercią w takiej mej zeszłości wytchnienia, wczasu jakiego i pokoju zażyć, nietylko dla odpoczynku po wielkich niewczasach, ale też i od języków ludzkich. Już to *quadraginta quatuor stipendia emerui*[4] tej rzeczypospolitej naszej, na harcach, utarczkach, szturmach krew swoją rozlewając. A przeciem ja zły, podług powieści mojej, dźwigając na ramionach moich bezpieczeństwo rzeczypospolitej; a drudzy lepsi, którzy ją o niebezpieczeństwo przywodzą.

Pokornie tedy, uniżenie proszę w. król. mci pana

[1] [2] września. [3] do takiego upadku. [4] czterdzieści cztery lat służby wojskowej odbyłem.

mego mciwego, abyś ten urząd tak ciężki na teraźniejsze lata moje mciwie ode mnie odebrać raczył, który z samej łaski w. król. mci i dobrotliwości pańskiej jest mi podany, nie dla jakiej ambicyej mojej: gdyż boję się, abym dla inwidyej, dla niewdzięczności, którą miasto wdzięczności ponoszę, mógł tak godnie w. król. mci i rzeczypospolitej służyć. *) [Rękop. bibl. publ. pozańsk. II. H. aa 12. s. 260.]

*) **Odpowiedź króla jegomci przez xięcia podkanclerzego na relacyą pana hetmanową**, *in eum sensum.*[1]

Przez wszystek czas panowania swego jego król. mć pan nasz mciwy upatrować to raczył, żeś wmć na tym urzędzie, na któryś jest za powołaniem boskim od jego król. mci posadzony, dobrze służył tej rzeczypospolitej ojczyznie naszej; przyznawa to jego król. mć, że takeś ten urząd odprawował, iż nie schodziło nic na czułości około bezpieczeństwa rzeczypospolitej, na ochocie do usługowania jej. Pomnić raczy jego król. mć wszystkie od młodości wmci zabawy rycerskie, któremiś sobie drogę słał do sławy nieśmiertelnej i wszystkiej familiej swojej. Przyznawa i to jego król. mć, żeś urząd swój hetmański odprawował nie jako *imperialis*,[2] ale *gregarius miles.*[3] Zaczym też jego król. mć zawsze się taką posługą wmci pana kontentował i kontentuje, i nie rozumie nic takowego, aby dla improwidencyej wmci jakiej rzeczpospolita w niebezpieczeństwie swoim szwankować kiedy miała.

Jeśli to w tym śliskim już wieku wmci przychodzi takie opinie od ludzi słyszeć, oto jego król. mć przyznawać to raczy, że we wszystkich sprawach rzeczypospolitej należących, takeś *consilia*[4] swoje i *negotia*[5] publiczne dyrygował, że niwczem żadnej nagany nie masz.

A że takie *observationes*[6] ludzkie, na jakie się wmć uskarżasz, nie poruszają wmcią, jest to wielkiego animuszu człowieka *fabulas tales contemnere*,[7] bo *verum fortem injuriae probant*,[8] więc i *regium est, male audire cum bene feceris.*[9] Jednak *ut erubescant et confundantur traductores*;[10] oto przyznawa jego król. mć, że w tych teraźniejszych expedycyach wszystkoś odprawował za wolą i rozkazaniem jego król. mci. Przyznawszy to, że bywały listy wmci do przestrog należące, które jego król. mć rozkazał z kancelarycj swojej do przedniejszych panów senatorów i urzędników ziemskich rozsyłać. Bywały i uniwersały, któremiś za wiadomością jego król. mci pobliższe ukrainne obywatele zwoływał do siebie dla odporu temu nieprzyjacielowi. Widzi to jego król. mć, żeś i tego sposobu *prudentia* i *dexteritate sua*[11] zażył, abyś uszedł *calamitatem*[12] od pogan, o którą nie tylko tak piękne grono ludzi rycerskich, ale strzeż Boże, wszystkę koronę przywieść byli mogli. Wie dobrze jego król. mć, że taka ma być rezolucya hetmańska *in certaminibus*[13] z nieprzyjacielem: *nullum ad publi-*

[1] tej osnowy. [2] wódz. [3] szeregowiec. [4] rady. [5] czynności. [6] postrzeżenia. [7] baśniami takiemi pogardzać. [8] prawdziwe męstwo doświadcza się znoszeniem krzywd. [9] królewska jest, znosić potwarz za dobre uczynki. [10] aby spłonęli wstydem i zmieszali się oszczercc [11] roztropnością i szczęściem swojem. [12] klęski. [13] w walkach.

65.

List do króla

o przygotowaniach wojennych przeciw Turkom.

Najaśniejszy mciwy królu panie nasz mciwy!

Zaleciwszy służby me uniżone w mciwą łaskę w. król. mci komisya i listy do panów komisarzów odesłane

---

cum certamen proderis militem, nisi cum videris sperare victoriam.[1] Bo *periculis se offerre*,[2] nie jest to rezolucyą rozsądną, nie jest to *audacia*[3] ale *temeritas*,[4] która nic inszego nie jest, jak tylko *impetus sine ratione*,[5] jak tylko *res fallax*.[6] Pewien tedy tego jego król. mć, że wmć począwszy służyć ojczyznie swojej i bezpieczeństwo jej dźwigać ramionami swemi, już jej do końca nie opuścisz. Wprawdzie baczy to jego król mć, że lubo w lata większe wmć wstępujesz, nie schodzi jednak z łaski bożej tak dalece na zdrowiu, na radzie dobrej i na inszych wszystkich zmysłach, któremi możesz być pożytecznym ku dobremu ojczyznie swojej. Dobrze to kiedyś powiedziano: Bo nie już tym sławy nieśmiertelnej w zasługach swoich dostępuje, gdy tylko *enumerat miles vulnera*,[7] ale w nich persewerancyej potrzeba, bez której *nec obsequium mercedem habet, nec beneficium gratiam, nec laudem fortitudo.*[8] Zaczym życzy jego król. mć, abyś na tym łóżku marcyalnym, z nieśmiertelną sławą jego król. mci i narodu naszego skończył tę posługę około obmyślawania dobrego tej rzeczypospolitej naszej, za co jego król. mć łaskę swą pańską i szczodrobliwość swoją chce oświadczyć wmci *et posteritati ipsius.*[9] A pan Bóg, jako *retributor omnium bonorum*[10] obfitym błogosławieństwem swoim świętym nadgradzać to będzie.

Dziękowanie x. Gembickiego arcybiskupa gnieznieńskiego panu hetmanowi koronnemu za *merita*[11] jego przeciwko rzeczypospolitej, imieniem wszystkiego senatu.

Nie tylko jego król. mć pan nasz mciwy, ale i my wszyscy wiemy dobrze, jakie są *merita*[12] wmci przeciwko tej zacnej koronie, w którejś się i zrodził, i *cum summa gloria*[13] urząd ten hetmański od jego król. mci na się włożony odprawować raczył. I jako jedno pamiętamy, nigdy majestat jego król. mci, ani rzeczpospolita szkody żadnej i dyshonoru żadnego z usługi tej wmci nie poniosła. Bo gdyś wmć i o takrocznym wtargnieniu pogaństwa zasiągł wiadomości pewnej, nie tajno to wszystkim, żeś wielką pilnością sprowadził wojsko, i stanął z nim *in loco opportuno;*[14] ale iż ten nieprzyjaciel wielkością przesiągł wojsko jego król. mci, dziękujemy żeś sobie nie *praecipitanter* ale *dextre*, jako *magnae et diuturnae experientiae*[15] w dziele żołnierskim

[1] żadnego wojownika nie narażać na zgubę walną bitwą jeśli nie masz nadziei zwycięstwa. [2] na niebezpieczeństwa się narażać. [3] śmiałością. [4] płochością. [5] natarczywość bez rozwagi. [6] rzecz zawodna. [7] wylicza żołnierz rany. [8] ani usługa nagrody, ani dobrodziejstwo wdzięczności, ani męstwo chwały nie odnosi. [9] i potomstwu jego. [10] oddawca wszystkiego dobrego. [11] i [12] zasługi. [13] z największą sławą. [14] w miejscu dogodnem. [15] nagle . . szczęśliwie . . wielkiego i długoletniego doświadczenia.

mi są od w. król. mci, niektóre oddałem już, jako jego-mci panu wojewodzie ruskiemu, panu staroście kamienieckiemu, którzy byli *praesentes;*[1] ofiarowali się do tej w. król. mci służby, insze też rozsyłam. Widzenie się Gracyana ze Skinderbaszą odkryje, będzieli co z tej komisyej. Wrócił mi się posłaniec, któregom z listem w. król. mci do niego i z swoim posyłał. Co do w. król. mci pisał, więc i co do mnie pisze, także i listy pana Kochańskiego do mnie pisane, i przetłumaczenie listu od Skinderbasze świeżo do mnie z Oczakowa pisanego, wszystko to w. król. mci posyłam. Skinderbasza, jako jego natura wszystek na obłudzie, na nieszczerości, zaczym się hospodar i pan Kochański od niego wróci,

człowiek, postąpić raczył, stojąc przy swoich municyach mocno, które jakoby murem były, iż dalej nie dopuszczono temu nieprzyjacielowi zaciekać we włości koronne, jako to sułtan Gałga obiecował Skinderbaszy z nim się rozjeżdżając. Wielką to łaską bożą, gdy *imperator* ma *laborem in negotiis, fortitudinem in periculis, industriam in agendo, consilium in providendo*,[2] wszystkie te rzeczy takiej cnoty dał pan Bóg wmci. Gdyż przez ten wszystek czas urzędu swego, ochraniał *dignitatem*[3] jego król. mci jako pana naszego, i pomazańca bożego, gdyż pomnażał sławę narodu naszego, przestrzegał bezpieczeństwa i całości ojczyzny naszej. *Cartaginenses*[4] mieli ten obyczaj, że wodzom swoim dobrym, na wieczną pamiątkę wdzięcznością *immolabant*[5] pewną liczbę wołów, u nas się tego czynić nie zejdzie. Dziękujemy tedy uniżenie jego król. mci, że jako *princeps*[6] rozsądku wielkiego, nie chce tego urzędu odbierać od wmci, wie bowiem co na tym należy rzeczypospolitej. Prosimy i my wszyscy, abyś jeszcze podług możności swojej służył ojczyznie, nie odbiegając jej w takich, w jakich jest teraz terminach. Jeśli idzie o inwidyą jaką od kogo, tać jest *comes*[7] cnoty każdego, ta i teraz *illustrat virtutes*[8] wmci na posługach rzeczypospolitej zarobione. Jużeś wmć powtórą *partem aetatis*[9] oddał, usługując jego król. *et reipublice*,[10] słuszna ich też *non deserere in tempore malo. Multo melius est non coepisse, quam non perseverasse.*[11] A ja mam w panu Bogu nadzieję, że da nam wszystkim tej pociechy po urzędzie wmci doczekać, iż po tak częstych afflikcyach naszych *salvabit patriam nostram.*[12]

[Rękop. bibl. publ. poznańsk. II II. aa 12. s. 271—5.]

[1] obecni. [2] wódz . . pracę w zajęciach, męstwo w niebezpieczeństwach, rostropność w działaniu, bystrość w przewidywaniu następstw. [3] godność. [4] Kartagowie [5] ofiarowali. [6] władca. [7] towarzyszka [8] rozpromienia cnoty. [9] część wieku. [10] i rzeczypospolitej. [11] nie opuszczać w czasie niebespieczeństw. Daleko lepiej jest nie zaczynać, niźli nie wytrwać. [12] zbawi ojczyznę naszą.

tymczasem ja już będę na Ukrainie, bom też już *in procinctu.*[1] Przyjdzieli do tej komisyej, czynić się będzie dosięgając nauki o wolej i rozkazaniu w. król. mci. Pan Isajkowski, od w. król. mci do kozaków posłany, wstąpił był do mnie, którego nic nie bawiąc odpuściłem, w liście do nich napisawszy, com też i pierwej pisał przez ich posłańce, których byli do mnie posłali dając im znać, żeby kiedy się pogaństwo koło Dniepra snuje, nich przejdą na tamte zwykłe za progi miejsca, iżby ich poganie nie osiedli. Ponieważ ich tak wielka jest liczba, iżby z kilka tysięcy posłali na Zaporoże, upomniawszy ich żeby na morze nie czynili exkursyej. Potrzebnie i *opportune*[2] się stało, żeś ich w. król. mć obesłać raczył, że się zabawią, zaczem się wszyscy zgromadzim. Ja i przez listy i przez uniwersały nie zaniechywam żołnierzów do pospiesznego przybycia zagrzewać. Piechota też niemiecka przybyła, której kazałem iść dla sławy na Lwów ku Kamieńcowi, dla postrachu nieprzyjaciela. Jakoż uczyniła się wielka sława gotowości naszej, którą też i Gracyan *auget.*[3] Wyrostek com go do Wołoch posyłał, nie sprosny młodzieniec, dopadł tam był kopiej listu od Skinderbasze do hospodara wołoskiego, w którym odpisuje właśnie na ten punkt hospodarowi: nie strasz mię wielkością wojsk polskich, znam ja Polaki;—i ledajako nas tam spomina. Owoż czują poganie, że nie pusto jest na Ukrainie. Aczej zatym do kompozycyej słusznej przystąpią, zwłaszcza jeśli z taką łagodną odprawą jako to Gracyan i pan Kochański pisze. Poseł w. król. mci wpuszczon do ordy z upominki, dobrze że to wszys-

[1] w pogotowiu [2] szczęśliwie. [3] pomnaża.

tko, i co się kozakom dać ma, będzie pogotowiu, żeby za traktaty przyjęli. Do nich była zaraz i rzecz gotowa. Z tym i powtóre uniżone służby me oddawam w mciwą łaskę w. król. mci mego mciwego pana. Dan w Żołkwie, d. 15 *Julii*[1] 1619. W. król. mci wierna rada i najniższy sługa Stanisław Żołkiewski kanclerz i hetman koronny. [Grab. i Przezd. Źródł. I, str. 102.]

66.

Paragraf z listu

do jegomości xiędza sekretarza wielkiego.

To coś mi wmć pisał, że się falcgrof koronował, że tak pilnie *conquirit*[2] ratunków, obeszło mię nie pomału, lecz co do inteligencyej z królem angielskim, tego nie uczyni; *stultus*[3] do każdej niecnotliwej sprawy jak na miód. Nie będzie bez wielkiego gomonu. Nam założywszy ręce na to patrzyć i nie uczciwa i nie pocieszna. Kto wie, co heretyctwo to może zamyślać, zwłaszcza kiedy nas będą widzieć *inermes*, *opportunos injuriæ.*[4] Posłał mi Gracyan kopią listu wojewody siedmigrodzkiego do Skinderbasze, który tuszy sobie Wiedeń wziąć. Siła złego ci łotrowie zamyślają, i będąli mogli czynić będą. *Ut jugulent homines*, *surgunt de nocte latrones.*[5] Trzeba i nam nie spać. Z mej strony bez sejmu, radbym się jako nadłużej obszedł, ale *præsens status et ratio rerum*[6] potrzebuje go, bo bez niego *nihil possumus facere.*[7] Jakikolwiek będzie *eventus*,[8] starajmy się, prośmy pana Boga

[1] lipca. [2] szuka. [3] głupi. [4] bezbronnymi, do pokrzywdzenia sposobnemi. [5] Aby zabijali ludzi wstają pod noc rozbójnicy. [6] teraźniejszy stan i tok spraw. [7] nic nie możemy czynić. [8] koniec.

cere et commodo christianæ et nostræ reipublicæ.[1] Jakkolwiek przecie będzie, *patebit*[2] że na jego król. mci panu naszym nie schodziło, *quominus prospiceretur*[3] niebezpieczeństwom kościoł boży i rzeczpospolitą zachodzącym. Nie złożywszy sejmu, (dolęże co takowego rzeczpospolitą) winowanoby nas, że widząc na oko *flagrantem vicinam parietem*,[4] nie chcieliśmy radzić i zabiegać pożarowi. Takbym jednak rozumiał, żeby czas złożyć aż ku temu czasowi, kiedy heretyctwo pocznie exekwować swoje zamysły, czego się spodziewać po świątkach. *Strepitus armorum metus præsentis periculi*,[5] aczci łacniej naciągnie i naszych ludzi *voluntates*[6] do zdrowej rady. Pisałem o tym i do jegomci x. podkanclerzego, z okazyej listu jego, i rozkazania przez pana starostę trębowelskiego. Piszę co rozumiem, poddając to pod wolę jego król. mci. O kęsym sejmie boję się, żeby nas barziej nie pomieszał; mali być, niech będzie zwyczajny. Wysławszy *deliberatorias*[7] nadsłuchiwać co się dziać dalej będzie. Będzie *in potestate*[8] króla jegomci, kiedy i na który czas go złożyć. [Rękop. bibl. Oss. Nr. 475, str. 235.]

67.

List do króla.

Już przedtym nie dawno, właśnie *in terminis*[9] na *contenta*[10] listu tego, który wczora od w. król. mci przyniesiony, pisałem do w. król. mci tak, iż teraz powta-

[1] z pożytkiem i wygodą dla chrześciańskiej i naszej rzeczypospolitej. [2] okaże się. [3] iżby nie zapobiegał. [4] palącą się ścianę sąsiednią. [5] szczęk oręża, bojaźń obecnego niebezpieczeństwa. [6] chęci. [7] przedmioty obrad. [8] w mocy. [9] na granicach. [10] osnowę.

rzać to co się pisało, i rozwodzić z długim listem, rozumiem że nie trzeba. Pisałem do w. król. mci, gdy tego będzie potrzeba, gdy w. król. mć rozkażesz, że mnie nie będzie ciężko stawić się dla służby w. król. mci. Lecz za lada wiatrem porywać się mnie urzędnikowi w. król. mci, nie byłoby *ex dignitate*[1] w. król. mci, i ja nie byłbym *sine summa nota levitatis;*[2] jegomć pan hetman polny z jegomcią panem krajczym, którzy tam są, potrafią w to, że ochronią od niebezpieczeństwa tamtych krajów. To tylko co się z ichmć umówiło, do exekucyej potrzeba przywodzić, żeby żołnierze do ichmci się kupili, w czym ja tu nie zaniechywam ich stymulować; biorą teraz pieniądze we Lwowie na ćwierć. Tamtych zaś powiatowych, którzy się położyli w Oświęcimiu i tam przy Krakowie, zażyje ich jegomć pan hetman polny, wedle tego, jako czas i potrzeba ukaże. Także i strony Lisowczyków nasłuszniej włożyć to na jegomci pana hetmana polnego, także i na jegomci pana krajczego; będąli ich rozumieli mniej potrzebnych, żeby się im kazali rozjechać, od czego, jakom przedtym w. król. mci pisał, i sami nie byli. Jeszcze mi się od nich nie wrócił sługa mój Komorowski, któregom do nich posłał; zrozumiem za zwróceniem się jego, jaki tam będzie *habitus animorum*[3] między nimi, i zatym, będzieli potrzeba, jeszcze ich tym pilniej napomnę, żeby czynili co im będzie od w. król. mci, bądź to przez jegomci pana hetmana polnego, bądź przez kogożkolwiek rozkazano; a iż wojsko w. król. mci już tam jest, nie może być je-

[1] z godnością. [2] bez zarzutu największej płochości. [3] usposobienie umysłów.

dno, że widząc że jegomć pan hetman polny *auctoritate*[1] w. król. mci rozkazując, a mając *vires*[2] do poparcia w. król. mci rozkazania, musi to być u nich w poważaniu. Ja w takiej odległości będąc, jako i pierwej i teraz jestem jeszcze *in ambiguo*:[3] jeśli kazać się rozjechać albo nie? Ichmć pan hetman polny, i pan krajczy *in re præsenti*[4] patrząc po rzeczach, mogą i o tym lepiej sądzić, *quod magis expedierit.*[5] Co się tyczy pana Ferensbacha, już też w tej mierze ode mnie napomniony jest, żeby nie mieszał rot w. król. mci; zawiązał się na wielkie rzeczy, czemu wedle tego jak rozumieć mogę, nie uczyni dosyć; wolałby tak jako może, stawić się do służby cesarza jegomci; bo żeby miał taki wielki orszak ludzi, ile godnych zebrać, jako obiecał panu grofowi ab Althann, jako ja mogę baczyć, jemu to nie podobna i przeto go ja napominam, aby się tak stawił, jako może, ponieważ tak jako chce, nie jest mu rzecz podobna *etc.*

[Rękop. bibl. Oss. Nr. 475, str. 237.]

68.

List drugi do króla.

Wyrozumiałem z pisania w. król. mci, że raczysz wysłać pana Hieronima Otwinowskiego do Porty cesarza tureckiego. Z wielu przyczyn, z któremi się nie rozwodzę w liście, potrzebnie się stanie, że jak naprędzej pan Otwinowski w tę drogę pojedzie. By nic innego, tedy to samo nie mała jest, że w. król. mć przezeń raczysz oznajmić, że przymiernym postanowieniem raczysz

[1] powagą. [2] siły. [3] waham się. [4] w sprawie teraźniejszej. [5] coby było odpowiedniejszem.

się kontentować, i z swej strony co należało strony zachowania kozaków od chadzek na czarne morze, że się temu przez w. król. mć dosyć stało, iżby też i z tamtej strony zachowano się według pakt i postanowienia przymiernego. Nie spodziewam się i teraz żadnego z tamtąd niebezpieczeństwa, bo car krymski zatrudniony jest od Saingiereja; mniemam, że wdzięcznie przyjmie pana Oleszkę posła w. król. mci; a u Porty *tandem*[1] wszczynają się niejakie dissensye między wezyry, osobliwie słychać, że niejaki Dżyaferbasza, który jest mezerskim to jest alexandryjskim baszą, tumulty jakieś wszczyna; co daj panie Boże, aby jako nabarziej zatrudniało się pogaństwo. Kłótnie w Wołoszech, które się były wszczęły, zniosł i uspokoił hospodar wołoski; list przejęty o praktykach przeciwko niemu, którym mu był posłał, a przytym i ofiarowanie dania pomocy, barzo mu pomogło do uspokojenia tej kłótni, i barzo za to dziękuje. Wiedząc zwłaszcza o tym w. król. mci wolą, i na potym będę miał na pieczy, żeby go w trudnościach, jeśli się jakie pokażą, wspierać: gdyż zaiste cnotliwy człowiek jest, wiernie i życzliwie się przeciwko w. król. mci i państwu rzeczypospolitej stawi; zaczym wolimy z nim wytrwać, niźli z onymi łotry Tomżami, Greczynami. Pragnie i życzy tego, żeby te szarpania i najazdy, które się *ab utrinque*[2] w granicach dzieją, mogły być pohamowane, i z swej strony barzoby on to prędko zawściągnął i swowolniki pokarał; ale z naszej strony nie tak łacno może do tego przyjść, bo choćby w. król. mć komisarzów wysłał, nie będzie ich takowa *auctoritas*[3] jako po-

[1] nareszcie. [2] z obu stron. [3] powaga.

trzeba, gdyż broniąc się wolnościami szlacheckiemi, nie będą chcieli nasi stawać przed komisarzy, ani poddanych swych, którym Wołochowie winę dają o najazdy, przed sąd komisarski stawić. Na sejmie będzie potrzeba co takowego postanowić, zaczymby się mogło to swowoleństwo zawściągnąć i pohamować. Do Lisowczyków posłałem z pilnością, napisawszy list do nich obszerny, żeby nie wnosili zmazy i zelżenia na swą i narodu polskiego sławę. Kazałem wyrostkowi temu prosto jachać ku Sanoku, a jeśliby tam nie mógł przebyć, dałem mu list do jegomci pana krajczego koronnego, żeby mu dodał rady, abo raczej, żeby go kazał przeprowadzić do ich wojska. [Rękop. bibl. Oss. Nr. 475, str. 238.]

69.

List

do jaśnie wielmożnego Mechmetbaszy wezyra wielkiego cesarza tureckiego.

Jaśnie wielmożnemu Mechmetbaszy wezyrowi wielkiemu najaśniejszego cesarza tureckiego od Stanisława Żołkiewskiego kanclerza i hetmana korony polskiej, pokłon i pozdrowienie przyjacielskie *etc.*

Jaśnie wielmożny mciwy baszo! wyrozumiałem z pisania twego, którego mi poseł wielki najaśniejszego króla pana mego, do najaśniejszego cesarza pana twego posłany, przyniosł i z powieści samego posła, żeś jako baczny i mądry człowiek zastanowił starożytny pokój, który od wielu set lat między najaśniejszymi panów naszych

przodki zawarty, i do tego czasu statecznie zachowany jest. Znaczy się dojrzały rozsądek i baczenie twoje, żeś tę zastarzałą od wielu set lat przyjaźń, nienaruszenie z obu stron trwającą zatrzymał; zatym tedy najaśniejszy król jegomć pan mój wszytko to, cokolwiek przez wielkiego posła jest postanowiono, przyjmować raczy, i temu co należy do zatrzymania całości pakt, dosyć czynić chce. Jakoż co należało z naszej strony, za rozkazaniem króla jegomci pana mego, częścią szablą, częścią dobremi sposoby swowolnych kozaków poskromiłem, że nigdy na czarne morze nie będą chodzić, gdyż i czołny, na których przedtym na morze chodzili, są popsowane, popalone. Nie wątpię, że i z waszej strony, co do zatrzymania postanowionego przymierza i błogosławionego pokoju należy, szczerze i statecznie będzie zachowano. Idzie tam teraz zacny urodzony pan Hieronim Otwinowski, poseł od najaśniejszego króla jegomci pana mego, do wysokich drzwi najaśniejszego cesarza pana twego. Iż z łaski bożej i z łaski cesarza pana twego jesteś na tym miejscu, mam nadzieję, że jako przodkowie twoi czynili, postarasz mu się o taką odprawę, jakoby najaśniejszy król jegomć pan mój uznał, że najaśniejszego króla jegomci pana mego przyjaźń jest w poszanowaniu u najaśniejszego cesarza pana twego. Życzęć zatym dobrego zdrowia i fortunnych dni na długie lata; o czem wszytkiem szerzej i dostateczniej wyrozumiesz z pana Otwinowskiego.

[Rękop. bibl. Oss. Nr. 475, str. 239.]

70.

List

do grofa ab Althann.

Binas mihi reddidit illustritatis vestræ epistolas generosus et strenuus dominus capitaneus Felix Fray, et ea quæ in mandatis habuit oretenus exposuit. Nihil antiquius, nihil gratius accidere mihi potest, quam quod intelligam illustritatem vestram ea esse erga Deum optimum maximum pietate et zelo in juvanda re christiana et ecclesia catholica, quod haud dubiam concipiam spem ordinem hunc militiæ christianae, maxima ex parte auctoritate illustritatis vestrae institutum, magno futurum s. ecclesiae catholicae et reipublicae christianae subsidio et juvamento. Quod attinet negotium per generosum dominum capitaneum Felicem Fray ab illustritate vestra propositum, jam fortasse intellexit illustritas vestra, me spontanea voluntate, antequam fuissem requisitus, non defuisse huic ne-

Dwa listy jaśnie wielmożnego pana oddał mi urodzony i waleczny rotmistrz, pan Felix Fraj, i wyłożył ustnie to co mu polecono. Nic przyjemniejszego, nic wdzięczniejszego nie mogło być dla mnie nad to, jak wyrozumieć że jaśnie wielmożny pan taką jesteś przejęty pobożnością względem Boga wszechmocnego, i taką gorliwością dla sprawy chrześciaństwa i kościoła katolickiego, iż niewątpliwą powziąłem nadzieję, że zakon ten rycerzy chrześciańskich, po większej części od jaśnie wielmożnego pana początek swój biorący, będzie na przyszłość dla świętego kościoła katolickiego i rzeczypospolitej chrześciańskiej wielką podporą i zasiłkiem. Co się tknie sprawy przez urodzonego pana rotmistrza Felixa Fraja od ja-

gotio; etiam in posterum rebus quam verbis assequi volo, mihi corde esse ecclesiam, erga caesaream illustritatem observantiam et promptum de ipsius majestate bene merendi studium. Quid a me sit hactenus praestitum super istis rebus, et quid deinceps in animo habeam, ex generoso domino capitaneo Fray illustritas vestra plenius cognoscet. Cum his me meamque paratissimam voluntatem illustritati vestrae commendo, eandemque quam diutissime bene valere cupio. Data in castris ad Rastavicam 28 Octobris 1619.

śnie wielmożnego pana mi przedłożonej, mogłeś już być jaśnie wielmożny panie świadom, że ja z własnej mej woli, nim jeszcze do tego zawezwan zostałem, nie byłem nieprzyjazny tej sprawie, pragnę też i na dal nie słowy ale czynami okazać moją gorliwość dla kościoła, dla jego cesarskiej mości poszanowanie i gotowość zasłużenia się dobrze jego majestatowi. Co dotąd w tej mierze zrobiłem, i co na przyszłość zrobić zamierzam, o tem dowiesz się jaśnie wielmożny panie dokładniej od pana rotmistrza Fraja. Z tem mnie i moją do usług gotowość jaśnie wielmożnemu panu polecam, i jak najdłużej go mieć w dobrem zdrowiu pragnę. Dan w obozie pod Rastawicą, dnia 20 października 1619.

[Rękop. bibl. Oss. Nr. 475, str. 240.]

71.

List do króla

z obozu nad Rastawicą poniż Pawołoczy, dnia 21 października 1619 roku.

Za łaską bożą, mądrym obmyśliwaniem i szczęściem w. król. mci *praesidia*[1] sejmu przeszłego nawrócone, *non inutiliter*[2] się nadały rzeczypospolitej, bo jako mniemam raczyłeś w. król. mć z posła swego do cesarza tureckiego posłanego wyrozumieć, że ta gotowość, o której sława była w tamtych krajach pogańskich, była wielką przyczyną, że tak uczciwy i pożyteczny rzeczypospolitej pokój stanął. Taż gotowość skróciła i kozaki, którzy będąc w tak wielkim zebraniu, choćby nic innego, sami przez się byli *metuendi.*[3]

Przeszłą pocztą wypisałem w. król. mci *quo in statu*[4] były rzeczy z nimi, teraz już zawarła się ta wszystka sprawa, wedle tego jako z tych pism raczysz w. król. mć wyrozumieć.

Było nie mało tergiwersacyej. Wtrącali i chcieli do swego rewersału włożyć to takie to owakie rzeczy, osobliwie tego *urgebant*[5] i siła to bawiło, że chcieli tego dołożyć: gdyby którego roku nie był im mianowany od rzeczypospolitej żołd dany, żeby im wolno na morze dla zdobyczy wychodzić. Strawiło się na tym więcej niż tydzień, znosząc, zsyłając się z nimi. Potym jednak stanęło na tym, co pisma te w sobie zamykają, co przysięgą nawet jest od nich uwieńczone. Starsi ich pułkownicy, asesorowie, *formaliter*[6] tę przysięgę jako ją na

[1] załogi. [2] nie bez użytku. [3] straszni. [4] w jakim stanie. [5] nastawali na to. [6] formalnie.

pismie, pod podpisy i pieczęcie wojska swego dali. Pospólstwu zaś czytał tę przysięgę głosem pisarz ich wojska. Pospólstwo przez aklamacyą przysięgli wedle tego się zachować; jakoż niemam wątpliwości, że wszystkiemu temu będą chcieli zadość uczynić. Co się im teraz dało, nie kosztuje rzeczypospolitej, oprócz sukien siedmiuset postawów karazyej które jegomć pan podskarbi posłał tylko trzydzieści tysięcy złotych gotowemi pieniądzmi. Dwadzieścia tysięcy dało się im w nagrodę moskiewskiej służby, czego nie wspomnieliśmy w tych pismach, dla sekweli na potym, wzmianki o tym nie chcąc czynić. Dziesięć tysięcy dało się im *ratione annui stipendii*,[1] z temito suknami, według komisyej, która była na Olszance stanęła. Iż jednak prosili wielką instancyą, żeby na starszych asawułów, na opatrzenie strzelby, na puszkarze dać im kilka tysięcy strzelby, *ex communi consilio*[2] ichmć panów komisarzów obecnych zdało się za taką powolnością, którą z siebie pokazali, żeby ich tym barziej chętniejszych uczynić wykonaniu postanowienia uczynionego, żeby im dać te kilka tysięcy złotych. Że skarbowych pieniędzy nie było, dałem ja z skrzynki swojej: nie wynosi to spełna czterech tysięcy złotych. Wzmianki jednak o tym w akcie komisarskim ani w rewersach nie masz, by tego na potym w sekweli nie pociągali. Do takowej skruchy po wielkiej części przywiodło ich to, że widzieli wojsko w. król. mci, lubo to niepogody jesienne ciężkie były: śniegi, dżdże, mrozy, żaden dzień prawie bez niepogody, przecież jednak wojsko tolerowało te niewczasy. Słyszeli pogróżki, gdzieby się nie chcieli

[1] na rachunek rocznego żołdu. [2] za spólną zgodą.

akomodować do woli i rozkazania w. król. mci, że *hostiliter*[1] gotowi byli żołnierze w. król. mci przeciwko nim czynić i za tym ato takie *actus*[2] tej sprawy, że stanęłać *republica.*[3] Pewienem że w. król. mć pan nasz mciwy raczysz wdzięcznie, mciwie przyjąć to usługowanie wojska swego, i ichmć panów komisarzów od w. król. mci deputowanych, a przytym i mnie uniżonego sługi swego. Teraz już, najaśniejszy mciwy królu! wedle tego jakom do w. król. mci pisał, obracam oczyma ku górom. Umyśliłem wstąpić trochę do Baru, że się z hospodarem wołoskim zniosę o tym, jakoby te rzeczy najlepiej udać do Porty. Nie mogę inaczej rzec, jako że dosyć mam jego chęci i miłości do usługowania w. król. mci. Potym też z dziesiątek dni zabawiwszy się w Barze, pojadę ku domowi, chcąc z bliska być *intentus*[4] na wszelkie w. król. mci wskazanie. Słusznie nie mają być lekce poważane niebezpieczeństwa, które się wzniecały pierwej w Czechach, a poszła ta zaraza do Szląska, do Węgier, o ścianę państwom w. król. mci, osobliwie miastu stołecznemu przyległe. Próżno tedy lekce ważyć i nie być na to gotowym i ostrożnym. Skarży się pan Jerzy Humnicki w liście, który do mnie pisał, że *inoppinate oppressit*[5] ich *ista calamitas,*[6] która się tak nagle wznieciła; trzeba patrzeć, żeby się nam niespodziewanie toż nie stało, kiedy słychać o wojskach gotowych, a o wojskach po wielkiej części swowolnych sabatów i inszych. Co wiedzieć, co kto myśli, jako tu niema się *consulere indemnitati et securitati*[7] państwa w. król. mci, tedy jakom już do w.

[1] nieprzyjacielsko. [2] czynności. [3] rzeczpospolita. [4] uważnym. [5] niespodzianie przygniotła. [6] ta klęska. [7] radzić całości i bezpieczeństwu.

król. mci pana mego mciwego pisał, nie tylko ten pułk, nad którym był jegomć pan starosta sandomirski, ale i wszytkę niemal potęgę wojska puszczam ku górom, ku szląskiej i węgierskiej granice. Rozpisałem im stanowiska, począwszy od Oświecima, Zatora, Sącza, Biecza *etc.*, i już dziś w czas idzie wojsko na stanowiska tamte naznaczone. W kijowskiej ziemie oglądając się na to, żeby ci wypiszczykowie, których kozacy od siebie wyprawiają, nie kupili się; zostawiłem roty trzy przy samej ostatniej Ukrainie dla tych rwaczów Tatarów, co się wyrywają w Ukrainę, acz ci z łaski bożej nie zdarzało się im to w tym roku. Pisałem do syna swego, żeby list jeden w. król. mci ukazał, iż i teraz świeżo gromieni są Tatarowie, przecie jednak patrząc na te utarczki przy samej ostatniej Ukrainie zostawiłem roty kozackie z panem strażnikiem dobrym i całym sługą w. król. mci. Insze wszytko wojsko w Bar *excitus*,[1] jakom już pisał, ku góromech puścił. Racz to w. król. mć panie mój mciwy wiedzieć, że wojsku temu ciągnie się służba *ad ultimam Decembris*,[2] i zapłacone jest. Dalej chcę się z jegomć panem podskarbim koronnym zrozumieć, bylem jedno do domu się wrócił, jako wiele pieniędzy zostaje na tamtą przyszłą ćwierć, która się pocznie im *in Januario*,[3] żeby wedle tego rzecz miarkować, rzeczypospolitej w dług nie wciągać; o czym, jako się jeno z jegomć panem podskarbim koronnym porozumiem, nauki i rozkazania w. król. mci dosięgać będę. Zatym i powtóre poddaństwo me wierne zalecam pilnie w łaskę w. król. mci pana mego mciwego. [Rękop. bibl. publ. pozn. II. H. aa 12. s. 330.]

[1] przywołane. [2] do ostatniego grudnia. [3] w styczniu.

72.

List do króla

z Kamionki, dnia 15 listopada.

Dnia wczorajszego przyjechałem tu w ten kraj, i zostawiwszy Ukrainę za łaską bożą, szczęściem i porządnym obmyśliwaniem w. król. mci w dobrym i spokojnym bezpieczeństwie, posyłam w. król. mci co mi pisał pan hospodar wołoski, i kopię listu od wezyra wielkiego do niego przepisanego, i z czego znać, że się u Porty kontentują zastanowieniem pokoju. Więc i co o caru tatarskim hospodar pisze, mniemam że i do w. król. mci, ale i ja swój list posyłam, że i ten chce się brać do przyjaźni w. król. mci. Też pewna to jest, co hospodar pisze, bo i z inąd mam o tym wiadomość dowodną, że nie ustaje emulacya między carem krymskim, a Sahin Gierejem sołtanem.

Tatarowie sami, którzy teraz u mnie w Barze byli, co dla okupu więźniów przyjeżdżali, ci sami powiadali mi, że się Sahin Gierej na wielką potęgę za pomocą króla perskiego, Nohajców, Czerkiesów sposobił. Przeciwko któremu car tatarski, brata rodzonego swego Gałgę sołtana, niemal ze wszystką ordą wyprawił. Mianowali mi ci Tatarowie *de nomine*[1] wszystkie murzy przedniejsze, którzy z sołtanem szli, a wyszedł sołtan *extremis diebus Septembris.*[2]

[Rękop. bibl. publ. pozn. II. H. aa. 12. s. 369.]

[1] po imieniu. [2] ostatnich dni września.

73.

List

do jegomci pana Stanisława Koniecpolskiego hetmana polnego koronnego.

Taki jest *status*[1] teraźniejszy spraw rzeczypospolitej ojczyzny naszej, że jako wmć pisać raczysz nie zmniejszać, ale przyczynićby trzeba żołnierza, ale nie zawodzić *contra mentem*[2] w dług rzeczypospolitej, i zatym żeby do konfederacyej żołnierskich nie przyszło, które im barzo zasmakowały, przyjdzie tak tego rzemyka pociągać, jako go stanie. Aczci dotąd nie widziałem się z jegomć panem podskarbim, pierwej dla zabaw, a potym dla choroby jego; lecz jakom się z jegomcią zsyłając zrozumiał, za gotowiznę, która jest, może się zaciągnąć, na tę przyszłą ćwierć 2500 koni żołnierzów, oprócz powiatowych. Już podobno raczysz wmć wiedzieć od jegomci pana krajczego, że za posłaniem do mnie jegomci pana starosty czechowskiego od jegomci, radem na to przypadł, żeby tam co nawięcej wojska obrócić. A pogotowiu, gdy te postrachy nastąpiły, że już i Lisowczyki z Węgier wyparto, tym barziej potrzebują tamte kraje *sollicitam curam*,[3] żeby im *præstetur securitas*.[4] Kazałem tedy wszystkim tym rotom, w tym tu kraju położonym, iść do wmci. Nie tylko tedy z swemi rotami uczyń wmć co potrzeba jest, ale jest tam pobliż wmci rota pana Kazanowskiego. Idą i insze, racz wmć z jegomcią panem krajczym (który słyszę na samej granicy jest) zrozumiewając się, czynić, i zażyć tych rot *secundum quod*

[1] stan. [2] przeciw zdaniu. [3] pilnego starania. [4] dane było bezpieczeństwo.

magis expedierit.[1] Teraźniejszy wprawdzie czas sam przez się niewojenny, ale na to się nie spuszczać, trzeba gotowości, *która* jako może nieprzyjaciela od zawziętego umysłu zahamować i odwieść, tak na drugą stronę, gdyby jej nie było, samo to mogłoby do szkodzenia rzeczypospolitej inwitować. Przetoż ponieważ wmć w tamtym kraju jesteś, *invigiles* wmć *ne quid detrimenti respublica capiat.*[2] Idą tam roty pana Dynofa, pana Strzyżowskiego, pana Małyńskiego, pana Wrzeszcza, pana Witosławskiego, pana Firleja, pana Makowieckiego, i tamtym z Ukrainy kazałem zejść, bo tam po nich nic; są tylko roty pana strażnika. *Alta pax*[3] z łaski bożej na Ukrainie i teraz car tatarski posyła posła (dał mi znać hospodar), z przyjaźnią do jego król. mci, byle jeno upominki zwykłe dawane były, co też już i stało się. Odprawion z nimi jechał już pan Oleszko. Coż tam te roty na Ukrainie mają czynić? niech raczej idą, gdzie ich rzeczpospolita potrzebuje. Na szarpańce z swoją rotą pan strażnik będzie Ukraińcom powodem. A iż nas też tu przestrzegają, żebyśmy się strzegli sabatów, tą dziurą ku Samboru, jako byli wpadli przed kilką lat po nieboszczyku Stadnickim, zostawuję tu cztery roty: moją, pana starosty chełmskiego, pana wojewodzica bełskiego, i pana wojewodzica bracławskiego, którzy przy tym samym przechodzie leżą; insze wszytkie wyprawię tam ku wmci, a będzieli i tych potrzeba? jedno wmć raczysz dać znać, każę i tym. Co się tyczy Lisowczyków, wiem, że mam o nie siła inwidiej, a niewinnej, jako i zawsze; by było

[1] według tego, coby było potrzebniejszem. [2] daj baczność . . żeby rzeczpospolita szkody jakowej nie poniosła. [3] Głęboki pokój.

na tym stanęło, jako była ich intencya, gdy się z nami rozeszli! Piszą mi teraz, że tak chcieli uczynić, zbylibyśmy byli uczciwie tej kupy, exonerowałaby się była od niej korona, ależci pan Humanaj gwoli zięciom swym, alboli co inszego ich pomieszało, że oto nawarzyli tego piwa. Posłałem do nich Łudzickiego, wyrostka swego, z listem, który wczora się wrócił, zarówno z posłańcem wmci przyjechał. Listy mam od nich pełne powolności; piszą mi, że do króla jegomci posłali, chcąc czynić co jego król. mć każe; toż mi i Łudzicki o wielkiej skrusze i obserwancyej ich przeciwko mnie powiada. Posłałem znowu do nich Komorowskiego, utwierdzając ich w tej powolności, żeby rozkazania króla jegomci słuchali, a tymczasem zakim im rozkazanie jego król. mci będzie przyniesione, żeby z wmcią albo z jegomcią panem krajczym się znosili, i jeśliby nagłego co przypadło, spólnemi siłami, żeby bezpieczeństwu rzeczypospolitej służyli. Powiada Łudzicki, że się i w życiu poskromili: płacić każą, nie czynią takowych zbytków, o jakie się przedtym ludzie na nie skarżyli. Ale iż tam wmć bliżej, lepiej możesz o wszytkim wiedzieć. Takiej zeszłości zdrowia jegomci pana wojewody krakowskiego barzo mi żal. Przecie jednak racz się wmć zrozumiewać z jegomć panem starostą lanckorońskim, żeby zamek krakowski nie był *sine quali tali præsidio*,[1] choćby wybrańce krakowskie, sendomirskie ruszyć; wszak tam podobno gdzieś jest pan Fox, racz mu wmć rozkazać, żeby ich zwołał. Żadnego niebezpieczeństwa niegodzi się lekce ważyć, a głowę pospolicie napilniej warują. Lecz mniemam, że

[1] bez jakiej takiej załogi.

i sam przez się raczysz to wmć uważać. W Żołkwi, 28 *Decembris*[1] 1619.

[Rękop. bibl. Oss. Nr. 475, str. 236.]

74.

List

do mieszczan kijowskich, z powodu przyjazdu do Polski Teofana patryarchy jerozolimskiego.

Sławetny panie wójcie, i panowie rajcy kijowscy!

Pisałem do jego król. mci pana naszego mciwego, o czym dałem wam przedtym znać, oznajmując o przyjeździe świętego patryarchy jerozolimskiego do Kijowa. Dobrzeście uczynili, żeście tak wielkiego człowieka i zacnego gościa z przystojną uczciwością przyjęli. Ato jego król. mć dla tym przespieczniejszego przejazdu jego, i aby był na każdym miejscu tym więcej szanowany w drodze, posyłać raczy pana Paczanowskiego komornika swego, iżby go na Kamieniec do Chocinia przeprowadził, i wasza miłość możecie kogokolwiek swego posłać, coby przy nim jachał do granice wołoskiej. Zalecam się zatym łaskawej dawnej przyjaźni waszym miłościom. Z Żołkwie, dnia 5 maja, roku 1620. Wmciów wszego dobra życzliwy przyjaciel Stanisław Żołkiewski kanclerz i hetman koronny.

[Smotrycki Weryf. k. 7.]

[1] grudnia.

75.

List

otwarty do obywateli ukrainnych, wołyńskich i podolskich pisany z tegoż powodu.

Stanisław Żołkiewski, kanclerz i hetman wielki koronny, barski, jaworowski, kamionacki etc. starosta.

Oznajmuję komu wiedzieć należy, iż jego król. mć posyłać raczy pana Paczanowkiego komornika swego, dla przeprowadzenia patryarchy jerozolimskiego, żeby go do Kamieńca albo gdziekolwiek przeprowadził: przeto wiedząc o tym, kędykolwiekby patryarchę tego prześcignął, żebyście wasze miłoście pomocnymi byli do wczesnego przeprowadzenia onego, i jako uczciwego i zacnego człowieka w poszanowaniu przystojnym wszędzie mieli, gdyż nie mało na tym rzeczypospolitej pod tym zwłaszcza czasem, kiedy Turcy wojnę przeciw państwam rzeczypospolitej obracają, należy: aby patryarcha ten zacny człowiek, swobodny i przespieczny przez państwa rzeczypospolitej miał przejazd. *Data*[1] z Żołkwie, dnia 5 maja roku 1620.

Stanisław Żołkiewski, kanclerz i hetman koronny.

[Smotrycki Weryf. k. 8.]

76.

Stanisław Żołkiewski kanclerz i hetman wielki koronny, barski, kamionacki, jaworowski etc. starosta.

Wiadomo czynię wszem w obec, iż wieści o nieprzespieczeństwie ponawiają się coraz, a iż świeżo od pana Hieronima Otwinowskiego posła króla jegomci, który natenczas w Konstantynopolu jest, mam przestrogę, że

[1] Dan.

Turcy w zawziętej swej przeciw państwom rzeczypospolitej złej woli nietylko nie cichną, ale i owszem co dalej w nieprzyjacielskim umyśle się pomnażają i potwierdzają. Car tatarski, który się już z Krymu ruszył, jako mi dana jest przestroga, wołoską ziemią przez Pokucie ku Lwowu brać się ma. Do przestrogi, która o tym jest, siła się zbiega podobieństwa, że ten poganin w ten kraj zmierza. Iż jednak i to nie pewna, bo w tym trudno co pewnego obiecować co jest przy wolej nieprzyjacielskiej, w którą stronę tę burzą *tempestas*[1] napędzi, chciejcie wmcie mieć pieczą o przespieczeństwie swym, żon, dziatek swoich, a kto ochocz z chęci swej zbiegajcie się wmcie jako na gwałt do wojska, które przy Haliczu, spodziewając się tu w tym kraju nieprzyjaciela, kupić chcę, albo jako czas i potrzeba okaże. Dan w Żołkwie *die 1 Junii, anno domini*[2] 1620. Stanisław Żołkiewski kanclerz i hetman wielki koronny. [Akt. bern. x. 375, str. 1997.]

77.

Nadanie

młynka i roli Murzynom.

Stanisław z Żołkwie Żołkiewski kanclerz i hetman wielki koronny, barski, jaworowski, kamionacki etc. starosta. Wiadomo czynię komu to wiedzieć należy, że Ilka Murzyna, Iwanowego syna i Andrzeja Dymitra synów jego zachowuję w spokojnym używaniu młynka na załuskim polu między miejskim jaworowskim i olszańskim młynem na rzece Skle od przodka ich zbudowanego, i

[1] niepogoda. [2] dnia 1 czerwca, roku pańskiego.

stawecka na którym ten młynek i sianożęć, która przy młynku jest; przydaję do tego ćwierć roli między Jackiem Muchiwem a między Jackiem Panończą na gruncie załuskim leżącą, z której jednak ćwierci roli czynszu na każdy rok na święty Marcin po cztery złote płacić będą do folwarku załuskiego, albo do zamku jaworowskiego powinni, którego młynka sami każdy z nich panem dożywotnim będzie zażywał, krupy, osypki, otręby i trzecią miarkę wszelakiego zboża sobie zostawując, a dwie nasze do zamku jaworowskiego oddawając. Wolno będzie w tym młynie każdemu kto ino tam przyniesie, mleć wszelakie zboże; od podwód, od karmienia wieprzów ma być wolność przy tym młynku, w inszych rzeczach zachowując się wedle zwyczaju drugich w starostwie jaworowskim młynarzów. Na co tedy ten list mój ręką własną podpisany i pieczęcią przypieczętowany. Pisan w Żołkwie, *die 20 Junii*, *anno domini*[1] 1620. Stanisław Żołkiewski kanclerz i hetman wielki koronny.

[Akt. bern. x. 375, str. 1973.]

78.

List

do Wawrzyńca Gębickiego prymasa.

Illustrissime et reverendissime domine, domine et affinis observandissime! [2]

Waszmości memu mciwemu panu jako naprzedniejszemu senatorowi oznajmuję, że wiadomości o wojnie od pogan rzeczypospolitej co raz się potwierdzają. Mia-

[1] dnia 20 czerwca, roku pańskiego. [2] Jaśnie wielmożny i najprzewielebniejszy panie, panie a najzacniejszy powinowaty!

łem w tych dniach świeże pisania od pana Otwinowskiego z Konstantynopola: pośledniejszego *data 30 Maji*,[1] pisze że już żadna nadzieja nie zostawa pokoju z Turki. Posła króla perskiego z pokojem odprawili, z cesarzem chrześciańskim potwierdzili przymierze, wszystkę furyą przeciwko ojczyznie naszej obrócili. Teraz w tym roku przez cara tatarskiego i Skinderbaszę chcą nas wojować, już jest w Wołoszech Tatar wojska nie mało; jeszcze sam car nie przybył, ale prędko się go spodziewają. Skinderbaszy w Białogrodzie, przychodzą co raz Turcy do niego. A na przyszły rok i pan Otwinowski i wiele innych dają przestrogę, że zapewne sam cesarz turecki *in persona*[2] gotuje aparat wielki: ma iść prosto ku Kamieńcowi i tego jeszcze roku po bajramie jesiennym (po ramazanie jako oni zową) ma wyniść cesarz do Jedrna i tam ma zimować, żeby na wiosnę się tym pospieszniej wyprawił na wojnę. Pan Otwinowski w żadnym poszanowaniu: nie przypuścił go wezyr wielki jedno raz, i to *contumeliose*[3] ladajako, prowadzić go nie kazał jedno subaszy, jest to *præfectus rerum capitalium*[4] nad oprawcy starszy; gospody nie dano z urzędu, musiał ją sobie nająć, stacyej *ut moris erat*[5] nie, *in summa contumeliosissime*[6] go mają, listów wziąć, audyencyej dać nie chcą. Na taki gwałt pilnego trzeba rozmyślania, żeby rzeczpospolita do ostatniego nie przyszła nieprzespieczeństwa. Nie wątpiłbym w sprawiedliwości i ratunku bożym i mogłaby nam nie być straszna zawziętość tych pogan, gdyby jeno dał nam pan Bóg *istam mentem*,[7] żeby nam samym

[1] dan 30 maja. [2] w osobie własnej. [3] wzgardliwie. [4] przełożony w sprawach gardłowych. [5] jak jest zwyczaj. [6] słowem jak najpogardliwiej. [7] ten rozum.

na nas nie schodziło. Zalecam zatym służby moje w łaskę wmci mego mciwego pana jako napilniej. W Żołkwie, *die 20 Junii*[1] 1620. Wmci mego mciwego pana powolny szwagier i sługa Stanisław Żołkiewski kanclerz i hetman koronny. [z odpisu spółcz. w bibl. Oss.]

79.

Stanisław Żołkiewski kanclerz i hetman wielki koronny, barski, jaworowski, kamionacki etc. starosta.

Wszem w obec wiadomo czynię, iż dana mi jest pewna przestroga, że sołtan Gałga z wojski tatarskiemi ruszył się już ku państwom jego król. mci i w tym miesiącu go wyglądać; przeto bądźcie wmciowie w ostrożności, a kto ochocz proszę z chęci swej przybywajcie wmciowie do wojska, gdzie ja też zaraz wychodzę. Dan w Żołkwie 1 *Augusti anno domini*[2] 1620. Stanisław Żołkiewski kanclerz i hetman koronny. [Akt. bern. x. 373, str. 2317.]

80.

List do króla

in vim testamenti[3] pisany.

Najaśniejszy miłościwy królu, panie a panie mój miłościwy!

Służby swe pokornie uniżone zaleciwszy w mciwą łaskę w. król. mci. Klejnotu mnie od w. król. mci powierzonego nie chciałem dać w nieprzespieczeństwo, na które sam się *non invitus*[4] biorę. Wypisałem w inszych liściech przyczyny, dla których opuściwszy *tutiora, fortiora consilia*[5] przedsięwzią-

[1] dnia 20 czerwca. [2] sierpnia roku pańskiego. [3] zamiast testamentu [4] nie niechętnie. [5] bezpieczniejsze, gwałtowniejsze rady.

łem w tej rzeczypospolitej zrzędnej, krnąbrnej, trudno ina czej; toż i prywata mię necesitowała obmowiskami, detrakcyami (do znoszenia choć i wielkim umysłom zawżdy przykremi) *passim*[1] mię i niewinnie urągano. Ato i teraz gdyby Wołochom proszącym nie dało się ratunku, wielka do obmowisk materya, i pewnieby mię to nie chybiło. Jużeż teraz do tego przychodzi, że albo, co panie Boże daj! zwyciężym nieprzyjaciela, albo nas zwycięży nieprzyjaciel, czego nas panie Boże uchowaj. Padnieli, czego panie Boże uchroń, co przeciwnego: nieszczęściu rzeczypospolitej nie chcę być *superstes.*[2] Dawnom tego szukał, nie nad wolę swoją rad żywot położę dla wiary ś., dla służby w. król. mci, dla rzeczypospolitej, nie chcąc być *superstes,*[3] choć to od niej, za wiele prac, za trudy, odwagi, miasto wdzięczności, wielkiem ponosił *opprobria,*[4] żale. Nie mogę jednak jeno jako najlepiej życzyć ojczyznie swojej comkolwiek dobrym umysłem czynił, w niebie jedno będzie mi to, da pan Bóg, odpłacono. Jeśli też, jako mam nadzieję, pan Bóg raczy przeciwko nieprzyjacielowi pobłogosławić, aza wzdy zazdrościwe Petuliuszów języki ucichną. To tedy jest, do inszych nie mało przyczyn, żem na tę rezolucyą przypadł, toż za zgodnym wszystkiego wojska zdaniem. U pana Boga w tajemnicy, jako rzeczy padną. Masz mciwy najaśniejszy królu panie mój wielką przed sobą sprawę: wojna z Turki nie igraszka; albo Turki trzeba zrazić z ich przedsięwzięcia, którzy chcą tej rzeczypospolitej i wszytkiemu światu panować, albo tobie królestwo stracić. Zginie czego strzeż Boże rzeczpospolita; tu potrzeba

[1] przy sposobności. [2] i [3] pozostały. [4] obelgi

królu, panie mój, *ut intendas vires animi ingeniique.*[1] Jest z łaski bożej tyle sposobów w tej zacnej koronie, by jedno sami chcieli, że się może temu nieprzyjacielowi rada dać: jest tyle dostatków, których wojna potrzebuje. Mamy tego świeży dokument: w lot kilkanaście milionów rzuciliśmy na zniesienie opresyej od żołnierza skonfederowanego, a co jeszcze stacyami, opresyami, extorsyami sam żołnierz brał, przecie jednak u nas w Rusi aniby tego znać, gdyby nie od Tatar szkody. Pogotowiu w takim razie, gdzie idzie o wyniszczenie chwały bożej, na co się poganie nasadzili, o całość, o zdrowie rzeczypospolitej, o zniewolenie, zgoła o wszytko, trzeba dostatków nie żałować. *De modo et ratione*[2] prowadzenia tej wojny, iż *more meo et jure dicam:*[3] mam cokolwiek experyencyej; czytałem siła przykładów, pełną ich mam głowę, mógłbym około tego nieco zdania swego dać; ale nie listowna rzecz szerzyć się z tym, a też iż już niemal *in conspectu*[4] nieprzyjaciel, zabawnym tak wielką sprawą, siła nie mogę pisać. *Nude*[5] powiadam: będzieli rzeczpospolita, ojczyzna moja miła, *defensivo bello*[6] w ziemi swej (jeśli jeszcze pospolitym ruszeniem, jako na elekcyej króla Henryka opisano) chciała z Turki wojnę odprawować, *actum est,*[7] zginęliśmy! Jeśli z nieprzyjacielem w ziemi jego czynić i najeżdżać go będziem? *non est desperandum de victoria.*[8] A co wiedzieć, nie tenli to sposób, przez który pan Bóg ten brzydki, plugawy naród pogański pokarać, a narody chrześciańskie z niewoli ich wybawić raczy! Wspomniał jegomć

[1] abyś wytężył siły duszy i umysłu. [2] O sposobie i środkach. [3] z zwyczaju i prawa mego powiem. [4] przed oczyma. [5] Otwarcie. [6] odpornie działając. [7] już po nas będzie. [8] nie można wątpić o zwycięstwie.

pan wojewoda poznański*) w skrypcie swym, który w druk podał, żem za króla jegomci śp. Stefana był *conscius*[1] tajemnej rady z strony wojny, którą król jegomść medytował i gotował przeciwko Turkom. Czynił król jegomć Stefan tajemne praktyki o tej wojnie *cum Sixto V pontifice maximo,*[2] z królem jegomcią hiszpańskim Filipem II, praktykował był Moskwę przez Iwana Piotrowicza Szujskiego; skrycie i tajemnie te się rzeczy prowadziły: Polaków, co ja wiem, nie było nas jedno czterech, cośmy o tem wiedzieli. Jeszcze były rzeczy *non maturaverunt,*[3] żeby je stanom koronnym naszym proponować przyszło, śmierć króla jegomci Stefana przerwała to wszytko. Ten jednak tych rzeczy dukt miał być, że król jegomć *cum terrestribus*, a *princeps Parmensis cum navalibus copiis*[4] mieli się zniść w Grecyej *ad Archipelagum*[5] i tak mieli oraz lądem i morzem opugnować tego spólnego wszytkim chrześcianom nieprzyjaciela; przez Wołochy król jegomć wojska wieść nie myślił, strzegł się zatrudnienia na przeprawie przez Dunaj, czego my teraz mając taką wielką liczbę kozaków moglibyśmy się nie bać; natenczas nie było kozaków setnej części. *In summa*[6] ten sam *belligerendi modus, unica via salutis.*[7] Zawierając ten list, żegnam w. król. mć, pana mego mciwego, tak się czuję i z tym idę przed sąd boży, żem wiernie i życzliwie w. król. mci służył; jeślim w czym jako człowiek nie dogodził, racz w. król. mć mciwie odpuścić, a synowi memu, jeśli go *servabit fortuna belli*,[8] racz być mciwym panem. Niech pan Bóg w. król. mć chowa w długi

[1] świadom. [2] z Syxtem V ojcem świętym. [3] nie dojrzały. [4] lądowemi, a xiążę parmeński z morskiemi siłami. [5] przy Archipelagu. [6] W ogóle. [7] sposób toczenia wojny, jest jedyną drogą ratunku. [8] zachowa los wojny.

*) Jan Ostroróg.

wiek dla rozmnożenia chwały swej i dobra rzeczypospolitej, a po tym żywocie przyjmie do chwały swej, gdzie sam żyje i króluje z synem i duchem ś. Bóg wieczny i prawdziwy. Dan z Baru do wojska wyjeżdżając dnia 26 sierpnia 1620 roku. [Rękop. Wikt. hr. Baworowskiego k. 243.]

81.

DODATEK DO TESTAMENTU *B.*

In Nomine Domini Jesu! [1]

Anno domini 1620 die 25 Augusti[2] w Barze wychodząc na odważną rzeczypospolitej służbę, do tego co *in anno domini*[3] 1618 napisałem był oświadczając ostateczną wolą moję, to przypisuję prosząc, żeby ordynacya koło fundacyej kościelnej skutecznie była dokończona, choćby i więcej przydać wedle tego, jako potrzeba ukaże. Majętność tę Otrebosza nieboszczyka, ponieważ jest w przedaży, zapłacić; to com ukazał pensyej dorocznej na majętnościach, do skutku przywieść wedle karty ręką mą pisanej, która acz nieco jest kancelowana, ale ręką moją dosyć wyraźnie napisano jest, wiele z której majętności dorocznego czynszu obróciłem na kościoł, to jest z Dziedziłowa, z Kukizowa, z Jaryczowa, z Nahaczowa *etc.* W czym obliguję konscyencyę potomków moich, chcąc mieć z niemi sprawę przed straszliwym sądem bożym, gdzieby się tej mojej ordynacyej nie stało dosyć *etc.*

Budowanie koło miasteczka, które się zaczęło, sam czas ukazuje i następujące co raz straszniejsze nieprzespieczeństwa, żeby potrzeba jako najpilniej kończyć. Ale

[1] W imię pana Jezusa! [2] roku pańskiego 1620 dnia 25 sierpnia. [3] roku pańskiego.

moja najmilsza małżonko paniąś dożywotnią, jako o tym i w dawniejszych testamentach; poki cię pan Bóg chowa kończ to budowanie, a przestrzeż żeby się działo dosyć ordynacyej mojej, osobliwie z strony fundacyej kościelnej. Że synu mój i ty jedziesz ze mną na tę odwagę, jeślibym ja sam skończył a ciebie fortuna wojenna, albo raczej pan Bóg zachował, wykonaj to, com ordynował, obowiązuję cię sumnieniem przed panem Bogiem 25 *Augusti*[1] 1620. Stanisław Żołkiewski. [Jabcz. Arch. rok I, str. 392.]

82.

List do króla

z obozu na Cecorze.

Najaśniejszy miłościwy królu!

Oznajmiłem w. król. mci panu memu mciwemu o przyjściu sułtana Gałgi i Skinderbasze, żechmy ich co godzina wyglądali, o czym, jeżeli ten list mój doszedł, raczyłeś w. król. mć wyrozumieć. Przyszedł tedy dziś tydzień sułtan Gałga i Skinderbasza tu, pod obozem stanęli; nazajutrz w piątek mieliśmy z niemi potrzebę w wieczór z łaski bożej fortunną, zraziliśmy ich z pola; trwała ta burda między nami, aż zmrokiem wróciliśmy się, i oni i my do obozu swego. Zaś w sobotę za zdaniem zgodnym wszytkiego rycerstwa wyszliśmy w pole *aperto Marte*[2] z wojskiem uszykowanym, zwiedliśmy potrzebę z niemi odkrytą; i trwała bitwa sześć godzin od południa aż do samej nocy, *æquo Marte*[3] stanęło, zeszli oni do swych stanowisk, poszli i my do swego ta-

[1] sierpnia. [2] do otwartego spotkania. [3] z jednakiem szczęściem.

boru. Były rzeczy dobrej nadziei, że potężnie i dalej mogliśmy czynić przeciwko temu nieprzyjacielowi; lecz nazajutrz, to jest, w niedzielę nie mała część ludzi naszych którzy z wojska uciekli, pomieszali nam rzeczy. Nie mianuję na ten czas nikogo, wszak sami tam się ukażą, którzy nas tak nieprzystojnie odbieżeli, acz wątpię, żeby ich wiele miało ujść: bo pławiąc się w nocy przez Prut siła potonęło, i wielka część od nieprzyjaciela, który im tam lasem za rzeką zaszedł, pobici, pojmani. I ci źli, niebaczni ludzie wszytko wojsko zatrwożyli, że blisko tego było, iż już wszytko wojsko do takowegoż sromotnego uciekania miało się udać. Z jegomcią panem hetmanem polnym,*) i niektórymi panami rotmistrzami, co przy nas zostali, *constantia nostra*[1] zatrzymaliśmy wojsko i stoimy tu od siebie bliżej niż z Warszawy do Ujazdowa. Wojska sułtan Gałga i Skinderbasza mają wielkie, dobrze więcej nad 60.000. Więźniowie którycheśmy dostali, powiadają, żeby ich miało być do 100.000. Zapuścili się prosto byli ku państwom rzeczypospolitej, atośmy ich tu zabawili, odważywszy na to zdrowie swoje. I dalej co się godzi wiernym w. król. mci sługom, i dobrym synom ojczyzny, czynić będziemy według największego przemożenia naszego. Jeszcze przeglądając to wszystko niebezpieczeństwo, pisałem po kilkakroć do w. król. mci, żebyś raczył obmyślać *de subsidiis et supplementis*,[2] teraz sam czas ukazuje, że tego pilna potrzeba; zaczym pewienem że w. król. mć nie raczysz nas zapomnieć. My tymczasem *ad extremum ha-*

[1] stałością naszą. [2] o posiłkach i uzupełnieniu ubytku.

*) Stanisławem Koniecpolskim.

litum[1] zatrzymamy przeciwko w. król. mci całą wiarę, i miłość przeciwko ojczyznie. Hospodar wołoski z tymiż naszymi uciekańcami poszedł, nie wiem przebyłli, czy nie? Te teraz *in isto statu*[2] rzeczy nasze; co się ponowi, ile sposobów dostanie, nie zaniecham dawać znać w. król. mci panu memu mciwemu, którego się mciwej łasce oddaję. Dan w obozie okopanym na Cecorze dnia 24 września 1620 r.

CEDUŁA.

Rannych jest między nami po części, których też nie godzi się nam odbiegać. Pan Bałaban starosta winnicki, pan Denhof, pan Maliński, z rotmistrzów: synowiec i syn mój, poranieni, postrzelani, ale nie szkodliwie, wyleczą się.

[Ze zbiorów Stanisława Przyłęckiego.]

83.

List do jmci

pisany z obozu pod Cecorą w wigilią śmierci.

Miłościwa jejmość pani, a pani małżonko ma sercem ukochana i wieczyście miła!

Tak było i tak będzie, aby prawość i sława narodu naszego nie zaginęła, pan Bóg wszechmogący dopuszcza utrapienia, by ciało w wojniech hartować, i umysł zaprawiać do dzieł rycerskich. Tegoż utrapienia nie koniec, i nie koniec łaski pana Boga świętej, która nas wszędy utrzymowała i nieprzyjaciołom tamę w bitwiech stawiać rada była. Jakoż kiedychmy się zabierać radzi do utarczki z pohanem tego świtania, odebrałem pisanie w. miłości, mojej sercem ukochanej i wieczyście miłej mał-

[1] do ostatniego tchu. [2] w tym stanie.

żonki, toż pociechę słówek kilku, a kto wie, może być że i w ostatnie pożegnanie. Jam pewien, że w. miłość ukochana i miła małżonka czytając to moje pisanie, nie będzie żalić starca i sił mych, a chociaby i życia dla obrony rzeczypospolitej i chrześcian. Toż ta pociecha będzie sercu memu. Tu w obozie mym, jakby jakowy rokosz powstał, tak się rycerstwo spiknęło, by na własną zgubę, i chcą koniecznie odchodzić od sprawy, że onych ledwo uhamować mogłem. Skinderbasza i Gałga nie chcą już wiedzieć o układach, i gotują się dać stanowczą bitew. Przetoż nie turbuj się w. miłość najukochańsza małżonko, Bóg czuwać będzie nad nami; a chociabym i poległ, toż ja stary i na usługi rzeczypospolitej już nie zdatny, a pan Bóg wszechmocny da, że i syn nasz, miecz po ojcu wziąwszy, na karkach pohan zaprawi, i chociaby tak było jak rzekłem, pomści się krwie ojca swego. Na wypadek jaki bądź zalecam w. miłości najukochańszej małżonce miłość dla dziatek, pamięć na me zwłoki, bo je styrałem ku usłudze rzeczypospolitej .... co pan Bóg chce z swej łaski dać, niech się stanie; a wola jego ś. będzie nam miłościwa do ostatka życia naszego; z tym mnię modlitwom i łasce w. miłości najukochańszej jejmci polecam, i dziatki nasze na pana Boga pamiętać upominam. W obozie pod Cecorą *die 6 Octobris*[1] 1620. Jejmć do zgonu kochający małżonek i ojciec Stanisław Żołkiewski hetman wielki koronny.

[Bibl. warsz. r. 1845 II, str. 321.]

[1] dnia 6 października.

DODATEK.

DODATEK.

1.

List

do panów posłów.

Miłościwi panowie posłowie koronni i wielkiego xięstwa litewskiego, panowie a bracia moi miłościwi!

By mi było wolno być przy namowach rzeczypospolitej, jakom był na to posłan od braciej swej, doczekałbym był zarówno z wmciami, ażby się dokonały te *consultationes publicæ*,[1] do którychmy się tu zjechali. Lecz iż za nasadzeniem się niektórych osób na zdrowie moje, gwałtem od tego placu odepchniony ztąd odjechać muszę, umyśliłem przez to pisanie moje, iż obecnie nie mogę, wmość moje mciwe pany i bracią pożegnać i służby swe łasce wmciów zalecić. Z krzywdą swą, która wmciom tajna nie jest, i sam nie miałem wolej wmciów *interpellare*,[2] a tem więcej jeszcze, że i napomnienie jegomci xiędza arcybiskupa (którego *authoritas*[3] u mnie wielka) przystąpiło, żebym pod tym czasem krzywdą swą namów rzeczypospolitej nie zabawiał, i nie trudnił. Odjeżdżam tedy tak, że swej prywatnej krzywdy namniej anim wspomniał, ani wspominam. Co *ad rempublicam*

[1] narady publiczne. [2] zajmować. [3] powaga.

pertinet,[1] mniemam że wmcie dobrze *pro fide sua*[2] opatrzyć nie zaniechacie, a ja *obligor conscientia*[3] (będąc jednym z koła wmciów) nie zamilczeć co widzę szkodliwego, a ustnie nie mogąc, muszę tu na tym papierze oświadczyć. Jakom tedy wspomniał, krzywda moja prywatna niech będzie na stronie, niech ja to na ten czas na sobie odnoszę; wmciom zda mi się *interest prospicere indemnitati*[4] koła tego dla na potym. Nie chcieliśmy cierpieć jurysdykcyej marszałkowskiej nad tym kołem, a słusznie gwałt, który mu się stał w osobie mojej, będzie to podobno na przykład na potomne czasy jako wmciowie zniesiecie. Wspomnijcie wmć na to mciwi panowie, że się czasy mienią: co mnie teraz potkało, może niedługoż którego innego potkać. A jeśli wmciowie zostawicie tak *prostitutam majestatem*[5] koła tego, które *vim regiminis*[6] ma w rzeczypospolitej naszej, może ta *sequella*[7] (czego Boże uchowaj) albo nam samym, albo potomstwu być przyczyną niewoli. Bo z jakiej przyczyny mnie to potkało? Byłżem ja co temu człowiekowi winien? którego jakom żyw nie znał, i nie znam, bom go i teraz nie widział. Co mię od niego potkało, potkało mię z tyłu, nie w oczy. Nie dałem ani temu człowiekowi, ani nikomu inszemu przyczyny żadnej, chyba podobno tę, żem na tym placu, com miał w poruczeniu od braciej swej, i co mi *dictabat*[8] dobre sumnienie moje, wolnie mówił. A już to dla tego zabić z pułhaka, ludzi zbrojnych po stajniach, po placu zamkowym zostawiwszy, czyhać na zdrowie czyje? Dochodzi mię, że snadź powiada, jakobym

[1] do rzeczypospolitej należy. [2] dla swojej wiary. [3] obowiązany jestem sumieniem. [4] należy mieć staranie o niepokrzywdzenie. [5] znieważone dostojeństwo. [6] władzę rządu. [7] następstwo. [8] podawało.

go koniem trącić miał. Żaden który miłuje prawdę a Boga się boi, nie powie tego, żeby to widział. Jeszcze ten człowiek w izbie wmciów poselskiej pytał się, jakom wotował? a ukazując na mnie głosem (co słyszeli ludzie niektórzy zacni, których na ten czas mianować nie będę) mówił, że kołpaczku nie długo podskoczym! Czyhał i pilnował mię, i gdyśmy ruszyli się z izby, gwałtem do mnie z tyłu darł się przed tymi, którzy za mną i około mnie szli; przystępu do mnie nie miał, aż na dworze, gdym już odjeżdżał do gospody swej, otworzył mu się plac do okazania męstwa: z tyłu na mnie się targnąć. Co dalej jest *consequutum*,[1] jakie kupy rusznicczych zwijały się, bym się był ujął za krzywdą swą (jakożbym to był pewnie uczynił, i inaczejby się nie godziło), ale *quid me monebat*[2] łacno to widzieć; atoli *servavit me fortuna*,[3] niewinność moja była mi szczytem, była mi zbroją. Mciwi panowie! za mowy swoje, którem miał w kole wmciów, jako przed sądem bożym, tak i na każdym miejscu nie będę się sromał. Nie nowina to, że między ludźmi bywa *diversitas sententiarum de republica*.[4] Jeśli tych z którymi ja się *in sententia*[5] zgadzał, czyli ichmość drugich, którzy *diversum*[6] rozumieli, rada rzeczypospolitej zdrowsza? *eventus*[7] to pokaże. Powiadając że to *stultorum magister*,[8] ale przecie dawna jest i prawdziwa przypowieść, że *consilia non probantur nisi ab eventu*.[9] I terazci ja słyszę, że mimo to na cochmy się już byli zgodzili, snadź cudzoziemskich ludzi *præsidiis*[10] osadzeni, mamy elekcyą odprawować. A dobrzeż to bę-

[1] nastąpiło. [2] co mnie powściągało. [3] los mię oszczędził. [4] różnica w zdaniach o rzeczypospolitej. [5] w zdaniu. [6] przeciwnie. [7] skutek. [8] błaznów nauczyciel. [9] zbawienność rad ukazuje nic innego, jeno skutek. [10] załogami.

dzie? Więc urzędy koronne uprzywilejowane poniżać; dekreta sejmowe tego czasu na tym placu podnosić. Jeszcze mię dochodzi o zwłoce jakiejsi dalekiej czasu elekcyej. Jeśli to *e republica*,[1] jeśli to tak dobrze, niechaj Bóg widzi, i sądzi, i mści nad tym, kto przyczyną złego. Rozwody te mciwi panowie praktykom, przekupieństwom, prze które małośmy w przeszłe *interregna*[2] rzeczypospolitej nie stracili, a teraz się przecie w tym baczyć nie chcemy. Musi się tak rzec, że próżno rzeczono: po szkodzie Polak mądr, kiedy się w tym nie ozwiemy. To pisanie moje, które na mnie wycisnęła powinność moja, pewienem że będzie z łaską od wmciów mych mciwych panów i braciej przyjęte. A zatym powtóre służby swe wmciom zalecając, pana Boga proszę, żebyście się wmcie tak rozjachali ze zjazdu tego, *quod felix faustumque sit*[3] rzeczypospolitej i ojczyznie naszej spólnej.

[Rękop. imp. publ. bibl. petersb.]

2.

List

do braciej na sejmik proszowski.

Jaśnie wielmożni *etc.*

Służby moje *etc.* Acz wiem, że od jego król. mci naszego mciwego pana raczą wmcie mieć przestrogi o nieprzespieczeństwach rzeczpospolitę zachodzących; jednakże będąc tu na tej straży na Ukrainie, rozumiem rzecz być potrzebną donieść to do wiadomości wmciów, że jako przed tym dochodziło mię wiedzieć o nieprzespieczeństwie od pogan, tak tym dowodniej potwierdziło się

[1] z rzeczypospolitej. [2] bezkrólewia. [3] iżby to było ze szczęściem i zbawieniem.

to od wielu więźniów, za łaską bożą a szczęściem jego król. mci dostanych. I nie jest to wmciom niewiadomo, jako w tym przeszłym roku ustawicznymi utarczkami wielkie spustoszenie nieprzyjaciel w państwach koronnych uczynił. Z nahajskich hord przyszły niemałe wojska, które obkoczowały w bliskiem bardzo sąsiedztwie na białogrodzkich polach. Car tatarski zgłodzonym ukazał, że dostanie żywności w państwach jego król. mci, bo głodni pewnie są, i by nic innego sam głód dla zdobyczy do nas ich nagania. W przeszłym tygodniu 23 *Januarii*[1] Buchar sołtan pod Korsuń, a w tę Ukrainę ku Niemirowu i Winnicy 25 *Januarii*[2] Kantymir murza, plemiennicy carscy, z niemałemi wojski przyszli. Zdarzył pan Bóg z miłosierdzia swego, że jako tu Kantymir murza nie doszedł z pociechą, bo i w zagoniech u Korowajnej, i potym na Udyczu w pustyniach kosz sam za łaską bożą od wojska jego król. mci gromiony; ale i pod Korsuniem Buchar sołtan, który też miał kilka tysięcy wojska z sobą, nie z wielką odszedł pociechą, bo ostrzegła się była tamta Ukraina, gdyż za czasu wiedziałem o ruszeniu się wojsk tatarskich i dałem był znać ostrzegając na wszytkie strony, gdyż wątpliwa rzecz była, w którą stronę ten nieprzyjaciel zgadza. Nie masz jednego tygodnia, kiedyby ten nieprzyjaciel nowej utarczki ku Ukrainie nie czynił, po czterdziestu, po pięćdziesiąt, po stu koni. I teraz jako się już z pola wojsko króla jegomci wróciło, podganiali znowu Tatarowie ku Berszady, majętności jegomci pana wojewody bracławskiego, która na samej Ukrainie zasiadła, to małymi to wielkimi wata-

[1] i [2] stycznia.

hami rozmaicie się kusząc o zdobycz a nawięcej o żywność; ale to drobniejsze kusy. Więźniów tatarskich tak wiele z łaski bożej jest dostanych i z wojska Kantymir murzy i z wojska Buchar sołtana, których mi tu z Korsunia odesłano, i od kozaków zaporozkich z Nizu także świeżo przysłanych, wszytkich jednak zgoda, że i tej zimy na tym był car tatarski, że chciał iść sam osobą swą do państw jego król. mci, by go było nie zaszło zatrudnienie od brata jego Szahingireja, który mu jest *æmulus*[1] o carstwo, i od Ali murzy znacznego człowieka, który się był dla pewnego excesu (o czymby długo pisać) z ordy wyniosł z niemałym orszakiem ludzi, i stał na azowskich polach. Teraz jako więźniowie dają sprawę, i Ali murza przejednał sobie łaskę carską i do ordy się wrócił, a Szahingirej, który się z nim był złączył, gdy go odstąpił Ali murza, widać iż potężności przy sobie nie ma, poszedł do petyhorskiej ziemie i snadź tam dalej z Turki na wojnę przeciwko królowi perskiemu. Więźniowie wszyscy zgodnie twierdzą, że na wiosnę pewnie car tatarski ma iść do państw króla jegomci; jakoż wątpić w tym nie potrzeba, że tak będzie: bo za takim zajadowiczonym umysłem cara tatarskiego przeciwko jego król. mci panu naszemu i koronie, próżno sobie co innego obiecować. Zmaga się tem poganin na wojska wielkie, i teraz oto iści swoje do króla jegomci wskazanie i pisanie, że jako lecie tak i zimie nie przestają ludzie jego wojować. Życzę tedy żebyście wmć mciwi panowie i bracia, na tych sejmikach, na które wmciów jego król. mć zawezwać raczył, zdrową radą raczyli obmyślawać prze-

[1] rywal.

spieczeństwo wszytkiej rzeczypospolitej a osobliwie tych krajów. Ta mała garstka ludzi, która przy mnie jest, nie podołałaby była i teraz świeżo przeszłemu niebezpieczeństwu, by nie ochota uczciwych i zacnych ludzi w tym województwie, którzy z chęci swych za obwieszczeniem moim jako do spólnego zapału gaszenia zbiegli się do mnie. Lecz jeśli sam car tatarski, jakoż w tym wątpić nie trzeba, przyjdzie, co się będzie mogło tym małym wojskiem począć, z baczenia swego sami wmć moi mciwi panowie i bracia raczycie rozumieć. Na mnie pewnie i na powinności mej nie zejdzie nic wmciom; daj Boże, żebym się tak fortunnie urodził, abym położeniem żywota swego mógł zastąpić niebezpieczeństwo rzeczypospolitej. Zatym prosząc uniżenie, żebyście wmcie wdzięcznie przyjąć raczyli posługę wojska i mnie małego sługi jego król. mci i swego. Zalecam się przy tym w mciwą łaskę wmciów mych mciwych panów i braciej. *Datum*[1] w Niemirowie 4 *Februarii*[2] 1606.

[z odpisu spółcz. w bibl. Oss.]

3.

List

do Stryjeńskiego.

Miłościwy panie Stryjeński!

Zaleciwszy służby me powolne łasce wmci *etc.* List któryś wmć do mnie swym i towarzystwa tamtego, które z wmcią było pod Rosławiem, imieniem pisał, ukazałem jego król. mci; wdzięcznie raczy jego król. mć przyjmować, jako przewagę, którą ci ludzie uczciwi uczynili

[1] Dan. [2] lutego.

dla służby jego król. mci, tak też osobliwie i ten prawie męski szlachecki postępek, w obejściu się z ludźmi moskiewskimi, i w zatrzymaniu całości tego zamku; czym tym barziej ozdobiliście wmć tę posługę swoję, ukazując że nie chciwości gwoli, ale raczej dla uczciwej sławy, jako się godzi cnym rycerskim ludziom, zdrowia swego nie litowaliście wmcie; z tym więtszą to u wszytkich ludzi będzie wmci pochwałą. Jednakże jego król. mć, poważając tę posługę którąście wmcie uczynili, chce się wdzięcznym pokazać, żebyście wmcie nie byli bez nagrody, i dla tego posyła tam jegomć xiążę Poryckie, żeby sposobu najdował bez naruszenia słowa wmci, bo tego jego król. mć każe przestrzegać, iżby słowo dzierżało się, żebyście wmcie mogli mieć kontentacyą i nagrodę za tę przewagę swą: o czym z samego xięcia jegomci Poryckiego wmcie ustnie zrozumieją. Nie bawię tedy pisaniem długim. Zalecam się łasce i miłości wmciów wszytkich. Dan w obozie pod Smoleńskiem dnia 18 maja, *anno*[1] 1610. Wmci życzliwy towarzysz gotów służyć Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski, hetman koronny. Tego też jest pilna potrzeba, żebyście wmcie do obozu zarazem się wrócili: bo też już za przyjściem dział, przyjdzie nam przemyślać o tym zamku smoleńskim.

Adres: Wielmożnemu mciwemu panu i przyjacielowi jegomci panu Stryjeńskiemu, pułkownikowi na ten czas wojska, które było pod Rosławiem i wszytkiemu towarzystwu tamtemu, wmciom łaskawym i miłym przyjaciołom i towarzyszom.

[z oryg. na wyst. krak. nadesł.]

[1] roku.

4.

ODPOWIEDŹ *)

dana Skinderbaszy.

Krótko mi przychodzi odpisać na list twój wielmożny przyjacielu mój, bom zabawny pod ten czas. Wczora

*) **List od Skinderbaszy do pana kanclerza i hetm. koron. dnia 27 września 1618.**

Wysoce sławnemu i szczęśliwemu przyjacielowi naszemu, królestwa polskiego hetmanowi, i kanclerzowi wielkiemu, panu Żołkiewskiemu, zacności jego godne oddawszy przyjacielskie nasze pozdrowienie. Przyjacielu nasz mciwy! ten któregoście do nas wyprawić raczyli, posłaniec wasz, blisko Tehini z tę tam stronę Dniestru będącego nas przyjaciela waszego zastał, i przyjacielskie wasze kochanego przyjaciela naszego pisanie oddał, które przeczytawszy, uważywszy i dobrze zrozumiawszy, dostatecznie pojęliśmy, mianowicie że ten, któryśmy z wami, niedawnego czasu, u Podbilego, postanowili pokój i przymierze, doskonały skutek swój wziąć nie mógł, Tatarowie są przyczyną, gdyż ci po zawarciu przerzeczonego pokoju po kilkaroć na ziemię waszą uderzyli, więc roku przeszłego powiadacie, po rozjachaniu się z wami idąc prosto na kozaki, i króla jegomci je pod władzą podbiwszy, z królewicem jegomcią do Moskwy ich wyprawiłem. Cokolwiek jeszcze z nich zostało, dla prędkiej zimy znieść nie mogłem, to sens listu waszego. Potrzebna rzecz jest *pokój*, wiemy to, dla samej potrzeby i dogody waszej, i takeście się o to starali, ale tego też było potrzeba, abyście kozaków do państw cesarza jegomci nie byli wyprawili. W tym też nie wątpię, że wy będąc człowiek wielki, zacny w leciech, rzeczy dobrze wiadomy, nie daj tego Boże, żebyście sami kozaków do państw cesarza jegomci wyprawić mieli, ale wysokości waszej przystało, czyniąc pilnie około łotrów tych staranie, uskromić ich. Przedtym, kiedym się z wami przyjacielem naszym, u Podbilego, rozjachał, w Kruściku miasteczku przez 40 dni na posła waszego wielkiego czekałem, nie przyjachał. Potym do Konstantynopola zajachawszy, pięć miesięcy czekałem, nie przyjachał. Zatym poseł wasz jawiąc się przybył ukazawszy się, jaką tak strony cesarza jegomci w Konstantynopolu, jako też i inszych wezyrów i urzędników, poznał ludzkość i chęć, do tego nimem tam z wami postanowiony pokój utwierdził, com ucierpiał z tego, któregom nazad do was wyprawił małego posła waszego, jeśli prawdę powie, zrozumieć mogliście. Nadto jeszcze Mechmet Agę, człowieka zacnego, prawie od siebie go oderwawszy, a jemu przydawszy, prosto do waszej zacności wyprawiłem. Otoż przyjacielu mój, nie tylko, że poseł wasz wielki nie przyjachał, ale i temu, co strony cara jegomci tatarskiego się postanowiło, że na wiosnę podług zwyczaju starodawnego upominki zwyczajne, za przyjachaniem przy jego pośle czausza cesarza jegomci dojść go miały, dosyć się nie stało. Więc i te które z Moskwy carowi jegomci szły upominki: trzydzieści juków, aspr i futer nie mało, do sta tysięcy talarów, kozacy zaporozcy porwali, wielkie przytym w państwach cesarza jegomci poczyniwszy szkody. Zaczym Tatarowie nie dając się hamować, dla tej którą nad zamiar ponieśli szkody, że pomścić się chcą, kto w tym winien, z tego który wy macie, człowiek wielki i

przyszedł tu był sołtan Gałga, chciał się kusić o wojsko najaśniejszego króla pana mego: jako mu się powiodło, dowiesz się potym, atoli nie dał mu pan Bóg pociechy.

---

zawołany, baczenia uważcie. Jeżeli według, między nami przedtym postanowionego pokoju, pretextu, o to Tatarowie do ziemi waszej idą, nie bawiąc posła swego wielkiego do Porty cesarza jegomci wyprawujcie, i carowi jegomci z przeszłej wiosny powinne upominki oddawszy, te które podczas pokoju są poczynione szkody, od kozaków wydźwignąwszy, ja przyjaciel wasz, że ten postanowiony między nami pokój, przyrzekam, że na potym, póki kozaków z Zaporoża na czarne morze nie wypuścicie, noga koni tatarskich u was nie postanie i ziemia wasza od nich spustoszona nie będzie. Mogę ja posła wielkiego waszego do Porty cesarza jegomci naznaczonego bez wszelakiej szkody brać, tylko niechaj wiem w czas, kiedy się ztamtąd wybierze, o wczas i dogodę jego starać się będę. *In summa*[1] jeżeli chcecie, aby z obu stron, ubodzy poddani w pokoju żyli, i pokój a przymierze w swej klubie zostało, posła wielkiego jako naprędzej do nas wyprawcie, a my go też do szczęśliwej Porty odeszlemy: bo póki zacny jaki wielki poseł wasz, świątobliwy ten pokój u Porty cesarza jegomci nie potwierdzi, a z obu stron konfirmacye na to dane nie będą, ani Tatarowie uskromić się nie mogą, ani wy kozaków zniesiecie, i z tej przyczyny ubodzy poddani w niwecz się obrócą *etc.* Więc na ten czas za pobraniem od kozaków zaporozkich carowi jegomci upominków moskiewskich, Tatarowie zmocniwszy się, znowu na coś złego się rozpasali, a tak trzeba temu zabiegać, żeby ten ogień dobrze przynamniej przed tym zagaszony, znowu nie był zapalony: bo serce i umysł nasz jako teraz tak zawsze przed tym był dobry. Co upatrując wy też zacny przyjacielu nasz, o dobro spólne się starajcie, i posła wielkiego wyprawujcie *etc*, tak wszelakim swarom i zbrodniom drogę zawrzeć możecie. Pisan w pierwszy dzień błogosławionego bajramu roku, 1027.

Na ten czas Gałga sołtan i na to się jeszcze uskarża, że cokolwiek z Wołoch według zwyczaju, na cara jegomci bierze się miodów, i inszych rzeczy, ci którzy tam dla tego posłani bywają dozorce, pobrawszy z Wołoch miody, na okręty to włożyć i czarnem morzem wyprawić zwykli, sami ziemią się wracając. Niżej trochę Zaporoha, blisko Berezenkuli, kozacy konni uderzywszy na nie, i tych którzy przy nich są pościnawszy, samych dozorców w niewolę wezmą. Więc i ten, który w okrętach jest miód, i insze rzeczy kozacy takoż pobiorą. A tak za pobraniem carowi jegomci i tak wiele upominków i ludzi, nie może być inaczej powiadają, chcemy tą razą nad nimi pomścić się. To upatrując zacny mój przyjacielu, chciejcie tym kłopotom zabieżeć. [Rękop. b. petersb.]

List tegoż Skinderbaszy do pana hetmana koronnego.

Nauczciwszemu, i nazacniejszemu przyjacielowi naszemu, krolestwa polskiego hetmanowi Żołkiewskiemu, jako zacności jego godną miłość, albo chęć naszą oświadczywszy, przyjacielskie oznajmujemy. Jeśli zacność wasza, o powodzeniu naszym pytać się będzie, z łaski pana Boga wszechmogącego, za dni sprawiedliwości cesarskiej,

[1] w ogóle.

A iż uchodzi przed nami, idę za nim z wojskiem. W drogę tedy wychodząc, krótkoć odpisuję, albo raczej na to pisanie się odzywam, które się pod Tehinią ode mnie dostało. Nie z nas przyczyna, że postanowieniu, u Podbilego uczynionemu nie dosyć się dzieje. Tatarskiemi najazdy zabawieni, nie możemy przeciwko dnieprowym kozakom czynić, których za pomocą bożą znieślibyśmy, gdybyśmy od Tatar nie byli zatrudnieni. Co się w Moskwie stało, nic nie należy do postanowienia u Podbilego uczynionego; także i strony Bałdzybaszy, ten w dzikich polach gromiony. Nigdy to nie naru-

zdrowym mię być wiedzcie. Mało przedtym przyjacielowi naszemu, przez ręce Raduła hospodara wołoskiego, od nas przyjacielski list posłaliśmy byli, dotąd nie wiemy, jeśli wmci przyjacielowi naszemu odesłany jest. Jeśli odesłany, tedy przeciwko zacności waszej chęć abo miłość moja, jaka jest, statecznie zacność wasza zrozumieliście. Teraz zaś do wielmożnej Porty cesarskiej, z posłanym od wmci i rozsądnym człekiem Grzegorzem Kochańskim i Samuelem . . .*) kilkakroć zchadzałem się, o dawnej przyjaźni, która jest między cesarzem panem moim a królem jegomcią polskim, dzień ode dnia, aby większe pomnożenie miała, przed tutecznemi sprawcami, i namiestnikami cesarskimi, i inszemi wszytkimi, szeroce przekładając, rozmawialiśmy. Co i wyżej wspomniany poseł widział, i zrozumiał. Ten gdy da pan Bóg do wmci przyjaciela mojego przyjedzie (jeśli szczerze powiedzieć zechce) zacności waszej jawno będzie. Teraz już zaś nazacniejszy przyjacielu, od tych czas godna jest. Ja z tej strony, a wmć przyjaciel nasz z tamtej, o pomnożenie się miłości starajmy, aby w tych państwach żyjący ubodzy poddani, w pokoju będąc, za tych co się o pokój starają, wielce pana Boga prosili, i zobopólna przyjaźń dzień ode dnia się pomnażając, zrozumieć wmć dobrze raczysz. Najaśniejszy też cesarz nasz, jako o zatrzymaniu, abo zniesieniu wojsk tatarskich, w liście swym cesarskim do jego król. mci pisał, zacności waszej i to tajno nie będzie, jakie pilne starania od nas, o tym było, rozumieć wmć raczcie. Jedno gdy między nami niesnaski, zabójcy, i utarczek krwawych przyczyną będą, i łotrowie kozacy z porozumiewaniem się i pomocą z obu stron, gdy uprzątnieni będą, Tatarowie także, którzy w państwa króla jegomci wpadając, niesnaski czynią, jaką pilnością zniesieni i uskromieni będą. Owa gdy wmć mądry i opatrzny przyjaciel nasz, w to się włożysz, wszytko będzie dobrze. Zaczym przez wiele czasów ubodzy ludzie w pokojuby żyli. Owa daj Boże zgaszonych ogniów nie rozszerzać. Proszę przytym aby zacność wasza każdego czasu przyjacielskim listem mię obsyłać nie zaniechywał, gdyż to godna rzecz jest, abyśmy jeden drugiego wzajem przyjacielskimi listy obsyłali. Za tym wieku długiego, i bogactwa zacności waszej życzymy.

*) w rękopismie miejsce próżne. [Rękop. b. peterb.]

szyło przymierza starożytnego, co się stało na tych pustyniach. Z wieków to bywało, kto tam kogo przydybie, i pożyć może, nie targa to przymierza. A strony posła wielkiego: dawno poseł byłby u Porty najaśniejszego cesarza pana twego, kiedyby nie to zatrudnienie od Tatar, i teraz, jakom ci pisał, gotów i odprawiony jest, czeka tylko na tego posłańca, co jachał do najaśniejszego cesarza: skoro się ten wróci, zaraz wielki poseł, i Mechmet Aga z nim pojedzie. Strony upominków tatarskiemu chanowi zwykłych, zachować się ma według postanowienia, u Podbilego uczynionego. Niech będzie czaus najaśniejszego cesarza, niech będzie poseł chanów, każe najaśniejszy król jegomć dać chanowi zwykłe upominki, żeby się też chan zachował według starożytnego przymierza *etc.*

[Rękop. imp. publ. bibl. petersb.]

5.

DZIĘKOWANIE
za wielką buławę.

Zadrżała nieudolna ręka moja pod tym marsowym ciężarem, więcej łaską w. król. mci pana mego mciwego aniżeli przyrodzeniem, uzbrojona. Gdy tę *clavam belli*[1] na wiarę odbieram moję, która tylko w samych szczęśliwych rękach twoich niezwyciężony wieków naszych Herkulesie, lekka, *et de victoria secura*[2] zostawa, któremu to, *quidquid calcaverit, laurus est*,[3] i same twarde a nieużyte żelaza, w wesołe tryumfalne *laurus*[4] się przemieniają.

[1] buławę wojenną. [2] i zwycięstwa pewna. [3] gdzie stąpi, wawrzyn wyrasta. [4] wawrzyny.

A nie przed tą taką trwogą ręka moja zachwiała, żeby mi ten marsowy znak miał być tak straszny, przypominając mi powinność urzędu mego, i tu już jakoby *in arenam*[1] wywodząc przed oczy uszykowane różnych nieprzyjacioł wojska: tureckie, tatarskie, moskiewskie, że *civiles*[2] nie wspomnę (a bodaj ich i same *fata*[3] zapomniały!) z którymi nie raz o nienaruszoną ojczyzny całość, o honor majestatu w. król. mci pana mego mciwego mężnie czynić potrzeba będzie. Wystawiając mi przed oczy walecznych ludzi śmiertelne mogiły; obijając o uszy *ferales Martis sonitus, gemitusque cadentium*,[4] pokazując po polach rozrzucone trupy ptactwu i drapieżnemu zwierzowi na pastwę podane, krwawe na koniec tocząc przed oczyma rzeki, pokruszonym orężem. Ale nie to mię, Bogiem moim świadczę, straszy, bo wiem dobrze, że temi krwią braci moich zafarbowanemi rzekami, nieśmiertelna chwała płynie do portu wiecznej *apud posteritatem*[5] pamięci, i że i w samych krwawego Marsa śmiertelnych domach, nieśmiertelność sobie mieszkanie założyła. Zaczym nie tak mi miła ta licha garść krwie, żebym i Bogu, ojczyznie i całości majestatu w. król. mci pana mego mciwego miał żałować; nie tak ją sobie szacuję drogo, żebym sobie za nią przysługi u w. król. mci pana mego mciwego i u tej miłej ojczyzny, z nieśmiertelną złączonej sławą kupić nie chciał. Co o tę *vilem animam*[6] idzie, z tą odwagą, z mciwych rąk pańskich to wojenne żelazo w ręce moje biorę, żem gotów, jeśliby tak mi *propitia*[7] przyniosły *fata*,[8] jeżeli *non*

[1] na widownię. [2] domowe. [3] losy. [4] straszliwe Marsa brzmienie trąb, i jęki padających. [5] u potomności. [6] małocenną duszę. [7] życzliwie. [8] losy.

virtute et ferro,[1] przynajmniej *cadavere*,[2] przystępu nieprzyjacielowi do ojczyzny bronić. Sam mię ten skarb nieoszacowany trwoży, który w ręku moich dziś jest położony. Azaż mi nie słusznie, *ad excubias virtutis Lechicæ*[3] i wszytkiego szczęścia polskiego postawionemu, przyjdzie zadrżeć, przypomniawszy sobie, że to w tych rękach wszytkę przodków naszych sławę, krwią własną i cnotą niezwyciężoną, a przez tak wiele lat na marsowym wojowisku kupioną, wszytkę do tych czas, za szczęśliwym panowaniem w. król. mci pana mego mciwego, męstwem i dzielnością, kwitnącej ojczyzny ozdobę, wszytkę na koniec *tot victoriis ac triumphis partam gloriam*[4] w. król. mci u wszytkiego prawie świata, piastować mi przychodzi? Zaprawdę abo *nimium audax et temerarius*,[5] albobym się zdał być *prœtii ignarus*,[6] którym się te sarmackiego szczęścia najdroższe klejnoty ważyć i szacować mają, gdybym bez słusznego zatrwożenia, słabe i nieudolne ramiona moje, pod ten ciężar miał podkładać! To mię tylko cieszy i za to nieśmiertelnemu Bogu, nieśmiertelne oddaję dzięki, że *sub auspiciis*[7] w. król. mci pana mego mciwego ten mi ciężar nosić przyszło, *penes quem fortuna belli*[8] zda się, że swoje założyła *sortilegium*,[9] i *mortis et vitæ arbitrium*[10] uczyniła. Przetoż ja za to uniżone i pokorne oddawam poddaństwo moje, żeś mię sobie za *instrumentum virtutis suæ*[11] obrać raczył, któremu to *videre hostem, vincere est.*[12] Pójdę tedy bezpiecznie, za powodem tobie powolnej fortu-

[1] nie męstwem i żelazem. [2] trupem. [3] na straży męstwa lackiego. [4] tylu zwycięstwami i tryumfami uzyskaną sławę. [5] nadto odważny i płochy. [6] nieznający ceny. [7] pod godłem. [8] przy którym szczęście wojny. [9] losownię. [10] wybór śmierci lub życia [11] narzędzie waleczności swojej. [12] widzenie nieprzyjaciela, jest zwycięstwem.

ny, w tym wszytką nadzieję pokładając moję, że najaśniejszego Zygmunta III *fortunam mecum veham,*[1] ta mi tarczą i puklerzem najmocniejszym, ciebie tylko panie mój mciwy proszę, że jeśli ciężarowi temu siła nie zdoła moja, żebyś sam mię wielmożną ręką swoją wspierać raczył.

[Rękop. imp. publ. bibl. petersb.]

6.

RESPONSUM

palatino Valachiæ Gratiano, datum die 7 Junii 1619.

Quod ex litteris, quas præteritis diebus illustrissima dominatio vestra a sacra regia majestate domino meo clementissimo accepit, mentem ipsius majestatis satis perspectam habeat, majestatem regiam cupere amicitiam vetustissimam cum potentissima domo Ottomanico inviolabiliter observari. Intellexit itidem illustrissima dominatio vestra ex meis litteris, quas diligenter et copiose ad illustrissimam dominationem vestram exaravi: quibus modis amicitia hæc tueri, et pax, et quies inter vicina principum

ODPOWIEDŹ

dana wojewodzie wołoskiemu Gracyanowi, dnia 7 czerwca 1619.

Wyrozumiałeś nie dawno jaśnie wielm. panie dość dokładnie z listów jego królewskiej mci mego mciwego pana, że jego król. mć pragnie przyjaźń dawną z najpotężniejszą Portą otomańską święcie zachować; dowiedziałeś się też j. w. panie z listów moich, które pilnie i wielokrotnie do wmci j. w. pana pisywałem, jakim sposobem przyjaźń ta nadal zachowana, a pokój i bezpieczeństwo między sąsiednemi państwami naszych monarchów przywrócone być może; krótkie więc będzie

[1] szczęście z sobą noszę.

nostrorum regna constitui possit; brevior igitur nunc ero in scribendo.

Studium illustrissimæ dominationis vestræ in componenda pace summam meretur laudem. Hoc quoque quod jam nunc illustrissima dominatio vestra proponit, ut per communes commissarios de pace agatur, est omnino et rationi, et veteribus pactis et institutis consonum, et consentaneum. Cum a me in hoc negotio, inconsulta regia majestate nihil agi possit, quantocius dimisi cum litteris illustrissimæ dominationis vestræ ad regiam majestatem, super eo negotio scriptis, celerem tabellarium. Meas quoque litteras ad regiam majestatem composui, in quibus regiæ majestati meum consilium perscripsi: placere mihi modum hunc ab illustrissima dominatione vestra propositum, in negotio tractandae pacis. Suasi igitur suæ majestati, ut sine mora commissarii deputentur, et ista tractatio instituatur ultimis diebus Julii, vel

moje pismo niniejsze.

Starania twoje j. w. panie o zawarcie pokoju zasługują na najwyższe pochwały. To też co już i teraz j. w. pan proponuje, aby przez wyznaczonych z obojej strony komisarzy umawiano się o pokój, zgodne jest ze wszech miar i z rostropnością i z dawnemi paktami i ustawami. Ponieważ sam w sprawie tej bez zasięgnienia zdania jego król. mci nic działać nie mogę, wysłałem ztąd natychmiast z listami j. w. pana do jego król. mci w tym przedmiocie pisanemi szybkiego gońca. Dołączyłem też od siebie list do jego król. mci, w którym wynurzyłem me zdanie że mi się sposób od j. w. pana do załatwienia tej sprawy podany, podoba. Radziłem tedy jego król. mci, aby wyznaczyć komisarzów bezzwłocznie, i rozpocząć umowę ową ostatnich dni lipca lub najdalej pierwszych dni sier-

ad summum primis Augusti; de loco ad flumen Dniestrum facile inter nos conveniet.

Optandum esset, ut citius haec tractatio inchoari possit, sed quia sicuti mihi ad regiam majestatem super eo negotio fuit referendum, et voluntas suae majestatis exploranda, ita illustrissimae dominationis vestrae cum Skinderbassa communicandum, et illustrissimum vezerum magnum eo nomine appellandum esse existimo, in tot distantibus terrarum spatiis, citius commissarios convenire vix aliqua est possibilitas. Dummodo negotium non protrahatur, satis adhuc superit temporis, ut compositis inter nos rebus sceleratos Cozacos oppugnemus, ac faciemus certe, dummodo a sultanicis et tartaricis exercitibus non impediamur. Erit illustrissima dominatio vestra velut sequester pacis inter nos tractandae, venient uti non dubito, a regia majestate deputati commissarii, atque ita haud dubio pax certa constituetur, et

pnia. O miejscu nad rzeką Dniestrem łatwo się porozumiemy.

Życzyćby należało, aby umowy te jak najrychlej się rozpoczęły, lecz że jak mnie odnieść się wypadało w tej sprawie do króla jegomci i wolę jego król. mci wybadać, tak też zdaje mi się że j. w. panu wypada porozumieć się ze Skinderbaszą i odnieść się w tej sprawie do jego xiążęcej mci wezyra wielkiego. W tylu miejscach odległych od siebie *porozumiewając się*, nie podobna jest iżby komisarze wkrótce zjechać się mogli. Wszelakoż byle sprawy nie zwlekano, dość jeszcze pozostanie czasu, że załatwiwszy rzecz tę między sobą, podniesiem oręż na łotrujących kozaków; i zrobim to niezawodnie, jeśli tylko nam tureckie i tatarskie wojska w tem nie przeszkodzą. Ty jaśnie wielmożny panie będziesz niejako zakładnikiem stanowić się mającego między nami pokoju. Nie wątpię, że ko-

amicitia vetustissima inter principes nostros conolidabitur etc. Quod attinet Cozacos, quod Skinderbassa illustrissimae dominationi vestrae scripsit, tanto numero in mare nigrum enavigasse; Skinderbassa scribit, uti ad illum perlatum est, sed quod id ita factum sit mihi non liquet, nam uti antea significavi illustrissimae dominationi vestrae, summa nostra cura et acceptis muneribus, cum jam essent in procinctu, retenti sunt; non tamen quidquam certi de hominibus sceleratis polliceri ausim.

misarze od jego król. mci wyznaczeni przybędą, a tym sposobem postanowiony będzie bez ochyby pokój pewny, i starodawna przyjaźń między naszymi monarchami ustali się. Co się tyczy doniesienia od Skinderbaszy, jakoby kozacy w nader wielkiej liczbie na morzu czarnem ukazali się, Skinderbasza doniósł o tem tak jak mu powiadano; lecz żeby tak było istotnie, to mi się nie zdaje. Albowiem jak o tem dawniej j.w. panu pisałem, zadawszy sobie niemało pracy, i upominkami ich obdarzywszy, wstrzymaliśmy ich, gdy się już do pochodu gotowali. Nie śmiem jednakże upewniać bardzo o sprawowaniu się tego hultajstwa.

Quod ad Tehiniam, sive ut illustrissima dominatio vestra scribit, ad Benderiam Cozaci navibus accesserint, hoc nunquam antea accidit, et nunc non habeo fidem, quod factum ab illis sit. Sed tempus brevi aperiet, verane sint ista. Quod

Żeby kozacy pod Tehinię, czy też jak j. w. pan piszesz, pod Bender czajkami podpłynęli, to się nigdy dawniej nie zdarzało, i teraz też nie wierzę, iżby to zrobili. Lecz wkrótce czas pokaże, czy to prawda. Co mi zaś j. w. panie piszesz

vero scribit illustrissima dominatio vestra communicato cum principe Valachiae transalpinae consilio, Cozacos muneribus exhibitis, a maleficiis dandis retineri posse; magis optandum quam sperandum est, ut colluvies haec sceleratissimorum hominum, bonis modis in officio retineri possit. Imo si illustrissima dominatio vestra cum principe Valachiae dignabuntur illos muneribus, majorem animum scelestae colluviei addent ad latrocinia facienda. Non videtur igitur mihi quod hoc illustrissima dominatio vestra faciat. Armis agendum est contra latrones istos. Antea quoque cum pariter sicuti et nunc numerus illorum excreverat, non erat modus in officium illos redigendi, praeterquam vi et armis multis exhaustis laboribus, cruentis aliquot praeliis victi a me et debellati fuerunt. Quod ita factum fuisse, multi sunt in Moldavia, qui hoc memoria tenent. Neque nunc alius modus agendi contra illos inveniri potest.

w skutek narady z hospodarem mułtańskim mianej, że kozaków darami od czynienia szkód powstrzymać jest snadno, tego bardziej życzyć niż spodziewać się można: bo ten stek ludzi najwyuzdańszych trudno jest dobrym sposobem w klubach obowiązku utrzymać. Owszem, jeśli j. w. pan z hospodarem mułtańskim uraczycie ich darami, dodacie tej hultajskiej zgrai tem więcej zachęty do łupieżenia. Nie radziłbym więc j. w. panu czynić tego. Orężem pokonywać trzeba tych łotrów. Dawniej też, gdy liczba ich urosła była do tej jaka jest teraz, i nie było innego sposobu utrzymać ich w posłuszeństwie jak tylko siłą i orężem, zażyłem nie mało trudu, a po kilku krwawych bitwach zwyciężeni byli i podbici. Że tak było istotnie, świadkiem tego wielu żyjących jeszcze w Mułtanach, którzy to pamiętają. I teraz więc nie ma innego na nich sposobu, jak tylko ten. Nie-

Non impediant nos exercitus ottomanici et tartarici, bona fide promitto, et spondeo, quod nos inibimus tales moderationes, quibus homines istos facinorosos compescamus, et in ordinem redigamus. Nam si periculum nobis, ab exercitibus ottomanicis, et tartaricis immineat, certe defendendae patriæ nostræ, contra hostiles exercitus, magis nos esse intentos, quam oppugnandis Cozacis, ratio ipsa dictat. Imo si quid hostile contra nos a Skinderbassa agetur, quamvis maximas injurias et deprædationes bonorum nostrorum (non dubito, quod illustrissimae dominationi vestrae hoc idem constat) a Cozacis patimur, sed majore nobis metu belli a Skinderbassa ostenso, veluti ad commune incendium restinguendum cum Cozacis imponetur nobis necessitas conveniendi.

chaj nam tureckie i tatarskie wojska nie przeszkadzają, a szczerze przyrzekam i ręczę że przedsięweźmiem takie środki, któremi hultajstwo to poskromim i do porządku przywrócim. Gdy bowiem zagraża nam niebespieczeństwo od tureckich i tatarskich najazdów, tedy sam zdrowy rozsądek każe, iżbyśmy więcej starania do bronienia ojczyzny naszej od wojska nieprzyjacielskiego, niżli do poskromienia kozaków przykładali. Jakoż skoro tylko Skinderbasza rozpocznie kroki nieprzyjacielskie przeciw nam, natenczas jakkolwiek wielkie są krzywdy od kozaków poniesione i spustoszenia włości naszych (o czem że j. w. pan wiesz, nie wątpię) z obawy jednak większego od Skinderbaszy niebespieczeństwa, dla ugaszenia spólnego pożaru zmuszeni zostaniem pogodzić się z kozakami.

Misit illustrissima dominatio vestra epistolam Skinder-

Przysłałeś j. w. pan list Skinderbaszy do mnie pisany,

bassae ad me compositam, quae cum sit scripta characteribus arabicis, quod rari sint apud nos interpretes, jam nunc nullum habeo penes me, qui possit interpretari, misi ad vocandum interpretem. Quamprimum intellexero, quid istis literis contineatur, respondebo Skinderbassae. Quod attinet generosum dominum Gregorium Kochański, jam antea per literas, quas ad illum dedi, feci illi potestatem conveniendi illustrissimum Skinderbassam. Datum 7 Junii 1619.

a że takowy jest w języku arabskim, a u nas tłumaczów jest nie wielu, i oto teraz nikogo nie mam przy sobie, coby mi go wytłumaczyć potrafił, posłałem więc za tłumaczem. Jak tylko wyrozumiem to co list zawiera, nie omieszkam Skinderbaszy odpowiedzieć. Co się tknie urodzonego pana Grzegorza Kochańskiego, już w liście moim dawniejszym, który do niego pisałem, upoważniłem go znieść się ze Skinderbaszą. Dan 7 czerwca 1619.

[Rękop. imp. publ. bibl. petersb.]

7.

List do króla

z doniesieniem o wpadnięciu Tatarów.

Najaśniejszy mciwy królu panie nasz mciwy!

Uniżone służby mc zaleciwszy mciwej łasce waszej król. mci. Dwie wieści o Tatarach, jako mię doszły oznajmiłem zaraz w. król. mci. Ta, którą podstarości barski dał znać, zarazem się ukazała, bo też już tego dnia, kiedy on do mnie pisał, cztery tylko mile od Baru car tatarski obnocował u Stanisławowa, to jest we wtorek, który był 8 *Septembris.*[1] Ztamtąd we środę, to jest 9

[1] września.

Semptembris[1] poszedł mimo sam barski zamek i obnocował mila minąwszy Bar, nic dotąd we włościach ukrainnych szkody nie czyniąc. Pięć godzin zupełnych zegarowych niepostawając, tłumem wielkim wojska Bar mijały: szlak na dobre strzelenie z łuku szeroki; dopieroż ztamtąd zagony rozpuścił, Sukkubeja xiążę szyrynowskie w prawą, a Baterbeja w lewą stronę, sam pośrodkiem szedł, i tego dnia, to jest we czwartek, dziewięć mil wielkich podolskich pod Felsztynem stanął, miasteczko tam spaliwszy, bo się zameczek obronił zarazem. Nazajutrz w lewo postąpił ku Wołoczyszczom, i tam jeno przenocowawszy, poszedł ponad Zbruczą mimo Rośmietyńce ku Satanowu, a stamtąd pomiędzy Usiatyn i Skałę ku Niestrowi, nigdy na jednym miejscu dwoch nocy nie stojąc. We wtorek, to jest 15 *Septembris*[2] powyż Chocimia a poniż Kołodrubki do Wołoch przeszedł. Zagony, które w prawo chodziły z Sukkubejem, krajem zasięgły dobrze Wołynia, te które z lewej strony z Baterbejem aż ku Podhajcom i Brzeżanom podganiały, bydeł, stad, a nadewszystko, czego się Boże pożal, ubogich ludzi bardzo wiele wzięli w niewolą, bo z ludzi szlacheckich, oprócz p. Olbrychta Ludzickiego (który świeżo był u dworu w. król. mci) małżonki i dwoch córek, nie słyszę, żeby kto miał być wzięty. Kupienie ludzi do Glinian to sprawiło, że car, osłyszawszy się o tem od hospodara wołoskiego, więc wszedłszy zaraz w Ukrainę, a osłyszawszy się, żem z Ukrainy zwiódł do siebie kilkaset Ukraińców, rozumiejąc, jako to sława bywa, że wojsko przy mnie miało być więtsze, i sam nie poszedł tak daleko jako był umy-

[1] i [2] września.

ślił i zagonom nie kazał się pod wojsko, o którym przy mnie rozumiał, podmykać, ale i owszem prędko się nazad wracać. Sam też już nie mogąc tu tej pory dosyć niewielkiej kupy bawić dla wrzasku ludzkiego, bo by jednę garść siana, bez czego być nie może, żołnierz wziął, to już wrzask, narzekania; puściłem te ludzie *oportunissimo tempore*[1] ku Ukrainie, poruczywszy je panu staroście winnickiemu. Bo ze trzema sty żołnierzów, gdyż więcej ich teraz w służbie niemasz, mnie samemu chodzić nie było *ex dignitate*[2] w. król. mci. Prawie do Tarnopola tego dnia, kiedy zagony car rozpuścił, to jest we czwartek, syn mój przyszedł, mając przy sobie te ludzie ukrainne i rot dwie. Puścili się byli Tatarowie od Skałatu ku Tarnopolu, starli się z nimi Ukraińcy, których był syn mój posłał odwiedać, i zrazili ich, że odwrócili, szkody nic w tym kącie około Tarnopola nie uczyniwszy, i znowu także pod Baworowem zwiedli z sobą potrzebę: upadło Tatar niemało, ale i z naszych siedmnaście człowieka ubitych, dwaj towarzyszów z roty pana starosty winnickiego, a moich Ukraińców pietnaście. Atoli uczynili wstręt, jako mogli, iż Tatarowie do kosza prędki odwrót uczynili. O kosz się kusić, nie po ich sile była rzecz, i jam też był zakazał, gdyż i ci, którzy przed tym nierozmyślnie się tego ważyli, więcej ztąd szkody niż pożytku odnosili. Więźniowie jaką o tym wojsku dają sprawę, na osobnej karteczce wypisałem. Jeszcze tu i teraz trwogi nie ustają, lecz żeby miała być główna jaka inkursya, acz nie upewniam, ale nie barzobym się spodziewał. Na Ukrainie, żeby nie miało

[1] najdogodniejszej pory. [2] odpowiednio godności.

być jakich utarczek, za to nie przyrzekam; nie bardzo Tatarowie pomordowali koni, bo niedaleko w zagony chodzili. Zatym pisałem do pana starosty winnickiego, żeby tam gdziekolwiek przy Kuczmani z temi ludźmi stanął, do wyścia tej ćwierci, która się skończy *ultima Octobris.*[1] Na dalszy czas, jeśli zatrzymać te trzysta koni, albo nie? proszę niech wiem wolą w. król. mci, dla sławy samej, żeby *species*[2] jakakolwiek wojska była, więc dla postrachu kozakom swawolnikom, którzy się do kup zbierają. *Cæteroquin*[3] i jabym sam życzył, żebyśmy się mogli i bez trzechset obejść. Aza da pan Bóg, na sejmie przyszłym rzeczpospolita *statuet*,[4] jakim wzdy sposobem żołnierz miałby być chowany; bo iż bez niego źle, i sam tak krótki czas ukazał: póki wojsko bywało na Ukrainie, nie wchodził tak głęboko nieprzyjaciel swobodnie państwa rzeczypospolitej wojować. By nie perska wojna, która się nagle wznieciła, miało być więcej, acz i tak dosyć złego się stało. Nadsłychywam z Konstantynopola, że między Turkiem a Persy o pokoju się traktuje. Ciężko ta tam wojna Turkom przychodzi przez dalekość drogi. Więc król perski *ultro*[5] sam psuje i pustoszy ziemie swoje, żeby Turki trapił żywności niedostatkiem. Uczyniali oni tam pokój, będzie u nas strzeż Boże wielki niepokój. Z tym służby swe uniżone oddawam mciwej łasce w. król. mci, panu memu mciwemu. W. król. mci wierna rada i najniższy sługa Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski. *Datum*[6] w Żołkwi dnia 24 *Septembris*[7] 1615.

[Przyj. ludu r. 1857 II. 354.]

[1] ostatniego października. [2] cień. [3] Zresztą. [4] postanowi. [5] dalej. [6] Dan. [7] września.

8.

Stanisław Żołkiewski kasztelan lwowski, hetman polny koronny, rohatyński, kamionacki, kałuski etc. starosta.

Wszem w obec panom żołnierzom, i innym któregokolwiek stanu ludziom służebnym, a osobliwie tym którzy się jako mam sprawę podtenczas w krajach xięstwa mazoweckiego kupią. Dochodzi mię od wielu ludzi zacnych o skwirku i ucisku, który się od wmciów dzieje ludziom wszelkiego stanu, nowym a niezwykłym w narodzie polskim zwyczajem, a tym więcej mi to żałośno, że słyszę iż niemało tam jest między wmciami ludzi szlacheckiego urodzenia, którym takowe naliwajkowskie obyczaje tym barziej nie przystoją, żyć z drapiestwa i ucisku ludzi ubogich. Mam roskazanie jego król. mci naszego mciwego pana, i rzecz sama to na mię wyciska, żebym z powinności urzędu swego takowego swowoleństwa nie dopuszczał i ludzie ubogie od tego ucisku ochraniał. Z mojej jednak przeciwko ludziom służebnym rycerskim przychylności wprzód napominam wmcie, żebyście wmć tak jako też i inszy to uczynili: rozjachali się z tych kup do domów swoich kto je ma, abo na insze obejścia uczciwe, nie pustosząc dalej korony, krwie ubogich ludzi nie ssąc. Posyłam umyślnie na to tego żołnierza jego król. mci, pana Iżyckiego, aby tego dojrzał w jakim postanowieniu u wmciów będzie to moje napominanie. Bo tak się nakoniec wmciom deklaruję, gdziebyście wmcie nie chcieli usłuchać tego, tak słusznego napominania mego, i z tych kup nie rozjachali się, przyjdzie mi przeciwko wam czynić jako przeciwko nieprzyjaciołom ojczyzny. I

powtóre napominam i władzą jego król. mci i swą hetmańską rozkazuję, żebyście się rozjachali nie przywodząc mnie i siebie do tego, żebym musiał przeciwko wam jako przeciwko nieprzyjaciołom postępować. *Datum*[1] we Lwowie 17 *Januarii Anno*[2] 1608. [Rękop. imp. publ. bibl. petersb.]

9.

List

do Hieronima Chodkiewicza, pana wileńskiego.

Jaśnie wielmożny mciwy panie wileński *etc.*

Zaleciwszy służby swe powolne w łaskę wmci mego mciwego pana. O tych swowolnikach wiedziałem pierwej z sławy, potym jegomć xiądz biskup płocki raczył mi pisać o nich, oczekawałem na dalsze od jegomci oznajmienie, któregom dotąd nie miał. Teraz z listu wmci mego mciwego pana zrozumiałem, że się ci ludzie w biskupstwie płockim kupią. Zdało mi się tedy w tej sprawie tak postąpić, jakom też tu w tym kraju z niektóremi co się kupili (których pan wojewoda krakowski rozpuścił) obszedł, żem ich wprzód napomniał, aby się rozjachali, i przyszło mi było do tego żem i roty z leż ruszył, jeśliby byli po dobrej woli tego nie uczynili, iż surowie przeciwko nim musiałbym był postąpić; iż się rozjachali, wróciłem roty ku leżom. Toż i z tamtymi uczynić przyjdzie. Posyłam do nich sługę swego z uniwersałem, którego kopią wmci posyłam. A tyczasem nim się sługa mój od nich wróci, będę roty zatrzymywał, jeśliby tego zaniechać nie chcieli, a nie rozjachali się, przyj-

[1] Dan. [2] stycznia roku.

dzie przeciwko nim surowiej postąpić. Wmć mój mciwy pan, iż się raczysz sposabiać na to z drugiemi ichmciami, chwalę to i dziękuję wmci, i życzę tego, aby mogli być ci swowolnicy przez wmość pokarani. Jakoż i ja nie zaniecham pomocy jakiej będzie potrzeba dać, z wojska jego król. mci, za oznajmieniem wmci mego mciwego pana albo tego mego sługi którego do nich posyłam, i któremu kazałem się prędko wracać. Zalecam przytem służby me w łaskę wmci mego mciwego pana; we Lwowie 17 *Januarii Anno*[1] 1608. Wmci mego mciwego pana powolny przyjaciel i sługa Stanisław Żołkiewski kasztelan lwowski hetman polny. [Rękop. imp. publ. bibl. petersb.]

10.

List

do Jana Daniłowicza, wojewody ruskiego.

Jaśnie wielmożny miłościwy panie wojewodo ruski!

Zgadzając się żeby jegomć pan starosta feliński wedle rozkazania króla jegomci, a swego zamysłu mógł tę sprawę przedsięwzietą egzekwować, gdyż jako jemu wspominał, na świątki czas najsłuszniejszy rozumiał bycia w Jasach. Przeto tedy złożyłem popis u Chorynia*) na pierwszy dzień miesiąca czerwca, azaby zaraz nic się nie bawiąc z prędkością mógł nieprzyjaciela niespodziewanie przydybać, i tento miał wzgląd, żeby tam wojsko niebawiło się długo, i krajowi temu i od Wołochów, i od hultajów splondrowanemu ciężko nie czyniło. Mnie nie-

[1] stycznia roku. *) tak w autografie. *B.*

dali o tej sprawie myśleć, tym bardziej we łbie czwała, że się muszę obawiać zaciągu jakiego szkodliwego, żeby więcej żalu niż pociechy ta sprawa nam nie przyniosła. Radbym zaraz tam się stawił, ale jeszcze mnie zabawia niesposobność zdrowia, tuszę jednak najdalej za dwie niedziele będę mógł w drogę wyjechać. Upewnia mnie doktor, że się wystoi dotąd cokolwiek jest niesposobności. Tymczasem proszę wmci mego mciwego pana, żebyś raczył mieć w zawiadowaniu swojem tę kupkę żołnierzów, którzy mają z nami dla wszelakich przypadków zostać. Niewiem gdzie się jegomć pan starosta feliński będzie chciał przeprawować, jeśli Kołodróbki, jeśli pod Choryniem, jeśli też gdzie na onych brodziech w Uściu albo u Sokoła. Jabym rozumiał, żebyś wmć z tymi co z nami zostają, raczył się pozabawić z tydzień jaki tamże u Horynia, a potym nastąpić ku Uściu. Mam w tym konsyderacye, żeby nie zaraz nastąpić z tym wojskiem nad granicę wołoską, żeby tak jako tu jegomć raczy chcieć mieć, przedsię mogło się zażywać wymówek, iż się to nie dzieje *publico consilio,*[1] co jednak *in re præsenti*[2] wmci, będziesz wmć raczył rozumieć potrzebniejszego. Dał wmci pan Bóg dobry rozsądek, racz wmć uczynić. Z tem służby me łasce wmci mego mciwego pana zalecam. W Żołkwi *die 22 Maji anno*[3] 1612. Wmci mego mciwego pana powolny przyjaciel i sługa Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski ręką swą.

Adres: Jaśnie wielmożnemu, a memu mciwemu panu i przyjacielowi, jegomci panu wojewodzie ruskiemu.

[Autogr. w arch. x. R. Sanguszki.]

[1] z publicznego postanowienia. [2] w sprawie teraźniejszej. [3] dnia 22 maja roku.

11.

List

do rycerstwa pod Orzyhinem.

Wielmożni a miłościwi panowie bracia i towarzysze moi miłościwi i łaskawi!

Życzyłbym był tego sobie, abym mógł na czas naznaczony popisowi stawić się w pojźrzodek wmciów, i społem z wmciami jego król. mci panu naszemu i rzeczypospolitej służyć; lecz iż od kilku niedziel nawiedził mię pan Bóg niesposobnością zdrowia, bolem oczu, co i do tego czasu trwa. Mam jednak w panu Bogu nadzieję, że za tydzień, a najdalej za dwie niedziele ustąpi mi ta choroba, że i ja pospieszę się do wmciów, iżbym wedle powinności mojej jego król. mci sławie i bezpieczeństwu ojczyzny, wedle największego przemożenia mógł usłużyć. Tym czasem jednak, iż zachodzą sprawy takie, które odwłoki nie cierpią, iż jego król. mość pan nasz chcąc zatrzymać to, co z przodków swych królów polskich, i sam przez ten czas panowania swego był tego w posesyi, że hospodary wołoskie podawał: a iż niejaki Stefan, który się Tomżynym synem zowie, nastąpił na prawo koronne, na sławę i dostojeństwo jego król. mci, hospodara jegomci Konstantego, który był z ramienia jego król. mci na tym hospodarstwie posadzony, ruszył z miejsca jego i wygnał z państwa tego. Zaczym jego król. mć, niechcąc żeby to co bywało władzy przodków jego król. mci, i jego królewskiej mości samego, miało nastąpieniem tego człowieka na sławę króla jego-

mci upadać, zlecić to rozkazał jegomci panu Stefanowi Potockiemu, staroście felińskiemu, żeby on z częścią wojska tego, które teraz na służbę jego król. mci pieniądze brało, do Wołoch szedł, tego tam człowieka ztamtąd ruszył, Konstantego hospodara jego król. mci znowu na tym państwie osadził i ukrzepił. Przeto tedy napominam i władzą mą hetmańską rozkazuję, którzyście wmcie są mianowani do tej służby jego król. mci, rzeczypospolitej, jegomci panu staroście felińskiemu zleconej, iżbyście wmć jegomci panu staroście posłuszni byli, i za powodem jegomci pana starosty czynili to, co jest powinność uczciwych rycerskich ludzi. A iż dla wszelakich przypadków zostaje przy Ukrainie część wojska tego, użyłem jegomci pana wojewody ruskiego, albo więc w niebytności jegomci któregokolwiek z ichmć panów senatorów na ten czas w wojsce będących, żeby gdziekolwiek na miejscu sposobnym ten ostatek wojska w obozie w porządku dobrym zatrzymać raczył. Zaczym też i sam do wmciów przybędę. Którzy tu mają zostać, a którzy mają do Wołoch iść, posłałem tego spisek jego król. mci panu wojewodzie ruskiemu, i jegomci panu staroście felińskiemu, od ichmci się wmć o tem sprawicie *ect.* Z tem służby me zalecam *etc.* W Żołkwi *die 25 Maji anno*[1] 1612. Wmci mych mciwych panów powolny brat, towarzysz i sługa Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski.

Adres: Wielmożnym moim miłościwym panom braciej i towarzyszom, rycerstwu wojska jego król. mci na ten czas u Oryhina zgromadzonego.

[Autogr. w arch. x. R. Sanguszki.]

[1] dnia 25 maja roku.

12.

List

do Stefana Potockiego starosty felińskiego.

Miłościwy panie starosto feliński!

Mniemam, że już wszystkie roty zeszły się tam do wmci oprócz roty pana podkomorzego włodzimirskiego, która zabawiła się tu była, alić i ta poszła do drugich. To co wmć pisać raczysz strony wskazania mego do żołnierzów, miałem sam przez się na dobrym baczeniu, jako z listu, który wmci pan Potępski do tego czasu oddał, mniemam wyrozumiałeś wmć; zaczym rozumiem, że panowie żołnierze nie będą czynić wstrętu woli i rozkazaniu jego król. mci. To wmci oznajmuję że jegomć pan kaliski,*) z Węgier od gór częstokroć daje mi znać, iż się obawia wtargnienia od łotrostwa Batorego sabatów w państwa jego król. mci; toż mi i xiążę jegomć pan krakowski**) powiedział, który ma swe majętności w górach, że wojsko nie małe Batorego poszło pod Hust na miejsce, które mi teraz nie może wpaść w pamięć. Oglądając się tedy i na to nieprzespieczeństwo, rozumiałbym rzecz być potrzebną, żebyś się wmć rozmówił z jegomcią panem wojewodą ruskim,***) jeśliby nie lepiej wojsko, które się ma ostać przy Ukrainie, zemknąć pod Halicz, żeby oraz patrzyć na *conatus*[1] Batorego, i jeśliby na Pokucie trwoga jaka nie przypadła. Bo Batoremu, gdy się osłyszy o wojsku pod Haliczem, pilniej będzie radzić o so-

[1] zamachy.

*) Adam Stadnicki w r. 1615 wojewoda bełski. **) Janusz xiążę Ostrogskie.
***) Jan Danilowicz.

bie niż *de suffragio*[1] temu Tomżycowi *ferendo.*[2] Przyjeżdżali tu do mnie posłowie pana wojewody multańskiego z listem wierzącym. Powiadają mi, że pan ich życzy sobie, aby szedł na państwo, ale że wojska żadnego niemasz, któreby mu w tym dopomogło. Król węgierski w Frankforcie sprawą swą zatrudniony, przez poselstwa tylko z cesarzem tureckim traktuje. Panowie zaś węgierscy *prorsus abhorrent*[3] w szranki zachodzić z Batorym, radzi swemu pokojowi. Boże daj to, żeby w Węgrzech co poczęli, ale słaba nadzieja ztamtąd ratunku. Racz się tedy wmć znieść z jegomcią panem wojewodą ruskim i *communicatis consiliis*[4] zawrzeć w tych rzeczach jeśli *magis expedit*[5] wojsko zostawić przy Ukrainie, albo go namknąć ku Haliczu, i to uczynić co się wmciom będzie zdało. Ja, skoroby mię pan Bóg z tej niespособności zdrowia, która mię prawie znędziła i zwaliła, że o swej mocy wstać nie mogę, wybawić raczył, czego wkrótce mam dobrą nadzieję, stawię się nieomieszkanie do wojska. Z tem się łasce wmci mego mciwego pana zalecam, w Żołkwie dnia 4 *Junii*[6] 1612. Wmci mego uprzejmego pana powolny przyjaciel i sługa Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski.

Adres: Memu miłościwemu panu i przyjacielowi jegomci panu staroście felińskiemu.

[Autogr. w arch. x. R. Sanguszki.]

---

[1] pomocy. [2] daniu. [3] zupełnie nie chcą. [4] spólną radą. [5] raczej wypada. [6] czerwca.

13.

KONDYCYE

które się postanowiły i zawarły dnia 8 października u Dniestru, pod Kamieńcem, w Barze roku 1612.

Przez jaśnie oświeconego, wielmożnych ichmć panów Wojciecha Humieckiego kasztelana halickiego, Jerzego xiążęcia Zbaraskiego krajczego koronnego, sokalskiego, pińskiego starostę, Tomasza na Zamościu Zamojskiego knyszyńskiego starostę, Walentego Alexandra Kalinowskiego winnickiego, bracławskiego starostę, Piotra Grudzińskiego, od jaśnie wielmożnego Stanisława na Żołkwi Żołkiewskiego hetmana koronnego; a wielebnych i urodzonych Wasyla metropolitę i Fedora episkopa gadyowskiego, Pantaleona Wyskierdowicza, Wasyla hetmana wielkiego wołoskiego i Matfieja burkałaba chocińskiego od jaśnie wielmożnego Stefana Tomże wojewody wołoskiego, komisarze z obudwu stron naznaczone i deputowane.

1. Aby hospodar jegomć całą wiarę i życzliwość oddawał królowi jegomci polskiemu i rzeczypospolitej, tak jako czynili przeszli hospodarowie.

2. Aby hospodar jegomć pokój między cesarzem tureckim także chanem tatarskim szczerze i życzliwie królowi jegomci i rzeczypospolitej zatrzymywał, i coby rorumiał do zatrzymania tego pokoju potrzebnego, aby w czas króla jegomci przestrzegał.

3. Aby między państwy pogranicznemi króla jegomci a ziemią wołoską pokój zatrzymywał, pakt starych i nowych w namniejszej rzeczy nie pochybiając.

4. Zamek chociński aby był zatrzymany przez ludzie króla jegomci polskiego do porozumienia się w tym króla jegomci z cesarzem tureckim.

5. Iż się siła szkód, pobrania ludzi, popalenia stało w państwach króla jegomci przez obywateli ziemie wołoskiej, obywatelom polskim, powinien hospodar jegomć zesłać komisarze swe na ten czas, kiedy toż komisarze swe zeszle król jegomć na granice, i tam nagrodę ludziom ukrzywdzonym z obudwu stron panowie komisarze uczynić mają, a takowa komisya aby co rok z obudwu stron bywała dla czynienia sprawiedliwości, jeśliby jakie między obywatelami krzywdy obudwu państw w pograniczu były.

6. Aby tym wiarę i życzliwość hospodar jegomć pokazał królowi jegomci i wszytkiej rzeczypospolitej, powinien będzie jegomci pana Stefana Potockiego ze wszytkimi więźniami od jutrzejszego dnia za dwie niedziele nad Dniestr uczciwie przyprowadziwszy wolnymi uczynić, i bez żadnego okupu tym których na odbieranie ich jegomć pan hetman zeszle, oddać.

7. Hospodar jegomć będzie powinien posły swe posłać do króla jegomci na sejm blisko przyszły dla oddania i ofiarowania wiary i życzliwości swej, prosząc o potwierdzenie tych pakt przez nas spolne komisarze postanowionych.

8. Kupcom polskim w ziemi wołoskiej aby był wolny przejazd i odprawowanie wolne kupiectwa, żadnych ceł i myt na nie nie podwyższając, tymże sposobem kupcy wołoscy w koronie mają być zachowani.

9. Krzywdy, które się dzieją w sąsiedztwie przez

kradzież, zabiory i rozboje od obywatelów wołoskich, obywatelom koronnym, z tych ma być sprawiedliwość uczyniona, dla której czynienia podstarościowie koronni, i burkałabowie wołoscy zjechać się mają na granice jako naprędzej.

10. Przewóz między Chociniem a Brahą aby był według starych zwyczajów spolny.

11. Sprawiedliwość potoczna ma się odprawować, według dawnego sposobu, ludziom ukrzywdzonym z obudwu stron.

[Arch. x. R. Sanguszki.]

14.

PRZYSIĘGA HOSPODARA TOMZY.

Ja Stefan Tomża hospodar wołoski, multańskiej ziemie, przysięgam panu Bogu wszechmogącemu w trójcy jedynemu, iż mam wiarę, posłuszeństwo zachować do skończenia żywota mojego najaśniejszemu Zygmuntowi trzeciemu z łaski bożej królowi polskiemu i szwedzkiemu i wielkiemu xięciu litewskiemu i sukcesorom jego królom polskim i wszytkiej koronie polskiej według tego, jako antecesorowie moi hospodarowie wołoszy zachowali, trzymając wedle nawyższego przemożenia mojego przyjaźń między cesarzem tureckim a królem polskim, i koroną polską, z namniejszą rzeczą nie dając przyczyny do wzruszenia przyjaźni tak cesarzowi tureckiemu i carowi przekopskiemu z królem jegomcią polskim, jako królowi jegomci polskiemu z cesarzem tureckim i carem przekopskim, owszem cobymkolwiek wiedział do zatrzymania przyjaźni jego król. mci i koronie polskiej z cesarzem

tureckim i carem przekopskim, jako też i o przyczynach szkodliwych tak tych obu panów jako i każdego inszego nieprzyjaciela przeciw koronie polskiej; mam wiernie i szczerze jego król. mć jako naprędzej przestrzegać, żadnej rzeczy nie utaiwając, pokój też między granicami królestwa polskiego a ziemie wołoskiej mam zachować, w namniejszej rzeczy pakt starodawnych nie naruszając. Tak mi Boże pomoż i wszyscy święci. [Arch. x. R. Sanguszki.]

15.

POŚWIADCZENIE RUSIECKIEMU.

Stanisław Żołkiewski na Żołkwi wojewoda kijowski, hetman polny koronny, barski, rohatyński, kamionacki *etc.* starosta.

Wiadomo czynię, komu potrzeba wiedzieć, iż jegomć pan Wespazyan Rusiecki rotmistrz jego król. mci na służbie moskiewskiej mając równy zaciąg ze wszyckiem wojskiem w stolicy moskiewskiej konfederowanem, nie wpisał się do konfederacyej z wielu przyczyn, które godne są łaski jego król. mci, jednak aby nie odpadał od zasłużonych swych, a wiadomość tego aby miał do skarbu koronnego, tedy wszyckiego zaciągu ma tyle ćwierci jako wszycko wojsko stołeczne skonfederowane przyznało sobie w rachunkach swych lwowskich na każdą ćwierć koni dwadzieścia. A to się ma tak rozumieć, że w pierwszych ćwierciach od zaciągu carskiej ćwierci aż do kłuszyńskiej bitwy jako rotmistrz, a po kłuszyńskiej jako strażnik służył, którą służbę wedle zlecenia mego w stolicy moskiewskiej odprawował aż do wyjścia wojska z

stolice tym żołdem ma jako wojska stołecznego usarze służbę mają. Przeto życzę aby pan Rusiecki zasługi swe nieodwłocznie z skarbu rzeczypospolitej odniosł, któremu to zeznanie moje do skarbu daję, ręką mą podpisane i zapieczętowane. W Warszawie dnia 20 *Decembris*[1] roku 1613. Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski.

[Autogr. w arch. x. R. Sanguszki.]

16.

Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski, hetman polny koronny, barski, kamionacki, etc. starosta.

Ichmciom panom rotmistrzom a w niebytności panom porucznikom i wszytkiemu rycerstwu wojska jego król. mci kwarcianego, które na ten czas jest w Ukrainie kijowskiej, wiadomo czynię. Dochodzi mnie że kozactwo swowolne, którzy na włości mieszkają, rot niektórych na stanowisko ode mnie ukazane puścić nie chcieli. Iż w tych dniach respons ma być z Niża jako się Siczowcy zechcą zachować, jeśli postanowieniu, które ichmć panowie komisarze za poruczeniem jego król. mci uczynili, podlegać alboli też przeczyć będą. Przeto tedy władzą jego król. mci i moją hetmańską rozkazuję, żebyście wmć dokąd się ta wiadomość nie odkryje, zaczepek, z których mogłoby do gniewu, albo krwie rozlania jakiego przyjść, schraniali się i nie dawali do tego przyczyny. Lecz gdyby woli i rozkazaniu jego król. mci, i postanowieniu komisarskiemu, przeczyć i przeciwić się chcieli, jużby wmciom nie lza, jedno do kupy się zebrawszy czynić przeciwko nim, jako przeciwko nieprzyjaciołom ojczyzny,

[1]) grudnia.

za powodem jegomci pana Kazanowskiego, który albo już tam jest albo niemieszkanie będzie. A i sam gdzieby się jaka pokazała potrzeba, stawić się pośrodek wmciów nie zaniecham. Więc iż i to mię dochodzi że wojska tatarskie na Mertwowodzie obkoczowały, bądźcie wmcie za wszelkiem przypadkiem gotowi czynić, co powinność wmciów niesie. Od rot się nie rozjeżdżajcie. A jeśliby jegomć pan Kazanowski tak prędko nie przybył, a potrzeba przypadła, tedy przedsię skupiwszy się (wszak nie mało miedzy wmciami, którym nie nowina w potrzebach bywać) obrawszy starszego, za powodem jego czyńcie wmcie co czas i potrzeba rozkaże. *Datum*[1] w Żołkwi dnia 20 *Novembris*[2] 1614. Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski.

[Autogr. w arch. x. R. Sanguszki.]

17.

List do Skinderbasiy,

pisany, ile się zdaje, pierwszych dni września r. 1617.*)

Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski, hetman koronny, barski, kamionacki *etc.* starosta.

Jaśnie wielmożnemu panu Skinderbaszy dobrego zdrowia i fortunnego powodzenia przyjacielskie życzę.

Oczekawałem posłańca swego, któregom był z sługą

[1] Dan. [2] listopada.

*) **List Skinderbaszy do Żołkiewskiego z 17 lipca 1617.**

Najuczciwszemu przyjacielowi i umiłowanemu bratu naszemu królestwa polskiego hetmanowi Stanisławowi Żołkiewskiemu, jako się godzi, przyjacielstwa godną miłość oznajmujemy i ofiarujemy. Najuczciwszy przyjacielu mój, w tę stronę do nas przyjaciela swego z wiernym ludzi swoich Stanisława Piekarskiego, posłaliście zdrowo, przyjechawszy z nami się widział, i uczciwy list zacności waszej oddał. Przed tym listem

twoim, konowałem, do ciebie wielmożny bracie mój odprawił; dnia wczorajszego wrócił posłaniec mój, a z nim

---

pokiśmy jeszcze w państwach swych byli, posłanego przez ręce Raduła wojewody wołoskiego pierwszego listu przetłumaczenie, że miedzy nami polskiego języka umiejętnego nie było, i że mu przetłumaczono powiedając napisaliście. Mój najuczciwszy przyjacielu tłumaczowi przygany niemasz, ale teraz przysłanego listu rzecz i słowa z pierwszym listem się nie zgadzają, tak rozumiemy, że z listu waszego wosku trochę przygrzawszy otworzyli byli, ztąd domyśliwamy się, że ani wy ani my przyczyną jesteśmy fałszu, podobno tamten list wszystek odmieniwszy według woli swojej napisawszy mnie odesłali. Ale mój zacny przyjacielu między dwoch monarchów się wdawszy takie dobre sprawy sprawujących, listy odtwierających, inakszym sposobem odmieniających, spodziewam się że niedługo co złego potka. Tamten list własny, skoro mi przyniesiony będzie, odeszlę wam, a co za zdrada się stała, obaczywszy dla otwierania i odmieniania listów, tych co to robią skarać trzeba, ile teraz tego zaniechawszy list wasz waszemu posłańcowi czytać dawszy, na tureckie przełożyliśmy, choć przy mnie był, który polski język dobrze umiał, wszakże umyślnie waszemuż czytać dałem i cościekolwiek pisali, wszystko właśnie nam wiadomo. Przeto mój przyjacielu jako do wielmożnej Porty najmożniejszego cesarza naszego przeszłej zimy od wielmożnego króla polskiego z posłanym posłem postanowiliśmy byli, że trocha wojska morzem a druga trocha ze mną lądem ku Oczakowi na kozaki iśćeśmy mieli, wielmożnego króla polskiego także znaczni senatorowie z trochą wojska z tamtej strony postępując, wojsko jedno drugiemu nie szkodząc jednomyślnie na te zdrajce kozaki iść dobrowolnie, za dobrem słowem którzyby wyszli rozegnać, a którzyby dobrym sposobem nie chcieli, szablą, wiszeniem powiadając pozwolił i postanowił. W tenże sposób w naszej wierze najwiętszemu prawowiernemu kaznodziei, i wszytkiemu ludowi skryte rzeczy otwierającemu (to jest muftym) i inszym namiestnikom cesarskim cerograf dał. My tedy według tego postanowienia postępując przyszliśmy. W tymże teraźniejszym liście napisaliście, że nam najuczciwszy wezyr wielki, Alilbasza, strony mnie do wmci pana przyjaciela naszego napisał, że ja tam prosto idę, i ja od Oczakowa a wy z tamtej strony idąc, tych zdrajców kozaków, żebyśmy ze środka znieśli, napisaliście, kiedyby to tak było, bardzoby słusznie było; i tożeście też napisali, że jako przedtym z Kazygierejem chanem już dwadzieścia lat pokój uczyniliśmy byli, teraz także takim się kontentujemy, jedno z naszej strony kilka mądrych ludzi, niech na granicę przyjadą, my też królewica jegomci Władysława dołożywszy się, także zacnych i mądrych ludzi posławszy kilku, jeden z drugim na granicach się ujrzawszy jako przedtym z Kazygierejem na Cecorze pokój postanowiony był, takiż niech uczynią, i cokolwiek stanowić będą na papierze niechaj napiszą, mówiąc napisaliście. I to dobra, ale pokój czynić wielka rzecz jest, i na takie sprawy nielada ludzi trzeba. Tedy wmć zacny przyjaciel nasz i jeszcze kilka takich jakoż wmć dobrego spólnego pragnących, znacznych i roztropnych ludzi na jedno miejsce zjechać i z wami przyjacielem naszym się obaczywszy twarz w twarz będąc namówiwszy według chcenia i woli oboch nas sprawilibyśmy. Patrz zacny przyjacielu mój, że za czasu Kazygiereja chana, na Cecorze na jednym miejscu zjechaliście się i takieście sprawy sprawili. Teraz zaś lub na Cecorze być można, lub też na inszem miejscu obaczenie się nasze z sobą słuszniebyście widzieli, za czasu opatrzy-

przyjachał Jusow aga od ciebie posłany, który mi oddał list twój; nie zabawiając zarazem Jusow agę odprawuję,

---

wszy i naradziwszy się nam oznajmicie, żebyśmy na pewnym miejscu z wami się ujrzawszy, namożniejszego cesarza naszego z wielmożnym królem polskim pojednali, żeby w okolicy będący królowie i panowie krom ucha pociągania (to jest pochwały) na potomne czasy z obu stron i inszy ubodzy w pokoju będąc za namożniejszego cesarza naszego i wielmożnego króla polskiego i za tych co takie rzeczy sprawili, albo sprawienia przyczyną byli, pana Boga prosili. A przyjaciołom naszym radość, a nieprzyjaciołom zazdrość, nędza ztąd rosła; a teraz na ten nasz list prędkiego od wmci przyjaciela naszego responsu żądamy. To zacność wasza wiedźcie. Pisan miesiąca nazwanego Redziept dnia 16 to jest roku 126 to jest 17 *Julii*[1] 1617.

Mój najuczciwszy przyjacielu posłańca wmci z listem od wmci posłanego niezdało się nam samego posyłać, przeto przydajemy swego jednego, którego niezabawiając, raczcie do nas rychło odesłać proszę.

List Skinderbaszy do Żołkiewskiego z 22 sierpnia 1617.

Zacnemu i uczciwemu przyjacielowi i umiłowanemu bratu, królestwa polskiego hetmanowi Stanisławowi Żołkiewskiemu jego zacności godne chęci opowiedziawszy po przyjacielsku w miłości bez przysady oznajmuję. Iż przyjacielu mój zacny, i pierwszy i wtóry list z posłami naszemi jako i waszemi, zwłaszcza z konowałem Osmanem, dziesiątnikiem naszym posłany nas doszedł, i cokolwiek w nich napisano jest, dostatecznie zrozumieliśmy. Jako przedtym u Porty będący poseł wasz podjął się i cerograf dał, aby my z tej strony a wmć przyjaciel nasz z tamtej strony z wojski waszemi na przeklętych kozaków iść dla skarania i wytracenia ich następujących szli, tak według tego z wojski naszemi ku tamtej stronie nakierowaliśmy byli. Ale od wmci przyjaciela naszego z pisarnie naszej pisarzem kiemalkatyp nazwanym, i z posłańcem zacności waszej w posłanych liściech według rozkazania panów naszych, abyśmy tę posługę dobrze odprawili, sam do Soroki się pomknę, a wy też na pola orhyowskie przyjdźcie, tam porozumiawszy się i z sobą się ujrzawszy, te sprawy kozackie jakimkolwiek sposobem na jedno postanowimy, napisaliście. Do tego jużeśmy byli i Raduła wojewodę wołoskiego z wojski jego do siebie przyzwali, aż ci ujrzawszy list wasz, i za słuszną rzecz na orhyowskie pola abyśmy szli, pobaczywszy od pierwszego przedsięwzięcia naszego poprzestawszy według pisania zacności waszej prosto na pola orhyowskie obróciliśmy, i wojsk tych długo nie bawiąc według czasu zobóchstronne sprawy odprawimy, i jak, koniec uczynimy, mówiąc napisaliście też. Zaprawdę mądrym ludziom to przysłuża, takie sprawy aby były prędko odprawione starać się pilno trzeba. Zacny przyjacielu mój według pisania waszego, lub to do Soroki, lub też gdziebyście indziej lepiej rozumieli co najprędzej stawić się zacność wasza staraj się. My też z tem wojskiem które mamy, gdybyśmy ostatek wojsk naszych za Dunajem zostawili, z pewną częścią przeprawiwszy się, drugim przeprawić nie dozwoliliśmy, a to z tą trochą wojska, co przy nas jest tam, gdzieście pisali, idziemy. Daj Boże abyśmy między panem Meki i Medyny i siedmi państw i czterech kątów świata cesarzem i wielkim monarchą, a między najaśniejszym królem polskim przyjacielstwo z dawna będące jednym

[1] lipca.

bo jako nam, tak rozumiem że i wam przykra rzecz jest wojska daremnie bawić nic nie czyniąc; nadchodzą, czasy zimne, lepiej jest póki staje miesiąców pogodnych, że darmo się nie bawiąc wykonywamy wolą i rozkazanie panów naszych, żebyśmy starodawną przyjaźń od przodków panów naszych zaczętą, nigdy nienaruszoną, między pany naszymi i państwy ich utwierdzili i zmocnili. Żeby jako zdawna bywało, przyjaźń i sąsiedztwo dobre się pomnażało, a to co Tatarowie i przeklęci kozacy po zruszeniu starożytnej przyjaźni czynią, żeby się za spolną umową mogło zawściągnąć, uhamować. O czym iż ty

umysłem spojone mocne uczynili, aby na wiele czasów obustronni tak bogaci jako i ubodzy w pokoju żyjąc, za tych coby tak dobrą rzecz sprawili, pana Boga prosić nie przestawali. Oznajmiliście też nam, że najuczciwszy syn króla polskiego pana waszego Władysław królewic przyjaciel nasz, z wojski swemi już do Moskwy poszedł; dobrze, niechaj pan Bóg wszytkie jego sprawy łacnemi uczyni wszelkim sposobem jemu zacności i dobrego mienia życzymy. Ależ zacny przyjacielu mój, mało przed temi dniami od Porty dwoch oddźwiernych do Ibraimbasze nad armatą wodną starszemi będących z mandaty cesarskiemi w sprawach do posługi cesarskiej należącemi posłani, nazad już do Konstantynopola się wracających przeklęci kozacy polscy ku Oczakowu dla porwania języka w kilkudziesiąt koni wypadszy, i ich potkawszy, jednego z nich na śmierć ubiwszy, drugiego żywcem wzięli, oprócz tych wrotnych, dwadzieścia albo trzydzieści inszych Turków było, z tychże także niektórych posiekli, niektórych żywcem pobrali, i do Polski ponieśli, iż o żadnej wojnie, i bitwie nie myślemy, i owszem już między nami przyjacielskie rzeczy zachodzą, języka kazać dostawać niesłuszna rzecz jest, ja nietylko dla języka, ale nigdziej jednego człowieka nie posyłam, tak przyjacielsko pisaniem się porozumiewać, i takie przyjazne rzeczy stanowiąc, języka dostawać nie jest rzecz potrzebna, miedzy inszemi nad tehińskiemi Beszlejami starszego do Orhyowa w kupiectwach swoich jadącego porwawszy odnieśli. Z chęci swojej przeciwko mnie przyjacielu mój zacny, chciej się postarać, aby ci niewolniczkowie oddźwierni cesarscy nalezieni byli i tu do nas odesłani. A iż nie zdało mi się posłańca waszego samego posyłać, z ludzi swoich jednego, pisać, czytać umiejącego, Jusuf agę mu przydawszy posyłam, a sam według pisania wmci ku Orhyowu się biorę, daj Boże żebyś też ty przyjaciel mój, co najrychlej nic nie mieszkając przybywał. A cobyście potrzebnego widzieli, zaś listem swym oznajmić raczycie; niechaj pan Bóg wszechmogący wmci przyjacielowi memu, długo w dobrem zdrowiu życie daruje. Pisan na polu tehińskiem 19 dnia miesiąca nazwanego Sziaban to jest 22 *Augusti.*[1]

[1] sierpnia.

wielmożny bracie mój, masz poruczenie od najaśniejszego cesarza pana twego, ja też mam takowe poruczenie od najaśniejszego króla pana mego, od najaśniejszego królewica, Władysława, syna jego. Przeto tedy, iż się tobie bracie mój podobało to miejsce pograniczne nad rzeką Niestrem, Soroki niedaleko, ja już za oznajmieniem twoim, idę ku Niestrowi, na to miejsce zroczone i stanę piątego dnia nad Niestrem powyżej jako jest wieś na wołoskim brzegu Babiczany, a poniż miasteczka Jaruhy, które jest na naszym brzegu; tam kiedy się z sobą zbliżym, zeszlemy się, jako bezpiecznie mają się spolni komisarze od nas obudwu zesłani zjachać, jeśli za zakłady jako zwyczaj, jeśli się też trafi ostrow na rzece, żeby przespiecznie mogli się komisarze zjachać, i z sobą o tych sprawach, które mamy w poruczeniu od panów naszych namawiać. Będzieli też tego potrzeba i sam rad się z tobą wielmożny bracie mój ujrzę, żebyśmy obecnie gruntowną, i stateczną przyjaźń stwierdzili między pany naszymi. Piszesz wielmożny bracie mój, o poimaniu na polu dwoch kapudziejów; nie nowina że na tych pustych polach, przechodzi się kozactwo, chwytają i wasi naszych i nasi waszych; będę się o nich pytał, i jeśli się o nich dowiem, będą wolno wypuszczeni. Trzeba nam i o tym radzić, żeby wszytkie te zbrodnie kozackie zahamować, ale to już odkładam do spolnej namowy. Przy tym słudze twoim posyłam znowu swego, żebyś mi przezeń oznajmił, na który dzień zeszlesz komisarze swoje na Niestr. Ten sługa mój już mnie tam za pięć dni nad rzeką zastanie. Z tem życzęć dobrego zdrowia i fortunnego powodzenia.

[Arch. x. R. Sanguszki.]

18.

ODPOWIEDŹ
na list Skinderbaszy. *)

Wyrozumiałem wielmożny przyjacielu mój i z pisania twego i z ustnej powieści pana Byczka, dwornika 5

*) **List Skinderbaszy do Żołkiewskiego.**

Wielmożnemu i najaśniejszemu królestwa polskiego kanclerzowi i hetmanowi koronnemu, przyjacielowi naszemu Stanisławowi Żołkiewskiemu przezacność jako przynależy przy oddaniu przyjaźni naszej. Mój wielmożny przyjacielu, przeszłego roku z wami postanowionych dobrych rzeczy, widzę koniec ku złemu wychodzi, gdziebyście tej przeszłej zimy, gdym przyjaciel wasz był w Stambułdzie, do najaśniejszej Porty cesarza pana naszego posła wielkiego z przyjaźnią jako słuszna posłali byli, krom wszelkiego wojowania i najazdów tatarskich, państwo wasze wolneby było; ale iż nie posłaliście, kozacy też nie są zatrzymani i to do złego teraz przyczyną jest. Mój wielmożny przyjacielu, wiem iż bacznym i mądrym i dobra życzącym jesteś, lubo u was, lubo u nas jest wiele ludzi takowych, którzy w rzeczach końca nie upatrują, ale którzy tego nie upatrując, ani ja przyjaciel wasz ani też wy nasz miły przyjaciel, na to dbając z obu stron ubogi lud aby w pokoju był, na tem bądźmy aby ludzie pana Boga chwalili, z tej miary najaśniejszego cesarza jegomci wierny sługa i z obu stron dobra życzący, każdej rzeczy wiadom będąc. Z bojarów państwa wołoskiego Byczka dwornika przyjaciela waszego z sługą moim list dostatecznie napisawszy posyłamy, gdy tam przyjedzie, to jest rzecz potrzebna aby, nieoglądając się na żadne mowy, posła wielkiego, który jest postanowiony do nas prawdziwie i szczerością posłali. Uczynię to dla was, nie będę pracej litował, ja z posłem aż do najaśniejszego cesarza jasnej Porty jachawszy, te dobre i piękne rzeczy postanowiwszy, na tem będziemy i ku dobremu staranie uczynimy, że my Tatarów zatrzymamy, a wy też kozaków zatrzymacie. Albowiem wiadomo jest, kozacy lecie szkodzą, a Tatarowie lecie i zimie szkody czynić nie przestają, i dla tego szczerze w tym trzeba chodzić, aby te czynienienia szkod z pośrodka ustanowiwszy, na długie czasy ludzie ubodzy w pokoju żyli, i za najaśniejszego cesarza jegomci i wielmożnego króla polskiego, i za przyczyńcę tego, pana Boga prosili. Skoro poseł wasz do najaśniejszej Porty przyjdzie, tejże zimy Tatarom za Oczaków przechodzić niedopuścimy, wy też na przyszłe lato z Dniepru na czarne morze kozaków nieprzepuszczajcie, za tem wszytkie rzeczy dobrze pójdą. A pomienionemu Byczkowi dwornikowi przyjacielowi waszemu, z strony tych spraw, wielem rzeczy ustnie mu zlecił, da pan Bóg gdy tam przyjedzie, i wam przyjacielowi miłemu naszemu ustnie będzie mówił, abyś mu wiarę dał. Daj Boże aby was wielmożnego przyjaciela naszego miłego pan Bóg długo w dobrym zdrowiu chował. Pisałem ten list w Wołoszech.

CEDUŁA.

Mój wielmożny przyjacielu, nie spuszczaj się na to, żem Byczka posłał do was, ale swego posła poślijcie, ja go sam do Porty najaśniejszego cesarza odprowadzę»

wielkiego wołoskiego, chęć twoją do zatrzymania przyjaźni starożytnej między najaśniejszemi pany naszemi i państwy ich. Jest u mnie w dobrej pamięci to, co się roku przeszłego, gdyśmy się u Dniestru zjachali, między nami postanowiło, i tak właśnie jest, jako piszesz, że o dwie rzeczy osobliwie między nami szło: jedna żeby kozacy przez nas byli zahamowani, żeby z Dniepru na czarne morze nie wychodzili; a Tatarowie także przez najaśniejszego cesarza pana twego rozkazanie byli zahamowani, żeby do państw najaśniejszego króla pana mego najazdów nie czynili, gdy im upominki zwykłe od najaśniejszego króla pana mego będą dawane. W temże postanowieniu i to się napisało, że najaśniejszy cesarz miał czausa posłać, i chan tatarski posła swego, żeby wedle dawnych pakt przymierze było odnowione, i upominki zwykłe zatem najaśniejszy król, pan mój miał kazać chanowi dać. Iż ani czausa od najaśniejszego cesarza, ani posła chanowego nie było, i przymierze nie jest odnowione, a komuż i jako było upominki dawać, zwłaszcza że Tatarowie ustawicznemi utarczkami ziemię naszą najeżdżają, i za to im dać upominki, że nam ziemię pustoszą. Niech się tedy ta sprawa zachowa wedle postanowienia na Podbilem uczynionego, każe najaśniejszy król pan mój zwykłe upominki Tatarom dać. Poseł wielki iż dotąd nie szedł do Porty najaśniejszego cesarza, i kozacy że z gruntu nie są zahamowani i zniesieni, działo i dzieje się to za przekazą od tychże Ta-

przyjaźń ztąd uroście. Swoją ręką pisałem, abyś co *nie* nierozumiał. Z strony posła, jeśli swą śmiercią nie umrze, od cesarza naszego, ani od nas, i od wojska żadna rzecz go nie potka. Przyjaciel wasz Skinderbasza.

tar. Niech Tatarowie nas zaniechają, a my jakośmy w postanowieniu uczynionem obiecali, będziemy się starać, że kozaki zniesiem i zahamujem ich, iż nie będą wychodzić na czarne morze. Niech się te rzeczy uiszczą wielmożny przyjacielu mój, coś obiecał, na co się ręką swą podpisał, żeby i Tatarowie nas nie najeżdżali, my też uiścim cośmy obiecali, że kozaki nie długoż da Bóg zahamowani *będą*. Lecz póki nas Tatarowie najeżdżają, trudno nam oraz i przeciwko Tatarom i przeciwko kozakom czynić, i poseł wielki najaśniejszego króla pana mego jużby dawno był u Porty cesarskiej, przez którego najaśniejszy król pan mój, najaśniejszemu cesarzowi panu twemu chce powinszować początku fortunnego panowania i odnowienia starożytnych pakt, które były między przodki i o potwierdzeniu, cośmy u Podbilego między sobą postanowili, ma tenże poseł poruczenie. Wiem o tem wielmożny przyjacielu mój, niewiem jeśli miesiąc wynidzie, będzie poseł od najaśniejszego króla mego w Wołoszech, tylkoż proszę cię oznajmi mi szczerze, mamli tego pewien być, że Tatarowie zaniechają nas najeżdżać, bo a na co postanowienie pokoju i poselstwa, kiedy ci łotrowie Tatarowie będą pokój wzruszać, o czem ustnie wyrozumiesz z pana dwornika wołoskiego dostatecznie i z Kiemeli agi, którycheś był do mnie posłał. Słusznie uczynisz dosyć wielmożny przyjacielu mój słowu swemu i zatrzymaniu starożytnej przyjaźni miedzy pany naszemi i przodki ich zachowałej, żebyś te Tatary zahamował. Boć się w tem opowiadam, będąli więcej na ziemię naszą Tatarowie najazdy czynić, nie lza nam co bądź to bądź, jedno w gniaździe ich, gdziekolwiek ich znajdziem,

tych wilków szkodców swych szukać. Posyłam tego posłańca mego, żebym od ciebie miał odpis na to, co do ciebie piszę. A z tem *etc.*

[Arch. x. R. Sanguszki.]

19.

ODPOWIEDŹ
na list hospodarski. *)

Wyrozumiałem tak z pisma w. hosp. mci jako i z ustnej powieści jegomci pana dwornika wielkiego, życzli-

---

*) **List hospodara wołoskiego do Żołkiewskiego,**

W sprawach wielkiego i wszem pożądanego pokoju, urodzonego, nam wiernie uprzejmego jegomci pana Konstantego Byczka, dwornika wielkiego posyłamy, który cokolwiek wmci naszemu mciwemu panu szczerze odniesie, za rzecz rzetelną i istną z zalecenia naszego przyjąć wmć racz. Rozumiem o wmci wielkiego i głębokiego baczenia senatorze, że rady swoje i przedsięwzięcia swoje tak nakłaniać raczysz, tak jakoby całość i obfitość państwom koronnym przyniosłszy, a nam którzy około niego pracujemy usilny odpoczynek do wolej bożej: gdyż pokój koronny, pokój i ochłoda ziemie naszej. Uważywszy jednak wojenne czasy państw tureckich od wzięcia Carogrodu, blisko lat dwóchset, a nigdy bez niego nie byli, jednego zaniechawszy, z drugim zaczynają. Nuż wojna dosyć długa z cesarzem chrześciańskim, co za pożytek przyniosła widzimy; co raz osiedli, to do tego czasu w swej władzy trzymają, do odiskania tak wielka potęga przyjść nie mogła, szkod tylko i utrat w ludziach, i w skarbie nieoszacowana liczba. Uczyniwszy z cesarzem stanie, obrócił się do Persyej, Persowi jako się nadprzykrzył, nie tajno, że kilka już kroć z podarkami dosyć zacnemi, śle o pokój prosząc, otrzymać nie może. Teraz gdy korona polska nań nastąpi, z tymże pewnym odchodem przyjdzie do zgody. Do bliskiej wojny myśl i siłę obróci, aż kłótnia nieskończona, o ucisk ubogich poddanych. Tatarowie swemi najazdy, kozacy morskim popławem czynią różnicę, ale jako ich wmć uskramiać począł, tak tych wyprawą prędką do prześwietnej Porty posła wielkiego, dla zawarcia i skończenia zaczętych pakt, przeszłego roku zaczętych, jużby zawściągniono było. Wprawdzie że swawolny Kantymir murza, ledwie co po oglądaniu postanowienia, mimo wolą jaśnie wielmożnego Skinderbasze wpadł i splundrował, z żalem wielkim szkod takowych ponosił, i surowie o to u jasnej Porty mówił; ale iż nie był ktoby poparł, na którym wszytka rzecz zawisła, trudno przyjść mogło do sprawy. Teraz gdy poseł króla jegomci w rychle wyprawiony będzie, zabieży i bierze na się wielmożny basza, że za wyściem dawnego okiemu cesarskiego tak zakroci, że nie tylko w państwach jego królewskiej mci ale i w polach oczakowskich nie postaną; był wprawdzie na zawściągnienie wielmożny Usaimbasza od Porty zasłany, jedno w małej garści, trudno mógł utrzymać mnóstwa. Skłoniwszy tedy umysł i serce do starodawnego pokoju i przymierza, posła

wość w. h. mci i chęć do zatrzymania przyjaźni i sąsiedztwa dobrego, między państwy najaśniejszego cesarza tureckiego. Słusznie i wedle pana Boga czynisz to w. h. mć, że pokoju przestrzegać raczysz: bo za pokojem wszytko się dobrze dzieje, wszytko kwitnie; zaś za niepokojem wojną wszytko niszczeje, krew się rozlewa, państwa do spustoszenia przychodzą. Życzę i ja tego, żeby starożytna przyjaźń od przodków zaczęta, pomnażała się, miedzy najaśniejszym królem panem moim a najaśniejszym cesarzem tureckim, i dla tego i roku przeszłego za rozkazaniem jego król. mci pana mego, z wielmożnym Skinderbaszą zjachawszy się u Podbilego postanowili i spisaliśmy pewne artykuły, za któremi mogliby w obu państwach ludzie ubodzy w pokoju żyć. Że to postanowienie do skutku nie przychodzi, ktoż iny przyczyną tego, jedno tatarskie najazdy, dla których i posła posłać nie było jako, i kozaków uskromić nie mieliśmy sposobu dla przekazy od tychże Tatar. Poseł króla jegomci do Porty najaśniejszego cesarza tureckiego gotowy jest, nie wiem wynidzieli miesiąc jako go w. h. mć obaczysz. O zahamowanie i zniesienie kozaków, którzy na czarne morze wyjeżdżają, kiedy będziemy wolni od najazdów tatarskich, postaramy się, że ich zahamujem. Zaczem dalej odzywam się na jegomć pana dwornika, który ustnie tym dostatniej w. h. mci o tem przełoży.

wielkiego wmć wyprawić racz. My jako przez wszytek czas panowania naszego, tak teraz podług oddanej życzliwości naszej jego król. mci i koronie starać się chcemy, i pomnożemy między zobopolnemi państwy złoty pokój, w czem nas życzliwych król jegomć, korona i wmć doznać raczy. Dla czego jaśnie wielmożny Skinderbasza posłańca swego posyła, z którego dostatecznie o wszytkiem zrozumieć raczysz. Z tem służby nasze przyjacielskie itd. Z obozu.

Z tym służby moje przyjacielskie *etc.* *Datum*[1] u Zabieniec w obozie 9 *Octobris*, *anno*[2] 1618. [Arch. x. R. Sanguszki.]

20.

List

do jegomości xiędza sekretarza koronnego.

Daję znać do jego król. mci o rzeczach niektórych samtecznych, które tam wmć ujrzysz. Jam był na tym, żebym był nasłał ku Białogrodu na kisla*) tatarskie i jeszcze *non deposui istam cogitationem*,[3] lecz słabieją mi sposoby. Senatorowie przedni niektórzy pisali, żeby tego nie czynić, a póki nadzieje staje o pokoju *insciis ordinibus non irritare crabrones.*[4] Więc i cośmy tu są nie barzośmy na to zgodni, i Ukraińcy dla łupu do Wołoch śliby; ale tam gdzie zdobyczy nie czują, na gotowy guz nie ochotczy. Są i inne konsyderacye, które mię *morantur*[5] tak, iż ledwie mi do tego nie przyjdzie, że muszę to myślenie porzucić. *Perfuncti sumus*[6] miłościwy xięże *summo periculo.*[7] Sołtan Gałga *denotaverat*[8] iż Skinderbasza z nas *sperat victoriam.*[9] Był jego umysł odwieść nas w pole od naszych fortelów, a wielkością swą chciał *paucitatem nostram* jazdy *circumfundere.*[10] Jakoż kiedy obaczył, że się nie dajemy odwieść, przedsię kusił, żeby nas mógł z tyłu zajść; lecz miejscem byliśmy i uszykowaniem *tuti a tergo et a lateribus;*[11] z czoła tylko do nas był przystęp.

[1] Dan. [2] października, roku. [3] nie zaniechałem tego postanowienia [4] bez wiedzy stanów drażnić szerszeni [5] wstrzymują. [6] znachodzim się. [7] w największem niebezpieczeństwie. [8] dał znać. [9] spodziewa się zwycięstwa. [10] małą liczbę naszą.... otoczyć. [11] bezpieczni z tyłu i po skrzydłach.

*) Kisla *hiberna* (leża zimowa). Menin. Thes. str. 3824.

I tak widząc żeśmy w dobrym porządku stali, odstąpił i prędko, właśnie jak uciekając, precz poszedł. Dogonić go *ipsa imposibilitas*[1] nie dała. Już też podobno i wojsko przyjdzie niedługo z pola zwieść. Poczekam na wiadomość z pola od ślakowników, którychem za sołtanem posłał i na wrócenie się posłańca, którego z Byczkiem i do Skinderbasze i do hospodara posyłam. Potym też jeśli tu, jako się spodziewam, będzie *securum*,[2] do domu dyszlem obrócę. Z tym służby *etc.* Z obozu Żabiniec 9 *Octobris*[3] 1618. Stanisław Żołkiewski kanclerz i hetman koronny.

[Autogr. w arch. x. R. Sanguszki.]

21.

List

do Janusza xięcia Zasławskiego z Ostroga.

Oświecone miłościwe xiążę!

Iż wasza xiążęca mć o nieprzespieczeństwie rzeczpospolitą zachodzącym pytać się raczysz i onemu zabiegać chcesz, czynisz to jako człek wielki i potomek zacnych przodków, którzy w takowych raziech nieprzespiecznych bywali zawzdy ratunkiem i podporą ojczyznie. Daj Boże *by* odmieniły się były przestrogi moje, którem niemal przez cały rok dawał o tem nieprzespieczeństwie. Lecz to w. xiąż. mci memu mciwemu panu oznajmuję, że nieprzespieczeństwo już prawie jako we drzwiach mamy. Co mi wczora z Wołoch przyniesiono z przepisów listów tych, które w. xiąż. mci posyłam, raczysz w. xiąż. mć wyrozumieć. Oryginały same posłałem królewicowi

[1] sama niemożliwość. [2] bezpiecznie. [3] października.

jegomci. Ale i zkądinąd te mam wiadomości, że już czausowie po wołoskiej ziemi biegają, wybierając po wsiach konie pod armatę, wyciągając wozy wołowe z żywnością, z rydlami, z motykami, wyganiając chłopy, jako na gwałt pędzą to wszytko do wojska skanderbaszynego. Pan Piekarski, ten nam dostateczną o wszytkim da sprawę, któregom do Skanderbasze posłał. Już go odprawiono, jako hospodar wołoski pisze, wyglądam go co godzina. Był w wojsku tureckim: weźniem od niego wiadomość o zamysłach nieprzyjacielskich. Lecz i to samo iż już Skanderbasza w drodze, łacno rozumieć, że nie będzie mieszkał, będzie zamysły swe wykonywał. Nie długoż tego czekać, że o nim blisko bardzo usłyszymy. Daję o tem znać do panów obywatelów wszytkich tych tu krajów, wzywając jako na gwałt, żeby się do gaszenia tego spólnego zapału ojczyzny rzucili, i kto ochocz, do wojska przybywali. Sam iż jeszcze nie wiem, w którą stronę nieprzyjaciel obróci, stanąłem tu jakby *intermedio loco*[1] z wojskiem, między Chociniem a Soroką; skoro się osłyszę gdzie nieprzyjaciel powróci, łacno mi będzie z wojskiem powrócić, gdzie czas i potrzeba wskaże. Co się dalej ponowi, będę dawał znać w. xiąż. mci memu mciwemu panu, racz tylko w. xiąż. mć przy mnie mieć posłańców swoich, gdyż posyłając na wiele różnych miejsc, nie stanie mi już tyle posłańców. Zalecam zatym powolne służby moje w mciwą łaskę w. xiąż. mci, mego mciwego pana. Z Baru dnia 29 *Julii*[2] 1617. Waszej xięż. mci mego uprzejmego pana powolny przyjaciel i sługa Stanisław Żołkiewski wojew. kijowski mp.

Adres. Oświeconemu a wielmożnemu panu, panu

[1] w środku. [2] lipca.

Januszowi xiążęciu Zasławskiemu z Ostroga, wojewodzie wołyńskiemu *etc. etc.* memu miłościwemu panu i przyjacielowi.

[Autogr. w arch. x. R. Sanguszki.]

22.

List

do Janusza xięcia Zasławskiego z Ostroga.

Oświecone miłościwe xiążę!

Pan Piekarski, któregom posłał do Skinderbasze, zastał go w obozie pod Babą, ruszył się potym ku Dunajowi, i przebył Dunaj w Tulczyku Smilin, i ztamtąd pana Piekarkiego odprawił. Co do mnie pisał, posyłam tego przepis w. xiąż. mci memu mciwemu panu, toż i pan Piekarski ustnie przyniosł. Zaczem raczysz w. xiąż. mć widzieć, *quo in discrimine*[1] są sprawy rzeczypospolitej. Iż na tak wielką gotowość pogańską, niesąśmy tak dobrze *instructi*[2] jako rzeczpospolita potrzebowała, ze mnie w tym niemasz żadnej winy. Przez cały rok przestrzegałem, wołałem, rozpisowałem listy, dając znać o tej burzy, którą przeglądałem zdaleka, że przestrogom moim wiary nie dawano, coż temu rzec? Przecież jednak ręku nie godzi się opuszczać. Jakkolwiek fortuna rzeczypospolitej mieć nas chciała, przyjdzie się na odwagą stawić. Jam umyślił z wojskiem stanąć przy granicy u Niestru, Soroki niedaleko: gdyż miesce tam jest po temu jakkolwiek krzepkie. Daję o tym znać Skinderbaszy, gdyż tego po mnie chce, żebym miejsce naznaczył, i tam go już czekać będę. Jest to miejsce między Buszą a Jaruhą, nad rzeką Morachwą przy Niestrze. Podsyłał w piątek

[1] w jakiem niebezpieczeństwie. [2] przygotowani.

przeszły Skinderbasza dla języka pod Jaruhę i wzięto tam jednego człeka, dał mi o tem znać pan Krępski, który tam jest na Jarudze od jegomci pana trockiego starosty. Ci Tatarowie, którzy podbiegali, mieli list od Skinderbaszy do burkołaba sorockiego, żeby wiedział iż to z jego wolą. Zalecam zatym służby moje powolne mciwej łasce w. xiąż. mci mego mciwego pana. Z Baru *die 7 Augusti*[1] 1617. W. xiąż. mci mego uprzejmego pana powolny przyjaciel i sługa Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski.

Tak się spodziewam że w tamtem przyszłem tygodniu, staniem na oko z Skanderbaszą. Człowiek to jest chytry, obłudny, pan wojewoda siedmigrodzki mnie w tem przestrzegł, że on dawno przed nim, gdy go prowadził na Siedmigrody, przechwalał się na nas, zowąc nas hardym narodem, i że nie chciał umrzeć, ażby nad nami dowiodł myśli swej, i teraz choć tak składnie pisze, ja mu nic nie wierzę, ile może być radbym się warował i mocnił.

CEDUŁA.

Raczysz w. xiąż. mć pisać żebym uniwersały napisał do panów obywatelów województwa wołyńskiego, w pośmiewisko je sobie ludzie obracali po te czasy, i teraz wątpię aby co pomogły, na rozkazanie jednak w xiąż. mci posyłam ich trzy, ale rozumiem, że za pobudką w. xiąż. mci, jako wojewody, rychlej się odckną.

Adres: Oświeconemu a wielmożnemu panu, panu Januszowi xiążęciu Zasławskiemu z Ostroga wojewodzie wołyńskiemu *etc.* memu miłościwemu panu i przyjacielowi.

[Autogr. w arch. x. R. Sanguszki.]

[1] dnia 7 sierpnia.

23.

List

do Janusza xięcia Zasławskiego z Ostroga.

Oświecone miłościwe xiążę!

Iż wasza xiążęca mość do terazniejszej potrzeby rzeczypospolitej raczysz obiecować przybyć, potrzebna bardzo i przygodna będzie osoba w. xiąż. mci sprawom rzeczypospolitej: bo lubo do traktatów przyjdzie (co daj Boże) życzyłbym żeby jako najwięcej ludzi zacnych, wielkich było, za których zdaniem i powagą sprawy te mają być prowadzone: gdyż im w większej kupie i potędze staniem, tem mniej lekce poważać będzie nas mógł nieprzyjaciel, jako gdyby nas w małej potędze zastał, mógłby się zaraz na państwa rzeczypospolitej rzucić, i chcieć zamysłów swych dowodzić, albo na potym przynajmniej, jeśliby się nam teraz jako zwiozło, wziąłby tem większe serce na szkodzenie państw rzeczypospolitej, wziawszy miarę żeśmy ladajako w obronie ojczyzny pierwej stanęli, a gdy nas teraz w słusznej gotowości poganie obaczą, tem snadniej uczciwy i pożyteczny rzeczypospolitej pokój wytargujem, i na potem nie tak łacno będą się chcieli na nas porwać. Lecz na drugą stronę nie bardzo się do tego bierze, aby zawzięcie tych pogan przez traktaty miało się uspokoić, i kto się na to uprzespiecza, bardzo się na tem myli: gdyż przestrogi zewsząd idące ten człek Skenderbasza, nader jest chytry, obłudny by się najbardziej łasił, łagodnym słowom jego nie potrzeba wierzyć. Wszytek jest na to aby pod płaszczem przyjaźni, mógł nas jako nakryć. Miałem znowu pisanie od niego po

onym pierwszym, któregom kopią w. xiąż. mci memu mciwemu panu posłał; toż pisze co i pierwej. O trzy jednak rzeczy przy tym pośledniejszym liście swym do mnie wskazał: jedna o naznaczenie miesca dla umawiania się, na co jakom się rezolwował, już w. xiąż. mć z pierwszego listu mego raczysz wiedzieć. Druga, aby kilka zamków naszych były zrzucone; nie mianuje które zamki. Trzecia żeby poseł wielki od króla jegomci był gotowy, któryby do Porty jachał na potwierdzenie rzeczy umówionych. Na te dwa punkty pośledniejsze, odłożyłem mu rezolucyą do spolnego się z nim zjachania i dalszej namowy. Dziś trzeci dzień, przyjachał zaś do mnie pan Jan Kornysz od pana wojewody siedmigrodzkiego, którego wczora przyzwałem do siebie przy wierzącym liście, co mu ustnie powiedział, w. xiąż. mci memu mciwemu panu, jako zacnemu senatorowi, oznajmuję: siła było ofert, jako wiele życzy wszytkiemu chrześciaństwu, jako tej koronie z którą złączona siedmigrodzka ziemia, długo zażywała dobrych czasów. Spominał jako przeszłego roku jeszcze, gdy zasłychnął o gotowaniu się Skinderbasze do Wołoch, że w tem króla jegomci przestrzegł, więc i teraz dowiedziawszy się o złych zamysłach Skinderbaszy przeciwko państwom rzeczypospolitej, że o tym do jego król. mci i do niektórych senatorów dał znać. I teraz o gotowości Skinderbasze tenże poseł imieniem jego powiadał, że jest nie lekce poważona, że zwiodł z sobą niemały orszak dobrych żołnierzów z Bosnii, z Kroacyi, z serbskiej ziemie, z Macedonii; tych tu co z Sylistryi, z Bulgaryi, z Tracyi lekko kładzie; puściwszy słowa, których było siła, na stronę, radzi pan wojewoda siedmigrodzki, że-

by tego nieprzyjaciela nie lekce ważyć. Powiadał i to poseł, że dawno jeszcze przedtem niżli się te kłótnie zaczęły, kiedy nasadzał pana wojewodę siedmigrodzkiego na państwo siedmigrodzkie, z okazyi ludzi naszych, których był Wielamowski Gabryelowi Batoremu posłał, mówił Skinderbasza do pana wojewody siedmigrodzkiego te słowa: mam nadzieję w Bogu, że nie umrę, aż ten hardy naród (to jest nasz) zetrę. Zaczym radzi, iżby się go jako najpilniej strzedz, słowom łagodnym nie wierzyć: bo choćby miał największe zakazanie od Porty, jeśli mu się poda *rei bene gerendæ opportunitas*,[1] pewne że jej zażyć nie zaniecha. Nie będzie szkodził, jeśli nie będzie mógł. Powiedział dalej ten poseł, *quod est essentiale*,[2] że pan jego z tegoż Skinderbasze pobudki, miał od Porty różnemi czasy, kilkadziesiąt czausów z listy, żeby 15.000 wojska do Skenderbasze posłał. Teraz ośm dni przedtem, niźli ten poseł wyjachał (a był tu w drodze z Białogrodu dwie niedziele zupełnie) przyniesiono panu wojewodzie siedmigrodzkiemu surowe pisanie od cesarza, rozkazując, żeby koniecznie sam *in persona*[3] szedł z jako największą potęgą do Skinderbasze. Nie mogąc się zbronić, będąc tam u nich jak w garści, przyszło mu się rezolwować, że się ruszył i idzie tu na Braszow, na Tatrusz, ku Jasom, przechodząc Skenderbaszę, obiecuje jednak i upomina przez tego posła Kornysza, abyśmy się od niego *hostilia*[4] nie obawiali, że nam raczej pomagać niż szkodzić chce, jeśliby do traktatów przyszło jakoby stanęły *optimis nostris conditionibus*,[5] i obiecuje cokolwiekby się między Turki dowiedział

[1] sposobność do walki pomyślnej. [2] co jest rzeczą główną. [3] w osobie. [4] nieprzyjacielskich kroków. [5] pod najlepszemi dla nas warunkami.

nam do przestrogi należnego, że nas chce przestrzegać. A toć jest *summa*[1] poselstwa tego, *qua fide*[2] się to od niego dzieje, sam pan Bóg wie, czas potym odkryje. Jest tam jeszcze przy nim pan Dworzycki, któregom ja z rozkazania króla jegomci zrozumiewając się z nim posłał. Potkał ten poseł pana Dworzyckiego trzy dni jazdy od Białogrodu, jeszcze go bez chyby na miejscu zastał. Skoro się pan Dworzycki wróci, cokolwiek przyniesie, będę w. xiąż. mci memu mciwemu panu komunikował. Teraz nic innego nie dostaje, jedno iż tak widomie nasadził się na ojczyznę naszą nieprzyjaciel, żebyśmy *communicatis consiliis et viribus* stanęli *in terminis*[3] bronienia ojczyzny. Ja oczekiwam na służkę swego, któregom z skinderbaszynym posłańcem do niego posłał, z niego sprawiwszy się o następowaniu Skenderbasze, na miejsce którem determinował, stawię się. Teraz jednak idę już do obozu. Co się tyczy stanowiska dla ludzi w. xiąż mci, gdy w. xiąż. mć raczysz bliżej nastąpić, racz w. xiąż. mć kogo przed sobą przysłać, opatrzy się tymczasem miesce, gdzie ludzie w. xiąż. mci, będą mieli stanąć. Ja we wtorek po nieszporze wychodzę do obozu. Za tem służby me powolne oddaję w mciwą łaskę w. xiąż. mci mego mciwego pana. Z Baru *die 13 Augusti*[4] 1617. W. xiąż. mci mego uprzejmego pana powolny przyjaciel i sługa Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski.

[Autogr. w arch. x. R. Sanguszki.]

---

[1] treść. [2] jakim umysłem. [3] spólną radą i siłami . . . . na granicy. [4] dnia 13 sierpnia.

24.

List

do Janusza xięcia Zasławskiego z Ostroga.

Oświecone miłościwe xiążę mój miłościwy panie i przyjacielu!

Mając okazyą pisania do pana starosty konstantynowskiego, prosiłem go, aby to pisanie moje wasz. xiąż. mci memu mciwemu panu odesłał. Krótko w. xiąż. mci oznajmuję, że Skanderbasza byłby tu już dawno, jedno na wojewodę siedmigrodzkiego oczekiwa, który 5 *Augusti*[1] z Białogrodu ruszył się przy słudze moim panu Dworzyckim, któregom do niego posyłał, będzie miał z sobą 12000 wojska; 25go jakby jutro ma się zejść z Skanderbaszą. Jest już z nim hospodar multański i wołoski, ale to mniejsze rzeczy. Turków a Tatar będzie miał dobrą potęgę, zaczym też i nam trzeba w dobrej potędze stanąć. Udaje to Skanderbasza, że chce z nami traktować; ale wiele ich przestrzegają mię, iżby mu nie ufać, i nie opuszczać się na to, bo chytry człowiek i przewrotny jest; ale i traktaty sporzej nam pójdą, gdy nas w dobrej gotowości zastanie, i na to się przydać może, że na potem poganie nie tak łacno się na rzeczpospolitą będą porywać, gdy się im teraz potężnie stawim, a lubby też inszy umysł przedsięwziął, za pomocą bożą łacniej mu odpór możem dać, im większą potęgę będziem mieli. Z tem służby swe zalecam w łaskę w. xiąż mci mego mciwego pana. *Datum*[2] z obozu nad Dertem *die 24 Augusti*[3] 1617. Waszej xiąż. mci mego

[1] sierpnia. [2] Dan. [3] dnia 24 sierpnia.

uprzejmego pana powolny przyjaciel i sługa Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski.

Rozrzewnił się bardzo ten poganin Skenderbasza, swieżą urazą: kozacy zaporozcy społem z dońskiemi powojowali okrutnie azyjskie brzegi koło Trapezuntu, i gdy im Turcy zastąpili *in bosphoro Cimerio*[1] nazad się wracającym, pogromili ich kozacy, i samego starszego, zacnego człowieka, zabili.

Adres: Oświeconemu a wielmożnemu panu Januszowi xiążęciu Zasławskiemu z Ostroga, wojewodzie wołyńskiemu *etc.* memu mciwemu panu i przyjacielowi.

[Autogr. w arch. x. R. Sanguszki.]

25.

List

do Janusza xięcia Zasławskiego z Ostroga.

Oświecone miłościwe xiążę mój miłościwy panie i przyjacielu!

Niesposobnego zdrowia waszej xiążęcej mości mego miłościwego pana, o którym pisać mi raczysz, wielce lituję. Pana Boga proszę, iżby w. xiąż mć pozdrowić i jako nadłużej w dobrem zdrowiu chować raczył. Co się tycze tutejszych spraw, oznajmuję w. xiąż mci że służka mój, któregom był do Skanderbasze z jego sługą posłał, wczora się wieczór wrócił, przyjachał z nim czaus od Skinderbasze, który ztąd w półtora mil w miasteczku Czerniejowcach obnocował, dziś tu kazałem go przyprowadzić. A iż rzeczy nie cierpią odwłoki, jutro go do siebie przywołam. Spodziewam się że jegomć pan woje-

[1] w zatoce cymeryjskiej.

woda ruski i niektórzy ichmć panowie senatorowie będą raczyli przybyć do jutrzejszej audyencyej, bo niedaleko są. Dałby to pan Bóg, żebyś i wmć mój mciwy pan mógł przybyć; jakoż proszę, żebyś się w. xiąż. mć raczył pospieszyć, bo iż sprawa jest rzeczypospolitej wielkiej wagi, cożkolwiek się będzie działo, radbym żeby *ex autoritate et consilio*,[1] wmci prowadzono było *etc.* Ten służka o Skinderbaszy tak mi powiada, że go zastał na pierwszym noclegu, jako się ruszył, od Kilii ośm dni; potem był w ciągnieniu Skenderbasza do Tehini, a zszedłszy się u Tehini z hospodarami wołoskim i multańskim, za ich spólną radą odprawił do mnie służkę mego i z czausem; ten służka mój, iż nie miał do niego nic ustnego zlecenia oprócz pozdrowienia, i on też przezeń przyjacielskie mnie pozdrowił. Z listu i czausa jutro da Bóg zrozumie się *essentia*[2] poselstwa; nie zaniedbam w. xiąż. mci memu mciwemu panu oznajmić. Bo iż zrozumiałem z pisania w. xiąż. mci, że ludzie w. xiąż. mci ku Litiniej nastąpili, swoim posłańcem poszlę do Litiniej, że kto tam będzie starszym, odeszlę do w. xiąż. mci, jeśliby ś w. xiąż. mć tak prędko sam nie raczył przybyć. To mi jednak powiedał służka mój, że wojska niemałe przy Skenderbaszy nazajutrz po odprawie tego służki mego, to jest we czwartek przeszły (bo sługa mój we środę do Tehinie odjechał, prędko bardzo bieżał) Skanderbasza pewnie się miał ruszyć ku Oryhowu ku nam. Zaczem ja też rozmyślam ku Niestrowi nastąpić bliżej. A iż tak blisko siebieśmy są, rzeczy już nie mogą iść w odwłokę, w tym tygodniu niewątpliwie przyjdzie bądź do

[1] z powagi i rady. [2] treść.

umowy, bądź do rozprawy jaką pan Bóg przejrzał. Zatem tedy *iterum atque iterum*[1] życzyłbym, iżbyś w. xiąż. mć jako najprędzej raczył przybyć, radą i pomocą swą tę sprawę rzeczypospolitej wesprzeć. Z tem służby swe zalecam w łaskę w. xiąż. mci mego mciwego pana. Z obozu nad Dertem, dnia 27 *Augusti*[2] 1617. Waszej xiąż. mci mego uprzejmego pana powolny przyjaciel i sługa Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski.

Adres: Oświeconemu a wielmożnemu panu Januszowi xiążęciu Zasławskiemu z Ostroga wojewodzie wołyńskiemu memu mciwemu panu i przyjacielowi.

[Autogr. w arch. x. R. Sanguszki.]

26.

List

do Janusza xięcia Zasławskiego z Ostroga.

Oświecone miłościwe xiążę mój miłościwy panie i przyjacielu!

Jakom obiecał, posyłam waszej xiążęcej mci memu miłościwemu panu, przepis listu Skanderbaszy, który do mnie pisał, także kopią responsu mego. Iż raczysz w. xiąż. mć obaczyć, że już rzeczy się naglą, proszę, ile może być, racz w. xiąż. mć co prędzej pospieszyć. Z tem służby swe zalecam w mciwą łaskę w. xiąż. mości mego mciwego pana. Z obozu nad Dertem 29 *Augusti*[3] 1617. Waszaj xiąż. mci mego mciwego pana powolny przyjaciel i sługa Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski.

Adres: Oświeconemu a wielmożnemu panu, Ja-

[1] znowu i znowu. [2] i [3] sierpnia.

nuszowi xiążęciu Ostrogskiemu *) z Ostroga, wojewodzie wołyńskiemu *etc.* memu mciwemu panu i przyjacielowi.

[Autogr. w arch. x. R. Sanguszki.]

27.

List

do Janusza xięcia Zasławskiego z Ostroga.

Oświecone miłościwe xiąże mój miłościwy panie i przyjacielu!

Barzom się ukontentował wzięciem wiadomości, o zbliżeniu się tu w. xiąż. mci mego mciwego pana, rozumiem zatem że w. xiąż. mć nie raczysz omieszkać mię, ale na samy raz przybędziesz. Skanderbasza już był u Oryhowa, tam bajeram swój odprawował. Posłał teraz do mnie Agę tehińskiego, dano mi znać o nim z Soroki, dziś ma być w Jarudze, mila od stanowiska mego. Skoroby tu Skenderbasza nastąpił, przyjdzie się i nam bliżej ku Jarudze pomknąć, będę jednak tę sprawę, ile będzie mogło być zwłaczał, oczekiwając na przybycie w. xiąż. mci, mego mciwego pana. Co strony drogi, najprostszą jest w. xiąż. mci droga na Stanisławów majętnostkę moją, a ztamtąd zaś raczysz w. xiąż. mć mieć przewodniki, którzy prosto w szlak za wojskiem w. xiąż. mć poprowadzą; o czem piszę karteczkę do urzędnika mego stanisławowskiego. Co się tycze stanowiska dla w. xiąż. mci mego mciwego *pana*, jużem rozkazał, iżby jako najbliżej mnie było miejsce dla w. xiąż. mci. Z tem służby swe zalecam w mciwą łaskę w. xiąż. mci mego mciwego pana. *Datum*[1] w obozie nad Morachwą rzeką d.

[1] Dan.

*) Myłka, zamiast: Zasławskiemu. *B.*

3 *Septembris*[1] 1617. Waszej xiąż. mci mego mciwego pana powolny przyjaciel i sługa, Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski.

Adres: Oświeconemu a wielmożnemu panu Januszowi xiążęciu Zasławskiemu z Ostroga, wojewodzie wołyńskiemu *etc.* memu mciwemu panu i przyjacielowi.

[Autogr. w arch. x. R. Sanguszki.]

28.

List

do Janusza xięcia Zasławskiego z Ostroga.

Oświecone miłościwe xiążę mój miłościwy panie i przyjacielu!

Zalecam służby swe w miłościwą łaskę waszej xiąż. mci mego mciwego pana. Wrócił się wczora posłaniec mój od Skenderbasza poźno, zaczem do dzisiejszego dnia odłożyłem audyencyą jego posłowi, który z moim sługą przyjachał, a osobliwie oczekiwając na przyjazd w. xiąż. mci zwłoczyłem, że aż ku wieczoru ma u mnie być ten Turczyn, że jutro (ponieważ już tak blisko raczysz być) raczysz w. xiąż. mć zdania swego użyczyć, jako go odprawić. Sam Skenderbasza od nas dziś stanął we czterech mil równych. Posyłam i ten listek, z którego raczysz to w. xiąż. mć obaczyć. Rozumiałbym żebyś w. xiąż. mć raczył się brać ku obozowi po tę stronę Morachwy, jako my stojem. Zatem oczekiwając z ochotą na szczęśliwy przyjazd w. xiąż. mci, zalecam jako napilniej służby moje w mciwą w. xiąż. mci łaskę *etc.* Z obozu nad Morachwą 5 *Septembris*[2] 1617. Waszej xiąż. mci

[1] i [2] września.

mego mciwego pana powolny przyjaciel i sługa Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski.

Adres: Oświeconemu a wielmożnemu panu Januszowi xiążęciu Zasławskiemu z Ostroga, wojewodzie wołyńskiemu *etc.* memu mciwemu panu i przyjacielowi.

[Autogr. w arch. x. R. Sanguszki.]

29.

List

do Janusza xięcia Zasławskiego z Ostroga.

Oświecone miłościwe xiąże mój miłościwy panie przyjacielu!

Przyjachał już ten czaus dzisia, list oddał mi od Skenderbasze, który jest już przetłumaczony; dnia jutrzejszego raczysz go w. xiąż. mć widzieć. Na temże jest Skenderbasza jako i przedtem pisał, że chce na umowę, którą ma od pana swego w poruczeniu, zjachać się ze mną, i daje mi znak na ten przyszły czwartek, że u Soroki będzie, i chce się ze mną około tego znosić. Nie odprawię tego czausa, aż w. xiąż. mć raczysz przyjachać, że zrozumiawszy wszytkie okoliczności do tej sprawy służące, zdania swego raczysz nam użyczyć. A przytem pilnie i uniżenie w. xiąż. mć mego mciwego pana proszę, iżbyś w. xiąż. mć nim się słudzy w. xiąż. mci rozgoszczą, raczył na pieczenią do mnie zsieść, sługi i przyjaciela swego. Z tem służby swe zalecam w mciwą łaskę w. xiąż. mci mego mciwego pana. *Datum*[1] z obozu nad Morachwą d. 5 *Septembris*[2] 1617. Waszej

[1] Dan. [2] września.

xiąż. mci. mego mciwego pana powolny przyjaciel i sługa Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski.

Iż wiem jegomć pan chorąży kijowski, jegomć pan Tyszkiewicz są z w. xiąż. mcią, zalecam ichmciom służby swe, a proszę ichmć mych mciwych panów, żeby mi pomogli w. xiąż. mć czestować.

Adres: Oświeconemu a wielmożnemu panu Januszowi xiążęciu Zasławskiemu z Ostroga, wojewodzie wołyńskiemu *etc.* memu mciwemu panu i przyjacielowi.

[Autogr. w arch. x. R. Sanguszki.]

30.

List

do Macieja Leśniowskiego.

Miłościwy panie podkomorzy bełski!

Z wieścią niemal zaraz to pogaństwo Tatarowie i Turcy przyszli do państw rzeczypospolitej, ten umysł ich był, że pode Lwowem, koszem mieli stanąć, a ku Lublinu zagony puścić. Rzeka Niestr, która bardzo wezbrała, uczyniła im wstręt. Niemogąc tedy Niestru tak łacno przebyć, puścili zagony w ten tam kraj poza Niestrzu na Kałuszę, Stryj, ku Drohobyczy i tam wojowali, lubo i tam rzeczki szalone wezbrały, tak że były i ludziom do przebycia mało podobne, a to oni je przebywali. Barzo ten tam kraj poza Niestrzu wywojowali, i szkód niezmiernych naczynili, gdyż wstrętu ni od kogo nie mieli, bo po tamtę stronę Niestru żadnych ludzi naszych nie było. Napadł na nich jegomć pan chełmski,*) który ze Lwowa jechał ku domowi, w drodze mężnie się

*) Jan Zamojski.

im bronił z kilkanastą sług swych, samosiódmego zabili, małżonka jednak jegomci z dziatkami, z panienkami, tymczasem miała frysztu schronić się do chaszczu w trzcinę i za łaską bożą cało ze wszystkiem osiedziała się, ale on zabit. Przerwało się było coś Tatar na tę tu stronę Niestru. Pan starosta winnicki zdjąwszy się z rotą jegomci pana hetmana polnego, która była w Rohatynie, gromił ich, plon im odebrał. Puścili się Tatarowie wpław przez Niestr na drugą stronę ku swoim, pożarła ich rzeka nie mało, jednak za nasze nie stoi, bo tamten kraj zaniestrski wszystek nam zepsowali. Rzucił się i jegomć pan hetman polny wielką prędkością z Ukrainy, wziąwszy wiadomości, że się tu pogaństwo to obrócili z tą trochą wojska, które tam było. Także i syn mój z rotą moją i z ochotnikami, których się sposobić mogło; lecz pan Bóg to wie, będąli co mogli sprawić, gdyż zebranie wielkie i wylanie Niestru na wielkiej będzie im przeszkodzie, bo jeśliż Tatarom przebytku przezeń nie było, pogotowiu naszym, którzy nie są tak do tego zwyczajni; więc i nie wiele naszych dawnych żołnierzów około tysiąca, a nowi którzy się przyjmują, dopiero pieniądze biorą. Panowie Lwowianie, w których kraju się te rzeczy dzieją, odbieżawszy wmci dzieci i majętności swych, muszą trybunału pilnować. Dawała się zawczasu przeprzestroga, i słuszna była mieć na to respekt. Niewiara to sprawuje, za tem się nam też tak dzieje. Skanderbasza napuścił to wojsko na nas, sam w Sylistryej kupi się z ludźmi, o sroższem przeciwko rzeczypospolitej nieprzespieczeństwie rozmyśla. Daj Boże byśmy my tak byli czuli w obronie ojczyzny naszej, jako nieprzyjaciel chciwy

i gotowy na skazę naszę. Z tem służby swe zalecam w łaskę wmci mego mciwego pana. Dan w Żołkwi dnia 19 *Julii*[1] 1618. Wmci powolny przyjaciel i sługa Stanisław Żołkiewski kanclerz i hetman koronny.

Ichmciom panom kolegom swym proszę racz wmć komunikować, co się do wmci pisze. Więc ichmciom panom senatorom, którzy tam są, osobliwie xiążęciu jegomci panu krakowskiemu, jegomci panu wojewodzie poznańskiemu, wielem *solicitudinibus*[2] ściśniony nie mogę tak wskok do wszytkich ichmci pisać.

[Autogr. w arch. x. R. Sanguszki.]

31.

List

do Janusza xięcia Zasławskiego z Ostroga.

Oświecone miłościwe xiążę!

Waszmości memu miłościwemu panu dziękuję, że się raczysz brać do służby rzeczypospolitej, czekamy z radością wmci mego mciwego pana. O miesce dla stanowiska, o te sam nie trudno, jest go dostatek, kędy obiorą słudzy wmci raczysz wmć ze wczasem swoim stawić. Zatem służby me zalecam w łaskę w. xiąż. mci mego mciwego pana. Dan w obozie u Horynina dnia 17 *Septembris*[3] 1618. Wasz. xiąż. mci mego uprzejmego pana powolny przyjaciel i sługa Stanisław Żołkiewski kanclerz i hetman koronny.

O nieprzyjacielu wiadomości są dowodne, że jest w pogotowiu.

[1] lipca. [2] kłopotami. [3] września.

Adres: Oświeconemu a wielmożnemu panu memu miłościwemu waszmości panu memu i przyjacielowi xiążęciu jegomości Jerzemu*) Zasławskiemu z Ostroga.

[Autogr. w arch. x. R. Sanguszki]

32.

Stanisław Żołkiewski kasztelan lwowski, hetman polny koronny, rohatyński, kamionacki, etc. starosta.

Wszem w obec panom żołnierzom i innym któreregokolwiek stanu ludziom służebnym, a osobliwie tym, którzy się, jako mam sprawę, podtenczas w krajach xięstwa mazoweckiego kupią. Dochodzi mię od wielu ludzi zacnych o skwierku i ucisku, który się od wmciów dzieje ludziom wszelakiego stanu, nowym a niezwykłym w narodzie polskim zwyczajem, a tym więcej mi to żałośno, że słyszę iż nie mało tam jest miedzy wmciami ludzi szlacheckiego urodzenia, którym takowe naliwajkowskie obyczaje tym bardziej nie przystoją, żyć z drapieztwa, ucisku ludzi ubogich. Mam rozkazanie jego król. mci naszego mciwego pana, i rzecz sama na mnie to wyciska, żebym z powinności urzędu swego, takowego swowoleństwa nie dopuszczał, i ludzie ubogie od tego ucisku ochraniał. Z mojej jednak przeciwko ludziom służebnym przychylności rycerskie wprzód napominam wmciów, żebyście się wmcie, tak jako też to i insi uczynili, rozjachali się z tych kup do domów swych, które macie, albo na insze obejście uczciwe, nie pustosząc dalej korony, krwie ubogich ludzi nie ssąc. Posyłam na to tego żołnierza jego król. mci pana Iżyckiego, aby tego dojrzał, w jakim poszano-

*) Przez omyłkę zamiast Januszowi.

waniu będzie u wmciów to moje napominanie. Bo tak się nakoniec wmciom deklaruję, gdziebyście wmcie nie chcieli usłuchać tego tak słusznego napominania mego i z tych kup nie rozjachali się, przyjdzie mi przeciwko wam czynić jako przeciwko nieprzyjaciołom ojczyzny. I powtóre napominam i władzą jego król. mci i swą hetmańską rozkazuję, żebyście się rozjachali, nie przywodząc mnie i siebie do tego, żebym musiał przeciwko wam, jako przeciwko nieprzyjaciołom postępować. *Data*[1] we Lwowie 17 *Januarii anno*[2] 1608.

[Rkp. bibl. publ. pozn. II. H. aa. 13. k. 70.]

33.

ROK 1612.

Wojsko do Wołoch z panem Stefanem Potockim starostą felińskim prowadząc na państwo wołoskie szwagra swego hospodara Mogiłę.

Usarze.

Rota jegomci pana Kamińskiego zginęła.
Pan Jordanowski koni 200 zginął.
» Dworzycki koni 150 uszedł.
» Ujazdowski koni 160 zginął.
» Chomentowski koni 100 zginął.
» Tworzański koni 100 zginął.
» Sieniuta koni 100 —
» Orzechowski koni 100 zginął.
» Jordan Spytek koni 100 —
» Kreżelowski koni 100 uszedł.
» Plichta koni 100 zginął.

[1] Dan. [2] stycznia roku.

Pan Kłodnicki koni 100 zginął.
» Stroicz koni 100 zginął.
» Sobiekurski koni 100 zginął.
» Stanisław Potocki koni 200 zginął powiadają i z bratem Jerzym.
Pan Malecki koni 200 zginął.

Kozacy.

Pan Zahorowski koni 100 zginął.
» Chański koni 100 zginął.
» Wasilkowski koni 100 uszedł.
» Marek koni 200 uszedł.
» Krzemieniecki koni 200 zginął.
» Chrzanowski koni 100 zginął.
» Łużkowski koni 100 zginął.

Tegoż roku 1612.

Kondycye, które się postanowiły i zawarły 8 dnia października pod Chocimem w Braże nad Dniestrem, na tej stronie ku Kamieńcu, przez komisarze zesłane od jaśnie wielmożnego pana, pana Stanisława Żołkiewskiego na Żołkwi wojewody kijowskiego, hetmana koronnego, rohatyńskiego, kamionackiego, międzyrzeckiego starosty: jaśnie oświeconych, wielmożnych ichmciów pana Wojciecha Humieckiego kasztelana halickiego; Jerzego xiążęcia Zbaraskiego krajczego koronnego, pińskiego, sokalskiego starostę; Tomasza Zamojskiego na Zamościu starostę knyszyńskiego; Walentego Alexandra Kalinowskiego bracławskiego, winnickiego starostę; Piotra Ożgę z Osy sędziego ziemi lwowskiej; Macieja Leśniowskiego, starostę ra-

kołupskiego; Stefana Grudzińskiego, z jednej strony, a komisarze jaśnie wielmożnego pana Stefana tamże wojewody wołoskiego, ichmć panów wielebnego Anastazya Kremkowicza arcybiskupa metropolita soczawskiego i wszytkiej mołdawskiej ziemie; Ephrajema episkopa radowieckiego; Beldymana hetmana; Alexandra wisternika ziemie wołoskiej; Hermia burkołoba chocińskiego, z drugiej strony.

1. Aby hospodar jegomć całą wiarę i życzliwość oddawał królom ichmciom polskim i rzeczypospolitej tak jako czynili przeszli hospodarowie.

2. Aby hospodar jegomć pokój między cesarzem jegomcią tureckim także chanem tatarskim szczerze, prawdziwie i życzliwie, a królem jegomcią i rzecząpospolitą zatrzymował i cobykolwiek rozumiał potrzebnego do zatrzymania tego pokoju, aby w czas króla jegomci przestrzegał.

3. Aby miedzy państwy króla jegomci a ziemią wołoską pokój zatrzymował, i starych pakt o tem uczynionych w najmniejszej rzeczy nie pochybiał.

4. Zamek chocimski aby był zatrzymany przez króla jegomci tak jako teraz jest, aż do porozumienia się o tym króla jegomci z cesarzem tureckim.

5. Siła się szkód, krzywd, spustoszenia, ludzi pobrania, popalenia, stało w państwach króla jegomci przez obywatele ziemi wołoskiej; powinien hospodar jegomć zesłać komisarze swe na ten czas, kiedy też komisarzy zeszle król jegomć na granicę, porozumiawszy się o czasie i miejscu i tam nagrodę ludziom ukrzywdzonym według rozsądku komisarzów na to zesłanych z obu stron uczynić. Na którą komisyą hospodar jegomć ludzi swych

od obywatelów polskich o krzywdy obwinionych stawić ma i będzie powinien, zachowując w tej mierze stare zwyczaje i postanowienia. Tymże sposobem komisarze króla jegomci z obywatelów koronnych sprawiedliwość uczynić mają. Aby takowa komisya co rok bywała z obu stron dla uczynienia sprawiedliwości, jeśliby jakie krzywdy miedzy obywatelami tych obojgu państw w pograniczu były.

6. Aby tam wiarę i życzliwość swą jegomć tym jawniej pokazał królowi jegomci i wszytkiej rzeczypospolitej, powinien będzie jegomć pana felińskiego i wszytkie więźnie, którzy jedno są w więzieniu tak u hospodara jegomci, jako też u obywatelów ziemi wołoskiej, od jutra za dwie niedziele nad Dniestr uczciwie przyprowadziwszy u Chocimia wolnemi uczynić i oddać tym, których na odbieranie ich jegomć pan hetman zeszle, a w szukaniu tych więźniów wszelaką pilność ma uczynić hospodar jegomć, nie utajając ani uchylając żadnego więźnia. A jeśliby który więzień był daleko w ziemi u hospodara jegomci, żeby na ten czas naznaczony nie mógł być przyprowadzony, tedy po tym czasie ma być każdy wolnie puszczony.

7. Hospodar jegomć będzie powinien posłać posły swe do króla jegomci na sejm blisko przyszły dla oddania i ofiarowania wiary i życzliwości swej, prosząc przytem o ztwierdzenie pakt przez nas spólnie komisarzy postanowionych.

8. Kupcom polskim aby był przez ziemię wołoską wolny przejazd, także wolne odprawowania kupiectwa w ziemi wołoskiej. Na które kupce myt ani ceł nie ma hospodar jegomć w ziemi swej podnosić, ale według

starych pakt i zwyczajów mają się mytnicy hospoda(ra) jegomci zachować, tymże sposobem kupcy wołoscy w koronie mają być zachowani.

9. Te krzywdy, które w sąsiedztwie dzieją się przez kradzież, zaboje i rozboje od obywatelów wołoskich obywatelom koronnym, z tych zaraz ma być sprawiedliwość, dla której czynienia wedle starych zwyczajów podstarościowie koronni a burkołubowie wołoscy zjechać się mają jako najprędzej.

10. Przewóz między Chocimiem a Brahą ma być według starych zwyczajów spólny.

11. Sprawiędliwość potoczna ma się odprawować według dawnego starego sposobu ludziom ukrzywdzonym z obu stron.

INTERCYZA TEGO ZASTANOWIENIA.

Ja Stanisław Żołkiewski z Żołkwie, wojewoda kijowski, hetman koronny, czynię wiadomo wszytkim, komuby to wiedzieć należało, iż te kondycye i postanowienie miedzy państwy koronnemi najaśniejszego Zygmunta trzeciego z łaski bożej polskiego i szwedzkiego króla, wielkiego xiążęcia litewskiego, pana mego mciwego, a między ziemią mołdawską państwem jaśnie wielmożnego pana Stefana Tomże, hospodara ziemi mołdawskiej, za pozwoleniem jego król. mci pana mego mciwego a żądaniem hospodara jegomci, przez komisarze ode mnie zesłane uczynione, postanowione, zawarte i rękoma ich podpisane, dnia ósmego października u Chocinia nad Dniestrem na tej stronie od Kamieńca pod wsią Braze, ja utwierdzam i umacniam i do króla jegomci pana mego

mciwego społem z panami komisarzami odemnie wysłanemi, o potwierdzenie tych wszytkich kondycyj wyż wymienionych przyczynić się obiecuję, o które potwierdzenie ma też hospodar jegomć według tych kondycyj posłać, prosząc króla jegomci pana mego mciwego, posły swoje na sejm przyszły. Na to dla więtszej wiary i pamięci ten list mój daję z podpisem ręki mojej i pod moją pieczęcią.

INTERCYZA.

Ja Stefan Tomża, hospodar ziemi mołdawskiej, czynię wiadomo wszytkim, komuby to wiedzieć należało, iż te kondycye i postanowienie z strony pokoju między państwy koronnemi najaśniejszego Zygmunta trzeciego, z łaski bożej polskiego i szwedzkiego i wielkiego xięstwa litewskiego króla, a między ziemią mołdawską państwem mojem za żądaniem mojem przez komisarze zesłane od jaśnie wielmożnego pana Stanisława Żołkiewskiego wojewody kijowskiego, hetmana koronnego, a komisarze odemnie posłanemi uczynione, postanowione, zawarte i rękami ich podpisane, dnia ósmego października u Chocinia nad Dniestrem, na tej stronie od Kamieńca we wsi Braże, przyjmuję, utwierdzam, umacniam i wiecznemi czasy trzymać obiecuję, na co dla lepszej wiary i pamięci ten list mój daję z podpisem ręki mojej, pod moją pieczęcią.

[Rkp. bibl. publ. pozn. II. H. aa. 13.]

34.

POBUDKA DO CNOTY. *)

Pæti Thraseæ apud Cornelium Tacitum: Specta, juvenis, et omen quidem dii prohibeant; ceterum in ea tempora natus es, quibus firmare animum oporteat constantibus exemplis (Ann. XVI. 35).[1]

Trzysta Lakonów posłani przeciwko Xerxesowi, gdy Tresenowie z inszemi Grekami ustraszeni wielkością wojska następującego uciekli, rozmyślają przy cieśninie między górami stojąc, mająli i oni uciekać.

Jeden z nich w ten sens rzekł:

Wybraniśmy od wszytkiej Grecyej, strach i niebezpieczeństwa u nas nie nowina: czy na siłach, czy na umyśle nam schodzi, wspomniawszy tyle zwycięstw za-

---

[1] Godło to w rękopismie całkiem się nie znachodzi.

*) Dwa lata przed zgonem hetmana Żołkiewskiego wyszła w Krakowie xiążeczka z nadpisem następującym: »Z swazoryjej Seneki filozofa i innych niektórych autorów, zebrał żołnierz jeden w obozie pod Tatarzyszczami, z mężnych przykładów Pobudkę do cnoty. W Krakowie, w drukarni Franciszka Cezarego, roku pańskiego 1618.« 12. A8. druk gocki. W rękopismie biblioteki Ossolińskich, pod liczbą inwentarską 175, który jest kopią, z pomników w archiwum Stanisława Augusta i indziej przechowywanych zdjętą, znajduje się toż dziełko na karcie 47 i dalszych, a ma taki nadpis: »Z Swazoryi Seneki Filozofa i z innych autorów niektórych zebrał jeden żołnierz Stan(isław) Żołkiew(ski) W(ojewoda) K(ijowski) w obozie pod Tatarzyszczami 1612 roku.« Text dziełka tego w rękopismie jest zupełniejszy tu owdzie, i błędy niektóre druku dają się z niego poprawić; z drugiej znowu strony są w drukowanej xiążeczce dodane w końcu dwa nagrobki poległym, i pieśń Bogarodzicy; a w środku textu wzmianka o mężnym zgonie Fredry pod Sokalem, pismem skośnem wydrukowana; co wszystko nie znachodzi się w rękopismie. Jest tedy rzeczą pewną że to nie jest odpis z drukowanego, ale text taki, jaki krążył niegdyś między spółczesnymi nim go podano do druku: dlatego znajdująca się tu wzmianka że autorem dziełka tego jest sam Żołkiewski, zasługuje na wiarę. O oczytaniu Żołkiewskiego w pisarzach starożytnych, zwłaszcza w hi-

cnych przodków, tak wiele męstwem ich zburzonych i wywróconych miast, tyle łupów z wielu zwyciężonych narodów; o wielka żałość jeśli się wrócim, upadną kościoły, nabożeństwa, upadnie zacna sława narodu naszego.[1] Wstydźmy się, wstydźmy; choć nie ucieczem, że to przecię w rozmyślaniu między nami było. Ale z tak wielą tysięcy Xerxes jedzie? O Lakonowie, przeciwko azyatyckim narodom, nie wstyd was zacnych dziełów dziadów, pradziadów waszych, przynamniej przykłady ich niechaj was ruszą. Z dzieciństwa do tegośmy się ćwiczyli. Wstyd mnie tak napominać Lakony. Niech choć wszytek słońca wschód ciągnie na upadek nasz: trzymając w ręku broń bezpieczniśmy są: sromota Lakonom, ile zbrojnym, pytać się jako mają bezpieczni być. Jeżelić myśl do łupów tylko a nie do zwycięstwa jest przywiązana,[2] a nie odniosę perskich łupów, ale na łupiech upadnę, ten umysł przedsięweźcie bracia moi. Niewiem jeśli zwyciężyć możem; wiem że zwyciężeni być nie możem. To jednak mówi się nie jako tym, którzybyście mieli zginąć: lecz jeśli czas przyszedł śmierci naszej, oszukiwa się kto się jej boi. Głupia rzecz jest bać się tego, czego się schronić nie możesz. Nikomu Bóg i natura na wieki żywota nie pozwoliła, rodzącym się zaraz naznaczona godzina śmierci: nieopowiednie młodzi, śrzedniego wieku i starzy schodzim: częstokroć wiele ich

[1] o wielka ... naszego» *niemu w druk.* [2] Jeżeli ... przywiązana» *niema w druk.*

storykach, wiemy z własnych słów jego, mianowicie z testamentu, gdzie zwraca mowę do syna, a zdania z nich dosłownie przytaczane natrafiamy dość często i w tem oto zbiorze pism jego. Z tych tedy przyczyn niewahaliśmy się dołączyć tu i tę Żołkiewskiego pracę, porównawszy uważnie xiążeczkę drukowaną z rękopismem i główniejsze różnice ich u dołu wskazawszy. *B.*

życzą sobie śmierci, bo przez nię jest do bespiecznego pokoju ucieczka; ale poczciwa sława końca niema: bliższy Boga, którzy tak schodzą. To czyńmy, bo i białychgłów siła się najdowało, którym dla uczciwej sławy miło było żywot położyć.

Inszy rzekł.

Czy nie wstyd Lakonów, nie bitwą ale bajkami o wielkości nieprzyjacielskich wojsk być zwyciężonym? Do cnoty, do męstwa prowadziły nas i ćwiczyły matki nasze. Na pewne zwycięstwo zostaliby wszyscy Grekowie; na pewną śmierć sami Lakonowie. Sparta ojczyzna nasza nie obwiedziona jest mury: tam mury ma gdzie ich nie ma; lepiej wrócić nazad Treseny, niż nam za niemi iść. Ale Xerxes strzałami przebija góry, rzeki wysusza, morze nawami okrył? Nigdy na pewnym gruncie nie stała nadęta szczęśliwość. Wielkich carstw wyniosła wysokość, zapamiętaniem ludzkiej ułomności zwykła upadać. Trzysta nas pomrzemy dla ojczyzny. Tu najpierwej potentat co góry wywraca natrafi, czego wywrócić nie może: cnoty naszej. Więc jeśli była dobra rada uciekać, czemuchmy nie raczej w kupie uciekali?

Inszy rzekł.

Tośmy się na to zabawili, abychmy zad uciekających zawarli. Chciejmy przynajmniej widzieć przed kim uciekamy. Czy już zwyciężył nas nieprzyjaciel? Niech wszytko od nas mężnie się dzieje, a szczęśliwie się nam powiedzie. Jednak wielka już stała się ujma imieniowi i sławie naszej, o Lakonowie, żeśmy o tem rozmyślali, jeśli uciekać. Bajki nam z rąk wytrącą broń? Czyńmy

jako się godzi przeciw nieprzyjacielowi. By byli Tresenowie z nami zostali, zakrytaby była cnota nasza; bo między dwiema narody, nie wiedzianoby kto lepszy. Teraz iż sami stanęliśmy na tym placu, przy nas, przy narodzie naszym zostaje wszytka sława. Jeśli mię tedy pytacie, co rozumiem ku dobremu wszytkiej Grecyej i naszemu, rzekę: Przebraniśmy, nie odbieżym.

Inszy rzekł.

Wszelkiemu mężczyźnie sromotna rzecz uciekać: Lakonowi o tym i rozmyślać.

Inszy rzekł.

Nieprzystojna i nieuczciwa rzecz uciekać, choćby była przespieczna.

Inszy rzekł.

Tośmy na to tylko zostali, żebyśmy się w kupie uciekających nie ukryli. Nie mam za złe i Tresenom że uciekli, mają się czym przed wszytką Grecyą wymawiać: Dosyć dobrze opatrzone rozumieliśmy być cieśniny, gdyśmy tam Lakonów odeszli.

Inszy rzekł.

Kiedyśmy w kupie z inszemi nie uciekli, nie wiem o czym się teraz mówi. Narody greckie różne mają ozdoby. Ateny sławne są naukami, wymową; Tebani nabożeństwem; Lakonowie rycerskim rzemiosłem. Ztąd to jest, że nas Eurotas rzeka oblewa, i z dzieciństwa umacnia do ponoszenia snadniejszego wojennych prac. Weście na przykre skały za zwyczajem snadnie nam przychodzi. Ztąd Herkules ma pochwałę, że przez mężne uczynki do nie-

ba się dostał. Mury nasze są bronie nasze. O wielka zmaza sławy przodków naszych. Lakonowie liczą się, nie poważają. Chciejmy wżdy widzieć, jaka to nieprzyjacielska tłuszcza, żeby Sparta miała z nas, jeśli nie rycerze mężne, przynamniej powiadacze o niebespieczeństwie prawdziwe. I tak to już nie wojną, ale hukiem samym będziem zwyciężeni? Słusznie Herkules nie ważył sobie niebezpieczeństwa; my potomkowie odrodkami nie chciejmy się światu ukazać. Nie mogę Xerxesa zwyciężyć, wolno wżdy niech będzie widzieć, niech wiem przed kim uciekam.

Inszy rzekł.

Jeszcze z żadnej miary Ateńczykom podobny być nie chcę, ani ich mury ani wychowanie pieszczone: a nic mniej nie podoba mi się w obyczajach ich, jako uciekać.

Inszy rzekł.

Xerxes wielkie wojska z sobą wiedzie, cieśniny przy których stoimy nie wiele ich przyjąć mogą. Nic na tym jako wiele ludzi wschodne kraje do naszej ziemie wysłały, jako wiele narodów Xerxes z sobą zaciągnął: tyle ich z nami przydzie do czynienia, ile miejsce pozwoli.

Inszy rzekł.

Przyszliśmy tu dla służby ojczyzny swej, stanęliśmy dla wszytkiej Grecyej, kuśmy się nieprzyjaciela zwyciężyć, swoich jużeśmy zwyciężyli. Niechaj wie ten okrutny nieprzyjaciel, że nic niemasz trudniejszego jako zbrojnego Lakona boku dobywać. Ja zaiste, że Tresenowie uciekli, cieszę się z tego; wolne nam zostawili cieśniny. Nikt nie będzie, coby się miał wpierać w dzieło męstwa na-

szego. Nieprzyjaciel sam będzie świadkiem cnoty naszej. Gdziekolwiek Xerxes oczyma obróci, Lakona ujrzy.

Inszy rzekł.

Wspomnię piosnki matek naszych, gdy nas w powiciu kołysały, z dzieciństwa do cnoty pobudkę nam dając, jako napominania na wojnę wychodzącym. Z tym abo na tym. Wżdyć mniejsza sromota z wojny bez broni, bez puklerza się wrócić, niż zbrojnemu uciekać. Pojmany Lakończyk, zabij mówi, nie będęć niewolnikiem; nie pojmałbyś mię, bym był chciał uciekać. Niech kto jako chce strachy perskie udaje, jeszcze gdy nas na wojnę wysyłano słyszeliśmy o tym. Niech Xerxes ujrzy nas tę trzysta, ztąd niechaj w rozum bierze o wojnie, którą z narodem naszym rozczął. Nie pytam się kto uciekł, wam mnie ojczyzna nasza za towarzysza dała.

Inszy rzekł.

Zwyciężony jest kto się poddaje abo ucieka; my zwyciężeni być nie możem. A gdy zwyciężając pomrzemy, nie zgaśnie sława i pamiątka nasza.

Inszy rzekł.

Jam rad że Tresenowie uciekli, ciasnoby nam tu z nimi było.

Inszy rzekł.

Niesłuszna i nieprzystojna się zda rzecz, żeby od niezbrojnych nóg uzbrojone ręce miały ratunku szukać.

Inszy rzekł.

Szkoda wiele mówić. Słodka i uczciwa była zawżdy rzecz, dla ojczyzny żywot położyć.

Inszy rzekł.

Kiedyż tedyż śmierć nas nie chybi, w tym samym różność; ostatniego ducha mamyli go sromotnie z zelżywością, abo uczciwie z pochwałą ojczyznie oddać.

Inszy rzekł.

Gdy tak dla ojczyzny mężnemi śmierciami pomrzem, potomni przez groby nasze przysięgać będą.

Inszy rzekł.

Nie każdemu toż co Lakonowi przystoi. Myśmy bez delicyj wychowani, bez murów żywiem, odważnemi żywoty zwyciężamy.

Inszy rzekł.

Xerxes ziemię mocą opanował, powietrze strzałami zaćmił, morze okręty usłał. Lakonowie jeśli ratunku nie dacie, świat poiman.

Inszy rzekł.

Ale nas tylko trzysta? Trzysta, ale rycerskich ludzi, ale zbrojnych, ale Lakonów.

Inszy rzekł.

Trwożą nas wielkim od Xerxesa niebezpieczeństwem. Im nawiętsze niebezpieczeństwo, od wielkości umysłu trzeba w nim przedsię radę brać.

Inszy rzekł.

W trudnych ciężkich przygodach, im rady mężniejsze, tym bezpieczniejsze.

Krzyknęli potym przez aklamacyą wszyscy:

Nie chcemy więcej mówić. Miła czci, dla ciebie dziś radzi gardła damy.

Greckie to; ale i w naszym narodzie słowieńskim siła się najdowało tak odważnych przykładów: pod Sokalem tęż piosnkę spiewając Fredrusz żywot swój skończył.[1]

Leonidas król zdania Lakonów swych tak zawiera:

Wrodzona cnych umysłów waszych chęć do służby ojczyzny, nie pobudki do cnoty, raczej pochwały potrzebuje. Idźcież obiedwajcie;*) w podziemnych krajach wieczerzą zgotowaną zastaniem.[2]

Nagrobek tych ludzi rycerskich.

Przesławne ciał zacnych groby,
Głośne są wasze ozdoby.
Nieprzepłaceni duchowie,
Kto waszę sławę wypowie?
Bo po wszytkie wieki słynie,
Pamiątka wasza nie ginie.

Drugi z greckiego.

W powołaniu swym zawżdy przystojnieśmy żyli,
A tu dla praw ojczystych zdrowia położyli.

PIEŚŃ STAROPOLSKA OD Ś. WOJCIECHA ZŁOŻONA,

której żołnierze polscy przed potyczką zdawna używali.

Bogarodzica, dziewica, Bogiem sławiona Marya! u twego syna hospodyna, matko zwolona Marya! ziści nam, spuści nam, (kirye elejson) twego syna chrzciciela zbo-

[1] Greckie to ... skończył. *niema w rękop.* [2] Na tym kończy się rzecz cała w rękopismie.

*) t. j. obiadujcie.

żny czas. Usłysz głosy, napełni myśli człowiecze; słysz modlitwę, jenże cię prosimy, to dać raczy jegoż prosimy; daj na świecie zbożny pobyt, po żywocie rajski przebyt, kirye elejson.

Narodził się dla nas syn boży, w to wierzy człowiecze zbożny, iż *przed*[1] trud (to jest mękę swą) Bóg swój lud odjął dyabłu z strażej. Przydał nam zdrowia wiecznego, starostę skował piekielnego; śmierć podjął, wspomionął człowieka pierwszego; jeszcze trudy cierpiał bezmiernie, jeszcze był nie przyspiał za wierne, aże sam Bóg zmartwychwstał.

Adamie ty boży kmieciu, ty siedzisz u Boga w wiecu; domieść nas swe dzieci, gdzie królują anieli; tam radość, tam miłość, tam widzenie tworca anielskie bez końca; tu się nam zjawiło dyable potępienie.

Ni srebrem ni złotem nas z piekła odkupił, swą mocą zastąpił. Ciebie dla człowiecze dał bok przekłóć sobie, bok, ręce, nodze obie; krew święta szła z boku na zbawienie tobie. Wierzże w to człowiecze, iż Jezu Chryst prawy, cierpiał za nas rany, swą świętą krew przelał za nas chrześciany.

Już nam czas godzina grzechów się kajaci, Bogu chwałę daci, ze wszemi siłami Boga miłowaci. Marya dziewica prosi syna swego, króla niebieskiego, aby nas uchował ode wszego złego. Wszyscy święci proście, nas grzesznych wspomożcie: byśmy z wami przybyli, Jezu Chrysta chwalili. Tegoż nas domieści Jezu Chryste miły, byśmy z tobą żyli, gdzie się nam radują już niebieskie siły.

Amen amen amen, amen amen amen, amen tako

[1] powinno być *przez*.

Bóg daj, byśmy poszli wszyscy w raj, gdzie królują anieli. Amen.

Chwała Bogu na wysokości.

35.

List do króla.

Sacræ et serenissimæ regiæ majestati &c. Domino, Domino clementissimo.[1]

Najaśniejszy miłościwy królu, panie nasz miłościwy!

Uniżone służby swe zalecam w mciwą łaskę waszej król. mości pana mego miłościwego.

Oznajmuję w. król. mci, że w tych dniach wojsko niemałe tatarskie przeszło na tę stronę Dniepru, jedni się wozili czajkami przez limien[2] pod Oczakowem, drudzy przeszli Dniepr u Tawani i potym na Pieszczanym przez Boh położyli się w tych polach między Oczakowem a Białogrodem. To mi też dano znać że i Turków kupa jakaś zebrali się między Białogrodem a Kilią, snadźby i działa mieli mieć z zamków tureckich. Raczysz to w. król. mć wiedzieć, że kozacy nie małe szkody poczynili świeżo w państwach cesarza tureckiego. Trzeba na to patrzyć, żeby Turcy chcąc się zemścić szkód, a Tatarowie szwanków, które za łaską bożą a szczęściem w. król. mci odnieśli, nie chcieli potężnej impresyej uczynić do państw w. król. mci. Ja tę trochę wojska kupię, żebym był za wszelakim przypadkiem gotów do służby w. król. mci.

Z tym powtóre uniżone służby swe zalecam w mciwą łaskę w. król. mci pana mego mciwego. We Lwo-

[1] Najjaśniejszemu królowi jegomci, panu a panu najłaskawszemu! [2] liman.

wie, 1 *Julii anno domini*[1] 1606. W. król. mci wierna rada i naniższy sługa Stanisław Żołkiewski kasztelan lwowski, hetman polny.

CEDUŁA.

Oczekawam raczej rozkazania w. król. mci niżli żebym miał co pisać. Ma tu być o wtorku przyszłym ichmci panów rad i innych ślacheckich ludzi obywatelów tutecznego kraju nie małe zgromadzenie. Aczci w tym czasie przybędzie nam nauka i rozkazanie w. król mci, do którego intencye nasze będziem stosować; to pewna że tu w tym kraju ludzie są *egregia voluntate*[2] przeciwko w. król. mci i do zapobiegania temu straszliwemu zapapałowi w rzeczypospolitej. [Rękop. imp. publ. bibl. petersb.]

36.

List do Rokoszan. *)

Jaśnie wielmożnym ichmciom moim mciwym panom i braci na ten czas pod Sendomierz zgromadzonym należy.

Jaśnie wielmożni a moi miłościwi panowie i bracia!

Życzliwe służby me zalecam pilnie do łask wmci mych mciwych panów i braci.

Ichmć panowie Latalski Mikołaj, Stanisław Zaremba, Mikołaj Jordan od wmciów posłani 18 *Augusti*[3] list mi

[1] lipca roku pańskiego. [2] z najlepszemi chęciami. [3] sierpnia.

*) **List od rokoszan do Żołkiewskiego.**

Miłościwy panie lwowski!

Służby nasze braterskie do łaski wmci pilnie zalecamy. Jakośmy dotąd zawsze po wmci doznawali wielkiej chęci i miłości przeciwko rzeczypospolitej w oddawaniu

oddali, a przy liście jegomć pan Latalski imieniem wmci przełożywszy mi powinność senatorską i urzędu mego, wzywał mię, abym się w pośrzodek wmci mych mciwych panów i braci stawił. Na co ustny respons ichmciom dałem, który ichmcie wmciom mym mciwym panom i braci odniosą. Na list ten jako nakróciej wmciom moim mci-

jej tak senatorskich, jako i urzędu swego hetmańskiego z wielką u wszytkich pochwałą i sławą powinności. Tożeśmy sobie i na potym pewnie mając tak znaczne *pignus*[1] spraw *anteactae vitae*[2] i świeże do tego przez pana podkomorzego bełskiego pod Lublinem ofiarowanie za podaniem się wszelakich okazyj po wmci obiecowali. Teraz iż coś inszego baczymy, a o sprowadzeniu żołnierza kwarcianego rzeczypospolitej z Ukrainy przeciwko nam braci swej i rzeczypospolitej słyszymy, nie możemy jeno z wielkim podziwieniem i żalem tego zażywać, a tym więtszym że nam na taki uraz i skazy prawa przychodzi patrzyć, kiedy nabarziej o naprawie praw i wolności swoich obmyślawamy, i kiedyśmy sobie nabarziej jako to bywało u przodków naszych pomagać mieli do dobrego pospolitego, do uleczenia urazów praw i wolności, do zatrzymania całości rzeczypospolitej, to się jeszcze uporowi i grzbiet czyni do znieważenia tym więtszego nas, do znieważenia praw samiż potuchy dodawamy. Łacno obaczyć kiedy się wejrzy w prawo, że nie na nas bracią swą, nie na rozrywanie namow o rzeczypospolitej, o wolnościach naszych, ale na Tatary, którzy tak wielkie niedawno szkody poczynili, i od nich dotąd wielkie niebezpieczeństwa następują, i od wmci samego częsteśmy przestrogi miewali, opatrzenie w takowych jawnych niebezpieczeństwach Ukrainy, kwarte i żołnierza kwarcianego postanowienie; jasne są o tym prawa, jako się i kędy mają obracać. Są obowiązki senatorskie co się prawu i rzeczypospolitej winno. Są przysięgi hetmańskie w takowych domowych i rzeczypospolitej zaciągach że *nullae parti adhaerebo.*[3] Jako choć w takim wielkim wnętrznym pod *interregnum*[4] zapale, *sacrosancte*[5] się dotąd wszytko zachowywało. Abyś wmć wniesienia *tam pernitiosi*[6] na potym *in rempublicam exempli*[7] pierwszy autor miał być i my nie życzymy, i sam wmć sobie, mamy za to, uważniej we wszystko wejrzawszy, życzyć nie będziesz. Pilnie tedy prosimy i zgodnie wszyscy napominamy, abyś wmć pomniąc na pierwszy i przedniejszy obowiązek szlachecki, którymeśmy ojczyznie, prawom i wolnościom swym obowiązani, pomniąc na powinność i senatorską i urzędu swego, pomniąc na prawo pospolite, wedle niego się sprawił. Tam żołnierza sobie powierzonego od rzeczypospolitej, kędy prawo opisało, obrócił i zażywał, gdyż gdzieby ztąd co złego urosło, i o szkodę jaką rzeczpospolita przyszła, nie kogo inszego, jeno wmć winować, i z rąk wmci patrzaćby tego wszytkiego musiała. Nic nie wątpim, że prośba nasza tak słuszna i napominanie miejsce mieć i z taką z jakiej pochodzi chęci przyjęta będzie. Z tym służby nasze braterskie łasce wmci zalecamy. *Datum*[8] z rokoszu pod Sendomierzem, 12 *Augusti anno*[9] 1606. Wmci naszego mciwego pana życzliwi bracia. Janusz Radziwił marszałek zjazdu rokoszowego imieniem wszytkich braci.

[1] zakład. [2] dawniejszego życia. [3] żadnej stronie nie będę przychylny. [4] bezkrólewie. [5] najświęciej. [6] tak zgubnego. [7] w rzeczypospolitej przykładu. [8] Dan. [9] sierpnia roku.

wym panom i braci odpisuję. W którym przyznawać mi to wmcie raczycie, żem zawzdy jakom począł w ojczyznie naszej spólnej służyć, powinnościm swej tak przestrzegał, jako się dobremu rzeczypospolitej, słudze godziło. I teraz niechaj mię nikt do wmci nie podaje, gdyż rzeczą samą ze mnie nic inszego nie poznacie; jeno szczerą i uprzejmą miłość ku rzeczypospolitej ojczyznie naszej spólnej, dla której jako wiele razów na szańc sadzałem zdrowie swe, i tenże teraz jest mój umysł, i daj to Boże, żebym się tak fortunnie urodził, żebym położeniem żywota mógł posłużyć rzeczypospolitej i zacnej sławie narodu naszego. Ofiarowałem to wmciom przez jegomć pana podkomorzego bełskiego, powinnego mego, pod Lublinem, i teraz taż jest żądność i deklaracya moja, że tego wszytkiego co należy do zatrzymania całości praw i wolności naszych szlacheckich, gotówem jest wmciom pomodz, i na tom się tu stawił spólnie z wielą ichmć panów senatorów, i nie małym orszakiem ludzi stanu rycerskiego, którzy tegoż chcą, i tegoż życzą, tylko żeby *pacate*,[1] w zgodzie, w miłości braterskiej, o tym się radziło i umawiało. To mi żałość nie małą przyniosło, iż wmcie raczą pisać, żebym miał żołnierza kwarcianego sprowadzić przeciwko wmciom braci mojej i rzeczypospolitej, i tym trzymać grzbiet uporowi. Niepraw uczciwej exystymacyej mojej, ktokolwiek mię do takowego mniemania wmci podał. Władza urzędu mego zawisła z powagi jego król. mci i senatu, domysłem swym nie czyniłem nic, ani czynię, zwłaszcza iż rozkazanie jego król. mci i senatu funduje się na wła-

[1] spokojnie.

snej rzeczypospolitej potrzebie: że cudzoziemski żołnierz wwiedziony jest do korony, wiadomość jest że wojska przy granicy są pogotowiu, nie mogłem i nie godziło mi się w tym przesłuchać rozkazania jego król. mci i senatu i zgodnych namów obywatelów województw ruskich u Raka (?) zgromadzonych. Pilnować tedy przychodzi jako i prawo uczy, i gdzie się więtsze niebezpieczeństwo pokazuje: *ne quid detrimenti respublica capiat.*[1] Nie wykroczyłem nic przeciwko przysiędze swej, którąśmy wszyscy senatorowie obowiązani są. Przysięga której wmcie raczą dotykać w pisaniu swym była *pro tempore,*[2] i nie przysięgał jej nigdy żaden hetman oprócz nieboszczyka sławnej pamięci jegomci pana Mikołaja Herburta podkomorzego halickiego, a potym wojewody ruskiego i to *sub interregno,*[3] tej jednak nic się ode mnie przeciwnego nie dzieje, a zatym i przykład z mej przyczyny szkodliwy rzeczypospolitej wniesiony nie będzie, i nic, da pan Bóg, szkodliwego przez mię nie stanie się, za cobym kiedykolwiek winowan słusznie być miał. Napominanie wmci braterskie przyjmuję, także braterskie wmciów mych mciwych panów i braci prosząc, żebyście wmcie dyrygowali *consilia*[4] swoje do dobrego i spokojnego rzeczypospolitej ojczyzny naszej, iżby zatrząśniona rzeczpospolita szturmem jakim popędliwym do ostatniego strzeż Boże niebezpieczeństwa nie przyszła. Z tym służby me braterskie w łaskę wmci moich mciwych panów i braci zalecam. Dan w Opatowie 19 *Augusti anno*[5] 1606. Wmci

[1] ażeby rzeczpospolita jakiego szwanku nie poniosła. [2] na czas. [3] pod bezkrólewie. [4] rady. [5] sierpnia roku.

mych mciwych panów powolny brat i sługa Stanisław Żołkiewski kasztelan lwowski hetman polny.

[Rękop. imp. publ. bibl. petersb.]

37.

WOTUM

na sejmie warszawskim 1607.

W tym zamieszaniu rzeczypospolitej naszej nie widzę inszego sposobu do uspokojenia i pogodzenia jeno sejm, którego *autoritas*[1] u przodków naszych była w wielkim poważaniu i wszytkie prawa i wolności swe na nim sobie stanowili. Tymże sejmem co złego jest w ojczyznie, co z prawa i porządku domowego wypadło naprawić. A od tego począć co jest *urgens*,[2] co barziej dolega ojczyznę, co uraża braci naszych animusze, a już jest droga przetorowana, na co w. król. mć pod Wiślicą zezwoliłeś, gdzie niceśmy nie stanowili *in vim legis*[3] i tak wiślickim artykułom jako i rokoszowym ja nie przyznawam *legitimitatem.*[4] I nie byłbym ślachcicem wolnym, ale *mancipium*,[5] kiedybym postanowieniu rokoszowemu podpadać miał, i jako oni na nas tak my na nich nic stanowić nie mogli, i nie stanowiliśmy, aleśmy to wszytko referowali do zgody sejmowej. A toż oboje potrzeba artykuły moderować, ani wiślickich ani rokoszowych nie pomijając, ale brać z oboich coby do ochrony i naprawy praw należało, a potym *ad specialia*[6] będę mówił.

[Rękop. imp. publ. bibl. petersb.]

---

[1] powaga. [2] nagłe. [3] z powagą prawa. [4] uprawnienia. [5] niewolnikiem. [6] o szczególnych.

38. *)

Stanisław Żołkiewski kasztelan lwowski, hetman polny koronny, kamionacki, kałuski, rohatyński etc. starosta.

Wszem w obec ludziom służebnym żołnierskim którzy się pod ten czas bawili przy powodach buntu rokoszowego ochrzczonego, i przy nich do bitwy przeciwko jego król. mci panu naszemu..... stanęli. Jeśli kto z wmciów miał dotąd wątpliwość o intencyej i zamysłach powodowych, którzy pretextem że mieli coś szkodliwego i niebezpiecznego rzeczypospolitej pokazać, czego jednak nic się nie okazało, więc postrach ludziom uczyniwszy o połamaniu wolności naszych szlacheckich, obrócenia szlachty w chłopy i innemi pletliwemi i omylnemi słowy i powieściami, zamydliwszy ludziom oczy, onych za sobą *zelo*[1] wolności uwiedli, które udawania ich gdy się rzeczą samą inaksze być ukazały, gdyż na sejmie przeszłym cokolwiek należało do utwierdzenia i ugruntowania wolności naszych szlacheckich, za podaniem zgodnem stanów jego król. mć chętnie raczył przyjąć, aprobować, i dalej gotów jest cokolwiekby należało do pomnożenia wolności pospolitej, że to rad chce uczynić. Ci powodowie nie kontentując się tym ale mając dawny cel i zamysły swoje z prywatnych urazów przedsięwzięte; nie mając już dalej czym barwić, co dawno zamyślali, odkryli się z umysły swemi, zwierzchnością od pana Boga daną pogardziwszy, jego król. mci panu naszemu pomazańcowi bożemu, żadnej do tego nie tylko słusznej ale

[1] gorliwością.

*) W rękopismie jest taki nadpis: Uniwersał pana hetmana do żołnierzów rokoszowych których napomina aby się przy głowach rokoszu nie bawili.

i nie słusznej przyczyny nie mając, posłuszeństwo wypowiedzieli, w małej liczbie bez nas drugich, którzy za równo szlachcicami się porodziwszy do tego należymy, ku zgwałceniu wolności naszych, zelżeniu sławy zacnej narodu naszego, gdyż ta zmaza jeszcze dotąd nigdy nie padła na narodzie naszym, żeby nie mieli dotrzymać wiary panom swym, wołoskie, węgierskie obyczaje, przektóre tamte państwa poginęły, do nas, czego się Boże pożal, wnieśli. A nie dosyć na tym mając żeby skutek uczynili zamysłu swego wmcinemi głowami (kiedy im insze praktyki nie szły) kostkę o królestwo rzucili, sami się z tego placu jako się stało zemknąwszy. Przeto czas jest żebyście się już wmcie obaczyli, a z tego zamydlenia oczy sobie otarszy, iżbyście więcej nie zabawiali się przy tych ludziach. Jego król. mć pan nasz dobrotliwie, wiedzą to wmcie, których nie mała gromada po rozgromie guzowskim dostała się była w ręce jego król. mci, łaskawie obejść się raczył ze wszytkimi towarzyszami wmci, na to mię tu raczył posłać z wojskiem swym, żebym przestrzegał, jakoby już dalsze skupiania się od tych ludzi nie działy. Przeto tedy napominam wmciów braterskie i proszę żebyście wmcie nie bawili się przy nich, inaczej opowiadam się wmciom, że przeciwko takowym którzyby się przy nich bawili, albo tego im uporu chcieli pomagać, przyjdzie mi czynić jako przeciwko nieprzyjaciołom ojczyzny i turbatorom wnętrznego pokoju pospolitego.

[Rękop. imp. publ. bibl. petersb.]

39.

Drugi uniwersał do szlachty.

Rozumiem iż wmciom nie jest niewiadomo, jako po zawarciu sejmu zgodnym, gdy jego król. mć do Krakowa jachać raczył, w drodze ludzie niektórzy z braciej naszej z wojskiem uszykowanym, posłuszeństwo wprzód wypowiedziawszy, drogę zaszedszy z chorągwiami, z działy, *hostiliter*[1] bitwę dali, na dostojeństwo jego król. mci pana naszego natarli, którzy jednak za łaską bożą i sprawiedliwością pociechy nie odnieśli. Zatym byliśmy już tej nadzieje, że się tym rozsądkiem bożym pryncypałowie i głowy tego buntu obaczyć mieli, a insi zaś którzy radą i powodem ich uwiedzeni, przy zdaniu i sentencyej ich stanęli patrząc na postępek króla jegomci łaskawy, jako w tej żałosnej swej i rzeczypospolitej sprawie z nimi się obszedł a kontentowawszy się zawarciem sejmu (którym ugruntowane są wolności i swobody nasze) i satysfakcyą pańską spokojnie w domach swych zostawać mieli, i wedle uniwersałów króla jegomci nie dając dalej okazyej do rozruchów i mięszanin domowych, łaski jego król. mci szukać przystojnemi sposoby mieli. A iż miasto tego przeszedszy Wisłę wiele domów szlacheckich najachawszy wyłupiono, miasta jego król. mci niesłychanym sposobem na szafunek puszczono, zebrano, potym tym łupem żołnierza na dalszą zgubę ojczyzny zaciągniono, trybunał sprawiedliwości naszej ostatnią ucieczkę z miejsca ruszono swego, drogi łotrostwem napełniono, i domową wojnę w spokojnej rzeczypospolitej wzniecono, i

[1] po nieprzyjacielsku.

dalej do kupienia ludzi z wielu miar okazyej (co nawięcej w tym kraju się dzieje) szukają. Będąc tedy tu zesłany od króla jegomci pana naszego dla uspokojenia takowych mięszanin, do wiadomości wmciom wszytkim to donoszę, prosząc abyście wmcie poznawszy tych ludzi sprawy, którzy pod płaszczem wolności naszych odmianę w ojczyznie uczynili, i na miejsce wolności naszych zniewolenie na nas wnieśli, prawa pospolitego bezpieczeństwo zniweczyli, a chcąc dowieść umysłów swych ku złemu zapędzonych, na to czekają, aby fundament wolności naszej wolnej elekcyej z gruntu wywrócili, i bez nas pana koronowanego złożywszy, inszego ku wiecznemu zniewoleniu naszemu nam wedle myśli wydali, o czym listy ich jakie z cudzoziemskiemi pany praktykowali, po potrzebie dostane są. Na co pospolite ruszenie mimo sejmową powagę uchwalają i podatki prywatnie składać rozkazują, i nas którzy się takowemu gwałtowi oponujemy a zmazy narodu naszego, dotąd żadną notą zelżywości i niesławy niezmazanego strzeżemy, oprymować chcą. A wmciom którzy domowe wczasy umiłowaliście, przestając na swym od pana Boga danym szczęściu, wszytko wziąć, i wszytkę władzę w rzeczypospolitej wolnej sobie przywłaszczyć, zraniwszy i wzgardziwszy *magistratum*[1] od pana Boga nam dany i od nas wolnie postanowiony, węgierskie i wołoskie obyczaje prze które tamte państwa poginęły, na naród nasz tym nigdy nie pokalany wnosząc. Raczcie tedy wiedzieć, tu o mnie, a o krzywdach swych i utrapieniu, które od nich ponosicie, znać mi dawając, rozkazania ich dalej słuchać nie

[1] władzę.

raczcie, i za oznajmieniem i uniwersały ich się nie udawajcie. I owszem proszę z powinności swej senatorskiej jako sługa i brat wmciów, abyście wmcie zganiwszy to w nich, co się słusznie ganić ma, spokojnie w domach swych zostali, i w pokoju w ojczyznie swej pod panowaniem jego król. mci pana naszego, pana Boga chwalili, i inszych panów braciej swych od tego zapędu szkodliwego odwodzili. A mnie, którym tu dla obrony wmciów wszytkich i zatrzymania wolności spólnych stanął, łaską i pomocą swą wedle powinności i możności swej wspierali. Nie wątpię że to wmcie i dla pokoju i bezpieczeństwa swego i dla dobrego ojczyzny uczynić będziecie raczyli. Zalecam się *etc.* W obozie pod Krasnymstawem 12*) *Julii anno domini*[1] 1607.

[Rękop. imp. publ. bibl. petersb.]

40.

List

do Lublan, Chełmian i Bełzan.

Jaśnie wielmożni a miłościwi panowie i bracia!

Zasłychnąwszy że na czas roków grodzkich, które w przyszły poniedziałek przypadają, do Lublina raczycie się wmcie zjachać, będąc senatorem i urzędnikiem koronnym sługą wmciów wszytkich zdało mi się za rzecz potrzebną ozwać się wmciom, nie wątpiąc że szczerość i pisanie to moje od wmciów moich mciwych panów i braciej na dobrą stronę przyjęte będzie. Nie jest to bez podziwienia mciwi panowie i bracia, że wmciów ruszyć

[1] lipca roku pańskiego.

*) może 17? jakby się to z dalszych listów zdawało.

nie mogą postępki ludzi niektórych, braciej naszych, którzy pominąwszy tryb prawa pospolitego i *æqualitatem*[1] wolnej rzeczypospolitej wzruszywszy rzucili się na dostojeństwo i zdrowie króla jegomci pana naszego, rzucili się na fundament wolności naszej, nam wolnym ludziom wolne obieranie króla biorąc i już wedle myśli swych *nobis insciis et inconsultis*[2] pana odmieniając, jako z listów u nich nalezionych, z których się o królestwo praktyka z pany cudzoziemskimi odkryła, dostatecznie pokazać może. Rzucili się na powagę sejmu zgodnie od wszystkich stanów zawartego. Trybunał, firmament sprawiedliwości dotąd *sancte*[3] odprawowany, z miesca swego ruszyli, zgoła nic nie zostawili całego, na czym *status*[4] praw i swobód naszych szlacheckich zawisł, a nawet skutek zamysłów swych wynurzyli, gdy wszytkiemi śrzodkami do uspokojenia podanemi wzgardziwszy, zaszedszy drogę jego król. mci do Krakowa jadącemu bitwę dali. Wydał pan Bóg wyrok swój sprawiedliwy, iż pociechy nie odnieśli. A jako bez żalu króla jegomci zwiedzenie bitwy tak zwycięstwo bez miłosierdzia nie było, bo komu *fortuna belli pepercit*,[5] tych łaska i dobrotliwość pańska wolnych uczyniła. Ale widzę że to wszytko uporom nie dosyć, bo miasto znaku upamiętania się i oddania powinnego pokłonu panu, uciszenia i uspokojenia rzeczypospolitej ojczyzny naszej; to wszytko cokolwiek być może do zniszczenia i zamięszania ojczyzny czynią świadkiem tego są domy i majętności splondrowane, miasta złupione, drogi łotrostwem napełnione, i wmciów ludzi spokojnych

[1] równości. [2] bez wiedzy i rady naszej. [3] święcie. [4] stan. [5] los wojny oszczędził.

do kup i zjazdów pobudzanie. Proszę tedy wmciów mych mciwych panów i braciej prze miłosierdzie boże, prze całość jedności, prze miły pokój ojczyzny, niechaj u wmciów będzie więtszej wagi zatrzymanie *præsentis status reipublicæ.*[1] Niechaj braciej smakuje pokój, którym każde królestwo pomnaża się, a nie zamięszanie, które siła zgubiło państw, a tym barziej gdy mięszaninom przyczyny nie masz. Ukazał sejm przeszły powolność króla jegomci do pomnożenia wolności naszych szlacheckich. Ja wmciów w tym upewniam, że i dalej jeśliby czego do rozszerzenia tychże wolności stany potrzebowały, gotowego króla jegomci mamy. Daję o tym znać wmciom, żem z rozkazania jego król. mci za tymi ludźmi swowolnymi, którzy tu znowu kupić się byli poczęli, w ten kraj przyszedł, abym pokój wnętrzny zatrzymywał, swowolnym kupić się nie dał, ludzi wszytkich tak szlacheckiego jako i miejskiego stanu od wszelakich krzywd bronił: prosząc przytym abyście wmcie w domach swych spokojnie mieszkali, czekając konstytucyj na przeszłym sejmie postanowionych, które co czas z druku do grodów rozesłane będą. Temu nic nie wątpię, że się wmcie kontentować będziecie raczyli. W obozie pod Krasnostawem 17 *Julii*[2] 1607.

[Rękop. imp. publ. bibl. petersb.]

[1] teraźniejszego stanu rzeczypospolitej. [2] lipca.

41.

ODPOWIEDŹ
na list pana krakowskiego.*)

Oświecone miłościwe xiążę!

Zaleciwszy *etc.* Po pierwszym moim liście, którym był do waszej xiążęcej mości z pod Ibie**) pisał za responsem, który mię doszedł pod Piotrawinem od w. xiąż. mci, to co się na ten czas wiedziało oznajmiłem w. xiąż. mci. Potym to *intercessit*,[1] osłyszawszy się że ci ludzie rozgromieni poczęli się byli u Lublina kupić, posłałem był do nich z uniwersały, żeby tego kupienia się zaniechali, a rozjachali się spokojnie na inszy chleb, albo do domów swych, bo gdzieby nie przestali dalej turbować pokoju pospolitego, deklarowałem się, żem chciał prze-

[1] wydarzyło się.

*) **List od pana krakowskiego do Żołkiewskiego.**

Przyjeżdżali do mnie ichmć panowie kasztelan pernawski, Porębski wojski krakowski, Herburt chorąży lwowski, Stanisław Ciołek Żelechowski, Marcin Broniewski, Ossoliński posłani od zgromadzenia swego, z listem od jegomci pana podczaszego podpisanym, wzywając mię w tym, abym się jeszcze wdał do jego król. mci, więc też i do wmci mego pana mciwego, żeby jego król mć do sposobów jakich słusznych traktowania z nimi o uspokojenie rzeczypospolitej skłonić się raczył. A osobliwie aby deputaci spólni, na które oboja strona przypadnie, zjachawszy się na czas umówiony do Lublina albo Sendomierza czynili kognicyą i o naprawie praw i swobód naruszonych, co skoro się stanie, poddaństwo jego król. mci znowu oddać, i rzeczpospolitą cale uspokoić obiecują; wymawiałem się długo z tych rzeczy, mając tę przyczynę, żem już przedtym dosyć starania uczynił, i pracował, a nie mogłem być tak szczęśliwy. Jednak zaś poglądając na to, jakobym rad widział co naprędzej zgodę i pokój w ojczyznie, nie godziło mi się inaczej jedno i tę pracę wziąć na się. Posławszy tedy z listem ichmci do mnie pisanym daję znać i wmci memu mciwemu panu o tym żądaniu ich. A co za zdanie i wola wmci mego mciwego pana w tej mierze będzie, racz wmć mnie prędko oznajmić, gdyżem się podjął ichmciom tego, że respons króla jegomci i wmci mego mciwego pana, gdzie się o nich dowiem, odesłać mam. Oddaję natenczas *etc.* Z Opatowa 20 *Julii*[1] 1607.

[1] lipca. **) Iłże lub może Izbic?

ciwko nim czynić, jako przeciwko nieprzyjaciołom ojczyzny. Jakoż nim ich jeszcze moje uniwersały doszły, dowiedziawszy się o następującym wojsku króla jegomci pospiesznie się jęli rozjeżdżać, nie mała ich część poróżno, niektórzy jednak przy panu Szczęsnym Herburcie kupy się dzierżąc, pośli na Piaski, na Krasnostaw, u Dubnej prześli Bug i tam się jeszcze bawią, około Lubomla, złości nie małe swym zwyczajem ludziom wyrządzając. Nie mało jednak ich i z tamtej kupy do mnie przyjeżdża zwłaszcza co znaczniejszych żołnierzów, nie wielka ich tam kupa już została, jednakże iż ludzie utyskują na *maleficia*,[1] które się od nich dzieją, przyszło mi posłać kilkaset człeka, żeby ich z tej tam kupy rozprowadzić; w tym dnia dzisiejszego oddany mi jest list w. xiąż. mci, w którym w. xiąż. mć raczysz mi oznajmować, z czym do w. xiąż. mci pan kasztelan pernawski z niektóremi inszemi osobami przy liście od xięcia jegomci pana podczaszego litewskiego podpisanym, przyjeżdżał, i czego ichmć afektują. A iż to w. xiąż. mć raczysz chcieć mieć po mnie, abym na tę ichmci afektacyą zdanie swe w. xiąż. mci oznajmił, znam to do siebie, żem jest człowiek miałkiego dowcipu. Jednak z życzliwości mej przeciwko miłej ojczyznie takem zawzdy rozumiał, że z tych kłótni za podniesieniem chorągwi, za wzburzeniem ludzi, miało być pełno szkody, pełno żalu, i opłakawałem jeszcze to w Lublinie w onej papierniej przed w. xiąż. mcią, co mniemam, że jest w pamięci w. xiąż. mci i zawzdy życzyłem żeby był plac *quietis consiliis*;[2] wiem że tegoż w. xiąż. mć życzyć i pracować około tego ra-

[1] złoczyństwa. [2] dla spokojnych rad.

czyłeś. Ale nie były tak fortunne *desideria*[1] nasze, żeby upor przedsięwzięty przełomić, i z tego szkodliwego zapędu nie może się inaczej rzec, jedno że zdawna zamyślonego, a teraz pod Jeziorną odkrytego mogło się było zrazić. Naprzód widzę z listu w. xiąż. mci, żeś w. xiąż. mć, o tym królowi jegomci oznajmił, zaczym ja nie wątpię, że jego król. mć za zdaniem ichmć panów rad, których wiem, że jeszcze jest po części przy boku jego król. mci, taką rezolucyą w. xiąż. mci oznajmi im, która będzie godna ojcowskiego jego król. mci przeciwko rzeczypospolitej afektu. Był czas i nieraz tego było, że jego królewska mość i my też niektórzy wzywaliśmy ichmość *(frustra)*[2] do tych deputacyj, do braterskiej umowy. Pełni się w nas ona przypowieść: po szkodzie Polak mądr; lecz kiedy to nie mogło być przed szkodą, lepiej wzdy kiedy *sapere*,[3] niż nigdy. Ja z osoby swej nie jestem przeciwko temu, żeby wszytkich śrzodków któreby do uspokojenia mogły służyć, macać; sposób jednak tego trudny jest, bo a kto sędzią tych traktatów? chodziwszy w koło nie może być, jedno sejm. I teraz cokolwiek jest obłądzenia, ztąd nabarziej poszło, żeśmy zwyczajnego toru, odprawowania się spraw w rzeczypospolitej ustąpili, to jest, żechmy chcieli leczyć urazy w rzeczypospolitej inakszym sposobem niźli sejmem, i dokąd się na ten gościniec nie wróciem, tymi ścieżkami pożądanego celu uspokojenia rzeczypospolitej nie dojdziem. Nadprzykrzyły się nam te sejmy, wyzuły nas z dostatków, ale coż rzec, kiedy inszego sposobu którymby się rzeczpospolita gruntownie uspokoić mogła, nie

[1] życzenia. [2] daremnie. [3] mieć rozum.

masz. Sejm zasię musiałby być, żebyśmy nań jachali *togati inermes.*[1] Bo i na to patrzyć potrzeba żeby pretextem tych traktatów, do skupienia się i wznowienia nowego gomonu nie przyszło. Raczej jeśli szczerze życzą w rzeczypospolitej uspokojenia, powagą swą w. xiąż. mć mój mciwy pan racz ich do tego wieść: iżby bez okoliczności *agnoscant majestatem principis pacati,*[2] aby sejmu czekali, na którym czegokolwiek słusznego potrzebować będą, radzi im pomożemy; tak się wróci *optata tranquillitas*[3] ojczyzny naszej. A toć jest moje miałkie zdanie, które podaję pod mądre uważenie w. xiąż. mci mego mciwego pana, któremu *iterum atque iterum*[4] służby me *etc.* W obozie 20 *Julii*[5] 1607. Stanisław Żołkiewski.

[Rękop. imp. publ. bibl. petersb.]

42.

List

do pana wojewody krakowskiego.

Jaśnie wielmożny miłośiwy panie wojewodo krakowski!

Przyjachał do mnie jegomć xiądz Sułowski, który mi to od króla jegomci przyniosł, że król jegomć strony niedania przez wmć kwarty do Rawy, raczy się tak deklarować, że ile na jego król. mci ta rzecz należy, nie raczy być od tego, żebyś wmć był w tym ochroniony i gotów jest to z osoby swej pańskiej kondonować. Ale iż to sprawa sejmowa jest, żebyś wmć raczył u stanów intercedować, iżby *communi consensu*[6] to było aprobowano, gdyż *privata authoritate*[7] kondonować to, *saperet*[8] by coś

[1] spokojni bez oręży. [2] uznali ustojeństwo władcy spokojnego. [3] pożądana spokojność. [4] jak najpilniej. [5] lipca. [6] za powszechną zgodą [7] prywatną powagą. [8] zakrawało.

absoluti dominii[1] na co ludzie i tak utyskują. Nie chce jego król. mć narażać się na inwidye ludzkie. Rozumie jego król. mć zatym, iż *prospectum est securitati*[2] wmci, że się wmć tym masz kontentować. Dalej zatym żebyś wmć do króla jegomci na czas naznaczony przyjachał, kondycyom od jego król. mci podanym dosyć uczynił, a potym raczy jego król. mć złożyć konwokacyą na ichmć pany senatory, że tam wszytko cokolwiek rzeczypospolitej całość praw i wolności szlacheckich zachodzić może, tak strony konstytucyej sejmu przeszłego, jako innych spraw przez wmć podanych, uważono będzie, iżby zatym na sejmie przyszłym we wszytkim rzeczypospolitej *satisfieret*,[3] i gruntownie we wszytkim i doskonale uciszyć i uspokoić się mogło. *Urget*[4] jegomć xiądz Sułowski o prędki respons, tu poczeka nawrócenia się mego posłańca od wmci, którego proszę racz wmć niemieszkanie odprawić. Zalecam przytym służby moje w łaskę wmci mego mciwego pana. W Kamionce dnia 20 *Decembris*.[5] Wmci mego mciwego pana powolny szwagier i sługa Stanisław Żołkiewski kasztelan lwowski, hetman polny. *)

[Rękop. imp. publ. bibl. petersb.]

[1] na nieograniczoną władzę. [2] dosyć się stało bezpieczeństwu. [3] dosyć się stało. [4] Nalega. [5] grudnia.

***) Odpowiedź wojewody krakowskiego na list Żołkiewskiego.**

Wielmożny miłościwy panie lwowski!

Jako wszytkie przeszłe postępki *publico et non privato nomine*[1] działy się, czego poselstwa (począwszy od lubelskiego zjazdu) i insze traktaty potwierdzają, tak i to teraz z zjazdu warszawskiego na intencyą ichmci panów duchownych (nie od jednej osoby ale od wszytkich tej sentencyej będących) podanie stało się, w którym to samo co wszytkich zachodzi, a nie to coby jednego, najduje się. Ztąd że też jako od ichmci panów duchownych zrazu wdzięcznie przyjęto było, tak i od wielu inszych ichmci panow senatorów jest aprobowano pospołu z intencyą naszą, której ichmcie od nas dostateczną deklaracyą mieli, iż samego własnego uspokojenia przez śrzodki od senatu za spólnym porozumieniem wynalezione rzeczypospolitej szukamy, a nie w tych w których to *insimulamur*[2] dalszych kłótni, zaczym i za tymi otuchami, które nam czyniono ina-

[1] imieniem publicznem a nie prywatnem. [2] jesteśmy obwinieni.

43.

ODPOWIEDŹ *)

na instrukcyą xiędzu Sułowskiemu dana.

Całą wiarę naprzód jegomć pan hetman ofiaruje, na której że się nie zawiedzie, jego król. mć ubezpiecza,

---

kszej deklaracyej byliśmy pewni, a niż mi wmć o niej dajesz znać. Abym tedy jako *in communi causa*[1] nie uczynił czego takiego, coby i komu drugiemu, tak z tych ichmci którzy ze mną równo ten ciężar dźwigali jako i z wmciów kolegów swych koła senatorskiego, (gdyż o spólną *authoritatem*[2] także prerogatywy nasze, i tych co po nas będą idzie) szkodzić mogło. Przetoż bez dokładu (przynajmniej części jakiej ichmci) doskonałego na ten czas responsu wmci dać nie mogę. Jednak jako naprędzej będzie mogło być, dać go nie zaniecham. Teraz to samo (podług instancyej wmci) napisawszy, zalecam się przytym łasce wmci mego mciwego pana i szwagra. Z Stężyce *ultima anni*[3] 1607. Wmci mego mciwego pana życzliwy szwagier i sługa Mikołaj Zebrzydowski wojewoda krakowski i generał.

*) **Instrukcya jego król. mci xiędzu Sułowskiemu do Żołkiewskiego.**

Przełoży jegomci panu hetmanowi, jako jego król. mć doznawszy po wszytek czas szczęśliwego panowania swego, statecznej chęci, i życzliwości przeciwko sobie, i w teraźniejszym nieszczęśliwym, a żałośnym rzeczypospolitej zamięszaniu, zaraz na samym początku, gdy już niechętne niektórych zamysły przeciwko jego król. mci odbywać się poczęły, użył do tego jegomci pana hetmana, jako wojennego rzeczypospolitej stróża, puszczając siebie, dostojeństwo, i bezpieczeństwo zdrowia swego na jegomci, przestając na zdaniu i radzie jegomci. W czym gdy się tak jegomć jego król. mci stawić raczył, jako powinność wielkiego i jego król. mci życzliwego senatora potrzebowała, gdy pominąwszy pokrewne związki, i dawnego zachowania taką stateczność jego król. mci w tym razie oświadczył, tym więcej jego król. mć tę jego przeciwko sobie życzliwość poważywszy, i w tym ostatnim który od jegomci był do uspokojenia ojczyzny podany sposobie, odłożywszy na stronę obrazy swe, z dobrotliwości swej pańskiej za radą panów senatorów, a podaniem jegomci idąc, wszytko prawie co jedno w tej mierze mógł, a mało nie więcej niż dostojeństwo jego król. mci znosiło, *boni publici et pacis causa*[4] pozwolić raczył: będąc tego pewien i mając poniekąd od jegomci pana hetmana w tym upewnienie, że i druga strona na tym przestać i dobrotliwością pańską zwyciężona, uporu swego odstąpić, i do uspokojenia siebie, i ojczyzny dać się przywieść miała. Na co gdy jego król. mć od jegomci pana hetmana rezolucyej oczekiwał i wiadomości, różne i nadspodziewane prawie jego król. mć doszły nowiny, i pewna wiadomość, że pan wojewoda krakowski, nie tylko żeby się miał według podanych kondycyj zachować, ale onym prawie przeciwne rzeczy wszczynać, zjazd warszawski obecnością swoją potwierdzić, ludzi różnej kondycyej do siebie kupić, nowe zjazdy i konwokacye mimo zwierzchności jego król. mci zaciągając. Przy-

[1] w powszechnej sprawie. [2] powagę. [3] ostatniego (dnia) roku. [4] dla dobra publicznego i dla pokoju.

gotów będąc zdrowie i wszytko co ma ważyć, i nie chce się podawać tak do ludzi, żeby miała być *fides ipsius suspecta*,[1] przez czterdzieści lat na dobrą sławę zarabiając.

[1] wierność jego podejrzana.

stępują do tego od ludzi swowolnych, którzy za przybyciem wojewodzinem pod Warszawę się zjachali, najazdy domów szlacheckich, pustoszenia majętności, gwałty, mordy, już i w domiech swych nie są bezpieczni senatorowie; złupiono i spustoszono wszytko prawie biskupstwo płockie, i do tego przychodzi, że miasto spodziewanego pokoju, nowego zapału spodziewać się potrzeba; jeśliże pretextem zgodej rzeczy do tego miały przychodzić, i ubezpieczeniem pokoju wojna się wszczynać, i rzeczpospolitą mięszać, puszcza to jego król. mć na zdanie jegomci pana hetmana, wzywając w tym dalszej radej jegomci. Jeśli konwokacyą mimo wolą jego król. mci złożoną, sejm podnosić chcą, to już znowu i panowanie jego król. mci w wątpliwość przywieść, *et rempublicam suis juribus et arbitriis*[1] uczynić usiłują, gdy zwyczajnym rzeczypospolitej trybem kontentować się nie chcą. Więc kto tę konwokacyą zwoływać będzie? jegomć xiądz arcybiskup pewnie, jako rzeczy pod panowaniem jego król. mci sobie nie należącej, tego nie uczyni; więc gdyby ją chciał czynić, *legitimitatem*[2] by żadnej mieć nie mogła. Musiałby ten zjazd być prywatny, *et authoritatem ferendarum et ablegendarum legum*[3] z prawa pospolitego, i z zwyczajów tej rzeczypospolitej nie mający, co *an expediat reipublicae*,[4] łacno każdy obaczyć może. Baczy to jego król. mć i jegomć pan hetman sam tego doznał, że na sejmie przeszłym wiele rzeczy takowych stanęło, które się wszytkim podobać nie mogą, które czas zamięszany *et metus periculorum*[5] wycisnął. Ale nie już ztąd sądzi, aby ztąd kupy zwoływać, aby zjazdy nad prawo składać każdemu wolno było; czym się na sejmie komu nie dogodziło, sejmem drugim poprawić się może. Co i stany koronne przyznawając z tych przeszłych do obierania deputatów zjazdów, wolą i zdania swe przez poselstwa jego król. mci oznajmili; prosząc, aby do skutecznego rzeczypospolitej uspokojenia, i poprawy tych rzeczy sejm prędko złożyć raczył, z którym jego król. mć pewnie nie radby omieszkał. by tylko animusze tych tam ludzi ku zgodzie skłonne obaczył, nie chcąc powagi sejmowej, i ostatniego tego do zatrzymania rzeczypospolitej sposobu przywodzić, na takową niezgodę, i skutek jakowegośmy po te czasy doznawali; ale raczej aby się tak do niego przystąpiło, żeby w zgod ie i miłości z pożytkiem rzeczypospolitej, z pociechą wszytkich mógł się odprawić.

Powie przytym i to że z tych wiadomości, które jego król. mć z Węgier ma, że tam znowu na odmianę się zanosi, że Batory, ktory na te nasze rozruchy pilno patrzy, i o życzliwości niektórych przeciwnej fakcyej ludzi, z nieuważnem wspominaniem jego król. mci (jako to od osób pewnych naszego narodu z ust jego słyszano było), sobie pochutnywa, na województwo siedmigrodzkie jest obrany; wielkie jest podobieństwo, że to samo skłonność do zgodej tej tam strony odmieniło, że podobno szczęście i nadzieja posiłków tej obcej osoby, z którą dawno porozumienie mają, serca im uporu dodawa.

[1] rzeczpospolitę według swoich ustaw i wyroków. [2] prawowitości. [3] i powagę dawania i uchylania praw. [4] jest li pożytecznem rzeczypospolitej. [5] obawa niebezpieczeństw.

*) Gabryel Batory został wojewodą siedmiogrodzkim roku 1608 po abdykacyi Zygmunta Rakoczego. Obacz list do senatorów na str. 185 i 490.

Pan wojewoda ubezpieczył jegomć pana hetmana, że dosyć uczyni kondycyom, byle był *securus*[1] o kwartę i *adhœrentes*[2] jego.

Konwokacyą aby król jegomć złożyć raczył usilnie prosi, bo *non est securum*[3] podawać tych rzeczy na sejm, *nondum sedatis animis hominum.*[4]

Do praktyk siedmigrodzkich upewnia pan wojewoda że się nie przymięszał; ale może być, że kto inszy ich zaciąga.

Wojsko że sprowadził od Zawichosta, te są przyczyny, że ciężcy byli tym krajom, więc że *pericula*[5] od Węgier, Wołoch, Moskwy tego potrzebowały; wszakże łacno go znieść, jeśliby pan wojewoda nie był wdzięczen łaski jego król. mci. Najezników tych gotów karać, gromić, posławszy kilka rot, jeśli jego król. mć każe, ale zaraz im potrzeba po złotych trzydziestu na koń przypowiedzieć, i czeka na to rezolucyej. Rozumie jednak jegomć pan hetman, żeby ich łacniej pożyć, kiedyby pan wojewoda był uspokojon. Boby im *motor*[6] był odjęty.

Wołoska ziemia prosi pana hetmana, aby była przez

[1] bezpieczny. [2] stronnicy. [3] nie jest bezpiecznie. [4] gdy nie są jeszcze uspokojone umysły ludzi [5] niebezpieczeństwa. [6] przewodca.

Co wszystko aby jegomć pan hetman u siebie uważywszy, jako narychlej jego król. mć rezolwował w tej statecznej zgodzie, i dał znać na czym z panem wojewodą stanął, i czego się jego król. mć dalej spodziewać ma. Pewien tego jego król. mć, że jegomć pan hetman tak w tym ostrożnie obchodzić się będzie, jakoby dostojeństwo, panowanie i bezpieczeństwo jego król. mci całe zatrzymawszy, ojczyznie pożądany pokój, a sobie przy nieśmiertelnej sławie jego król. mci, którą go za każdą okazyą poprzedzać chce, jednał. W czym aby jegomć do końca starania czynić, i wziętą na się pracę zwykłą pilnością odprawować raczył, nie spuszczając się na cudze insze przodkowania, do których jego król. mć jako nie czasu swego wniesionych przystawać nie chce, ale jako przedtym tak i teraz na zdaniu jegomci przestaje, prace samemu *palmam istae reipublice pacatae*[1] życząc.

[1] uznanie tej rzeczypospolitej uspokojonej.

komisyą uspokojona, bo gdzie wojsko jego król. mci tam wnidzie, zaraz na nas Tatary przywiodą.

[Rękop. imp. publ. bibl. petersb.]

44.

List

do pana wojewody krakowskiego.

Posyłając po niektórych potrzebach do jegomci pana podskarbiego koronnego, acz raczej czekałem responsu na pisanie i rozkazanie swe od wmci, jednak za tą okazyą chciałem nawiedzić tym pisaniem swym zdrowie wmci mego mciwego pana i szwagra, winszując żeby pan Bóg i na ten nowy rok i na wiele innych raczył w nim chować miłosiernie i błogosławić wmci. To mi się zdało za rzecz potrzebną wmci dać znać, com też i w pisaniu swym przez pana Kurzańskiego spomniał, że tak *fama circumfert*,[1] jakobyś wmć chciał mieć zjazd w Lublinie *pro die 6 Januarii*.[2] Ja temu nie wierzę ztąd nawięcej, gdyby co takowego miało być, tuszę oznajmiłbyś mi był wmć. Może być jednak, że to komuś znowu zachciewa się kłócić. Iż pod tym czasem abo w Lublinie abo gdzie nie daleko raczysz wmć być, proszę dla miłosierdzia bożego, prze miłość ojczyzny spolnej, racz wmć, jeśliby kto to chciał *authoritate sua*[3] odwodzić od tego. Mam tyle racyj, ktorymi gdyby mogło być obecnie, wywiodł i ukazałbym to widomie wmci, com przez pana Kurzańskiego pisał, ktokolwiek te *motus*,[4] zjazdy, skupienia ludzi weszcznie, ten *jugulabit rempublicam*.[5] Śrzodki

[1] wieść niesie. [2] na dzień 6 stycznia. [3] powagą swoją. [4] ruchy. [5] zgubi rzeczpospolitę.

spokojnymi, *civili modo et ratione*[1] są sposoby którymi uciszyć i uspokoić się rzeczpospolita i *salva et incolumis*[2] zostać może; w tumulciech nadzieje żadnej, chyba upadku i zginienia pewnego. Z tym zalecam służby swe w łaskę wmci mego mciwego pana i szwagra. W Żołkwi, 3 *Januarii anno*[3] 1608. Wmci mego mciwego pana powolny szwagier i sługa Stanisław Żołkiewski kasztelan lwowski, hetman polny. *) [Rękop. imp. publ. bibl. petersb.]

[1] w drodze obywatelskigo porozumienia. [2] cała i niewzruszona. [3] stycznia roku.

***) Odpowiedź wojewody krakowskiego do Żołkiewskiego.**

Wielmożny miłościwy panie lwowski!

Nie odpisałem i pierwej *articulatim*[1] na te tam o sobie *figmenta*[2] dworskie, bo na to co sama rzecz i wiadomość powszechna znosi, repliki inszej nie potrzeba. Toż służy i na te strony konwokacyej wieści, o której składaniu jakom sam nie myślił, tak anim o złożonej słyszał, krom tego że niektórzy do mnie z tym (pytając się o niej) przysłali, ktorych tym, że to plotki, odprawiałem. Z tego co pan Kurzański odniosł, zrozumiałeś wmć dostatecznie intencyą moją, teraz to samo że jako tego życzę, aby bez dalszej kłótni, zjazdów, kupienia ludzi, rzeczpospolita mogła się uspokoić, tak i tego aby ludziom przyczyna do tego dawana i *necessitas*[3] im czyniona nie była. Bo gdy w osobie kilku szlachciców, których za gardła wziąwszy więzieniem trapią, drugim majętności wydarto, na niektóre też zmykają, wszytek stan rycerski cierpi, tegoż każdy z nich co się z drugimi dzieje oczekiwając. A jako to podobna aby ludzie z kamienia, o sobie radzić nie mieli? widząc że nasłuszniejsze śrzodki ani nazdrowsze rady miesca nie mają. Ukazowaniem do sejmu, który się w truciznę obrócił, wątpię aby się to zatrzymało. Bo mało na tym było, że na dawniejszych sejmach nic się sprawić ani otrzymać nie mogło, aż na tym przeszłym, aby się i domagać ślachcic nie mógł zagrodzono, i miasto onej obiecanej poprawy, wszytko z gruntu wywrócono. Świadczą się panowie duchowni, że nie jedno nie pozwalali, ale i o wielu rzeczach nie wiedzieli. Toż czynią świeccy senatorowie, toż posłowie, toż zupełne województwa. Ali zaż żołnierzem (nowa intencya) inflanckim i te konstytucye utwierdzają, a do exekucyej przywodzą i poborów gwałtownie (takie uniwersały że gdzie go nie oddadzą tam żołnierza obrócą) przez nie dociągają. Otoż kto nie chce *jugulare*[4] rzeczypospolitej, obojgu (aby i zjazdów i dawania przyczyn do nich nie było) jednako ma zabiegać. A kiedy pan Bóg dobre *consilium*[5] do serca naszego poda, trzymać się go, aby zaś i tego daru swego od nas nie oddalił, i z rąk naszych tej krwie abo szwanku do któregoby rzeczpospolita (przez zaniedbanie onej zdrowej rady) przyszła, nie patrzał. Podał to pan Bóg niemal wszytkim do serca, że sejmem nie sprawi się nic, jeśli się wprzód umysły ludzkie nie pogłaszczą i satysfakcyą słuszną, którą o to na uważenie senatu puszczono, nie ukoją. A czemuż się tego nie trzymać i aby koniecznie było nie poprzeć? Nie czyniąc przeciw własnemu sumnieniu a bodaj i przeciw duchowi

[1] poszczegółowo. [2] wymysły. [3] potrzeba. [4] zarznąć. [5] radę.

45.

Stanisław Żołkiewski kasztelan lwowski, hetman polny koronny etc. *)

Oświeconym, jaśnie wielmożnym ichmciom panom senatorom, urzędnikom i rycerstwu koronej polskiej, moim mciwym i łaskawym panom i braciej służby me braterskie zaleciwszy. Acz wiem że jego król. mć, pan nasz mciwy, nic nie raczy zaniedbywać, cokolwiek należeć może do warowania, i przestrzeżenia niebezpieczeństwa rzeczypospolitej, jednak iżem jest sługą jego król. mci, i wmciów wszytkich urzędnikiem, w tej zacnej koronie, wojennym stróżem granic koronnych, rozumiem być rzecz należącą powinności mojej, żebym o niebezpieczeństwie rzeczypospolitej, na które się zanosi, obwieścił i ostrzegł wmciów, a tym prędzej mi się z tym ozywać do wmciów przyszło, im bardziej obawiam się, żeby co nagle nie przypadło. Ta rzecz takowa jest:

Przestrzeżonym pisaniem jednego zacnego i statecznego człowieka, którego imię wie, albo będzie jego król. mć wiedzieć raczył, za dzień, za dwa: bo jako mię to skoro doszło, tedy kazałem z tym pilno jachać do Krakowa. Publikować imienia tego człowieka nie godzi się dla wielu respektów, acz i ichmciom panom radom przysięgłym, kto będzie chciał wiedzieć, nie będę od tego, abych nie miał mianować tej osoby, i pisma które mam

świętemu. Mówiąc wprawdzie że chcą, a z miejsca nikąd, zaczym może taki płomień razem wyniknąć, iż go gasić będzie próżno. Ta oziębłość nasza, która mię trapi, zaciągnęła mię w dalszy niżem o nim myślił dyskurs abo raczej lamentacyą, którą samą przydzie się już podobno cieszyć. Zalecam *etc.* 9 *Januarii*[1] 1608.

*) Uniwersał ten jest już na str. 185; dajemy go tu z rękp. poprawniejszego.

[1] stycznia.

ukazać, które pismo w sobie to zamyka. Że Gabryel Batory, który teraz został wojewodą siedmigrodzkim, mając porozumienie z niektórymi (jako w tym pismie stoi) rokoszany, sposabia się, i chce najachać na tę zacną koronę. Acz żadnej przestrogi, która się dotyka bezpieczeństwa rzeczypospolitej, ważyć sobie lekce nie trzeba, jednak dwie są konjektury, które tej przestrodze czynią wiarę. Jedna że jeszcze pod Orańskiem nalazły się były *semina*[1] tej praktyki, co się pokazało z instrukcyej tego to Batorego niejakiemu Jarosławowi danej. Druga że teraz za świeżym ześciem z tego świata Kasygereja cara tatarskiego, który jako baczny pan za żywota swego, mając zastanowione przymierze z jego król. mcią panem naszym, zatrzymywał ludzie swe, teraz po śmierci jego naszło się i nachodzi tym więcej Tatar do Wołoch, jako wielkie jest podobieństwo z praktyki tego to Batorego z naszemi ludźmi, którzy tam w Wołoszech są. Potarczki częste bywają; położyli się Tatarowie od Berładu aż ku Romanowemu Targu, zaśli naszych od granice siedmigrodzkiej; dla tego te miejsca mianuję, że siła jest ludzi, którzy bywali w wojskach z nami w Wołoszech, wiedzą położenie miejsc. Po coby mieli Tatarowie koczować w Romanowym Targu, kiedyby nie dla praktyki i zamysłów Batorego; bo to jest właśnie przeciwko siedmigrodzkiej ziemi, przeciwko Tatrusowi, którędy król Stefan na królestwo, a Michał z wojskiem na posiądzenie ziemie wołoskiej wyszedł. I tak mię ten cnotliwy człowiek przestrzega, że Batory tę drogę na Tatrus chce przedsięwziąć. To tak wmciom przełożywszy w tym upewniam,

[1] nasiona.

że z tą trochą rycerstwa, które jest pod regimentem moim, niebezpieczeństwo rzeczypospolitej swoim gotowem zastawić, ale czemu nie mogę podołać, niech w tym będzie wmci uważenie: ludzi na ludzie potrzeba. Z osobej swej jestem *securus*[1] niebezpieczeństwa dla rzeczypospolitej, milo mi będzie położyć żywot; nie będzie dowodził nieprzyjaciel przedsięwzięcia i zamysłów swych, chyba podeptawszy trupa mego. By się to tym zachować, i oddalić rzeczypospolitej niebezpieczeństwo mogło, rozumiałbym, żem się szczęśliwy urodził. Lecz iż idzie o większe rzeczy: o króla jegomci pana naszego, o wszytkich wmciów, o prawa, o swobody nasze szlacheckie, o pamiątkę przodków naszych, o zacną sławę narodu naszego, krótko pisząc o wszytko co jest namilszego, o rzeczpospolitą, która *omnes charitates*[2] w sobie zamyka, o dwie tedy rzeczy wmciów proszę. Naprzód: że nie rozumiem, aby wiele miało być tych wyrodków w cnotliwym narodzie naszym, którzyby takowej niecnotliwej sprawy pomagać Batoremu chcieli. A iż jeszcze może być co pod tym żałośnym rzeczypospolitej zamięszaniem nieukontentowanych umysłów, żebyście to wmcie jako insze waśni, *simultates*[3] darowali rzeczypospolitej. Czegokolwiek do zatrzymania całości praw, pomnożenia swobod i wolności naszych szlacheckich potrzeba, w spokojnej rzeczypospolitej *civili modo et ratione*[4] możem dojść; *violenti nihil aliud profectum*,[5] jedno że korona po wielkiej części zniszczała, spustoszała. Dajmy dla miłosierdzia bożego tym kłótniom, tym zjazdom pokój, które więcej nas za-

[1] bezpieczny. [2] wszystko najmilsze. [3] niechęci. [4] sposobem obywatelskiego porozumienia. [5] gwałtownym nic innego nie uczyniono.

zamięszały, niźliby co dobrego w rzeczypospolitej mogły sprawić. Druga rzecz jest, o którą także wmciów moich mciwych panów i łaskawych braci braterskie proszę, żebyście wmcie do gotowości raczyli się sposabiać, jeśliby już ten Batory wojewoda siedmigrodzki chciał konać zamysł, i przedsięwzięcie swoje. Wiedzą wmcie jaka jest małość wojska; gdy się da znać, żebyście wmcie raczyli z chęci swych dla ratunku i miłości rzeczypospolitej, jako do spolnego zapału gaszenia, przybywać do wojska. Jako to w przodkach naszych chwalem, że zastawując się piersiami za rzeczpospolitą, tak ją nam ozdobną i sławną, wolnością i swobodami nad wszytkie narody kwitnącą zostawili, tak zaś żebyśmy tym większej przyganie nie podlegli, tego co oni cnotą i dzielnością swą dostali, nie módz, i nie umieć bronić, i zatrzymać. Z tym służby swe braterskie w łaskę wmciom zalecam. Dan w Żołkwi, dnia 9 kwietnia 1608 roku.

[Rękop. imp. publ. bibl. petersb.]

46.

ZAWARCIE

z bojarami moskiewskimi pod stolicą moskiewską.

Najaśniejszego i wielkiego hospodara Zygmunta III. z bożej łaski króla polskiego i wielkiego xięstwa litewskiego, ruskiego, pruskiego, mazoweckiego, kijowskiego, wołyńskiego, podolskiego, podlaskiego, inflanckiego, estońskiego, pomorskiego i innych; i dziedzicznego króla szwedzkiego, gockiego, wandalskiego, xięcia finlanckiego i innych.

Wojewoda kijowski, hetman korony polskiej, staro-

sta rohatyński, kamionacki i kałuski. Ja Stanisław Stanisławowicz Żołkiewski, wiadomo czynię tym moim umownym, utwierdzonym zapisem. Iż po wszechmogącego w Trójcy sławiącego pana Boga miłości i wolej, i po błogosławieniu i namowie świąciejszego Hermahena patryarchy moskiewskiego i wszytkiej Rusi, i mytropolitów, i archiepiskopów, i archimandrytów, i ihumienów, i wszytkiego święconego soboru, i po pryhoworu wszytkich bojar, i okolicznych dworzan, i głów strzeleckich, i wszelkich przykaznych ludzi, i dzieci bojarskich, i gości, i dziaków dumnych, i stolników, i dworzan, i strapczych i łyków i dworzan z zamków, i targowych ludzi, i strzelców, i kozaków, i puszkarzów, i wszelkich stanów służałych i żyleckich ludzi, wielmożnego moskiewskiego hospodarstwa bojarze: kniaź Fieodor Iwanowicz Mścisławski, kniaź Wasilej Wasilewicz Galicyn, Fieodor Iwanowicz Szeremieciow, dumny okolniczy kniaź Daniło Iwanowicz Mierecki, i dumne diaki Wasilej Telepniow, i Tomiło Łuchowski, zjeżdżali się ze mną i mówili i radzili o obraniu hospodara na wołodymierskie, i moskiewskie, i na wszytkie wielkie hospodarstwa rosiejskie, i przygoworyli, i dali mnie hetmanowi utwierdzony i przyhoworny zapis, z podpisem rąk i pieczęciami, i żywotworzący chrest boży całowali, oni wszyscy bojarze i okolniczy, i dworzanie, i diaki dumne, i stolnicy, i dworzanie, i strapczy, i żylcy, i dworzanie z zamków, i głowy strzeleckie, i wszelakie przykazne ludzie, i dzieci bojarskie, i gości, i targowe ludzie, i strzelcy, i kozacy, i puszkarze, i wszytkich stanów służali i żyleccy ludzie moskiewskiego hospodarstwa. Na tem, że świąciejszemu

Hermahenu patryarsze moskiewskiemu, i wszytkiej Rusi, i mytropolitom, i archiepiskopom, i episkopom, i archimandrytom i ihumienom, i wszytkiemu oświeconemu soborowi, i bojarom, i okolniczym, i dworzanom, i diakom dumnym, i stolnikom, i dworzanom, i strapczym, i żylcom, i głowom strzeleckim, i dworzanom z zamków, i przykaznym ludziom, i dzieciom bojarskim, i gościom, i targowym ludziom, i strzelcom, i puszkarzom, i kozakom, i wszytkim stanom służałych, i żyleckim ludziom moskiewskiego hospodarstwa.

Posłać i bić czołem do najaśniejszego wielkiego Zygmunta króla i do syna jego król. mci, do królewica najaśniejszego Władysława Zygmuntowica, żeby na moskiewskie i na wszytkie wielkie hospodarstwa rosiejskie, syna swego najaśniejszego Władysława królewica dał, o co świąciejszy Hermahen patryarcha moskiewski i wszytkiej Rusi, i mytropolity, i archiepiskopy, i archimandryty, i ihumieni i wszytek oświecony sobor Boga prosi i hospodara Władysława królewica na rosiejskie hospodarstwo chcą z radością.

Wszyscy bojarowie, i okolniczy, i dworzanie, i diaki dumne, i stolniki, i dworzanie, i strapcze, i łyki, i głowy strzeleckie, i dworzanie z zamków, i przykazni ludzie, i dzieci bojarskie, i goście, targowi ludzie, i strzelcy, i kozacy, i puszkarze, i wszytkich stanów służali, i żyleccy ludzie moskiewskiego hospodarstwa, najaśniejszemu hospodarowi królewicowi Władysławowi i potomkom jego całowali święty żywotworzący chrest boży na tym, że jemu hospodarowi i potomkom jego na wieki służyć dobrą chęcią i życzyć jako przyszłym przyrodzonym

wielkim hospodarom carom i wielkim kniaziom wszytkiej Rusi. A złego temu hospodarowi i potomkom jego nie chcieć ani myśleć. A inszego nijakiego z moskiewskiego hospodarstwa ani z inszych hospodarstw na moskiewskie hospodarstwo oprócz Władysława królewica nie chcieć.

A jemu hospodarowi którym sposobem być na rosiejskim hospodarstwie, o tym bojarze: kniaź Fieodor Iwanowicz Mścisławski z towarzyszmi, dali mnie hetmanowi postanowione pismo, i ja hetman po temu pismu o wszytkich punktach z bojary namowę uczynił i postanowił, i na to stanowienie dał bojarom kniaziu Fieodoru z towarzyszmi ten zapis, i utwierdził swoją ręką i pieczęcią, i chrest całował ja hetman, i wszytkie pułkowniki i rotmistrze, za wielkiego hospodara naszego Zygmunta króla i za jego syna, za wielkiego hospodara królewica Władysława Zygmuntowica, i za wielkie hospodarstwa, za koronę polską i za wielkie xięstwo litewskie, i za siebie i za wszytko rycerstwo, które z jego król. mcią i które ze mną hetmanem, na tym kiedy pobłogosławi Bóg, i przeczysta Bogarodzica i wielkie cudotworstwo moskiewskie: Piotr i Olexyej i Jona i wszytkie święte, a wielki hospodar nasz Zygmunt król pożałuje, da na włodymirskie i na wszytkie hospodarstwa rosiejskie syna swego Władysława królewica Zygmuntowica, i hospodarowi królewicowi Władysławowi Zygmuntowicowi kiedy on hospodar przyjdzie w stołeczny zamek Moskwę koronować się na włodymirskie i moskiewskie i wszytkie wielkie i przesławne hospodarstwa rosiejskie, carskim wieńcem, dyademą od świąciejszego Hermahena patryarchy moskiewskiego, i od wszytkiego oświeconego soboru greckiej

wiary po pierwszemu obyczajowi i dostojeństwu, jako pierwsze wielkie hospodary moskiewskie koronowali się.

A będąc hospodarowi królewicowi Władysławowi Zygmuntowiczowi na rosiejskim hospodarstwie cerkwie boże na Moskwie i po wszytkich zamkach, i po wsiach we wszytkim hospodarstwie moskiewskim czcić i nadawać we wszystkim po pierwszemu obyczajowi, i od rozrywania wszelakiego bronić.

Świętym bożym ikonom i przeczystej Bogarodzicy i wszytkim świętym i cudotwornym kościom, pokłaniać się i modlić się, i święcicielskiemu i świeszczeńskiemu stanowi i wszytkim prawosławnym chrześcianom, być w prawosławnej chrześciańskiej wierze greckiego zakonu po pierwszemu obyczajowi. A rzymskiej wiary i inszych różnych wiar kościołów, i wszelakich inszych wiar modlebnych kościołów w moskiewskim hospodarstwie i po zamkach i po wsiach nigdzie nie stanowić, ale w stołecznym zamku w Moskwie chocia jeden rzymski kościoł, żeby był dla ludzi polskich i litewskich, którzy przy hospodaru królewicu mieszkać będą; o tym hospodarowi jegomci z patryarchą i wszytkiemi duchownemi stany, i z bojary i wszytkimi duchownymi ludźmi namowa być ma, i chrześciańskiej prawosławnej wiary, greckiego zakonu niwczym nie naruszać i nie urągać i inszych nijakich wiar nie wnosić, żeby święta prawosławna chrześciańska wiara greckiego zakonu miała swoję całość i okrasę po pierwszemu.

I rosiejskiego hospodarstwa prawosławnych ludzi prawosławnych chrześcian od greckiej wiary w rzymską ani

w którą inszą wiarę przymuszeniem i nijakiemi przyczynami nie odwodzić.

Żydom w rosiejskie wszytkie hospodarstwa z targiem i z niektoremi inszemi potrzebami nie jeździć.

Cielbonośne groby i kości świętych hospodarowi królewicowi Władysławowi Zygmuntowiczowi mieć w wielkiej czci.

Świąciejszego Hermahena patryarchę moskiewskiego i mytropolitów i archiepiskopów i archimandrytów i ihumieniów, popów i dyakonów i świeszczennicki inoczeski stan, i wszytek oświecony sobor chrześciańskiej prawosławnej wiary greckiego zakonu czcić i bronić we wszytkim. W duchowne święcicielskie wszelakie dzieła nie wstępować się, i innych wiar oprócz greckiej wiary w duchowny stan nie stanowić.

A co nadano cerkwiom bożym i w monastyry ojczyzn tak też różnych dochodów, i co szło przy pierwszych hospodarach rocznego chleba i pieniędzy i wszelakich dochodów, i tego nadania wszytkich przeszłych hospodarów moskiewskich i bojarskiego, i wszelakich ludzi nadania na cerkwie boże, i na monastyry, nie odejmować, a być wszytkim po staremu niwczym nie poruszono.

I cerkiewnych wszelakich monastyrskich czynszów nienaruszając niwczym i różne wszelakie obroki cerkiewne i monastyrskie, które przedtym dawano z hospodarskiej kaźni dla łaski bożej na cerkwie i na monastyry, wszelakiego dawania przybywiając, to wszytko dawać po staremu z hospodarskiej kaźni i jałmużn do cerkwi i monastyrów wszelakiego dawania przybawiać.

Bojarom okolniczym, dworzanom, diakom dumnym, czasznikom, stolnikom, strapczym i diakom, i wszelakim przykaznym ludziom we wszelakich hospodarskich i ziemskich i sprawnych sprawach, i po zamkach wojewodom i diakom i wszelakim stanom być po staremu, i jako się wszczęło w moskiewskim hospodarstwie przy pierwszych wielkich hospodarach.

A polskim i litewskim ludziom w Moskwie ni w jakich ziemskich sądowych sprawach i po zamkach wojewodami i w przykaznych ludziech nie być i w namiestnictwo i w starostwo zamków polskim i litewskim ludziom nie dawać.

Ażeby obojga hospodarstwom radą być polskim i litewskim ludziom w przykaziech na pogranicznych zamkach do dostatecznego uspokojenia tego hospodarstwa, o tym hospodar jegomć namowę uczyni z bojary dumnemi na czasie swoim, wszakoż wszytka ziemia za to postanowienie hospodarowi jegomci czołem biją, żeby tego nie było krom przyczyny.

Którzy polscy i litewscy ludzie będą przy hospodaru królewicu jegomci, tych hospodaru królewicowi ustroić i pożałować pieniężnym żałowaniem i pomieściem po ich godności, kto czego godzien.

Moskiewskiego hospodarstwa bojar okolniczych i dworzan, i diaków dumnych, i stolników, i dworzan, i strapczych, i diaków, i łyków, i dworzan z zamków, i głów strzeleckich, i wszelkich przykaznych ludzi, i dzieci bojarskich, i gości targowych ludzi, i strzelców, i kozaków, i puszkarzów, i wszelkich stanów służałych, i żyleckich ludzi rosiejskiego hospodarstwa mieć hospodaru jegomci

wszytkich po dostojeństwie we czci i w miłości, jako było przy pierwszych hospodarach wielkich moskiewskich.

I przeszłych obyczajów i stanów, które były w moskiewskim hospodarstwie, nie odmieniać.

I moskiewskich, kniazkich i bojarskich rodów przyjezdnymi i cudzoziemcy w ojcowstwie i we czci nie poniżać.

I żałowanie pieniężne, i obroki, i pomieścia i ojczyzny, kto co miał do tych czasów i temu być po staremu i rodzicielskich ojczyzn ni u kogo nie odejmować, i wprzód wszelakich ludzi rosiejskiego hospodarstwa żałować patrząc na zasługi, i kto czego godzien.

Cudzoziemcom wszelakim, którzy wyjachali z różnych hospodarstw za przeszłych hospodarów moskiewskich, nagradzać po staremu, i obroków, pomieścia i ojczyzn u nich nie odejmować.

Bojarom, i dworzanom, i stolnikom, i strapczym, i dzieciom bojarskim, i wszelakim przykaznym i służałym ludziom, hospodarskie żałowanie kazać dawać, z ćwierci przez wszytek rok po staremu obyczajowi, a będzieli co komu przybawiono, ojczyzn i pomieścia, tak też pieniężnych obroków nie po ich dostojeństwie, albo jeśli będzie u którego ubawiono bez winy, o tym hospodarowi jegomci mówić i radzić z bojary i dumnemi ludźmi, i jako hospodar jegomć uradzi z bojary, tak uczynić, jako przystoi.

A którzy dworzanie i dzieci bojarskie hospodarskie żałowanie biorą z zamków, i tym żałowanie dawać, jako przedtym bywało przy pierwszych hospodarach na

Moskwie i w zamkach wszelakim obrocznikom, którym przy pierwszych hospodarach, dla ich zasług żałowanie dawali, i tym dawać żałowanie pieniężne i chlebne z hospodarskiego skarbu po staremu. Na Moskwie i po zamkach rządy mają być po staremu obyczaju i po sudebniku rosiejskiego hospodarstwa, a będzieli chcieć poprawić, wszem dla utwierdzenia sądów, i hospodarowi na to pozwolić z radą bojar i wszytkiej ziemi, żeby było wszytko prawiedno.

Wielkiemu hospodarowi najaśniejszemu Zygmuntowi królowi polskiemu i wielkiemu xięciu litewskiemu i jego hospodarstwom koronie polskiej, wielkiemu xięstwu litewskiemu być z wielkim hospodarem królewicem Władysławem Zygmuntowiczem, i ze wszytkiemi hospodarstwy rosiejskiemi w mirze, w drużbie i w lubości na wieki nieporuszenie, i miedzy sobą raty i wojny nie wszczynać nijakiemi przyczynami, a którzy nieprzyjaciele zechcą następować na rosiejskie hospodarstwa albo na królestwo polskie, tedy przeciw tych wszytkich nieprzyjacioł stać obiema hospodarstwy za jedno.

Na tatarskich ukrainach, jeżeli trzeba będzie dzierżeć oboim hospodarstwom żołnierskich ludzi, kiedy będzie hospodar królewic na moskiewskim hospodarstwie i o tym namowa z bojary, tedy się zeszle z wielkim hospodarem Zygmuntem królem jako temu przynależy z obu stron. Umysłem nijakim ni zasadzką, i szkody nijakiej ni zabojstwa nad ludźmi moskiewskiego hospodarstwa nie czynić, i dworów, i żywotów, i niczego inszego u wszelakich ludzi nie odejmować.

I w Polskę, i w Litwę, i w insze hospodarstwa,

moskiewskiego hospodarstwa ludzi nie rozsyłać, a z Polski i z Litwy na ich miejsce nijakich ludzi nie przywodzić, i żony i dzieci niczyich nie posromocić, i w plon nie brać, i nie zasyłać, z żonami i z dziećmi nikogo nie rozwodzić. A kto winien będzie z którego stanu, i karania godzien o hospodarskich abo o ziemskich uczynkach, tego jako zasłużył karać osądziwszy wprzód z bojary i z dumnemi ludźmi, a żony, dzieci, bracia, którzy tego uczynku nie czynili, ani wiedzieli, i nie chcieli, tych nie karać i być im we wszytkim po staremu, i ojczyzn, i pomieścia, i żywotów i dworów u nich nie odejmować.

A niedoszedszy winy i nie osądziwszy sądem ze wszytkimi bojary, nikogo nie karać, i czci ni u kogo nie odejmować, i na więzienie nie zasyłać, pomieścia, i ojczyzn i dworów nie odejmować.

Kto bez dzieci umrze, tedy to wszytko co się zostanie oddać bliskim jego albo komu on naznaczy. A wszytko to uczynić hospodarowi z namową i radą bojar i wszytkich dumnych ludzi, a bez dumnych namowy takich rzeczy nie zawierać.

Kiedy roztryhę zabili, wszytkim moskiewskim hospodarstwom i wtenczas w Moskwie siła ludzi ruskich pobito, od polskich i litewskich ludzi, a od ruskich ludzi także pobito polskich i litewskich, i te sprawy teraz i na potym nigdy nie wspominać i nie mścić się z obudwu stron. A którzy polscy i litewscy ludzie, pułkownicy i rotmistrze, szlachta i wszelakie ludzie byli w połonie w moskiewskim hospodarstwie, tych z moskiewskiego hospodarstwa oddać mnie hetmanowi bez wykupu.

A którzy bojarze, dworzanie, i dzieci bojarskie, i strzelcy, i kozacy, i puszkarze, i wszelkie służałe i nie służałe ludzie dworzańskie, i dzieci bojarskie, i strzelców, i kozaków, i puszkarzów, i wszelakich służałych i nie służałych ludzi, matki, siostry, żony, dzieci, i wszelakie ludzie rosiejskiego hospodarstwa męskiej płci i żeńskiej w teraźniejszą smutę przybywszy hospodaru Wasilu wzięte w plon w Polskę i w Litwę, i tych hospodarowi królowi jegomci kazać od mała do wiela oddać w moskiewskie hospodarstwo bez wykupu.

Dochody hospodarskie z zamków, z włości, także z kabaków i ztamok.

Denhi i wszelakie dochody nie namówiwszy się z bojary niczego przybawiać nie ma.

A które zamki od wojny spustoszały, w te zamki ujazdy posłać hospodarowi jegomci a spisać i dojrzeć, wieleli czego ubyło, i dochody kazać brać, z żywięcego po opisie i dozorze.

A za spustoszenie ojczyzny pomieścia dać, jako się o tym z bojary namówi a na zamki nie zwojowane co będzie, jako przedtym posłać i dowiedzieć się o tym, z bojary dumnemi ludźmi rozmówić.

Kupcom moskiewskiego hospodarstwa ze wszytkich zamków w Polsce i w Litwie, a polskim i litewskim kupcom w moskiewskim hospodarstwie wolno bywać po pierwszemu i zamki w moskiewskim hospodarstwie i w Polsce i w Litwie kazać brać, po pierwszemu obyczajowi, jako brano przedtym, a w przedaży nasilstwa targowym ludziom nie czynić.

Pasznym ludziom chrześciańskim w Litwie z Rusi,

a z Litwy na Ruś nie wychodzić, także i na Rusi miedzy sobą nie mieć. Bojarom, i dworzanom i wszytkim stanom, krepostnych ludzi dzierżeć, po pierwszemu obyczajowi, według możności. Na Wołzi, na Donu, na Jaiku, na Terkie kozaków będzieli potrzeba, o tem królewicowi jegomci mówić z bojary, i dumnemi ludźmi.

O zamki moskiewskiemu hospodarstwu należące, tak te na których polskie i litewskie ludzie, jako te, które teraz za worem, ja hetman rozmówił się z panami bojary, że najaśniejszemu Władysławowi Zygmuntowicowi królewicowi te zamki ze wszytkim jako były do teraźniejszego czasu do moskiewskiego hospodarstwa oczyścić.

A wielkim posłom moskiewskiego hospodarstwa z hospodarem królem jegomcią wprzód rozmówić się o koszt i nakład hospodara króla jegomci na żołnierza ważony, i o zapłatę polskim i litewskim ludziom, jako o tym postanowią.

A o wora, który się nazywa carewiczem Dmitrem Iwanowicem, mnie hetmanowi za jedno z bojary radzić i staranie mieć, jakoby tego wora dostać albo ubić.

Gdy wora dostaną albo zabiją, i mnie hetmanowi z wojskiem króla jegomci od stołecznego miasta odejść ku Możajsku, albo gdzie przystojno według namowy z bojary, i tam wielkich moskiewskich posłów zwrócenia i rozkazania króla jegomci oczekiwać. A jeśli wor przeciw stołecznego miasta Moskwy zechce jaką sztukę albo nawałność czynić, i mnie hetmanowi przeciw tego wora stać i bić się z nim, a pana Sapiehę z polskimi i litewskimi ludźmi od tego wora odwieść. A jeśli wor z ruskimi ludźmi pójdzie precz, a ludziby polskich i lite-

wskich nie wiele z nim zostało, mnie hetmanowi nad nim i ludźmi, którzy przy nim będą, przemyślać, żeby krwie chrześciańskiej więcej nie rozlewał, i ziemia aby w pokoju została.

A Marynę Mniszkownę, która była za ubitym Hryszkiem Rostrzygą Atropiejowym, i z teraźniejszym worem po moskiewskim hospodarstwie chodzi, hospodarową moskiewską nie nazywać, i żalu żadnego przeciw moskiewskiemu hospodarstwu nie czynić, i odprowadzić ją do Polski. A we wszytkim hospodarowi jegomci królewicowi Władysławowi Zygmuntowicowi czynić według uproszenia i postanowienia posłów wielkich z wielkim hospodarem królem jegomcią i po tym utwierdzonym zapisie. A o Smoleńsk mnie hetmanowi prosić i pisać do króla jegomci, żeby do Smoleńska bić, i gwałtu żadnego czynić nie kazał. A hospodarowi jegomci Władysławowi Zygmuntowicowi królewicowi pożałować, okrzcić się w prawosławną wiarę chrześciańską greckiego zakonu, i być w prawosławnej chrześciańskiej wierze greckiej. A o inszych pomienionych rzeczach i wszelakich sprawach, co się działo zdawna, miedzy hospodarstwy wszytkiemu namowę i koniec uczynić, aby miłość i przyjaźń na obie stronie mnożyła się i zatrzymała się na wieki; o czym ja teraz hetman od hospodara króla jegomci nauki i poruczenia nie mam, i co ja hetman przyrzekł z panami bojary, że im posłać o tym prosić i namowę uczynić, do hospodara Zygmunta króla i królewica jegomci Władysława Zygmuntowica.

A mnie Hetmanowi w miasto Moskwę polskich, i litewskich, i niemieckich, i wszelakich rycerskich ludzi

którzy ze mną, i którzy z panem Janem Sapiehą, bez pozwolenia bojar i bez potrzeby nie wpuszczać.

A dla kupowania przyjeżdżających w miasto Moskwę z polskich i litewskich i ze wszytkich obozów z memi hetmańskiemi listy ludzi po 20 człeka, albo mało co więcej tego, w miasto Moskwę nie wjeżdżać, a dla utwierdzenia tego zapisu ja hetman Stanisław Żołkiewski pieczęć swą przyłożył i rękę zapisał. Także pułkownicy, rotmistrze, którzy na ten czas przy mnie byli, do tego listu ręce swe podpisali. Pisan w obozie pod stołecznym miastem Moskwą dnia 27 *Augusti anno*[1] 1610.

[Rękop. imp. publ. bibl. petersb.]

47.

OBMOWY

na sejmiku powiatowym przed sejmem 1615 roku.

Jaśnie wielmożni waszmoście panowie i bracia moi miłościwi i łaskawi!

Służby swe powolne braterskie zaleciwszy w łaskę wmciów moich mciwych panów i braci. Próżnym pisaniem nie jestem tak niedyskret, żebym miał zabawiać czas i wmciów moich mciwych panów i braci, iż na tym należy rzeczypospolitej, żebyście wmcie byli informowani *de statu*[2] spraw świeżo zachodzących: przespieczeństwo rzeczypospolitej należy mojej exystymacyej, gdyż mię zachodziły przestrogi, którem podawał o nieprzespieczeństwach do jego król. mci pana naszego mciwego, do niektórych ichmciów moich mciwych panów senato-

[1] sierpnia roku. [2] o stanie.

rów, do korony; że się to miało czynić dla poborów i na rozerwanie trybunału, przyjmowałem jako się inszym dostawało, *cum bene fecerint male audire.*[1] Na co mnie trybunał rozrywać? ja się nie prawuję, nie wida mię nikt na trybunałach, i na tym przeszłym namniejszej sprawy nie miałem; jakim sposobem, i w jaki obyczaj pobory chcieć, w tak zwłaszcza wyniszczonej świeżo przez żołnierza konfederowanego koronie, łowić nieprzespieczeństwa które zachodziły, z jakich przyczyn, z jakich okazyj, acz na sejmie da Bóg przy zgromadzeniu stanów uczynić tego nie zaniecham; ale i na te sejmiki rozumiem być rzecz należącą powinności mojej, będąc urzędnikiem wojennym najwyższym jego król. mci, wszytkiej rzeczypospolitej i wmciów sługą, żebym wmciom sprawę dał niepłonnemi wieściami. Przepędziwszy wiek mój z łaski bożej uczciwie, na coby mi się przydało rzeczpospolitą bezprzyczynnie uwodzić? Rzecz wszytką z czego się zawzięło i co się działo, *in quibus terminis*[2] teraz jak rzeczy są? *simplici et vera narratione*[3] wmciom wypisuję; zaczym *quod felix faustumque sit decernant*[4] wmcie o rzeczpospolitą. Kozaków nizowych, jako teraz namnożyło się barzo wiele, mniemam raczą wmcie wiedzieć, atoli ukrainę kijowską, a osobliwie podnieprski kraj opanowali wojski niemałemi zgromadziwszy się, żadnych zbytków nie zaniechiwając, plądrując państwa ukrainne i z nizu Dniepra, gdy tam z wiosny zajdą, państwa część tureckiego i cara tatarskiego najeżdżają. Roku tamtego przeszłego to jest 1613, dwie schadzki czynili na morze, szkody

[1] gdy dobrze czynili, źle o nich mówiono. [2] w jakim stanie. [3] w prostej i szczerej osnowie. [4] niech szczęśliwie i pomyślnie rozstrzygają.

wielkie poczynili w państwach cara tatarskiego, posłał cesarz turecki w port oczakowski *classem*,[1] to jest armatę nie małą wodną, galer, czajek, żeby ich wracających się (po zwojowaniu kilku miast *in Taurico Chersoneso*)[2] w tym porcie gromić; bo im tędy droga na niz wracającym się. Ale to padło przeciwnie, bo co ich Turcy mieli gromić, przydybali oni Turków nieostrożnych nocnym dziełem i pogromili ich tam w tym porcie, galer sześć, czajek nie mało poimali. Działa się ta porażka *in Septembri*[3] roku przeszłego. O czym na przeszły sejm do jego król. mci samiż kozacy dali byli przez list i posłanie swe znać. Miałem o tym oznajmienie i list, co o tym swym zwycięstwie pisali do mnie, ukazowałem wielom ichmciom panom senatorom na sejmie, lecz z sławy dawno przedtym wiedziałem o tym, bo gdy się to stało byłem na ten czas w obozie z wojskiem kwarcianym. Głośna to rzecz była na Ukrainie. A iż łacno było to rozumieć, że nie ladajako to miało Turki obejść, bo takie szkody, takie krzywdy kogoby nie poruszyły, nierzkąc, tak nadętych możnością pogan, przeto acz zawzdy, ile moja możność znosi, ile sposobów dostaje, staram się żebym zawczasu wiedział o niebezpieczeństwach, któreby mogły zachodzić rzeczpospolitą, gdyż nieostrożny *nauclerus*,[4] który nie widzi jeno *præsens periculum*.[5] Z daleka trzeba upatrować *advenientem tempestatem*,[6] i na nię się sposabiać tym pilniej. Tedy posłałem tajemnie do niektórych (mianować się ich w liście nie godzi) osób, przy dworze cara tureckiego rzeczy wiadomych, z któremi

[1] flotę. [2] w tawryjskim półwyspie. [3] we wrześniu. [4] sternik. [5] teraźniejsze niebezpieczeństwo. [6] nadchodzącą bursyę.

mam umohoryczono o inteligencyą, żeby mię przestrzegli, co o tym u Porty za mowy. Przyjachał też w miesiąc, abo w półtora, po tym pogromie pan podsędek kamieniecki, poseł jego król. mci do Konstantynopola, jakie pogróżki, jaki praźnik wyżył od świeżo zabitego wezyra wielkiego Nassułbasze, jakie przymuszenie żeby upewnił, iż kozacy będą *in posterum*[1] pohamowani, a basza pograżając wojną, wielom wmciom może być wiadomo. Więc i na sejmie przeszłym, od jednego znacznego z Węgier człowieka, rzeczypospolitej naszej sprzyjaznego, o tym była czytana przestroga w senacie, przy zgromadzeniu stanów, że Turcy przeciw nam *meditantur*[2] wojnę. Ale skorom z sejmu się wrócił, przyniesiono mi od tych z którymi mam porozumienie, z Konstantynopola wiadomość, że zapewne Turcy tych szkod kozackich mścić się chcą i wojsko do nas gotują, że już i hetmana na to mianowano Achmetbaszę beglerbeka romelskiego. Iż mię ta przestroga nie ladajako obeszła, podałem ją zaraz do jego król. mci pana naszego mciwego, przydawszy w liście *solennia verba*,[3] co czynić bywało zwykli Rzymianie w nieprzespieczeństwach, żeby jego król. mć, jako go pan Bóg na tej straży raczył przełożyć, rozmyślał, *ne quid reipublica detrimenti capiat.*[4] W tym to nastąpiło, że i ciż kozacy wyszedszy z Zaporoża na włości wojskiem nie małym, wielkie złości, uciski ludziom wszelakiego stanu jęli czynić wszytkiej Ukrainie. Zaczym obesłany jestem poselstwem, od ichmć mciwych panów obywatelów wojewodztwa bracławskiego, żebym ich w tym ucisku i

[1] na przyszłość. [2] zamyślają. [3] uroczyste słowa. [4] żeby jakowego uszczerbku rzeczpospolita nie poniosła.

utrapieniu ratował: bo już do majętności xiążąt ichmciów Zbaraskich przyszli byli ci swowolnicy, zbliżając się ku wołoskiej granicy, mają hospodarczyka impostora, którego tam chcieli prowadzić. Aczem miał inszą akcyą z sejmu przeszłego na się włożoną komisyej do płacy żołnierzom konfederowanym, lecz iż do tej sprawy siła było inszych kolegów, którzy to mogli bezemnie odprawić, ostrzegając żeby za wtargnieniem do Wołoch tych swowolników, tym większa exacerbacya do zatrudnienia rzeczypospolitej z pogany się nie przyczyniła; więc lituiąc ucisku, który się działł na Ukrainie od tych swowolnych ludzi, obesłałem ich pierwej przez ich własne, którzy natenczas przy mnie byli i przez swoje też posłańce, do rot dałem znać, żeby do ruszenia się pogotowiu byli, i sam poszedłem przed zapusty na Ukrainę. Zaczym kozacy ku Dnieprowi, i potym za Dniepr poszli, i w Peresławiu położyli się, posyłałem tam do nich dwóch panów rotmistrzów z dołożoną instrukcyą upominając ich, żeby krzywd i szkod takich ludziom w państwach jego król. mci nieczynili, więc i przymierza tuż z przyległymi sąsiady od dawnych wieków postanowionego nie łamali, i nie rozrywali, a jako mieliby się rządzić, i o czym mają służyć, że sposób tego będzie im przez komisarzów ludzie z tych krajów przednie od jego król. mci wysłane ukazany; przyjęli jakokolwiek i odprawili pany rotmistrze odemnie posłane, chcąc czekać kopii od jego król. mci przez komisarze przyniesionej. W tym też czasie wziąłem ze Lwowa od ichmć panów komisarzów kolegów moich pisanie, że się zapłata żołnierza trudni i żołnierskim niesłusznym wyciąganiem i pieniędzy niedostatkiem;

prosili mię, żebym przybywał do nich, dla spólnej rady i pomocy. Iż łacno było wiedzieć co rzeczypospolitej na zniesieniu tej opresyej konfederackiej należało; do domu swego nie wstąpiwszy jachałem do Lwowa prosto, tam znowu od onychże z Konstantynopola osób przyniesiono mi wiadomość, że zapewnie ku państwom rzeczypospolitej beglerbekowi ruszyć się kazano. Doszła mię i z Kaplicy wiadomość, że tam beglerbek zimuje i tam na ś. Jerzy ruskiego święta sędziakom i innym ludziom, którzy płatę cesarską biorą, z Grecyej, z Kretu, z Macedoniej zciągać się do siebie rozkazał. To też było głośno: ci którzy tu nam bliżsi z za Dunaju sąsiedzi z Tracyej, z Bulgaryej, z Dobrucza, z Sylistryej gotowali się do wojska. Hospodarowi wołoskiemu i multańskiemu gotować się rozkazano. Mciwi panowie bracia *absit verbo invidia,*[1] ale rzecz sama *multis experimentis*[2] ukazała, że mnie moje prywatne niebezpieczeństwo nie straszne, życzę i owszem sobie jako dusznego zbawienia, tak i tego żebym miedzy tymi był policzony, którzy dla wiary ś. i dla rzeczypospolitej żywoty położyli; ale kiedy idzie o rzeczpospolitą, trzeba się bać. Ztąd zaraz kiedy mię te wiadomości doszły, jałem *identidem*[3] gorące listy do jego król. mci pisać, żeby tych przestrog nie lekce ważyć; radziłem, żeby je po koronie obwieścił, więc dla sławy, gdyż *fama bella constant,*[4] rozesłać, o ruszeniu swym ku Rusi głos puścić, konwokacyą po zjachanie się ichmciów panów senatorów złożyć. Do Lublina, do ichmciów panów deputatów, na pierwsze zasiądzenie, których był *frequentissimus*

[1] niech mi nie zazdroszczą tego co powiem. [2] wielu doświadczeniami. [3] ciągle. [4] sława podnieca wojny.

numerus,[1] o tychże niebezpieczeństwach dałem znać. Nie byłem tak ślepy, żebym nie widział, iż oprócz sejmu nie może u nas konwokacya albo jakikolwiek zjazd inszy co gruntownego uczynić; a dla tego osobliwie konwokacyej byłem autorem. Żebyśmy byli z niej pretextem komisyej kozackiej tych wszytkich ludzi możnych, których jego król. mć do tej sprawy deputować był raczył, poruszyli; żeby oni prywatnemi *præsidiis*[2] skupieniem się spolnym w tym razie rzeczpospolitą zaszczycili. Gdyż sejm składać, po pierwszym, który był nie dawno minął, zwłaszcza po takim świeżym od konfederatów wyniszczeniu, gdzie samemi poborami prawie była *exhausta*[3] rzeczpospolita, więc pospolite ruszenie do postrachu niepotrzebnie się udało, ale na główniejszą (której nas panie Boże uchowaj) potrzebę na beglerbeka słuszniej je zachować, kiedyby *respublica deficiebat præsidiis*.[4] Którym pan Bóg dał ten dostatek, życzyłem żeby w tym razie rzeczpospolita była ratowana, to był mój umysł, to było moje *consilium*.[5] O poborach, o zniesieniu trybunału w myśli i w podobieństwie nie było nic, jest tak, żem był pisał do ichmciów panów deputatów, żeby ich raczyli limitować, sprawy tych osób, którzy do komisyej kozackiej, a zatym do potrzeby rzeczypospolitej należeli, jako tego był przykład, na michałowską potrzebę *anno*[6] 1599. A gdyby to byli ichmcie uczynili, pono nie przyszłoby było do tego, co teraz tym barziej rozdrażniło przeciwko nam pogany, bo zjachalibyśmy się byli komisarze wczas i zabroniłoby się było, żeby ci kozacy tej zbrodnie byli nie zrobili

[1] bardzo wielka liczba. [2] zaciągami. [3] wycieńczona. [4] rzeczpospolita nie miała wojsk. [5] rada. [6] roku.

teraz ichmcie niemal wszyscy musieli trybunału pilnować, nierychło się przyszło na komisyą zjachać. A tymczasem kozacy tego roku dwakroć chodzili na morze, raz z wiosny zaraz, ale tam się im nie powiodło, bo ich część *tempestas*[1] rozniosła po morzu, potopiła nie mało, niektórych, co na brzeg morze wyrzuciło, Turcy pobili, poimali. Ale drugim razem *ultimis diebus Augusti*[2] wetowali swego, bo śrzodkiem prawie jako *per diametrum*[3] czarne morze przeszedszy, na brzegu azyjskim w pośrzodku jakoby między Trepizuntem a Konstantynopolem zwojowali, splondrowali zamek Synopę, szkodę Turcy szacują do 40 milionów i cekaus (arsenał) tam był cesarski, galiony, galery, wszytko to poszło z dymem. Nie tylko szkodę już mają tak wielką, ale przyjdzie *periclitari*[4] o tamte azyjskie brzegi, które oni mieli za najspokojniejsze, bo ni od kogo przed tym, ani od tych kozaków, jako Turcy mniejszą Azyą opanowali, nigdy tam nie było trwogi i niebezpieczeństwa. Gdy się ci kozacy nazad wracali, Turcy którzy ich w porcie oczakowskim zgotowani czekali, gromili ich, zdobycz z rąk wytrącali; bo lżąc się musieli ją wymiatać w limen, samych jako teraz odkryto ze dwieście mogło z rannemi zginąć, wszytkich tam było pod dwa tysiące. Ale ja wracam się do narraty, jako rzeczpospolita za łaską bożą *perfuncta*[5] jest tą furyą niebezpieczeństwa od pogan. Iż coraz ponawiały mi się wiadomości o gromadzeniu się wojsk pogańskich, jachałem na Ukrainę, panów rotmistrzów kwarcianych i innych ludzi przy Ukrainie rycerskich do siebiem zwołał,

[1] burza. [2] ostatnich dni sierpnia. [3] średnicą [4] obawiać się. [5] zagrożona.

ex communi consilio[1] wojska z razu do obozu nie kupiąc, bo małość naszę szpiegowie łacnoby policzyli, po wsiach na podnieprzu żeby poszedł głos do Wołoch, niektóre też roty po gościńcu, który idzie do Lwowa ku Kamieńcowi, żeby ich czaus, który z Otwinowskim do króla jegomci był posłany, widział, i prawie wtenczas gdy do Kamieńca przyjachał, zrozumiewać się z jegomcią panem starostą kamienieckim o warowaniu i opatrzeniu miejsca tamtego. Czaus też wrócił się od króla jegomci, któremu z jego innotacyej dałem audyencyą, w polu pod namiotem przy nie małej frekwencyej ludzi, bo i *urbana plebs*[2] jako to bywa, co żywo dziwować się byli wyszli. Tam między rozmowami gdy mię pytał, na co wojsko zbieram; że od Tatar bronię państw rzeczypospolitej, więc i przeciw kozakom ludziom swowolnym, którzy państwu jego król. mci szkodzą, dołożyłem że mię dochodzi, iż Achmetbasza następuje z wojskiem cesarskim. My przyczyny do naruszenia starożytnego przymierza nie dajemy. Mam rozkazanie jego król. mci, żebym według starożytnych pakt przestrzegał pokoju pogranicznego, ale będzieli nam przyczyna dana, wziąwszy pana Boga na pomoc, gotowiśmy przeciwko każdemu, któryby chciał szkodzić państwu jego król. mci. Obeszło zacnego czausa, jako to było znać z twarzy jego, powiedział: pobieżę prędko do pana mego, żeby się starożytna przyjaźń między temi państwy nie rozrywała. Jakoż dosyć prędko bieżał do Konstantynopola, wezyrowi powiedział, że wojska wielkie po drogach, że hetmana pod Kamieńcem widział. Więc sława przesławnych jego

[1] za radą powszechną. [2] lud miejski.

król. mci wici, że ziemia wszytka sie rusza o położeniu wojska przy Dnieprze, barzo głośno poszła w kraje pogańskie. Zaczym posłano wskok do beglerbeka (jako mam o tym pewną wadomość) żeby na granice państw jego król. mci nie następował. I tegoż dziada starego czausa, trzeciego dnia po wróceniu się znowu wezyr Nassułbasza do jego król. mci z oświadczeniem przyjaźni posłał. Bo ten wezyr był barzo *propensus*[1] do zatrzymania pokoju z państwy rzeczypospolitej przeciwko sentencyej inszych trzech wezyrów sobie nieprzyjaznych. Następował tym czasem Achmetbasza z wojski, które z Grecyej, z Macedoniej, z tych tam krajów prowadził z tymi drugimi baszami, którzy z Tracyej, z Bulgaryej następowali, u Owrucza(?) się złączył i tam przez Dunaj na wołoski się kraj przeprawił, a nie powracając do Kilej ani Białogrodu, prosto ku Tezny(?) poszedł, most na Dnieprze tamże u Telum(?) zrobić kazał, tuż się był osłyszał o zburzeniu przez kozaki Synopy; tam konzultował, jeśli jako pośledni raz rozkazanie miał iść na pustynie dla budowania zamków, czyli też zdjąwszy się z wojski tatarskiemi, w państwach rzeczypospolitej zemścić się kozackich zbrodni. Barziej *declinabant sententiæ*[2] niektórych żeby do nas, do budowania czas się spoźnił, by sława gotowości naszej nie hamowała. Przestrzegał mię o tym jeden zacny człowiek, którego imieniowi w liście *parco*,[3] ale oznajmiłem zaraz jego król. mci i na sejmie da pan Bóg, kto będzie chciał wiedzieć odemnie *privatim*[4] powiem, od kogom przestrzeżony. Jam też zaraz wojsko kwarciane do kupy zwołał, miedzy szlaki położył, oznajmiłem o zbliżeniu się

[1] skłonny. [2] różniły się zdania. [3] przepuszczam. [4] prywatnie.

ku nam wojsk pogańskich, po wszytkiej Ukrainie, acz nie wiele trzeba było obwieszczać, bo w takiej bliskości wiedzieli wszyscy. Trwoga, strach był wielki, niektórzy już chcieli z zameczków uciekać, by byli zastanowieniem tam wojska i nadzieją prędkiego którym obiecował ratunku nie utwierdzeni. Rada była niektórych, żebym do beglerbeka posłał, żeby się zachował wedle pakt i przymiernego postanowienia, na państwa rzeczypospolitej nie następował. Alem nie chciał tego uczynić; żeby więc tego posłania nie wykładał, że się to czyni z strachu, bojaźni, i tym barziej serca na szkodę państw rzeczypospolitej nie brał. Jakoż za pomocą bożą, a ostrzeżeniem się i gotowością, jaką był pan Bóg sposobił, choćby był przyszedł ten nieprzyjaciel; mógł sobie obiecować nie wiele wskórać. Bo naprzód to że jegomć pan krakowski wojsko dosyć znaczne tak sług swych obecnych, jako i żołnierzów pieniężnych zebrawszy pod Piątkiem, majętnością swą, potym obozem pomknął ku samemu Czarnemu Szlaku; wojska jego król. mci nie opodal, tak iż za przypadłą potrzebą, łacno się nam było skupić. Które wojsko w ludzie potężne i teraz zarówno przy wojsku jego król. mci *sposobne do* zatrzymywania: *za co* godzien *od* jego król. mci pana naszego mciwego i od wszytkiej rzeczypospolitej wdzięczności i podziękowania. Ichmć panowie obywatele województwa bracławskiego, obrawszy za starszego miedzy sobą jegomć pana starostę winnickiego, pospolitym ruszeniem uchwalili na sejmiku deputackim przy wojsku rzeczypospolitej się stawić. Xiążąt ichmciów Zbaraskich słudzy ukrainni w niemałym także orszaku byli gotowi do wojska przybyć. A wszytka prawie Ukraina, czując

już prawie wiszące nad karkami niebezpieczeństwo, jako *in communi incendio restinguendo,*[1] do wojska się zchodziła. Przymknął się był nieprzyjaciel, Tatarowie zwłaszcza barzo blisko nas od tego miejsca, gdziem ja z wojskiem stał, w ośmnastu tylko mil na uroczysku, które zową Kotelnia stali. Nie dał im pan Bóg tego serca, żeby mieli natrzeć na państwa ukrainne, na wojsko jego król. mci. Beglerbek z wojskiem tureckim przeszedł był Dniepr przez most, a prosto poprzek pola ku Oczakowu poszedł. I tam nad polem gdzie rzeczka Czapczaklej od pola i Trzysza jest, w sześć mil powyż Oczakowa, chciał tam restaurować zamek pusty dawno kiedyś zburzony, zową go pusty Bałaklej. Wymyślił i inszych dwa zamki także puste, jeden z tę stronę Dniepra, zową go Tehinka, a drugi po tamtej stronie, zową go Aszlanhorodek restaurować wrzkomo to dla bronienia kozakom przechodów. Lecz choćby i dokazał tego, tymby przecie kozakom drogi na morze nie zawarł. Ale ten zamysł nie wziął żadnego skutku, bo ledwie coś począł koło Bałakleja kleić, a w tym *in Septembri*[2] pluty, dżdże, zimna uderzyły. Turcy nie mogąc tego na pustym *polu* niewczasu zcierpieć, jęli się buntować, tak iż porzuciwszy wszytko musiał beglerbek nazad odwrócić, z niemałą szkodą wojska, bo i ludzi od niewczasów na pustyni i szkap nazdychało. A tak pan Bóg zdarzyć raczył, że i Tatarowie za Dniepr i beglerbek w swąż drogę *infectis rebus*,[3] nic z tego na co się byli zanieśli nie sprawiwszy, w konfuzyej nazad się wrócili. List z Tehini, wróciwszy się z tej expedycyej, jaki do mnie beglerbek pisał, posyłam tu wmciom w kopii,

[1] do gaszenia powszechnego pożaru. [2] we wrześniu. [3] bezskutecznie.

respons jakimem mu dał, *si vacabit,*[1] raczcie wmcie sobie przypisać i uważać, nie byłoliby przyczyny ztrwożyć się. Bo jeśli kto powie, że Turcy nie tą intencyą wojsko zebrali, żeby nas najeżdzać, nie wiem ktoby tak śmiały był, coby za to miał ręczyć, by byli o gotowości nie czuli, żeby nas nie zechcieli nawiedzić, sama niegotowość mogłaby ich inwitować: żadnemu nieprzyjacielowi nie godzi się ufać, kto z wojskiem pod kogokolwiek się podmyka i pogotowiu Turkom, którzy zdradliwie zwykli niespodziewanych i niegotowych państwa posiadać. Tu już *istius periculi*[2] takie jest *perfuncta*[3] rzeczypospolitej. Teraz to się dzieje, skoro padła *wieść* o zburzeniu Synopy, wielka była konsternacya w Konstantynopolu, stłukł cesarz buławą wezyra, chciał zaraz kazać go zadawić, ale atoli nie długo mu się odwlokło, dał gardło ten człowiek *(luit pœnas)*[4] swej przeciwko koronie przyjaźni, może być i co innego się przymieszało, co go żywota zbawiło. Ale to zapewne wiem od owychże moich z Konstantynopola konfidentów, że cesarz rozrzewniony tą winą, przysiągł na duszę swą zemścić się tego na naszej rzeczypospolitej. Jest jednak nadzieja, że ta furya w przewłokę (a za przewłoką daj Boże w zapamiętanie) obrócić się może, gdyż coraz świeższe idą ponowy, iż się barzo zanosi i zajmuje na wojnę między cesarzem tureckim a królem perskim. Tym jednak moim pisaniem niech się *nikt* nie ubezpiecza; bo i to piszą, że poseł króla perskiego był w drodze. Pewności nie wiedzieć, z jakim poselstwem, jednych rozumienie jest że dla pokoju, dla jednania, drudzy zaś rozumieją, że upominać się u ce-

[1] jeśli nie weźmie skutku. [2] tego niebezpieczeństwa. [3] nabawiona. [4] poniósł karę.

sarza tureckiego zapłaty za jedwabie roku przeszłego posłane. To rzecz pewna, że król perski *in armis,*[1] i siła złego narobił w tym roku, nawydzierał Turkom, ztąd tedy ludzie sądzą o tamtej wojnie, i głos jest w Konstantynopolu, że się sam cesarz miał ruszyć do Strido Fremum(?). Daj panie Boże, żeby ta tam wojna rozżarzyła się. Spodziewać zatym się naszego ztamtąd pokoju, lecz ubezpieczać się, i mieć to już za rzecz pewną nie godzi się, iż zwłaszcza posła króla perskiego czekano. Kto wie, co ten poseł może przynieść, *in parvis momentis*[2] wielkie rzeczy biorą odmianę, *opportune*[3] się stało, że jego król. mć pan nasz tam raczył posła swego posłać, który jako tam będzie przyjęty, odprawiony, tak nam przyjdzie *de statu*[4] i o bezpieczeństwie ojczyzny naszej rozmyślać. Będzieli pokój, chwała panu Bogu, kto jest kto tego nie życzy. Jeśliby też (czego Boże uchowaj) niebezpieczeństwo jakie albo zatrudnienie miało być, trzeba żeby panowie posłowie z sejmików mieli *in omnes casus*[5] od wmciów informacyą na sejmie. Pewienem że się nam to odkryje, bo i poseł króla jegomci tam jest, i spodziewać się że abo sam przyjedzie, abo doznać. I ja z miłości mojej nie zaniechiwam z pilnością czynić starania, i mam nadzieję, że będę miał od tychże ludzi wiadomość, których przestrogi dotąd nie omyliły. O komisyej z kozaki jako się odprawiła, do króla jegomci oznajmiliśmy którzy *ista functi, onere perfuncti sumus,*[6] nie będę się wyrywał przed ichmciami. Co z posłem służyliśmy w tym rzeczypospolitej, raczą wmcie wiedzieć, jako to swowo-

[1] pod bronią. [2] w krótkim czasie. [3] szczęśliwie. [4] o stanie. [5] na wszelkie wypadki. [6] tą zajęci ciężar ponosimy.

leństwo prawie kością rzeczypospolitej stoi; zaczym trzeba o sposobie rozmyślać, jakoby to zahamować. Więc o tej komisyej, za którą odprawowała się żołnierska płaca we Lwowie, nic nie będę wspominał, przed ichmć panami kolegami; da się sprawa o wszytkiem, przy zgromadzeniu stanów na sejmie. Wszak i podany jest akt tej komisyej z podpisami nas komisarzów do akt trybunalnych lubelskich. O to tylko wmciów moich mciwych panów i braci proszę, żeby te pieniądze, których za sejmową asekuracyą użyczyłem tak potrzebnego rzeczypospolitej czasu, wypełniając słonem chciwości żołnierzów skonfederowanych, żeby mi byli wrócone; wszak nie wielka to rzeczypospolitej 30000 a mnie do służby rzeczypospolitej potrzebna. Gdybym był tej trochy pieniędzy i u siebie co trochę było i na kredyt dostawszy, nie dał, grozili żołnierze teraz rzucić się na wyciąganie stacyej *promiscue*[1] z dóbr jego król. mci, duchownych i świeckich, i na odbieranie duchowieństw i dzierżaw. A za swoje wierne i życzliwe, pracowite usługi niech nie odnoszę żadnego przeciwnego rozumienia u wmciów moich mciwych panów i braci, i kto to udał, niech się przynajmniej sroma a potym tego nie czyni. Z tym powtóre oddaję braterskie służby swe w łaskę wmciów moich mciwych panów i braci. *Datum*[2] z Żołkwie *anno*[3] 1614.

[Rękop. imp. publ. bibl. petersb.]

[1] bez wyjątku. [2] Dan. [3] roku.

48.

List

do Jana Zamojskiego.

Jaśnie wielmożny miłościwy panie, panie mój i dobrodzieju!

Roty wszytkie obwieściłem o przypowiedzeniu służby, i uniwersały wmci pana, i swemi listy, oprócz tych które są w Leżajsku: o czym dałem był mciwemu panu znać, iż tam pobliż wmci pana są, żebyś ich sam raczył obwieścić. Do gotowości ich pobudzam: jakoż bywają u mnie często niemało rotmistrzów, opowiadają się z gotowością i radzi bardzo czekają ruszenia się, bo ciasno leżąc, żywność bardzo trudna na nie. Do Sambora posłałem list wmci pana i swój też napisałem do podstarościego, bo tu niemasz na ten czas pana wojewody sandomirskiego. Jeszcze niemam responsu. Roty żeby się miały buntować, nie słyszałem nic, tylko o pana strażnikowej rocie, że się rozjeżdża; o czym dałem wmci swemu mciwemu panu znać. Pan Raczko, ten dla niesposobnego zdrowia służyć nie chce. Był u mnie z tem się opowiadając, alem go słuchać nie chciał; odesłałem go do wmci swego mciwego pana.

Bunt ten ukrainny jest rzecz bardzo nieprzespieczna. To łotrostwo słyszę, że się na Chmielnik przegraża; jakoż boję się, żeby tam jakiej niecnoty nie wyrządzili. Piechota kamieniecka i rota pana Gulskiego byłaby tu potrzebna. Ale i w tem rozmysłu potrzeba, jeśliby ich i tam nie lepiej zatrzymać; bo kiedy to łotrostwo nie

będzie wiedziało o jakiej kupie ludzi, *sublato omni metu,*[1] będą tem rozpustniejsi. Z tem służby swe zalecam w mciwą łaskę wmci pana. *Datum*[2] z Gródka 20 *Octobris*[3] 1594 wmci mego mciwego pana wierny sługa Stanisław Żołkiewski kasztelan lwowski, hetman koronny.

[Ambr. Grab. Groby królów polsk. str. 85.]

49.

List do króla o zamysłach tureckich.

Najaśniejszy miłościwy królu panie mój miłościwy!

Uniżone służby moje zaleciwszy w mciwą łaskę w. król. mci. Nakładając ucha ile mi jedno dostaje sposobów, żebym mógł wiedzieć o zamysłach pogańskich dla przespieczeństwa rzeczypospolitej oznajmiłem i przedtym w król. mci, co mię dochodziło, że wyjachanie cesarza tureckiego do Jędrna, było jakby *in bivio*[4] rozmyślając o wojnie albo do Węgier albo na państwa w. król. mci. Teraz znowu doszła mię wiadomość tamże od Porty, że *in nos cuditur ista faba.*[5] To zapewne dowodnie wiem, że główny rumelski beglerbek w Zofiej zimował. Tam na ś. Jurgia ruskiego wszytkim sendziakom, którzy za Dunajem są i inszym ludziom ktokolwiek ułafę*) bierze, ściągać się rozkazał. A iż o wojnie do Węgier nie słychać, trzeba się pilnie ostrzegać, żeby Turcy jako to oni zwykli, niespodziewanych nas przydybać nie chcieli. Car

[1] nie mając się czego obawiać. [2] Dan. [3] października. [4] na rozdrożu. [5] na nas się to skrupi.

*) Z tureckiego: ilifa-jurgielt, lenik.

tatarski już do Białogrodu przyszedł, snadź tym pretextem imać abo zgłodzić Szahin Gereja; ale Szahin Gerej puściwszy sławę że do kozaków, mniemam, że do Petyhor albo jako żona jego (zową ją Pękowska, którą on wolno puścił) daje sprawę, że do króla perskiego zamyślał uchodzić; jest teraz ta białogłowa w Kamieńcu. Jam się z Szahin Gerejem wdawać nie chciał, z tej konsyderacyej, gdyby go Turcy repetowali przyszłoby go albo *ignominiose*[1] wydać, albo nie wydawszy wojnę dla niego z Turki czynić. Atoli już Szahin Gereja niemasz; car tatarski jest z wojski w tak bliskim sąsiedztwie. Z Wołoch mam przestrogi, że wezyr hospodarowi wołoskiemu i nad Multany i nad siedmigrodzką ziemią *(irrupturis*[2] do nas) regiment porucza. Złożywszy to wszytko na kupę *iterum atque iterum summa cura prævidendum et præcavendum est, ne quid detrimenti Respublica capiat,*[3] żebyśmy się *in prædam*[4] tym poganom nie dostali. Coby czynić? moja rada jest, pod tak podejrzanym czasem, żebyś w. król. mć do Lublina konwokacyą na pany senatory a niemieszkanie złożył, to niebezpieczeństwo im proponował, a najdzie się podobno i co inszego potrzebnego; *ex consilio senatus*[5] będzieli sposób wojska przyczynił, i do tego ostatniego *refugium,*[6] które sejm przeszły dał w ręce w. król. mci, postąpił: uniwersały o gotowość po koronie rozesłał, ażeby ten huk, który bez pochyby dojdzie pogan, zawściągnął ich od tego zamysłu, gdy będą słyszeć o gotowości naszej. Z Lublina będzie na woli w. król.

[1] bezecnie. [2] chcącym wpaść. [3] ciągle z największą starannością trzeba przemyśliwać o tem i zapobiegać, aby rzeczpospolita uszczerbku jakowego nie poniosła. [4] na łup. [5] za radą senatu. [6] przytuku.

mci jeźli dalej ku Rusi albo do Krakowa powrócić. Ja tu już za czasu pana starostę lwowskiego i mieszczany ostrzegam, iż to miasto jest *metropolis*[1] tutecznych krajów, żeby *in tempore prospiciatur securitati*[2] miasta tego Lwowa. Z tym uniżone i wierne służby moje oddaję w. król. mci. Z Żołkwie *ultima Martii*[3] 1614 *)

[Rękop. imp. publ. bibl. petersb.]

50.

Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski, hetman polny koronny, barski, kamionacki etc. starosta.

Wszem w obec ichmciom panom rotmistrzom a w niebytności panom porucznikom wojska króla jegomci kwarcianego. Wiadomo czynię wmciom iż niemałe kupy ludzi swowolnych, Karwacki i z inszym towarzystwem swym, którzy po przeszłej konfederacyej z kup się nie rozjachawszy, koronę i xięstwo pruskie pustoszyli, i krwie niemałe rozlania poczynili, potym we Żmudzi, w wielkim xięstwie litewskim szkody wielkie czynili i

[1] stolica. [2] wcześnie obmyśliwać bezpieczeństwo. [3] ostatniego maja.

*) **Odpowiedź na list Żołkiewskiego.**

Wielmożny uprzejmie nam miły. Wszytko to co nam uprzejmość wasza pisać *raczysz* o zamysłach pogańskich przeciwko państwom naszym, potrzebuje prędkiego i gruntownego uważania albo raczej obmyślania teraz, jakoby temu zabieżeć, aby ten nieprzyjaciel nieostrożnych i nieopatrznych nas nie zastał. Sięgamy w tym zaraz rady od panów senatorów naszych przez listy porozumiewając się, i chcąc wiedzieć jakieby ich było w tej mierze zdanie. Obwieszczamy wszystkie obywatele koronne uniwersałami do uchwały sejmu przeszłego stosowanemi, żądając ich aby w tak gwałtownym spolnej ojczyznej razie do obrony jej prędko i nieodwłocznie się sposabiali. Nie wątpimy że i uprz. w. jako pilny stróż rzeczypospolitej będziesz miał oko na zapędy tego pogaństwa, do czego się tym czasem mieć będą, dawając nam znać o wszystkich ztamtąd ponowach. A my też za spolną panów senatorów radą bądź to złożeniem konwokacyej, do której nam uprz. w. radzisz, bądź inszym sposobem, który się poda zdarniejsi o dalszym rzeczypospolitej bezpieczeństwie obmyślawać niezaniechamy. Życzymy zatym uprz. w. dobrego zdrowia od pana Boga.

plądrowali; teraz tu przyszli do państw koronnych w nasze kraje. Za rozkazaniem tedy jego król. mci i wszytkiej rzeczypospolitej wolą i wedle prawa pospolitego jutroż zarazem z niektóremi rotami, które są przy mnie ruszam się przeciwko nim, iżby ich z tych kup rozpędzić. A iż wiem że wmciów niektóre roty Wołyniem idą, zkupić się wmciom potrzeba, i jeśliby się okazya tego dała wmciom, gromić ich: będzie to z niemałą wmciom przysługą. A jeśliby też nie zdarzyło się wmciom strafić z nimi, jeśliby ku Litwie uchodzili, tedy bierzcie się wmć do mnie do kupy, a wiedźcie wmć iż się ja tym gościńcem puszczam ku Brodom, na tymże gościńcu wmć mię przejmujcie, a dawajcie mi wmć o sobie znać. A jeśliby się kto tym zabawiał, żeby służba miała być wypowiedziana, tedy ja przypowiedam, a każdemu który do służby rzeczypospolitej przybędzie tak jako w dawnym zaciągu idzie. *Datum*[1] w Żołkwi 4 *Maii Anno*[2] 1615.

[Rękop. imp. publ. bibl. petersb.]

51.

UŁAMEK LISTU
z roku 1619.

Przybieżał znowu do mnie wczora posłaniec prędko dosyć od Gracyana z listem od Skinderbaszy, który co momentu odesłałem królowi jegomci; w tym liście pisał przestrzegając: z Grecyej i z wszytkiej Europy ruszyły się *wojska*. Toż i z Węgier oznajmiono, i tak muszę być do utarczki i bataliej gotowy. [Rękop. imp. publ. bibl. petersb.]

---

[1] Dan. [2] maja roku.

52.

KOMPUT

jak wielkiego wojska przeciwko Turkowi potrzeba, podany przez Żołkiewskiego,

Na koni 30000 usarza na ćwierć roku po zł. 30 czyni złotych 900000.

Kuchennych pieniędzy i rotmistrzom zł. 30000.

Na cały rok to jest cztery ćwierci czyni zł. 3600000.

Kuchennych za 4 ćwierci zł. 120000.

Rachując zaś na usarza na ćwierć po zł. 25, za cztery ćwierci z kuchennymi czyni 3120000.

Mniej tedy czyni zł. 600000.

Rajtarów koni 15000 na koń po zł. 30 na ćwierć uczyni zł. 450000.

Kuchennych zł. 15000.

Na cztery ćwierci czyni zł. 1800000.

Kuchennych czyni zł. 60000.

A po zł. 25 rachując, czyni z kuchennymi na 4 ćwierci zł. 1560000.

Tedy tak mniej czyni zł. 300000.

Kozaków 15000 na koń po zł. 15 na ćwierć 225000.

Kuchennych czyni zł. 15000.

A za cztery ćwierci roku czyni zł. 900000.

Kuchennych czyni zł. 60000.

Na 40000 piechoty na 100 osób na miesiąc na tę piechotę po zł. 50[1] kładąc czyni na miesiąc 2000000.[2]

Na miesięcy dwanaście to jest na rok cały czyni zł. 2400000.

Suma na takie wojsko 8040000.[3]

[Rękop. im. publ. bibl. petersb.

[1] w rękop. 10. [2] w rękop. 2400000. [3] w rękop. 894000.

LISTY ŻONY ŻOŁKIEWSKIEGO.

1.

List

do Tomasza Zamojskiego.

Jaśnie wielmożny miłościwy panie wojewodo kijowski, mój miłościwy panie i bratanku!

Serdecznie mi tego żal, że nie możemy służyć wmci memu mciwemu panu. Złe zdrowie nas obojga tego niedopuści; — pana Boga prosić będę, aby sam raczył tam wmci błogosławieństwa swego świętego użyczać; — dali w czym się zejdziemy służyć, gotowość wmć zawdy w nas znadziesz. Zalecając się jako napilniej powinnej łasce wmci mego mciwego pana. Dan w Żołkwi 11 maja roku 1620.

Na jegomci pana przemyskiego brata mego proszę bądź wmć łaskaw, bo mię o to prosił abym go zalecała w łaskę wmci mego mciwego pana. Życzliwa ciotka i sługa Regina s. Żołkiewska r. s.

[Baliński Stud. hist. str. 385.]

2.

List

do Tomasza Zamojskiego.

Jaśnie wielmożny miłościwy panie wojewodo kijowski, mój miłościwy panie i bratanku!

Aczem zabawna wyprawić jegomci pana małżonka swego na wojnę, — jednak chciałam tą kilką słów wmci spólnie zdrowie nawidzieć, — zwłaszcza słysząc o jakiejś niesposobności jejmci samej, czego mi bardzo żal, jeśli tak jako ludzie udają. Trzeba to wmci wiedzieć, ze sklenicami a białemi głowami trzeba pomału jeździć

i szanować dla spolnych pociech i błogosławieństwa bożego, którego ja wmci z serca życzę. Jegomć daje znać wmci o nieprzespieczeństwach, które zachodzą kościoł boży i ojczyznę. Pewnam tego, że wmć niezaniechasz zwykle dopomagać zastawiać się za to, przykładem zacnego domu swego i przodków swych; my pana Boga prosić będziemy, aby raczył pofortunić. Zalecam się przytym powinnej łasce wmci mego mciwego pana także jejmci mej mciwej pani. Dan w Żołkwi, 5 dnia lipca 1620. Wmci mego mciwego pana życzliwa ciotka i służyć gotowa Regina szuł. Żołkiewska r. s.

Dziękuję wmci memu mciwemu panu za jegomci xiędza dziekana, który był nam sam bardzo potrzebnym do skończenia i postawienia funduszu kościoła naszego, — jemu wielkie podziękowanie za pracę. —

Adres: Jaśnie wielmożnemu memu mciwemu panu i bratankowi jegomci panu wojewodzie kijowskiemu, a knyszyńskiemu staroście etc. [Baliński Stud. hist. str. 284.]

LISTY DO ŻOŁKIEWSKIEGO.

3.

List od króla.

Wielmożny uprzejmie nam miły. Uznawamy pilnego i dobrego rzeczypospolitej stróża powinności w uprzejmości waszej, że w takim Ukrainej, o jakim nam dajesz znać, zatrwożeniu, męskim umysłem stawasz przeciwko nieprzyjacielowi, którego zamysły i nam z tych, które nam uprz. w. przekładasz przyczyn są podejrzane. Niech pan Bóg błogosławi przedsięwzięcie uprz. w., i tych których się do wojska naszego dla odratowania spolnej ojczyzny zgromadzili. Wiemy że nam i rzeczypospolitej nie zejdzie nic na pilności, przewadze i dzielności uprz. w., czekamy o wszytkim pociesznego od uprz. w. oznajmienia. Wojsko to, które teraz jest w służbie, aby i na drugą ćwierć zatrzymane było, pisaliśmy przedtym uprz. w. i teraz tym większą tego być potrzebę baczymy, gdy i domowe ukrainne swowoleństwo uskromić potrzeba, i na tak bliskiego nieprzyjaciela oglądać się przychodzi. Już teraz tedy uprz. w. z woli i poruczenia naszego przypowiesz służbę na te która się teraz pocznie ćwierć z tą jednak kondycyą, aby ten zaciąg tak był od uprz.

w. z rycerstwem tamecznym umówiony i umoderowany, że ponieważ teraz kwarcianych pieniędzy niemasz, aby do słusznego czasu bez żadnych tumultów zapłaty swej czekali. Oznajmujemy przytym uprz. w., że tu w tych dniach był posłaniec Tomży wojewody wołoskiego. Listu żadnego do nas nie przyniosł, tylko do królewica Władysława syna naszego, i do urzędników koronnych. O co pisze, z przepisu listu jego wyrozumiesz uprz. w., a przytym i o jego też zamysłach dasz nam znać; i jakoby te posługi jego, o których oznajmuje przyjąć, i w traktaty z nim wstępować, rady i zdania swego nam użyczysz. Życzymy zatym uprz. w. dobrego od pana Boga zdrowia.

4.

List od króla.

Wielmożny uprzejmie nam miły!

Z czym posłowie od kozaków do nas przyjachali, wyrozumiesz uprzejmość wasza z przepisów tak listu ich do nas jako też z tego, co nam na pismie podali. Już to i sami baczymy, że to swowoleństwo rządu niechce, i z powinnego posłuszeństwa się wydziera. Zdanie uprz. w. strony odprawy tych posłów podoba się nam; tak z tym postąpić każemy aby, jednego z nich wyprawiwszy, drudzy do sejmu byli zatrzymani. Życzymy zatym uprz. w. dobrego zdrowia od pana Boga etc.

5.

List od króla.

Wielmożny uprzejmie nam miły!

Tak pilne o sprawach rzeczypospolitej i bezpieczeństwie ukrainnym, uprzejmości waszej zawiadowanie, jako przeciwko nieprzyjacielowi koronnemu odwaga, i czułość nie tylko nam jest wdzięczna, ale też i uprzejmości waszej sławę nieśmiertelną pomnaża. Czynisz to uprz. w. co dobry stróż rzeczypospolitej czynić ma, że gdy niebezpieczeństwa następują, siebie i zdrowia swego nie szanując, stawasz na placu przeciwko nieprzyjacielowi, i drugich przykładem swym pobudzasz do takowejż czułości. A to zatym zdarzył pan Bóg, że jako nam uprz. w. dawasz znać, uczynił

odwrot nieprzyjaciel, zaniechawszy granic koronnych, nie dokazał tego, na co się był nasadził. Za co osobliwie chwalimy pana Boga, mając w nim samym nadzieję, że i dalsze nasze i rzeczypospolitej sprawy do pożądanego uspokojenia poprowadzi. Poskromienie i w rezę wprawienie swejwoli ukrainnej zostawa jeszcze nie dokonane, częścią dla trwog postronnych, częścią też dla nieprzybycia tych, którycheśmy do tej sprawy naznaczyli. Teraz jednak mamy nadzieję, że za powodem uprz. w. wszyscy przyczynią się do tego, aby z tej miary została rzeczpospolita ubezpieczona, co osobliwie uprz. w. poruczamy. Użyjesz uprz. w. do tego takich sposobów, jakie się nasnadniejsze podadzą, i uczynisz to co będziesz rozumiał być z dobrem ojczyzny. Jakie było w tych dniach u nas poselstwo wołoskie, i jaką daliśmy tym posłom odprawę, wyrozumiesz uprz. w. z przepisów, które uprz. w. kazaliśmy posłać, o czym wszytkiem radzibyśmy dalszego zdania uprz. w. dosięgli, i o inszych sprawach, o których uprz. w. z listu jaśnie wielmożnego kanclerza koronnego wyrozumiesz. Na ten czas życzymy uprz. w. dobrego zdrowia od pana Boga. *Datum*[1] w Warszawie d. 25 *Octobris*[2] 1614.

6.

List do króla.

Wielmożny uprzejmie nam miły!

Doznawamy we wszytkich sprawach rzeczypospolitej, nie tylko życzliwego, ale też dogodnego zawiadowania uprzejmości waszej, za którym zostali z łaski bożej w cale granice tameczne, roku tego miał wstręt nieprzyjaciel, że tego na co się był udał, nie dokazał, poszła sława w pogaństwo gotowości naszej, na ostatek i ta swawola kozacka, gdy do tych, któreś im uprz. w. z kolegami swymi podał, kondycyj przystanie, dogodzi się krajom tamecznym i bezpieczeństwu rzeczypospolitej. Wdzięcznie takowe prace, trudy i odwagi zdrowia od uprz. w. przyjmujemy, gotowi będąc za każdą okazyą to łaską naszą nagradzać. A że uprz. w. dla niesposobności zdrowia wojsko w rządzie zostawiwszy, na ten czas do domu odjachał, nie mamy za złe, i owszem radzi to widzimy, gdy uprz. w. siebie i zdrowia swego dla dalszych rzeczypospolitej potrzeb szanujesz. Do tego któremuś uprz.

[1] Dan. [2] października.

w. rząd wojska poruczył,*) piszemy, napominając, aby tę powinność, tak odprawował, jakoby nam i rzeczypospolitej dogodził. Z Chocimem żeś się uprz. w., dokąd wojsko tureckie w polu stało, zatrzymał, uczyniłeś to *ex dignitate reipublicæ*,[1] teraz zaś żeś ludziom z niego ustąpić kazał, dogodzi się tym dobrej odprawie u Porty posła naszego, który barzo jako baczymy potrzebną wziął informacyą od uprz. w. Respons któryś dał uprz. w. beglerbekowi, podoba się nam. Wiadomości o rzeczach tureckich potrzebnieby przed sejmem dosięgać. Cokolwiek będziesz miał uprz. w. o tym, dawaj nam znać. Życzymy etc. Dnia 16 *Novembris Anno*[2] 1614.

7.

List do króla.

Wielmożny uprzejmie nam miły!

Staranie, któreś uprzejmość wasza czynił w rozwiedzeniu wojska konfederackiego, wdzięcznie od uprzejmości waszej przyjmujemy, na co żeś i dostatków swych uprz. wasza nie żałował, oświadczyłeś w tej mierze miłość przeciwko ojczyznie i przeciwko nam stateczną życzliwość, która aby ze szkodą uprz. w. nie była, starać się o to nie zaniechamy. Na niebezpieczeństwa ukrainne pewniśmy, że uprz. w. pilne oko masz. Mamy i dane nam o tym od uprz. w. przestrogi w uważeniu, czekamy, co nam panowie senatorowie, z którymiśmy te deliberacyą komunikowali, podadzą. Życzymy zatym uprz. w. dobrego zdrowia od pana Boga. *Datum*[3] dnia 23 kwietnia roku 1615.

8.

List do króla.

Wielmożny uprzejmie nam miły!

Przestrogi o niebezpieczeństwie od pogan, które nam imieniem uprzejmości waszej urodzony starosta trembowelski odniosł i przełożył, wyrozumieliśmy. Jakie jest w tej mierze nasze zdanie, jaka chęć do odratowania w tak gwałtownym niebezpieczeństwie rzeczypospolitej i co za sposoby idąc poniekąd za

[1] z godnością rzeczypospolitej. [2] listopada roku. [3] Dan.

*) Kazanowskiego.

zdaniem uprz. w. przedsiębierzemy. Co doniesie tenże starosta trembowelski uprz. w. To tylko wspomnieć się nam zdało, że Lublin do konwokacyej miejsce nie zda się nam teraz sposobne, abyśmy jednym dogadzając, drugim, którzy odleglejsi są, jako województwa wielkopolskie ciężko nie uczynili. Więc i sądy trybunalskie miejsce to zastąpiło. Ochota uprz. w. do usłużenia ojczyznie nie potrzebuje żadnej perswazyej; czynisz uprz. w. to co czułemu stróżowi rzeczypospolitej należy, z większą odwagą niźli sposobu i potęgi dostawa. Czym nieśmiertelną sobie sławę i u nas i u ojczyzny przysługę jednasz. Pana Boga prosimy, aby tę niespokojną chwilę sam uspokoił, i tak gwałtowną nawałność od rzeczypospolitej oddalił. Życząc dobrego zdrowia etc.

9.

List od króla.

Wielmożny uprzejmie nam miły!

Zdanie uprzejmości waszej o teraźniejszych rzeczypospolitej niebezpieczeństwach, któreś nam przez pisanie swe oznajmił, wdzięcznie przyjmujemy. Znowu teraz wzięciem świeższych z Ukrainy wiadomości przyszło nam do tego, że i konwokacyą na dzień ostatni czerwca składamy, i przez uniwersały ludzi do gotowości pobudzamy, chcąc w czas temu zabiegać, aby z tego nieprzyjacielskiego zapędu znacznej jakiej szkody rzeczpospolita nie wzięła. Drugim listem oznajmujesz nam uprz. w. o gwałtownem wzięciu panien w państwie cesarza jegomci chrześciańskiego przez syny urodzonego Marcina Silnickiego. Mieliśmy już o tym wiadomość, i zaraz wyprawiliśmy komornika naszego z mandaty rozkazując koniecznie, aby takowy gwałt nie działo się i te panienki aby były powinnym powrócone. Jeśliby jednak to rozkazanie i napominanie nasze miejsca u tych tam ludzi nie miało, przyszłoby do takowych sposobów przystąpić, które w prawie pospolitym są opisane, zabiegając temu, aby z takowych ludzi prywatnych zaczepków do jakiego rozruchu i naruszenia pakt publicznych nie przyszło. Życzymy zatym uprz. w. dobrego od pana Boga zdrowia.

10.

List od króla

Wielmożny uprzejmie nam miły!

Za odniesieniem do wiadomości naszej o znacznych ruinach zamku i miasta naszego kamienieckiego, radzibyśmy pod takowe zwłaszcza podejrzane czasy obmyślili prędki do odratowania go sposób. Lecz w tak wycieńczonych dostatkach naszych nie mając do czego się sięgnąć, zdało się nam włożyć to na uprzejmość w. i urodzonego kasztelana lwowskiego podskarbiego nadwornego koronnego, jeśliby z tych rest podatków pospolitych, na te długi, które się na kredyt uprz. w. uczyniły, co zostało, aby na tę poprawę zamku kamienieckiego cokolwiek według zdania i za wiadomością uprz. w. obrócone było. W czym nie wątpimy, że tak uprz. w. jako i urodzony kasztelan lwowski, do którego osobne w tej mierze pisanie dajemy, pilne uczynili staranie, jakoby się kwoli temu z tych rest cokolwiek sposobić mogło. I tego dojrzą, zniosłszy się z urodzonym starostą kamienieckim, aby się to na ufortyfikowanie zamku i miasta tamecznego obróciło. Zaciągnął też tenże urodzony starosta kamieniecki pewną liczbę Walonów, których że jako nam uprz. w. dawał sprawę, może się dobrze użyć do posług rzeczypospolitej, rozumiemy żebyś uprz. w. list przypowiedni urodzonemu staroście kamienieckiemu, który za zwykłym kwarcianym żołdem chować ich podejmuje się, na nie dał i miedzy kwarciane służebne je przyjął. Życzymy zatym etc.

11.

List od króla.

Wielmożny uprzejmie nam miły!

Zdało się panom senatorom naszym komisyą tę do pohamowania swowoleństwa ukraińnego ponowić i liczby komisarzów przyczyniwszy pisanim naszym ich pobudzić, aby za porozumieniem się z uprz. w. do tej posługi rzeczypospolitej się pospieszali. Posyłamy do ręku uprz. w. komisyą uniwersały i listy do tego należące. Wiesz sam dobrze uprz. w., jako wiele na tym rzeczypospolitej należy, aby ta sprawa koniec wzięła, pewniśmy że jako po te czasy czyniłeś to, tak i teraz przykładem swym drugich do

tego pociągniesz, jakoby radą i potęgą swą spolnej ojczyznie dogodzili. Życzymy zatym etc.

12.

List do króla

z strony niebezpieczeństwa.

Wielmożny etc. Wzięliśmy dostateczną wiadomość z pisania uprzejmości waszej, jako nieprzyjaciel koronny Tatarzyn wszedł i z wielką szkodą przeszedł włości rzeczypospolitej. Wielki żal ztąd mamy, że taką szkodę wzięła ojczyzna, że krew niewinna wylana, ludzie ubodzy w niewolą wzięci, drudzy ze wszytkich dostatków obrani. Chciał nas pan Bóg tym skarać za grzechy spolne, chciał i zaraz napomnieć, abychmy wzdy już kiedy mając gotowego i prędkiego nieprzyjaciela o gruntownej myślili obronie. Jeśliby jeszcze w tych czasiech zostawało co od tego pogaństwa niebezpieczeństwa, nie wątpimy że uprz. w. zażyjesz takowych do obrony sposobów, których dosiądz będziesz mógł w takim ogołoceniu Ukrainy, o co pilnie żądamy uprz. w., jako i o to, abyś nam o wszytkim dawał znać i rady swej użyczał. Niech pan Bóg uprz. w. chowa w dobrym zdrowiu, tego uprz. w. życzymy. Dan etc.

13.

List do króla.

Wielmożny uprzejmie nam miły!

Żałośna rzecz nam słyszeć o takim Ukrainy spustoszeniu, ale jeszcze żałośniejsza, że na tym nieprzyjaciel nieprzestawszy znowu, jako nas wiadomości dochodzą, następować chce. Jakoż w tym swym liście do nas tym przegraża. Dodawa mu serca i śmiałości niegotowość nasza, oziębłość ludzi do obrony. Więc snadź i Turków znaczna liczba w tych czasiech do Białogrodu przyszła, i o Tomżynych złych zamysłach dawają nam znać. Posyłamy uniwersały nasze, pobudzając ludzie do poczuwania się, których część uprz. w. oddać rozkazaliśmy, abyś uprz. w. według potrzeby ich użył. W insze strony poszlemy przez nasze posłańce. Piszemy do przednich obywatelów krajów tamecznych, aby zaniechawszy prywat swych garnęli się do wojska i wszyscy pospołu wstręt czynili nieprzyja-

cieiowi. Żądamy przytym pilnie uprz. w., abyś sam wziął na się obronę krajów tamecznych, znaszając się z tymi, którzy mogą znacznie do tego się przyczynić i dać ratunek oczyznie ginącej. Jeśli uprz. w. baczysz być tego potrzebę, zaciągniej ludzie w służbę na pieniądze te, które z kwarty zostały. A że na Kamieńcu siła i krajom tamecznym i wszytkiej rzeczypospolitej należy, jest to zdanie nasze abyś uprz. w. ze sto koni roty kozackiej do starosty kamienieckiego posłał dla straży u Dniestru, także i piechotą co może być zamek ten tam ratował i z każdej inszej miary straż i zawiadowanie o bezpieczeństwie ojczyzny wziął przed się. Żądamy i o to uprz. w., abyś często i prędko o wszytkim dawał nam znać, co się tam pokaże, użyczając nam rady swej, do czegobyśmy się w takowym razie mieli obrócić i jakich sposobów do ratunku ojczyzny użyć. Życzymy zatym uprz. w. dobrego zdrowia od pana Boga. Dan z Warszawy etc

14.

List od króla.

Wielmożny uprzejmie nam miły!

Zaraz jakąśmy wzięli wiadomość o kupieniu się ludzi kwoli tej sprawie wołyńskiej, posłaliśmy listy i mandaty nasze hamując ich od tego przedsięwzięcia, toż co i uprz. w. rozumiejąc, że to jest barzo niebezpieczny zaciąg, którego nie rozumiemy, aby kto nad zakazanie nasze miał chcieć przywodzić do skutku. Niebezpieczeństwa te ukrainne barzo nas obchodzą, o których daliśmy świeżo znać obywatelom tamecznym, napominając ich do spolnej obrony; pewniśmy że i uprz. w. do tego drugim będziesz powodem i z każdej miary o bezpieczeństwie krajów tamecznych obmyślawać nie zaniechasz. Któremu dobrego zdrowia od pana Boga życzymy. Dan etc.

15.

List od króla.

Wielmożny uprzejmie nam miły!

Deliberacyą sejmu przeszłego jużeśmy jako z naszymi pany senatory tak i z uprz. w. przez list komunikowali. Że jednak o nie-

których sprawach osobnie z uprz. w., jako z tym który zawsze i mądrą radą i szczerą życzliwością zwykłeś tak dostojeństwa naszego jako też całości ojczyzny wspierać, znieść się nam zdało tym pisaniem naszym z uprz. w.; radzibyśmy jaki sposób wzięli przed się do odzyskania ojczystego naszego królestwa, nie tylko dla tego abyśmy przy prawie naszym dziedzicznym zostali się, ale aby też rzeczpospolita od tej tam strony uspokojona i przeciwko różnym nieprzyjaciołom zmocniona została. Druga nasza konsyderacya o rzeczach moskiewskich, jako dalej z tym narodem postąpić; przyznaćli temu, który na miejscu carskim płocho snadź siedzi, ten tytuł, czyli jeszcze czekać inszych, bez których tam być nie może odmian. Sposób do tego obrony ukrainnej, w takim ludzi tamecznych utyskowaniu na uciążenie od żołnierza i w uprzykrzeniu ludzi rycerskich dla prawnych trudności do służby rzeczypospolitej; a najwięcej rzecz być uważenia potrzebną rozumiemy, aby się zabieżało rozrywaniu sejmów, żeby jeden to co od wszytkich w zgodnej namowie postanowiono bywa, prywatną potencyą nie rozrywał, żeby wzdy jaki był sposób *consilii capiendi* [1] w sprawach rzeczypospolitej. Te cztery punkta jeśliby w instrukcyą włożyć i jakoby je ludziom podać, czyli też niektórych zaniechać, żądamy pilnie, abyś nam uprz. w. zdania swego użyczył.

16.

List do króla.

Wielmożny uprzejmie nam miły!

Wyprawując urodzonego Grzegorza Kochańskiego sekretarza naszego do cesarza tureckiego, wskazaliśmy mu, aby się o wszytkich punktach poselstwa swego z uprz. w. zniosł, i instrukcyą naszą z uprz. w. komunikował, i rady dosiągł. Żądamy przeto uprz. w., abyś pilnie wejrzał w tę sprawę, i w czymbyś rozumiał sekretarza naszego, jakoby u Porty sobie miał postępować, dostatecznie informował. Życzymy zatem uprz. w. etc. *Datum*[2] etc.

---

[1] zasiągnienia rady. [2] Dan.

17.

List od króla

w sprawie Kochańskiego.

Wielmożny uprzejmie nam miły!

Jadąc do Turek w tak niebezpieczny czas urodzony Grzegorz Kochański sekretarz nasz, prosił nas, abyśmy małżonkę jego i majętność w obronę i opiekę uprz. w. zalecili. Żądamy przeto pilnie uprz. w., abyś odjeżdżającemu w tę drogę dał tę otuchę, że pod niebytność jego kiedy się w trudnościach i przygodach swych uciecze do uprz. w. małżonka jego, *nie dopuścisz aby się* przezprawie jakie dziać miało. Co uczynisz uprz. w. zwykłą ku nam chęcią chcąc w tej mierze dogodzić żądaniu naszemu. Życzymy zatym uprz. w. dobrego zdrowia etc.

18.

List od króla.

Wielmożny wiernie nam miły!

I sami to baczymy i uprzejmości waszej toż jest zdanie, że wiele a prawie wszytkiej rzeczypospolitej na tym należy, aby swowoleństwo ukrainne, które nas z pogany wadzi, było uskromione i w jakiekolwiek posłuszeństwo i rząd wprawione. Już się to było zaczęło przez uprz. w. i insze komisarze nasze, ale że do skutku być nie mogło przywiedzione, teraz znowu poruczamy i dajemy w moc uprz. w., abyś według tej komisyej z drugiemi się porozumiawszy wziął tę sprawę przed się. Postąpisz uprz. w. w tym tak jako się rzeczy podadzą, perswazyami i racyami ujmując wodze tych swowolników, aby do słusznych rzeczy dali się przywieść, przynamniej jeśli się tą razą co jako tego życzymy skutecznego sprawić nie będzie mogło, pójdzie ten słuch w pogaństwo, że na staraniu naszym nic nie schodzi; ale pewni jesteśmy, że gdy drudzy zgodnie pomogą tej pracy uprz. w., weźmie dobry koniec ta sprawa, którą my pilnie zalecamy uprz. w. do inszych także listy nasze dajemy, nawet w komisyej zostawiono miejsce, abyś uprz. w. przydał więcej komisarzów których rozumiał być oprócz tych sposobnych. Życzymy zatym uprz. w. dobrego zdrowia od pana Boga. Dan w Warszawie 17 *Septembris*[1] 1616 *Anno*.[2]

[1] września. [2] roku.

19.

List od króla.

Wielmożny uprzejmie nam miły!

Ostatnim pisaniem naszym namienieliśmy uprzejmości waszej, że radzibyśmy widzieli abyś uprzejmość wasza opatrzywszy według możności bezpieczeństwo ukrainne, do nas na sejm przybył, cośmy uczynili dla tego że zawsze doznaliśmy potrzebną być i pożyteczną przytomność uprz. w. do zaczęcia i zawarcia deliberacyj, do zatrzymania całości rzeczypospolitej należących. Teraz tym więcej tego życzymy, gdy tak wiele jest przyczyn, o których wyrozumiałeś uprz. z pisania jaśnie wielmożnego kanclerza naszego koronnego, dla których radzibyśmy tu widzieli uprz. w. zaraz na początku sejmu, gdyż wielebyś uprz. w. powagą i wziętością swą mógł sprawić u tych, którzy deliberacye sejmowe chcieliby trudnić. Puszczamy to tedy na uważenie uprz. w., jeślibyś nam i rzeczypospolitej mógł tak prędką bytnością swą dogodzić, opatrzywszy ukrainne bezpieczeństwo. Wszakże mógłbyś potym uprz. w. nie czekając skończenia sejmu znowu się tam wrócić, zniosłszy się z nami i z pany senatory na sejmie o sposobach zabieżenia tym niebezpieczeństwom, które nad rzecząpospolitą wiszą i o których od uprz. w. mamy pewne wiadomości. Aza pan Bóg skłoni animusze ludzkie do zatrzymania całości spólnej ojczyzny, wzruszy i samo które przed oczyma jest; od tak wielkiej nawałności niebezpieczeństwo zagrzeje serca miłością ginącej prawie ojczyzny. Czego my też zacnej rzeczypospolitej życząc życzymy przytym dobrego zdrowia uprz. w. od pana Boga. Dan etc.

20.

List od króla.

Wielmożny uprzejmie nam miły!

Przyczyna uprzejmości waszej za ojcami *Societatis Jesu*[1] miała u nas miesce, to co było w mocy naszej, uczyniliśmy, ale tych rzeczy potwierdzenie *ab autoritate comitiorum dependet.*[2] O niebezpieczeństwach ukrainnych często nas wiadomości dochodzą i teraz świeżo mieliśmy pisanie od jaśnie wielmożnego kastelana krakowskiego, którym nam daje znać, że Tatarowie w niemałej potędze

[1] towarzystwa Jezusowego. [2] od powagi sejmu zawisło.

wtargnęli w Ukrainę, szkody wielkie poczynili i czynić nie przestają, bawiąc się nadzwyczaj długo we włości. Żądamy pilnie uprz. w., abyś o bezpieczeństwie tych tam krajów miał staranie i nam dawał znać o zamysłach tego nieprzyjaciela. Życzymy zatym uprz. w. dobrego od pana Boga zdrowia.

21.

List do królewicz.

Jaśnie wielmożny panie wojewodo kijowski!

Takie nieboszczyk pan Ferensbach wojewoda wendeński, miał o uprzejmej wmci ku sobie chęci rozumienie, że umierając pozostałe syny swe zalecił w opiekę wmci. Teraz syna jego pana Jana Ferensbacha małżonka w krzywdzie i utrapieniu swym, będąc wyzuta z majętności królewskiej, ucieka się pod obronę wmci, za którą i my pilnie przyczyniamy się do wmci. Racz wmć pokazać to temu zacnemu domowi, że dawna ona chęć, któráś wmć miał z przodkiem ich, i teraz nie ustaje. Cokolwiek wmć kwoli tej sierocie uczynisz i ona pana Boga prosić i my wszelaką wdzięcznością wmci zadziaływać będziemy. Życzymy zatym wmci dobrego od pana Boga zdrowia.

22.

List do króla.

Wielmożny uprzejmie nam miły!

Za tak częstemi skargami, które nas na żołnierze roty urodzonego N. Malińskiego od poddanych naszych dzierżawy lubaczowskiej dochodzą; życzymy tego, abyś uprz. w. pilnie w tę sprawę wejrzał i ukrzywdzonym poddanym naszym sprawiedliwość uczynił. Niech to uznają, że takowe swowoleństwa mają karę, niech drudzy bierą z nich przykład, aby od swejwoli, od zdzierstwa powściągali się. Wdzięcznie to od uprz. w. przyjmiemy, cokolwiek w tej sprawie uczynisz, coby było do ukontentowania ukrzywdzonych poddanych naszych. Życzymy zatym uprz. w. dobrego od pana Boga zdrowia. Dan etc.

23.

List od króla.

Wielmożny uprzejmie nam miły!

Znowu teraz skarżą się mieszczanie lubaczowscy na nieznośną stacyą żołnierską, którą ta tam włość jest obciążona. Daliśmy do uprz. w. kilkakroć pisanie, abyś przed inszymi miał wzgląd na dzierżawczynią tego starostwa, która sierotą będąc, nie może poddanym takiej jako potrzeba dać obrony i tych żołnierskich nacisków wycierpieć. Żądamy i teraz uprz. w., abyś w to wejrzał, dzierżawę lubaczowską od tego ciężaru uwolnił i żołnierzowi, który za podwyższeniem żołdu miałby stacyej *zaniechać*, stacyej wybierać niedopuścił. Życzymy zatym uprz. w. dobrego od pana Boga zdrowia. Dan etc.

24.

List od króla,

z strony niebezpieczeństwa od Turek.

Wielmożny uprzejmie nam miły!

Baczymy to sami że wielka i gwałtowna rzeczypospolitej potrzeba wymogła to na uprzejmości waszej, że nie mając sposobnych sił idziesz uprz. w. przeciwko następującemu nieprzyjacielowi, odważywszy zdrowie swoje dla nas i ojczyzny. Czekamy dalszej wiadomości od uprz. w. o zamysłach nieprzyjacielskich, nie wątpimy i w tym że i drudzy, którzy tam są bliscy tego niebezpieczeństwa, odważą się przy uprz. w.; my zaraz do wszytkich tak jezdnych jako i pieszych rotmistrzów na expedycyą moskiewską przy synu naszym w służbę zaciągnionych piszemy, rozkazując aby nic nie mieszkając szli do uprz. w. Użyjesz tego uprz. w. według potrzeby i tak sobie w tym potrzebnym a niebezpiecznym zaciągu postąpisz, jakoby w osobie uprz. w. sława narodu polskiego i dostojeństwa naszego cało zostawała i rzeczpospolita szwanku nieodniosła. O co my z serca pana Boga, który zwycięstwa ma w ręku swych, prosząc życzymy zatym uprz. w. etc.

25.

List od króla.

Wielmożny etc. Jako nam po te wszytkie przeszłe czasy nie zchodziło na czułem obmyślawaniu uprz. w. około całości bezpieczeństwa krajów tamecznych i na życzliwym a pilnym staraniu, aby ta nawałność niebezpieczeństw pogańskich od państw naszych odwrócona była, tak i teraz lubo to w słabym zdrowiu nie schodzi, czynisz uprz. w., co czujnemu hetmanowi a wiernemu i życzliwemu nam senatorowi czynić przystoi zabiegając i następującym niebezpieczeństwom i rady nam dodawając, coby się w takim razie czynić miało. Mile to wszytko od uprz. w. przyjmujemy i przystojną wdzięcznością prace te i trudy uprz. w. oddawać chcemy. Z tych wiadomości, któreś nam uprz. w. posłał, baczymy blisko na państwa nasze następujące niebezpieczeństwo, które aby się traktatami odwrócić i to zawzięcie pogańskie zastanowić mogło, jako życzymy, tak też nic nie wątpimy, że uprz. w. wszelakiego w tej mierze czynić starania nie zaniechasz. Toż i sami rozumiemy, że jeśli przydzie do namow jakich, te dwie rzeczy w kontrowersyej będą, od nich kozacy, od nas Tatarowie. Strony kozaków jest rzecz uważenia nie małego godna, bo znosić ich obiecać a zaś tego nie wykonać, niby inszego nie było, tylko do wojny pewną drogę na potym otworzyć, odmawiać im też tego, o co się oni za tak wielkiemi od nich szkodami gorąco upominają, chcieć *accelerare periculum.*[1] Jeśliby jednak rzeczy na tym się punkcie strony rzetelnego znoszenia ich zasadzały, przypadamy na zdanie uprz. w., że im i tego nie odmawiać, i obiecać w tym wszelakie staranie, że ich swowoleństwo poskromione przez wojska nasze będzie. Tatarskie inkursye aby się także na potym pohamowały, staranie uprz. w. czynić będziesz, upominki na przyszłe lata pewne obiecawszy, gdy car tatarski o nie przez posły swoje prosić będzie, strony przeszłych jeśliby jaka wzmianka była, łacno się ukazać może, jakie nam po te czasy szkody w państwach naszych poczynili, za które nieprzystojna aby się nagroda jaka czynić miała; więc i wezyrowie przeszli posłom to naszym obiecowali, że za przeszłe lata upominków się żadnych Tatarowie upominać nie mieli. Te dwie rzeczy jeśli się za pomocą bożą namówią i zawrą, może się i o drugich punktach w paktach wyrażonych traktować, może się i

[1] przyspieszyć niebezpieczeństwo.

to strony hospodara wołoskiego podać, że wedle pakt ma być i Wołoszyn i z zalecenia naszego; te jednak rzeczy tak niechaj podawane będą, aby na miejsce tego jaki Wołoszyn którego nie chcemy, nam podany nie był. O cara tatarskiego mniej wspominać potrzeba, gdyż nie mamy żadnej z tych którzyby na państwie tym usieść mieli, osoby coby nam obowiązana była; jednak i to podawanie na zdanie uprz. w., jeśliby ztąd mogł być jaki rzeczypospolitej pożytek może i to ostrożnie padać. Strony ruszenia się syna naszego z Łucka, pisaliśmy do komisarzów przy synu naszym będących, aby znieśli się z uprz. w.; tuszemy że to już uczynili, gdyż też i nasze do uprz. w. było w tej mierze pisanie, pewniśmy jednak że w tym jako oni tak i uprz. w. będziesz jako najlepiej upatrował bezpieczeństwo syna naszego a nam o dalszym tamtych wszytkich rzeczy progresie oznajmić niezaniechasz uprz. w., któremu dobrego od pana Boga zdrowia i fortunnego powodzenia życzymy. *Datum 22 Junii*[1] 1617.

26.

List do króla.

Wielmożny uprzejmie nam miły!

Uspokojenie rzeczypospolitej z narodem moskiewskim jako potrzebne jest, jako nam i synowi naszemu do sławy i u postronnych przyczynienia wziętości na nim należy, baczysz sam dobrze uprz. w., wszytka jest teraz o tym myśl nasza, aby to co na sejmie przeszłym jest namówiono, i do czego szczęście drogę podaje, do skutku przyszło. Zatrudniły tę sprawę niebezpieczeństwa od pogan na państwa nasze następujące, dla których przyszło nam i uprz. w. i syna nawet naszego, tam gdzie większa potrzeba była obrócić. Byliśmy na tym, aby syn nasz tak długo się tu zabawił, ażby ta burza ustała. Że jednak zdanie wielu rzeczy moskiewskich wiadomych panów senatorów naszych nastąpiło, daliśmy się do tego przywieść, (od czego też i sam uprz. w. nie byłeś), żeśmy mu pozwolili z częścią wojska ku granicom państwa tamtego nastąpić i podawającej się okazyej zażyć; we wszytkich sprawach naszych radzi zawsze polegamy na uprz. w., i ta moskiewska aby się miała odprawować i kończyć bez uprz. w. nieżyczymy tego. Dał pan

[1] Dan 22 czerwca.

Bóg uprz. w. w każdej sprawie dobrą radę, dał do usłużenia ojczyznie sposobność, dał i osobliwe szczęście; doznaliśmy my zawsze całej i uprzejmej życzliwości uprz. w., więc i u tego tam narodu masz uprz. w. wziętość swą; zaczym o to uprz. w. żądamy, abyś te trudności ukrainne jako narychlej być może staraniem swym uprzątał, gdyż też snadź i ta tam strona nachyla się do tego i w tym roku nic tak nazbyt niebezpiecznego dla ich samych zatrudnienia nastąpić nie może. Tedy naprzód z ziemią wołoską komisyą odprawić, aby tameczny wojewoda nie miał przyczyny do uskarżania się, a takby tą komisyą miarkować i na takim miejscu odprawować, aby o jeden raz tak z podolskim jako i z bracławskim wojewodztwem skończyć się mogła. O czym jakie było do nas pisanie pomienionego wojewody wołoskiego pierwej wskazaliśmy uprz. w. Od Skinderbasze rozumiemy że do tych czasów wrócił się posłaniec uprz. w., i z tym uczyniwszy uprz. w. wstęp do dalszych traktatów, tak je da pan Bóg skończyć, jakobyśmy tymczasem wolni i bezpieczni zostali od tej tam strony. Do czego gdy za łaską bożą a staraniem uprz. w. przydzie, rzecz to sama wyciąga i my żądamy, aby się uprz. w., opatrzywszy bezpieczeństwo Ukrainej, z wojskiem dla syna naszego zaciągnionym, i z jaką możesz największą potęgą szedł za synem naszym, i nie tylko tą potęgą ale tym więcej radą rzeczy tameczne do skutku przywodził, które my osobliwie uprz. w. poruczamy. Nie wątpiąc nic że ta praca uprz. w. dla nas, dla ojczyzny, dla sławy przykra uprz. w. nie będzie, którą my też uprz. w. wdzięcznością wszelaką oddawać nie zaniechamy, więc i syn nasz uznawszy taką uprz. w. uczynność będzie ją chciał zawsze uprz. w. i potomstwu uprz. w. zadziaływać. Życzymy etc.

27.

List od króla.

Wielmożny etc. Mieliśmy nie małe konsyderacye, dla których nie barzo się nam zdało obracać z tych tam krajów syna naszego do Moskwy, pokądby się były dobrze zawzięcia pogańskie nie odkryły; że jednak takie zdanie panów senatorów przy nas będących nastąpiło, więc i uprz. w. poniekąd na to przypadasz, pozwoliliśmy aby się w imię pańskie tam gdzie go okazya wzywa, obrócił, i sprobował afektu tych tam ludzi przeciwko sobie, o któ-

rym mu dają znać. Wojska tego, które jest przy synu naszym tak wiele, do uprz. w. obrócić rozkazaliśmy, jako na regestrzyku uprz. w. posyłamy. Radzibyśmy byli większą liczbę wojska do uprz. w. naznaczyli, ale patrząc i na bezpieczeństwo syna naszego i na tę pierwszą jego sławę, takeśmy te rzeczy miarkować musieli, a zwłaszcza że też nam kilka set człeka z tych ludzi syna naszego obrócić do Inflant przyszło dla uczynienia wstrętu niektórym nieprzyjacielskim zamysłom. O zawzięciu Skinderbasze oczekiwamy wiadomości dalszych od uprz. w., które jakiekolwiek uprz. w. mieć będziesz, niezaniechaj nam oznajmować. Do wojewody siedmigrodzkiego posłaliśmy też i my sekretarza naszego, który z posłańcem jego prędko do niego bieżał, cokolwiek nam albo oznajmi albo przyniesie, oznajmić uprz. w. nie zaniechamy. Otwinowskiego obróciliśmy do uprz. w., może się on tam zatrzymać, luboby też i czaus jaki do nas jachał, będziemy my sam mieć inszego tłumacza. Życzymy przytym uprz. w. etc. W Waszaszawie *die 18 Julii*[1] 1617.

[Listy od 5—27 są z rękop. imp. publ. bibl. petersb.]

28.

List od króla. *)

Ad supremum exercitus Generalem, Illustrissimum Dominum Stanislaum Żołkiewski supremum Cancellarium.

Sigismundus III Dei gratia Rex Poloniæ.[2]

Wielmożny uprzejmie nam miły!

Wiadome są dobrze uprzejmości waszej jakie rozruchy i niebezpieczeństwa pełne trwogi powstały w królestwie czeskim. Poszedł dalej ten zapał, i inne odleglejsze państwa zaraził, bo i węgierskie królestwo takąż, jaką i Czechowie rebelią przeciwko panu i królowi własnemu podniosło. Wszedł z wojskiem niemałem do Węgier, miawszy ciche a chytre z Czechami porozumienie, i z niektóremi pany węgierskiemi, wojewoda siedmigrodzki, a prędkością swoją oprymowawszy tych, którzy wierni byli panu swemu posiada prowincye i miasta tamecznego królestwa, z jaką krzywdą *legitimi principis*,[3] z jakiem niebezpieczeństwem państw naszych,

[1] dnia 18 lipca. [2] Urodzonemu Stanisławowi Żołkiewskiemu hetmanowi wielkiemu koronnemu i kanclerzowi, Zygmunt III, z bożej łaski król Polski. [3] prawowitego xięcia.

*) Obacz odpowiedź Żołkiewskiego str. 361.

snadnie każdy osądzić może. Co jako nas prędko doszło, zarazem i listyśmy rozpisali do panów senatorów województwa krakowskiego, i uniwersały rozesłali do obywatelów i starostów bliższych granic węgierskich, aby we wszelakiej byli i ostrożności i gotowości. Posłaliśmy i do samego wojewody siedmigrodzkiego z listami dosyć łagodnemi, aby u siebie uważył, w jakie niebezpieczeństwo wdaje wszytko chrześciaństwo, napominając, aby tak szkodliwych zaniechał zamysłów, które i państw naszych mogłyby w takiej dosiądz bliskości. Nie ustawają nam dawać znać panowie starostowie ukrainy węgierskiej i województw, jakie z tej tam strony państwom naszym *imminent pericula*,[1] piszą, aby się na nie pilnie miało oko, uważając dobrze złe i przewrotne człeka tego, który cokolwiek czyni, to wszytko *spiritu Turcico*[2] czyni, przedsięwzięcia, zwłaszcza jeżeli mu się wszytko *juxta mentem*[3] jego powiedzie. Jakoby jednak temu zabieżeć, *non satis explicant*.[4] My jako głowa tej rzeczypospolitej, nic nie opuściwszy, i natenczas, co w ręku naszych zostawiła rzeczpospolita, a dalej w rzeczy patrząc i uważając, tak blizkie państwa węgierskiego *motus*,[5] i niebezpieczne, które *in ea vicinitate*,[6] aby i państw naszych niedosięgły, nam należy obmyślawać. Bo jeżeli które kiedy tę rzeczpospolitą niebezpieczeństwo zachodziło, tedy to zachodzi. Gdyż nietylko zkąd inąd mamy pewne przestrogi i wiadomości, ale i z listu samegoż Betlena Gabora do nas pisanego, że ta impresa jego jest z porozumieniem się wprzód cesarza tureckiego, którem przyobiecał, że cokolwiek posiądzie, onemu ma podać, zostawszy sam przy części jakiej, a przy tytule królestwa węgierskiego, czego są wielkie znaki. Bo jako nam dał sprawę ten komornik nasz urodzony Obałkowski, i insi oznajmują, że przy nim jest Turków nie mało, którzy na to patrzą, jakie jego są *progressus*,[7] i jeśli przysiędze swej dosyć uczyni, tychże we wszytkich rzeczach *ad consilia sua adhibet etiam secretissima*.[8] Jakież takowe jego przewrotne rady i zamysły nam obiecować mogą bezpieczeństwo? Gdy tak blizko miasta naszego stołecznego pogaństwo nam podsadzi, które czego potęgą nie mogło dostąpić, przez tego człeka chytrą praktykę, bez kosztu i prace chce dokazać. Bo wątpić w tym bynajmniej nie potrzeba, jeżeli się wojewodzie siedmigrodzkiemu powiedzie, że to wszytko co obiecał, ziścić Turkowi bę-

[1] zagrażają niebezpieczeństwa. [2] duchem tureckim. [3] według zamysłu. [4] nie dość pojaśniają. [5] ruchy. [6] w tem sąsiedztwie [7] postępy. [8] używa także do rad swoich najtajemniejszych.

dzie musiał. Zaczem w jakiem niebezpieczeństwie państwa nasze pobliższe Węgier będą, jako otworzone wrota do korony pogaństwu, snadna rzecz do uważenia. Nie przestanie i dalej przez toż *instrumentum*[1] zamysłów swoich wykonywać, i zawsze *animum cupidissimum dominandi*[2] będzie pobudzało, aby przyległe państwa infestował, a samo za nim, to co on obejmie *nullo negotio*[3] posiadać będzie i już tu na żadne łagodne człeka tego obietnice, który się potencyą cesarza tureckiego i chełpi i szczyci, ubezpieczać nie potrzeba. Szczęście bowiem jest kajać się cudzym grzechem i szkodą. *Nostra enim res agitur paries dum proximus ardet.*[4] A już nietylko *proximus*,[5] ale ściana sama tej korony. Bo ten człowiek miastom naszym 13 spiskim, tytułu króla węgierskiego zażywając rozkazuje, aby mu wszytkie dostatki do wojny należące gotowali, i ludzie swoje do taboru jego w porządku wojennem posłali, żywność także wojsku jego przechodzącemu aby sposabiali, to *in ipsis principiis.*[6] A czegoż nam dalej się spodziewać po nim potrzeba, jeżeli mu *ad mentem*[7] jego zamysły padną? Trzeba tu *consilium solidum*,[8] trzeba o tem myślić, żebyśmy *inpromptu*[9] mieli takowe sposoby i środki, któremiby *imminentibus periculis*[10] zabieżeć się mogło. Gdyż a kto nie widzi, że *arte Machiavellica penetralia regni nostri petuntur.*[11] Lepiej *in eam partem peccare*[12] być ostrożnemi, niżeliby jaki *casus improvidus*[13] nas miał, czego Boże obroń, *occupare.*[14] Jakoby tedy do tego przystąpić, co za *media*[15] zażyć, *ut tempestive periculis obviam eatur*;[16] dosięgamy zdania uprz. w. pilnie żądając, żebyś uważywszy u siebie, jako wielkie i jako niebezpieczne ztąd nad królestwem naszem w tak blizkim sąsiedztwie wiszą niebezpieczeństwa, dodał zdrowej i rzetelnej rady swojej, i takie podał sposoby, któremiby zamysłom tego człeka, i chytrym radom pogańskim zabieżeć się mogło. Co wszytko snadniej uprz. w. wyrozumiesz z tego responsu, który nam od wojewody siedmigrodzkiego przyniosł urodzony Obałkowski komornik nasz, którego kopią, także i listu naszego do niego uprz. w. posyłamy. *Patebit clare*[17] uprz. w. *spiritus*[18] tego człowieka na pół, a niemal wszytek pogański, zaczym uważysz u siebie, jaką chytrą praktyką zamysły swoje pogaństwo przez to *subjectum*[19] wykonywać chce, czego od Dniestru dokazać nie mogło, a to krótszą i sposobniej-

[1] narzędzie. [2] umysł najchciwszy panowania. [3] bez żadnej sprawy. [4] O naszą bowiem rzecz chodzi, gdy ściana gore u sąsiada. [5] sąsiednia. [6] w samych początkach. [7] według życzenia. [8] rady zdrowej. [9] w pogotowiu. [10] grożącym niebezpieczeństwom. [11] sztuką macchiawelską wnętrze naszego królestwa zostało zagrożone. [12] w tej mierze zgrzeszyć. [13] wypadek nieprzewidziany. [14] zaskoczyć. [15] środki. [16] aby wcześnie niebezpieczeństwom zabieżyć można. [17] Okaże się jasno. [18] umysł. [19] narzędzie.

szą drogą chcą dopiąć, do czegoby im prędzej i łatwiej przyszło, z jakiem na wszytkę koronę niebezpieczeństwem i ostatnią państw naszych zgubą, snadne *judicium.*[1] Aby tedy tak daleko góry zamysły przewrotne Gabora nie brały, i onym wstręt jakikolwiek w czas był uczyniony, jakimby przyjść do tego sposobem? pilnie uprz. w. u siebie uważysz. Jeżeliby tamtę stronę od pogaństwa uspokoiwszy, kozaki wedle *intentum*[2] rzeczypospolitej w porządek wprawiwszy, nie zeszło się nie tylko województwa krakowskiego, powiatowego żołnierza, ale i co więcej wojska, by i kwarcianego na ukrainie granic węgierskich położyć, aby w tak bliskiem niebezpieczeństwie gotowe i prędkie były *præsidia.*[3] Jezdechmy bowiem nie pomału *solliciti*[4] o bezpieczeństwo tej tam ściany państw naszych, które tak blizko pod miastem naszym stołecznym, gdzie i *sedes* i *insignia regia*[5] są złożone. A widzimy że w takich progresach wojewody siedmigrodzkiego barzo bliskie mogą być *pericula.*[6] Dodasz nam tedy uprz. w. rady swej, jakoby i ostrożność i gotowość *in omnem casum*[7] mogła być sposobna. Uważywszy i to jeśliby się nie zeszło w tył od siedmigrodzkiej ziemie onemu zabieżeć, zwłaszcza jeżeli mu wojska cesarskie odpór jaki dadzą; boby tem nie leda wstręt mógł się szkodliwym jego zamysłom uczynić, nimby się z wojskiem czeskiem złączył, które spólne złączenie nie tylko *legitimum*[8] znosi *imperium*,[9] ale jako to ich *initia*[10] pokazują, *aperte oppugnant, et extirpare nituntur*[11] z serc ludzkich *religionem catholicam*,[12] czego *abominanda vestigia*[13] na tych miejscach, którędy przechodzą, w kościołach, w klasztorach katolickich zostawują, tak to *malum*[14] góra wynosi, że strzeż Boże by i państw naszych zarazić nie chciała, prędkoby ci którzy *in vicinio jura violarunt*,[15] dodali *auxilia.*[16] Wczas tedy trzeba zabiegać, aby *charissima quæque pignora*,[17] w tem królestwie zostały w cale. Jako wiara święta jego, co jest wszytkich królestw *firmissimum propugnaculum.*[18]

Donosimy i to do wiadomości uprz. w., że cesarz jegomć przez grofa Altan wniosł do nas prośbę, abyśmy mu z korony *voluntarium militem*[19] *) wywieść pozwolili, czegośmy i wedle *antiqua* i *nova fœdera*[20] świeżo w Preszburgu potwierdzonych bronić nie mogli; gdyż nie jest to rzecz nowa, w tej rzeczypospolitej są da-

[1] zdanie. [2] zamysłu. [3] załogi. [4] zakłopotani. [5] stolica i klejnoty królewskie. [6] niebezpieczeństwa. [8] na wszelki wypadek. [8] prawowitą. [9] władzę. [10] początki. [11] otwarcie walczą i wyniszczyć usiłują. [12] religię katolicką. [13] obrzydliwe ślady. [14] złe. [15] w sąsiedztwie prawa zgwałcili. [16] pomoc. [17] najdroższe też zakłady. [18] najsilniejszą obronę. [19] dobrowolnego żołnierza. [20] starych i nowych przymierzy.

*) Lisowczyki.

wne i świeże przykłady takowego przyzwania, zwłaszcza gdy to będzie *sine detrimento reipublicæ*,[1] i bez kosztu naszego do tych czeskich i węgierskich mieszanin. A to i bliżsi nas sąsiedzi mogąc być w pokoju, dobrowolnie się przymieszali, toż mają z nami porozumienie, które oni z pogaństwem. Spokojnieć dotąd Szlązacy z nami żyją i dotrzymawają nam tych, które między niemi a nami są postanowienia, (acz i Szląsko, jako od korony odeszło, historya jaśnie świadczy, powinnibyśmy wedle naszej przysięgi *illegitime alienata recuperare*,[2] ale to nie w ręku naszych, zostaje to na zgodzie wszytkich stanów koronnych); jeżeli jednak *progressus*[3] wojewody siedmigrodzkiego takie będą, które sobie tuszą, bez pochyby granic naszych nie zaniechają, i przy potędze, państw naszych sięgać będą. Na co *consilium*[4] jak *vires*[5] potrzeba mieć gotowe. Nie tajno i to uprz. w., że biskupstwo wrocławskie jest nadane i fundowane od królów polskich przodków naszych, zawsze ten kościoł był *sub unione ecclesiæ metropolitanæ Gneznensis*,[6] jakoż się *iniquitate temporum*[7] odstrychnął *ab ista unione*.[8] Odzywali się jednak przodkowie nasi, i my z prawem naszym; odzywali się i arcybiskupi gnieźnieńscy, i synody prowincyalne, o czym pisma i poselstwa po ojcach *extant*;[9] zostaje tedy prawo nasze w cale, zostaje i kościoła naszego gnieznieńskiego, na które nie pomniąc *status Silesiæ*[10] rzucili się na to biskupstwo, którego jest przełożonym i głową arcyxiążę jegomć *Carolus*,[11] dobra kościołowi temu należące żołnierzem heretyckim osadzają, kanoniki i insze duchowieństwo *ad impia juramenta*[12] przymuszają; co że jest *in derogationem*[13] prawa naszego, zdało się nam przez pisanie swe napomnieć, aby tego sobie nie przywłaszczali, co jest *juris alieni*,[14] a jako same osoby, tak dobra biskupstwa tego, żeby w dawnych prerogatywach zostawili. W czym jeżeliby nic z przedsięwzięcia swego nie ustąpili, dodasz nam rady uprz. w. swojej, jako dalej, gdyż idzie o prawo nasze, idzie o fundacyą przodków naszych, postąpić będziem mieli. Na co jako i na wyżej napisane *puncta*[15] od uprz. w. oczekiwając prędkiego a rzetelnego responsu, tymczasem, jako nam możność nasza dopuszcza, obmyślawać będziem państw naszych bezpieczeństwo. Życzymy zatym uprz. w. od pana Boga

---

[1] bez szkody rzeczypospolitej. [2] bezprawnie zabrane odzyskiwać. [3] postępy. [4] rady. [5] siły. [6] w jedności z kościołem metropolitalnym gnieznieńskim. [7] w czasach niepomyślnych. [8] od tej jedności. [9] zostają. [10] stany szląskie. [11] Karol. [12] do niepobożnych przysiąg. [13] z uszczerbkiem. [14] prawa obcego. [15] punkty.

zdrowia dobrego. Dan w Warszawie *die 15 Octobris*[1] roku 1619. Panowania królestw naszych polskich 32, szwedzkich 26.

[Z wypisów St. Przyłęckiego]

29.

List do Mechmetgereja.

Żołkiewski hetmanie koruny oznajmuję prawdziwie przyjacielską życzliwość moją. Stało się już co się stało, król jegomć prześwietny gdyby tak czynił, jako się listy nasze pisały i mychmy wam tak życzyli. Tyś rządzcą i panem, moja rada ta jest, abyście trzymali przyjaźń, jaka przedtem była, co będzie za pomocą Boga, jeno wiedcie do nas zgody, nas słownych znajdziecie, bądźcie bratem naszym a człowieka godnego na te słowa nasze z listem dostatecznym posyłajcie. Bądź dobrze zdrów długo.

Z Baniej. Mechmeth Kierej sułtan. [Autogr. w bibl. Ossol.]

30.

Nadanie starostwa hrubieszowskiego.

Sigismundus Tertius Dei gratia rex Poloniæ, magnus dux Lituaniæ, Russiæ, Prussiæ, Masoviæ, Samogitiæ, Livoniæque etc., nec non eadem gratia designatus rex Sveciæ, magni ducatus Finlandiæ hæres.

Zygmunt III, z łaski bożej król polski, wielki xiążę litewski, ruski, pruski, mazowiecki, żmudzki, inflantski itd.; oraz z tejże łaski bożej naznaczony król Szwecyi, wielkiego xięstwa finlandzkiego dziedzic.

Significamus præsentibus literis nostris, quorum interest universis et singulis, quod cum ad ea merita quæ multa atque præstantissima a generoso Stanislao Żołkiewski, nuper defuncti palatini Russiæ Stanislai Żołkiewski filio, erga rempublicam ac antecessorem nostrum serenissimum quondam regem Stephanum bello ac pace perfecta fuerint, plurima et recenter erga

Oznajmujemy niniejszym naszym listem wszem w obec i każdemu z osobna komu o tem wiedzieć należy, że gdy do tak licznych i nader znakomitych zasług urodzonego Stanisława Żołkiewskiego syna zmarłego nie dawno wojewody ruskiego Stanisława Żołkiewskiego, około rzeczypospolitej i poprzednika naszego śp.

[1] dnia 15 października.

nos accessissent et ejusmodi quidem quæ cum extremo plane vitæ ipsius discrimine conjucta fuerint; non omittendum nobis putavimus quin debita gratitudine ac futuri quoque temporis memoria ea prosequemur. Cum etenim post electionem nostram a factiosis quibusdam serenissimus quoque archidux Austriæ Maximilianus rex dictus esset et regnum cum exercitu instructissimo ingressus primariam regni urbem Cracoviam oppugnaret, defendendo eam pro nobis ac universa republica illustri et magnifico Joanne de Zamoscie supremo regni cancellario et generali exercituum duce, ibi tum temporis quoque Stanislai Żołkiewski præclaram operam extitisse multaque ab eo cum equitum cui præerat turma, egregia edita facinora, multum etiam in rerum omnium administratione ac consiliis summum exercituum ducem adjutum; repulso vero ab obsidione Cracoviæ cum clade sua Maximiliano, cum ille in finibus regni hæreret, reparatisque et auctis copiis nova quædam consilia contra nos atque rempublicam agitaret, misso a nobis contra illum cum exercitu eodem generali exercituum duce Joanne de Zamoscie reque ad conflictum ad opidum Slezie Byczinam deducta, ipsum in prima acie fortissime pugnantem ita rem gessisse ut perrupta cum aliis quibusdam catafracti germanici equitatus firmissima acie, plurimum ad totius rei summam victoriamque consequendam momenti attulerit; ipse vero amissis non paucis fortissimis comilitonibus, ictu sclopeti gravissime vulneratus vix ac nonnisi longa ac difficili admodum curatione extremum

najjaśniejszego króla Stefana, na wojnie i w pokoju położonych przybyły jeszcze świeżo wielorakie około nas zasługi, zwłaszcza takie które z narażeniem się na śmierć oczywistą były połączone; zdało się nam rzeczą słuszną, iżbyśmy je wdzięcznością naszą w poźne nawet czasy pamiętną nagrodzili. Gdy bowiem po dokonanym obiorze naszym, najjaśniejszy arcyxiążę austryacki Maxymilian przez niektórych wichrzycieli obwołan został takoż królem i na czele wyborowego wojska do królestwa wkroczywszy Kraków stolicę królestwa oblęgł, a bronił jej dla nas i dla wszystkiej rzeczypospolitej urodzony Jan z Zamościa wielki kanclerz i hetman koronny, odznaczył się tam natenczas Stanisław Żołkiewski wielą znakomitemi czynami, walcząc na czele hufców którym dowodził; i tak w rostropnym zarządzie całej tej sprawy jako też w radzie był wielką pomocą hetmanowi. Gdy zaś Maxymilian z klęską od Krakowa odparty wieszał się na granicy królestwa a po stratach krzepiąc się i nowemi zaciągami wojsko swoje zwiększając przedsiębrał nowe zamachy przeciw nam i rzeczypospolitej, posłany od nas przeciw niemu pomieniony hetman Jan z Zamościa przywiódł rzeczy do tego że pod miastem szląskiem, Byczyną, bitwę walną mu wydał: tam on w pierwszych hufcach walcząc dokazał tego że wraz z innemi nie-

vitæ periculum evaserit. Quare ob eas res et effusum pro salute patriæ nostraque dignitate sanguinem dignum esse judicamus quem beneficio nostro aliquo ornaremus. Cum mortuus est illustris et magnificus comes a Tęczyn palatinus Cracoviensis, qui præfecturam seu tenutam Hrubieszoviensem in palatinatu Russiæ obtinebat, illi eam ipsam præfecturam seu tenutam conferendam esse duximus, conferimusque literis hisce nostris cum oppido fundisque, prædiis, villis, silvis, pratis, pascuis, piscinis, lacubus, molendinis, omnibusque ad ea attinentiis et pertinentiis nullis penitus exceptis, cum fructibus ac emolumentis quæ nunc sunt, et in posterum parari poterunt, ad vitæ ipsius extrema tempora possidendam.

Quoniam vero in ea ipsa tenuta certa pecuniæ summa ad rationem quingentorum millium florenorum a serenissimo quondam rege Sigismundo Augusto avunculo nostro acceptarum, inscripta habetur, facimus illi potestatem redimendi ejus tenutæ hac ipsa summa, quæ legitime in ea inscripta fuerat, a suc-

któremi chorągwiami przełamał najdzielniejsze hufce pancerne niemieckie, i najwięcej przyczynił się do świetnego zwycięstwa; sam wszelakoż nie mało towarzyszów utraciwszy raniony był bardzo niebezpiecznie strzałem z muszkietu tak, że ledwie tylko po długiem i nader ciężkiem leczeniu nadzieję życia odzyskał. Z tych tedy powodów, i z powodu rozlania krwi za całość ojczyzny i dostojność naszą uznaliśmy za rzecz słuszną obdarzyć go z naszej strony jakowem dobrodziejstwem. A że zmarł urodzony hrabia z Tęczyna wojewoda krakowski, który miał starostwo czyli dzierżawę hrubieszowską w województwie ruskiem, postanowiliśmy jemu nadać to starostwo czyli tę dzierżawę; tym tedy naszym listem, nadajemy mu ją z miastem i gruntami, folwarkami, wsiami, lasami, łąkami, pastwiskami, stawami, jeziorami, młynami i wszystkiemi przyległościami i przynależytościami nic zgoła nie wyjmując; z pożytkami i dochodami które są teraz i na przyszłość wydobyte być mogą, aby przez cały ciąg żywota swojego miał je w swem posiadaniu.

Ponieważ zaś na dzierżawie tej cięży pewien zastaw mianowicie 500000 złotych od śp. najjaśniejszego króla Zygmunta Augusta, wuja naszego wzięty i na dobrach tych zapisany, pozwalamy mu przeto wykupić dzierżawę tę za kwotę taką jaka prawomo-

cessoribus superius vocitati palatini Cracoviensis vel quorum intererit; in qua quidem summa a se numeranda tenebit et possidebit eam tenutam cum omnibus uti datum est superius illius attinentiis et fructibus, nihilque nobis aut thesauro nostro solvere aut numerare ex ea tenebitur nisi cum redempta sorte per nos fuerit ad ea pecunia nostra...) *quod ex constitutione de ejusmodi summis sancita præscriptum est, facere nobis licebit, tum demum et nobis juxta publicas constitutiones de proventibus ejus tenutæ respondere et quartam reipublicæ solvere tenebitur. Promittimus autem verbo nostro regio, quoad ille vixerit, eum nos a possessione et usu ejus tenutæ ullam ob causam, necessitatemve aut nostram aut publicam non esse unquam amoturos nec cuiquam amovendi potestatem facturos, salvis tamen juribus nostris regiis. In quorum omnium fidem præsentia manu nostra subscripta sigillo regni nostri communiri mandavimus. Datum Lublini die tertia mensis Novembris, anno domini millesimo quingentesimo octuagesimo octavo, regni vero nostri anno primo. Sigismundus rex. Petrus Tylicki Secret.*

*) Wyraz nieczytelny: *pp'a*.

cnie na niej jest zapisana, od potomków pomienionego wojewody krakowskiego lub tych którzy prawo do tego mieć będą. W której to sumie przez siebie wyliczyć się mającej będzie dzierżał i posiadał owo starostwo ze wszystkiemi wyż wzmiankowanemi przynależnościami i pożytkami, nic nam ani skarbowi naszemu nie płacąc i nie wyliczając z tej dzierżawy; tylko wtedy gdy my ów zastaw pieniądzmi naszemi spłacimy, obowiązany on będzie do tego co konstytucya o sumach takowych przepisuje; w takim dopiero razie stosownie do uchwał publicznych winien będzie zdawać nam liczbę z tej dzierżawy i płacić kwartę rzeczypospolitej. Przyrzekamy zaś słowem naszem królewskiem, że przez ciąg jego życia nie usuniemy go od posiadania i użytkowania tej dzierżawy a to dla żadnej przyczyny lub potrzeby tak publicznej jako prywatnej; mianowicie że go ani usuniemy sami, ani nikomu do usunienia go władzy nie damy, bez naruszenia wszakże praw naszych królewskich. W dowód tego wszystkiego niniejszy list ręką naszą podpisany koronną naszą pieczęcią ztwierdzić rozkazaliśmy. Działo się Lublinie dnia 3 miesiąca listopada roku pańskiego 1588, pierwszego zaś roku naszego panowania. Zygmunt król. Piotr Tylicki sekr.

[Akt. bern. x. 384. str. 2752.]

31.

Sigismundus tertius, Dei gratia rex Poloniæ, magnus dux Lituaniæ, Russiæ, Prussiæ, Mazoviæ, Samogitiæ, Livoniæque, nec non Suecorum, Gottorum, Vandalorumque hæreditarius Rex.

Significamus præsentibus literis nostris, quorum interest universis et singulis, concessisse et permisisse nos consentireque et permittere præsentibus literis nostris magnifico Stanislao Żołkiewski palatino Kijoviæ, et exerciluum campestrium generali præfecto, ut possit et valeat de omni et integro jure suo, quod illi super advocatiam antiquitus dictam Kuice) *ad oppidum nostrum Rohatin jacentem competit, nobili Alberto Sieprawski et Zuzannæ Pieczowska conjugi ejus cedere, illudque in personam illorum transfundere et transferre, quæ quidem cessio jurisque transfusio postquam coram actis quibuscunque authenticis regni facta et suum effectum sortita fuerit, nobis rata et grata erit, uti ea quæ cum consensu nostro peragetur. Vigore cujus cessionis et præsentis consensus nostri præfati Albertus Sieprawski et Zuzanna Pieczowska prædictam advocatiam ad præfatum oppidum Rohatyn sitam, cum omnibus ejusdem attinentiis generaliter universis et singulis ad eandem advocatiam ex antiquo spectantibus, nullis prorsus exceptis pro nobisve aut quopiam alio reservatis, sed omnibus in genere et singulis in specie comprehensis, tene-*

*) nazwa nieczytelna prawie w rękopismie.

Zygmunt III z bożej łaski król polski, wielki xiąże litewski, ruski, pruski, mazowiecki, żmudzki, inflancki, a Szwedów, Gotów i Wandalów dziedziczny król.

Wiadomo czynimy niniejszym listem naszym wszem w obec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy, iżeśmy ustąpili i pozwolili, ustępujemy i pozwalamy niniejszym listem naszym wielmożnemu Stanisławowi Żołkiewskiemu, wojewodzie kijowskiemu i hetmanowi polnemu koronnemu, aby mógł i był mocen wszystkiego i całego prawa swego, jakie ma na wójtostwo zdawna nazwane Kuice do miasta naszego Rohatyna przyległe, szlachetnemu Wojciechowi Sieprawskiemu i Zuzannie Pieczowskiej małżonce jego, ustąpić i takowe na osobę ich przelać i przenieść, które to ustępstwo i prawa przelanie jak tylko do aktów którychkolwiek wiarogodnych koronnych wniesione będzie i moc swoją otrzyma, będzie u nas ważne i wdzięczne, jako takie, które się z wolą naszą dziać będzie. Na mocy któregoto ustępstwa i niniejszego pozwolenia naszego, pomienieni Wojciech Sieprawski i Zuzanna Pieczowska rzeczone wójtostwo pod pomienionem miastem Rohatynem położone, ze wszystkiemi onego przyległościami w ogólności wszelakiemi i

bunt, habebunt, possidebunt, pacificeque et quiete ad extrema vitæ suæ tempora utifruentur, promittimusque verbo nostro regio pro nobis et serenissimis successoribus nostris regibus Poloniæ, quod durante vita prædictorum conjugum non esse nos eosdem neque serenissimos successores nostros a possessione et usu advitali prædictæ advocatiæ amoturos, alienaturos aut inde redempturos, sed semper ipsis salvum et illæsum jus advitalitium conservaturos. Post mortem vero eorundem....) non prius successores ipsorum de eadem advocatia inscripta vel ex taxatione commissariorum illis legitime proveniens integre persoluta et numerata fuerit, juribus nostris regalibus reipublicæ et ecclesiæ catholicæ salvis ibidem manentibus. In cujus rei fidem præsentes literas manu nostra subscriptas sigillo regni consignari jussimus. Datum Cracoviae die decima mensis Junii anno domini millesimo sexcentesimo octavo, regnorum nostrorum Poloniæ anno vigesimo primo, Sveciæ vero decimo quinto. Sigismundus rex. Jacobus Żadzik.*

szczególnemi, do tegoż wójtostwa zdawna należącemi, żadnego zgoła nie wyjmując dla nas albo dla kogokolwiek innego zachowując; lecz wszystkie w ogóle i w szczególe zawarłszy, będą dzierżeć, mieć, posiadać spokojnie, i takowych swobodnie do ostatnich dni żywota swego używać będą. Przyrzekamy także słowem naszem królewskiem za nas, i za najjaśniejszych następców naszych królów polskich, że za żywota pomienionych małżonków, ani my, ani najjaśniejsi następcy nasi, od posiadania i dożywocia z wspomnionego wójtostwa ich nie oddalimy, nie odsuniemy, ani ztamtąd nie odkupimy; ale zawsze całe i nienaruszone prawo dożywotne zachowamy. Po śmierci zaś tychże... nie pierwej następców ich z tegoż wójtostwa usunąć przyrzekamy, aż suma zapisana lub z oszacowania komisarzy im prawnie przypadająca, w całości im wypłacona i odliczona nie będzie; z zastrzeżeniem jednak tamże całości praw naszych królewskich, rzeczypospolitej i kościoła katolickiego. W dowód czego niniejszy ręką naszą podpisany list pieczęcią koronną zatwierdzić kazaliśmy. Dano w Krakowie dnia 10 miesiąca czerwca, roku pańskiego 1608, królestw naszych polskiego roku 21, szwedzkiego zaś 15. Zygmunt król. Jakób Żadzik.

*) Tu kilka słów w rękopismie opuszczono.

[Akt. bern. x. 384. str. 2752.]

32.

List

hospodara mułtańskiego do pana kanclerza koronnego, dnia 28 sierpnia 1618.

Illustrissime domine et amice honorandissime!

Cum adjutorio divino, Dei videlicet ter optimi maximi, nos quoque limites et oras hujus regni nostri Valachiæ Transalpinae attingendo omnes proceres et magnates, barones, ac universa nobilitas, supremi et infimi, cum omnibus hujus regni nostri viribus militaribus, tam equitibus, quam peditibus votis compositis, psallis et musicis, in obviationem nostram, pro salutatione domini sui, omnino in Chotim, quam vicinitatem Danubii egrediendo, simul et omnes cum maximo amore et fervore cordis congratulati sunt, et expectarunt prosperum nostrum adventum, ex animo cordis verum affectum, pro quo nos etiam lætati sumus; exinde profecti sedem nostram principalem, aulam videlicet in Targowista existentem ingressi sumus die 24 hujus mensis præsentis Augusti ad gubernationem prædicti regni nostri Transalpinae. Primum summas agimus gratias creatori omnium, quod his donis nos exornaverit et decoraverit. Secundario, cum tota anima et sincero cordis affectu illustrissimæ dominationi vestræ, quia omne exordium bonum, omnisque processus et exitus bonus in nostri emolumentum est et fuit ab illustrissima dominatione vestra. Deinceps quoque spes nostra quoque existit in Deo omnipo-

Wielmożny panie i najczcigodniejszy przyjacielu!

Z pomocą bożą, Boga najdobrotliwszego i wszechmocnego skoro do granic i ziem tego królestwa naszego Wołoszczyzny zagórskiej przybyliśmy, wszyscy dostojni i możni baronowie i wszystka szlachta od najznakomitszej aż do najniższej ze wszystkiemi tego naszego królestwa siłami wojskowemi tak jezdnemi jako i pieszemi, po złożeniu modłów wyszła ze spiewami i muzyką na nasze spotkanie i powitanie nas jako pana swojego, do Chocimia i na brzegi Dunaju. Wszyscy nam tedy z najżywszem uczuciem i serdecznością składali swoje życzenia, wynurzając najwyższą radość z powodu naszego przybycia, co też i nas radością napełniło. Ztamtąd wyruszywszy, do naszego siedliska, mianowicie do dworu w Targoweszti, przybyliśmy dnia 24 tego miesiąca sierpnia, dla zawiadowania pomienionem naszem królestwem Wołoszczyzną zagórską. Składamy najpierw dzięki najwyższe stwórcy wszech rzeczy, że nas taką łaską swą zaszczycić i ozdobić raczył, powtóre z całej duszy i serca najszczerszego dziękujemy wmci panu łaskawemu; albowiem tak wszelki dobry po-

tenti, demum in illustrissima dominatione vestra, desideramus, rogamus, optamusque, illustrem dominationem vestram prout hactenus nos, et fratres nostri, non fuimus derelicti et obliti ab illustrissima dominatione vestra, deinceps quoque similiter non simus rejecti a facie illustrissimæ dominationis vestræ, quin potius sub protectione, tutela, amicitia, et sub levamine illustrissimæ dominationis vestræ simus cooperti. Nos etiam exoptamus a Deo, ut largiatur nobis potestatem, ut possimus inservire illustrissimæ dominationi vestræ secundum votum. Post hæc, cum in sedem nostram principalem attigissemus, noluimus prætermittere, ut votum non faceremus. Ideoque ablegavimus hunc nostrum legatum, generosum Musat Portelnikuł, baronem nostrum, primum ut reviset et percunctetur de bona sanitate illustrissimæ dominationis vestræ, exinde quod notum faciat de his, de quibus paulo inferius illustrissimæ dominationi vestræ scribimus. Ad extremum in his partibus loci, ita fertur et intelligitur, quod illustrissima dominatio vestra cum exercitibus coronæ sacræ regiæ majestatis egressus fuisset ad finitimas partes regni, imo etiam rumoris est, quod illustrissima dominatio vestra habeat animum vivendi supra regnum Moldaviæ, et supra partes finitimas et oras Turcarum, de quo etiam Skinderius bassa scripsit nobis in præsenti ex Killia, in quo videlicet loco fuit. Nos quantum possumus agnoscere scribimus et rogamus illustrissimam dominationem vestram quod si res ita

czątek jako i postęp dalszy i koniec dla nas pomyślny jest i był dziełem waszej miłości. Pokładamy i teraz nadzieje nasze najpierw w Bogu wszechmogącym, a potym w wmci mciwym panu, żądając, prosząc i życząc, abyś wmć łaskawy panie, jak dotąd nie zapominał i nie opuszczał nas i braci naszych, tak też i nadal nie raczył nas odrzucać od oblicza swego, ale owszem zaszczycał nas obroną, opieką i przyjaźnią swoją, iżbyśmy pod jego ochroną ulgi doznawali. Zanosim też modły do Boga, aby nam użyczył mocy, iżbyśmy mogli wmci wielmożnemu panu nieść nasze usługi według pańskiego życzenia. Gdyśmy więc na stolicy naszej usiedli, nie mogliśmy przewieść na sobie, iżbyśmy mu podziękowania naszego nie złożyli. Dlatego wysłaliśmy tego naszego posła, urodzonego Musat Portelnikuła, barona naszego, aby najpierw dowiedział się dokładnie o zdrowiu wmć wielmożnego pana, a potem aby go uwiadomił o tem, co zaraz tu niżej wielmożnemu panu piszemy. Powszechnie w tych tu stronach rozpowiadają i tak rozumieją, że wmć wielmożny pan z wojskiem koronnem jego król. mci w kraje sąsiednie królestwa się wyprawiłeś; ba nawet słychać że wmć wielmożny pan ma zamiar pozostać w królestwie mołdawskiem i stronach z państwem tureckiem sąsiednich, o czem pisał nam także i Skinderbasza teraz z Kilii, gdzie

se habuerit, melius et utilius foret, quod illustrissima dominatio vestra prout hactenus cum sapientia et consilio suo perutili, nostras partes cum bona pace et tranquillitate conservavit, deinceps quoque totis viribus incumbat et fatigetur in illo, ut pacem faciat. Scimus et intelleximus, quod illi prædones Tartari, maximum damnum intulerunt in regno coronæ sacræ regiæ majestatis; attamen semper melius est, quando potest cum pace deprimi res, quam cum prælio et dissidio. Nos pro hac re habemus instructionem etiam ab invictissimo imperatore, et ab omnibus his consiliariis veziris, quod nosmet ipsos interponendo inserviamus, tum invictissimo Turcarum imperatori, cum etiam coronæ sacræ regiæ majestati, in id, quod res poterat venire ad pacem, et ad concordiam bonam, sicuti etiam fuit in primis temporibus. De qua re exoptamus ab illustrissima dominatione vestra, quod si quod fuerit desiderii illustrissimæ dominationis vestræ et quam habeat instructianem significet nobis, et rescribat. Quare? quia habemus spem in Deo optimo maximo quidquid scripserimus ad fulgidissimam invictissimi Turcarum imperatoris Portam, exaudietur. Nos sumus parati cum omnibus expensis nostris et cum legionibus præcipuis, ut possimus inservire invictissimo Turcarum imperatori simul etiam coronæ sacræ regiæ majestatis, quod poterat venire res ad pacem, ad concordiam, et tranquillitatem bonam, quam quod fiat cum prælio et dissidio, hæ duæ miserrimæ provinciæ et christianæ re-

właśnie był. My o ile rzecz tę pojmujem, piszemy do wmć mciwego pana, i błagamy go, że jeśli tak jest, tedy byłoby lepiej i korzystniej, abyś wmć wielmożny pan jak dotąd mądrością swoją i radą zbawienną zachowywał w pokoju i bezpieczeństwie nasz kraj, tak też abyś włożył w to wszelkie swoje siły, i przemyśliwał nad tem, jakby pokój osiągnąć. Wiemy i pojmujemy to, że owi łotrowie, Tatarzy, ogromne szkody w krajach koronnych jego król. mci wyrządzili; ależ zawsze będzie lepiej, jeśli rzecz ta da się załatwić spokojem, niźli wojną i zatargami. My w tej mierze mamy takoż polecenie od niezwyciężonego cesarza i od wszystkich jego doradców wezyrów, abyśmy osobą swoją pośredniczą, usługiwali w tem tak niezwyciężonemu cesarzowi tureckiemu jako też jego król. mci królowi polskiemu, iżby przyjść mogło do pokoju i dobrego porozumienia, jak to i za dawnych czasów bywało. Żądamy tedy od wmć mciwego pana, abyś jeśli jakie masz w tej mierze życzenia i polecenia, raczył nam objawić w swem pismie. Dlaczego zaś żądamy tego? oto dlatego, że mamy nadzieję w Bogu dobrym i wszechmogącym, iż cokolwiek napiszem do najpotężniejszego, niezwyciężonego cesarza tureckiego, będzie wysłuchane. My gotowi jesteśmy według możności naszej z wyborem wojska naszego i o swym koszcie służyć niezwyciężo-

giones, penitus in nihilum redigentur. secundario etiam rogamus illustrissimam dominationem vestram, ut sicuti hactenus illustrissima dominatio vestra cum bona pace et concordia optima, conservavit omnes res ad utrasque partes, fere etiam illustrissima dominatio vestra, pro quo facto nomen illustrissimæ dominationis vestræ tam in universa christianitate, quam etiam inter paganos pro factione pacis sanctum et laudabile est et erit. Datum in oppido Targovista.

nemu cesarzowi tureckiemu, równie jak jego król. mci królowi polskiemu, kierując raczej rzeczy do pokoju, do zgody, do bezpieczeństwa wzajemnego, niż aby się miały te dwie ubogie prowincye i kraje chrześciańskie wojnami i niezgodami w niwecz obrócić. Powtóre prosimy też wmć wielmożnego pana, abyś wielmożny pan, jak dotąd w pokoju i zgodzie najlepszej obu państw sprawy tutejsze załatwiałeś, tak też i nadal załatwiać je raczył, za któryto czyn imię wmci mciwego pana jako sprawcy pokoju tak w chrześciaństwie całem, jako też między poganami, świętem i wielbionem jest i będzie. Dan w mieście Targowiszte.

Illustrissimæ dominationis vestræ amicus ad serviendum paratus. Gabriel Mogiła wojwoda ac perpetuus hæres regni Valachiæ Transalpinæ.

Wielmożnego jegomć pana przyjaciel zawsze służyć gotowy. Gabryel Mogiła wojewoda i dziedzic królestwa Wołoszczyzny zagórskiej.

[Rękop. imp. publ. bibl. Petersb.]

33.

MOWA

do jegomci pana Żołkiewskiego, hetmana polnego koronnego, od króla jegomci na sejmie, kiedy Szujskich carów moskiewskich oddawał po wzięciu Smoleńska.

Ceremonia ta, miłościwy panie hetmanie, jeśli kiedy w Polsce na tym placu bywała, rzecz sama i powaga jej pokazuje: bywało za przodków jego król. mci, siła tryumfów, bywało za pradziadów naszych siła zwycięstw, patrzaliśmy nieraz na rozmaitych narodów chorągwie pod nogami jego król. mci, patrzaliśmy na całe wojsko tatarskie całkiem też w hordę powracane. Patrzaliśmy na tureckie zawoje, męstwu się polskiemu dziwujące. Patrzaliśmy nawet na wielkich potentatów krewne, nie tylko wojski jego król. mci gro-

mione, ale i do więzienia przez hetmany polskie brane. Patrzać raczył nie po jeden raz jego król. mć na męstwo polskie, na sprawę hetmańską, na szczęście swe od pana Boga dane. Dziś kiedy się spodziewać wielcy królowie nie mogli, i radzić potężni wojownicy nie śmieli, i doczekać życzliwi senatorowie nie tuszyli sobie, odwaga jego król. mci, miłość wmci mciwego pana, ręka polska zrobiła, a odwaga serdeczna, a dzielność ustawiczna, a ręka niespracowana wojska hospodara moskiewskiego na pował pogromów hetmana jego w łyka wziąć. Jeszcze to męstwu polskiemu nie nowina, jeszcze to antecesorowie wmć mciwym panom swym, jeszcze to przodkowie nasi, nam nie po jeden raz sprawowali, oddał sprawny, mężny Konstanty z Ostroga z czułym Smerczeńskim oną bitwę u Orszy (że wyżej nie wspomionę) dziadom jego król. mci z ośmdziesiąt tysięcy Moskwy, tryumf oddał, położywszy trupa trzydzieści i trzy tysiące, przywodząc i w bojarach dumnych, więcej niż cztery tysiące więźniów; ale hospodara moskiewskiego tu stawić, gubernatora ziemie wszytkiej przyprowadzić, głowę i rząd państwa tego panu swemu i ojczyznie oddawać, to dopiero dziwy, nowina, dopiero doskonały rozum hetmański, męstwo rycerstwa, szczęście jego król. mci. By dziś przeważny Kazimierz trzeci żył, by był znał nad sobą takie błogosławieństwo boże, takim hetmanem, takim rycerstwem, nie *quietis consiliis*,[1] jako na onczas, ale marsowym dziełem rzecz by był kończyć z Iwanem radził. Staczali bitwy przodkowie królów panów naszych z tym narodem, ale abo u rubieża, abo nie daleko za dawne zaszedszy a zdradą odjęte granice, najdalej za pamięci naszej kopyto konia polskiego zaszło, gdy pod Starzycę szło. Dziś stolica w ręku i w szerz państwa nie jest ten kąt, gdzieby rycerstwo polskie i wielk. xięstwa litew. żołnierz konia swego w obfitości moskiewskiej nie ważył i gdzieby ręki swej dziedzicznego nieprzyjaciela we krwi nie dusił. Zgoła i gubernator, i państwo, i pan, i stolica, i hetman, i żołnierz, i wszytko oraz u króla polskiego w ręku. Zgoła w tej świętej sprawie, niechaj na którą stronę kto chce kinie oko, obaczy że w niej *Jovis omnia plena*,[2] pełno łaski bożej, nad panem naszym, pełno szczęścia jego król. mci nad nami, Bóg serce jego król. mci rządził i prowadził, Bóg dzielność wmci wiódł i sprawował, Bóg ręce wmci *ad prælia*,[3] a palce rycerstwa dysponował *ad bellum*,[4] Bogu tedy pierwszą ztąd chwałę, pierwszą podziękę, pierwszą

[1] radą spokojną. [2] Jowisz wszystko zapełnia. [3] do bitwy. [4] do wojny.

jego król. mć oddawać raczy ofiarę, który podał pod nogi jego król. mci nieprzyjaciela, podał do spraw wojennych rządnego wodza, a do przeważnych bitew mężne narody. Wmci zaś dzielność, praca, staranie, męstwo jest tak jego król. mci przyjemne, że przy tak wielkiej rzeczypospolitej koronie wdzięcznie przyjmować raczy, i z całą wdzięcznością królewską za odważnie podjęte dziękuje trudy, sama sława imię wmci *in longam*[1] rozniesie *posteritatem*[2], boś to sprawił, co *et præter vires et omnem*[3] było *expectationem*[4], ale i osobę wmci jego król. mć dalszemi nie zaniecha, czegoś iście godzien, ozdabiać honorami, aby ztąd przykład był wdzięczności pańskiej na potrzebnym urzędniku, i okazya emulacyej rosła, ochotnego w tych zacnych narodach hetmana, bo tu rzec możem nie tylko *voluisse*[5] ale i *perfecisse sat est*[6]. Wmć nie ustawaj i dostojeństwa pańskiego i polskie rozszerzać imię. Co się dotyczy tych ludzi, które wmć jego król. mci prezentować raczysz, mogą się w tej swej mizeryej i w takim skaraniu bożym tym cieszyć, że się nie w rękę okrutnika, ale pobożnego i chrześciańskiego pana dostali. Nie może jego król. mć natury swej, który *in clementia et benignitate*[7] wzrósł, odmienić. Zalecenie zasię ludzi rycerskich i tak doskonale rzeczypospolitej zasłużonych mile jego król. mć przyjmować raczy, a jako rad patrzył na dzieła męstwa ich, tak z ochotą za podanemi okazyami nagradzać wszytkie ich trudy chce i będzie. Rzeczpospolita zasię niechaj się z panem swym cieszy, onej te tryumfy służą; bo że jego król. mć *in sinum*[8] jej kładzie, oto się pokazało i rzeczą samą, że nic swego nie szukał, sławę swą spólną z wmcią, dobre swe spólne z ojczyzną naszą mieć zawsze chciał, wdzięczności od wiernych poddanych swych, tej się spodziewa zawsze, tej pragnie, tej czeka, i ztąd największą pozna, kiedy w tej mierze, sobie sami sławy swej i dostojeństwa nie odbieżycie, jego ten znak w dzięku daje. Oto stoją i upornego Smoleńska wojewodowie, znak persewerancyej i dzieła własnego jego król. mci, niepodobne one ludzkim mniemaniem do dobycia mury w ręku są jego król. mci, cierpliwe oblężenie, cierpliwość przemogła królewska; własność wielkiego xięstwa litewskiego w dziedzictwo spólnej rzeczypospolitej przywrócona. Wypełnić raczył jego krol. mć pan nasz przysięgę swoję: wetował nieszczęścia dziada swego; wrócił państwom trzeci a szczęśliwy Zygmunt, co pierwszy

[1] do poźnej. [2] potomśości. [3] i nad siły i nad wszelkie. [4] oczekiwanie. [5] chęci. [6] czyny są dostateczne. [7] w łaskawości i dobroci. [8] w łono.

upuścił, wrócił męstwem, wrócił dzielnością, wrócił mocą i siłą, to co zdradą odeszło było, wrócił daleko potężniej zmocnioną fortecę, niźli ją był od nas nieprzyjaciel wziął. Zatrzymać tylko potrzeba, bo *non minor virtus quærere, quam parta tueri*[1]. Ratunku tej sprawie potrzeba *nacta fundamenta, erecti parietes*[2], dachem nakryć tak wysoką fabrykę przystoi, kosztowne budowanie kosztownego pobicia potrzebuje. Wielkich pożytków wielkiemi sumptami dochodzą. Wmciom tedy to należyć będzie, abyście niedali budynkowi sławy swej od jakiej uchowaj Boże niezgody, jako *a quibusdam injuriis cœli*[3] upadać, i tak pięknej króla i p. naszego robocie wszystkiemu światu sławnej niszczyć, i jeślić jego król. mć na to nie tylko dostatki ale i zdrowie swe pańskie, jeśli sławy wmć niechce opuszczać, dla Boga jakim sumnieniem, jakimby baczeniem, kto i tak ochotnego króla i tak wielką opuścić chciał sprawę, i lubo jego król. mć pewien tego być raczy, że wmć i myślicie, i radzicie i czynicie o ojczyznie, obawia się jednak aby jaką prokrastynacyą rzeczy tych czas sam nie odbiegł, a czas niepowetowany. Bo *post hac occasio calva*[4]. Uprzątać tedy rzeczy te potrzeba, które czas naprawić może, a zawierać i stanowić te, któreby tej sprawie na które i szerokie państwa i wszystko chrześciaństwo patrzą, potrzebny i pożądany uczynić mogli koniec.

[Rękop. Oss. nr. 207, str. 47.]

34.

WITANIE

p. hetmana Żołkiewskiego od p. kanclerza zajachawszy mu drogę, gdy do króla jegomci jachał pod czas tych buntów konfederackich przeciw jego król. mci.

Życzliwość i ochota nasza do posług wmci pana radaby była dalej powinność swoję oddała mu, ale trudności nasze przyczyną, że się dalej zajachać nie mogło; takiem się jednak sercem zajachało, że się wszyscy wobec cieszym zdrowiem wmci i tym, który potykamy, szczęśliwym przyjazdem; *gratulamur*[5] i ojczyznie i panu, że ma w tak ciężkim Rzpltej razie takiego urzędnika i takiego senatora, który może i ojczyznie usłużyć i dostojeństwa a przy nim pokoju pospolitego dźwignąć. Takichci filarów do ta-

[1] nie mniejsza cnota nabywać, niźli utrzymać nabyte. [2] rzucone podwaliny, wzniesione ściany. [3] niełaską niebios. [4] potem nie nawinie się już sposobność. [5] winszujemy.

kich razów potrzeba. Zatem się dziś do pana garną *perpetuum nomen*[1] stany zacnego domu wmci, ale i mężna sława narodu ztąd za ciężkie złe od Polaków Polak od Polski zniesie. Niech kto chce konjekturuje i *suspitiones*[2] wiedzie, do pobożnego pana szczery hetman, dla dobrego Rzpltej niemoże jeno dobrą intencyą jachać, i ztąd pewnie i my niczego inszego spodziewać się możemy tylko wesołego po tych chmurach czasu, którego i życzymy sobie. Nasza przytym powolność a moja, o której osobliwie rzec mogę, taka jest, że jako radzi na dobre zdrowie wmci patrzamy, tak go i życzymy w długi wiek wmci. [Rękop. Oss. nr. 207, str. 72.]

35.

Założenie Żołkwi.

Sigismundus Tertius Dei gratia rex Poloniæ, magnus dux Lithvaniæ, Russiæ, Prussiæ, Masoviæ, Samogitiæ, Livoniæ; nec non Suecorum, Gothorum, Vandalorumque hæreditarius rex.

Significamus præsentibus literis nostris quorum interest, universis et singulis, cum plurimum intersit, et ad ornamentum, et ad præsidium, atque in commune ad publicam omnium utilitatem, provincias, quæ imperio nostro continentur, urbibus et oppidis esse quam maxime frequentes, ut aliorum ea in re studia haud gravate gratia nostra regia prosequi solemus, ita meritissimo jure libenter etiam postulationi annuentes magnifici Stanislai Żołkiewski castellani Leopoliensis, campiductoris exercitus et præfecti Hrubieszoviensis, Kałusiensis et Rohatynensis jus et facultatem ei concessimus, ex gentilitio familiæ condendi et constituendi, in Russia de eodem

Zygmunt III. z bożej łaski król polski, wielki xiążę litewski, ruski, pruski, żmudzki, inflantski; tudzież Szwedów, Gotów i Wandalów dziedziczny król.

Wszem w obec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy oznajmujemy listem naszym niniejszym, że gdy bardzo wiele na tem zależy, tak dla ozdoby jako i obrony i w ogólności dla dobra pospolitego, aby ziemie pod naszem panowaniem zostające jak najwięcej miały grodów i miast, dla tego jak zwykliśmy bez trudności zaszczycać łaską naszą usiłowania innych w tej mierze, tak też według wszelkiej słuszności przychylamy się chętnie do prośby urodzonego Stanisława Żołkiewskiego kasztelana lwowskiego, hetmana polnego, starosty hrubieszowskiego,

[1] imię nieśmiertelne [2] podejrzenia.

familiæ suæ nomine oppidi Żołkiew nuncupandi, quod et ea sit provinciæ Russiæ ratio cum hoste barbaro obnoxia maxime pateat, ut in ea etiam maxime ejusmodi conatus foveri et adjuvari opere pretium sit, tum quod pro singularibus in nos et Rempublicam meritis præfati mgfici Stanislai Żołkiewski castel. Leop. campid. exerc. et præf. Hrub. Kałus. ac Rohatyn. nihil sit, et ad decus tam amplum et ad utilitatem tam insignem, quod non ejus causa libentissime velle debeamus; nam ut superiora prætereamus sub rege divæ memoriæ Stephano prædecessore nostro, ad simulta et præclara statim prima ipsa initia dominationis nostræ, dum et prudentissimi ducis et fortissimi militis munia obiit, extremo aditu nulla prope alternante ad requiem vice, in continua statione constituti, ad omnium hostium motus ejus semper fuit non postrema cura et longe præcipuus labor, sive dum seditiosi efferatæ multitudinis limitanæ duces coercentur, sive dum barbari hostes reprimuntur, et victricia nominis Poloni annalia (?) Danubium usque et Euxinum pontum promoventur, atque ut paucis multa amplectamur, nullum adhuc fuit Reipublicæ tempus, sub felicibus regiminis nostri auspiciis, quod non ejus quoque inprimis virtute, industria, labore regeretur, itaque ut in omni alio genere, cum ita res perferet, voluntatis nostræ propensionem testari parati sumus, ita et hac in re perpetuum benevolentiæ nostræ erga eum argumentum exstare cupientes, quod benevertatur novum hoc oppidum Żołkiew

kałuskiego i rohatyńskiego, dając mu prawo i moc, w dobrach swoich ojczystych na Rusi, założenia i urządzenia miasta, i nazwania go, od ojczystego miana swego, Żołkwią; zwłaszcza że i położenie Rusi jest takie, iż najbardziej narażona jest na nieprzyjacielskie napady, ztąd też trzeba w niej usiłowaniom podobnym nieść jak najwięcej zachęty i wsparcia, i że pomieniony urodzony Stanisław Żołkiewski, kasztelan lwowski, hetman polny, hrubieszowski, kałuski i rohatyński starosta położył tak znakomite względem nas i rzeczypospolitej zasługi, iż niemasz ani zaszczytu tak wielkiego ani tak ogromnego pożytku, którymbyśmy go z największą ochotą obdarzyć nie pragnęli. Albowiem, jeśli już pominiemy dawniejsze jego za poprzednika naszego, śp. Stefana, położone zasługi, tedy zaraz w początku samym naszego panowania odznaczył on się licznemi i świetnemi czynami, pełniąc zarazem obowiązki i wodza najroztropniejszego i najwaleczniejszego żołnierza. Naostatek bez żadnej prawie zmiany i wypoczynku, straż granic rzeczypospolitej powierzoną sobie mając, dawał czujną baczność na wszelkie ruchy nieprzyjacielskie, wkładając w to starania niepospolite, i szczególniejszą pracę sobie zadając bądź w poskramianiu buntowniczych dowódców rozhukanej ukraińskiej tłuszczy, bądź w odpieraniu na-

nuncupandum, uti a nobis postulatum est, pro oppido haberi, censeri, reputari volumus, eique jus theutonicum, quod Magdeburgense dicitur, impertimur, ut ad ejus normam in hoc oppido, uti in aliis regni nostri oppidis usurpari videmus, gubernatio civilis instituatur, et justitia exerceatur quarum quidem rerum administratio ad advocatos, proconsules, consules, scabinos et alios officialios pertinebit, qui a mgfico Stanislao Żołkiewski cast. Leop. camp. exer. et præf. Hrub. Kal. et Rohat. aut ejus successoribus designabuntur. Cives autem, qui in eo oppido fortunarum suarum domicilia constituent, in omnibus causis, negotiis et rationibus, tam publicis quam privatis, non alio quam jure Magdeburgensi utentur et nonnisi ex ejus praescripto et consuetudine aliorum in regno nostro oppidorum tam inter ipsos invicem cives, quam inter quoscunque alios advenas omnes causæ et controversiæ finientur, atque ideo prædicti oppidi advocatis, proconsulibus, consulibus, scabinis, aliisque in magistratu constitutis, prout cujusque officii ratio ferret authoritate nostra regia, plenam damus et concedimus potestatem, recognoscendi, decidendi, sive inter cives eodem civitatis jure utentes, sive inter hospites et mercatores aliunde commeantes, in omnibus et singulis tam civilibus, quam criminalibus causis, prout jus de una quaque legibus Magdeburgensibus præditum reperitur, liberum quoque erit, civibus in hoc novo oppido Żołkiew pro more aliarum civitatum, quae jure Magdeburgensi continentur, praetorium

padów barbarzyńskich i rozszerzaniu sławy imienia polskiego po Dunaj i morze czarne. W krótkich słowach rzecz całą obejmując, powiemy, że niebyło jeszcze w ciągu szczęśliwego naszego panowania i chwili jednej, w którejby rzeczpospolita jego przedewszystkiem męstwu, roztropności, pracy rządny bieg spraw swoich nie zawdzięczała. Owoż jak we wszystkich innego rodzaju, które się zdarzać mogą, okolicznościach, gotowi jesteśmy dać dowód naszej dla niego przychylności, tak też i w tej sprawie pragnąc aby wieczna pozostała pamiątka naszej łaskawości dla niego, chcemy aby nowe to miasto (niech mu to służy na pomyślność!) Żołkwią nazywać się mające, stosownie do prośby nam przedłożonej, za miasto miane, uważane i uznawane było. Nadajemy mu więc prawo zwane magdeburskiem, aby według jego sposobu, tak jak to w innych królestwa naszego miastach dzieje się, ustanowiony był magistrat i sprawiedliwość była wymierzana, który to magistrat zawiadowan będzie przez wójtów, burmistrzów, rajców, ławników i innych urzędników, jacy przez urodzonego Stanisława Żołkiewskiego, kasztelana lwowskiego, hetmana polnego, starostę hrubieszowskiego, kałuskiego, rohatyńskiego, i jego potomków naznaczani być mają. Mieszczanie zaś, którzy w mieście tem domy i

exstruere, nec non tabernas, macella, balnea, quae singula ab eis similiter ad instar aliorum oppidorum procurabuntur. Et ut majora huic oppido a benignitate nostra incrementa accedere possent, praedicto mfico Stanislao Żołkiewski cast. Leop. camp. exer. et praef. Hrub. Kal. et Rohat. facimus potestatem, nundinas, mercatus sive fora, tam anniversaria, quam hebdomadalia ordinandi et constituendi, annalia quidem quatuor, primum pro festo s. Stanislai in Majo, secundum pro festo SS. Petri et Pauli Aplor. tertium pro festo s. Laurentii martyris, quartum pro festo s. Martini episcopi. Hebdomadalia vero duo, alterum feria tertia, alterum pro die sabathi, quae quidem nundinarum, mercatuum et fori celebrandi, rerum venalium tempora prius in frequentioribus, tam juris nostri regni, quam spiritualium et saecularium locis denuntiare et publicare debebunt, ne ullum vicinorum oppidorum nundinis mercatibus, foris detrimentum et impedimentum afferatur. Caeterum ad constitutas has loci istius nundinas, mercatus, fora, annivesaria quam hebdomadalia, liberum esse volumus omnibus cujuscumque generis hominibus mercatoribusque, negotiatoribus et artificibus venire, redire, ac quod commodum erit vendere, emere, contrahere, distrahere, res pro rebus, merces pro mercibus commutare, et omne genus negotiationis exercere. Praeter consueta foralia, nonnihil etiam thellonei praenominato mfico Stanislao Żołkiewski cast. Leop. et camp. exer. aut ejus successoribus, per tempus

majątek swój mieć będą, używać mają nie innego prawa jak tylko magdeburskiego we wszystkich sprawach i okolicznościach tak publicznych jako prywatnych, i tylko według jego przepisów i według zwyczajów innych miast w naszem królestwie wszystkie sprawy i spory tak między mieszczanami samemi jako i między nimi a wszelkimi obcymi rozstrzygane być powinny. Dlatego więc miasta pomienionego wójtom, burmistrzom, rajcom, ławnikom i innym urzędnikom, stosownie jak tego każdego z nich obowiązek wymaga, z mocy naszej królewskiej nadajemy władzę zupełną i wolność sądzenia i wyrokowania czyto między obywatelami miasta tego czy między gośćmi zkądinąd tu przybyłymi, we wszystkich i w szczególności w każdej sprawie tak cywilnej jak i kryminalnej według przepisów tych jakie na każdą z nich w prawie magdeburskiem znajdują się. Wolno też będzie obywatelom tego nowego miasta Żołkwi, podobnie jak to jest w innych miastach rządzących się prawem magdeburskiem, wybudować ratusz, tudzież sklepy, jatki, łaźnie, które na wzór innych miast sami w porządku utrzymywać mają. Aby zaś z szczodrobliwości naszej większe pożytki na miasto to spłynąć mogły, pomienionemu urodzonemu Stanisławowi Żółkiewskiemu, kasztelanowi lwowskiemu, hetmanowi

nundinarum, nomine mercium dependendo, ut in aliis oppidis usu receptum est, citra thelonei nostri regiorum nostrorum proventuum damnum et diminutionem. Si quae vero, interdum nundinae et fora celebrantur, controversiae inter cives, et quoscunque alios extraneos inciderint, jus aequabile legibus et justitiae consentaneum omnibus reddetur et administrabitur. Concedimus praeterea litteris nostris praesentibus, omnibus hujus oppidi Żołkiew nuncupati civibus libertatem et immunitatem temporibus perpetuis a solutione victualium theloneorum, exactionumque aliarum ne usquam locorum a theloneatoribus nostris tam per regnum, quam a magno ducatu Lithvaniae inhibeantur, detineantur, ne ullue ejus molestiae et difficultates facessentur, verum enim vero, omne genus rerum et mercium importandi et exportandi, per loca non minus juris nostri regii quam spiritualium et saecularium, omnia et singula, liberam et immunem ab omnibus impedimentis et quibuscumque aliis exactionum oneribus, habebunt facultatem, libertatem et immunitatem, qualem habent et fruuntur Zamoscia et Szarygrod, quibus ambabus civitatibus et oppidis, hoc novum Żołkiew oppidum sive civitatem, in omnibus eis a nobis impertitis praerogativis, libertatibus, immunitatibus, coaequamus, ad easque plane praerogativas, libertates, immunitates jure admittimus, juxta tenorem litterarum a praefato mfico Stanislao Żołkiewski cast. Leop. camp. exer. praef. Hrub. Kal. et Rohat. huic oppido Żołkiew conces-

polnemu, staroście hrubieszowskiemu, kałuskiemu i rohatyńskiemu dajemy moc zaprowadzenia i urządzenia jarmarków i targów tak rocznych jako i tygodniowych, mianowicie rocznych cztery: pierwszy w maju na świętego Stanisława, drugi na świętego Piotra i Pawła apostołów, trzeci na ś. Wawrzyńca męczennika, czwarty na ś. Marcina biskupa; targów zaś tygodniowych dwa, jeden we środę, drugi w sobotę. Któreto jarmarki i targi na wszystko co przedaży podlega, pierwej w miejscach licznie uczęszczanych tak naszych królewskich dóbr, jako też duchownych i świeckich zapowiedziane i obwołane być mają, aby przez nie nie stał się jakowy uszczerbek i przeszkoda dla jarmarków i targów w miastach sąsiednich. Zresztą na ustanowione w tem mieście jarmarki i targi chcemy aby wolno było wszystkim wszelkiego stanu ludziom, kupcom, rzemieślnikom iść, powracać, i cokolwiek ku potrzebie służy przedawać, kupować, umowy zawierać i zrywać, rzecz za rzecz, towar za towar zamieniać, zgoła handel wszelkiego rodzaju prowadzić, płacąc prócz zwykłych targowych danin także pewne cło pomienionemu urodzonemu Stanisławowi Żółkiewskiemu, kasztelan. lwowskiemu, hetmanowi polnemu lub jego potomkom przez czas jarmarkowy od towarów, podobnie jak to w innych miejscach jest

sarum, quas authoritate majestatis nostrae regiae, in omnibus punctis, clausulis, articulis approbamus, confirmamus roburque perpetuae firmitatis habere volumus. In quantum juri communi et nostro regio non adversantur, his enim nulla in re derogandum volumus. Ad cujus rei fidem et perpetuam memoriam litteras praesentes manu nostra subscripsimus et sigillo nostro regio communiri mandavimus. Datum in conventu regni generali Cracoviae die vigesima secunda mensis Februarii anno domini milesimo sexcentesimo tertio regnorum nostrorum Poloniae decimo sexto, Sveciae vero anno nono. Sigismundus Rex.

we zwyczaju, wszakże bez szkody i uszczerbku naszego królewskiego cła i jego dochodów. Jeśli w ciągu trwania jarmarków i targów powstaną jakie spory między mieszkańcami miejscowymi a obcymi, niech słuszność według praw i ustaw wszystkim wymierzana będzie. Oprócz tego listem naszym niniejszym uwalniamy wiecznemi czasy wszystkich obywateli tego miasta, Żołkiew zwanego, od opłaty cła za wiktuały i od innych danin, i nakazujemy aby takowi nigdzie od naszych poborców celnych tak w koronie jak i wielkiem xięstwie litewskim nie byli napastowani, wstrzymywani, ani trapieni żadnemi trudnościami i przeszkodami; lecz żeby im wolno było wszelkie rzeczy i towary w ogóle i w szczególności wprowadzać i wyprowadzać przez wszystkie miejsca tak dóbr naszych królewskich jako też duchownych i świeckich dóbr. Mają więc w ogóle i w szczególności zupełną i żadnym przeszkodom nie podlegającą moc, wolność i swobodę taką, jaką ma Zamość i Szarygród. Z któremi to miastami i grodami ten nowy gród i miasto Żołkiew we wszelkich od nas nadanych przywilejach, wolnościach, swobodach zrównywamy i przypuszczamy je we względzie praw do tychże przywilejów, wolności i swobod w zupełności, według słów niniejszego listu przerzeczonemu urodzonemu Stanisławowi

Żołkiewskiemu, kasztelan. lwowskiemu, hetmanowi polnemu, hrubieszowskiemu, kałuskiemu, rohatyńskiemu staroście danego. Który to list powagą naszą królewską we wszystkich punktach, zastrzeżeniach, artykułach przyznawamy, zatwierdzamy i aby na wieczne czasy moc i trwałość miał, mieć chcemy, bez szkody jednakże dla pospolitego i naszego królewskiego prawa, albowiem tym wniczem ubliżyć nie chcemy. A dla większej wiary i pamięci wieczystej list niniejszy ręką własną podpisaliśmy i pieczęcią naszą królewską opatrzyć kazali. Działo się na sejmie walnym w Krakowie dnia 22 miesiąca lutego roku pańskiego 1603 panowania naszego w królestwie polskiem roku 16, w Szwecyi zaś 9tego. Zygmunt król.

[Barącz Pam. m. Żołkwi, str. 108.]

36.

Relacya prawdziwa

o wejściu wojska polskiego do Wołoch i o potrzebie jego z pogaństwem w roku 1620 we wrześniu i październiku, przez Teofila Szemberga, sekretarza króla jmci, który w potrzebie tej obecnie był i odwagą zdrowia ojczyznie służył, spisana.*)

Ruszyły się wojska polskie z ichmość pany hetmany do Wołoch: jmość pan Stanisław Żołkiewski kanclerz i hetman wielki koronny, także jmość Stanisław Koniecpolski hetman polny ko-

*) Z opisów spółczesnych wyprawy cecorskiej zasługuje przedewszystkiem na uwagę niniejszy Teofila Szemberga, który nie tylko brał w niej sam udział, ale będąc «starszym nad armatą» jak podówczas powiadano, mógł ze swego stanowiska rozglądać się dokładniej w całym toku spraw. Relacya ta jego umieszczona była w

ronny, Samuel xiążę Koreckie, Dynhof rotmistrz nad niemiecką rajtaryą, Włodzimierz Farensbach, Inflantczyk, Strus, Mikołaj Potocki wojewodzic bracławski, Żołkiewski starosta hrubieszowski, syn wielkiego hetmana koronnego, drugi Łukasz Żołkiewski, Morsztyn, Kazanowski, Bałaban, Andrzej Karwicki, Sienieński wojewodzic podolski, Jan Wąsowicz, Janusz Tyszkiewicz, i innych zacnych panów rotmistrzów na tęż wojnę do Wołoch wyszło wiele.

1620 dnia 1 *Septembris*[1] stanąwszy imć pp. hetmani z wojskiem na uroczysku Gruszce, postanowili pułkowniki wojskowe, xięcia Koreckiego, jpana starostę halickiego, jpana starostę kamienieckiego i naznaczyli urzędniki niektóre, między innemi pana Trzebuchowskiego, kapitana piechotnego, a mnie też działa oddali.

2. *Sept.*[1] Z Gruszki ruszywszy się przed świtem, przyszło wojsko o południu do Dniestru, poniżej Podbilego.

3. i 4. *Sept.*[1] Przeprawiło się wojsko wszytko przez Dniestr w bród; tylko skarbne wozy jpana kanclerzowe w promach przeprawione były. Prochów było o male, i te furman brodu ominąwszy przewrócił i namoczył. Co było własną bożą przestrogą, na przyczynienie ich więcej, choć też i tych nie ubyło, bo się przerobiły znowu z pilnością.

5. *Sept.*[1] Ruszyło się wojsko od Dniestru i minąwszy Sorokę w mili, stanęło we dwu milach wielkich od stanowiska nad rzeką Kajnary. Tu nowina przyszła, że hospodar, Turki i Tatary te, którzy przy nim byli, mianowicie sługi Skinderbaszyne, którzy poń przyjechali byli, aby go związawszy do Carogrodu odwieźli, kazał pobić. Zaczem ta wieść niepomału wojsko i w rozumieniu i w szczerości hospodarskiej przeciwko ojczyznie naszej upewniła. Acz u niektórych zdrowszem okiem patrzących (którzy tę jego życzliwość z miłości, nie rzeczypospolitej chrześciańskiej i ojczyzny naszej, ale własnego swego zdrowia pochodzić rozumieli) nic sobie tą rezolucyą ufności nie zjednał. Do tego podał o sobie zaraz jasne podejrzenie, bo pobiwszy te pogany, nie do wojska naszego, które już ze wszytką konfidencyą na posiłek jego dwudziestu pięciu tysięcy wojska, jak nam obiecował, czekało, ale prosto z paszportem jego król. mci do Chocima obrócił, w kilku-

---

Przyjacielu ludu z roku 1842. Znajduje się też w rękopismie biblioteki Ossolińskich pod liczbą 187, z którym ją porównawszy i według możności sprostowawszy drobne usterki, a gdzieniecо uzupełniwszy, tu dołączam.

[1] września.

set tylko swoich konfidentów, żeby co prędzej, sadło zjadłszy, przez Pokucie przemknął, w czem gdy był od jmci pana kanclerza upomnianym, na pierwszy list wymawiał się niezjachaniem się jeszcze wojska, i aż za drugim surowym ledwo do wojska zawrócił.

7. *Sept.*[1] Hospodar przyjachał do wojska, przyjęty od jpanów hetmanów *solenniter*,[2] uczestowany od jpana kanclerza i upojony; (jam żałował, żeśmy wigilii panny najświętszej nieuszanowali); stanął poniżej rzeki swym obozem podle obozu naszego.[3]

9. *Sept.*[1] Przeprawiwszy się wojsko równo z świtem przez rzekę, szło dwie mile (przeszedłszy w milę rzekę Kobyłtę) do rzeki Reut, i stanęło o południu.

10. *Sept.*[1] Szło wojsko dwie mile przez górę i stanęło na dolinie Czułuki.

11. *Sept.*[1] Równo ze dniem wstawszy, szło wojsko dwie mile równe, stanęło o południu na drugiej dolinie także nazwanej Czułuki (2 dni szliśmy temi Czułukami). Tu się mustrowało trynaście chorągwi Lisowczyków w sam wieczór.

12. *Sept.*[1] Przed świtem wstawszy, szło wojsko trzy mile dobre Deli doliną samą i przeszliśmy tę dolinę, a z południa już co pierwsze pułki stanęły na Cecorze, na starym imć pana hetmana Zamojskiego okopie.

13. *Sept.*[1] Hospodar, na którego wiadomościach i relacyach we wszytkiem polegał jpan kanclerz, solicytował pilno jpanów hetmanów, aby czatę jaką dobrą potężną posłali pod Tehinie na Budżak, gdzie, jako on powiedział, nieprzyjaciel niewiadomy o naszem wojsku i bezpieczen siedzi, gotowości żadnej nie mając, gdzie powiadał i Skanderbaszę łacno zbieżeć będzie, gdyż trzysta ludu więcej przy sobie niema, Gałga też jeszcze za Dniestrem. Wielka część wojska przypadała na to czatowanie, ale ipanowie hetmani, acz ufali powieściom hospodarskim, oczekiwali jednak coraz pewniejszych wiadomości, mianowicie widząc coraz słabszą ochotę wołoską do przyłączenia się do wojska naszego. Z których najpierwsi Orłowianie sąsiedzi Tehińscy i Budżaccy z jasną deklaracyą przyszli: „Gotowiśmy przyjść do wojska króla jegomości, którego sobie panowania życzymy, ale boimy się o ubóstwo nasze. Skoro my tu przyjdziem, to poganie za ubóstwo, za żony, za dziatki nasze“ i t. d. Jakoby chcieli rzec: „Zastąpcie wy nas

[1] września [2] uroczyście [3] zatrwożył się sam w sobie obaczywszy tak mało wojska polskiego. *dod. rkp. Oss.*

pierwej od pogan, pobijcie ich, to my się też do was przyłączym.“ Zaczem przyszło ipp. hetmanom przy tej małości wojska swego, utraciwszy niemal wszytkę nadzieję o pomocy wołoskiej, ostrożnie w tem czatowaniu sobie poczynać.

14. *Sept.*[1] Lub dla czatowania, lub też dla wszelkiej inszej przygody, jpp. hetmani kazali odnowić okop, którym ja wymierzył na wszytko wojsko (prócz Lisowczyków i p. Chmielnickiego woluntaryuszów) i widzę, że teraźniejsze wojsko mniejsze było, niż ono pierwsze tak dwudziestopięcioletnie. Bo u tamtego tylko się po pół łokcia dostawało na koń, a teraz po trzy ćwierci łokcia i więcej trochę; tamtego było 5,000 konnego, a tego tylko 3,800 i coś właśnie[2]. Tubym się ani wstydał, ani bał prawdę powiedzieć, skarzyć (dla potomnej przestrogi hetmanów naszych) na nieposłuszeństwo, najzaraźliwszą truciznę wojska każdego i pewną zgubę: jakośmy się ociągali do tej roboty, jakośmy ją nie rychło ladajako odprawowali. Ale żeśmy tego i sami na sobie doświadczyli, teraz ja, czego nas dobrze przypadek i nieprzyjaciel nauczył, więcej nie wspomnę. Mniemam, że każdy z nas i dziesiątego nauczy czynić z ochotą to, co hetman każe.

17. *Sept.*[1] Tymczasem, jakośmy się wybierali czatą na pogany, oni już byli dawno i lepiej gotowi, a niemogąc się nas doczekać u siebie (bo inszego nic się nie pokazało z tak wielkiego ich wojska, jedno że dawno się zbierali) szli do nas. Czego dowiedziawszy się hospodar, przede dniem dobrze przyszedł sam do namiotu jpana kanclerza, oznajmując, że nas nieprzyjaciel wyzwolił z czaty: idzie sam do nas, a gdy go jpanowie hetmani pytali, jaka ich może być liczba? różnie powiadał, jednak nad 10,000 nie podwyższał. Zaczem zaraz jp. hetman kazał z dział uderzyć na picowniki, których już po wielkiej części poganie byli zaskoczyli, a drudzy też nic na znak ten niedbając i nie wierząc, na dzień wpadali poganom w ręce, i pewnie zginęło nam czeladzi blisko 1,000, jeżli nie lepiej. Po obiedzie jpanowie hetmani wyprawili pana strażnika Odrzywolskiego pod nieprzyjaciela dla języka, który skoro za górę zajachał, zaraz na sobie nazad Tatary przyniósł, którzy różnie i po kęsu jęli się ukazować, ale jednak łapać się naszym nie dali.

18. *Sept.*[3] Równo z słońcem ukazały się wojska dwoje, tureckie jedno o 7,000 albo 8,000, które stanęło nam od wiatru,

[1] września. [2] okrom Lisowczyków i woluntaryuszów. *dod. rkp. Oss.*

miedzy wschodem a północą po prawej ręce mogiły wielkiej, która stoi na górze nad polem cecorskiem; drugie tatarskie o 25,000, albo 30,000, które stanęło od północy na górze, która jest nad Deli doliną. Przed półdopołudniem poczęły się harce gęste i chorągwiami zaraz się jęli ścierać. Był raz spólny, acz bez znacznego naszego zysku; potem ku południowi jęli rozsypką się mieszać, gdzie aż do samej nocy znacznie nam pan Bóg pomagał. Wspieraliśmy nieprzyjaciela aż pod górę prawie ze wszystkiego pola. Raz o nieszpornej godzinie od Prutu zaszedłszy, wsparli byli Lisowski pułk przykro, który osobno z prawej ręki przed okopem obozowym nad rzeką stał. Ale jednak posiłkiem p. Dynhofowej i innych chorągwi, poprawił się znacznie, a obóz swój tymczasem za szańce w nasz obóz wprowadził. Bo znać było, że się nieprzyjaciel przypinał barzo do tego oboziku słomy pełnego, i gęstego i łacnego do zniesienia. Wieczorem samym dostaliśmy języka, który twierdził, że wojska pogańskiego jest sto tysięcy; ale iż się nam nie zdała rzecz podobna, aby był miał nieprzyjaciel tak przeciwne sobie szczęście wytrwać, mogąc je więtszemi posiłkami ratować, gbyby je miał: temu językowi wiary dać nie chcieli, ale rozumiejąc te 30,000, albo 40,000 być wszytką nieprzyjacielską potęgę. Szczęściem dzisiejszem nieco uwiedzeni, wszyscyśmy sobie nazajutrz walnej bitwy życzyli i imć panów hetmanów o nię prosili. W czem imć będąc mało co różnego mniemania (a co więtsza i w każdem wojsku hetmanom najmilsza wróżka) widząc ochotne i chciwe wszytko wojsko, dysponowali szyk wojska i rząd jutrzejszy.

19. *Sept.*[1] Rano imć pp. hetmani naznaczywszy każdemu z pp. pułkowników i rotmistrzów swoje w szyku miejsce, gdzie który za nim, przy nim stać, kogo posiłkować, z nim się potykać i czynić przeciwko nieprzyjacielowi miał, uczyniwszy i w obozie rząd, gdzie się i z zarzecza zdrady spodziewać mogli. O południu wojsko wywiedli z obozu, dawszy mu z lewego i prawego boku zasłony potężne piechotą, i działy, które szły taborkami tym kształtem. Puszczono czterema rzędami w każdym taborku wozy po 50 albo 60 *in circa*[2] wozów; między temi wozami szło piechoty po kilkaset, w czele i na zadzie po cztery działa, także i z boków od pola, także i po kilka wozów śmigownic przy działach. Te taborki następowały równo od obozu z czołem woj-

[1] września [2] wokoło.

ska: dla tego, że gdyby nieprzyjaciel nawalnie następował, lub na czoło, iżby oba taborki przeciwko sobie działy pole strychowały; lub z boków, żeby każdy taborek swój bok z działy obozowemi, które na to zostały, także przeciwko sobie strychował. Lewego taborku regiment zlecili pewnym osobom. Prawego prowadzenie p. Drogoniowi z p. Lewikowskim i z p. Ochyjem (ludziom taborów kozackich dobrze świadomym) a mnie w nim regiment dział. Tu, jako się niżej usłyszy, iż przyszło ten prawy taborek ze wszytkiem zgubić, co za przyczyna tego była, opowiem. Tabor lewy, który miał równo w pole następować z czołem, póki wojsko wszytko placu swego nie miało, wyszedłszy nie daleko stanął. Zaczem chorągwie w pole idące, nie mając placów swoich, ten prawy tabór wypierali coraz dalej w pole, że go prawie pod same góry wyparli, tak, że co miał czołem tylko stanąć ku górom, to on bokiem prawym stanął, a w tym i od obozu się oddalił, i bok wszytkiego wojska prawy barzo i szeroko odkrył. Co skoro nieprzyjaciel obaczył, uderzył zaraz potężnie wszytką siłą (której wczoraj nie ukazował ledwie połowice) z obu stron. W tej potrzebie jakośmy się nieprzyjacielowi stawili, pisać nie chcę: tylko, iż się i ta niemiłość między nami znajduje, że sobie dobrej sławy uwłoczym, pytam o to samo tych tak wielkich szczerości miłośników: jeżeliśmy się nie bili i powinności swej dosyć nie czynili? Cożeśmy w polu ze dwu stron od nieprzyjaciela ściśnieni, całe 6 godzin czynili? Ktoż 35,000 pogan, jako to sami zeznali, pobił? Nie popisujmy się z tą prawdą dla Boga, z której nam i ohyda i zguba serca i nieprzyjacielowi pociecha rośnie; raczej tak właśnie powiedzmy jak było: biliśmy się dobrze! Obaczywszy z razu niespodziewaną potęgę pogańską, trudno się było nie wezdrgnąć nierównej daleko garści ludzi, ale skorośmy się starli, niewiem, czego nam w powinnościach naszych niedostawało? Oświadczyli to zdrowiem swem ochotnie umierając za ojczyznę i sławę dobrą oni cni rotmistrze pan Wrzeszcz, p. Goślicki, p. Kowalkowski i wielu innych zacnych ludzi. Coż czyniła chorągiew p. kanclerzowa, której poganin pierwej nie dostał, aż samego towarzystwa mało nie połowice zbił, przy której obaj pp. Żołkiewscy wiarę i męstwo swe krwią swą oświadczyli. Abo i druga jpana hetmana polnego, która wszytkę nawałność na sobie niosła, po wszytkich. Więc podobno i pan Dynhof się nie bił? który dwa razy szkodliwie

postrzelony, nie pierwej nieprzyjacielowi ustąpił, aż ze 200 żołnierza swego, samo 15 albo 16 został? I mało nie wszyscy tak się stawili. Słyszę i to, ale głupio mówiących, jakoby ich mość pp. hetmani lub otrwożeni, lub niedbający, powinności swej dosyć nie czynili. O starszym, na którego zbytnią śmiałość i gorącość częstokroć z dawnych czasów, którychem i ja zaznał, ojczyzna się skarzyła, nic nie potrzeba mówić: nie pokona go w tem nikt. O młodszym to tylko powiem, com widział: U mnie samego, którym na czele wszytkiego wojska w taborku przy działach był, 4 razy wszytkie chorągwie przebiegłszy przypadał, rząd i serce wszytkim nam czyniąc. Nakoniec gdy już widział na gołym prawie placu chorągiew swoję szwankującą, sam do niej między tłum pogański wpadł dla ratunku, gdzie swą własną ręką dwu poganinów zabił. Coż tu, abo ganić, abo więcej potrzebować? *Non plus sapere, quam oportet*,[1] a kontentować się zwierzchnością swą, *quia a Deo*[2]. A jeśli kto nie rad tego słyszy, sobie to mówię. Ale o tym dosyć. Obaczył jmć pan hetman polny wcześnie ten *error*[3] taborku prawego za pierwszem zaraz nastąpieniem pogan, i kazał nim wzad cofnąć; ale iż za wolą wprzód Boga, który nam tę szkodę za grzechy nasze obiecał, potem też za nieobaczeniem się wodzów, a naostatek za strwożeniem się ciurów, kolasy prowadzących, którzy w postrachach takich (tylko gdzie kwiczoły wrzeszczą, a miedzy kokoszym pogłosiem) nigdy nie bywali, z których jedni wszytkiego poodbiegali, drudzy konie powyprzęgawszy pouciekali, trzeci z podkolasia woleli umrzeć, niż się pokazać; tak się był w kupę on tabor pomieszał, że go z miejsca ruszyć nie było można, i póki wojsko przy nas stało, póty i my. Skoro wojsko ku wieczorowi nadmordowane ustąpić musiało, myśmy zaraz tłumem wszytkim otoczeni zginęli. Piechota niektóra w czas przy wojsku uszła ku obozowi, niektóra już poźniej, a tej pobito siła; druga w taborze i posieczona i pobrana. Kapitan Almady, Węgrzyn, który na czele z swą piechotą stał, nie mogąc się przez sam tabór przebić, długo się strzelał i przecię ze dwudziestu kilku ludźmi dwa razy ranny przebił się. Ja przedtem trochę, nie mając towarzystwa żadnego, samem się na łaskę bożą puścił przez wojsko pogańskie, i za zasłoną anioła stróża swego przebił do swych, za co niech będzie pan Bóg pochwalon! Trzy hakownic z kilką wózków i ze dwiema lekkiemi

[1] Nie bądź więcej rozumnym, jak potrzeba. [2] bo od Boga [3] błąd.

działki, których z kół niezdejmowano, też uszło, co na potem niech będzie przestrogą. W tej potrzebie na placu, jako się potem gdy nieprzyjaciel odstąpił od nas, widziało, było naszych do 300 albo 350, pojmanych przy tym prawym taborku nie mało. Pogan, jako sami zeznali, legło 3,500, postrzelanych siła. Noc prawie sama nas rozdzieliła z pogany, którzy rozumiejąc zrazu o wielkiej swej zdobyczy w onych kolasach i skarbnych wozach, a nie znalazłszy w nich jedno gnój, uczynili sobie z nich sobotkę dla trupów swoich; a my też rachując się i żałując tak zginionych jako i rannych i zguby dział, całą noc przetrwali, dziękując panu Bogu, że nam dał z to siły, tak potężnemu nieprzyjacielowi stos wytrwać.

20. *Sept.*[1] Bacząc imć pp. hetmani mniejsze siły swe, niżli nieprzyjacielowi zdołać mogli, nie mając sposobu dostania żywności, niespodziewając się posiłków żadnych, kazali się wojsku ulżywać i sposobiać na szcie taborem ku Dniestrowi, chcąc tym sposobem uwieść wojsko do Mohilowa, do ojczystej granicy. Jakoż, co skutek potem pokazał, było to barzo zdrowe przedsięwzięcie; ale jako to już u nas nastało, wszytkie starszych swych rady paczyć, zwierzchność za nic nie mieć, każdy zdanie swoje najlepsze rozumieć i chcieć je przewieść; znaleźli się między nami przeciwnego imć pp. hetmanom zdania, którzy niesmakując starszych swych rady, jęli między żołnierstwo opacznie udawać i różnie. Jedni: że nas pp. hetmani chcą na mięsne jatki wydać; drudzy, że chcą uciekać; trzeci, że źle radzą, bo Tatarom niepodobna ujść, lepiejby przez Prut Bukowiną. Zaczem na wojsko padła nieswora i różne rozumienie, z tych suspicya i *diffidentiae*[2] o ichmościach pp. hetmanach, z tych konfuzya, z tych *terror panicus*,[3] który samym mierzchem tak srogi wszytko niemal wojsko opanował, że ten się rozumiał być najszczęśliwszym, który był pierwszy u Prutu, gdzie albo srogą śmiercią zginął, albo przepłynąwszy, na okrutne morderstwo lub Wołochów, lub pogan wpadli. Powodem do tego był wszytkim najprzedniejszym hospodar, który zasłyszawszy nieco o traktatach z nieprzyjacielem i rozumiejąc, że to o jego skórę być miało, zapowietrzony już tem złem o zdrowem imć pp. hetmanów przedsięwzięciu rozumieniem, obiecował pewne przez Prut i przez Bukowinę przeście, do czego i sam o zachodzie słońca nad wolą ipanów hetmanów z

[1] września [2] niedowierzanie [3] strach paniczny.

ludźmi swymi wszytkimi do Prutu na żałośną śmierć ukazał drogę. Straszna srodze rzecz była patrzeć na tak wielkie ludu wszytkiego zamieszanie, w nocy zwłaszcza w obozie zapalonym, gdzie żaden ani co czynić wiedział, ani jeden drugiego znał, ani rady, ani pomocy żaden od drugiego nie mając, biegał każdy śmierci szukając. Chcieli ten tumult zrazu imć pp. hetmani zahamować, wpadłszy na konie zabieżeć od nieszczęsnej śmierci tym, którzy już oślep na zgubę bieżeli; ale tak zaraz zamieszka była wielka, że przebić się przez ciżbę nie mogąc, powrócić musieli: jmć pan kanclerz do namiotu swego, który ze wszystkiego poplondrowany, zachowany został; jmć pan hetman do szańców, gdzie z tem żołnierstwem, które jeszcze zastał, całą noc strzegł najazdu jakiego pogańskiego. Jakoż pan sam Bóg ustrzegł, że nie uderzyli poganie na nas, pewnieby byli żadnego wstrętu nie mieli. Nie dosyć na tem, że na ten czas były tak złe i opaczne rozumienia nasze o niepodejrzanej cnocie i statecznym a męskim animuszu imć panów hetmanów, za co srodze nas pan Bóg pokarał; ale i teraz snadź to mówią, jakoby ichmość sami uciekać mieli, tylko że ich puścić niechciano. A ktoż dla Boga był tak mężny, coby hetmanom tak w oczy rebelizować śmiał? gdzież im miał zastępować w polu zewsząd otworzystem? O nieszczęśliwy języku, który tak niewstydliwie swoję zdradę i zajęcze serce, cnotą tak wielką i nienaruszoną pokrywać chcesz, a niewiesz, żeć i żaden wierzyć nie będzie, i większą na się hańbę i pomstę bożą tym zaciągasz? Nie tylko, żeby byli mieli imć pp. hetmani uciekać od nas, ale ci sami dwaj zatrzymali cokolwiek zostało. Bo jako nic innego wszytko wojsko nie pytało, tylko: „Dla Boga! gdzie są pp. hetmani?“— tak skoro znak pana kanclerza przez obóz przeszedł, zaraz się od ucieczki cofnęło co żywo, i tak statecznie w koło namiotu stanęło, że i kijmi i obuszkami od sług i od samego bici, aby zsiadali z koni i szli do szańców do p. polnego hetmana, woleli się sromotnie dać bić, a niż odstąpić od głowy swej, powiadając: „Byś nas zabić miał, ciebie się nie puścimy, z tobą i za tobą umierać chcemy!“— Trwał ten tumult do samego świtu. Nazajutrz 21 najprzód rachowało się wojsko, kto jest, kto zginął; ale i do tych czas zupełnie kto i wiele ich zginęło nie wiemy, tylko to wiemy i czujemy, że źle bardzo i sobie i nam uczynili. Rachowało się i w szkodach, które się *passim*[1] podzia-

[1] tu owdzie.

łały przez tak swawolnych i lekkich ludzi, którzy począwszy od jmć panów hetmanów obojga, żadnego prawie namiotu i wozu, w którym co było, cało nie zostawili, a tak bezpiecznie i oczywiście, że i z koni nas gwałtem zbijano, odzierano i t. d., chcieli zaraz zabieżeć temu i karać, ale bacząc już daleko zabiegłe koło, w gromadzie mało niewięcej swawolnych niż dobrych ludzi, rozumieli to imć pp. hetmani odłożyć na przespieczniejszy czas. Ci łotrowie zrazu trwożący troszeczkę strzegąc się, obaczywszy *eam tanti sceleris impunitatem*[1], tem barziej wzięli na kieł, aż prawie do samego zginienia, jako się niżej powie. Czego wszytkiego nikogo ja przyczyną nieznajduję, jedno nas samych, którzyśmy ten znieważenia zwierzchności swej przykład z siebie mniejszym poddanym swym podali; jakośmy znieważali zwierzchność naszę, tak nas poddani i ciurowie nasi, i jeźli czego na dalsze czasy, tedy tego najbarziej strzedz trzeba, aby do takiej swywoli, za którą najpewniejszy upadek w wojsku naszem, nieprzychodziło. Imć panowie hetmani widząc jednę część wojska strwożoną, drugą zbestwioną, a wszystko zgoła sobie niepowolne, to usiłowali, jakoby je i do konfidencyej zupełnej i do posłuszeństwa przywiedli, w czem tak pracowali, że im *ad extrema*[2] przyszło, że imć pan kanclerz na ewangelią *publice solenniter*[3] wszytkim przysiągł, że o tem trzeciem bieganiu ani myślił, ani chce. Zaraz na toż przedsięwzięcie swoje, które zrazu zamyślał, taborem iść wszytkich poważnemi racyami namawiał, a tymczasem dla zatrzymania w pokoju nieprzyjaciela, który gdyby był na nas następował, siłaby był złego zrobił, i dla uspokojenia strwożonych animuszów, udał się w traktaty z pogany, i tak długo niemi trzymał je, że sobie zupełnie wszytko wojsko ulegował; toż dopiero, skoro już wojsko przyzwoliło na szcie taborem.

29. *Sept.*[4] O nieszpornej godzinie sprawiwszy tabór w 7 rzędów, wywiódł nas z Cecory. Tu zaraz obstąpili nas poganie i ustawicznym najeżdżaniem na koło prowadzili całą noc. O północy Deli dolinę przechodząc, mieliśmy przez rzekę trudną i zabawną przeprawę, na której mordował nas poganin barzo, i siła wozów, koni i ludzi uroniło się.

30. *Sept.*[4] Równo z słońcem przyśliśmy do Prutu, dwie mile wielkie wołoskie polmi uszedłszy, a poganie też zaraz nas

[1] tę bezkarność tak wielkiej zbrodni. [2] do ostateczności. [3] publicznie, uroczyście. [4] września.

obstąpili na około, chcąc nas znieść. Okropna nam to była ta pierwsza w tej małej garstce potrzeba, ale przecie za onem miłem posłuszeństwem, na któreśmy się byli odważyli, pobłogosławił nam pan Bóg, żeśmy taki wstręt dali nieprzyjacielowi, kilkakroć się kuszącemu o nas, że odstąpić na stronę musiał, a my też na sposobniejsze troche miejsce nastąpiwszy, nad samą rzeką odpoczywaliśmy do wieczora. Wieczorem ruszyliśmy się na całą noc, a poganie na koło zewsząd z nami, mordując nas.

1. *Octobris.*[1] Godzina na dzień stanęliśmy w dolinie Derle nad stawem, a zarazem też wojsko tureckie, nie dawszy nam wytchnąć, uderzyło na nas wszytką mocą; szturmowali kilka godzin, ale musieli odstąpić z szkodą swą, a widząc rezolucyą naszę, której przełamać nie ufali sobie, mając za sobą większe posiłki, których co godzina oczekiwali, starali się, aby nas tymczasem nie upuścili. Posłał do imci pana kanclerza Gałga, żałując rzkomo, że się z obustron krew rycerska rozlewa i winując pana Krysztofa Drużbica, że on nie dobrze zdanie jego imci panu kanclerzowi powiadał, ale żeby go znowu do niego posłano, a on mu wyraźliwie powie, że pokój między wojski zaraz stanie. Widzieli to dobrze imci pp. hetmani *stratagema*[2] pogańskie, ale jednak dla ukontentowania wojska, posłali p. Drużbica do niego, którego on i dotychczas zatrzymał. Imci pan kanclerz czekając responsu przez pana Drużbica, wytchnąć wojsku tu przy wodzie kazał na całą noc, która jednak była niespokojna.

2. *Octobris.*[1] Równo z słońcem, miasto pokoju poganie z posiłkami, które im nocą przybyły, uderzyli na nas wielką siłą i wielkim gwałtem, gdzie sam Gałga aż do południa przyganiał wojska swe na nas; ale nie dał im pan Bóg pociechy nad nami, owszem poszkodzeni barzo i ze wstydem wielkim odstąpić musieli, a my też trochę wytchnąwszy ku wieczorowi, poszli na całą noc w drogę.

3. *Octobris.*[1] Z dobrą na dzień godzinę stanęliśmy w padole głębokim wązkim przy wsi zapalonej od pogan, (bo nam wszędy i we dnie i w nocy na koło gumna i wsie wszytkie zawzdy zapalali); tu kusili się o nas kilka razy, ale tak już było wzięło wojsko serce na nie, że sami ciurowie w górę wysoką wyuzdawszy się, pod wojsko tureckie tak uderzyli, że je nam z onej góry znieśli. Tu na oko widzieć było moc Boga zastępów, który

[1] października. [2] wybieg.

non in fortitudine equi, neque in tibiis viri[1], wojny toczy i bitwy wygrawa, ani przez więtsze, albo równe hufce nieprzyjacioły znosi, ale swą własną możną ręką. Tuśmy widzieli dobrze, jako się z tym panem samym i z błogosławieństwem jego świętym dobrze wybierać na wojnę, a bez tego i żelazne mury nic nie utrzymają i podać się muszą. Wieczorem ruszyliśmy się w drogę, a poganie za nami, zewsząd na koło najeżdżając i trapiąc nas.

4. *Octobris.*[2] O południu samem, przyśliśmy nad rzekę Reut, polmi suchemi, szarańczy pełnemi, gorącem wielkim, które i z chodu, i od słońca i od dymów, któremi nas nieprzyjaciel, na okoł pożary niecąc, trapił, dusił, ciężkie nam było, a co więtsza, żeśmy przecie wody dosiądz niemogli. Dla niesposobności miejsca musieliśmy z daleka rzeki stać, do której niedali nam poganie, i rozumiejąc też, że nas już dobić mieli, mając znowu świeże przybytki wojsk swych, ledwo z godzinę wytchnąwszy, uderzyli na nas na koło zewsząd. Podobniejszego do zginienia czasuśmy niemieli, w miejscu zewsząd otworzystem, takiemi wojski otoczeni, garstce ludzi, których oko przejrzeć niemogło, przed którymi ziemię tylko pod sobą widać było, nawet i słońce przez kurzawę ledwo świeciło. Nie był — wierzę — żaden nietylko z pogan, ale ani z nas, któryby był widział podobieństwo ujścia śmierci okrutnej, albo ciężkiej niewoli przynajmniej, by był pan sam jako mocny wojownik, nie ulubił jeszcze pokazać nam wielmożność swoję, że żadna wielkość wojsk, zasłony jego świętej nieprzełamie, żebyśmy się wzdy aby na potym przeciw temu tak potężnemu nieprzyjacielowi, któremu mocą zdołać niemożem, umieli wypracować nie z płaczem ubogich poddanych, który pospolicie za nami z każdego noclegu niebiosa przebija, nie w strojach i zbytkach niepotrzebnych, nie w wysokiem a brzydkiem Bogu rozumieniu o sobie, ale w obronnych uczciwych chrześciańskich obyczajach, w błogosławieństwie bliźnich swoich, w posłuszeństwie starszych swych ostrem. Jakoż wierzę że i to samo teraz błogosławieństwo nad sobą pańskie, nie dla czego inszegośmy odnieśli, jedno żeśmy tę drogę jako dobrzy katolicy w zupełnem a ochotnem posłuszeństwie starszych swych i nabożnie szli. Wierzę że pan miał upodobanie w owych staropolskich naszych obyczajach, gdyśmy się ruszając z każdego stanowiska, nie pijani, ale głodni, nie ubogie ludzie drąc, ale klę-

[1] nie siłą koni i mężów piszczelami [2] października.

knąwszy pod chorągwiami, w oczach nieprzyjacielskich różnie różni panu Bogu nabożne piosnki spiewali, jedni *Salve regina*[1], drudzy *Ave maris stella*[2], trzeci *Sub tuum præsidium*[3], itd. Uderzyli tedy wprzód na nas poganie z prawego boku wielką mocą, ale zdarzył pan Bóg, że się im zaraz koncepty pomieszały, bo za pierwszem do nich z śmigownic i działka jednego wystrzeleniem, dwie przednie zielone chorągiewki tak się im pomieszały, że ustąpić musieli. Obrócili się zaś nazad do Tatar, w ten kraj, gdzie Lisowczyków pułk stał, tam jęli naprzód z janczarek naszych mieszać, do których janczarów wyuzdało się naszych Niemców z muszkietami kilkunastu, i skoro ich znieśli z kopca, na którym się na nas zasadzili byli, posunęło się ich sześciu za nimi pod same tureckie chorągwie, a w tem też poganie obaczywszy czas swój, z obu stron uderzyli i z czoła na te nasze ochotniki, co byli z szeregów wypadli, i starłszy onych sześciu Niemców, na drugich przyjachali do nas. Dał pan Bóg i nam serca, żeśmy nieruszywszy się z miejsc swych, takiej onej nawałności pogańskiej dali odpór, że z wielką swą szkodą odwrót uczynić musieli, a w tym też zaraz za niemi puściliśmy działka trzy, śrótami nabite, które taki w nich pogrom uczyniły, że nietylko poprawić, ale ani obejrzeć się im na nas więcej niechciało, a noc też w tem nastąpiła. Myśmy zaraz szli w drogę środkiem pogan na całą noc.

5. *Octobris.*[4] Równo z słońcem przeszliśmy rzekę Kobełtę, i nad nią zaś szliśmy aż do południa, gdzie nas poganie z tyłu barzo psowali janczarkami. O południu stanęliśmy nad tąż rzeką i gotowaliśmy się do potrzeby, aleć też już byli osłabli poganie i dali nam pokój. My też pod nieszporną godzinę ruszyli się zaraz na całą noc, która była nam barzo szkodliwa; bo siła barzo ludzi przez te siedm nocy i dni zmordowanych od chodu, głodu i snu, jedni omdlewając zostawali, drudzy idąc snem zmorzeni padali jak umarli, i niejeden niżby obudzić się dać i wstać miał, wolał śpiąc wpaść w ręce pogańskie. Trzy noce takie były, ale ta już najgorsza.

6. *Octobris.*[4] O godzinie dziesiątej na półzegarzu, przytarli na nas zewsząd przy wsi zapalonej Serwirni nad wierzchowiną, tak, żeśmy im pole stawić musieli. Aleć i tu nam pan Bóg pobłogosławił, żeśmy im od razu omierzili oną chętkę. W tem ba-

[1] Witaj królowa. [2] Bądź pozdrowiona gwiazdo morska. [3] Pod twoją opiekę. [4] października.

cząc poganie, że próżno cały dzień koło nas się psują, widząc że nam już tylko półtory mili od Dniestru, gdzieśmy się okopać myśleli, zwątpiwszy o nas, zostali, posławszy tylko Kantymira murzę z trochą Tatar wyprowadzać nas, a z ostawki obrywać. A my też z przyrodzonej nam jakiejś lekkości, obaczywszy się wolnymi od pogan i onych strachów, które nas cały tydzień w pięknym rzędzie trzymały, rzuciliśmy się do pierwszych obyczajów zaraz, przeciw zdrowemu imć pp. hetmanów zdaniu, którzy nic nie odpoczywając, chcieli wieczorem w skok dociągnąć do Dniestru, żeby co prędzej i trudów, i pragnienia i głodu zbyć, a stanąwszy przy swojej granicy, przy miasteczku, żywności i prochów (którycheśmy już niemieli) dostać, z wielką swą sławą i pociechą wszytkiego chrześciaństwa, pokazać poganom i wszytkiemu światu męstwo narodu swego.

Ale jęli zaraz przeczyć, radząc wojsku wytchnąć, (a niebyło zaprawdę przy czem, wody ani żadnej żywności niemając), więc jedni zaraz, drudzy w nocy, jedni o północy, drudzy do jutra, a to najbarziej dla tego, aby one żaki niedzielne cecorskie odzyskać i swawolę tę pokarać. Co czerń swawolna poczuwszy, mając po sobie słuszną wymówkę głodu i pragnienia, a czując się przy potędze mało nie więtszej niż był stan szlachecki, jęła się zaraz burzyć, buntować, i gdy tabor zataczano, aby go znowu sprawić, jęli gwałtem rozrywać i coraz to się gorzej bestwić, że przyszło do tego, że oczywiście i w oczy jęli żakować wozy, między któremi i moja kolasa była niepośledna, bom miał na niej prócz swego ubóstwa własnego, srebra od hospodara na 10.000 darowanego, to poszarpano i towarzystwo bez wszelakiego względu i upatrowania zacności osób z koni zbijano. Przed wieczorem, skoro się ta zamieszka poczęła, przedał się jeden z naszych do Kantymira i powiedział o wszytkiem, na co się zanosiło. Kantymir bieżał do Skinderbasze i Gałgi, frasobliwych już barzo, obiecując im, że nas miał na tym ostatku dostać, tylko aby mu ludu dodali. Dał mu Gałga swoich chorągiew z kilkunastu tysięcy, i tak cały on wieczor, aż do naszego się rozprószenia, wieszał się nad nami, czekając, rychłoli się sami pobijemy. Nacierał i samym wieczorem mało nie do północy z tyłu na zadnie chorągwie Lisowczyków i innej piechoty, ale niebył tak srogi, żeby nas rwać miał; a tym czasem jako się ci zadni z Kantymirowymi uganiali, w taborze samem i w czole taboru,

coraz to większa wrzawa i żakowanie bezpieczniejsze wozów, że do tego ku północy przyszło, że się rzucili oczywiście na gwałt i swawolę, do czego ukazała im się droga niemała odbieżeniem od wojska niektórych starszych. W tem imć pp. hetmani bacząc powagę swą i władzę znieważoną i podeptaną, musieli się radzi nieradzi puścić za tą swejwoli naszej nawałnością, do swej zdrowej rady niemogąc nas przywieść; szli za naszą głupią, pokazując nam to do końca, że im przy nas nietylko niestraszliwą, ale owszem miłą śmierć być miała. Jęliśmy tedy radzić: jedni, aby zmniejszywszy tabor (około czego już i chodził pilno imci pan Marcin Kazanowski, jako i cały tydzień siła barzo koło wszytkiego taboru pracował i swą dzielnością prawie trzymał go, że się dawno nierozerwał) małą kupą uchodzić; drudzy, aby komonnikiem ciężary wszytkie porzuciwszy; trzeci, na których uporze stanęło, żeby się spieszywszy konie zbatożyć i tak za końmi odstrzeliwając się iść w imię boże. Widzieli to pp. hetmani, że to spieszenie na śmierć było, ale nieszanując swego nad wszytkich barziej zdrowia, zsiedli z koni. W tym zaraz rozsypką, jedni z imć pp. hetmany, drudzy konie tych zpieszonych pobrawszy, miasto batożenia, wciąż poszli (czegom i ja doświadczył na sobie, bo mi z moją parą koni, którem naprzód dał do batożenia, uciekł zły człowiek) trzeci przy woziech szli prosto do Dniestru. I tak każdy szedł na swoją śmierć i na swoje nieszczęście. Ci co mieli kałauzy, najgorzej padli, bo powiedzeni w sidła Wołochów, którzy jednych bili, drugich Tatarom oddawali, wszytkich łupili. A Kantymir murza też obaczywszy z swymi ludźmi te naszą rozsypkę, uderzył na nas i zbierał jako ptaki w sieci, ostatek pobił, pogromił, w niewolą wielu zabrał. O nieszczęsna swawolo! któraś tak prędko tak zacny naród zwyciężyła, którego ośm dni nie odpoczywając, ani głód, ani praca żadna, ani moc i wielkość nieprzyjaciela, którego na półtora kroć sta i lepiej tysięcy było, przełamać niemogła. Ja panu Bogu i za sądy jego sprawiedliwe i za ojcowskie karanie, że nas nie siłą pogańską, ale namiż samymi, dla chwały imienia i kościoła swego świętego pogubił, dziękuję. Ci wszyscy niemal co prosto ku Mohylowu bez wszelkich kałauzów szli, zdrowi uszli; prócz tych, co cierpliwości nie mając, wpław się przez Dniestr puszczali, których siła potonęło. Ci zaś co za wodzami szli, lub w prawo lub w lewo się udawali, mało nie wszyscy poginęli. Jam drożyż-

skiem prosto ku Mohylowu szedł, za innemi gromadami, które często przemijając i za najmniejszym okrzykiem lub z tej, lub owej strony pogańskiej, ile razy się ode mnie odrywali, ginęli, jakby w przepaść rzucił. Mnie przecież grzesznego, stróż mój święty, cało do Dniestru przeprowadził i przewoźnika zjednał. Za co niech będzie pan Bóg pochwalon na wieki. *)

*) W jednym z rękopismów biblioteki publicznej poznańskiej znajduje się niedrukowany dotąd Dziennik wyprawy cecorskiej. Zdaje się być wyciągiem tylko z Szemberga; gdzie niegdzie jednak ma niektóre dodatki skądinąd. W nim znachodzą się w końcu następujące słowa o losie samegoż Żołkiewskiego i główniejszych z nim osób: »Uszła wojska część, ale siła ich w Dniestrze potonęło. O starszych żadnej wiadomości nie było długo, ani też nadziei o wyjściu. Jmć pan kanclerz ścięty, ciało jego zaraz przywieziono bez głowy, z pobojowiska tego, do Mohilowa. Jmć pan Koniecpolski hetman polny, postrzelony, w więzieniu u Skinderbasze. P. Strus, p. Bałoban, p. starosta hrubieszowski, syn p. kanclerza, Jan Żołkiewski, p. Łukasz Żołkiewski u sołtana Gałgi. Dynhof, Maliński, zabici. Farensbach z wojewodzicem bracławskim poimani, także Samuel xiążę Koreckie.« *B.*

UZUPEŁNIENIE

do str. 526.

53.

Założenie cerkwi w Żołkwi.

Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski, hetman polny koronny, rohatyński, międzyrzecki, kamionacki, kałuski etc. starosta. Wiadomo czynię komu wiedzieć należy. Iż dla pomnożenia chwały bożej, i ozdoby religiej greckiej, cerkiew założenia Narodzenia Pańskiego w majętności mej dziedzicznej w mieście Żołkwi fundowaną, specialnym prawem i przywilejem umyśliłem nadać. Naprzód tedy w obchodzeniu świąt, i obrzędach cerkiewnych, daję wolność sprawować się wedle cerkwie wschodniej, wedle zwyczaju starożytnego zakonu greckiego i wedle ich kalendarza. Cmentarz jako jest sam w sobie z cerkwią obtoczony z przynależytościami wszystkiemi mianowicie z szkołą, z szpitalem, z gruntem na dom popowski i z ćwiercią pola między miejskiemi polmi wymierzoną, cale ma być zachowany. A iż cerkiew sama starością zwątlona poczyna się walić, pozwalam ją obywatelom miasta tego, którzy są religiej greckiej rozebrać i znowu bądź z kamienia bądź z drzewa, według przemożenia na tymże miejscu wespoły bractwo z popem postawić. Ażeby tem prędzej do skutku przyjść miała, grunt, którykolwiek po te czasy

testamentem na tę cerkiew legować miał i na potym legować jeszcze kto będzie, z obywatelów tutejszych na potrzeby cerkiewne, według testamentu cale ma być oddano. W dzwonieniu na nabożeństwo swe zachowają się jak powinni, iż gdy się w kościele rzymskim katolickim oddzwoniono, inszych czasów wedle potrzeby zakonu i nabożeństwa swego mogą dzwonić. W procesyach około cerkwie i gdzie indziej na jordan wedle zakonu swego, przeszkody żadnej nie mają mieć. Także też z sakramentem do chorych chodzić jako i umarłego do grobu z zapalonemi świecami i popy ubranemi wedle ich zakonu prowadzić, ma im być wolno. A gdyby się pop obywatelom tutecznym religiej greckiej będącym w postępkach duchownych nie podobał, wolno im będzie inszego na to miejsce wokować, za błogosławieństwem ojca władyki lwowskiego. Szkoła dla ćwiczenia dziatek tak miejskich jako przedmiejskich jedna tylko ma być tu w mieście przy cerkwi. Pop, szpital i słudzy cerkiewni do niezwyczajnych i im nieprzynależnych powinności mianowicie do podwód, pieszych wszelakich robot, jakimby nazwiskiem mogły być nazwane, nie mają być pociągani. Miasto z przedmieściem w zgodzie i jedności sąsiedzkiej żyć z sobą mają. A jako po dziś dzień ludzie religiej greckiej spólnie z katolikami na urzędy wójtowskie i radzieckie obrani są, tak i na potym przy tej prerogatywie mają być zachowani. W czym wszystkim obiecuję sam zachować i za potomki swe, że się od nich dosyć stanie, i przy tych wolnościach, które tu są opisane, cerkiew pomieniona cale będzie

zachowana wiecznymi czasy. A dla lepszej pewności przywilej ten, podpisem ręki mojej i pieczęcią własną waruję. Działo się w Żołkwi dnia 21 miesiąca czerwca roku 1612. Stanisław Żołkiewski wojewoda kijowski.

[Barącz Pam. Żołk. str. 113.]

54.

Założenie kościoła w Żołkwi.

In nomine Domini Amen. Divinæ liberalitatis perenne profluvium, ita se nostris usibus elargitur, ut beneficia quae abunde percepimus in autorem munificentissimum reciproco fluxu refundamus. Non quod eorum indigeat, cum ipsius sunt divitiae et opes superbae, attestante sacro eloquio, sed ut ipsum bonorum nostrorum principem agnoscamus, et grati animi significatione ad ulteriora dona nos idoneos comparemus. Expressit hoc regum sapientissimus Salomon allegorica quidem propositione sed tamen sensu non obscuro. Quid enim est, quod omnia flumina intrant in mare, et non redun-

W imię pańskie Amen. Łaska boża w wieczystym szafunku spływa gwoli naszemu pożytkowi tak, że dobrodziejstwa, któremi hojnie jesteśmy obdarzani, falą wsteczną zwracamy ku najszczodrobliwszemu ich twórcy. Nie dlatego iżby on ich potrzebował, gdyż, według świadectwa pisma świętego, jego są bogactwa i dostatki najwytworniejsze, ale abyśmy go uznali twórcą dóbr naszych, a okazaniem mu naszej wdzięczności dalszych jego darów godnymi się stawali. Wyraził to z królów najmędrszy Salomon w zdaniu alegoryjnym wprawdzie,

dat, et ad locum unde exeunt flumina revertuntur, ut iterum fluant. Quamquam inexhausta plenitudo externae abundantiae, qua Deus felicissimus est, nulla beneficentia augeri et crescere possit, nihilominus tamen ea, quae transmissa ad illum videmus, cumulatissimo faenore soleat compensare. Quoniam vero conscius mihi sum, adeo me munificentia divina ornatum, eam in cogitationem incubui, ut divini honoris cultum promoverem, acceptamque substantiam bonitati ipsius referrem, tum etiam posteritati meae pietatis et religionis exemplum relinquerem, et benedictionem, quae divites omnes facit impetrarem. Quod ut clarius efficerem literarum monumentis supremam voluntatem consignare volui, ut si forte temporum iniquitas oblivionem meae in Deum gratitudinis tentaret inducere, hoc veluti praesidio, contra omnes injurias sese tueretur.

którego atoli znaczenie jest dość jasne: Czem się to dzieje, że wszystkie rzeki uchodzą do morza, a ono nie wylewa i do miejsca zkąd wychodzą rzeki fale ich wracają, aby znowu płynęły? Jakkolwiek niewyczerpana obfitość darów Boga, których rozdzielanie szczęśliwość jego stanowi, żadną dobroczynnością powiększona i rozmnożona być niemoże, przecież zwykł on najsowiciej nagradzać to co mu ofiarujemy. Ponieważ zaś wiem to dobrze, że hojność boża obdarzyła mię nad innych, powziąłem tedy zamysł, aby chwałę bożą pomnażając okazać się wdzięcznym za dostatki dobrocią Boga mi dozwolone, tudzież aby potomstwu memu przykład pobożności i wiary zostawić i błogosławieństwa, które wszystkich bogatemi czyni, uprosić. Co abym jaśniej okazał, na pismie ostatnią wolę moją wyrazić postanowiłem, aby jeżeliby kiedyś niegodziwość czasów pokusiła się o za-

*Mea igitur firma, rata et immutabilis haec voluntas est, ut in hac ecclesia parochiali Żołkieviae pro majori gloria Dei et cultu divino bene ordinato collegium sit sacerdotum seu clericorum saecularium, hoc est D. praepositus, cui omnis cura et administratio ecclesiae incumbet, et sex vicarii, qui horas canonicas, tam nocturnas quam diurnas quotidie decantent, et caetera divina officia sacramentorumque administrationem, prout infra exprimetur peragent. Praeterea mansionarii quatuor, e quibus sacerdotes duo, et adolescentes scholares duo, officium beatissimae Virginis quotidie itidem decantent, ac pro D. praeposito quidem vicariis, mansionariis, baccalaureo seu rectore scholae, tum pro cantore et adolescentibus, de arte et voce, tum pro organario et campanatore villas meas Przetracenie oznak mojej ku Bogu wdzięczności, ta zasłaniała mię jak tarcza przeciw wszelkim krzywdom.

Moja zatem mocna, ważna i nieodmienna ta jest wola, aby w tym kościele parafialnym w Żołkwi dla większej chwały Boga i nabożeństwa należycie urządzonego, było kolegium kapłanów czyli xięży świeckich, to jest x. proboszcz, do którego wszelkie staranie i rząd kościoła należeć będzie, i sześciu wikarych, którzy godziny kanoniczne, tak nocne jak dzienne, każdego dnia spiewać i inne posługi boskie i sakramentów sprawowanie, jak się to niżej opisze, odbywać mają. Prócz tego mansyonarze czterej; z których dwaj kapłani a dwaj młodzieńce szkolni, oficium najświętszej Panny codziennie także spiewać mają. Dla proboszcza tedy, wikarych, mansyonarzów, bakałarza czyli rektora szkoły, tudzież dla kantora i młodych arty-

drzymiechy et Nahorce et sortes in villa Jaśniska ecclesiae Żołkieviensi a me exaedificatae in perpetuum et in aevum do, et assigno, nihil mihi juris, ac posteris meis in praedictis bonis ac sortibus reservando. Et quoniam ad sufficientem provisionem tam D. praepositi, vicariorum, mansionariorum et aliarum superius nominatarum personarum desunt floreni Polonici quingenti, eos ego assigno annuatim pro festo s. Martini episcopi dandos ex bonis meis haereditariis in terra et districtu Leopoliensi consistentibus, videlicet in bonis Dziedziłoviensibus florenos centum triginta; in bonis Jaryczoviensibus itidem florenos centum triginta; in bonis Kukizoviensibus florenos centum viginti; in bonis Nahaczoviensibus in terra et districtu Belzensi consistentibus similiter florenos centum viginti. Qui in unum computati efficiunt florenos quingentos. Quae quidem bona villas videlicet Przedrzymiechy, Nahorce et sortes in

stów i spiewaków, jako też dla organisty i dzwonnika, wsie moje Przedrzymiechy i Nahorce oraz części we wsi Jaśniska, kościołowi żołkiewskiemu ode mnie zbudowanemu, na wieczne czasy daję i przeznaczam, żadnego prawa sobie i potomkom moim w pomienionych dobrach i częściach nie zachowując. A ponieważ do opatrzenia dostatecznego tak proboszcza, wikarych, mansyonarzów i innych wyżej wzmiankowanych osób, nie dostaje złotych polskich pięćset, rozporządzam więc aby takowe płacone były corocznie na ś. Marcina biskupa z dóbr moich dziedzicznych w ziemi i powiecie lwowskim położonych, mianowicie: z dóbr dziedziłowskich złot. 130, z dóbr jaryczowskich złot. 130, z dóbr kukizowskich złotych 120, z dóbr nahaczowskich w ziemi i powiecie bełskim leżących podobnież złotych 120. Co wszystko razem czyni złotych pięćset, które to dobra,

Jaśniska D. praepositus administrabit et censum annuum, a me in bonis Dziedziłoviensibus, Jaryczoviensibus, Kukizoviensibus, Nahaczoviensibus, expressum et assignatum, quotannis statutis temporibus percipiet. Pro duobus vero mansionariis sacerdotibus actu presbyteris, pro quolibet illorum, dabit centum florenos in annos singulos numeri et monetae Polonicalis. Duobus vero mansionariis saecularibus, scholaribus, baccalaureo seu rectori scholae, organario, cantori, adolescentibus de arte et voce, D. praepositus pensionem dabit, prout cum ipsis conveniet. Sacristiae autem praefecto singulis quatuor anni temporibus quinque florenos numeri et monetae Polonicae ex arca seu scrinio hujus ecclesiae Żołkieviensis dabuntur.

to jest wsie Przedrzymiechy, Nahorce i części w Jaśniskach proboszcz zarządzać i czynsz roczny, ode mnie na dobrach dziedziłowskich, jaryczowskich, kukizowskich i nahaczowskich, wyrażony i przeznaczony, każdego roku wiecznemi czasy odbierać będzie. Dla dwoch zaś mansyonarzów kapłanów, dla każdego z nich, będzie dawać sto złotych na każdy rok, liczby i monety polskiej. Dwom zaś mansyonarzom świeckim, szkolnym, bakałarzowi czyli rektorowi szkoły, organiście, kantorowi, młodym artystom i spiewakom, proboszcz będzie dawać płacę, o jaką z nimi się ułoży. Zakrystyanowi zaś każdego ćwierćrocza dawać się będzie pięć złotych liczby i monety polskiej, ze skarbony czyli skrzyni tego kościoła żołkiewskiego.

Jus patronatus et collationem hujus beneficii curati Żołkieviensis penes me ac successores meos proprios et directos esse volo. Quod si ex lumbis

Prawo patronatu i nadawania tego beneficium parafialnego żołkiewskiego przy mnie i następcach moich własnych i w linii prostej zo-

meis successor proprius ac directus masculus defecerit, tunc ad seniorem ex eadem familia Żołkieviorum ex iisdem armis et insigniis Lubicz dictis, hoc jus patronatus referetur, ea tamen conditione, ut quilibet hujusmodi successor, cui jus hoc competit, sit ejusdem religionis ac fidei catholicae Romanae, quam ego nunc profiteor. Quodsi successores praedicti, vel aliqui ex eis in conferendo hoc beneficio negligentes fuerint, nec illud spatio trium mensium cuiquam idoneo actu presbytero conferre voluerint, vel si a fide et religione catholica Romana (quod Deus avertat) iniquitate temporum ac hominum deflexerint, et schizma vel haeresim amplexi fuerint, nec ullus illorum, qui fidem ac religionem catholicam Romanam vere profiteretur ac retineret, in hac familia reperiri possit, tunc demum totum hoc jus patronatus ac collationis hujus beneficii ad archiepiscopum Leopoliensem, tanquam loci ordi-

stawać będzie. Gdyby zaś zabrakło następcy własnego i w prostej linii męskiego, wtedy do starszego z tejże rodziny Żołkiewskich tegoż herbu i znaków, Lubicz nazwanych, to prawo patronatu przeniesie się, pod tym atoli warunkiem, aby każdy taki następca, któremu prawo to przysługa, był tejże religii i wiary katolickiej rzymskiej, którą ja teraz wyznaję. Gdyby zaś pomienieni następcy, lub niektórzy z nich w nadaniu tego beneficyum byli opieszałymi, ani onego w przeciągu trzech miesięcy któremukolwiek zdolnemu kapłanowi nadać nie chcieli, lub gdyby od wiary i religii katolickiej rzymskiej (czego Boże uchowaj) niegodziwością czasów i ludzi odstąpili i schyzmę albo herezyę przyjęli, ani nikt z nich, któryby wiarę i religię katolicką rzymską prawdziwie wyznawał i ją zatrzymał, w tej rodzinie nie mógł być znalezion, wtedy dopiero całe to prawo

narium, pro tempore existentem et successores ejus devolvetur, qui ex consilio ac juditio venerabilis capituli cathedralis Leopoliensis, beneficium hoc, probo ac docto viro actu presbytero, qui nullum aliud beneficium simplex, aut curatum habeat, post tempus trimestre confert, quam collationem ego ratam ac firmam esse volo.

patronatu i nadania tego beneficyum na arcybiskupa lwowskiego, jako zwierzchnika miejscowego, podówczas będącego, i następców jego spadnie, który z rady i zdania wielebnej kapituły katedralnej lwowskiej, beneficyum to, uczciwemu i uczonemu mężowi, rzeczywistemu kapłanowi, który żadnego innego beneficyum prostego albo parafialnego nie ma posiadać, po trzech miesiącach nada, któreto nadanie ja za ważne i mocne uznaję.

Verum si successores praedicti, vel aliquis eorum, licet ex parentibus haereticis natus, fidem tamen ac religionem catholicam amplexus fuerit, et in ea constanter perseveraverit, tunc denuo ad quemlibet talem successorem hoc jus patronatus ac collationis hujus beneficii Żołkieviensis redibit, ut supra, nil interim ad collationem hujus beneficii et jus patronatus loci ordinario pro tempore existente juris habente. Et hac quidem ratione prae-

Wszakże jeżeli pomienieni następcy, lub który z nich, chociaż z rodziców heretyckich urodzony, wiarę jednak i religię katolicką przyjmie, i w niej statecznie trwać będzie; wtedy znowu do każdego takiego następcy to prawo patronatu i nadawania tego beneficyum żołkiewskiego powróci, jak wyżej, i wtedy do nadawania tego beneficyum i do prawa patronatu owczesny zwierzchnik miejscowy żadnego prawa mieć

sentationem D. praepositi et jus patronatus per me et successores meos fieri decrevi. Caeterum D. praepositus ad assiduam residentiam penes ecclesiam hanc Żołkieviensem astrictus erit, ex ea siquidem omnis ecclesiae divinique cultus, ac totius cleri ordo dependet.

już nie będzie. I takim to sposobem postanowiłem, aby się odbywało przedstawienie proboszcza na prawie patronatu i wykonywane było przeze mnie i moich następców. Zresztą proboszcz obowiązany będzie do ciągłego mieszkania przy kościele tym żołkiewskim, od tego bowiem wszelki porządek kościoła i nabożeństwa tudzież kleru zawisł.

Quodsi successores, aliquem non idoneum vel talem, qui aliud beneficium sive curatum, sive simplex alicubi acceptaverit, vel re ipsa habeat, praesentaverint, tunc praesentatio talis irrita et nulla esto, et tali ratione praesentatus ipso facto privationi hujus beneficii Żołkieviensis subjacebit, vel ad resignandum illud illico per loci ordinarium Leopoliensem ad instantiam juris patroni vel venerabilis capituli Leopoliensis compelletur. D. praepositus etiam, si ex numero sex vicariorum vel quatuor mansionariorum, vel aliarum

Jeżeliby zaś następcy jakiego niezdolnego albo takiego, który inne beneficyum przyjął, lub rzeczywiście posiada, przedstawili; tedy przedstawienie takie niechaj będzie nieważne i żadne, i w ten sposób przedstawiony tem samem podlegać ma pozbawieniu tego beneficyum żołkiewskiego, albo do złożenia onego natychmiast przez biskupa miejscowego lwowskiego, na naleganie prawowitego patrona albo wielebnej kapituły lwowskiej, zmuszony będzie. Proboszcz także, jeśliby z liczby sześciu

personarum expressarum aut exprimendarum, aliquam non tenuerit, notabili tempore, ita ut officium et locus personae vacet, dabitur ad aerarium templi pro fabrica et usibus ejusdem, per habentem jus patronatus et collationis ad loci ordinarium citetur, et poenis ecclesiasticis ad implendam integre voluntatem meam adigatur. Sit autem praeter cantorem bassum canentem, alter qui tenorem, tertius qui altum, quartus qui vagantem canat, duo autem ex hisce, a D. praeposito designati horas beatae Virginis Mariae, cum mansionariis presbyteris absolvant, et nihilominus ad alia scholae imposita canenda tenebuntur, quibus praeter pretium propriae occupationis ab horis quoque beatae Virginis cedet. Ad discantum D. praepositus, pueros procurabit, et alet quotquot fuerint necessarii, si in schola fuerint studentes.

wikarych lub czterech mansyonarzy, lub innych osób wyrażonych lub wyrazić się mających, której nie utrzymywał przez czas dłuższy, tak iżby urząd i miejsce osoby opróżnione było, dawać będzie do skarbu kościelnego na fabrykę i użytek jego, a przez mającego prawo patronatu i nadania ma być przywołany przed zwierzchnika miejscowego, i karami kościelnemi do wypełnienia w zupełności woli mojej przymuszony. Jeżeli zaś prócz spiewaka, który basem, drugiego który tenorem, trzeciego który altem, czwartego który różnym głosem spiewa, dwaj z nich, od proboszcza wyznaczeni, będą godziny N. P. Maryi wraz z mansyonarzami kapłanami odprawiać, a prócz tego obowiążą się do innych na szkołę włożonych spiewów, takowym prócz nagrody za własne ich zatrudnienie, ustąpi tenże cząstkę dochodu z godzin N. Panny. Do dyszkantu

Pastoralis officii cura et administratio sacramentorum D. praeposito potiori jure et vicariis ex ejus praescripto et commissione, quam diligens et sollicita sit habenda, conscientia ipsa urgebit et timor divinae majestatis, ne cum pastor pastorum Christus ovium suarum magno pretio emptarum, strictam exiget rationem confusi appareant. Quare ad aegrotos hujus paroeciae sine cunctatione et dilatione eundum, ne sine sacro viatico decedant, et ad sacramentum poenitentiae et s. eucharistiae accedere volentibus difficultas non facessenda. D. praeposito opere pretium erit, providere, ut pridie festorum solemniorum et quibus populus consvevit, sacram synaxim sumere, et festis ipsis resideant sacerdotes aures confitentibus praebituri. In quadragesima autem, si non singulis diebus, powinien proboszcz starać się o chłopców ilu będzie potrzeba, i żywić ich, jeśliby byli uczniami.

Obowiązki pasterskie i sprawowanie sakramentów głównie do proboszcza, a z woli i polecenia jego do wikarych należące jak pilnie i troskliwie pełnione być mają, wskaże to im samo sumienie i bojaźń majestatu boskiego, aby gdy pasterz pasterzy Chrystus z owiec swych wielką ceną okupionych ścisłego domagać się będzie rachunku, nie byli zawstydzeni. Dla tego do chorych tej parafii bez ociągania się i odwłoki należy iść, ażeby bez świętego wiatyku nie umierali, a chcącym przystępować do sakramentu pokuty i komunii świętej trudność nie ma być czyniona. Proboszcz będzie powinien baczyć na to, aby w wigilią świąt uroczystych, w których lud zwykł do stołu pańskiego przystępować i w święta same kapłani zasiadali w konfesyonale dla słu-

certe quotiescumque D. praeposito visum, et ab eo injunctum fuerit. Concionandi munus, penes D. praepositum esto.

Si autem alicui ex vicariis, id muneris voluerit aliquibus diebus committere, tunc prudentem et idoneum eliget, qui in concione animarum saluti et aedificationi inserviat. Vicarii probentur prius, et si quidem vita moribus et diligentia in animarum cura et ordine ecclesiastico se probaverint, postea approbentur. D. praeposito obedientiam spondeant, eos tamen postea, quando depravatis moribus vel inobedientes fuerint, D. praepositus poterit ab ecclesia removere, aliis in eorum locum suffectis. Ego vero ipse eos, qui suam operam in omnibus praedictis, probe ostenderint, habens jus patronatus et collationis in plaerasque paroecias libens ad beneficia promovebo,

chania spowiedzi. W wielkim poście zaś, jeżeli nie każdego dnia, to przynajmniej tyle razy ile to proboszczowi zdawać się będzie i od niego polecone zostanie. Urząd kaznodziejstwa niechaj będzie przy proboszczu.

Gdyby zaś któremu z wikarych ten obowiązek w niektórych dniach chciał poruczyć, niechajże wybierze roztropnego i zdolnego, który w kazaniu ma się starać o zbudowanie i zbawienie dusz. Wikaryusze mają być pierwej doświadczani, a gdy życiem, obyczajami i pilną staranności o dusze, oraz dbaniem o porządek kościelny odznaczą się, dopiero wtedy mają być potwierdzeni. Powinni oni proboszczowi ślubować posłuszeństwo; jednakże gdyby się poźniej okazało iż są zepsutych obyczajów lub nieposłuszni, w takim razie proboszcz mocen jest odsunąć ich od kościoła, innych na ich miejsce postawiwszy. Ja zaś sam tych,

ut decet bene meritos, et qua in re potero eis commodabo. D. praeposito quod haec cura incumbit, ut b. Mariae V. templum intra muros, et s. Andreae extra muros, non sit sine lectis missis, in hebdomada semel destinando eo vicarios per vices, et ad D. Virginis quidem sabbatho ad sancti autem Andreae feria sexta. Dominicis autem et festis diebus populus a parochiali templo non avocetur.

którzyby swoją pilność we wszystkich rzeczach pomienionych należycie okazali, mając prawo patronatu i nadania na wiele parafij, chętnie na beneficya posunę, jak się to należy dobrze zasłużonym, i w czem zdołam, wygadzać będę. Ponieważ proboszcz starać się powinien, aby N. Maryi panny kościoł w mieście i ś. Andrzeja za miastem nie były bez mszy czytanych, w tygodniu raz przeznaczając tam wikarych naprzemian, jako to: do N. Panny w sobotę, a do ś. Andrzeja w piątek. W niedziele zaś i dni świąteczne lud nie powinien udawać się, gdzie indziej jak do kościoła parafialnego.

Nosocomium quoque, cui victus et amictus ex arce pro tredecim egenis praebebitur, inviset semel in mense, vel si per occupationes non licuerit, alteri sacerdoti invisendum committet, et si quid discordiarum, vel mali ordinis fuerit, corrigendum curabit, idem quoque

Szpital także, do którego żywność i odzież z zamku dla trzynastu ubogich dawać się będzie, ma proboszcz odwiedzać raz na miesiąc, albo jeżeli dla zatrudnienia nie będzie mógł, drugiemu kapłanowi nawiedzić poleci, a gdy jakie niezgody lub nieporządki

faciet in hospitali civitatis. Doctrinam christianam, videlicet: Pater noster, ave Maria, credo seu symbolum apostolorum, decalogi praecepta, septem ecclesiae sacramenta, praecepta ecclesiae, vitia capitalia, virtutes iis adversantes, quod modis aliena peccata nobis imputentur, opera misericordiae, corporalia et spiritualia, dona spiritus s. et fructus ejusdem, novissima hominis, diebus dominicis per annum D. praepositus explicari populo, vel ipse, vel per aliquem vicarium curabit. Processionibus omnibus, sive etiam supplicationibus, festis seu pro festis celebrandis et quotiescumque thurificatio facienda omnes vicarii et mansionarii cum D. praeposito intersint. A processionibus funebribus et benedictionibus matrimonii curet D. praepositus, ut tenuioris fortunae homines, minus vel nil solvant, a ditioribus etiam, ne quid nimis exigatur, nec ante exhibitum tale quidpiam ministerium, de praetio tractetur, okażą się, starać się będzie je naprawić; toż samo niechaj czyni w szpitalu miejskim. Naukę chrześciańską, to jest: ojczenasz, zdrowaś Marya, wierzę czyli skład apostolski, dziesięcioro przykazań, siedm sakramentów kościelnych, przykazania kościelne, grzechy główne, cnoty im przeciwne, jakiemi sposobami cudze grzechy na nas spadają, uczynki miłosierne, cielesne i duchowne, dary ducha ś. i owoce ich, ostateczne rzeczy człowieka, w niedziele przez rok proboszcz starać się będzie wykładać ludowi albo sam albo przez którego z wikarych. Na procesyach wszelkich albo też na suplikacyach w dni świąteczne lub powszednie odprawianych i ilekroć palenie kadzidła przypada, wszyscy wikaryusze i mansyonarze wraz z proboszczem znajdować się mają. Od procesyj pogrzebnych i błogosławieństwa małżeństw niech się stara proboszcz aby ubożsi ludzie,

quidquid gratis offertur, eo contenti sint sacerdotes, egeni gratis sepelientur. Odiosum enim valde est hac de re licitationem fieri et simoniam sapit. Et sepulturae licet infimae sortis hominis, sacerdotem non interesse, non adeo pium et catholicum.

mniej albo nic nie płacili, od bogatszych także, aby nie nadto wymagano, ani przed odprawieniem takiej posługi o cenę się targowano; cokolwiek darmo się ofiaruje, tem niechaj zadowoleni będą kapłani; ubodzy darmo mają być grzebani. Ohydną bowiem bardzo jest rzeczą odbywać o to targi, i trąci to świętokupstwem. A na pogrzebie i najniższego stanu człowieka nie znajdować się kapłanowi, jest to rzeczą niepobożną i niekatolicką.

In majori hebdomada ante sepulchrum psalterium cantetur, vel alius cantus per vices adhibeatur similiter quandocumque exponitur sanctissimum sacramentum in monstrantia et silentium est a divinis. In adventu diebus festis sacrum rorate, cantu figurali schola cantabit. Et quoniam hoc sacrum proprium mansionariorum, scholam iidem in cantu juvabunt. Praeter curam animarum, administrationemque sacramentorum, D. praepositi,

W wielkim tygodniu przed grobem mają być psalmy spiewane albo inne pieśni na przemian; podobnież ile razy wystawia się przenajświętszy sakrament w monstrancyi i niemasz żadnej mszy. W czasie adwentu uczniowie we dni świąteczne spiewać mają głosem stosownie dobieranym roraty, a ponieważ to nabożeństwo właściwie do mansyonarzów należy, więc takowi uczniom w spiewie pomagać mają. Oprócz starania

vicariorumque hoc officium esto. Horas canonicas integras, diebus festis, et feriis per annum id est matutinum integrum, laudes, primam, tertiam, sextam, nonam, completorium, devote et cum aedificatione decantare, pro ut mos est in ecclesia.

Nulli tamen ex vicariis exceptionem seu exemptionem a matutino laudibus, et aliis horis canonicis, propter sacra lecta mature habenda, seu etiam summas missas cantandas permitto, excepto si tempore horarum canonicarum, ad aegrotum hebdomadarius evocetur, vel eo die sermonem ad populum in ecclesia hac, ac a praeposito designatus facturus sit. Mansionariorum vero integrum officium beatae Virginis id est: matutinum, laudes, primam, tertiam, sextam, nonam, vesperas, completorium, singulis diebus festis et pro festis per annum decantare. etc. Conscriptum in arce mea

około dusz i sprawowania sakramentów, będzie obowiązkiem proboszcza i wikarych godziny kanoniczne całe, tak w dni świąteczne jako i powszednie przez cały rok, to jest poranne całe, *laudes*, *prima*, *tertia*, *sexta*, *nona*, *completorium*, pobożnie ze zbudowaniem odspiewać, jak zwyczaj jest w kościele.

Żadnemu jednak z wikarych nie pozwalam robić dla siebie wyjątku, czyli wyłączać się od porannych *laudes* i innych godzin kanonicznych, z powodu mszy czytanej wcześnie odprawić się mającej, albo także z powodu mszy spiewanych czyli sum, wyjąwszy jeżeli podczas godzin kanonicznych do chorego ten na którego służba tygodniowa przypada zawołany będzie, lub jeśli tego dnia z polecenia proboszcza ma mieć do ludu w tym kościele kazanie. Mansyonarze zaś będą powinni całe oficyum N. Panny t. j. *matutinum*, *laudes*, *prima*, *tertia*, *sexta*, *nona*,

żołkieviensi die 12 Augusti a. Dni 1620. Stanislaus Żołkiewski regni Poloniae cancellarius et exercituum generalis capitaneus subscribo manu mea, salva reservata facultate durante vita mea, meliorandi, corrigendi, emendandi, immutandi.

nieszpory, kompletoryum, każdego dnia świątecznego i powszedniego przez cały rok spiewać itd. Pisano w zamku moim żołkiewskim dnia 12 sierpnia roku pańskiego 1620. Stanisław Żołkiewski kanclerz i hetman w. koronny, podpisuję ręką własną, zastrzegając sobie wolność za żywota mego robienia polepszeń, poprawek i zmian.

55.

List do x. Antoniego prowincyała xx. Dominikanów.*)

Reverende pater![1]

Zaleciwszy służby swe powolne w łaskę wmć pana etc. Uczynię to chętnie rad, o co wmć do mnie pisać raczysz, że i do jegomci xiędza kardynała Batorego i do jegomci pana marszałka wielkiego napiszę w tych sprawach wmci. Poczekam na jegomci pana pisarza lwowskiego, którego się u siebie dziś spodziewam, i z nim *communicato consilio*[2] napiszę te listy, bo też teraz już prawie w drodze będąc, nie mogłem tego tak prędko odprawić etc. Z tym się łasce i modlitwam wmć pana zalecam. Z Winnik 5 *Julii*[3] 1598. Wmć pana powolny

*) Następnych ośm listów daję tu z autografów udzielonych mi łaskawie przez p. L. Zielińskiego

[1] Wielebny ojcze. [2] porozumiawszy się. [3] lipca.

przyjaciel gotów służyć. Stanisław Żołkiewski kasztelan lwowski, hetman polny etc. Życzę tego, żeby jmć pan Stadnicki chciał mieć wmć panów uspokojonych w tych sprawach. Jakoż dobry środek wmć panowie macie przez jmć pana podczaszego z nim się znosić, i owszem nie zaniechywajcie wmć panowie jmć pana podczaszego prosić, żeby wmć panów z nim uspokoił.

56.

List do tegoż.

Reverende pater![1]

Zaleciwszy służby swe w łaskę wmć pana etc. Żałuję bardzo tych turbacyj, któremi wmć sąście molestowani, zaiste takowe gwałtowne postępki dzieją się, *non sine scandalo*[2], i dziwuję się na tę tam bracią wmć pana, że przynamniej ludzi się nie wstydzą, takowe *turbas ciere*[3]; a czej pan Bóg raczy to w lepsze obrócić. *Quidcumque a me proficisci poterit, non deero causæ*[4] wmć pana. Nie mogłem wyczytać ani się dorozumieć z listu wmć pana, do którego xiędza list mój wmć pan rozumiesz być potrzebny. Bym jedno wiedział, napiszę barzo rad. Z jegomć panem kanclerzem ujrzę się w przyszłem tygodniu, więc i z jegomością xiędzem biskupem chełmskim w krótkim czasie ujrzę się też, z obiema ichmć panami wedle pisania wmć pana niezaniecham mówić etc. Chomęckiemu też rozkażę, żeby *contra*[5] nim był wmć panu ratunkiem etc. Z tym się łasce wmć pana zalecam. *Dat.*[6] z Gródka 22 *Julii*[7] 1598.

[1] Wielebny ojcze. [2] nie bez zgorszenia. [3] zaburzenia wszczynać. [4] W czemkolwiek z mojej strony będę mógł pomódz, nie uchylę się od sprawy. [5] przeciwko. [6] Dan. [7] lipca.

Wmć pana życzliwy przyjaciel gotów służyć Stanisław Żołkiewski, kasztelan lwowski, hetman polny.

57.

List do tegoż.

Reverende pater![1]

Zaleciwszy służby swe w łaskę waszmość pana etc. Żałuję bardzo tych turbacyj waszmość pana, ale nie mniej ci mają żałować, którzy je wszczynają *cum summo scandalo*[2], z osławą samych siebie i wszytkich waszmość panów. Jakoż pewienem, że tego na co się teraz tak nierozmyślnie skwapiają, za czasem żałować muszą. Wmć panu *in praesenti*[3] nie baczę aby co innego uczynić przyszło, tylko żebyś wmć pan generałowi *et toto ordini*[4] tego na coś przysiągł, statecznie dotrzymał. Ja co ze mnie może być, czynić nie zaniechywam, do jmć pana starosty przemyskiego przez bracią wmć pana, którzy dnia wczorajszego tam jachali pisałem, prosząc aby *causae*[5] wmć pana był patronem; acz (jako słyszę) i oprócz tego jest chętny wmć panu, ale pewienem, że i moje pisanie tem barziej go pobudzi. Z jmć panem kanclerzem ujrzę się w tych dniach, przełożę jmć panu tę sprawę i prosić będę, aby wmć panu list swój dał, lub to do ojca ś. lub też do kardynała którego, więc i do generała iżby napisać raczył, także i do jmć xiędza kardynała Batorego, napominając, żeby się w tę sprawę nie wdawał, ponieważ w niej nie jest *informatus*[6], czego i ja przy liście jmci

[1] Wielebny ojcze. [2] z największem zgorszeniem. [3] na teraz. [4] i wszystkiemu zakonowi. [5] sprawy. [6] nauczony.

uczynić nie zaniecham etc. Z tym się łasce wmć pana zalecam. Z Gródka 24 *Julii*[1] 1598. Wmć pana życzliwy przyjaciel gotów służyć Stanisław Żołkiewski, kasztelan lwowski, hetman polny.

58.

List
do Zofii Czortoryskiej.

Miłościwa pani Czortoryska!

Zaleciwszy służby swe powolne w łaskę wmć pani etc. etc. Wiedząc uczciwe i skromne obyczaje i stan wmci być niepotemu, a słysząc o różnicach i zaborach miedzy wmcią a jegomć panem sędziem kamienieckim zachodzących, życząc zgody i miłości jako miedzy wszytkimi ludźmi, tak osobliwie miedzy wmciami, którzyście się powinowactwy powiązali; mówiłem o tem z jmć panem sędziem kamienieckim, więc potym z jmć panem Krysztofem Chodorowskim, bratankiem wmci, o tymem się znosił, żeby te rzeczy zachodzące miedzy wmciami bez dalszych zawodów przez porównanie przyjacielskie stanąć mogły. Jmć pan sędzia jako baczny człek chętnie na to pozwala. Widzę z pisania wmci i jmć pana Chodorowskiego, że wmć także z baczenia swego raczysz od tego nie być, najdą się dali Bóg środki, że się wmć będą raczyli przyjacielskie porównać. To zastanowienie żeby miało co szkodzić prawu wmci, tego się wmć nie racz obawiać. Z tym się łasce wmci mej miłościwej paniej zalecam. Z Starzysk d. 24 *Augusti anno*[2] 1599.

[1] lipca. [2] sierpnia roku.

Wmci mej miłościwej paniej powolny przyjaciel i sługa. Stanisław Żołkiewski, kasztelan lwowski, hetman polny.

Adres: Imci miłościwej paniej Zofiej z Chodorowastawa Czortoryjskiej etc. etc., mojej miłościwej paniej i przyjaciółce.

59.

List

do x. Antoniego prowincyała xx. Dominikanów.*)

Reverende pater![1]

Zaleciwszy służby swe powolne w łaskę wmci etc. Życzę tego abyście wmć panowie w sprawie swej pocieszną nowinę z dworu rzymskiego rychło usłyszeli. Do jmć pana kanclerza napiszę rad będzieli tego po-

[1] Wielebny ojcze.

*) **List Goślickiego biskupa do Żołkiewskiego.**

Miłościwy panie lwowski!

Uprzejme chęci i służby swe pasterskie pilnie waszmości zaleciwszy. W tej sprawie zakonników lwowskich wieleby trzeba wmci pisać i oznajmić, co się z obu stron dzieje, i dla czego mnie *non negligenter*[1] przystoi na te sprawy patrzyć. Postawił mnie pan Bóg *in speculo dioecesis hujus*[2], ci to mniszy *speculatorem me non agnoscunt*[3], zapomniawszy *conscientiae*[4] swojej, którą obowiązali *ordinarii in suscipiendo charactere ordinis*[5], aby im *obedientes*[6] byli, zapomnieli *canones sacros*[7], a nawięcej *Tridentinos*[8], w których jest opisana dobrze ich przeciwko biskupom powinność. Na generała się odzywają, który będąc tu i w Lublinie kapitułę mając, nie uczynił dekretu o tej dywizyej kościołowi bożemu i rzeczypospolitej barzo szkodliwej, ani jej wspomniawszy, pocichu uczynił w Hiszpaniej tę dywizyą, niewspominam teraz jako niesłusznie i gwoli przeklętej ambicyej niektórych ruskich mnichów, co obaczywszy senat duchowny na kongregacyej warszawskiej przy kardynale Kajetanie oponowali się temu wszyscy i do ojca świętego napisali, aby tę niepobożną dywizyą kasował, i ojciec święty tak uczynił. Mówił ci tam coś *in contrarium*[9] jegomć xiądz arcybiskup lwowski, ale to tam miejsca nie miało, i napomnian był jmć, aby *schismata in ecclesia Dei*[10] nie forytował. Miasto tego oto jmć *suae sententiae et opi-*

[1] nie niedbale. [2] na strażnicy dyecezyi tej. [3] za strażnika mię nie uznają. [4] sumienia. [5] biskupom przy przyjmowaniu charakteru kapłańskiego. [6] posłuszni. [7] ustaw świętych. [8] trydenckich. [9] przeciwnego. [10] odszczepieństw w kościele bożym.

trzeba, ale listu tego, o którem mi wmć piszesz, nie miałem od wmć pana. Pomieszkam temi czasy przy Lwowie, będzieli moje pisanie do jmć pana kanclerza potrzebne, racz mi wmć pan oznajmić, napiszę chętnie rad przyczyniając się za wmciami etc. Co się żołnierzów dotycze, piszę o tym szerzej do xiędza przeora. Z tym się łasce i modlitwam etc. wmć pana zalecam. Z Dębni 4 marca 1600. Wmci pana życzliwy przyja-

---

nioni[1] szuka *praesidia et auxilia, non ab ecclesia sed a seculo*[2] spisując do regestru jakiegoś imiona ludzi zacnych jako to wiem pewnie. Jeśli to dobrze czyni jmć, abo jeśli to wedle prawa i Boga on sam i adherentowie jegomci czynia, *Deus et tempus judicabit*[3]. Teraz po utraconej kausie dźwigają się sublewacyą jakąś, w której ani *judex nominatus*[4], jedno *notarius auditoris*[5], czego w rzymskiej kopistryej za Julius dostanie, k temu nie prezentowano tej sublacyej exekutorom jej, których napisano czterech, ale oficyałowi lwowskiemu, to jest: *parti adhaerenti*[6], od którego wzięli też absolucyą ciż Lwowianie. *In summa*[7] uczciwszy uszy wmci szalbierstwa pełno w tej ich wszytkiej sprawie, które ja widząc, a ktemu dekret ojca świętego przed oczyma mając, *consens*[8] wszytkiej xiężej biskupów polskich i ruskich oprócz jmci xiędza arcybiskupa lwowskiego poważając, z tak świętej i zgodnej kupy się nie wyłączając, muszę z drugimi *causam ecclesiae Dei tueri et scismatibus contravenire*[9], a zwłaszcza w swojej dyecezyej, w której oto ci mniszy takie despekty i konspiracye czynią. Jednak rozumiej tak wmć *de aequanimitate mea*[10], iż *nihil temere faciam, ne scandalis majoribus locus sit*[11]. Niedługo czekać, jako się to skończy, *et interim*[12] racz też wmć *in promovenda ista causa*[13] konsciencyą swoją pomiarkować, do którego się łaski pilnie a pilnie zalecam. Z Przemyśla 2 *Januarii*[14] 1599.

Mając u siebie w poszanowaniu pisanie wmć, uczynię wszytko, coby jedno obrazić nie mogło konsciencyej i honoru mego, będę *istam infirmitatem*[15] tych sizmatyków leczył; *lenitivis non corriosivis medicamentis.*[16] Jednak na konfesyą i absolucyą za te adherencye przy zaklętych odsyłam wmć pana *ad superiorem casus papales habentem.*[17] Uprzejmy i dawny przyjaciel i sługa Wawrzyniec Goślicki, biskup przemyski. Jejmości pani małżonce swej proszę, zaleć wmć pasterskie służby i modlitwy moje.

Adres: Jegomości memu miłościwemu panu i przyjacielowi, jegomości panu Stanisławowi Żołkiewskiemu, kasztelanowi lwowskiemu, do rąk własnych.

[1] swojemu zdaniu i mniemaniu. [2] wsparcia i pomocy nie od kościoła lecz od świata. [3] Bóg i czas osądzi. [4] sędzia mianowany. [5] pisarz auditorski. [6] stronie sprzyjającej. [7] w ogóle. [8] zgodę. [9] sprawy kościoła bożego bronić i zastawiać się odszczepieństwom. [10] o mojej słuszności. [11] nic płocho nie uczynię, iżby niedać większego zgorszenia. [12] a tymczasem. [13] w popieraniu tej sprawy. [14] stycznia. [15] tę słabość. [16] łagodzącemi nie gryzącemi środkami. [17] do starszego mającego papieskie grzechy do odpuszczenia.

ciel gotów służyć Stanisław Żołkiewski, kasztelan lwowski, hetman polny.

Adres: *Reverendo patri Antonio Premisliensi, provinciali Russiae conventus s. Dominici &c. domino amico charissimo etc*[1].

60.

List do Bieganowskiego.

Panie Bieganowski!

Dano mi znać, że xiędzu prowincyałowi ruskiemu konwent rubieszowski przysądzony jest, przeto skoroby się to tam okazało (jakoż mniemam że do tego czasu osłyszeliście się już o tem) rozkazuję wam, żebyście xiędzu Antoniemu prowincyałowi ruskiemu byli pomocni w sprawach tamecznych klasztornych, wedle tego jako potrzeba okaże, żeby majętność tamta klasztorna psowana i pustoszona nie była. Z tym was panu Bogu zalecam. Z obozu nad Oryninem *ultima Julii*[2] 1600. Stanisław Żołkiewski mp.

Adres: Urodzonemu panu Irzemu Bieganowskiemu, podstarościemu memu rubieszowskiemu.

61.

List

do x. Antoniego prowincyała xx. Dominikanów.

Reverende pater![3]

Dobrego zdrowia od pana Boga wmci wiernie życzę etc. Iż pan Bóg wmć temi turbacyami *exercet*[4], nie

[1] Wielebnemu ojcu Antoniemu z Przemyśla, prowincyałowi ruskich zgromadzeń ś. Dominika, panu i najukochańszemu przyjacielowi etc. [2] ostatniego lipca. [3] Wielebny ojcze. [4] doświadcza.

nowina to na świecie: dawno kiedyś napadłem był na traktat o tem Chryzostoma świętego, który każdemu utrapionemu *magnae consolationi*[1] być może, kiedy się obaczy z przykładów, które tam ś. Chryzostom z pisma świętego zebrał, jakie trybulacye pan Bóg dopuszcza na ludzie święte, w których się kocha. Niechęć jmci xiędza arcybiskupa, o której przeciwko wmci słyszę, bez chyby z udania tych poszła, którzy tym, rzeczom swoim radzi dogodzili, ale iż to niema fundamentu słusznego, niemoże też *subsistere*[2]. Jam pewien, że jmć xiądz arcybiskup, kiedy będzie lepiej *informatus*[3] o tych wszytkich sprawach, które zaszły między wmciami w zakonie, będzie też inakszego rozumienia i chęci inakszej przeciwko wmci. Chcę raz z jegomcią o tem konferować, jakoż będę się starał, żebym się jako naprędzej z jegomością mógł widzieć: bo przez pisanie nie tak sporoby to szło. Przeczytałem to pismo, któreś mi wmć posłał, każdemu *aequo judici*[4] uczyni dosyć; nie wyleci ode mnie, zachowałem je, kiedy mi się przyjdzie z jmcią xiędzem arcybiskupem widzieć, żebym świeższą pamięcią, wejrzawszy w nie, mógł go tem lepiej informować. Z tym się łasce i modlitwam wmci zalecam. — *Datum*[5] w Rohatynie *die 11 Aprilis anno*[6] 1605. Wmci panu życzliwy wszego dobrego przyjaciel. Stanisław Żołkiewski, kasztelan lwowski, hetman polny.

---

[1] wielkiem pocieszeniem. [2] trwać. [3] nauczony. [4] słusznemu sędziemu. [5] Dan. [6] dnia 11 kwietnia roku.

SKAZOWNIK

OSÓB I MIEJSC SPOMNIANYCH W TEM DZIELE.

Abbas I, wielki, kr. perski 250, 365, 373, 390.
Achmet I, ces. turecki 19, 241, 249, 257, 278, 280, 281, 303, 304, 307, 312, 519, 522, 536.
Achmet aga 268.
Achmetbasza beglerbeg romelski 509, 514, 515, 517.
Achmetbasza kajmakan 279.
Achmetbasza wielki wezyr 357, 358.
Achmetbasza 268.
Achtymir murza 285.
Adryanopol, Jedren 310, 373.
Agryppa 166.
Alexander wisternik wołoski 454.
Alexandrow 150 — 152.
Alexandrowa słoboda 35, 52.
Ali aga 274, 275, 307.
Alibasza 303 — 305.
Alibasza wielki wezyr 373.
Ali beglerbeg romelski 254.
Alibasza (Halilbasza) wielki wezyr 401, 423.
Alimazarbasza, Alimandziarbasza 251, 305.
Ali murza 390.
Aliszach, Alisach, Misach murza 265, 271, 273, 275, 282.
Almady 574.
Almasz 266.
Althann, Altan grof 355, 359, 547.
Andronow Fedor 76, 92.
Andrzej ś. 597.
Anglikowie 25, 42, 57, 203.
Antoni x. z Przemyśla prowincyał Dominikanów 154, 601 — 603, 605, 607.
Arceli 273.
Archioka 303.
Archipelagus 377.
Astrachan 83.
Aszlanhorodek 517.
Atanazyusz ś. 169.
Ateńczyki 462.
Ateny 461.
Atropiew, ob. Otrepiew.
August ces. rzymski 166.
Axak Jan sędzia kijowski 328.
Azowskie pola 390.
Azya 241, 305.
Azya mniejsza 513.
Azyatycki, Azyjski brzeg 249, 513.
Baba 435.
Babiczany 426.
Baczyński Jan 338.
Bałaban, Bałoban Alexander starosta winnicki 241, 278, 311, 328, 381, 453, 516, 569, 583.
Bałaklej 303, 517.
Bałdzybasza 395.
Balika Bohdan 322.
Bar 224, 225, 228, 230, 231, 248, 286, 288, 294, 301, 305, 363 — 365, 378, 405, 406, 417, 434, 436, 440.

Baranowski Wojciech bisk. płocki 410.
Baterbej, Baterby 63, 235, 237, 302, 406.
Batory Andrzej kardynał 601, 603.
Batory Gabryel, wojew. siedmiogrodzki 116, 117, 185 — 188, 415, 416, 438, 439, 486.
Baworów 407.
Bełdyman 454.
Bełgrod (Bielgród) 87.
Bełzanie 477.
Bełzka ziemia 230.
Bełżyce 22.
Bender 402.
Berezenkula 394.
Berład 186, 491.
Berszada 186, 491.
Bestużew Bazyli 208.
Bestużew Michał 208.
Beszleje tehińscy 425.
Betlen Gabor, wojew. siedmiogrodzki 271, 280, 287, 352, 436, 544, 548.
Bezobrazow Iwan 9, 10.
Biała 29, 38, 42, 51, 96, 114.
Białacerkiew 148, 330.
Białejezioro 83.
Białogród 235, 238, 242, 373, 432, 440 — 443, 467, 515, 523, 534.
Biecz 364.
Bieganowski 607.
Biejakowski Atanazy 208.
Bielecki Jan 318, 319, 328, 330, 335.
Bierecki Bartosz 143.
Bierzecki Andrzej 144.
Bitachowski Daniłko 4.
Błażewski Petrus 144.
Błożew 245.
Błyszczywody 291.
Bobel Tyszko 338.
Bobowski Jakób 53.
Bodzanowski Maciej 183.
Bogdan V., wojew. multański 146, 227, 237, 245, 246.
Boh 467.
Bołchow 13.
Bołotnikow 13.
Boratyński Jakób 29, 38.
Boratyński Jakow 199, 202.
Boratyński Jan 143.
Borowsk 35, 62.
Borowski 235, 237.
Borowski Racibor 335.
Borys Fedorowicz Hodunow car 3 — 9, 19, 44, 66, 87, 107, 108.
Borysow 26, 59, 95, 120.
Bosforus Cimerius 305, 442.
Bosman (Basmanow) 7, 8.
Bośnia 438.
Bosy 223.
Bracław 180.
Braha 417, 419, 453, 456, 457.
Branicki Jan z Ruszczy starosta chęciński 328.
Braszów 439.
Brociszcze 318.
Brod 218.
Brodecki 23.
Broniewski Marcin 480.
Bryssonet 1, 2.
Brześciański Jan 144.
Brześciański Sebastyan 144.
Brześć litewski 26.
Brzeżany 406.
Brzezicki Wojciech 183.

Buchar sołtan 389, 390.
Buchowski Adam 144.
Budżak 570.
Bug 233, 481.
Buki 224.
Bukowina 575.
Bulgarya 438, 511, 515.
Busza 248, 435
Buturlin Wasyli 199, 202.
Byczek Konstanty dwornik wołoski 427, 430, 433.
Byczyna 550.
Byczyńska potrzeba 297.
Carogród 569.
Carolus arcyx. austr. biskup wrocławski 548.
Carowo Zajmyszcze, C. Zamyszcze, C. Zamieście, Carowo 37, 39, 40, 41, 43 — 45, 49, 54, 203, 205, 309.
Carthaginienses 350.
Cecora 268, 269, 279, 296, 379, 381, 382, 423, 570, 570, 577.
Cezary Franciszek 458.
Chalilbasza (Halilbasza) wielki wezyr 305.
Chalil (Halil) hetman morski 249.
Chański 453.
Chełmianie 477.
Chełmska ziemia 230.
Chlipin 39.
Chmielecki Stefan 214.
Chmielecki Stanisław 144.
Chmielecki Walenty 144.
Chmielecki Zygmunt 144.
Chmielnicki 571.
Chmielnik 521.
Chocin, Chocim 147, 218, 227, 235, 304, 369, 406, 419, 434, 453, 455 — 457, 531, 555, 569.
Chodkiewicz Hieronim kasztelan wileński 410.
Chodkiewicz Karol hetman w. x. litewskiego 20, 122, 127.
Chodorow staw 605.
Chodorowscy 234.
Chodorowski Krysztof 604.
Cholimowski Michał 335.
Chomęcki 602.
Chomentowski 452.
Chomutów 66, 67.
Chowański kniaź 38.
Chryzostom ś. 608.
Chrzanowski 453.
Ciekliński Józef 214, 215, 217, 222, 233, 234, 246.
Commineus Philippus 1.
Czapczaklej 517.
Czaranda 83, 84.
Czarny szlak 516.
Czartolnia 303.
Czartoryska Zofia 604, 605.
Czartoryski Jerzy 144.
Czartoryski Prokop 144.
Czechy 544.
Czerkiesy 365.
Czernichów 7.
Czerniejowce 442.
Czeskie królewstwo 544.
Czmaszew Fedor 208.
Czudowy, Czudnowy monastyr 65, 68, 210.
Czułuki 570.
Czuryło Marcin 144.
Dąbrowa 234.
Daniłowicz Jan wojew. ruski 271,

278, 306, 315, 319, 328, 330, 334, 350, 411, 415 — 417.
Daniłowicz Mikołaj starosta drohobycki 157; kasztelan lwowski, podskarbi nadworny 221, 286, 566, 533.
Daudbasza beglerbeg romelski 303.
Dębiński Maciej 183.
Dębnia 606.
Deli dolina 570, 572, 577.
Derewiński 284, 285.
Derło 578.
Dert 441, 444.
Deuter Gytius gałga 262.
Dewlet gierej gałga 251.
Dniepr 85, 86, 100, 117, 127, 148 — 150, 151, 278, 284, 285, 320, 331, 336, 351, 427, 428, 467, 507, 510, 515, 517.
Dniestr, Niestr 233, 264, 267, 269, 272, 276, 277, 280, 305, 307, 340, 342, 393, 401, 406, 417, 418, 426, 428, 435, 443, 448, 449, 453, 546, 581, 582, 583.
Dobrucza 224, 511.
Dobrzyński 233.
Domaracki 199.
Domaradzki 16.
Don 107, 114, 152, 261, 505, 504.
Dońce 114.
Drogoni 573.
Drohobycz 448.
Drohojowski Jan 144.
Drohojowski Jan Tomasz 145.
Drohojowski Kilian 143.
Drużbic Krysztof 578.
Dubno 481.
Dunaj 224, 235, 238, 241, 377, 424, 435, 511, 515, 535.
Dunikowski Mateusz 144.
Dunikowski Piotr z Orska 144.
Dunikowski Samuel 37, 40, 44, 55, 119, 144.
Dworzycki 440, 441, 452.
Dymitr Iwanowicz car samozwaniec, Otrepiew Hrycko roztryha 2, 4, 5, 7 — 11, 13, 108, 114, 502, 505.
Dymitr fałszywy, ob. Impostor.
Dymitrów 35, 36, 52.
Dymow Jan 210.
Dynhof, Dynof (Dönhoff) 367, 381, 569, 573, 583.
Dżanibeg gierej chan krymski 217, 235, 242, 253, 263, 302, 356, 365, 371, 373, 396, 428, 522, 523, 542.
Dziedziłów 292, 378.
Dzienudow Jakow 202.
Dziurdzowo 146.
Dziurłan gałga 345.
Dżyaferbasza 356.
Emiliusz 298.
Ephraim episkop radowiecki 454.
Europa 525.
Eurotas 461.
Fabiusz 298.
Fabrycy Piotr prowincyał towarz. Jezus. 191.
Farensbach, Ferensbach Jan 539.
Farensbach Jerzy wojew. wendeński 297, 539.
Farensbach Włodzimierz 355, 569, 583.
Farensbachowa 539.
Farnese Alexander princeps Parmensis 377.

Fedor car 3, 5 — 7, 72, 87, 96, 108.
Fedor episkop radowiecki 417.
Felsztyn 406.
Ferdynand II ces. rzymski 373, 547.
Ferensbach, ob. Farensbach.
Fety gerej 300.
Filaret (Fedor) metropolita rostowski 72, 73, 84, 85, 236.
Filip II, kr. hiszpański 377.
Finlandczyki 203.
Finlandzkie xięstwo 549.
Firlej Jan podskarbi koronny 155, 341, 488.
Firlej Piotr wojewodzic krak. 156, 159, 367.
Firlej referendarz koronny 16, 17.
Firlej starosta wieluński 234, 237, 238, 239.
Fox 368.
Fraj Felix 359, 360.
Franciszek I, kr. francuski 168.
Francuzi 25, 200, 201, 203.
Frankfort 416.
Fredro Jan 143.
Fredro Stefan 143.
Fredrusz 465.
Fryderyk falcgraf, antykr. czeski 352.
Galiczyn, Galicyn kniaź Andrzej 38, 58, 106, 199, 201.
Galiczyn kniaź Wasili Wasilewicz 8, 10, 12, 67, 68, 71 — 73, 85, 106, 113, 236, 494.
Galiczynowie 67.
Gdańsk 178.
Gębicki, Gembicki Wawrzyniec arcyb. gnieźnieński 287, 289, 294, 349, 372, 530, 558, 561.
Gliniany 242, 243, 406.
Głoskowski 118, 121.
Gólski (Gulski) 521.
Gorecki 125.
Gorecki Floryan 183.
Gorski Andrzej kasztelan kamieniecki 326, 328.
Gracyan wojew. wołoski 350, 351, 352, 356, 363, 365, 381, 399, 430, 434, 443, 569 — 571.
Grecya 377, 458, 461, 511, 525.
Greczyn 356.
Greki 458, 460.
Grochowski Jerzy 144.
Gródek 153, 158, 522, 602, 604.
Grudziński Stefan 454.
Gruszka 569.
Gulski, ob. Gólski.
Hajduczeńko Iwan 338.
Halicki Józef 318, 319.
Halicz 246, 371, 415, 416.
Henryk kr. 139, 376.
Herburt Mikołaj podkomorzy halicki, wojew. ruski 471.
Herburt Mikołaj starosta tłumacki 85.
Herburt Szczęsny chorąży lwowski 480, 481.
Herkules 461, 462.
Hermanowski Jarosz 144.
Hermanowski Piotr 144.
Hermia burkołab chociński 454.
Hermohen, Hermahen patryarcha moskiewski 86, 91, 209, 494, 495, 496, 498.
Heuterus Pontus 168.
Hilchen Dawid 159.
Hiszpania 605.

Hodunow Fedor Borysowicz 8.
Hodunow, ob. Borys Fedorowicz car.
Hojski Gabryel chorąży kijow. 278.
Horczakow Piotr 107.
Horn Edward 38, 50, 51 — 58, 60, 199, 201, 203, 204.
Horyniszcze 292.
Humanaj 279, 281, 368.
Humiecki Jan kasztelan kamieniecki 322.
Humiecki Wojciech kasztelan halicki 326, 417, 453.
Humnicki Jerzy 363.
Hust 415.
Ibraimbasza 271, 305, 344, 425.
Ilia ś. 331, 332, 336, 337.
Impostor, Szalbierz, Wor, 13, 14, 19, 24, 32, 35, 36, 39, 62, 63, 69, 70, 77, 78, 80 — 82, 88, 89, 91, 106 — 110, 114, 115, 207, 504, 505.
Inflanty 155, 156, 177, 544.
Isajkowski 351.
Iwan car 3, 4, 559.
Iwaszyna 43.
Iżycki 409, 451.
Jacyna 335.
Jagielnica 239.
Jakowlew Bazyli 208.
Jaskmaniecki Jan 143.
Janikowski 36, 70.
Jarosław 186, 491.
Jarosław 12, 83, 87, 113.
Jaruga, Jaruba 264, 267, 269, 270, 272, 276, 280, 285, 426, 435, 436, 445.
Jarycz Jan 338.
Jaryczów 378.
Jaśniska 589, 590.
Jasy 439.
Jedrna, ob. Adryanopol.
Jelecki kniaź Fedor 43, 64, 205, 209.
Jeziorna 482.
Jezusa wyznawce 252.
Jona ś. 496.
Jordan Mikołaj 468.
Jordan Spytek 452.
Jordanowski 452.
Jurgi ś. 522.
Jusow aga 424, 425.
Kącki 234, 235, 237, 239.
Kaczkowki Alexander 338.
Kafa 273, 304.
Kajetan kardynał 605.
Kajnary 569.
Kalinowski 233, 240.
Kalinowski Walenty Alexander starosta kamieniecki, bracławski 240, 278, 311, 323, 326, 328, 330, 334, 417, 453, 533, 569.
Kaługa 13, 35, 36, 39, 62, 81, 89, 106 — 110, 236.
Kałusza 292, 448.
Kamieniec 183, 217, 218, 225, 226, 340, 343, 351, 369, 370, 373, 417, 453, 456, 457, 514, 535.
Kamiński 452.
Kamionka 117, 179, 246 — 247, 275, 276, 365, 484.
Kaniow 150.
Kantymir murza 64, 271, 273, 283, 284, 306, 310, 389, 390, 430, 581, 582.
Kapidzibasza 274.
Kaplica 511.
Kardaszowie 234, 239.

Karnkowski Stanisław arcyb. gnieźnieński 135, 385.
Karolus VIII, kr. francuski 1.
Karolus xiążę sudermański 25, 54, 297, 309.
Karwacki 233 — 235, 237, 239.
Karwicki Andrzej 569.
Kasimów 108.
Kasimowski car 107, 108.
Kaspla 34.
Kato Censorius 289.
Kazań 83.
Kazanowski Marcin 37, 39, 44, 55, 87, 119, 278, 287, 311, 366, 422, 531, 569.
Kazi, (Ghasi) gierej chan krymski 146, 186, 268, 296, 300, 390, 423, 491.
Kazimierz II (IV) kr. 23, 559.
Kierestesz 300.
Kiernożycki 24, 25.
Kijow 2, 17, 18, 148, 149, 305, 312, 316, 321, 331, 369.
Kijowska ziemia 364.
Kilia 344, 443, 467, 515.
Kiemeli aga 429.
Kitajgrod 66, 87, 119, 121.
Klaudyusz I, ces. rzymski 5.
Klementyn 18.
Kłodnicki 453.
Kłuszyn 50, 52, 64, 114, 200, 309.
Kłuszyńska potrzeba 198.
Kobełta, Kobyłta 570, 580.
Kochanowski Jan łowczy 86.
Kochański Grzegorz 350, 351, 395, 405, 536, 537.
Kochański Samuel 395.
Koczałow Mikita 4.
Koczkow Michał 210.
Koinda, Kinda 265, 266.
Kołaczyn 35.
Kołomna 81, 83, 87, 113, 115.
Komorowski 239, 354, 368.
Koniecpolska Katarzyna podstol. koronna 172, 178.
Koniecpolski Stanisław podstoli koronny 278; hetman polny 311, 326, 330, 355, 568, 569, 571 — 574, 576, — 578, 582, 583.
Konstantynopol 227, 235, 241, 249, 254, 256, 265, 271, 284, 302, 305, 310, 340, 370, 373, 393, 408, 425, 509, 511, 514, 518, 519, ob. Carogród.
Korecki xiążę Janusz 55.
Korecki xiążę Samuel 244, 305, 309, 569, 583.
Kornysz Jan 458, 459.
Korona polska 211, 496.
Korowajna 389.
Korsuń 389, 390.
Korwachan 241.
Koss Stanisław 155.
Kossakowski 115.
Kostrzewski, Kostorzewski Jan 335, 338.
Kostrzewski Stanisław 322.
Kotelnia 517.
Kotuski Andrzej 183.
Kowalkowski 573.
Kozacy 32, 39, 42, 43, 49, 55, 235, 249, 258, 259, 261, 263, 268, 273, 278, 281, 284, 302, 303, 305, 309 — 313, 318, 321, 330, 332, 333, 336, 341, 351, 377, 401, 402, 423,

424 — 427, 504, 507, 508, 509, 512, 523, 529, 541.
Kozacy dońscy 113, 114, 261.
Kozacy nizowi 507.
Kozik 212.
Kraczkowa 182.
Kraków 9, 12, 17, 19, 20, 22, 80, 151, 191, 354, 454, 475, 478, 490, 545, 554, 568.
Kramy 7.
Krasicki Marcin 143; kasztelan lwowski 278, 306, 326.
Krasicki Paweł 183.
Krasicki Stanisław 143.
Krasnystaw 194, 477, 479 481.
Kremkowicz Anastazy metropolita soczawski 454.
Krępski 436.
Kreta 511.
Kreżelowski 452.
Kroacya 438.
Kruścik 393.
Krym 273, 371.
Krymgrod 67, 87, 119 — 121.
Kryski Szczęsny podkanclerzy koronny 100.
Krzemieniecki 455.
Kublicz 219.
Kucharski Jan 144.
Kuczkowski Krysztof 144.
Kuczmań 225, 408.
Kuice 553.
Kukizów 378.
Kulików 292.
Kunaszewic Piotr hetman wojska zaporoskiego 318, 334, 338.
Kurzański 488, 489.
Kwiliński 305.
Łączkowski 239.
Ładoha 90.
Łahodowski Jan kasztelan wołyński 221, 322.
Lakonowie 458 — 464.
Lanckoroński 60.
Lanckoroński Stanisław kasztelan halicki 322.
Łaszcz Piotr 159.
Latalski Mikołaj 468, 469.
Leonora kr. francuska 167.
Lepunow Prokop 111 — 113, 115, 122.
Lepunow Włodzimierz 111, 113.
Lepunow Zachary 66 — 68, 111.
Leśniowski Maciej starosta raciborski 453; podkomorzy bełski 448, 469, 470.
Lewikowski 573.
Leżajsk 521.
Lisowczyki 354, 357, 366, 367, 570, 571, 580, 581.
Lisowski 572.
Listow Grzegorz 208, 210.
Wielk. xięst. litewskie 156, 197, 211, 496, 524.
Litwa 206, 207, 237, 240, 501, 502, 503, 525.
Litynia 443.
Liwiusz 299.
Lizbona 120.
Łosina 292.
Lublanie 477.
Lublin 17, 22, 23, 183, 229, 448, 469, 470, 477, 480, 481, 511, 523, 552.
Lubomirski Sebastyan kasztelan małogowski 15, 147, 148, 153.
Lubomla 481.
Łuck 542.

Ludwik II, kr. węgierski 346.
Ludwik XI, kr. francuski 1.
Łudzicki Olbracht 368, 406.
Ługowski, Łuchowski Tomiło 71, 494.
Łużkowski 453.
Lwów 2, 24, 117, 133, 153, 155, 156, 158, 162, 165, 178, 181, 190, 218, 221, 222, 226, 234, 235, 237, 239, 242, 245, 286, 341, 351, 354, 371, 410, 411, 448, 452, 467, 510, 511, 514, 520, 524, 606.
Lwowianie 449.
Macedonia 438, 511, 515.
Maciejowski Bernat bisk. krakowski 2, 17.
Maecenas 166.
Maeotis palus 305.
Maftej burkołab chociński 417.
Mahomet czaus 253, 255.
Mahomet III, ces. turecki 146, 416, 417, 419, 545.
Malecki 453.
Maliński N. 381, 539, 583.
Małyński 367.
Mamajewicz Iwan 322.
Marcin ś. 566, 589.
Marek 453.
Mars 397.
Marya najświęt. panna 465, 594, 597, 598, 600.
Masalsk 89.
Massalski kniaź Wasyl 118 120.
Matyasz I, kr. węgierski 23.
Matyasz II, kr. węgierski 416.
Maxymow Jan 208.
Mazowieckie xięstwo 451.
Mechmet aga 393, 396.
Mechmet gierej gałga 217, 294, 296, 298, 299, 302, 305, 344, 345, 350, 365, 374, 379, 382, 394, 432, 549, 570, 578, 581, 583.
Mechmet (Mahomet) basza, wielki wezyr 305, 357, 373.
Medyna (Medynia) 62.
Medyna 280.
Meka 280.
Mertwowoda 422.
Messalina 5.
Miaskowski Wojciech 86, 117.
Michał Fedorowicz car 236, 393.
Michał wojew. multański 186, 297, 309, 491.
Michałowski 135.
Miechowiecki 13.
Mierzwicka dzierżawa 291.
Mieszczajsk 89, 106.
Miezecki, Mezecki kniaź Daniło Iwanowicz 38, 58, 71, 199, 494.
Minery 305.
Mińsk 26, 117.
Mirowski Jan 322.
Misewna, (Misewrya) 303.
Mniszek Jerzy wojew. sandomierski 2, 7, 9, 11, 12, 14, 15.
Mniszek Stanisław starosta sanocki 197, 213.
Mniszek Stanisław Bonifacy starosta lwowski 240.
Mniszkówna Maryna carowa 12, 14, 15, 110, 305.
Mołczanów 100.
Moldavia 403, 556.
Moldawska ziemia 456, 457.
Mogiła (Mohiła) Alexander wojew. wołoski 243, 452.

Mogiła Gabryel wojew. multański 555, 558.
Mogiła Hieremi wojew. wołoski 161, 243.
Mogiła Konstantyn wojew. wołoski 116, 413, 414, 510
Mogilanka (Mohilanka) Elżbieta wojew. wołoska 243.
Mohilow (nad Dnieprem) 29, 118, 121.
Mohilów, Mohyłów (nad Dniestrem) 575, 582, 585.
Morachwa 435, 445 — 447.
Morawcy 300.
Morawski szlak 152.
Morsztyn 569.
Moskiewskie hospodarstwo 494, 495 — 497, 499, 500, 502, 503, 504.
Moskwa kraj 18, 25, 26, 35, 82, 89, 344, 395, 425, 487, 543.
Moskwa lud 10, 35, 40 — 42, 44, 46, 47, 53, 54, 56, 57, 60, 61, 66, 67, 72, 74, 75, 79, 80, 88, 95, 99, 100, 106, 107, 110, 115, 118 — 120, 123, 377, 504, 559.
Moskwa miasto 5, 8, 9, 11 — 15, 36, 38, 43, 49, 58, 59, 62, 63, 65, 66, 69, 70, 77, 78, 80, 93, 94, 97, 101, 106, 107, 108, 109, 110, 123, 496, 497, 502, 504, 506.
Moskwicini 44, 76, 81, 126, 236, 262.
Możajsk 35, 38, 41, 48 — 50, 59, 70, 95, 106, 120, 198, 208.
Mścisławski kniaź Fedor Iwanowicz 7, 8, 12, 67, 71, 74, 78, 95, 210, 494, 496.
Mścisławski kniaź Mikita Romanowicz 3.
Muchiw Jacko 372.
Muhametbasza wielki wezyr 241, 256, 261.
Multańska ziemia 280, 281.
Multanie 310.
Multany 156, 302, 523.
Murzyn Ilko Iwanow i Andrzej Dymitr 371.
Musier de la Ville 201, 204.
Myszkowski Piotr 155, 157.
Nadachow 184.
Naga Marfa 4, 11.
Nahaczów 378.
Nahorce 291, 589, 590.
Narajowski Wojciech 144.
Nejełow Michał 208, 210.
Niederland 204.
Niemce 25, 203, 205, 233, 580.
Niemirów 389, 391.
Niewiadorowski 50.
Niz 286, 527, 390, 421.
Nohajce 365.
Norymberg 178.
Nowodworski 30, 31, 123, 124.
Nowogródek 7, 8, 24, 37, 83.
Nowogród wielki 24, 60, 83, 84, 90, 113.
Nowogrosze 80.
Nussułbasza (Nussuhb.) wielki wezyr 509, 515.
Obałkowski 258, 282, 307, 545, 546.
Ochyj 573.
Oczaków 254, 260, 303, 350, 423, 425, 467, 517.

Odrzywolski 571.
Odyniec Piotr 335.
Oka 63, 64, 81, 83.
Oleszko 356, 367.
Olewczeńko 32.
Olexej ś. 496.
Olszanka 318, 332, 346, 362.
Opaliński Łukasz kasztelan poznański 170.
Opatow 471, 480.
Orańsko 491.
Orłowianie (Oryowianie) 570.
Orsza 25 — 29, 117, 127, 559.
Orynin, Horynin, Horyń, Choryń, Oryhin, Oryhów, Orychów, Rychów, Orhyów, Origiów 154, 264, 265, 294, 295, 343, 345, 411, 412, 414, 425, 443, 445, 450.
Oryszowski 318, 335.
Orzechowski 452.
Orzechowski Alexander 144.
Orzechowski Hieronim 144.
Orzechowski Jakób 144.
Orzechowski Jan 144.
Orzechowski Valentinus 145.
Osman cesarz turecki 258, 265, 305, 320, 322, 523, 335, 355, 357, 358, 370, 373, 427, 430, 514, 544.
Osman konował 424.
Ossoliński 480.
Ossoliński Mikołaj kasztelan pernawski 481.
Ostrog 235.
Ostrogscy xiążęta 306.
Ostrogski xiążę Janusz kasztelan krakowski 224, 306, 322, 328, 415, 480, 483.
Ostrogski xiążę Konstanty 347, 559.
Ostrorog Jan wojew. poznański 377, 450.
Ostrowski Jakób 144.
Ostrowski Nicolaus 144.
Oświecim 354, 364.
Otrebosz 291, 292, 378.
Otrepiew (Andrzej) 8.
Otrepiew Hrycko ob. Dymitr Iwanowicz samozwaniec car.
Otwinowski 227, 308.
Otwinowski Hieronim 355, 358, 370, 373, 514, 544.
Otwinowski Samuel 265, 395.
Owrucz 515.
Ożga Piotr, sędzia ziemi lwowskiej, starosta trębowelski 172, 278, 307, 308, 326, 453, 551.
Paczanowski 369, 370.
Panończa Jacko 372.
Parczów 23.
Parfeniew Fedor 208.
Paryż 120.
Paszkowski Laurenty 322, 338.
Paweł 177.
Paweł ś. 566.
Pawłowski Wojciech 183.
Pawołocza 285, 330, 334, 335, 361.
Pękowska 523.
Pereasław rezański 83, 113.
Pereasław zaleski 115.
Perejasław 151.
Persy 241, 288, 408.
Persya 223, 340.
Perycian 265, 266.
Petlicki Mikołaj 189.
Petuliusz 375.
Petyhorska ziemia 390.

Petyhory 523.
Piaski 481.
Piaskowski 42, 55.
Piaskowski Paweł 155.
Piątek 516.
Pieczowska Zuzanna 553.
Piekarski Stanisław 422, 434, 435.
Pieszczany 467.
Pilecki 131.
Piotr ś. 496, 566.
Piotrawin 480.
Plichta 452.
Płoskirów 247, 248, 251.
Pnewski Martyn 338.
Pobiedziński 79.
Podbile 280, 281, 341, 393, 396, 428, 429, 431, 569.
Podhajce 406.
Podole 240, 302, 303.
Pohoryła 50, 201, 204.
Pohrebiszczanie 55, 202.
Pohrebiszcze 55.
Pokroj 234.
Pokucie 237, 239, 244, 304, 371.
Polacy 214, 344, 351, 388, 562.
Polska 206, 207, 231, 233, 280, 342, 425, 501 — 503, 558, 562.
Poniatowski Ludwik 185.
Pontus de la Garde 25, 43, 49, 54, 56 — 58, 60, 199, 201, 203, 204.
Porębski wojski krakowski 480.
Porta 252 — 255, 257, 281, 282, 302, 355, 356, 363, 394, 395, 396, 399, 423 — 425, 427 — 431, 439, 509, 522, 536.
Portelnikul Musat 556.
Porycki xiążę 392.
Postępski 415.
Potocki Jakób kasztelan kamieniecki 85, 123 — 125; wojewoda bracławski 126.
Potocki Jan wojew. bracławski 16, 28, 40, 41, 93, 94, 96 — 99, 123.
Potocki Mikołaj wojewodzic bracławski 367, 569.
Potocki Stanisław 453.
Potocki Stefan starosta feliński 93, 123, 125, 414, 415, 418, 452.
Potoliński Walenty 144.
Poznańczyki 221.
Precławiec Dymitr 538.
Preszburg 547.
Pretwic Jakób kasztelan kamieniecki 149.
Proszowiecki 115.
Pruchnicki Andreas 144.
Pruskie xięstwo, Prussia ducalis 286, 524.
Prut 294, 380, 572, 575 — 577.
Przedrzymiechy 291, 589, 590.
Przemiwołki 291, 378.
Przemyśl 606.
Pskow 6, 83, 86.
Pstrokoński Maciej biskup przemyski 182.
Putywl 7, 8, 9, 13, 151.
Raczko 521.
Raduł Alexander wojew. multański 116, 227, 237, 271, 280, 395, 403, 424.
Radziwiłł xiążę Jan Jerzy kasztelan trocki 306, 322, 436.
Radziwiłł xiążę Janusz podczaszy litewski 401, 469.

Radzymski x. 192.
Rak rzeka 131, 134, 471.
Rakuski dom 168.
Rastawica 330, 334, 335, 360, 361.
Raszków 265, 267, 269, 272, 307.
Rawa 483.
Reut 570, 579.
Rewel 309.
Riazań, Rezań 25, 88, 111, 112
Rohatyn 449, 553, 608.
Rohaziński 239.
Romanow Mikitycz 72, 84; ob. Michał Fedorowicz car.
Romanowy targ 186, 491.
Roś 318, 322.
Rosiejskie hospodarstwo 494, 495, 496, 497, 501.
Rosław 391, 392.
Rośmietyńce 406.
Rostryha ob. Dymitr Iwanowicz samozwaniec car.
Rożnowna 11.
Rożyński kniaź Roman 13, 25, 36, 39, 108, 114.
Rubieszow, (Hrubieszów) 292.
Rucki 37.
Rudolf II, ces. rzymski 239.
Ruś 117, 156, 346, 376, 524, 563.
Ruś 494, 495, 503, 504; ob. Moskwa.
Rusiecki Wespazyan 420, 421.
Rusnaki 306.
Ruza 59.
Ryga 34, 159, 297.
Rzeczycki 177.
Rżew 37, 39, 42, 50.
Rzewuski Jan 212.
Rzym 21, 120, 191.
Rzymianie 509.
Sącz 564.
Salomon kr. w Izraelu 298, 586.
Sambor 13, 77, 80, 367, 521.
Sanok 357.
Sapieha Jan starosta uświacki 19, 25, 35, 39, 62, 70, 77—79, 88, 89, 106, 107, 504, 506.
Sapieha Lew kanclerz wielk. xięst. lit. 27, 28, 94.
Sapieha Mikołaj marszałek wielk. xięst. lit. 123—125.
Sasowy róg 302, 307, 310, 339, 340.
Satanów 406.
Scibor 214.
Scypio 163.
Seinbasza 544.
Sendomierz 468, 469, 480.
Seneka 458.
Serbska ziemia 438.
Serwirnia 580.
Siczowce 421.
Siedmigrodzka ziemia 525, 547.
Siedmiogrody 436.
Sieniawski Adam Hieronim podczaszy koronny 271, 278, 306, 322, 326.
Sieniński Krysztof wojewodzic podolski 306, 569.
Sieniuta 452.
Sieprawski Wojciech 553.
Siewierzanie 13.
Siewior (Siewierz) 256.
Silistrya 438, 439, 511.
Silnicki Marcin 532.

Sixtus V, pap. 377.
Skała 406.
Skałat 407.
Skinderbasza, Skanderb., Skenderb. 260, 264 — 269, 271 — 278, 280 — 284, 287, 288, 302, 304, 310, 340, 341, 343, 344, 350 — 352, 373, 379, 382, 393, 394, 401, 402, 404, 405, 422, 424, 427, 428, 430 — 447, 449, 525, 543, 544, 556, 570, 581, 583.
Skipor 234, 235, 239.
Skliński Tomasz starosta żygwolski 328, 330, 335.
Skło 371.
Skoruta z Borzy z Młodatycz 144.
Skuder 241.
Skuratowna 6.
Sliż, ob. Karwacki.
Slizień 37, 38.
Słonim 26.
Słoński 65, 66.
Smerczeński 559.
Smereków 291.
Smoleńsk 19, 26 — 29, 32, 34, 41, 61, 64, 73 — 76, 81, 84, 85, 90, 92, 95, 96, 99 — 103, 106, 108, 109, 112, 114, 115, 117, 118, 121, 122, 124, 198, 199, 207, 212, 213, 392, 505, 558.
Smoleńszczanie 207, 208.
Sobieski Marek wojewoda lubelski 297.
Sobiekurski 453.
Soczawa 33.
Sokal 346, 465.
Sokoł 122, 412.
Sołowiecki 100.
Sołtykow, Sołtyk Iwan Mikitycz 66, 67, 73, 90, 114, 202, 203.
Sołtykow Mikita 61, 92, 103, 203.
Sopoh (Supoj) 152.
Soroka 264 — 269, 424, 426, 434, 435, 445, 447, 569.
Sosnowski 214.
Sparta 462.
Stadnicki wojewodzic bełski 367.
Stadnicki Adam kasztelan kaliski 415; wojew. bełski 234.
Stadnicki Andrzej 16.
Stadnicki Jan 14.
Stadnicki Marek 306.
Stadnicki Mikołaj 306, 367.
Stadnicki Stanisław kasztelan przemyski 26, 28, 602.
Stambuł 427.
Stanisław ś. 566.
Stanisławów 405, 445.
Starodub 15.
Starzyca, Staryca 37, 39, 559.
Starzyska 146, 604.
Stawski Waleryan 306, 335.
Stefan kr. 6, 122, 139, 169, 186, 312, 377, 491, 550, 563.
Stężyca 485.
Strido Fremum 519.
Stroicz 453.
Strojca Łukasz logotet wołoski 161.
Strus Jakób starosta chmielnicki 55, 95, 120, 236, 569, 583.
Stryj 343.
Stryjeński Paweł 391, 392.
Strzyżowski 367.
Stuchenicz Piotr Kleofas 144.
Sukkubej xiążę szyrynowskie. 406.
Suła 150, 151.

Sułowski x. 483 — 485.
Sumszon 305.
Suselin Fedor 209.
Suszczański Proskura Fedor 319.
Swininowie Smirny i Grzegorz 210.
Swirydowicz Harlik 322.
Swoszowski Jan 136, 161, 162, 172.
Sylijskie zamki 83.
Symonides (Szymonowicz) 179.
Synanbasza 146.
Synopa 302, 513, 515, 518.
Syrmin x. 291.
Szachowski kniaź Hrehory 13, 110.
Szafraniec Stanisław wojew. sendomirski 521.
Szahin, Sahin (Sain) gierej gałga 223, 224, 356, 365, 390, 417, 419, 522, 523.
Szarygród 567.
Szczełkanów 4.
Szczepuszow 35.
Szczucki Jerzy starosta halicki 278, 569.
Szein Borys 122.
Szein Michajło Borysowicz 28, 97, 98, 101, 106, 107, 122, 124, 125.
Szembek 178.
Szemberg Teofil 568.
Szeremetiew, Szeremieciow Fedor Iwanowicz 71, 86, 494.
Szerlejow 217, 218.
Szkłow 127.
Szkotowie 25, 203.
Szląsk, Szląsko 363, 548.
Szlązacy 548.
Szorc Jan 159.
Szujscy kniaziowie 6, 9, 10, 211, 212, 558, 559.
Szujsk 39, 41 — 43.
Szujski kniaź Alexander Iwanowicz 6.
Szujski kniaź Dymitr Iwanowicz 6, 8, 15, 38, 40, 49, 50, 51, 53, 54, 56, 58, 59, 64, 67, 78, 198, 199, 201 — 203, 309, 558.
Szujski kniaź Iwan Iwanowicz 6, 67, 78, 90, 120, 558.
Szujski kniaź Piotr Iwanowicz 4, 6, 211.
Szujski kniaź Michał Wasilewicz Skopin 24 — 26, 29, 34 — 37, 39, 43, 211.
Szujski kniaź Wasyl Iwanowicz ob. Wasyl Iwanowicz car.
Szum Krysztof 25.
Szuma 239.
Szwecya 164, 204, 549, 568.
Szwedzi 25, 90, 203.
Szymon i Juda śś. apost. 318.
Szystowski Jakób 145.
Targowista, Targoweste 146, 555, 558.
Tarnopol 113, 407.
Tarnowski 21.
Tarnowski Jan biskup kujawski 170.
Tarum 343.
Tatar murza 268.
Tatary 146, 175, 186, 191, 197, 222 — 224, 228, 236, 241, 244, 251 — 253, 258, 259, 261, 268, 271, 274, 275, 279, 281, 283, 284, 294, 295, 296, 299, 300, 302, 304, 305, 307, 310, 339, 340 — 347, 364, 365, 373, 376, 389, 394, 395, 396, 405, 407, 408, 425, 427,

428, 429, 431, 436, 441, 448, 449, 467, 469, 488, 491, 514, 517, 554, 558, 541, 569, 571, 575, 580, 581.
Tatarzyska 218.
Tatarzyszcze 458.
Tatrus, Tatrusz 186, 459, 491.
Tatyszczew 9.
Tauricus chersonesus 508.
Tawań 467.
Tebani 461.
Tęczyński Andrzej wojew. krakowski 551, 552.
Tehinia 224, 270, 272, 303, 305, 393, 395, 402, 443, 517, 570.
Tehinka 517.
Telepniew Wasyl 71, 72, 494.
Teligola 222, 223.
Telum 515.
Teofan patryarcha jerozolimski 369, 370.
Terek 504.
Tezna 515.
Tołoczyn 127.
Tomża, Tomżyc Stefan wojew. wołoski 269, 271, 274, 303, 304, 356, 413, 416, 417, 419, 511, 523, 529, 543.
Toropiec 83.
Torżek 29.
Tracya 438, 511, 515.
Trapezunt 249, 273, 305, 442, 513.
Trechtymirowski monastyr 315.
Treseni 458, 460 — 463.
Troicki monastyr 25, 85, 100.
Trojca 34, 35, 39, 52.
Trubecki kniaź Dymitr 110, 120, 122.
Trypol 150.
Trzebuchowski 569.
Trzysza 517.
Tuła 13, 83, 113.
Tulczyk Smilin 435.
Turcya 287.
Turki 146, 175, 222, 228, 235, 241, 244, 249, 251, 271, 275 — 277, 284, 285, 288, 300, 302 — 305, 340, 341, 370, 371, 373, 375 — 377, 390, 408, 425, 439, 441, 442, 448, 467, 508, 509, 513, 517 — 519, 522, 523, 526, 534, 540, 545, 569.
Turnak 270.
Tuszyn 114.
Twer 24.
Tworzański 452.
Tylicki Piotr sekretarz 552.
Tyszkiewicz chorąży kijowski 448.
Tyszkiewicz Janusz Skumin starosta brasławski 86, 117, 569.
Tyszkiewicz Ostafi Skumin wojew. brześciański 306, 328.
Udycz 389.
Uhlecz 4, 5
Uhra 62.
Ujazdów 380.
Ujazdowski 452.
Ukraina 16, 116, 181, 189, 191, 196, 218, 223 — 225, 226, 228, 239, 240, 241, 250, 251, 272, 276, 277, 284, 285, 302, 311, 316, 333, 342, 351, 364, 365, 367, 388, 389, 406, 408, 415, 416, 421, 449, 469, 508, 510, 513, 516, 528, 532, 534, 539, 543.

Ukraina kijowska 507.
Ukraina węgierska 545, 547.
Ukraińce 226, 367, 406, 407, 452.
Urusow kniaź Piotr 109, 110.
Usaimbasza 450.
Uście 244, 412.
Usiatyn (Husiatyn) 406.
Ustiuga 83.
Uwarów Grzegorz 208.
Uzien 330, 338.
Wajher, Wejer Ludwik starosta pucki 30, 38, 55, 87, 194.
Wajher Marcin 47.
Walewski 89.
Waloni 233, 238, 533.
Warna 178, 346.
Warszawa 20, 80, 117, 136, 232, 325, 330, 421, 530, 535, 537, 544, 549.
Wasilkowski 453.
Wąsowicz Jan 569.
Wasyl, Bazyli Iwanowicz kniaź Szujski 6 — 9, 11; car 12 — 15, 24, 35 — 39, 61 — 63, 65 — 69, 77, 86, 90, 97, 108, 111, 210, 503, 558, 559.
Wasyl hetman wołoski 417.
Wasyl metropolita soczawski 417.
Węgierska ziemia 175.
Węgry 228, 233, 284, 300, 308, 309, 310, 363, 366, 415, 416, 486, 487, 522, 525, 544.
Wereja, Wereha 59, 95, 120.
Wereszczagin Grzegorz 208.
Wiazma 39, 41, 42.
Wiedeń 352.
Wielamowski 439.
Wielogłowscy 13.
Wiernek 147.
Wilczyński Wojciech 145.
Wilno 25, 117, 127.
Winnica 389.
Winniki 601.
Wisła 298, 475.
Wiśnia 131, 134, 138.
Wiszniowiecki xiążę Adam 150.
Wiszniowiecki xiążę Jerzy kasztelan kijowski 322.
Wiszniowiecki xiążę Michał 244.
Witosławski 367.
Witowski 18.
Władysław III, kr. polski 178, 346.
Władysław III, kr. czeski 23.
Władysław Zygmuntowicz 10, 15, 61, 68, 70 — 74, 76, 77, 81, 82, 83, 88, 92, 94, 95, 101, 102, 104, 110 — 113, 166, 167, 205 — 209, 211, 212, 276, 306, 423, 425, 433, 495 — 498, 501, 504, 505, 529, 539, 540, 543, 544.
Włoszek 191.
Wojciecha ś. pieśń 465.
Wołga 83, 504.
Wołkoński kniaź 63.
Wolmierz, Wolmarz 54, 160.
Wołochy 156, 186, 217, 244, 265, 267, 269, 270, 272, 302, 304, 308, 310, 351, 357, 373, 375, 411, 414, 427, 429, 432, 433, 438, 452, 487, 491, 510, 514, 523, 568, 575, 582.
Wołoczyszcze 406.
Wołodymierskie, Włodymirskie-hospodarstwo 494, 496.
Wołohda 83, 87, 113.
Wołok 36, 38 — 40.

Wołoska ziemia 175, 279, 304, 434, 487.
Wołosza 307.
Wołoszczyzna zagórska 403, 555, ob. Multany.
Wołowiec Michajło 338.
Wołta 212.
Wołujew, Wołuj Hrehory 43 — 50, 53, 59, 60, 61, 64, 205, 209.
Wołyń 218, 230, 234, 239, 251, 303, 406, 525.
Wołyńska ziemia 298.
Woronież 107.
Worotyński kniaź 106.
Wrocław 23.
Wrzeszcz 115, 304, 367, 573.
Wrzeszcz Hieronim 318, 319, 335.
Wyskierdowicz Pantaleon 417.
Xerxes 458, 459, 460, 462, 465, 464.
Żabieńce 432, 433.
Zaborowski 238.
Żadzik x. Jakób sekretarz koronny 275, 327, 330, 432.
Zahorowski 453.
Zaleski 233.
Zamiechowski Gabryel 144.
Zamojski Jan kanclerz i hetman koronny 155, 268, 279, 297, 521, 550, 570.
Zamojski Jan kasztelan chełmski 278, 448.
Zamojski Tomasz starosta knyszyński 171, 417, 455; wojew. podolski 298; kijowski 328, 330, 527, 528.
Zamość 135, 171, 567.
Zaporoże, Zaporoh 271, 305, 351, 394, 509.
Zaręba Stanisław 468.
Zarudzki 81, 113 — 115, 118, 122.
Zasławski xiążę Alexander wojew. bracławski 322, 328.
Zasławski xiążę Janusz wojew. wołyński 271, 278, 306, 328, 433, 435 — 438, 440 — 448, 450, 451.
Zaterkiewicz Hrehor 338.
Zator 364.
Zawichost 487.
Zbarascy xiążęta 55.
Zbaraski xiążę Jerzy krajczy koronny 170, 278, 306, 322, 326, 328, 357, 366, 417, 453.
Zbaraski xiążę Krysztof koniuszy koronny 85, 325.
Zbaraż 16, 237.
Zborowski Alexander 14, 24, 25, 29, 36, 37, 39, 43, 48, 55, 87, 88, 119, 120, 204.
Zbrucza 406.
Zebrzydowski Jan starosta lanckoroński 278, 306.
Zebrzydowski Mikołaj wojew. krakowski 170, 483 — 489.
Zelaszyn 297.
Zelborg 297.
Żelchowski Stanisław 480.
Złotnicki Tyburcy 328, 330, 335.
Żmudź 524.
Zofia 522.
Zołczowski Stanisław 338.
Żołkiew 22, 163, 181, 182, 189, 192, 197, 208, 213, 238, 240, 241, 242, 248, 251, 290, 292, 352, 369 — 372, 374, 408, 412, 414, 416, 422, 450, 453, 456, 489, 493, 520, 524, 525,

527, 528, 563 — 567, 584, 586, 588, 601.
Żołkiewska Anna podkomorzyna lwowska 173.
Żołkiewska Regina hetmanowa 171, 172, 173, 178 — 180, 290, 292, 527, 528.
Żołkiewska Zofia 172.
Żołkiewski Adam obożny koronny 172.
Żołkiewski Jan 171 — 177; starosta hrubieszowski 290 — 293, 315, 319, 381, 449, 569, 573, 581.
Żołkiewski Łukasz 381, 569, 583.
Żołkiewski Mikołaj podkomorzy lwowski 143, 172.
Żołkiewski Stanisław wojew. ruski 131, 132, 137, 138, 143.
Żołkiewski Stanisław 143, 587, 588; starosta hrubieszowski 549, 551, 552; kasztelan lwowski, hetman polny 145 — 156, 158 — 163, 169 — 175, 175 — 188, 388 — 491, 409 — 411, 467 — 492, 521, 522, 562 — 568, 602 — 608; wojew. kijowski 16 — 23, 25, 28, 29, 30, 32, 54, 41 — 43, 45, 47 — 52, 54 — 62, 64 — 66, 68, 70 — 82, 84 — 89, 91 — 95, 102, 103, 106, 108, 110 — 112, 114, 116 — 118, 121, 188 — 254, 236 — 277, 282 — 289, 315, 318, 319, 322, 325, 391, 392, 411, 417, 420, 430, 433 — 448, 453, 456, 457, 493, 495, 505 — 518, 520, 522 — 525, 528 — 541, 543, 544, 553, 554, 558 — 561; kanclerz, hetman koronny 289 — 311, 328, 330, 334, 338 — 342, 344 — 348, 350 — 354, 382, 393 — 408, 430 — 434, 448 — 450, 458, 525, 526, 546 — 549, 555, 557, 558, 568 — 572, 574 — 577, 579, 581 — 584, 586.
Żołkowski Tomasz 144.
Zubczow 39.
Żydaczów 310, 343.
Żydyczyn 246.
Zygmunt I, kr. 104, 124.
Zygmunt II, August kr. 104, 139, 551.
Zygmunt III, kr. 2, 9, 10, 12, 15 — 23, 25 — 27, 29, 30, 32 — 35, 38 — 42, 50, 53, 58, 61, 64, 65, 69 — 78, 80, 84 — 86, 88 — 91, 93 — 95, 98, 100 — 104, 106, 108, 110, 112, 114, 116 — 118, 121, 125, 124, 126, 127, 146, 148 — 152, 163 — 170, 185 — 189, 193, 195 — 199, 204, 205, 207, 209 — 211, 219 — 228, 232, 236 — 238, 240, 241, 246, 248, 249, 252, 256 — 259, 265, 268, 271 — 279, 282 — 288, 301 — 303, 305 — 312, 315 — 320, 322, 324, 325, 327, 328, 330, 331, 333, 335 — 339, 342, 343, 345 — 354, 356 — 358, 361 — 365, 368 — 370, 374 — 376, 379 — 381, 388 — 391, 393, 397, 399 — 402, 407 — 409, 411, 413, 415, 417 — 421, 423 —

432, 438, 451, 452, 454 — 457, 467, 468, 470, 472, 473 — 475, 478 — 480, 482 — 488, 490, 492, 493, 496, 501, 505 — 507, 509 — 512, 514 — 516, 519, 520, 522 — 525, 528 — 553, 556 — 560, 562, 567, 569, 570.
Żyromski 240.
Żytomierz 311.

ODMIANKI

Z LEPSZYCH RĘKOPISMÓW.

Stronica	267	*wiersz*	14	dowiedywać» dowiedać
—	„	—	16	przechodzili» przechodząc
—	268	—	4	naszych» inszych
—	„	—	9	przyjacielu» przyjacielu i bracie
—	„	—	„	zjeżdżania» zjachania
—	„	—	13	chan Machmet» chan Achmet agę, Tatar murzę, Achmet
—	„	—	22	Toż» Kiedy
—	„	—	23	.Zdarzy» ,zdarzy
—	„	—	25	postanowiem» postanowiem i sprawimy
—	„	—	26	A iż» Przy odpisie i ta cedula. A iż
—	„	—	27	będzie» *niema*
—	„	—	„	ku Jarudze» *niema*
—	278	—	4	Jan z Ostroga» Janusz z Ostroga
—	„	—	10	Bałaban» Bałoban
—	„	—	12	Hoscki» Hojski
—	„	—	22	umowa» taka umowa
—	279	—	5	Druga» Wtóra
—	„	—	7	jwielmożnym» jw. nieboszczykiem panem
—	„	—	9	potwierdzonego» utwierdzonego
—	„	—	10	niego dane były z obu stron skrypty» jeśli z obu stron były dane, skryptów
—	„	—	14	oni» ani
—	„	—	25	na nie» na nich
—	280	—	13	lubo» lub to
—	„	—	„	komużkolwiek» komużkolwiek inszemu
—	„	—	16	nie mamy» nie mamy. Przeciwko kupcom także nic nowego nie stanowiąc, według starych zwyczajów zachować się mają.

Stronica	280	*wiersz*	17	septembris» września
—	379	—	13	królu» królu, panie a panie mój miłościwy!
—	»	—	16	raczyłeś» raczysz
—	»	—	20	zraziliśmy» i zraziliśmy
—	»	—	27	poszli» poszliśmy
—	380	—	1	nadziei, że potężnie» nadzieje, potężniej
—	»	—	12	sromotnego» sromotnego i nieprzespiecznego
—	»	—	15	tu» tu na swoim miejscu
—	»	—	»	bliżej» bliżej z nieprzyjacielem
—	»	—	16	Wojska» Wojsko
—	»	—	17	więcej» lepiej
—	»	—	18	żeby ich miało» że ich ma
—	»	—	24	niebezpieczeństwo» o niebezpieczeństwie
—	381	—	3	uciekańcami» uciekającymi
—	»	—	4	statu» casu
—	»	—	5	dostanie» dostanę
—	»	—	6	się oddaję» oddawam wierne me poddaństwo z niniejszemi posługami jako najpilniej
—	»	—	12	Maliński» Małyński
—	»	—	13	postrzelani» postrzałami.

MYŁKI.

Stronica	24	*wiersz*	33	bezwładnie	*popraw*	samowładnie
»	70	»	5	dopowiedział	»	odpowiedział
»	71	»	21	Łagowski	»	Ługowski
»	137	»	28	wi nszym	»	w inszym
»	141	»	14	przyszłej	»	przeszłej
»	142	»	1	przyszłej	»	przeszłej
»	143	»	4	Przytoczmy	»	Przetoż my
»	144	»	13	premsiliensis	»	premisliensis
»	150	»	30	szczęśliwie	»	w czas
»	151	»	30	szczęśliwie	»	w czas
»	172	»	22	Jana	»	Mikołaja
»	183	»	9	deputował	»	depaktował
»	185	»	21	za dnień	»	za dzień
»	187	»	14	mmciów	»	wmciów
»	210	»	9	Wysłow	»	Listow
»	211	»	9	Piotr Iwanowicz	»	Iwan Piotrowicz
»	224	»	22	trybunalni	»	trybunalscy
»	—	»	27	przyjmować	»	przyczyniać
»	225	»	30	miejscu	»	w miejscu
»	230	»	3	wmośie	»	wmoście
»	—	»	28	krórzy	»	którzy
»	238	»	8	kijowkis	»	kijowski
»	299	»	11	więccj	»	więcej
»	326	»	4	*po* »Gorskiemu«	*dodaj:*	kamienieckiemu, Humieckiemu Wojciechowi,
»	332	»	14	bałakiezie	*popraw*	bałakcze *
				u dołu dodaj: * bałakcze z *tureck.* bałykći – rybak Menin. Thes. 1303		
»	417	»	4	Barze	*popraw*	Braże
»	—	»	10	winnickiego	»	kamienieckiego
»	—	»	13	gadyowski	»	radowiecki
»	453	»	26	bracławskiego	*dodaj*	Alexandra Bałabana
»	—	»	28	rakołupskiego	*popraw*	raciborskiego
»	494	»	18	Mierecki	»	Miezecki
»	514	»	29	przesławnych	»	przesłanych
»	515	»	4	wadomość	»	wiadomość
»	—	»	13	Owrucza (?)	»	Dobruczy
»	524	»	18	maja	»	marca
»	544	»	16	Waszaszawie	»	Warszawie.

Bibl. Wojsk. Akad. Tech.
im. F. Dzierżyńskiego

BIBLIOTEKA NAUKOWA
WDP
41440/2